

N  
I  
E  
P  
O  
D  
L  
E  
G  
Ł  
O  
Ś  
Ć



# i PAMIĘĆ

Czasopismo humanistyczne  
Rocznik XXX • 2023 • nr 2 (82)



**Fundusze Europejskie**  
Infrastruktura i Środowisko

**Unia Europejska**  
Europejski Fundusz  
Rozwoju Regionalnego



***Dostosowanie Pałacu Przebendowskich / Radziwiłłów do nowych funkcji kulturalnych i edukacyjnych, w tym dla osób niepełnosprawnych***

**W ramach Osi Priorytetowej VIII: OCHRONA DZIEDZICTWA KULTUROWEGO I ROZWÓJ ZASOBÓW KULTURY**

**Działanie 8.1: OCHRONA DZIEDZICTWA KULTUROWEGO I ROZWÓJ ZASOBÓW KULTURY – Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2014–2020**

**BENEFICJENT: MUZEUM NIEPODLEGŁOŚCI**

**Mazowsze.**  
serce Polski

[www.mapadotacji.gov.pl](http://www.mapadotacji.gov.pl)



# NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ



Czasopismo humanistyczne  
Rocznik XXX • 2023 • nr 2 (82)

**25<sup>lat</sup> Mazowsze**

## „Niepodległość i Pamięć”

Czasopismo humanistyczne

2023 © copyright by Muzeum Niepodległości w Warszawie

### Rada naukowa czasopisma:

prof. dr hab. **Wiesław Caban** (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach), prof. dr hab. **Małgorzata Dajnowicz** (Uniwersytet w Białymstoku), ks. prof. dr hab. **Michał Drożdż** (Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie), doc. dr **Olga Gorbaczewa** (Białoruski Uniwersytet Państwowy w Mińsku), ks. prof. dr hab. **Waldemar Graczyk** (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie), dr hab. **Arkadiusz Indraszczyk** (Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach), prof. dr hab. **Jarosław Kita** (Uniwersytet Łódzki), prof. dr hab. **Jacek Knopek** (Wydział Humanistyczny Politechniki Koszalińskiej), dr hab., prof. UP **Marek Władysław Kolasa** (Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie), dr hab., prof. AFiB **Radosław Lolo** (Akademia Finansów i Biznesu Vistula, filia w Pułtusk), prof. dr **Henryk Malewski** (Stowarzyszenie Naukowców Polskich Litwy), dr hab., prof. UJ **Janusz Mierzwa** (Uniwersytet Jagielloński w Krakowie), prof. dr hab. **Krzysztof Mikulski** (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), prof. dr hab. **Stanisław Sławomir Nicieja** (Uniwersytet Opolski), prof. dr hab. **Beata K. Obsulewicz-Niewińska** (Katolicki Uniwersytet Lubelski im. Jana Pawła II), prof. dr hab. **Janusz Odziemkowski** (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie), dr hab., prof. UW **Grzegorz Pelczyński** (Uniwersytet Wrocławski), prof. dr hab. **Jan Wiktor Sienkiewicz** (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), ks. prof. dr hab. **Henryk Skorowski** (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie), prof. dr hab. **Stanisław Sulowski** (Uniwersytet Warszawski), prof. dr hab. **Janusz Szczepański** (Akademia Finansów i Biznesu Vistula, filia w Pułtusk), prof. dr hab. **Andrzej Szmyt** (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), dr hab. **Maciej Szymczyk** (Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju), dr **Wojciech Borkowski** (Państwowe Muzeum Archeologiczne), dr hab., prof. UKSW **Rafał Wiśniewski** (Narodowe Centrum Kultury), prof. dr hab. **Henryk Żaliński** (Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie)

### Rada recenzentów naukowych czasopisma:

dr **Adam Bulawa** (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego), prof. dr hab. **Adam Czesław Dobroński** (Uniwersytet w Białymstoku), prof. dr hab. **Radosław Domke** (Uniwersytet Zielonogórski), prof. dr hab. **Marian Marek Drozdowski** (Polskie Towarzystwo Historyczne), dr **Ewa Jaska** (Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego), prof. dr hab. **Helena Krasowska** (Instytut Sławiastyki Polskiej Akademii Nauk), dr hab. **Mikołaj Madurowicz** (Uniwersytet Warszawski), prof. dr hab. **Jerzy Mazurek** (Uniwersytet Warszawski), dr hab., prof. UP **Grzegorz Nieć** (Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie), o. prof. dr hab. **Roland Prejs** (Katolicki Uniwersytet Lubelski im. Jana Pawła II), dr hab., prof. KUL **Cezary Taracha** (Katolicki Uniwersytet Lubelski im. Jana Pawła II), dr **Endre László Varga** (Polski Instytut Badawczy i Muzeum w Budapeszcie)

### Spółeczna rada wydawnicza czasopisma:

mgr **Halina Czubaszek** (Stowarzyszenie Muzealników Polskich), dr **Janusz Gmitruk** (Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne), mgr **Stanisław Kaszyński** (Mogileńskie Towarzystwo Kultury), mgr **Roman Kochanowicz** (Muzeum Romantyzmu w Opinogórze), mgr **Bożena Konikowska** (Rada Krajowa Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych RP), mgr **Sławomir Kordaczuk** (Siedlecki Klub Kolekcjonerów), dr **Tomasz Kordala** (Towarzystwo Naukowe Płockie), dr **Anna Kozyra** (Fundacja Polonia Semper Fidelis), dr **Leszek Marek Krześniak** (Polska Fundacja Kościuszkowska), mgr **Renata Marut** (Towarzystwo Przyjaciół Warszawy), dr **Aneta Oborny** (Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych w Szydłowcu), dr **Tadeusz Samborski** (Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Krajobrazy”), dr **Jan Sęk** (Fundacja Willa Polonia), mgr **Rafał Skąpski** (Polskie Towarzystwo Wydawców Książek), dr **Józef Zalewski** (Państwowe Muzeum Etnograficzne w Warszawie)

ISSN 1427-1443

## Spis treści

|                                                         |    |
|---------------------------------------------------------|----|
| Tadeusz Skoczek, <i>Przekazywanie pamięci</i> . . . . . | 11 |
|---------------------------------------------------------|----|

### ARTYKUŁY

|                                                                                                                                                                                  |     |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| Hanna Nowakowska, <i>KL Ravensbrück – niemieckie piekło kobiet.<br/>80. rocznica rozpoczęcia eksperymentów medycznych</i> . . . . .                                              | 15  |
| Ks. Robert Ogrodnik, <i>Operacje doświadczalne na Polkach w KL Ravensbrück</i> . .                                                                                               | 21  |
| Karolina Trzeskowska-Kubasik, <i>Eksterminacja dzieci polskich robotnic<br/>przymusowych na przykładzie działalności domu dziecka w Velpke<br/>(Kinderheim Velpke)</i> . . . . . | 35  |
| Ludwika Majewska, <i>„W życiu nie ma nic wiecznie trwałego”. Grypsy łódzkich<br/>więźniów z czasów II wojny światowej</i> . . . . .                                              | 59  |
| Danuta Drywa, <i>Obozy koncentracyjne i zagłady – ich rola w ujarzmianiu<br/>podbitych narodów</i> . . . . .                                                                     | 93  |
| Magdalena Gardias, <i>Literackość w ujęciu polskich i czeskich tekstów byłych<br/>więźniarek KL Auschwitz (analiza)</i> . . . . .                                                | 109 |
| Jerzy Mazurek, <i>Tropem księżycowego jelenia. Rzecz o Marianie<br/>Ośnialowskim</i> . . . . .                                                                                   | 143 |
| Grzegorz Gołębiewski, <i>Wnioski odznaczeniowe i oceny personalne Sławoja<br/>Felicjana Składkowskiego z lat 1919–1925</i> . . . . .                                             | 161 |
| Janusz Gmitruk, <i>Powstanie Styczniowe w panoramie dziejów. Po powstaniu</i> . .                                                                                                | 189 |

### MUZEALNICTWO. Materiały. Sprawozdania. Omówienia

|                                                                                                                                              |     |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| Marcin Niewalda, <i>Powstanie Styczniowe 1863 – trzeba pójść krok dalej</i> . . .                                                            | 229 |
| Małgorzata Karolina Piekarska, <i>Wydarzenia w Muzeum Niepodległości.<br/>Dwie ekranizacje „Wiernej rzeki” Stefana Żeromskiego</i> . . . . . | 235 |
| Andrzej Kotecki, <i>Od wystaw do galerii. Geneza Galerii Plakatu Muzeum<br/>Niepodległości</i> . . . . .                                     | 243 |
| Dorota Panowek, <i>Kronika wydarzeń Muzeum Niepodległości w Warszawie</i> .                                                                  | 255 |
| Justyna Wyszynska, <i>Tekla z Bądarzewskich Baranowska – już nie zapomniana<br/>kompozytorka z Mazowsza</i> . . . . .                        | 275 |

### ŹRÓDŁA. Relacje. Wspomnienia

|                                                                                                                              |     |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| Andrzej Domagalski, <i>Archiwum kultury studenckiej. Początki w Elicie,<br/>Pod Postacią i w Czerwonej Żyrafie</i> . . . . . | 277 |
| Jan Sęk, <i>Cziemierniki – zapomniana stołeczność</i> . . . . .                                                              | 293 |

## **RECENZJE. Noty. Bibliografie**

|                                                                                                                                                                              |     |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| <b>Henryk Kocój</b> , <i>Hugo Kollątaj jako wnikliwy obserwator europejskiej sceny politycznej w świetle swoich listów pisanych z emigracji w latach 1792–1794</i> . . . . . | 299 |
| <b>Maksymilian Judycki</b> , <i>Wybór; czyli o teologii inaczej</i> . . . . .                                                                                                | 317 |
| <b>Bartłomiej Sokołowski</b> , <i>Powstanie Styczniowe w źródłach drukowanych</i> . . .                                                                                      | 325 |
| <b>Piotr Maroński</b> , <i>Wszeteczność w XIX-wiecznej Europie</i> . . . . .                                                                                                 | 331 |
| Nasi Autorzy . . . . .                                                                                                                                                       | 335 |



# Contents

|                                                      |    |
|------------------------------------------------------|----|
| <b>Tadeusz Skoczek, <i>Remembrance</i></b> . . . . . | 11 |
|------------------------------------------------------|----|

## ARTICLES

|                                                                                                                                                                   |     |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| <b>Hanna Nowakowska, <i>Ravensbrück Concentration Camp – The German Hell of Women. The 80th Anniversary of the Beginning of Medical Experiments</i></b> . . . . . | 15  |
| <b>Fr. Robert Ogrodnik, <i>Experimental Operations on Polish Women at Ravensbrück Concentration Camp</i></b> . . . . .                                            | 21  |
| <b>Karolina Trzeskowska-Kubasik, <i>Extermination of Children of Polish Forced Female Labourers at the Orphanage in Velpke (Kinderheim Velpke)</i></b> . . . . .  | 35  |
| <b>Ludwika Majewska, <i>“Nothing Lasts Forever in Life”. Secret Messages of Łódź Prisoners of World War II</i></b> . . . . .                                      | 59  |
| <b>Danuta Drywa, <i>Concentration and Extermination Camps – Their Role in Subjugating Conquered Peoples</i></b> . . . . .                                         | 93  |
| <b>Magdalena Gardias, <i>Literariness as Seen in Polish and Czech Texts by Former Female Prisoners of Auschwitz (analysis)</i></b> . . . . .                      | 109 |
| <b>Jerzy Mazurek, <i>On the Trail of the Lunar Deer. About Marian Ośniałowski</i></b> . . . . .                                                                   | 143 |
| <b>Grzegorz Gołębiewski, <i>Decoration Requests and Personal Assessments of Sławoj Felician Składkowski in the Years 1919–1925</i></b> . . . . .                  | 161 |
| <b>Janusz Gmitruk, <i>The January Uprising in the Panorama of History. After the Uprising</i></b> . . . . .                                                       | 189 |

## MUSEAL MATERIALS. Materials. Reports. Revisions

|                                                                                                                                                         |     |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| <b>Marcin Niewalda, <i>January Uprising 1863 – One Must Go a Step Further</i></b> . . . . .                                                             | 229 |
| <b>Małgorzata Karolina Piekarska, <i>Events at the Museum of Independence. Two Film Adaptations of Stefan Żeromski’s “Faithful River”</i></b> . . . . . | 235 |
| <b>Andrzej Kotecki, <i>From Exhibitions to Galleries. The Origins of the Poster Gallery of the Museum of Independence</i></b> . . . . .                 | 243 |
| <b>Dorota Panowek, <i>Chronicle of events of the Museum of Independence in Warsaw</i></b> . . . . .                                                     | 255 |
| <b>Justyna Wyszynńska, <i>Tekla née Bądarzewska Baranowska – No Longer Forgotten Composer From Mazovia</i></b> . . . . .                                | 275 |

## SOURCES. Accounts. Memoires

|                                                                                                                            |     |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| <b>Andrzej Domagalski, <i>Student Culture Archive. Beginnings in Elita, Pod Postacią and Czerwona Żyrafa</i></b> . . . . . | 277 |
| <b>Jan Sęk, <i>Czemierniki – The Forgotten Capital City Character</i></b> . . . . .                                        | 293 |

## REVIEWS. Notes. Bibliographies

|                                                                                                                                                                            |     |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| <b>Henryk Kocój</b> , <i>Hugo Kollątaj as an Insightful Observer of the European Political Scene in the Light of His Letters Written From Exile in 1792–1794</i> . . . . . | 299 |
| <b>Maksymilian Judycki</b> , <i>Choice, or Theology in a Different Way</i> . . . . .                                                                                       | 317 |
| <b>Bartłomiej Sokołowski</b> , <i>The January Uprising in Printed Sources</i> . . . . .                                                                                    | 325 |
| <b>Piotr Maroński</b> , <i>Indecency in 19th-Century Europe</i> . . . . .                                                                                                  | 331 |
| Our Authors . . . . .                                                                                                                                                      | 335 |



# Inhaltsverzeichnis

|                                                         |    |
|---------------------------------------------------------|----|
| <b>Tadeusz Skoczek, Erinnerungübertragung</b> . . . . . | 11 |
|---------------------------------------------------------|----|

## ARTIKEL

|                                                                                                                                                                                    |     |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| <b>Hanna Nowakowska, Das Konzentrationslager Ravensbrück –<br/>eine deutsche Hölle für Frauen. 80. Jahrestag des Beginns<br/>der medizinischen Experimente</b> . . . . .           | 15  |
| <b>Fr. Robert Ogrodnik, Experimentelle Operationen an polnischen Frauen<br/>im Konzentrationslager Ravensbrück</b> . . . . .                                                       | 21  |
| <b>Karolina Trzeskowska-Kubasik, Vernichtung von Kindern polnischer<br/>Zwangsarbeiterinnen am Beispiel des Kinderheims in Velpke</b> . . . . .                                    | 35  |
| <b>Ludwika Majewska, „Im Leben gibt es nichts ewig Beständiges“. Kassiber<br/>der Gefangenen von Łódź aus der Zeit des Zweiten Weltkriegs</b> . . . . .                            | 59  |
| <b>Danuta Drywa, Konzentrations- und Vernichtungslager – ihre Rolle<br/>bei der Unterwerfung der besiegten Völker</b> . . . . .                                                    | 93  |
| <b>Magdalena Gardias, Literarizität im Blick auf polnische und tschechische<br/>Texte ehemaliger weiblicher Häftlinge im Konzentrationslager Auschwitz<br/>(Analyse)</b> . . . . . | 109 |
| <b>Jerzy Mazurek, Auf den Spuren der Mondhirsche. Über Marian Ośniałowski</b> . . . . .                                                                                            | 143 |
| <b>Grzegorz Gołębiewski, Anträge auf Auszeichnungen und persönliche<br/>Beurteilungen von Sławoj Felician Składkowski aus den Jahren<br/>1919–1925</b> . . . . .                   | 161 |
| <b>Janusz Gmitruk, Der Januaraufstand im Panorama der Geschichte.<br/>Nach dem Aufstand</b> . . . . .                                                                              | 189 |

## MUSEOLOGIE. Materialien. Berichte. Abhandlungen.

|                                                                                                                                                                                  |     |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| <b>Marcin Niewalda, Januaraufstand 1863 – man muss noch einen Schritt<br/>weiter gehen</b> . . . . .                                                                             | 229 |
| <b>Malgorzata Karolina Piekarska, Veranstaltungen im Museum<br/>der Unabhängigkeit. Zwei Verfilmungen von „Wierna rzeka“<br/>(Der treue Fluss) von Stefan Żeromski</b> . . . . . | 235 |
| <b>Andrzej Kotecki, Von Ausstellungen zu Galerien – die Ursprünge<br/>der Plakatgalerie des Museums der Unabhängigkeit</b> . . . . .                                             | 243 |
| <b>Dorota Panowek, Die Chronik der Ereignisse im Unabhängigkeitsmuseum<br/>in Warschau</b> . . . . .                                                                             | 255 |
| <b>Justyna Wyszzyńska, Tekla geb. Bądarzewska Baranowska – die nicht mehr<br/>vergessene Komponistin aus Masowien</b> . . . . .                                                  | 275 |

## **QUELLEN. Berichte. Erinnerungen**

|                                                                                                                                                     |     |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| <b>Andrzej Domagalski</b> , <i>Archiv der studentischen Kultur. Anfänge<br/>in den Kabaretten Elita, Pod Postacią und Czerwona Żyrafa</i> . . . . . | 277 |
| <b>Jan Sęk</b> , <i>Czemierniki – eine vergessene Hauptstadtwürde</i> . . . . .                                                                     | 293 |

## **REZENSIONEN. Noten. Bibliografien**

|                                                                                                                                                                                           |     |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| <b>Henryk Kocój</b> , <i>Hugo Kolltątaj als aufmerksamer Beobachter<br/>der europäischen politischen Szene im Lichte seiner 1792–1794<br/>aus dem Exil geschriebenen Briefe</i> . . . . . | 299 |
| <b>Maksymilian Judycki</b> , <i>Die Wahl, also über Theologie anders</i> . . . . .                                                                                                        | 317 |
| <b>Bartłomiej Sokołowski</b> , <i>Der Januaraufstand in gedruckten Quellen</i> . . . . .                                                                                                  | 325 |
| <b>Piotr Maroński</b> , <i>Ausschweifung im Europa des 19. Jahrhunderts</i> . . . . .                                                                                                     | 331 |

|                          |     |
|--------------------------|-----|
| Unsere Autoren . . . . . | 335 |
|--------------------------|-----|

## Содержание

|                                                 |    |
|-------------------------------------------------|----|
| Тадеуш Сकोчек, <i>Хранение памяти</i> . . . . . | 11 |
|-------------------------------------------------|----|

### СТАТЬИ

|                                                                                                                                              |     |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| Ханна Новаковска, <i>Концентрационный лагерь Равенсбрюк – немецкий ад для женщин. 80. годовщина начала медицинских экспериментов</i> . . . . | 15  |
| О. Роберт Огородник, <i>Экспериментальные операции на польских женщинах в концентрационном лагере Равенсбрюк</i> . . . . .                   | 21  |
| Каролина Тшесковска-Кубасик, <i>Истребление детей польских подневольных работниц в детском доме в Фельпке (Kinderheim Velpke)</i> .          | 35  |
| Людвика Маевская, <i>«В жизни ничто не вечно». Секретные записки заключенных лодзинских тюрем времен Второй мировой войны</i> . . . . .      | 59  |
| Данута Дрыва, <i>Концентрационные лагеря и лагеря смерти – их роль в порабощении завоеванных народов</i> . . . . .                           | 93  |
| Магдалена Гардиас, <i>Литературность польских и чешских текстов авторства бывших узниц Освенцима (анализ)</i> . . . . .                      | 109 |
| Ежи Мазурек, <i>По следу лунного оленя. О Мариане Осняловском</i> . . . . .                                                                  | 143 |
| Гжегож Голембецки, <i>Наградные листы и персональные оценки Славоя Фелициана Складковского за 1919–1925 гг.</i> . . . . .                    | 161 |
| Януш Гмитрук, <i>История и значение Январского восстания. Последствия восстания</i> . . . . .                                                | 189 |

### МУЗЕЙНОЕ ДЕЛО Материалы. Доклады. Обзоры

|                                                                                                                                    |     |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| Марцин Невалда, <i>Январское восстание 1863 года – время сделать шаг вперед</i> . . . . .                                          | 229 |
| Малгожата Каролина Пекарска, <i>События в Музее независимости. Две экранизации романа Стефана Жеромского «Верная река»</i> . . . . | 235 |
| Анджей Котецкий, <i>От выставок к галерее – истоки создания Галереи плакатов Музея независимости</i> . . . . .                     | 243 |
| Дорота Пановек, <i>Хроника событий Музея независимости в Варшаве</i> . . .                                                         | 255 |
| Юстына Вышиньска, <i>Текла Барановская, урожденная Бондаржевска – возвращенный из забвения композитор из Мазовии</i> . . . . .     | 275 |

### ИСТОЧНИКИ. Отчеты. Воспоминания

|                                                                                                                                    |     |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| Анджей Домагальски, <i>Архив студенческой культуры. Первые шаги в кабаре «Elita», «Pod Postacią» и «Czerwona Żyrafa»</i> . . . . . | 277 |
| Ян Сенк, <i>Чемерники – забытая столичность</i> . . . . .                                                                          | 293 |

## **РЕЦЕНЗИИ. Примечания. Библиографии**

|                                                                                                                                               |     |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| <b>Генрик Коцуй, Гуго Коллонтай – проницательный наблюдатель европейской политической сцены. Эмиграционные письма 1792–1794 гг.</b> . . . . . | 299 |
| <b>Максимилиан Юдыcki, Выбор – неортодоксальные размышления о теологии</b> . . . . .                                                          | 317 |
| <b>Бартломей Соколовски, Январское восстание в печатных источниках</b> . . . . .                                                              | 325 |
| <b>Петр Мароньски, Распутство в Европе 19 века</b> . . . . .                                                                                  | 331 |
| <b>Наши авторы</b> . . . . .                                                                                                                  | 335 |

## Przekazywanie pamięci

Ravensbrück. Nazwa tej niemieckiej miejscowości, kiedyś zło-wroga i wywołująca trwogę, powoli zaciera się w pamięci zbiorowej. Starsze pokolenia pamiętają, co zgotowano więźniarkom w Konzen-trationslager Ravensbrück. Niemiecki, nazistowski obóz koncentra-cyjny założono tam w 1938 roku. Heinrich Himmler zdecydował, że więźniowie z niedalekiego KL Sachsenhausen przygotowują miejsce odosobnienia dla kobiet, jako centralny obóz „resocjalizacyjny” dla 15 tysięcy osób. Z czasem obóz rozbudowywano, zagęszczano, wpro-wadzono eksperymenty pseudomedyczne.

W 2023 roku przypada 85. rocznica założenia Frauen-Konzentra-tionslager Ravensbrück. Jest to doskonała okazja, aby przypomnieć cierpienia więźniarek, aby ocalić od zapomnienia to, co ludziom zgotował nieludzki system władzy, stworzony przez niemieckich faszystów.

W Sejmie RP przypomniano 29 września 2022 roku 80. rocznicę rozpoczęcia pierwszych pseudomedycznych eksperymentów w tym obozie. Dokonano ich na pierwszej grupie 74 polskich więźniarek. Na zaproszenie Małgorzaty Gosiewskiej – wicemarszałek Sejmu oraz Hanny Nowakowskiej – prezes Fundacji „Cultura Memoriae”, jednocześnie wiceprezydenta Międzynarodowego Komitetu Ravens-brück, także przewodniczącej Klubu b. więźniarek KL Ravensbrück, przybyła do Sali im. Jacka Kuronia duża grupa lubelskiej młodzieży, zaproszonej przez Barbarę Oratowską, wieloletnią kierowniczkę Muzeum Martyrologii „Pod Zegarem” Oddział Muzeum Nardo-wego w Lublinie (obecnie zastępcę dyrektora tej instytucji). Przed-stawiono wiele interesujących prezentacji i referatów. Aby te ważne wystąpienia naukowe nie zniknęły z naszej pamięci, postanowiliśmy je zaprezentować w naszym kwartalniku.

Ponadto rozmowy, jakie odbywały się podczas wspomnianej kon-ferencji oraz pilna potrzeba przekazywania pamięci o niemieckim

obozie, stały u źródeł cyklicznego projektu. Zainicjowano go 16 grudnia 2022 roku w Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów, siedzibie głównej Muzeum Niepodległości. Odbyło się pierwsze spotkanie edukacyjno-historyczne pt. „Przekazywanie pamięci” z podtytułem „Prezentacja książki Wandy Kiedrzyńskiej pt. *Ravensbrück – kobiety obóz koncentracyjny*”. Postanowiliśmy hasłem głównym spotkania nazwać cały cykl, jaki planowany jest do realizacji na terenie Mazowsza w 2023 roku. Temu służy między innymi prezentacja wystawy czasowej pt. „Tajne nauczanie Polek w KL Ravensbrück. *A ja właśnie przed śmiercią chcę wiedzieć jak najwięcej*”. Ekspozycja została wypożyczona z Muzeum Stutthof w Sztutowie i do połowy maja 2023 roku można było ją obejrzeć na dziedzińcu wewnętrznym Muzeum Więzienia Pawiak. W związku z eksponowaniem tej wystawy w marcu 2023 zorganizowaliśmy w naszej placówce spotkanie poświęcone właśnie konspiracyjnemu nauczaniu w KL Ravensbrück. W następnych miesiącach planowane są spotkania na terenie Mazowsza.

W Muzeum Więzienia Pawiak prezentowaliśmy już znakomitą pracę dokumentacyjną Wandy Kiedrzyńskiej. Organizowaliśmy też bardzo ważną wystawę „I trzeba było żyć. Kobiety w KL Ravensbrück”, z katalogiem w języku niemieckim i angielskim. Ekspozycja przedstawiała problematykę życia kobiet w KL Ravensbrück, w którym w okresie okupacji przebywało ok. 40 tysięcy Polek. Obóz ten nie jest tak szeroko znany w świecie i w Polsce jak KL Auschwitz czy KL Lublin/Majdanek, jednak stosowano w nim niemniej okrutne metody. Z Pawiaka do KL Ravensbrück wysłano trzynaście transportów żeńskich, ostatni 30 lipca 1944 roku w trakcie ewakuacji więzienia.

Podczas wernisażu (18 września 2011) wystąpiła Alicja Gawlikowska-Świerczyńska (1921–2020), która przebywała w obozie od września 1941 roku do jego wyzwolenia w 1945 roku. Nazwała ten pobyt szkołą życia, zaznaczyła jednak, że nawet w tych niezwykle trudnych warunkach było miejsce na przyjaźń, solidarność, siostrzaną pomoc czy uśmiech. Aby przeżyć trzeba było mieć nadzieję i silną wolę przetrwania. Jako przewodnicząca Koła Ravensbrückzanek zaakcentowała, że doświadczenia obozowe wytworzyły między więźniarkami niezwykle mocną więź na całe życie. Po wojnie spotykały się już nie tylko by wspominać, ale by opowiadać o swoim życiu, dzieciach, rodzinie, pracy zawodowej.

W wywiadzie książkowym, udzielonym Dariuszowi Zaborkowi pt. *Czesalam ciepłe króliki*, Alicja Gawlikowska-Świerczyńska bez nadmiernego patosu stwierdziła:

Są ludzie, którzy z wojny i pobytu w obozie wydobywają okropności. Łatwo im to przychodzi. A ja uważałam, że jeżeli jest ciężko – a przecież nie byłam w ekstra warunkach obozowych, tylko w takich, jak większość – to trzeba się bronić. Odpychać od siebie złe odczucia psychiczne i fizyczne. W każdej sytuacji znajdować moment świadczący o tym, że jest nadzieja, że ludzie nie są tacy źli. (...) Nie dopuszczałam do siebie myśli, że nie wytrzymam, że zaraz tu zginę (...). Zawsze miałam w głowie, że to, co człowiek robi, powinien polubić. Zwłaszcza, gdy sytuacja jest nie do zmiany.

Inne formy przekazywanej pamięci znajdziemy na łamach prezentowanego numeru kwartalnika „Niepodległość i Pamięć”.

**Tadeusz Skoczek**





**Hanna Nowakowska**

Fundacja Cultura Memoriae

Międzynarodowy Komitetu Ravensbrück

Przewodnicząca Klubu b. więźniarek KL Ravensbrück

## **KL Ravensbrück – niemieckie piekło kobiet. 80. rocznica rozpoczęcia eksperymentów medycznych<sup>1</sup>**

Monografia dr Wandy Kiedrzyńskiej *Ravensbrück – kobiece obóz koncentracyjny*, która została przekazana uczestnikom konferencji „KL Ravensbrück – niemieckie piekło kobiet. 80. rocznica rozpoczęcia eksperymentów medycznych”, to trzecie wydanie tej publikacji. Książki nie ma w sprzedaży w księgarniach, można ją jedynie kupić, jeśli ktoś zdecyduje się sprzedać swój otrzymany w darze egzemplarz.

Prace nad wznowieniem monografii trwały ok. 2 lat i zostały sfinalizowane jej wydaniem w roku 2019, dzięki wspólnemu wysiłkowi Fundacji Cultura Memoriae, Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych oraz Instytutu Pamięci Narodowej. Dodam, że każdy szczegół publikacji został dokładnie zaplanowany i ma często symboliczne znaczenie np. proszę zwrócić uwagę na zastosowane kroje pisma – to Brygada 1918, Antykwa Półtawskiego, w tym miejscu oddajemy hołd rodzinie prof. Wandy Półtawskiej – jedynej żyjącej spośród operowanych doświadczalnie.

Wartość monografii jest nieoceniona, publikacja jest niezwykle cennym, źródłowym dokumentem, obrazującym życie obozowe więźniarek KL Ravensbrück, a jednocześnie hołdem dla działalności Autorki. Doktor Kiedrzyńska będąc sama więźniarką, przygotowała monografię z perspektywy tego, czego sama doświadczyła w tym największym

---

<sup>1</sup> Tekst wystąpienia wygłoszonego podczas konferencji w Sali im. Jacka Kuronia, w Sejmie RP 29 września 2022 r.

niemieckim obozie koncentracyjnym dla kobiet. Należy też podkreślić, że monografia napisana została przez zawodowego historyka. W książce dr Kiedrzyńska przedstawia informacje dotyczące jakości życia, doświadczeń wykonywanych na więźniarkach, straceń, rozmaitych upokarzających kar, morderczej pracy na rzecz Niemców, a także akcji edukacyjnych prowadzonych przez wybitne Polki dla pozostających w odosobnieniu na terenie obozu koncentracyjnego więźniarek.

Monografia dr Wandy Kiedrzyńskiej składa się z dwóch wątków: historycznego (powstawanie obozu, jego rozwój i likwidacja) i przedstawiającego właściwe życie więźniarek oraz tworzący się ruch oporu, polegający na walce z administracją obozu w postaci rozmaitych form sabotażu w warsztatach obozowych i fabrykach zbrojeniowych, przeciwstawianiu się zagładzie tak fizycznej, jak i moralnej, wzajemnej samopomocy oraz prowadzonym akcjom edukacyjnym i kulturalno-oświatowym.

Publikacja (wydana po raz pierwszy w 1961 roku), zawiera liczne fotografie tego niemieckiego obozu. Stanowi też naukowe opracowanie życia obozowego w autorskim zapisie byłej więźniarki-Polki, przedstawicielki najliczniejszej spośród 27 grup narodowych przebywających w KL Ravensbrück.

Autorka wykorzystała w swej pracy cały dostępny wówczas materiał i literaturę zagadnienia. Niestety, ogromna większość źródeł niemieckich, składających się z zarządzeń władz centralnych i korespondencji z komendanturą obozu, jak również wszelkiego rodzaju kartotek obozowych, wykazów egzekucji, została przez Niemców zniszczona. Znaczna liczba akt niemieckich ewakuowana do południowych i zachodnich Niemiec, trafiła w ręce władz amerykańskich, lecz wśród nich nie ma śladów dokumentów dotyczących Ravensbrück. Jedynie zachowane dokumenty, wykradzione przez polskie więźniarki podczas ewakuacji obozu, dotyczące list transportów, pozwoliły odtworzyć prawdę na temat samego obozu, ilości więźniarek, ich nazwisk, narodowości, wieku oraz kategorii, do których zostały zaliczone.

Doktor Kiedrzyńska dodatkowo wykorzystała w publikacji protokoły procesowe załogi SS Ravensbrück oraz dwa protokoły procesów norymberskich: lekarskiego (odslaniającego sprawy doświadczeń medycznych na Polkach) i Oswalda Pohla, ujawniające m.in. kwestie warunków pracy, eksploatacji i fizycznego wyniszczenia więźniarek. Dodatkowym i niezwykle ważnym źródłem informacji stały się

bezpośrednie i osobiste relacje historyczne ocalałych z zagłady więźniarek, skupionych wokół Klubów Byłych Więźniarek niemieckiego obozu koncentracyjnego KL Ravensbrück, m.in. Haliny Krahelskiej czy Wandy Półtawskiej, materiały Międzynarodowego Czerwonego Krzyża oraz wspomnienia pozostałych świadków historii przy Komisji Historycznej zajmującej się ofiarami wojny i obozów koncentracyjnych. Ponadto autorka wykorzystała materiały pamiątkarskie zarówno polskie, jak i zagraniczne.

Jako Wiceprezydent Międzynarodowego Komitetu Ravensbrück i polski przedstawiciel w Komitecie Doradczym Brandenburskich Miejsc Pamięci chcę zaznaczyć, że monografia ma ważne znaczenie nie tylko na forum krajowym, ale i zagranicznym. W trzecim wydaniu przedstawione zostały znane do tej pory jedynie wąskiej grupie badaczy unikatowe dokumenty dalekopisy/telegramy pisane do różnych obozów przez dowództwo niemieckie w Oranienburgu, wydające polecenie, aby nie rejestrować kobiet i dzieci z Powstania Warszawskiego, które trafiały do obozów koncentracyjnych. To może sugerować, że liczba Polek w Ravensbrück mogła być wyższa niż dotychczas szacowana. Te dokumenty zachowały się i znajdują się w archiwum Muzeum Stutthof w Sztutowie, niemieckim nazistowskim obozie koncentracyjnym i zagłady (1939–1945).

Chcę także skorzystać z okazji i podziękować Pani Marszałek Małgorzacie Gosiewskiej, w imieniu swoim i całego środowiska związanego z upamiętnianiem ofiar niemieckiego obozu koncentracyjnego Ravensbrück, za działania, które doprowadziły do przyjęcia 28 września 2022 roku Uchwały w sprawie upamiętnienia 80. rocznicy pierwszych eksperymentów medycznych w niemieckim obozie koncentracyjnym Ravensbrück (druk nr 2632).

Uchwała została przyjęta przez aklamację.

### **Sylwetka autorki – dr Wandy Kiedrzyńskiej z domu Puzinowskiej**

Urodziła się 1 stycznia 1901 roku w Łodzi. Z wykształcenia była historykiem. Do wybuchu II wojny światowej mieszkała w Warszawie i pracowała w Wojskowym Biurze Historycznym. Po wrześniu 1939 roku wraz z mężem Karolem, oficerem Wojska Polskiego, czynnie włączyła się w konspirację. W wyniku denuncjacji Kiedrzyńscy

zostali aresztowani i osadzeni na Pawiaku. Po śledztwie na gestapo na Szucha małżeństwo Kiedrzyńskich zostało skazane na osadzenie w obozach koncentracyjnych – Ravensbrück i Auschwitz, gdzie w 1942 roku Karol Kiedrzyński zmarł.

Wanda Kiedrzyńska drugim Sondertransportem warszawsko-lubelskim z 30 maja 1942 roku trafiła do KL Ravensbrück, gdzie otrzymała nr 11402. W obozie włączyła się w oświatową działalność konspiracyjną, wygłaszając pogadanki i prowadząc dyskusje. Dotyczyły one kształtu wolnej Polski i konieczności przeprowadzenia reform społecznych. Była jedną z współorganizatorek podziemnego życia kulturalnego i tajnego nauczania w obozie. Już będąc w obozie, gromadziła dokumentację o jego dziejach.

Po oswobodzeniu z KL Ravensbrück Wanda Kiedrzyńska wróciła do Warszawy i wraz z matką zamieszkała na Marymoncie przy ul. Słowackiego, podejmując jednocześnie pracę w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk. Wraz z inną więźniarką KL Ravensbrück – Olgą Dickman założyła Klub Ravensbrück. Przez wiele lat troskliwie zajmowała się klubem i jego członkiniami, organizując różnoraką pomoc dla byłych więźniarek, dokumentując historię KL Ravensbrück, organizując rocznice, upamiętnienia i spotkania koleżeńskie. Reprezentowała polskie środowisko w Międzynarodowym Komitecie Więźniarek Ravensbrück. Współorganizowała poświęconą temu obozowi międzynarodową konferencję naukową w Polsce, w dniach 7–8 maja 1971 roku w Jaszowcu na Śląsku.

Szczególne zasługi położyła w zgromadzeniu dokumentacji o eksperymentach pseudomedycznych dokonanych na 74 Polkach w KL Ravensbrück. Współpracowała z ówczesnym muzeum utworzonym przez władze NRD na wydzielonym terenie byłego obozu w Ravensbrück, a niezajętym przez bazę wojsk radzieckich. Dzięki jej wysiłkowi w dużej mierze zostały odtworzone listy transportowe do KL Ravensbrück. W tej niezwykle cennej pracy wspomagały dr Kiedrzyńską siostry Panak. Jej obszarem badawczym była martyrologia narodu polskiego podczas okupacji niemieckiej, stąd opracowała *Na granicy życia i śmierci. Listy i grypsy więzienne Krystyny Wituskiej*, która za pracę wywiadowczą zginęła w niemieckim więzieniu w Halle.

W dorobku naukowym Kiedrzyńska pozostawiła wiele artykułów, a także cenną pozycję *Powstanie Warszawskie w książce*

*i prasie. Poradnik bibliograficzny. Praca monograficzna Ravensbrück – kobiecy obóz koncentracyjny* stała się jej rozprawą doktorską.

Zmarła w Warszawie 30 marca 1985 roku. Pochowana została w grobie rodzinnym na Starych Powązkach obok swojej matki Marii z Wolanowskich Puzinowskiej (1877–1955) (symbolicznie) przy mężu Karolu Kiedrzyńskim (1897–1942 Auschwitz) w kwaterze 124.

**Hanna Nowakowska**

## **Państwowe Muzeum Etnograficzne w Warszawie**

Anita Broda, Agnieszka Grabowska, Małgorzata Kunecka (red.), *Dzieciństwo: Katalog zbiorów Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie = Childhood: The catalogue of Collections of the National Ethnographic Museum in Warsaw*. Warszawa 2021.

## **Stanisław Kaszyński**

Damian Rybak, *Miasto i gmina Strzelno*, Białe Błota: Wydawnictwo Koronis, 2020.

Kazimierz Chudziński, *Ludzie Strzelna na starej fotografii*, Strzelno 2008.

Michał Szymański (oprac.), *Kwieciszewo i Gębice*, Sieradz: Bractwo Rycerskie Ziemi Sieradzkiej, 2020.

*Mogilno... moje miasto: przewodnik*, Mogilno: Mogileńskie Towarzystwo Kultury, 2021.

Tomasz Kardaś, *Droga Kurta Lewina z Mogilna na Massachusetts Institute of Technology w Bostonie*, Poznań: Wydawnictwo FNCE, 2021.

## **Andrzej Pacuła**

Bolesław Bierut, *Sześćioletni plan odbudowy Warszawy*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1951.

Franciszek Świadek, *Ropuchy polityczne*, Kraków: Nakładem „Chłopskiego Sztandaru”, 1928.

Hanna i Witold Szymanderscy, *Błogosław Ojczyźnie, wyrwij ją z niewoli...: polskie kolędy patriotyczne 1831–1983*, Warszawa: Wydawnictwo Społeczne KOS, 1987.

## **Muzeum im. Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów w Stawisku**

Alicja Matracka-Kościelny (tekst), *Stawisko: krótki przewodnik po Muzeum im. Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów w Stawisku*, Podkowa Leśna: [b.w.], 2020.

**Ks. Robert Ogrodnik**

Kapelan Warszawskiego Klubu b. Więźniarek KL Ravensbrück  
Warszawa

## **Operacje doświadczalne na Polkach w KL Ravensbrück**

### **Słowa kluczowe**

medycyna, eksperymenty, lekarze, przysięga Hipokratesa, Niemcy, III Rzesza, obóz koncentracyjny, II wojna światowa, kobiety, Polki, kłamstwo ravenbrückie, cierpienie, Norymberga

### **Streszczenie**

Każda wojna niesie ze sobą dramat niezawinionego ludzkiego cierpienia. Takie doświadczenie stało się udziałem grupy 74 Polek poddanych przez niemieckich lekarzy w służbie narodowego socjalizmu zbrodnictwom medycznym. Zostały przeprowadzone w KL Ravensbrück w okresie 1 sierpnia 1942–15 sierpnia 1943 roku. Niemieccy zbrodniarze w lekarskich fartuchach wykonali je w następujących kategoriach: operacje zakaźniowe, operacje kostne, mięśniowe i na tkankach nerwowych. Do okaleczonych kobiet przyłgnęło określenie „króliki z Ravensbrück”. Decyzję o przeznaczeniu więźniarek do zbrodnictw eksperymentów podjął osobiście Heinrich Himmler.

### **Wstęp**

Eksperyment znany jest medycynie od zarania dziejów. Nie da się bowiem rozwijać tej nauki bez możliwości sprawdzenia wyników badań na żywym organizmie, w tym również na człowieku. Jednakże, aby mogły zostać przeprowadzone, należy przestrzegać nie tylko wymogów prawnych, lecz przede wszystkim zasad wynikających z etyki lekarskiej, mających swój wyraz w przysiędze Hipokratesa, oraz wartości wyrażających się w poszanowaniu godności człowieka.



Niestety, zapomniano o tym około 300 niemieckich lekarzy, którzy z różnych względów – czy dla osobistej kariery, czy dla celów obłudnej ideologii III Rzeszy – wykonywali je na kobietach, mężczyznach i dzieciach, będących więźniami Ravensbrück, Auschwitz-Birkenau, Dachau, Buchenwald, Neuengamme, Sachsenhausen, by wyliczyć największe ośrodki doświadczalne. Przynosiły one cierpienie, kalectwo, a nierzadko śmierć. Nazwiska takie, jak: Josef Mengele, Carl Clauberg, Karl Gebhardt, Fritz Fischer, Herta Oberheuser, Kurt Heissmeyer, Horst Schumann, Sigmunt Rascher czy August Hirt trwale zapisały się na liście okrucieństwa<sup>1</sup>.

Eksperymenty medyczne przeprowadzone przez niemieckich lekarzy na więźniach obozów koncentracyjnych (w tym również na dzieciach), mają szczególne miejsce w pamięci historycznej ludzkości. Dokonywali ich lekarze z uniwersyteckimi dyplomami, którzy wcześniej składali przysięgę Hipokratesa, że nie będą niszczyli życia ludzkiego i za wszelką cenę będą starali się je ratować. Radykalnie sprzeczne z tym zobowiązaniem było to, co nastąpiło w czasie II wojny światowej, gdy na potrzeby militarne Wehrmachtowi zaczęto poszukiwać metod udoskonalających leczenie ran frontowych. Jako żywe „króliki doświadczalne” wykorzystywano, wbrew ich woli i godności ludzkiej, więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych różnych narodowości.

Pierwszy obóz koncentracyjny dla kobiet został założony w 1938 roku w kompleksie zamku Lichtenburg. Gdy zabudowania zamkowe okazały się za małe, z rozkazu Himmlera w marcu 1939 roku zapadła decyzja o przeniesieniu obozu w okolice miasteczka Fürstenberg nad Havelą w odległości 80 km od Berlina. Budowę zaczęła grupa pięciuset więźniów z KL Sachsenhausen. Pierwszy transport, który przybył późną wiosną 1939 roku liczył 867 kobiet. Pierwotnie planowano tam osadzić 15 tys. więźniarek. Wraz z wybuchem wojny obóz nabrał charakteru międzynarodowego i wielokrotnie był rozbudowywany. W latach 1939–1945 przez KL Ravensbrück przeszło ponad 132 tys. kobiet 27 narodowości.

---

<sup>1</sup> A. Fedorowicz, *Skutki eksperymentów medycznych przeprowadzonych na kobietach i dzieciach w niemieckich obozach koncentracyjnych*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 2010, t. 65, z. 1, s. 53.

## **Polki w KL Ravensbrück**

Polki stanowiły grupę najliczniejszą, ok. 40 tys. i były zakwalifikowane jako więźniarki polityczne (tzw. czerwone winkle). Pierwsze polskie więźniarki przywiezione zostały do lagru w końcu września 1939 roku z terenu ówczesnych Niemiec. Były to działaczki oświatowe i społeczne z Ziemi Lubuskiej, Westfalii, Śląska, Prus Wschodnich, Berlina. Zdecydowana większość z nich skazana została za pracę konspiracyjną w ramach Polskiego Państwa Podziemnego oraz za udział w Powstaniu Warszawskim. Polskie więźniarki rekrutowały się spośród nauczycielek, pracowników naukowych, harcererek, żołnierzy Armii Krajowej, gimnazjalistek, przedstawicielek ziemiaństwa i arystokracji. Chwili oswobodzenia doczekało tylko 8 tys. Polek. Według ostrożnych statystyk w obozie urodziło się około 800 dzieci, z czego przeżyło tylko 30 noworodków.

Operacje doświadczalne przeprowadzane w KL Ravensbrück zostały dokonane głównie na grupie młodych Polek z wrześniowego transportu lubelsko-warszawskiego z 1941 roku, oznaczonego kryptonimem Sondertransport. Na przestrzeni czasu sierpień 1941–wrzesień 1943 niemieccy lekarze dokonali pseudomedycznych operacji na 86 kobietach w tym na 74 Polkach oznaczonych jako kategoria polityczne. Były to:

Wanda Wojtasik, Maria Gnaś, Aniela Okoniewska, Maria Zielonka, Rozalia Gutek, Wanda Kulczyk, Urszula Karwacka, Władysława Karolewska, Jadwiga Kamińska, Krystyna Iwańska, Alicja Jurkowska, Zofia Kormańska, Janina Iwańska, Maria Karczmarz, Zofia Kawińska, Janina Mitura, Aniela Sobolewska, Krystyna Dąbska, Zofia Stefaniak, Zofia Sokulska, Stefania Łotocka, Stanisława Młodkowska, Maria Pietrzak, Alfreda Prus, Zofia Sas-Hoszowska, Weronika Kraska, Apolonia Rakowska, Maria Nowakowska, Maria Pajączkowska, Weronika Szuksztul, Maria Kuśmierczuk, Kazimiera Kurowska, Maria Kapłon, Czesława Kostecka, Leokadia Kwiecińska, Pelagia Maćkowiak, Irena Krawczyk, Aniela Lefanowicz, Zofia Kiecol, Genowefa Kluczek, Stanisława Jabłońska, Jadwiga Łuszcz, Barbara Pietrzyk, Izabela Rek, Stanisława Śledziejowska, Barbara Pytlewska, Zofia Baj, Irena Backiel, Leonarda Bień, Bogumiła Bąbińska, Maria Cabaj, Maria Grabowska, Stanisława Czajkowska, Helena Hegier, Maria Broel-Plater, Anna Sienkiewicz, Jadwiga Bielska, Wacława Andrzejak, Jadwiga Dzido, Eugenia Mikulska, Jadwiga

Gisges, Eugenia Mann, Wojciecha Buraczyńska, Pelagia Michalik, Janina Marczevska, Władysława Marczevska, Janina Marciniak, Stanisława Michalik, Halina Piotrowska, Zofia Modrowska, Helena Piasecka, Stefania Sieklucka, Krystyna Czyż, Joanna Szydłowska.

Ponadto w grupie tej była jedna Ukrainka – Maria Hreczana, jedna Niemka – Świadek Jehowy tzw. „bibelka” – Maria Konwitska oraz 10 umysłowo chorych więźniarek różnych narodowości o nieustalonych nazwiskach.

Do dzisiaj funkcjonuje tzw. kłamstwo ravenbrückie, wykorzystywane jako obrona podczas procesu norymberskiego przez głównego odpowiedzialnego za tę zbrodnię w KL Ravensbrück, prof. dr. gen. SS Karla Gebhardta, który twierdził, że w zamian za zgodę na operacje, więźniarkom politycznym z Sondertransportu darowano karę śmierci. Teza powyższa nie da się obronić wobec następstw po operacjach. Z liczby 74 operowanych politycznych Polek, sześć rozstrzelano z niezagojonymi ranami. Natomiast, gdy sprawa operacji ujrzała światło dzienne poprzez tzw. „sympatyczną korespondencję”, informacje radia londyńskiego i imienne paczki dla operowanych wysłane przez papieża Piusa XII, niemiecka załoga obozu, na czele z komendantem Fritzem Suhrenem, kilkakrotnie usiłowała zamordować niewygodnych świadków. Tylko wielonarodowościowa solidarność więźniarska pozwoliła uchronić „króliki z Ravensbrück” przed egzekucją.

Wykorzystywanie więźniów do eksperymentów wpisywało się w niemiecką narodowosocjalistyczną koncepcję, mówiącą o tym, że wrogowie państwa powinni przysłużyć się Rzeszy albo pracą, albo śmiercią podczas badań naukowych<sup>2</sup>.

Los 74 operowanych doświadczalnie Polek z Ravensbrück był następujący:

- pięć zmarło w niedługim czasie po operacjach. Były to: Alfreda Prus, Weronika Kraska, Zofia Kiecol, Aniela Lefanowicz, Kazimiera Kurowska;
- sześć rozstrzelano z niezagojonymi ranami: Maria Pajączkowska, Maria Gnaś, Rozalia Gutek, Maria Zielonka, Aniela Sobolewska, Apolonia Rakowska;

---

<sup>2</sup> A. Jakubik, Z. Ryn, *Eksperymenty pseudomedyczne w hitlerowskich obozach koncentracyjnych*, [w:] *Okupacja i medycyna. Drugi wybór artykułów z „Przeglądu Lekarskiego – Oświęcim z lat 1961–1973”*, KiW, Warszawa 1975, s. 95.

- 57 powróciło do kraju,
- sześć pozostało na emigracji.

Według obserwacji byłej więźniarki, również poddanej eksperymentom – Wandy Póltawskiej, tym, co mogło zadecydować o wyborze więźniarek mógł być wiek, pierwsza bowiem grupa operowanych składała się z dziewcząt najmłodszych – potem ze starszych do 25 lat, wreszcie gdy zabrakło tych, granice wieku podniesiono<sup>3</sup>. Procedura selekcji do eksperymentów dokonywała się w pełnej konspiracji, a nawet aurze zakamuflowania, jak wspomina Póltawska. Polegała na przedefilowaniu nago przed lekarką, która oglądała ręce i nogi, tak że więźniarki odniosły wrażenie, że chodzi o wybór do pracy<sup>4</sup>.

Samo przygotowanie do eksperymentów według jej relacji przebiegało następująco:

W dniu 30 lipca 1942 roku wezwano spośród przeglądniętych sześć kobiet w wieku od 18 do 25 lat, kierując je do rewiru. Tym razem o wyborze zadecydował zupełny przypadek. Były to te, które na przeglądzie w dniu 27 lipca stały ostatnie. W rewirze wykąpano je i położono w białych łózkach. Niemka pilnująca wanny powiedziała szeptem „będziecie operowane”, w co jednak nikt nie uwierzył. Byłyśmy pewne, że to nowa forma egzekucji. Po jakimś czasie zrobiono im jakiś zastrzyk i po kilku godzinach wypuszczono je z rewiru z powrotem na blok roboczy. (...) Okazało się później, że tego dnia zamówiony chirurg z jakichś powodów nie przyjechał<sup>5</sup>.

## **Rodzaje operacji przeprowadzonych na Polkach w KL Ravensbrück**

### **Operacje zakaźniowe**

Miały na celu wywołanie zakażeń zarazkami ropotwórczymi, takimi jak: gronkowiec złocisty, zarazek obrzęku złośliwego, zgorzeli gazowej i tężca. Ofiary dzielono na różne grupy, zależnie od wielkości dawki zarazków, oznaczając literami według specjalnego klucza,

---

<sup>3</sup> Relacja Wandy Póltawskiej w posiadaniu autora, s. 3.

<sup>4</sup> Zeznania Wandy Wojtasik (Póltawskiej) z 1946 r. dla Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, Lublin 1946, s. 2, kopia w posiadaniu autora.

<sup>5</sup> W. Póltawska, *Operacje doświadczalne w obozie koncentracyjnym Ravensbrück*, mps w posiadaniu autora, s. 3.

którego do dziś nie udało się rozszyfrować. Zarazek wprowadzano do wywołanej mechanicznie rany, powodując zakażenie. Przez dłuższy czas z obfitą ilością ropy z ran wydzielaly się strzępki jakby zmacerowanego papieru. Zoperowane kończyny reagowały zapaleniem i ropieniem. Zakażone rany zszywano, co powodowało wielki ból, dopóki rana sama się nie otworzyła lub nie została otwarta podczas prowizorycznego opatrunku. Nierzadko do rany wprowadzano dodatkowo materiał obcy w postaci szkła, drewna, szmat, papieru, by w ten sposób wywołać warunki jak najbliższe frontowym.

Drugim rodzajem zakażenia było wprowadzenie zarazka przez wstrzyknięcie go do mięśni łydki. Po tym zabiegu noga puchła, a choroba trwała kilka dni. Zakażonym podawano środki medyczne: cibasol i albucid. Prawdopodobnie chodziło o sprawdzenie skuteczności sulfonamidów. Zarazki najprawdopodobniej przywożone były z sanatorium dla żołnierzy w Hohenlychen, gdzie prof. Gebhardt był kierownikiem.

### **Operacje tzw. czyste: kostne, mięśniowe, nerwowe**

Przeprowadzano trzy rodzaje operacji kostnych: łamanie kości mechanicznie, przeszczepianie kości, wióry kostne. Łamanie kości trwało kilka godzin i dokonywano je za pomocą dłuta i młotka na kości udowej po wcześniejszym jej operacyjnemu odsłonięciu. Następnie składano je za pomocą klamer, rany zaszywano i gipsowano. Po kilku dniach opatrunek gipsowy był usuwany.

Operacje przeszczepiania dokonywano na kościach piszczelowych, zamieniając je z lewej na prawą i odwrotnie. Wymieniano również kość strzałkową na piszczelową. Nierzadko ten rodzaj eksperymentu łączył się z usuwaniem części kości strzałkowej.

Tzw. wióry kostne polegały na nacinaniu kości piszczelowej w dwóch miejscach na obu podudziach (prostokąt 2x5 cm), a następnie podczas drugiej operacji wycinano części kości z przygotowanym wiórem. Celem tego eksperymentu było badanie regeneracji tkanki kostnej.

Operacje mięśniowe polegały na wycinaniu części mięśni uda i podudzia. Dokonywano tego kilkakrotnie, usuwając coraz większe wycinki mięśni, powodując nieodwracalne ubytki i osłabienie kończyn.

Operacje nerwowe polegały na wycinaniu części nerwów na podudziu. Dokonywano je wielokrotnie u tych samych „królików”.

## **Chronologia operacji**

**1942**

- 1.08 – operowano sześć więźniarek – operacje zakaźne:  
Wanda Wojtasik, nr 7709 (symbol TK 3), Maria Gnaś, nr 7883 (symbol TK 2), Aniela Okoniewska, nr 7673 (symbol TK 1), Maria Zielonka, nr 7771 (symbol III), Rozalia Gutek, nr 7871 (symbol II), Wanda Kulczyk, nr 7821 (symbol I).
- 14.08 – operowano dziewięć więźniarek – operacje zakaźne:  
Urszula Karwacka, nr 7920 (symbol III), Władysława Karolewska, nr 7928 (symbol II), Jadwiga Kamińska, nr 7783 (symbol I), Krystyna Iwańska, nr 7710 (symbol TK 3), Alicja Jurkowska, nr 7716 (symbol TK 2), Zofia Kormańska, nr 7884 (symbol TK 1), Janina Iwańska, nr 7711 (symbol TM 3), Maria Karczmarz, nr 7912 (symbol TM 2), Zofia Kawińska, nr 7935 (symbol TM 1).
- 22.08 – operowano jedną więźniarkę – operacja kostna:  
Janina Mitura, nr 7932
- 28.08 – operowano jedną więźniarkę – operacja kostna:  
Aniela Sobolewska, nr 7678
- 8.09 – operowano jedną więźniarkę – operacja kostna:  
Krystyna Dąbska, nr 7660
- 14.09 – operowano jedną więźniarkę – operacja kostna:  
Zofia Stefaniak, nr 7697
- 16.09 – ponowna operacja sześciu więźniarek z grupy z 14.08
- 29.09 – operowano jedną więźniarkę – operacja mięśniowa zakaźna:  
Zofia Sokulska, nr 7919
- 30.09 – operowano dziesięć więźniarek – operacje mięśniowe zakaźne:  
Stefania Łotocka, nr 7707 (symbol C 2), Stanisława Młodkowska, nr 7880 (symbol C 1), Maria Pietrzak, nr 7909 (symbol K 2), Alfreda Prus, nr 7687 (symbol K 1), Zofia Sas-Hoszowska, nr 7695 (symbol E 2), Weronika Krasna, nr 7672 (symbol E 1), Apolonia Rakowska, nr 7728 (symbol A 2), Maria Nowakowska, nr 7651 (symbol A 1), Maria Pajączkowska, nr nieznany (symbol U 2), Weronika Szuksztul, nr 7829 (symbol U 1).

7.10 – operowano 12 więźniarek – operacje mięśniowe zakaźne:  
Maria Kuśmierczuk, nr 7888 (symbol K I), Kazimiera Kurowska, nr 7670 (symbol K II), Maria Kapłon, nr 11329 (symbol T I), Czesława Kostecka, nr 7688 (symbol T II), Leokadia Kwiecińska, nr 7682 (symbol U I), Pelagia Maćkowska, nr 7886 (symbol U II), Irena Krawczyk, nr 11329 (symbol A I), Aniela Lefanowicz, nr 7719 (symbol A II), Zofia Kiecol, nr 7866 (symbol C I), Genowefa Kluczek, nr 11326 (symbol C II), Stanisława Jabłońska, nr 11319 (symbol E I), Jadwiga Łuszcz, nr 11275 (symbol E II).

W okresie 30.09–4.11 operowano sześć więźniarek: cztery operacje kostne i dwie mięśniowe:

Barbara Pietrzyk, nr 7818 (symbol I a), Izabela Rek, nr 11285 (symbol I b), Stanisława Śledziejowska, nr 7712 (symbol III a), Barbara Pytlewska, nr 7899 (symbol III b), Zofia Baj, nr 7685 (symbol 7), Irena Backiel, nr 7890 (symbol 8).

13.11 – operowano jedną więźniarkę – operacja kostna, cztery cięcia:  
Leonarda Bień, nr 7861 (symbol 9).

17.11 – operowano jedną więźniarkę – operacja przeszczepiania kości lub badanie nad regeneracją:  
Bogumiła Bąbińska, nr 7693.

19.11 – operowano cztery więźniarki – dwie operacje kostne zakaźne, dwie mięśniowe po cztery cięcia:  
Maria Cabaj, nr 11306 (symbol II b), Maria Grabowska, nr 7674 (symbol II c), Stanisława Czajkowska, nr 7864 (symbol M 4a), Helena Hegier, nr 7896 (symbol M b4).

23.11 – operowano dziesięć więźniarek – sześć operacji zakaźnych z jednym cięciem i cztery zakaźne bez cięcia:  
Maria Broel-Plater, nr 7911 (symbol PT 1), Krystyna Czyż, nr 7708 (symbol PT 2), Hanna Sienkiewicz, nr 11289 (symbol PTM 3), Jadwiga Bielska, nr 7922 (symbol M 1), Wacława Andrzejak, nr 7718 (symbol M 2), Jadwiga Dzido, nr 7860 (symbol M 3), Eugenia Mikulska, nr 7897 (symbol U 1), Jadwiga Gisges, nr 7889 (symbol U 2), Eugenia Mann, nr 7873 (symbol a 1), Wojciecha Buraczyńska, nr 7926 (symbol A 2).

2.12 – operowano jedną więźniarkę, operacja kostna, trzy cięcia:  
Pelagia Michalik, nr 7918 (symbol 6).



- 3.12 – operowano jedną więźniarkę – operacja kostna, trzy cięcia:  
Janina Marczeńska, nr 7763.
- 28.12 – operowano dwie więźniarki – operacje kostne po trzy i cztery cięcia:  
Władysława Marczeńska, nr 7892 (symbol I d), Janina Marciniak, nr 7910 (symbol 9a).

## **1943**

- 5.01 – operowano jedną więźniarkę – operacja kostna, dwa cięcia:  
Stanisława Michalik, nr 7907 (symbol 2c).
- 16.01 – operowano dwie więźniarki – jedna operacja kostna i jedna operacja mięśniowa:  
Halina Piotrowska, nr 7923 (symbol K 2), Zofia Modrowska, nr 7681.
- 15.08 – dwie więźniarki operowano powtórnie, a trzy po raz pierwszy – operacje kostne, jedna zakaźna i dwie tzw. czyste:  
powtórnie: Władysława Karolewska i Halina Piotrowska.  
Po raz pierwszy: Helena Piasecka, nr 7927, Stefania Sieklucka, nr 7929, Joanna Szydłowska, nr 7914.

## **Przebieg operacji**

Efekt, jaki wywołała operacja z rodzaju zakaźniowych opisuje więźniarka nr 7709 w zeznaniu dla potrzeb Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce na podstawie autopsji:

Wykapano nas i kazano położyć się do łóżek (trzeba zaznaczyć, że byliśmy wtedy po dwunastogodzinnej pracy w nocy), za chwilę przyszła siostra i zrobiła nam podskórne zastrzyki w prawe udo po pięć centymetrów sześciennych jakiegoś jasnożółtego płynu. Zastrzyk wywołał ogromne osłabienie, mdłości, przyspieszenie tętna. Nie mogłam wstać, bo mi się szalenie kręciło w głowie. Za parę minut przyszła znowu siostra z brzytwą i ogoliła nam nogi do kolan. Następnie wjechał wózek i pierwszą z brzegu zabrano. (...) Kolejno kładziono nas na wózek, zawożono na korytarz przed salę operacyjną, gdzie lekarz Schiedlausky miejscowo zrobił mi zastrzyk dożylny tak piorunująco działający, że nie zdążyłam nawet zacząć liczyć. Obudziłam się nad wieczorem (operacja była o dziewiątej rano) z szalonym bólem nogi i głowy. Prawa nogę miałam do kolana w gipsie. Wieczorem miałam temperaturę 40,1°C, dostałam na noc zastrzyk z morfiny (tak mówiła Niemka, która nam je



dawała). Całą noc – jak szereg następnych – nie spałam, ból był wprost potworny. Do rana stopa spuchła do podwójnych rozmiarów, gips wrzynał mi się w kostkę i kolano, udo było czerwone i obrzęknięte, noga zaczęła cuchnąć. Po trzech dniach pierwszy opatrunek. Zaraz po wjeździe na salę opatrunkową siostra powiedziała o mnie, że to ta, co rozumie po niemiecku. Przykryli mi głowę prześcieradłem i lekarz nieznan mi rozciął gips i potem miałam wrażenie, że coś wyciągał mi z nogi, wydawało mi się, że mam dwie dziury (mylnie – potem okazało się, że mam jedną ranę) i że on coś ciągnie ze środka. To było więcej, niż bardzo bolesne. Następne opatrunki były robione co drugi dzień i zawsze robił je ten sam obcy lekarz. Gorączkę miałam ciągle 39,9–40°C, noga była ciągle spuchnięta i czerwona, a spod gipsu, który nakładano mi mimo rozcięcia ciekła brązowa cuchnąca ciecz. (...) Stan taki trwał do dwóch tygodni. Po dwóch tygodniach gorączka trochę spadła i zaczęłam jeść. Noga ciągle jednak bolała. Po dwóch tygodniach zdjęto mi gips całkowicie, okazało się wtedy, że miałam jedną ranę do kości powyżej kostki na prawej nodze, długości 8–10 centymetrów, a szeroką na dłoń. Rana była zielonożółta<sup>6</sup>.

### **Lekarze – eksperymentatorzy – zbrodniarze**

- prof. dr gen. Karl Heinz Gebhardt – lekarz przyboczny Heinricha Himmlera, dyrektor sanatorium w Hohenlychen,
- dr Gerta Oberheuser,
- dr Fritz Fischer,
- dr Gerhard Schiedlausky,
- dr Richard Trommer,
- dr Ludwig Stumpfegger – osobisty chirurg A. Hitlera i H. Himmlera,
- dr Horst Schumann,
- dr Percival Treite,
- dr Ralf Rosenthal,
- dr Karl Clauberg.

Ich losy powojenne różnie się ułożyły. Niektórzy zostali skazani na karę śmierci, która została wykonana, inni otrzymali wyrok wieloletniego więzienia, lecz nie odbyli całości zasądzonej kary. Niektórym niestety udało się uniknąć sprawiedliwości na ziemi...

---

<sup>6</sup> Zeznania Wandy Wojtasik (Półtawskiej) z 1946 r. dla Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, Lublin 1946, s. 3–4; kopia w posiadaniu autora.

## **Lekarz zbrodniarz – ofiara**

Warto również przyjrzeć się, w jaki sposób kształtowały się relacje niemieckich lekarzy eksperymentatorów w stosunku do swoich bezbronnych ofiar. Pewne światło rzucają na to wspomnienia dr Zofii Mączki, która pracowała jako lekarka więźniarka o specjalizacji rentgenologicznej w rewirze obozowym. To jej zawdzięcza się ocalenie przed zniszczeniem przy zacieraniu śladów przez Niemców części dokumentacji tych zbrodni i potajemnego wyekspediowania jej w marszach ewakuacyjnych poza obóz. Oddajmy głos świadkowi:

Wszystkie ofiary operacji podkreślają brak jakiegokolwiek ludzkiego stosunku lekarzy do ofiar zabiegów. Więźniarki przeznaczone do eksperymentów traktowane były przez niemieckich lekarzy jako zwykły materiał doświadczalny, tak jaka traktowane są króliki lub myszy w laboratoriach. Los ofiar operacji nikogo później już nie interesował, stan zdrowia okaleczonych więźniarek, ich cierpienie przestały odgrywać jakąkolwiek rolę dla eksperymentatorów po ukończeniu doświadczeń. Ofiary operacji przeznaczone były zresztą do zagłady i tylko zaskoczenie władz obozu przez nieoczekiwanie szybko zbliżającą się ofensywę wojsk sprzymierzonych i chaos jaki w związku z tym powstał w obozie, umożliwiły uratowanie od śmierci operowanych więźniarek<sup>7</sup>.

## **Cierpienie rozłożone w czasie**

Na koniec warto zapytać o konsekwencje zdrowotne, jakie po zakończeniu wojny w dniu 8 maja 1945 roku, po wyjściu z obozu i rozpoczęciu tzw. „normalnego życia” przyszło ponosić „królikom z Ravensbrück”. Dość precyzyjnych informacji medycznych dostarcza ekspertyza sądowo-lekarska przeprowadzona w 1946 roku przez prof. Kornela Michejdę (kierownik Kliniki Chirurgicznej Akademii Medycznej w Gdańsku) na potrzeby procesu w Norymberdze. Badaniom poddało się 49 kobiet. Przywołajmy przypadek Marii Kuśmierczuk<sup>8</sup>, która była jednym ze świadków podczas procesu przeciwko lekarzom z KL Ravensbrück. W ekspertyzie można przeczytać:

---

<sup>7</sup> Z. Mączka, *Operacje doświadczalne w obozie koncentracyjnym Ravensbrück*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce” 1947, t. 2, s. 133.

<sup>8</sup> W procesie zeznawały również: Maria Broel-Plater i Władysława Karolewska.

Operowana 7 października 1942 w uśpieniu dożylnym. Wykonano cięcie na prawym podudziu. Po operacji założono gips, który zdjęto po sześciu dniach z powodu obfitego wycieku. Kończynę umieszczono w szynie i wykonywano opatrunki co dwa dni. Rany goiły się przeszło półtora roku. (...) Po zagojeniu chodziła z trudem o kulach.

Stan obecny:

Na zewnętrznej powierzchni prawego podudzia rozległa blizna długości 41 centymetrów, szerokości 8 centymetrów, rozpoczynająca się nieco ponad główką kości strzałkowej, idzie wzdłuż osi podudzia ku dołowi, rozszerzając się w dolnej osi podudzia i obejmując tu prawie całą zewnętrzną jego powierzchnię. (...) W obrębie dolnej części blizny brak jest całej przednio-bocznej masy mięśni. Blizna pokrywa tu bezpośrednio zewnętrzną powierzchnię kości goleniowej i strzałkowej. Ruchy w stawie skokowym bardzo ograniczone, ruch wyprostowany czynny całkiem zniesiony. Brak tętna na tętnicy grzbietowej stopy, na goleniowej tylnej jest wyczuwalny<sup>9</sup>.

Z takimi okaleczeniami żyła do końca życia, a jej przypadek jest reprodukowany w wielu publikacjach poświęconych materii zagadnienia.

Do dzisiaj (15 grudnia 2021) żyje jeszcze jeden „królik z Ravensbrück” – Wanda Wojtasik-Półtawska.

**„Jeśli echo ich głosów zamilknie – zginiemy”.**

Ks. Robert Ogrodnik

## Bibliografia

### Źródła archiwalne

Relacja Wandy Półtawskiej w posiadaniu autora.

Wanda Półtawska, *Operacje doświadczalne w obozie koncentracyjnym Ravensbrück*, mps w posiadaniu autora.

Zeznania Wandy Wojtasik (Półtawskiej) z 1946 r. dla Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, Lublin 1946, kopia w posiadaniu autora.

### Opracowania

Fedorowicz Agnieszka, *Skutki eksperymentów medycznych przeprowadzonych na kobietach i dzieciach w niemieckich obozach koncentracyjnych*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 2010, t. 65, z. 1, s. 53.

---

<sup>9</sup> K. Michejda, *Wyniki ekspertyzy sądowo-lekarskiej. Operacje doświadczalne w obozie koncentracyjnym Ravensbrück*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce” 1947, t. 3, s. 173.

Jakubik Andrzej, Ryn Zdzisław J., *Eksperymenty pseudomedyczne w hitlerowskich obozach koncentracyjnych*, [w:] *Okupacja i medycyna. Drugi wybór artykułów z „Przeglądu Lekarskiego – Oświęcim z lat 1961–1973”*, KiW, Warszawa 1975.

Mączka Zofia, *Operacje doświadczalne w obozie koncentracyjnym Ravensbrück*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce” 1947, t. 2.

Michejda Kornel, *Wyniki ekspertyzy sądowo-lekarskiej. Operacje doświadczalne w obozie koncentracyjnym Ravensbrück*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce” 1947, t. 3.

## **Experimental Operations on Polish Women at Ravensbrück Concentration Camp**

### **Keywords**

medicine, experiments, doctors, Hippocratic Oath, Germany, Third Reich, concentration camp, World War II, women, Polish women, Ravensbrück lie, suffering, Nuremberg

### **Abstract**

Every war brings with it the drama of non-culpable human suffering. Such was the experience of a group of 74 Polish women subjected to criminal medical experiments by German doctors in the service of National Socialism. They were carried out at Ravensbrück concentration camp between 1 August 1942 and 15 August 1943. German criminals in medical aprons performed them in the following categories: infectious, bone, muscle and nerve tissue surgeries. The term “rabbits from Ravensbrück” has stuck to the mutilated women. The decision to assign female prisoners to criminal experiments was made personally by Heinrich Himmler.

## **Experimentelle Operationen an polnischen Frauen im Konzentrationslager Ravensbrück**

### **Schlüsselwörter**

Medizin, Experimente, Ärzte, Hippokratischer Eid, Deutschland, Drittes Reich, Konzentrationslager, Zweiter Weltkrieg, Frauen, Polinnen, Ravensbrück Lüge, Leiden, Nürnberg

## **Zusammenfassung**

Jeder Krieg bringt das Drama des ungewollten menschlichen Leids mit sich. So erging es einer Gruppe von 74 Polinnen, die von deutschen Ärzten im Dienste des Nationalsozialismus kriminellen medizinischen Experimenten unterzogen wurden. Sie wurden zwischen dem 1. August 1942 und dem 15. August 1943 im Konzentrationslager Ravensbrück durchgeführt. Deutsche Kriminelle in ärztlichen Kittel führten sie in folgenden Kategorien durch: infektiöse Operationen, Knochenoperationen, Muskel und auf Nervengewebe Operationen. Den verstümmelten Frauen wurde die Bezeichnung «Kaninchen aus Ravensbrück» beigelegt. Die Entscheidung, Gefangenen für kriminelle Experimente einzusetzen, wurde von Heinrich Himmler persönlich getroffen.

## **Экспериментальные операции на польских женщинах в концентрационном лагере Равенсбрюк**

### **Ключевые слова**

медицина, эксперименты, врачи, клятва Гиппократ, Германия, Третий рейх, концентрационный лагерь, Вторая мировая война, женщины, польские женщины, Равенсбрюкская ложь, страдания, Нюрнберг

### **Резюме**

Каждая война несет в себе ужас незаслуженных человеческих страданий. Такой опыт выпал на долю группы из 74 польских женщин, подвергшихся преступным медицинским экспериментам, проводимым немецкими врачами – пособниками национал-социализма. Эксперименты проводились в концентрационном лагере Равенсбрюк в период с 1 августа 1942 года по 15 августа 1943 года. Немецкие палачи в облике врачей выполняли следующие виды экспериментов: инфицирование, операции на костях, мышцах и нервных тканях. Искалеченных женщинам стали называть «Равенсбрюкскими кроликами». Решение о проведении преступных экспериментов на узниках лагеря было принято лично Генрихом Гиммлером.

**Karolina Trzeskowska-Kubasik**

Biuro Badań Historycznych IPN (Centrala)

ORCID: 0000-0002-6766-3736

## **Eksterminacja dzieci polskich robotnic przymusowych w domu dziecka w Velpke (*Kinderheim Velpke*)**

### **Słowa kluczowe**

Eksterminacja, niemowlęta, zakłady „opiekuńcze”, polskie robotnice przymusowe, Dolna Saksonia, III Rzesza, straty osobowe

### **Streszczenie**

Artykuł stanowi próbę omówienia działalności domu dziecka w Velpke (*Kinderheim Velpke*) w powiecie Helmstedt w Dolnej Saksonii – jednego z ośrodków opieki nad dziećmi cudzoziemskimi (*Die Ausländerkinder-Pflegestätte*). Ogółem od maja do grudnia 1944 roku przeszło przez niego najprawdopodobniej 102 dzieci robotnic przymusowych. Co najmniej 76 z nich było narodowości polskiej, zaś co najmniej 15 rosyjskiej. W ośrodku panowała jedna z najwyższych śmiertelności spośród wszystkich zakładów dla dzieci robotnic przymusowych działających na terenie III Rzeszy oraz na ziemiach włączonych do III Rzeszy. Na 102 dzieci zmarło najprawdopodobniej aż 94, co utrzymywało wskaźnik zgonów na poziomie 92%. Według dokumentacji zdeponowanej w Arolsen Archives ustalono 66 nazwisk polskich dzieci, które poniosły śmierć w placówce w Velpke.

### **Uwagi wstępne**

Przedmiotem niniejszego artykułu jest eksterminacja dzieci polskich robotnic przymusowych w domu dziecka w Velpke (*Kinderheim Velpke*) w powiecie Helmstedt w Dolnej Saksonii. Był to jeden z 400 ośrodków opieki nad dziećmi cudzoziemskimi (*Die Ausländerkinder-Pflegestätte*) działających na terenie III Rzeszy oraz na ziemiach włączonych do III Rzeszy. Należy podkreślić, że mimo ogromnej skali

zbrodni dokonanych na ich terenie, stan badań dotyczący powyższej tematyki jest niezwykle skąpy. Również historia odnośnie do działalności domu dziecka w Velpke pozostaje w dużej mierze nieznana, nawet 78 lat po zakończeniu wojny. Nie powstała chociażby częściowa lista, zawierająca nazwiska zamordowanych w powyższej placówce. Przeważająca większość ofiar wciąż pozostaje anonimowa.

Należy przyznać, że dokumentacja dotycząca funkcjonowania domu dziecka w Velpke nie jest tak obszerna jak chociażby w przypadku zakładów opiekuńczych działających m.in. przy fabryce Volkswagena<sup>1</sup>. Główną bazą źródłową pozostają akta z procesu, jaki toczył się przed brytyjskim sądem wojskowym w Brunshwiku od 20 marca do 3 kwietnia 1946 roku. Rozpatrując stan badań odnośnie do działalności domu dziecka w Velpke, wymienić należy anglojęzyczne oraz niemieckojęzyczne opracowania<sup>2</sup>. W przypadku polskich publikacji, trzeba przywołać prace autorstwa Sophie Hodorowicz Knab oraz Romana Hrabara<sup>3</sup>.

Ważnym przejawem eksploatacji ekonomicznej było przymusowe zatrudnianie Polaków w przemyśle i w rolnictwie III Rzeszy. Od 1940 roku na terenie Generalnego Gubernatorstwa władze okupacyjne rozpoczęły przymusowy nabór do pracy. Obowiązkiem pracy objęto na początku osoby w wieku od 18 do 60 lat, później również od 14 roku życia<sup>4</sup>. Wywiezione na roboty przymusowe kobiety pracowały

---

<sup>1</sup> L.E. Fedewa, *Between Extermination and Child-Rearing: The Foreign Child-Care Facilities of Volkswagen and Velpke*, <https://scholarworks.uvm.edu/cgi/view-content.cgi?article=1946&context=graddis> [dostęp: 19.01.2023]; K. Liedke, *Gesichter der Polen in Braunschweig 1939–1945*, Arbeitskreis Andere Geschichte e. V., Braunschweig 1997; K.J. Siegfried, *Das Leben der Zwangsarbeiter im Volkswagenwerk 1939–1945*, Campus Verlag, New York 1988.

<sup>2</sup> Vgl. *Trial of Heinrich Gerike, Gustav Claus, Georg Hessling, Richard Demmerich, Werner Noth, Fritz Flint, Hermann Müller, Valentina Bilien, The Velpke Baby Home Trial*, hg. von George Brand, William Hodge and Company, London 1950; B. Vögel, „Entbindungsheim für Ostarbeiterinnen“ Braunschweig, Broitzemer Straße 200, Hamburger Stiftung für Sozialgeschichte des 20. Jahrhunderts, Hamburg, Hamburg 1989; L.E. Fedewa, op. cit.

<sup>3</sup> S. Hodorowicz Knab, *Naznaczone literą „P”*. Polki jako robotnice przymusowe w III Rzeszy 1939–1945, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2018, s. 347; R. Hrabar, *Skazane na zagładę*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice 1989.

<sup>4</sup> F. Dierl, Z. Janjetović, K. Linne, *Pflicht, Zwang und Gewalt. Arbeitsverwaltungen und Arbeitskräftepolitik im deutsch besetzten Polen und Serbien 1939–1944*, Klartext, Essen 2013, s. 261.

niemal we wszystkich sektorach gospodarki Rzeszy (w gospodarstwach rolnych, majątkach ziemskich, przemyśle, budownictwie, rzemiośle i usługach). O ile na początku 1941 roku Polki stanowiły tylko 23,2% ogółu deportowanych z Polski, o tyle we wrześniu 1944 roku ten wskaźnik wzrósł do 34,5%<sup>5</sup>. Pod koniec września 1944 roku w III Rzeszy pracowało 1,99 mln cudzoziemskich kobiet, z czego 60% pochodziło ze wschodu, 24% z nich stanowiły etniczne Polki. Niemal wszystkie robotnice były w wieku rozrodczym – większość z nich pomiędzy 15 a 25 rokiem życia<sup>6</sup>.

Kobiety ciężarne oraz ich dzieci urodzone na terenie Niemiec stanowiły dla władz III Rzeszy poważny problem. Na zarządzenie władz wojskowych w strefie amerykańskiej i brytyjskiej, administracja niemiecka dostarczyła w 1948 roku 40 tys. metryk urodzenia polskich dzieci. W pozostałych strefach okupacyjnych i Austrii podobnych zarządzeń nie ogłoszono<sup>7</sup>. Wobec powyższego, można postawić tezę, że skala urodzeń polskich dzieci była znacznie wyższa. W czerwcu 1944 roku Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Rzeszy określiło liczbę cudzoziemskich dzieci na ponad 140 tys., z tego 58 tys. stanowiły polskie niemowlęta<sup>8</sup>.

Stosunek władz III Rzeszy wobec dzieci robotnic przymusowych możemy podzielić na trzy fazy. W pierwszej z nich, do marca 1943 roku Niemcy nie podejmowali szczególnych działań. Obowiązujące przepisy prawa karnego nie zezwalały na dokonywanie aborcji. Kobiety spodziewające się potomstwa, na czas porodu wysyłano do ojczystego kraju<sup>9</sup>. Z punktu widzenia władz III Rzeszy było to równoznaczne z czasową utratą siły roboczej oraz wzmocnieniem siły biologicznej wrogiego narodu. Postanowiono znaleźć formułę, która by usprawiedliwiała i uzasadniała konieczność spędzania płodu u robotnic przymusowych<sup>10</sup>. 9 marca 1943 roku Ministerstwo

---

<sup>5</sup> A. Giese, *Niewolnicy III Rzeszy z literą P. Polacy na robotach przymusowych w latach 1939–1945*, Wydawnictwo Psychoskok, Konin 2019, s. 345.

<sup>6</sup> M. Spoerer, *Praca przymusowa pod znakiem swastyki*, Muzeum II Wojny Światowej, Gdańsk 2015, s. 228.

<sup>7</sup> R. Hrabar, *Skazane na zagładę...*, op. cit., s. 5.

<sup>8</sup> B. Vögel, op. cit., s. 103.

<sup>9</sup> *The Exploitation of Foreign Labour by Germany*, International Labour Office, Montreal 1945, s. 233.

<sup>10</sup> R. Hrabar, *Janczarowie XX wieku*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice 1983, s. 65.



Sprawiedliwości Rzeszy uchyliło w ich przypadku karność aborcji<sup>11</sup>. Należy podkreślić, że akcja przerywania ciąży napotkała opór nawet u części lekarzy niemieckich – katolików, zwłaszcza w rejonach Bambergu, Koberga oraz Ragensburga. Wywołało to reakcję ze strony SS, polegającą na ostrym potępieniu stanowiska lekarzy jako reakcyjnego<sup>12</sup>.

Zarządzeniem z 11 marca 1943 roku, na wniosek ciężarnej robotnicy przymusowej, należało dokonać zabiegu przerywania ciąży<sup>13</sup>. Pracodawca o każdym przypadku zauważenia ciąży był zobowiązany powiadomić Izbę Lekarską bądź placówkę gestapo<sup>14</sup>. Ciężarne kobiety zmuszane do wypełnienia podań o przerywanie ciąży, w przeciwnym razie grożono im wywiezieniem do obozu koncentracyjnego. Procedurę postępowania wobec ciężarnych robotnic przymusowych normował tajny reskrypt komisarza Rzeszy dla umocnienia Niemczyzny z 6 czerwca 1943 roku. Po dokonaniu zgłoszenia, Urząd Rasy i Osadnictwa przeprowadzał badania rasowe ciężarnej matki i ojca<sup>15</sup>. W przypadku stwierdzenia, że mające się urodzić dziecko może być rasowo wartościowe, nie wyrażano zgody na dokonanie aborcji<sup>16</sup>. Warto przytoczyć przypadek 26-letniej Barbary Kościelniak, będącej w szóstym miesiącu ciąży. Wraz z swym partnerem – Zbigniewem Komskim – przebywała na robotach przymusowych w Würzburgu. Jej wymuszony wniosek o aborcję został odrzucony. Jak argumentowano w piśmie „Wniosek o aborcję złożony przez matkę dzieci nie został uwzględniony, ponieważ można oczekiwać rasowo dobrego potomstwa”<sup>17</sup>.

Pomysłodawcą utworzenia ośrodków opieki nad dziećmi cudzoziemskimi był Gauleiter Oberdonau – August Eigruher. W liście do Heinricha Himmlera zadał pytanie o dalsze losy ciężarnych robotnic

<sup>11</sup> A. Giese, op. cit., s. 345.

<sup>12</sup> T. Cyprian, J. Sawicki, *Nieznana Norymberga. Dwanaście procesów norymberskich*, Wydawnictwo Książka i Wiedza, Warszawa 1965, s. 251.

<sup>13</sup> J.C. Tuomala, *Nuremberg and the Crime of Abortion*, „University of Toledo Law Review” 2011, vol. 42, s. 348.

<sup>14</sup> C. Łuczak, *Polscy robotnicy przymusowi w Trzeciej Rzeszy podczas II wojny światowej*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1974, s. 189.

<sup>15</sup> *Trials of War Criminals before the Nuernberg Military Tribunals*, vol. V, United States Government Printing Office, Washington 1950, s. 114.

<sup>16</sup> R.Z. Hrabar, *Hitlerowski rabunek dzieci polskich. Urowadzanie i germanizowanie dzieci polskich w latach 1939–1945*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice 1960, s. 65.

<sup>17</sup> Idem, *Na rozkaz i bez rozkazu*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice 1968, s. 226.

przymusowych<sup>18</sup>. Reichsführerowi-SS zaproponował utworzenie specjalnego rodzaju zamkniętych zakładów, w których dzieci cudzoziemskich robotników przymusowych miałyby być umieszczane oddzielnie od matek. Odpowiedź Himmlera dotarła do Eigrubera dopiero 9 października 1942 roku:

Uważam za słuszne, proponowane przez Was rozwiązanie, aby założyć ochronkę dla dzieci, które cudzoziemki rodzą z cudzoziemców; w ten sposób będzie można umieścić w niej dzieci, a siłę roboczą matek zachowa się dla Niemiec. Spodziewam się, że w tym wypadku – jak na Wschodzie – będę mógł przeprowadzić badanie matki, dziecka i ojca przez rzeczoznawcę rasowego, a w bardzo nielicznych wypadkach wyjątkowych, w których istotnie natrafi się wybitnie dobrą krew, spróbować zatrzymać matkę i dziecko w Niemczech<sup>19</sup>.

W trzeciej fazie, z powodu wysokich strat wojennych, wydano zarządzenie Reichsführera-SS, Heinricha Himmlera z 27 lipca 1943 roku „w sprawie traktowania ciężarnych robotnic obcokrajowych oraz dzieci, urodzonych z tych robotnic” (*Behandlung von Ausländischen Arbeiterinnen und der im Reich von Ausländischen Arbeiterinnen geborenen Kinder*)<sup>20</sup>. Według niego dzieci „bezwartościowe rasowo” miały być kierowane do ośrodków opieki nad dziećmi cudzoziemskimi (*Die Ausländerkinder-Pflegestätte*). Ostatni punkt rozporządzenia brzmiał: „Niezdolne do pracy matki wraz z dziećmi bezwartościowymi winny być usunięte (*abgeschoben*)”. Powyższe

---

<sup>18</sup> K. Trzeskowska-Kubasik, *Eksterminacja dzieci polskich robotnic przymusowych w Spital am Pyhrn*, <https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/98131,Eksterminacja-dzieci-polskich-robotnic-przymusowych-w-Spital-am-Pyhrn.html> [dostęp: 31.03.2023].

<sup>19</sup> J. Wnuk, H. Radomska-Strzemecka, *Dzieci polskie oskarżają*, Wydawnictwo „Pax”, Warszawa 1961, s. 79.

<sup>20</sup> W przypadkach zakwalifikowania rodziców jako rasowo wartościowych, dzieci przechodziły pod opiekę Narodowosocjalistycznej Ludowej Opieki Społecznej (NSV). Jej członkowie otrzymywali od władz SS personalia rodziców, z podaniem miesiąca ciąży i miejsca pobytu matki, a także zlecenie przejęcia dziecka natychmiast po urodzeniu. Niemowlęta umieszczano, w celu germanizacji, w zakładach dla „rasowo wartościowych” lub w rodzinach zastępczych za: *Teraz jesteście Niemcami. Wstrząsające losy zrabowanych polskich dzieci*, pod red. W. Olszówki, Wydawnictwo M, Kraków 2018, s. 71. Pełne perfidii było zlecenie roztoczenia nad matką w ostatnich miesiącach ciąży opieki, by w ten sposób wzbudzić w niej zaufanie. Wart zauważenia jest fakt, że od matek nie wymagano nawet pozornej zgody na przekazanie dziecka.

postanowienie należy uznać za zlecenie eksterminacji matek-robotnic przymusowych oraz ich dzieci.

Na pisemne polecenie Himmlera z 9 października 1942 roku, ośrodki gdzie umieszczano dzieci „bezwartościowe rasowo” miały nosić górnolotne nazwy, by stworzyć pozory solidności tych instytucji. Określano je również mianem pogotowia opiekuńczego czy też zakładów opiekuńczo-wychowawczych<sup>21</sup>. Były to niezwykle cyniczne określenia, ponieważ w rzeczywistości panujące w nich warunki bytowe były bardzo ciężkie. Z powodu braku opieki lekarskiej oraz położniczej, dramatycznych warunków sanitarnych oraz systematycznego głodzenia niemowląt, stały się one ośrodkami masowej śmierci.

### Geneza powstania domu dziecka w Velpke

Na początku 1944 roku Otto Buchheister – przywódca okręgowy Organizacji Rolniczej Helmstedt zwrócił się do *Kreisleiters* Helmstedt Heinricha Gerikego z prośbą o pomoc w znalezieniu rozwiązania dla wysokiej liczby urodzeń dzieci polskich i rosyjskich robotnic przymusowych w powiecie Helmstedt<sup>22</sup>. Zatrudniano je w gospodarstwach rolnych lub w fabrykach Volkswagena w Wolsburgu<sup>23</sup>. Według ich pracodawców, zbyt duża ilość ciężarnych robotnic przymusowych miała negatywny wpływ na wydajność pracy, a tym samym na produkcję rolną. Władze lokalne jako lokalizację domu dziecka wybrały Velpke, ze względu na największą liczbę ciąż w tym rejonie<sup>24</sup>. Decyzję podjęto mimo sprzeciwu burmistrza Velpke – Wenera Notha, który obawiał się, że działalność *Kinderheimu* przyniesie miastu złą sławę<sup>25</sup>.

---

<sup>21</sup> R. Hrabar, Z. Tokarz, J.E. Wilczur, *Czas niewoli, czas śmierci. Martyrologia dzieci polskich w okresie okupacji hitlerowskiej*, Wydawnictwo „Interpress”, Warszawa 1979, s. 88.

<sup>22</sup> Vgl. *Trial of Heinrich Gerike, Gustav Claus, Georg Hessling, Richard Demmerich, Werner Noth, Fritz Flint, Hermann Müller, Valentina Bilien, The Velpke Baby Home Trial*, hg. von George Brand..., op. cit., s. 127.

<sup>23</sup> U. Puvogel, M. Stankowski, *Gedenkstätten für die Opfer des Nationalsozialismus eine Dokumentation 1 Baden-Württemberg, Bayern, Bremen, Hamburg, Hessen, Niedersachsen, Nordrhein-Westfalen, Rheinland-Pfalz, Saarland, Schleswig-Holstein*, Bonn 1995, s. 470–471.

<sup>24</sup> Vgl. *Trial of Heinrich Gerike, Gustav Claus, Georg Hessling, Richard Demmerich, Werner Noth, Fritz Flint, Hermann Müller, Valentina Bilien, The Velpke Baby Home Trial*, hg. von George Brand..., op. cit., s. 128.

<sup>25</sup> L.E. Fedewa, op. cit.

Placówkę oddano do użytku 1 maja 1944 roku<sup>26</sup>. Wart podkreślenia jest fakt, że Gerike, oprócz nakazu utworzenia placówki, nie otrzymał od Buchheistera żadnych dyrektyw. Miał całkowitą kontrolę nad zakładaniem, zarządzaniem i eksploatacją domu<sup>27</sup>. Dyrektywy Gerikego, aby odbierać dzieci matkom kilka dni po porodzie, a także zakaz otoczenia ich prawidłową opieką medyczną, dają jasne motywy jego zamiarów, którymi było pozbawienie ich życia. Niemowlęta przyjęte do placówki, gdzie panowały tragiczne warunki bytowe, pozbawionej przeszkolonego personelu medycznego, miały małe szanse na przeżycie. Od momentu urodzenia traktowano je jako przyszłych wrogów III Rzeszy. Burmistrz Noth miał podsłuchać rozmowę urzędników powiatowych, którzy zalecali rygorystyczne traktowanie dzieci robotnic przymusowych. W przeciwnym razie, „Niemcy będą znowu z nimi walczyć za dwadzieścia lat”<sup>28</sup>. Tego typu opinie nie były odosobnione – bliźniaczo podobną wygłosił Gerike podczas zgromadzenia publicznego mieszkańców Velpke. Skargi Valentyny Bilien – kierowniczkii placówki – odnośnie wysokiego wskaźnika śmiertelności w domu dziecka spotkały się zaś z następującym stwierdzeniem: „Nie trzeba się tym ekscytować, ponieważ były [niemowlęta – KT-K] tylko wrogami”<sup>29</sup>.

Sam Gerike nie bywał w placówce. W swych działaniach był wspierany przez lokalnych urzędników i pracowników. Richter (imię nieustalone) i Hermann Müller, przejmowali kontrolę nad działalnością placówki, zwłaszcza w przypadku nieobecności urzędników, którzy mieli siedzibę w Helmstedt. Obydwaj nie podjęli żadnych inicjatyw w celu polepszenia panującej tamże sytuacji.

### **Warunki bytowe**

Do domu dziecka w Velpke noworodki przywożono m.in. z zakładu położniczego w Brunszwiku przy Broitzmerstrasse 200<sup>30</sup>. W okresie

---

<sup>26</sup> Według Romana Hrabara był to kwiecień 1944 r. za: R. Hrabar, *Skazane na zagładę...*, op. cit., s. 105.

<sup>27</sup> B. Vögel, op. cit., s. 62.

<sup>28</sup> *Vgl. Trial of Heinrich Gerike, Gustav Claus, Georg Hessling, Richard Demmerich, Werner Noth, Fritz Flint, Hermann Müller, Valentina Bilien, The Velpke Baby Home Trial*, hg. von George Brand..., op. cit., s. 276.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 78.

<sup>30</sup> B. Vögel, op. cit., s. 47.

od 1 stycznia do 30 września 1944 roku trafiło do niego co najmniej 47 dzieci polskich i rosyjskich urodzonych tamże. 35 z nich zmarło<sup>31</sup>. Do Velpke przywożono również dzieci urodzone w okolicznych gospodarstwach rolnych<sup>32</sup>. Noworodki odbierano matkom tuż po porodzie, zmuszając kobiety do niemal natychmiastowego powrotu do pracy. Początkowo do domu dziecka w Velpke trafiały ośmio- lub dziesięciodniowe dzieci. Wśród nich znajdowała się ośmiodniowa Monika Błaszczyk, która zmarła miesiąc później<sup>33</sup>. Po wzroście zgonów w czerwcu 1944 roku, minimalny wiek przyjęć do domu dziecka w Velpke podwyższono od czterech do sześciu tygodni. Powyższej reguły nie przestrzegano rygorystycznie, bowiem w drugiej połowie 1944 roku do placówki trafiło czterodniowe dziecko<sup>34</sup>. Według powojennych zeznań mieszkańców Velpke, najstarsze dziecko osadzone w zakładzie miało trzy lata.

W maju 1944 roku w placówce przebywało 12 dzieci<sup>35</sup>, zaś w czerwcu tego roku – 23<sup>36</sup>. Ogółem od maja do grudnia 1944 roku przez dom dziecka przeszło łącznie 102 dzieci robotnic przymusowych<sup>37</sup>. Co najmniej 76 z nich było narodowości polskiej, zaś co najmniej 15 rosyjskiej. Oddanie dziecka do domu dziecka było przymusowe. Jedną z polskich robotnic przymusowych – Stefanie Zelensky (prawdopodobnie Stefania Żeleńska) odmówiła pozostawienia w placówce swej córki – Natalii, wówczas dziecko zostało jej siłą odebrane. Dziewczynka zmarła w domu dziecka dwa tygodnie później<sup>38</sup>.

Za próbę zabrania dzieci z placówki, matki były surowo karane. Jedną z Polek (personalia nieznane) osadzono w obozie

---

<sup>31</sup> Ibidem, s. 66.

<sup>32</sup> Ibidem, s. 65.

<sup>33</sup> L.E. Fedewa, op. cit.

<sup>34</sup> *Zeznanie Aleksandry Misalszek*, 25 III 1946 r., <https://www.legal-tools.org/doc/8147bc/pdf/> [dostęp: 24.10.2022].

<sup>35</sup> *Zeznanie Walerii Nowak*, 20 III 1946 r., <https://www.legal-tools.org/doc/f76add/pdf/> [dostęp: 24.10.2022].

<sup>36</sup> *Zeznanie Aleksandry Misalszek*, 25 III 1946 r., <https://www.legal-tools.org/doc/8147bc/pdf/> [dostęp: 24.10.2022].

<sup>37</sup> L. Catapano, *Kranzniederlegung der IG Metall in Velpke*, „Die Glocke. Das Mitteilungsblatt der Samtgemeinde Velpke” 2019, s. 28.

<sup>38</sup> *Vgl. Trial of Heinrich Gerike, Gustav Claus, Georg Hessling, Richard Demmerich, Werner Noth, Fritz Flint, Hermann Müller, Valentina Bilien, The Velpke Baby Home Trial*, hg. von George Brand..., op. cit., s. 54–55.

wychowawczym, gdzie przebywała 35 dni<sup>39</sup>. Wart podkreślenia jest fakt, że Polki zmuszano do oddawania dzieci do placówki w Velpke, nawet wówczas gdy ich pracodawcy wyrazili zgodę na pozostawienie ich w gospodarstwach. Tak było w przypadku Katarzyny Pasternak, która 10 kwietnia 1944 roku urodziła dziecko. Jej pracodawca – Hugo Voges z Gross Sisbeck – zatelefonował do Gustava Clausa, informując go, że wyraża zgodę na pobyt noworodka w obrębie jego gospodarstwa<sup>40</sup>. Trzy lub cztery tygodnie później otrzymał od niego list, w którym nakazywano natychmiastowe oddanie dziecka do Velpke<sup>41</sup>. Dziecko Pasternak trafiło do placówki 4 lipca 1944 roku. Zmarło 20 lipca 1944 roku.

Dom dziecka w Velpke zlokalizowano w dwóch hangarach pokrytych dachem z blachy falistej. Przed 1944 rokiem mieszkali w nich robotnicy przymusowi z Włoch<sup>42</sup>. Właścicielem baraków był Kurt Velke. Jeden z nich został skonfiskowany przez władze lokalne, drugi zaś Velke wynajmował im od maja 1944 roku za 60 marek miesięcznie<sup>43</sup>. Baraki mieściły się w pobliżu kamieniołomu, przy nieutwardzonej polnej drodze<sup>44</sup>. Przy wejściu widniał napis o następującej treści: „Wejście do domu dziecka dla dzieci cudzoziemców jest zabronione”<sup>45</sup>. Ponadto, by ukryć zbrodnie popełniane na jego terenie, zakazywano mieszkańcom udzielania pomocy osadzonym w nim niemowlętom. Okna zakryto kocami, a wejścia strzegli okoliczni strażnicy.

W jednym z hangarów wstawiono pudła, które miały stanowić dla niemowląt miejsce do spania. Każde dziecko miało mieć ponadto zagwarantowane siennik, jeden kocyk i pieluchy<sup>46</sup>. W pomieszczeniu panowała wysoka temperatura. Niewątpliwie jednym z jej powodów było

---

<sup>39</sup> L.E. Fedewa, op. cit.

<sup>40</sup> *Zeznanie Hugo Vogesa*, 21 III 1946 r., <https://www.legal-tools.org/doc/524ec1/pdf/> [dostęp: 25.10.2022].

<sup>41</sup> W stenogramach procesowych nie podano ani płci, ani imienia dziecka.

<sup>42</sup> *Zeznanie Kurta Velke*, 20 III 1946 r., <https://www.legal-tools.org/doc/f76add/pdf> [dostęp: 24.10.2022].

<sup>43</sup> Według powojennych zeznań Velke, zapłatę za wynajem otrzymał jedynie dwukrotnie za: *Zeznanie Kurta Velke*, 20 III 1946 r., <https://www.legal-tools.org/doc/f76add/pdf> [dostęp: 24.10.2022].

<sup>44</sup> S. Hodorowicz Knab, op. cit., s. 347.

<sup>45</sup> L.E. Fedewa, op. cit.

<sup>46</sup> Dla niemowląt przeznaczono jedynie 60 pieluch. Dla porównania, tylko w czerwcu 1944 r. w ośrodku przebywało 54 polskich dzieci oraz kilkoro rosyjskich.



umieszczenie w nim pieca. Mimo duchoty, w pomieszczaniu nie otwierano okien<sup>47</sup>. Warunki sanitarne panujące w zakładzie były dramatyczne. Hangary pozbawiono bieżącej wody, którą sprowadzono z oddalonego o dwa kilometry gospodarstwa. Dzieci były kąpane zaledwie dwa razy w tygodniu<sup>48</sup>. W pomieszczeniach nie było również oświetlenia elektrycznego<sup>49</sup>. W godzinach wieczornych lub nocnych dzieci karmiono przy świetle pieca. Niemowlęta leżały całymi dniami na brudnych sienikach, z niezmiennymi pieluchami i ubraniami. Pozbawione opieki, płakały całymi dniami. W pomieszczeniu zaległo robactwo, panował fetor moczu i kału. Emma Hoppe – mieszkanka Velpke – po wojnie zeznawała: „Pierwszym wejściem była kuchnia, która była przegrzana, potem była duża sala, w której ze względu na warunki pogodowe było bardzo gorąco. Dzieci leżały nagie i brudne w pudełkach – wszystkie były w pudełkach. Sienniki były brudne – bardzo brudne”<sup>50</sup>.

Dzieci umieszczone w zakładzie w Velpke były systematycznie głodzone. Mleczarz o nazwisku Munnig przywoził codziennie do domu dziecka od 7 do 12 litrów świeżego, pełnotłustego mleka, które było rozkradane przez personel<sup>51</sup>. Dzieciom podawano rozcieńczone mleko, do którego dodawano tabletki cytrynianu. W rezultacie było ono kwaśne, co powodowało u nich notoryczne biegunki. Wart podkreślenia jest fakt, że matki za utrzymanie dziecka musiały płacić 1 markę dziennie, wliczając niedziele i święta<sup>52</sup>. Były to niezwykle zawyżone stawki, biorąc pod uwagę wynagrodzenia robotnic przymusowych. Zaznaczyć

<sup>47</sup> *Zeznanie Stanisławy Słomian*, 20 III 1946 r., <https://www.legal-tools.org/doc/f76add/pdf> [dostęp: 24.10.2022].

<sup>48</sup> *Zeznanie Aleksandry Misalszek*, 25 III 1946 r., <https://www.legal-tools.org/doc/8147bc/pdf/> [dostęp: 24.10.2022].

<sup>49</sup> *Vgl. Trial of Heinrich Gerike, Gustav Claus, Georg Hessling, Richard Demmerich, Werner Noth, Fritz Flint, Hermann Müller, Valentina Bilien, The Velpke Baby Home Trial*, hg. von George Brand..., op. cit., s. 197.

<sup>50</sup> *Trials of War Criminals before the Nuernberg Military Tribunals under Control Council law no. 10, Nuremberg, October 1946–April, 1949*, vol. 4, U.S. G.P.O., Washington, D.C., Washington 1949–1953, s. 1107.

<sup>51</sup> *Zeznanie Stanisławy Słomian*, 20 III 1946 r., <https://www.legal-tools.org/doc/f76add/pdf> [dostęp: 24.10.2022].

<sup>52</sup> *Vgl. Trial of Heinrich Gerike, Gustav Claus, Georg Hessling, Richard Demmerich, Werner Noth, Fritz Flint, Hermann Müller, Valentina Bilien, The Velpke Baby Home Trial*, hg. von George Brand..., op. cit., s. 52. Za pracę w fabryce płacono przeciętnie od 20 do 30 marek, zaś za pracę w gospodarstwach rolnych od 12 do 25 marek za: S. Hodorowicz Knab, op. cit., s. 202.

równocześnie należy, że utrudniano im widzenia z dziećmi osadzonymi w domu dziecka w Velpke. Początkowo mogły je odwiedzać co sześć tygodni<sup>53</sup>. Część dzieci nie doczekała kolejnego widzenia. Ze względu na dużą liczbę skarg robotnic przymusowych, wprowadzono możliwość odwiedzania dzieci co dwa tygodnie.

Dzieci pozbawiono opieki lekarskiej i położniczej. Chore niemowlęta nie były oddzielone od reszty. Mimo iż w Velpke mieszkała wyszkolona pielęgniarka, nigdy nie skorzystano z jej usług. W placówce brak było lekarstw oraz wyposażenia medycznego. Nikt nie weryfikował, czy niemowlęta rozwijają się prawidłowo. Dr Schliemann uchylał się od odpowiedzialności medycznej, a w zakładzie zjawiał się tylko w celu sporządzenia aktów zgonu. Chociaż on sam stwierdził, że brak jego zaangażowania wynikał z beznadziejności położenia niemowląt, to faktycznie wykazywał wobec nich nienawiść. Na prośbę Bilien o zajęcie się nimi, odpowiedział: „Te brudne psy nie są warte uwagi”<sup>54</sup>. Według zeznań Aleksandry Misalszek, jeden z medyków, Kurt Schliemann, przy podpisywaniu jednego z aktów zgonu, spojrzął na martwe dziecko i powiedział: „Dobrze, że umarło”<sup>55</sup>. Drugi lekarz – Richard Demmerich początkowo sprawował opiekę nad dziećmi, później swoją pracę, podobnie jak Schliemann, ograniczył do wypisywania aktów zgonu<sup>56</sup>. Zarówno Demmerich, jak i Schliemann nie przeprowadzali sekcji zwłok, by ustalić przyczyny śmierci niemowląt. Warto wspomnieć, że dom dziecka w Velpke był ponadto dwukrotnie wizytowany przez lekarzy. W lipcu 1944 roku odwiedził go dr Dibbelt (imię nieustalone), któremu zabroniono kolejnych wizyt. W tym samym miesiącu placówkę wizytował dr Morr (imię nieustalone), który ocenił panujące w niej warunki jako dobre.

W obronie osadzonych w domu dziecka niemowląt, protestowały mieszkające w pobliżu Polki. Jedna z nich (personalia nieustalone), zauważywszy zwłoki niemowlęcia, dokonała zgłoszenia o powyższym wydarzeniu. Wezwano ją na gestapo, grożąc wywiezieniem do obozu koncentracyjnego w przypadku dalszego zainteresowania tą sprawą<sup>57</sup>.

---

<sup>53</sup> Ibidem, s. 256.

<sup>54</sup> Ibidem, s. 30.

<sup>55</sup> Ibidem, s. 117.

<sup>56</sup> Ibidem, s. 166.

<sup>57</sup> B. Vögel, op. cit., s. 66.



Przeważająca większość okolicznej ludności wykazywała się obojętnością wobec losu dzieci z domu dziecka w Velpke. Nie należy zapominać, że korzystali oni notorycznie z pracy przymusowej robotnic, a także domagali się usunięcia ich dzieci z gospodarstw. W bliżej nieokreślonym czasie, kilku miejscowych było świadkiem widoku psa trzymającego w pysku czaszkę niemowlęcia. Żaden z mieszkańców Velpke nie dokonał zgłoszenia w powyższej sprawie. Tylko nieliczni Niemcy zdecydowali się stanąć w obronie represjonowanych dzieci. Weronika Blucek, nie chcąc umieścić swego ośmioletniego Bruno w zakładzie, zdecydowała się poprosić o pomoc Emmę Hoppe – mieszkającą w pobliżu owdowiałą Niemkę. Jej prośba została zaakceptowana. Po trzech dniach w domu Hoppe pojawili się Ortsgruppenleiter Müller i burmistrz Noth, grożąc jej wyciągnięciem konsekwencji karnych, w przypadku nieoddania dziecka do domu dziecka<sup>58</sup>. Hoppe odniósłszy je do placówki, zostawiła dla niego butelkę mleka. Następnego dnia stwierdziła, że nie została przekazana dla dziecka<sup>59</sup>. Ośmioletni Bruno zmarł po trzech tygodniach pobytu w zakładzie.

Trzyletnią córkę Polki (personalia nieustalone) przyjęła również Martha Golatta. Podobnie jak w przypadku Hoppe, po trzech dniach w jej domu pojawili się Ortsgruppenleiter Müller i burmistrz Noth, grożąc jej wyciągnięciem konsekwencji karnych, w przypadku nieoddania dziewczynki do domu dziecka<sup>60</sup>. Dziewczynka trafiła do zakładu. Matce dziewczynki udało dostać się na teren placówki i uciec z dzieckiem.

## Personel

Administratorem domu dziecka, z rozkazu Gerikego, wyznaczono Georga Hesslinga, który był pozbawiony doświadczenia w prowadzeniu tego typu placówki. Bywał w niej trzy razy w tygodniu, dlatego był doskonale zorientowany odnośnie do tragicznej sytuacji

---

<sup>58</sup> IPN GK, Akta sądowe (kopie) dotyczące procesu nr 8 [„proces RuSHA”, „proces USA vs. Ulrich Greifelt i inni”] przeciwko członkom Głównego Urzędu Rasy i Osadnictwa SS/RuSHA-Rasse und Siedlungshauptamt der SS/oraz innych organizacji działających w strukturach SS, 151/607, Zeznanie Emmy Hope, 1947 r., k. 214.

<sup>59</sup> R. Hrabar, *Skazane na zagładę...*, op. cit., s. 106.

<sup>60</sup> *Zeznanie Marthy Golatty*, 21 III 1946 r., <https://www.legal-tools.org/doc/524ec1/pdf/> [dostęp: 25.10.2022].

przebywających w niej dzieci<sup>61</sup>. Ignorował zarówno dużą liczbę zgonów niemowląt, jak i skargi wnoszone przez kierowniczkę – Valentynę Bilien. Była obywatelką Niemiec, niegdyś żoną Rosjanina i nauczycielką w Rosji. Do Niemiec przyjechała 23 lutego 1944 roku<sup>62</sup>. Podobnie jak Hessling nie posiadała żadnego doświadczenia w opiece nad niemowlętami. Na początku działalności domu dziecka Bilien nie przydzielono personelu, sprzętu medycznego i dokumentacji, z wyjątkiem rejestru przyjeżdżających dzieci. Następnie pomagało jej kilka Polek z Velpke, które przybyły do miasteczka w latach 20. XX wieku. Wśród nich znajdowała się m.in. Waleria Nowak oraz Stanisława Słomian. Po kilku tygodniach otrzymały pismo od rady gminy, w którym zabraniano im wejścia do placówki. Nowak nakazano ponadto stawiennictwo w siedzibie gestapo w Helmstedt, gdzie oskarżono ją o podburzanie lokalnej społeczności i informowanie jej o losach dzieci. Zagrożono jej również wywiezieniem do obozu koncentracyjnego. Rozkazano jej wrócić do domu oraz przekazać pozostałym kobietom, że w przypadku dalszego zainteresowania placówką, zostaną aresztowane<sup>63</sup>.

Najprawdopodobniej od czerwca do grudnia 1944 roku w domu dziecka w Velpke pracowała Aleksandra Misalszek. Pracę w placówce podjęła, by widywać swego syna – Edwarda. Jej syn trafił do Velpke, mając 13 dni. Po ośmiodniowym pobycie w domu dziecka, zmarł<sup>64</sup>. Chcąc poznać przyczyny śmierci syna, Misalszek nie porzuciła zamiaru pracy w placówce.

Bilien wykazywała wobec dzieci robotnic przymusowych dwójką postawę. Z jednej strony kupowała dla nich lekarstwa oraz pożywienie, bazując na własnych środkach finansowych, a także zwracała się do władz lokalnych z prośbami o udzielenie im pomocy medycznej. Jej wysiłki kontrastują z częstą nieobecnością w domu dziecka. Noce spędzała poza nim. Według zeznań polskiej robotnicy przymusowej – Aleksandry Misalszek, Bilien w placówce nie pojawiała się

---

<sup>61</sup> *Zeznanie Stanisławy Słomian*, 20 III 1946 r., <https://www.legal-tools.org/doc/f76add/pdf> [dostęp: 24.10.2022].

<sup>62</sup> *Zeznanie Valentyny Bilien*, 29 III 1946 r., <https://www.legal-tools.org/doc/fe5a16/pdf> [dostęp: 25.10.2022].

<sup>63</sup> L.E. Fedewa, op. cit.

<sup>64</sup> *Zeznanie Aleksandry Misalszek*, 25 III 1946 r., <https://www.legal-tools.org/doc/8147bc/pdf/> [dostęp: 24.10.2022].

od trzech do pięciu dni z rzędu<sup>65</sup>. Czas spędzała głównie u swoich dzieci w Helmstedt<sup>66</sup>. Miejscowi Niemcy zeznawali po wojnie, że Bilien kilka razy w tygodniu wywoziła przeznaczone dla dzieci robotnic przymusowych jedzenie. Zarówno Vögel, jak i Fedewa w swych publikacjach optowali za tezę, że dokonywała selekcji dzieci, nad którymi miała roztoczyć opiekę. W jej mniemaniu, chore niemowlęta, skazane na rychłą śmierć, nie były warte poświęcaniu im szczególnej uwagi. Według położnej, Marthy Barkemeier, Bilien była dumna z faktu, że dziewięcioro niemowląt przeżyło dom dziecka<sup>67</sup>. Wart podkreślenia jest fakt, że całkowicie zignorowała przy tym fakt śmierci 92% dzieci, które przeszły przez powyższą placówkę.

### Śmiertelność

W domu dziecka w Vepke panowała jedna z najwyższych śmiertelności spośród wszystkich zakładów dla dzieci robotnic przymusowych. Według zeznań Rudolfa Meyera, urzędnika odpowiedzialnego za rejestrację przyjęć i zgonów w Velpke, na 102 dzieci zmarło aż 84, co utrzymywało wskaźnik zgonów na poziomie 82%. Skala zgonów była zapewne wyższa, gdyż na cmentarzu gminnym w miejscowości Velpke po prawej stronie kaplicy spoczywają 94 niemowlęta – 76 narodowości<sup>68</sup> polskiej, 15 rosyjskiej i troje, nieznanymi z imienia i nazwiska<sup>69</sup>. Opierając się na powyższych danych, a także przyjmując, że przez placówkę przeszło 102 dzieci, wskaźnik śmiertelności

---

<sup>65</sup> L.E. Fedewa, op. cit.

<sup>66</sup> *Zeznanie Elsy Willgerodt*, 30 III 1946 r., <https://www.legal-tools.org/doc/9f7911/pdf> [dostęp: 25.10.2022].

<sup>67</sup> *Vgl. Trial of Heinrich Gerike, Gustav Claus, Georg Hessling, Richard Demmerich, Werner Noth, Fritz Flint, Hermann Müller, Valentina Bilien, The Velpke Baby Home Trial*, hg. von George Brand..., op. cit., s. 90.

<sup>68</sup> Według dokumentacji zdeponowanej w Arolsen Archives, ustalono 66 nazwisk polskich dzieci, które poniosły śmierć w Velpke.

<sup>69</sup> *Polskie miejsca pamięci i groby wojenne w Niemczech*, <http://www.polskie-groby.pl/cmentarz.php?jez=pl&cmentarzok=522&miejscok=663&landok=6> [dostęp: 31.03.2023]. W zbiorach Arolsen Archives znajduje się wykaz imienny 71 dzieci, które poniosły w Velpke śmierć za: Spis imienny polskich i radzieckich niemowląt, które zmarły w Velpke/Dolna Saksonia w okresie nazistowskim, których matki były zatrudnione głównie w fabryce VW lub w rolnictwie 1944, [https://collections.arolsen-archives.org/en/search/topic/2-1-2-1\\_2369000?s=%20Polish%20and%20Soviet%20infants%20](https://collections.arolsen-archives.org/en/search/topic/2-1-2-1_2369000?s=%20Polish%20and%20Soviet%20infants%20) [dostęp: 31.03.2023].

wynosiłby 92%. Dla porównania, w Laberweinting był on na poziomie 60%, w zakładzie położniczym dla Polek i robotnic ze wschodu w Brunszwiku – 50%, zaś w Voerde-West – 40%<sup>70</sup>.

Według Rudolfa Meyera, pierwszy zgon zarejestrowano w domu dziecka w Velpke już 10 maja 1944 roku<sup>71</sup>. Śmiertelność niemowląt w Velpke osiągnęła szczyt w czerwcu i lipcu 1944 roku. Jednego dnia w czerwcu zmarło pięcioro dzieci. W okresie od 4 do 10 czerwca umarło 14 dzieci<sup>72</sup>, w maju osiem, w czerwcu – 22, w lipcu – 17, w sierpniu – 11, we wrześniu – czworo, w październiku – 11, w listopadzie – 10 oraz w grudniu – jedno<sup>73</sup>.

Wykaz ustalonych nazwisk polskich dzieci, które w latach 1943–1944 poniosły śmierć<sup>74</sup>

| Nazwisko i imię      | Data urodzenia | Miejsce urodzenia | Data śmierci   |
|----------------------|----------------|-------------------|----------------|
| Bakalar Maria        | 31 VII 1943 r. | Tiddische         | 9 VII 1944 r.  |
| Barańczuk Stefania   | 31 VII 1944 r. | Reislingen        | 2 X 1944 r.    |
| Bernardzki Edward    | 13 III 1944 r. | Brunszwik         | 20 V 1944 r.   |
| Blukas Bruno         | 27 XI 1943 r.  | Gerensleben       | 27 VI 1944 r.  |
| Błaszczyk Monika     | 16 IV 1944 r.  | Brunszwik         | 31 V 1944 r.   |
| Bogdanowicz Stasia   | 7 VI 1944 r.   | Brak danych       | 26 VII 1944 r. |
| Bryk Roman           | 15 VI 1944 r.  | Kl. Sisbeck       | 12 VII 1944 r. |
| Burski Zdzisław      | 26 II 1944 r.  | Helmstedt         | 7 X 1944 r.    |
| Cieślak Zofia        | 20 III 1944 r. | Brak danych       | 10 V 1944 r.   |
| Chudzik Irena Janina | 14 VI 1944 r.  | Brunszwik         | 29 VI 1944 r.  |
| Czesłowa Nina        | 20 IV 1944 r.  | Brak danych       | 9 VII 1944 r.  |

<sup>70</sup> *Teraz jesteście Niemcami. Wstrząsające losy zrabowanych polskich dzieci...*, op. cit., s. 82.

<sup>71</sup> *Postępowanie Sądu Wojskowego w Brunszwiku w sprawie zbrodniarzy wojennych, środa 20 III 1946 r., Zeznanie Rudolfa Meyera*, <https://www.legal-tools.org/doc/f76add/pdf> [dostęp: 24.10.2022].

<sup>72</sup> *Vgl. Trial of Heinrich Gerike, Gustav Claus, Georg Hessling, Richard Demmerich, Werner Noth, Fritz Flint, Hermann Müller, Valentina Bilien, The Velpke Baby Home Trial*, hg. von George Brand..., op. cit., s. 322.

<sup>73</sup> B. Vögel, op. cit., s. 65.

<sup>74</sup> Według Arolsen Archives, Copy of 2.1.2.1 / 70660193, Spis imienny polskich i sowieckich niemowląt, które zmarły w Velpke/Dolna Saksonia w okresie nazistowskim, ich matki były zatrudnione głównie w fabryce VW lub w rolnictwie w 1944 r., 26 IX 1949 r., k. 57–59, 84–88.

| Nazwisko i imię               | Data urodzenia  | Miejsce urodzenia | Data śmierci    |
|-------------------------------|-----------------|-------------------|-----------------|
| Dablanka Marianna             | 20 XI 1944 r.   | Brunszwik         | 29 XI 1944 r.   |
| Gebura Piotr Jerzy            | 28 V 1944 r.    | Brunszwik         | 18 VI 1944 r.   |
| Geraszymenko Edward           | 7 VI 1944 r.    | Rümmen            | 30 VI 1944 r.   |
| Gerzebs Wiktoria              | 23 IX 1944 r.   | Brunszwik         | 24 X 1944 r.    |
| Góral Henryk                  | 12 VII 1944 r.  | Brunszwik         | 1 VIII 1944 r.  |
| Grajewski Ryszard             | 6 IX 1944 r.    | Twiefelingen      | 23 X 1944 r.    |
| Gregorek Zdzisław             | 14 I 1944 r.    | Brunszwik         | 12 VI 1944 r.   |
| Haubenna Rosemarie            | 9 VII 1944 r.   | Bergfeld          | 21 VII 1944 r.  |
| Jagoda Jerzy                  | 8 X 1944 r.     | Königslutter      | 26 XI 1944 r.   |
| Janicz Zygmunt                | 17 II 1944 r.   | Brunszwik         | 22 X 1944 r.    |
| Jurecki Stanisław             | 9 IX 1944 r.    | Brunszwik         | 9 XI 1944 r.    |
| Kaleta Wolfgang               | 13 VII 1944 r.  | Brunszwik         | 11 X 1944 r.    |
| Kampa Kazimierz<br>Władysław  | 24 V 1944 r.    | Brunszwik         | 5 VI 1944 r.    |
| Kapechta Sławomir             | 9 III 1944 r.   | Rühen             | 2 VI 1944 r.    |
| Karolak Władysław             | 25 VIII 1944 r. | Hoitlingen        | 9 X 1944 r.     |
| Karszgn Anna                  | 30 III 1944 r.  | Brunszwik         | 5 VI 1944 r.    |
| Klukaczewska Danuta<br>Joanna | 1 IX 1944 r.    | Brunszwik         | 10 XI 1944 r.   |
| Kobylarz Stanisław            | 4 VI 1944 r.    | Eischott          | 26 VII 1944 r.  |
| Koczyk Daniela                | 29 IV 1944 r.   | Brunszwik         | 8 VI 1944 r.    |
| Komisarek Józef               | 20 V 1944 r.    | Brak danych       | 4 VI 1944 r.    |
| Kotlanowa Walentyna           | 22 IX 1944 r.   | Alversdorf        | 6 XI 1944 r.    |
| Kowalczyk Krystyna            | 5 VI 1944 r.    | Meinkot           | 30 VII 1944 r.  |
| Krauże Bernard                | 22 VIII 1944 r. | Brunszwik         | 24 IX 1944 r.   |
| Kropkina Tamara               | 18 IX 1944 r.   | Hoiersdorf        | 2 X 1944 r.     |
| Kuczer Jan                    | 10 VIII 1944 r. | Schöningen        | 3 IX 1944 r.    |
| Lach Łucja                    | 5 III 1944 r.   | Brunszwik         | 29 VI 1944 r.   |
| Leszczyńska Eryka Maria       | 20 IX 1943 r.   | Brak danych       | 9 VII 1944 r.   |
| Luczak Joanna                 | 6 XII 1944 r.   | Brak danych       | 25 XII 1944 r.  |
| Maksymyćzek<br>Katarzyna      | 22 VII 1944 r.  | Brak danych       | 17 VIII 1944 r. |
| Matelska Teodora<br>Daniela   | 1 IV 1944 r.    | Brunszwik         | 5 VI 1944 r.    |
| Mazurek Erwin<br>Władysław    | 19 IV 1944 r.   | Brak danych       | 31 V 1944 r.    |

| Nazwisko i imię                 | Data urodzenia  | Miejsce urodzenia | Data śmierci    |
|---------------------------------|-----------------|-------------------|-----------------|
| Mieskała Stefania               | 16 II 1944 r.   | Offleben          | 13 VII 1944 r.  |
| Mojsnerowska Renata             | 20 VI 1944 r.   | Bergfeld          | 22 VII 1944 r.  |
| Nakoneczna Maria                | 28 II 1944 r.   | Brunszwik         | 28 VII 1944 r.  |
| Orlecka Maria                   | 16 X 1944 r.    | Vorsfelde         | 10 XI 1944 r.   |
| Ostrowski Ryszard               | 10 VI 1944 r.   | Brunszwik         | 26 VI 1944 r.   |
| Pasternak Jan                   | 10 IV 1944 r.   | Gr. Sisbeck       | 20 VII 1944 r.  |
| Pasternak Tadeusz               | 21 III 1944 r.  | Jerxheim          | 9 VI 1944 r.    |
| Perfenik Katarzyna              | 27 IX 1944 r.   | Brunszwik         | 7 XI 1944 r.    |
| Popławska Irena                 | 30 IX 1944 r.   | Rühen             | 8 XI 1944 r.    |
| Renszka Franciszek<br>Stanisław | 5 VIII 1944 r.  | Velpke            | 10 IX 1944 r.   |
| Salbut Wera                     | 5 III 1944 r.   | Brunszwik         | 9 VI 1944 r.    |
| Siódmak Jurek                   | 17 V 1944 r.    | Jerxheim          | 4 VIII 1944 r.  |
| Skap Weronika                   | 25 X 1944 r.    | Königslutter      | 27 XI 1944 r.   |
| Splawińska Czesława<br>Helena   | 16 V 1944 r.    | Brunszwik         | 10 VI 1944 r.   |
| Stryświnka Jan                  | 6 VII 1944 r.   | Barmke            | 8 VIII 1944 r.  |
| Suchelniak Melania              | 25 V 1944 r.    | Brunszwik         | 10 VI 1944 r.   |
| Szloser Genowefa<br>Helena      | 2 III 1944 r.   | Gerensleben       | 9 XI 1944 r.    |
| Szymanik Halina                 | 12 VIII 1944 r. | Brunszwik         | 29 VIII 1944 r. |
| Wiśniewski Józef                | 10 III 1944 r.  | Brunszwik         | 7 VI 1944 r.    |
| Wolnowy Hermann                 | 16 V 1944 r.    | Brak danych       | 12 VII 1944 r.  |
| Wójcik Rudolf                   | 13 VIII 1943 r. | Velstove          | VIII 1944 r.    |
| Wójcińska Regina                | 20 IV 1944 r.   | Querenhorst       | 5 VI 1944 r.    |
| Wrona Wanda                     | 2 VIII 1944 r.  | Offleben          | 19 X 1944 r.    |
| Zuska Mira                      | 11 VI 1944 r.   | Jerxheim          | 27 VII 1944 r.  |

Wart podkreślenia jest fakt, że dzieci robotnic przymusowych, które przywożono do domu dziecka w Velpke, były w dobrym stanie zdrowia. Z powodu umyślnego braku należytej opieki, niedożywienia, wycieńczenia oraz zaniedbania, masowo umierały. Córką Wacława Maziarza – Irena Janina trafiła do domu dziecka mając 11 dni. Trzeciego dnia pobytu w placówce zmarła. Jej ojciec zeznawał przed Sądem Wojskowym w Brunszwiku 21 marca 1946 roku: „Kiedy przyjechaliśmy tam, dziecko nie było na oddziale, lecz w oddzielnym pomieszczeniu. Było w tych

samych ubraniach, w których przybyła do domu [dziecka – KT-K], ubrania były brudne. Twarz nie była normalna, ciało było niebieskawe”<sup>75</sup>.

By ukryć popełniane w ośrodku zbrodnie, jako przyczynę zgonów dzieci robotnic przymusowych podawano biegunkę oraz ogóle osłabienie. Według Demmericha, jedną z nich było przedwczesne odebranie ich matkom. Wykluczył fakt wystąpienia w domu dziecka epidemii, argumentując iż w pobliżu kamieniołomów mieszkała znaczna ilość zdrowych dzieci<sup>76</sup>. Zmarłe dzieci z domu dziecka w Velpke przedstawiały makabryczny widok. Według lekarza Demmericha: „Dzieci, które widziałem w ostatnich godzinach życia, miały prawie starczy wyraz twarzy (...) Dzieci były wychudzone, niektóre miały wzdęte brzuszki i starcze twarze”<sup>77</sup>.

Matki informowano o śmierci dzieci, nie przedstawiając ich przyczyny. Martwe niemowlęta umieszczano w osobnych barakach oraz przykrywano je kocem. Według powojennych zeznań mieszkańca Velpke – dr. Maasa, pochówki początkowo odbywały się co 7–8 dni, później zaś częściej<sup>78</sup>. Najprawdopodobniej ze względu na fakt ukrycia zbrodni dokonywanych na terenie domu dziecka, burmistrz Velpke – Noth wydał zakaz transportu martwych ciał niemowląt przez wioskę<sup>79</sup>. Przewożono je bocznymi drogami<sup>80</sup>. Zmarłe dzieci zabroniono ponadto chować na cmentarzu. Ich pochówki odbywały się poza jego terenem, na polu ziemniaków<sup>81</sup>. Warto zaznaczyć, że matki musiały zapłacić 15 marek za pochówek.

<sup>75</sup> *Zeznanie Wacława Maziarza*, 21 III 1946 r., <https://www.legal-tools.org/doc/524ec1/pdf/> [dostęp: 25.10.2022].

<sup>76</sup> *Vgl. Trial of Heinrich Gerike, Gustav Claus, Georg Hessling, Richard Demmerich, Werner Noth, Fritz Flint, Hermann Müller, Valentina Bilien, The Velpke Baby Home Trial*, hg. von George Brand..., op. cit., s. 77.

<sup>77</sup> B. Vögel, op. cit., s. 66.

<sup>78</sup> *Trials of War Criminals before the Nuernberg Military Tribunals under Control Council law no. 10, Nuremberg, October 1946–April, 1949*, vol. 4..., op. cit., s. 1109.

<sup>79</sup> *Zeznanie Aleksandry Misalszek*, 25 III 1946 r., <https://www.legal-tools.org/doc/8147bc/pdf/> [dostęp: 24.10.2022], zob. także: „Jeśli echo ich głosów umilknie – zginiemy” – działalność domu dziecka w Velpke, <https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/97257,Jesli-echo-ich-glosow-umilknie-zginiemy-dzialalnosc-domu-dziecka-w-Velpke.html> [dostęp: 31.03.2022].

<sup>80</sup> *Trials of War Criminals before the Nuernberg Military Tribunals under Control Council law no. 10, Nuremberg, October 1946–April, 1949*, vol. 4..., op. cit., s. 1109.

<sup>81</sup> *Zeznanie Aleksandry Misalszek*, 25 III 1946 r., <https://www.legal-tools.org/doc/8147bc/pdf/> [dostęp: 25.10.2022].



Dom dziecka w Velpke funkcjonował do 20 grudnia 1944 roku. Główną przyczyną jego zamknięcia były plany kierownictwa zakładów Volkswagena, odnośnie do wzniesienia nowej fabryki w pobliżu kamieniołomu<sup>82</sup>. Hangary miały być przeznaczone jako baraki dla robotników. Pozostałe przy życiu dziewięcioro niemowląt przeniesiono wówczas do zakładu w Rūhen. Najmłodsze miało 1,5 miesiąca, zaś najstarsze 10 miesięcy. Końca wojny doczekało tylko jedno<sup>83</sup>.

### **Osądzenie sprawców**

Po zakończeniu wojny, władze brytyjskie aresztowały osiem osób, zaangażowanych w działalność domu dziecka w Velpke: Valentine Bilien, Gustava Clausa, Richarda Demmericha, Fritza Flinta, Heinricha Gerikego, Georga Hesslinga, Hermanna Müllera oraz Wernera Notha<sup>84</sup>. Od 20 marca do 3 kwietnia 1946 roku przed brytyjskim sądem wojskowym w Brunzshwiku toczył się ich proces. Co istotne, oskarżeni nie byli nazistowskimi urzędnikami wysokiego szczebla ani przywódcami wojskowymi oskarżonymi o przestępstwa związane z operacjami wojennymi, ale cywilami oskarżonymi o „zabijanie przez umyślne zaniedbanie” obywateli polskich i rosyjskich. Żaden z oskarżonych nie przyznał się do winy. Podczas zeznań procesowych próbowali umniejszyć swoje zaangażowanie w działalność domu dziecka w Velpke, twierdząc, że byli tylko wykonawcami rozkazów. Przykładowo Hessling próbował umniejszyć swój autorytet, utrzymując, że zarządzał tylko administracyjnymi i finansowymi aspektami domu. Dowody procesowe wykazały jednak, że był on regularnie informowany o wysokiej śmiertelności w placówce i był zaangażowany w zarządzanie i prowadzenie domu<sup>85</sup>.

Heinrich Gerike oraz Georg Hessling zostali skazani na śmierć przez powieszenie. Wyrok wykonano w Hammeln 8 października

---

<sup>82</sup> S. Hodorowicz Knab, op. cit., s. 356.

<sup>83</sup> *Zeznanie Aleksandry Misalszek*, 25 III 1946 r., <https://www.legal-tools.org/doc/8147bc/pdf/> [dostęp: 25.10.2022].

<sup>84</sup> *Proces Heinricha Gerike'a i siedmiu innych (The Velpke Children's Home Case)*, <https://www.legal-tools.org/doc/46dca5/pdf/> [dostęp: 18.10.2022].

<sup>85</sup> *Vgl. Trial of Heinrich Gerike, Gustav Claus, Georg Hessling, Richard Demmerich, Werner Noth, Fritz Flint, Hermann Müller, Valentina Bilien, The Velpke Baby Home Trial*, hg. von George Brand..., op. cit., s. 248.



1946 roku odpowiednio o godzinie 14.47 i 15.10. Oskarżony Claus, rolnik z Velpke, zmarł w czasie trwania procesu. Podobny los stał się udziałem komisarza gestapo w Brunshwiku – Fritza Flinta. W ramach procesu uniewinniono dwie osoby: Hermanna Müllera oraz Wernera Notha. Kierownik placówki – Valentina Bilien została skazana na 15 lat więzienia, a lekarz Richard Demmerich na 10 lat więzienia<sup>86</sup>.

### Podsumowanie

Z punktu widzenia niemieckiego, unicestwienie narodu polskiego poprzez eksterminację najmłodszego pokolenia było bardzo skuteczne, nie tylko poprzez fakt uśmiercania jednostek, ale również poprzez obniżenie jego biologicznej wartości. Niniejszy artykuł jest pierwszą próbą omówienia działalności domu dziecka w Velpke. Osadzano w nim głównie dzieci polskich robotnic przymusowych. W domu dziecka panowały tragiczne warunki bytowe. Pomieszczenia były pozbawione elektryczności oraz wody bieżącej. Personel placówki nie poświęcał dzieciom należytej uwagi, ponadto nie zapewniono im opieki medycznej. Mimo uiszczania przez ich matki płatności za ich przymusowy pobyt, dzieci były systematycznie głodzone. W ośrodku panowała jedna z najwyższych śmiertelności spośród wszystkich zakładów dla dzieci robotnic przymusowych. Z powodu umyślnego braku należytej opieki, niedożywienia, wycieńczenia oraz zaniedbania, zmarło w nim najprawdopodobniej 94 dzieci. Poszczególne wątki bez wątpienia wymagają prowadzenia dalszych badań. Imienne wykazy dzieci, które zginęły w placówce w Velpke, praktycznie nie istnieją. Pożądane byłoby ustalenie ich personaliów. Niewątpliwie wartościowe byłoby poświęcenie osobnej publikacji, dotyczącej przebiegu procesu przed brytyjskim sądem wojskowym w Brunshwiku osób, zaangażowanych w działalność domu dziecka w Velpke.

**Karolina Trzeskowska-Kubasik**

---

<sup>86</sup> *Die Hamburger Curiohaus-Prozesse. NS-Kriegsverbrechen vor britischen Militärgerichten*, red. J.P. Müller, Hamburg 2018, s. 20.

## Bibliografia

### Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

Amerykański Trybunał Wojskowy w Norymberdze

Arolsen Archives

Rejestracja Cudzoziemców i represjonowanych przez niemieckie instytucje publiczne, zakłady ubezpieczeń społecznych i spółki (1939–1947).

### Opracowania

Catapano Luigi, *Kranzniederlegung der IG Metall in Velpke*, „Die Glocke. Das Mitteilungsblatt der Samtgemeinde Velpke” 2019.

Cyprian Tadeusz, Sawicki Jerzy, *Nieznana Norymberga. Dwanaście procesów norymberskich*, Wydawnictwo Książka i Wiedza, Warszawa 1965.

*Die Hamburger Curiohaus-Prozesse. NS-Kriegsverbrechen vor britischen Militärgerichten*, red. J.P. Müller, Hamburg 2018.

Dierl Florian, Janjetović Zoran, Linne Karstn, *Pflicht, Zwang und Gewalt. Arbeitsverwaltungen und Arbeitskräftepolitik im deutsch besetzten Polen und Serbien 1939–1944*, Klartext, Essen 2013.

Giese Arno, *Niewolnicy III Rzeszy z literą P. Polacy na robotach przymusowych w latach 1939–1945*, Wydawnictwo Psychoskok, Konin 2019.

Hodorowicz Knab Sophie, *Naznaczone literą „P”. Polki jako robotnice przymusowe w III Rzeszy 1939–1945*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2018.

Liedke Karl, *Gesichter der Polen in Braunschweig 1939–1945*, Arbeitskreis Andere Geschichte e. V., Braunschweig 1997.

Łuczak Czesław, *Polscy robotnicy przymusowi w Trzeciej Rzeszy podczas II wojny światowej*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1974.

Hrubar Roman, Tokarz Zofia, Wilczur Jacek E., *Czas niewoli, czas śmierci. Martyrologia dzieci polskich w okresie okupacji hitlerowskiej*, Wydawnictwo „Interpress”, Warszawa 1979.

Hrubar Roman Zbigniew, *Hitlerowski rabunek dzieci polskich. Urowadzanie i germanizowanie dzieci polskich w latach 1939–1945*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice 1960.

Hrubar Roman Zbigniew, *Na rozkaz i bez rozkazu*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice 1968.

Hrubar Roman, *Janczarowie XX wieku*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice 1983.

Hrubar Roman, *Skazane na zagładę*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice 1989.

Kołąkowski Andrzej, *Zbrodnia bez kary: eksterminacja dzieci polskich w okresie okupacji niemieckiej w latach 1939–1945*, [w:] *Zbrodnia bez kary... Eksterminacja i cierpienie polskich dzieci pod okupacją niemiecką 1939–1945*, pod red. J. Kostkiewicz, Kraków 2020.

Liedke Karl, *Gesichter der Polen in Braunschweig 1939–1945*, Arbeitskreis Andere Geschichte e. V., Braunschweig 1997.

Puvogel Ulyrke, Stankowski Martin, *Gedenkstätten für die Opfer des Nationalsozialismus eine Dokumentation I Baden-Württemberg, Bayern, Bremen, Hamburg*,

Hessen, Niedersachsen, Nordrhein-Westfalen, Rheinland-Pfalz, Saarland, Schleswig-Holstein, Bonn 1995.

Siegfried Klaus-Jörg, *Das Leben der Zwangsarbeiter im Volkswagenwerk 1939–1945*, Campus Verlag, New York 1988.

Spoerer Mark, *Praca przymusowa pod znakiem swastyki*, Muzeum II Wojny Światowej, Gdańsk 2015.

*Teraz jesteście Niemcami. Wstrząsające losy zrabowanych polskich dzieci*, pod red. W. Olszówki, Wydawnictwo M, Kraków 2018.

*The Exploitation of Foreign Labour by Germany*, International Labour Office, Montreal 1945.

*Trials of War Criminals before the Nuernberg Military Tribunals*, vol. V, United States Government Printing Office, Washington 1950.

*Trials of War Criminals before the Nuernberg Military Tribunals under Control Council law no. 10, Nuremberg, October 1946–April, 1949*, vol. 4, U.S. G.P.O., Washington, D.C., Washington 1949–1953.

Tuomala Jeffrey C., *Nuremberg and the Crime of Abortion*, „University of Toledo Law Review” 2011, vol. 42.

Wnuk Józef, Radomska-Strzemecka Helena, *Dzieci polskie oskarżają*, Wydawnictwo „Pax”, Warszawa 1961.

Vögel Bernhild, „*Entbindungsheim für Ostarbeiterinnen*“ Braunschweig, *Broitzemer Straße 200*, Hamburger Stiftung für Sozialgeschichte des 20. Jahrhunderts, Hamburg, Hamburg 1989.

*Vgl. Trial of Heinrich Gerike, Gustav Claus, Georg Hessling, Richard Demmerich, Werner Noth, Fritz Flint, Hermann Müller, Valentina Bilien, The Velpke Baby Home Trial*, hg. von George Brand, William Hodge and Company, London 1950.

## Netografia

[https://collections.arolsen-archives.org/en/search/topic/2-1-2-1\\_2369000?s=%20Polish%20and%20Soviet%20infants%20](https://collections.arolsen-archives.org/en/search/topic/2-1-2-1_2369000?s=%20Polish%20and%20Soviet%20infants%20)

<http://www.polskiegroby.pl/cmentarz.php?jez=pl&cmentarzok=522&miejsce-ok=663&landok=6>

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/98131,Eksterminacja-dzieci-polskich-robotnic-przymusowych-w-Spital-am-Pyhrn.html>

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/97257,Jesli-echo-ich-glosow-umilknie-zginiemy-dzialalnosc-domu-dziecka-w-Velpke.html>

<https://www.legal-tools.org/doc/46dca5/pdf/>

<https://www.legal-tools.org/doc/fe5a16/pdf>

<https://www.legal-tools.org/doc/f76add/pdf>

<https://www.legal-tools.org/doc/524ec1/pdf/>

<https://www.legal-tools.org/doc/8147bc/pdf/>

<https://www.legal-tools.org/doc/9f7911/pdf>

<https://scholarworks.uvm.edu/cgi/viewcontent.cgi?article=1946&context=graddis>

## **Extermination of Children of Polish Forced Female Labourers at the Orphanage in Velpke (*Kinderheim Velpke*)**

### **Keywords**

extermination, infants, “care” institutions, Polish forced female labourers, Lower Saxony, Third Reich, personal losses

### **Abstract**

The article attempts to discuss the activities of the Velpke Children’s Home (*Kinderheim Velpke*) in the Helmstedt district of Lower Saxony – one of the care centres for foreign children (*Die Ausländerkinder-Pflegestätte*). A total of 102 children of forced female labourers probably passed through it from May 1944 to December 1944. At least 76 of them were of Polish nationality, while at least 15 were Russian. The centre had one of the highest mortality rates of any institution for the children of forced female labourers operating in the Third Reich and the territories annexed to the Third Reich. Out of 102 children, as many as 94 probably died, keeping the death rate at 92%. According to documentation stored at the Arolsen Archives, 66 names of Polish children who suffered death at the Velpke facility have been established.

## **Vernichtung von Kindern polnischer Zwangsarbeiterinnen im Kinderheim in Velpke (*Kinderheim Velpke*)**

### **Schlüsselwörter**

Vernichtung, Säuglinge, „Fürsorgeeinrichtungen“, polnische Zwangsarbeiterinnen, Niedersachsen, Drittes Reich, personelle Verluste

### **Zusammenfassung**

Dieser Artikel stellt den Versuch dar, die Aktivitäten des Kinderheims in Velpke im Landkreis Helmstedt in Niedersachsen - eine der Ausländerkinder-Pflegestätten - zu erörtern. Zwischen Mai 1944 und Dezember 1944 durchliefen wahrscheinlich insgesamt 102 Kinder von Zwangsarbeiterinnen diese Einrichtung. Mindestens 76 von ihnen waren polnischer Nationalität, mindestens 15 waren russischer Nationalität. Die Anstalt hatte eine der höchsten Sterblichkeitsraten aller im Dritten Reich und in den eingegliederten Ländern tätigen Einrichtungen für Kinder von Zwangsarbeiterinnen. Von 102 Kindern starben wahrscheinlich 94, so dass die Sterblichkeitsrate bei 92 % lag. Nach den im Arolser Archives aufbewahrten Unterlagen sind 66 Namen polnischer Kinder bekannt, die in der Einrichtung in Velpke den Tod fanden.

## **Истребление детей польских подневольных работников в детском доме в Фельпке (*Kinderheim Velpke*)**

### **Ключевые слова**

истребление, младенцы, «воспитательные» учреждения, польские подневольные работницы, Нижняя Саксония, Третий рейх, человеческие потери

### **Резюме**

В данной статье обсуждается деятельность детского дома в г. Фельпке (*Kinderheim Velpke*) района Хельмштедт в Нижней Саксонии – одного из воспитательных учреждений для детей-иностранцев (*Die Ausländerkinder-Pflegestätte*). В общей сложности с мая 1944 года по декабрь 1944 года через него, вероятно, прошли 102 ребенка подневольных работниц. Не менее 76 имели польское происхождение, а как минимум 15 – являлись уроженцами СССР. Этот детдом характеризовался одним из самых высоких показателей смертности среди всех воспитательных учреждений для детей подневольных работниц, действовавших в Третьем рейхе и на землях, инкорпорированных в состав Третьего рейха. По всей вероятности, 94 из 102 детей умерли, ввиду чего уровень смертности достиг 92%. По документам, хранящимся в архивах Арользена, было установлено 66 имен польских детей, погибших в детдоме в Фельпке.

## **Ludwika Majewska**

Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi

Oddział Martyrologii Radogoszcz

ORCID: 0000-0002-4938-5867

# **„W życiu nie ma nic wiecznie trwałego”. Grypsy łódzkich więźniów z czasów II wojny światowej**

## **Słowa kluczowe**

grypsy, Łódź, Radogoszcz, II wojna światowa, więzienia niemieckie, sytuacja graniczna

## **Streszczenie**

Celem artykułu jest ukazanie sytuacji psychicznej oraz życia osób, które będąc osadzone w łódzkich więzieniach w czasie II wojny światowej, pisały do swoich rodzin grypsy. Do badań nad tym zagadnieniem posłużyły tajne wiadomości zgromadzone w zbiorach Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi. Dzięki grypsom nastąpiło połączenie dwóch światów, tj. świata ograniczonego murem ze światem wolności. One też dały obraz więźniów, którzy znaleźli się z sytuacji granicznej i musieli poddać wartościowaniu swoje dotychczasowe życie i relacje z bliskimi. Choć rzeczywistość więzienna wpływała na więźniów destrukcyjnie, grypsy były najsilniej działającym na psychikę osadzonych bodźcem, który wyzwalał poczucie nadziei na zmianę bieżącej sytuacji i wyjście na wolność. Niezwykle ważne w tym kontekście stało się zrozumienie i przeanalizowanie relacji łączących więźniów z ich rodzinami.

## **Wprowadzenie**

W zbiorach Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi znajduje się kilkadziesiąt grypsów pisanych przez więźniów przetrzymywanych przez Niemców w łódzkich więzieniach podczas II wojny światowej. Są one niezwykle cenne, ze względu na ich wartość materialną i badawczą. Grypsem w mowie więziennej zwykło się określać nielegalnie przemyconą pisemną wiadomość do lub poza więzienie. Podczas

II wojny światowej grypsy były, obok oficjalnych wiadomości zapisywanych na kartkach pocztowych, jedyną drogą porozumiewania się ze światem zewnętrznym. Wykorzystywano je do przekazywania treści prawdziwych, których listy oficjalne, z powodu cenzury, były pozbawione w całości lub częściowo. Grypsowanie było zjawiskiem nielegalnym, powszechnie występującym w każdym miejscu i czasie, jednakże z uwagi na kontekst, wykrycie tego procederu przez aparat więzienny w czasie II wojny światowej obwarowane było przykrymi dla więźniów konsekwencjami, aż do utraty życia włącznie. Analizując przesyłane wiadomości, można oprócz poznania sytuacji bytowej w więzieniu, prześledzić losy poszczególnych więźniów, ich kondycję psychiczną i relacje z bliskimi. Informacje zawarte w grypsach były dla osadzonych, jak określił jeden z łódzkich więźniów, pokarmem dla duszy.

### Grypsy w zbiorach Muzeum Tradycji Niepodległościowych

W Łodzi świadectwem niemieckiego aparatu represji w czasie wojny było kilkadziesiąt więzień i aresztów, w których znajdowało się kilkadziesiąt tysięcy więźniów. W zbiorach Muzeum Tradycji Niepodległościowych znajdują się grypsy pochodzące z największych łódzkich miejsc represji dla osób dorosłych tj. obozu przejściowego na Radogoszczu<sup>1</sup>, rozszerzonego więzienia policyjnego na Radogoszczu<sup>2</sup>, policyjnego

---

<sup>1</sup> Obóz przejściowy na Radogoszczu, w aktach łódzkiego Urzędu Gestapo określany jako KZ Lager Radogosh, istniał od listopada 1939 r. do lipca 1940 r. W okresie listopad 1939–styczeń 1940 r. obóz znajdował się w dawnej fabryce włókienniczej i cegielni należącej przed II wojną światową do Michała Glazera. W połowie stycznia 1940 r. został przeniesiony do odległego o kilkadziesiąt metrów budynku dawnej fabryki włókienniczej Samuela Abbego. Oba budynki znajdowały się w podłódzkiej miejscowości Radogoszcz, którą w kwietniu 1940 r. włączono w obręb Łodzi. Niemcy w obozie przejściowym uwięzili kilkaset osób w ramach Intelligenzaktion Litzmannstadt, skierowanej przeciwko polskiej inteligencji. Zob. S. Abramowicz, *Niemieckie obozy w Łodzi (1939–1945)*, [w:] *Łódź pod okupacją 1939–1945. Studia i szkice*, red. T. Toborek, M. Trębacz, Instytut Pamięci Narodowej Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Łódź–Warszawa 2018.

<sup>2</sup> Rozszerzone Wiezienie Policyjne na Radogoszczu (Erweitertes Polizeigefängnis, Radegast) istniało od 1 lipca 1940 r. do 18 stycznia 1945 r. Znajdowało się w budynkach dawnej fabryki Samuela Abbego przy Flurweg (dziś ul. Zgierska 147) na Radogoszczu. Funkcję zarządzającą nad placówką sprawowało Prezydium Policji, obsługę więzienia stanowili funkcjonariusze Schutzpolizei, na czele z komendantem Walterem Pelzhausem. Przetrzymywano w nim mężczyzn z wielu miast Kraju Warty, w stosunku do których prowadzono postępowanie dochodzeniowe. Niemcy w nocy z 17 na 18 stycznia



więzienia dla mężczyzn przy ul. Sterlinga 16<sup>3</sup> oraz z policyjnego więzienia dla kobiet przy ul. Gdańskiej 13<sup>4</sup>.

Przechowywane w Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi grypsy zostały przekazane po II wojnie światowej przez rodziny b. więźniów. Nadawcami tajnych wiadomości byli więźniowie, zaś adresatami rodziny darczyńców. Brak w zbiorach Muzeum grypsów dostarczanych drogą odwrotną tj. ze świata zewnętrznego do więzienia<sup>5</sup>. Powodem tego jest fakt, iż więźniowie po otrzymaniu grypsów od rodzin, niszczyli je, by w razie rewizji nie były dowodem obciążającym. Zawarte w grypsach słowa świadczą, że oprócz listów oficjalnych, więźniowie otrzymywali również tajne wiadomości od rodzin, jednak zostały one w więzieniu zniszczone<sup>6</sup>.

Ze względu na charakter darczyńców, tematyka grypsów dotyczy przede wszystkim życia rodzinnego. Ich adresatami w przeważającej mierze były żony, rodzeństwo, dzieci oraz rodzice. W zbiorach znajdują się tylko dwa grypsy wysłane przez więźniów do osób niezwiązanych z nimi więzami krwi, gdy liczone na ich pomoc i poprawę więziennej sytuacji bytowej. Jeden z nich napisał Piotr Krajewski do Majerowskiego, drugi zaś Józef Sobczak do Stanisława Barczewskiego. Drugi z więźniów wymienił wśród adresatów listu Komitet Pomocy Ofiarom Radogoszcza<sup>7</sup>.

---

1945 r. zlikwidowali więzienie, poprzez jego podpalenie, powodując śmierć prawie wszystkich osadzonych. Zob. A. Galiński, *Zbrodnicza likwidacja więzienia w Radogoszczu 17–18 I 1945 r.*, „Biuletyn Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Łodzi Instytutu Pamięci Narodowej” 1989, t. 1, s. 64–70.

<sup>3</sup> Policyjne więzienie dla mężczyzn przy ul. Sterlinga 16 w Łodzi (Polizeigefängnis Robert-Koch-Straße 16) istniało w latach 1939–1945. Od 1940 r. zarząd nad więzieniem sprawowało Prezydium Policji, zaś obsługę stanowili funkcjonariusze Policji Ochronnej. Odbываły się w nim przesłuchania oraz egzekucje. Zob. A. Galiński, *Niemieckie miejsca odosobnienia w Łodzi w latach 1939–1945. Wybrane problemy*, [w:] *Łódź pod okupacją 1939–1945...*, op. cit., s. 125–128.

<sup>4</sup> Policyjne więzienie dla kobiet przy ul. Gdańskiej 13 (Polizei Frauengefängnis, Danzigerstraße 13) istniało w latach 1939–1945. Zarząd nad nim sprawowało Prezydium Policji. Zob. J. Baranowski, *Więzienie dla kobiet w Łodzi przy ul. Gdańskiej 13 (1939–1945)*, „Biuletyn Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Łodzi Instytutu Pamięci Narodowej” 1989, t. 1, s. 24–29.

<sup>5</sup> Za wyjątkiem listów oficjalnych, gdyż takie listy więźniowie mogli mieć przy sobie.

<sup>6</sup> Muzeum Tradycji Niepodległościowych (dalej: MTN) Łódź, sygn. A-4333/11, Gryps Piotra Krajewskiego do Marii Krajewskiej, 19 IX 1944.

<sup>7</sup> MTN Łódź, sygn. A-10933, Gryps Piotra Krajewskiego do rodziny, 20 IX 1944, MTN Łódź, sygn. A-4333/12, Gryps Józefa Sobczaka do Stanisława Barczewskiego,



Językiem tajnej korespondencji był język polski, którym więźniowie posługiwali się w domach. Grypsy pisano ołówkiem kopiowym oraz czarnym atramentem na bibule, na wielokrotnie pozginanych kartkach papieru zeszytowego w linie, w kratkę oraz na przebitce. Ogromnym sprytem wykazała się Janina Żyźniewska<sup>8</sup>, która wiadomości zapisywała na marginesach niemieckich gazet<sup>9</sup>.

### Pisanie grypsów i sposoby dostarczania

Obsługa więzień zezwalała osadzonemu na porozumiewanie się z rodzinami za pomocą listów oficjalnych, pisanych po niemiecku na specjalnym blankiecie – kartce pocztowej opatrzonej pieczętą ze swastyką oraz znaczkiem z podobizną Hitlera. Ten sposób informowania adresatów był jednak zawodny, ponieważ Niemcy konfiskowali karty, które zawierały niewłaściwe ich zdaniem treści. Jak wspominała Barbara Cygańska<sup>10</sup>, pod-

---

24 X 1940.

<sup>8</sup> Janina Żyźniewska z d. Jezierska, ps. „Jasia” (1897–1943), działaczka niepodległościowa i społeczna, żołnierz Armii Krajowej Okręgu Łódź, pośmiertnie odznaczona Orderem Virtuti Militari. W czasie I wojny światowej należała do Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego oraz Polskiej Organizacji Wojskowej. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości pracowała w Zarząd Miejskim w Łodzi oraz działała społecznie m.in. w Samopomocy Społecznej Kobiet. Po wybuchu II wojny światowej należała do tajnego zespołu mjr. dypl. Kazimierza Kowalskiego ps. „Wyrwa”. Dzięki niej został nawiązany kontakt Łodzi z Komendą Główną Służby Zwycięstwu Polski. W Związku Walki Zbrojnej-Armii Krajowej stała na czele Biura Finansów i Kontroli oraz Kwatermistrzostwa. Była dwukrotnie aresztowana i więziona przy ul. Gdańskiej 13. Zmarła 4 stycznia 1943 r. w KL Auschwitz. Zob. „Janina Jezierska-Żyźniewska ps. Jasia, Janina”, Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Kobiet, sygn. 414/WSK, s. 4–5; M. Głowacka, *Łódzkie pamiątki walki i konspiracji 1939–1940*, „Niepodległość i Pamięć” 1999, r. 6, nr 2 (15), s. 324–327; M. Głowacka, M. Lechowicz, *Nowa wystawa. O więzieniu politycznym w Łodzi*, „Biuletyn Fundacji Generał Elżbiety Zawackiej” 2011, nr 1–2 (60–61).

<sup>9</sup> W zbiorach Muzeum Tradycji Niepodległościowych znajdują się trzy grypsy pisane przez Janinę Jezierską-Żyźniewską do swojej rodziny. Pierwszy z nich napisała 27 lipca 1942 r. na marginesie środkowej części gazety „Litzmannstädter Zeitung”, nr 203 z 23 lipca 1942 r., drugi – 5 września 1942 r. na marginesie „Schlesische Sonntagspost”, nr 29 z 20 lipca 1941 r. Trzeci z grypsów został sporządzony 12 października 1942 r., w przeddzień transportu do KL Auschwitz. MTN Łódź, sygn. A-6865, Gryps Janiny Żyźniewskiej do rodziny, 5 IX 1942; MTN Łódź, sygn. A-6866, Gryps Janiny Żyźniewskiej do rodziny, 27 VII 1942; MTN Łódź, sygn. A-6867/1-2, Gryps Janiny Żyźniewskiej do matki i siostry, 12 X 1942.

<sup>10</sup> Barbara Cygańska-Wiland (1921–2012), żołnierz Armii Krajowej. W czasie II wojny światowej prowadziła tajne nauczanie.

czas pobytu w więzieniu przy ul. Gdańskiej w Łodzi wysłała do rodziny 10 listów oficjalnych, z których doręczony został tylko jeden. Pisanie grypsów obciążone było groźbą wykrycia, toteż więźniowie ponosili ogromne ryzyko, trzymając je przy sobie. Sytuację zagrożenia opisała Barbara Cygańska, która została wezwana do kancelarii więziennej, gdzie czekali na nią agenci gestapo. Podczas śledztwa, połączonego z biciem, torturowana myślała jedynie jak pozbyć się tajnych wiadomości, aby nie doprowadzić do aresztowań bliskich. Przyszło jej do głowy, by wyrzucić grypsy podczas pójścia do ubikacji. Początkowo gestapowcy nie chcieli się zgodzić, ale w końcu wachmanka zaprowadziła Cygańską na piętro. Kobieta pośpiesznie pozbyła się materiałów, co pozwoliło jej odzyskać spokój psychiczny, choć tortury fizyczne trwały nadal<sup>11</sup>. Józef Kolečki<sup>12</sup> przypominał żonie, by była bardzo uważna przy dostarczaniu grypsów. Sam miał świadomość, jak wiele ryzykował, wrzucając list do paczki, ale ważniejszy od strachu był dla niego kontakt z żoną<sup>13</sup>.

Niemożliwym było przesłanie grypsów bez wiedzy innych osób. W przekazywanie grypsów zaangażowało się wielu ludzi, zarówno po stronie osadzonych, jak i obsługi więziennej. Korupcja była w łódzkich więzieniach zjawiskiem powszechnym, toteż wartownicy za odpowiednią opłatą uczestniczyli w wymianie korespondencji, nie informując swoich zwierzchników<sup>14</sup>.

Samo pisanie grypsów również było niebezpieczne. W grypsie do rodziny osadzony w Rozszerzonym Więzieniu Policyjnym na Radogoszczu Piotr Krajewski<sup>15</sup> skarżył się, że podczas pisania musiał bardzo

---

<sup>11</sup> B. Cygańska-Wiland, *Danzigerstrasse 13. Wspomnienia z czasów wojny (1939–1945)*, Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi, Łódź 2019, s. 62–63.

<sup>12</sup> Józef Kolečki (1909–b.d.), krawiec. Niemcy aresztowali go 2 czerwca 1942 r. pod zarzutem przynależności do organizacji podziemnej. Był więziony w Łodzi, KL Auschwitz-Birkenau oraz KL Mauthausen-Gusen.

<sup>13</sup> Gryps Józefa Kolečkiego do Heleny Kolečkiej, 1944, MTN Łódź, sygn. A-6268/16.

<sup>14</sup> MTN Łódź, sygn. A-4333/W1, List Tadeusza Krajewskiego do Muzeum Historii Ruchu Rewolucyjnego w Łodzi, 10 VI 1975; MTN Łódź, sygn. A-4333/29, List Majerowskiego do Zenobii Krajewskiej, 20 XI 1944.

<sup>15</sup> Piotr Krajewski (1908–1945), handlowiec. W 1932 r. ukończył Szkołę Handlową Izby Przemysłowej w Toruniu, przed wojną pracował w Urzędzie Skarbowym w Lipnie. W trakcie okupacji pracował w Inowrocławiu w firmie zajmującej się skupem nasion. Aresztowany w nocy z 4 na 5 czerwca 1944 r. Z Włocławka został przywieziony na Radogoszcz 4 lipca 1944 r. Zginął podczas likwidacji więzienia w nocy z 17 na 18 stycznia 1945 r.

uważać, by nikt postronny nie zauważył wykonywanej czynności. Czynnikiem determinującym sposób pisania i formułowania myśli był, obok strachu przed donosicielstwem, tłok na sali, rozmowy kierowane do piszącego oraz częste przemieszczanie się osób, co w konsekwencji prowadziło do utraty czujności przez piszącego<sup>16</sup>. Krajewski w tajnych wiadomościach przestrzegał rodzinę, aby pod żadnym pozorem nie ujawniała przekazywanych informacji<sup>17</sup>. Grypsy więźniowie pisali jedynie przy zaufanych współwięźniach, zwłaszcza tych, których znali sprzed aresztowania. Pełne zaufanie mieli zwłaszcza do tych osadzonych, z którymi łączyły ich powiązania rodzinne bądź więzy koleżeńskie. Ogromnym zaufaniem Franciszek Marciniak<sup>18</sup> obdarzył swojego brata Jana oraz dwóch znajomych: Szymańskiego oraz Bużyńskiego, którym pozwolił dopisać się do swojego grypsu<sup>19</sup>.

W więzieniu kobiecym grypsy były zaszywane w rogi materiałów podlegających zwrotowi. Jak wspominała Barbara Cygańska-Wiland pojawiały się problemy już z samym zapisem grypsu, ponieważ z powodu zbyt małych liter, tajne wiadomości robiły się nieczytelne. W związku z tym opracowała własny sposób tworzenia grypsów. Polegał on na zapisywaniu słów kopianym ołówkiem na cienkim białym mokrym płótnie. Po wysuszeniu materiału, zwijała go i wszywała w kołnierz, w sukienkę lub piżamę, które następnie odsyłała do rodziny w paczce. Bliscy Cygańskiej odnaleźli ukryte wiadomości, jednak rodziny innych więźniarek, stosujących podobny sposób konspiracji, miały ogromny kłopot. Aby przeciwdziałać utracie treści, w jednym z grypsów Cygańska prosiła swoją siostrę, by poinformowała rodzinę koleżanki, gdzie ukryte zostały grypsy<sup>20</sup>.

Grypsy były przesyłane również odwrotną drogą. Bliscy, chcąc poinformować więźniów o realiach życia poza więziennym murem,

---

<sup>16</sup> MTN Łódź, sygn. A-4333/4, Gryps Piotra Krajewskiego do rodziny, 6 VII 1944; MTN Łódź, sygn. A-4333/19, Gryps Piotra Krajewskiego do rodziny, 1944.

<sup>17</sup> MTN Łódź, sygn. A-4333/17/1, Gryps Piotra Krajewskiego do rodziny, 11 I 1945.

<sup>18</sup> Franciszek Marciniak (1901–1946), mistrz tkacki. Niemcy aresztowali go wraz z bratem Janem w Widzewskiej Manufakturze 5 czerwca 1944 r. Był przetrzymywany w więzieniu przy ul. Sterlinga, na Radogoszczu, w KL Gross-Rosen oraz KL Flossenbürg. Uznany za zmarłego postanowieniem Sądu Grodzkiego w 1948 r.

<sup>19</sup> MTN Łódź, sygn. A-12089, Gryps Franciszka Marciniaka do Heleny Marciniak, 1944.

<sup>20</sup> B. Cygańska-Wiland, op. cit., s. 76.

ukrywali pisane przez siebie grypsy w paczkach zawierających żywność oraz bieliznę, zaszywali w odzieży i dostarczali do punktów przyjęć. Dopiero po poddaniu paczek procedurze rewizji były one przekazywane więźniom<sup>21</sup>.

Grypsy dostarczano nieregularnie, w zależności od sprzyjających okoliczności. Więźniowie szukali sposobności, aby gryps dostarczyć osobie, co do której mieli zaufanie, że wyniesie go poza obręb więzienia i przekaze rodzinie. Roman Zygadlewicz, żołnierz ZWZ-AK, opisał sposoby dostarczenia grypsów przez uwięzionych w obozie przy Szosie Zgierskiej. Osadzeni przetrzucali tajne wiadomości na sąsiadującą z obozem posesję, należącą do rodziny Siewierskich i Rytlów. Alfreda Rytel następnie przekazywała je adresatom. Wiadomości dostarczał również Jan Kowalski<sup>22</sup>, dozorca i palacz, który prznosił je w dolnych częściach spodni wpuszczonych w szerokie cholewy butów<sup>23</sup>. Z jego pomocy korzystał m.in. Jerzy Koziński<sup>24</sup>, który poprosił rodziców o przesłanie za jego pośrednictwem paczki z papierosami<sup>25</sup>.

## Tematyka grypsów

### Powody zatrzymania

Na początku osadzenia aresztowani zastanawiali się nad powodem swojego zatrzymania. W późniejszych grypsach ten temat schodził na plan dalszy, ustępując miejsca pytaniom o istnienie obciążających dowodów. Z takimi dylematami zmagał się m.in. Piotr Krajewski, który o swoje zatrzymanie obwinił dzierżawcę ogrodu, niemieckiego żandarma – Szatenberga, później jednak wycofał się z tych zarzutów. W styczniu 1945 roku Krajewski napisał do rodziny, że sprawa jego przynależności do organizacji podziemnej została przez

---

<sup>21</sup> MTN Łódź, sygn. A-4333/4, Gryps Piotra Krajewskiego do rodziny, 6 VII 1944.

<sup>22</sup> Jan Kowalski, pracownik gospodarczy budynków pofabrycznych przy Szosie Zgierskiej, palacz. Nie należał do niemieckiej załogi obozu.

<sup>23</sup> R. Zygadlewicz, *Na cichym froncie. Relacja z działalności konspiracyjnej w Łodzi 1939–1945*, red. T. Toborek, J. Żelazko, Instytut Pamięci Narodowej Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Łódź–Warszawa 2018, s. 85, 90.

<sup>24</sup> Jerzy Koziński (1920–b.d.). 14 maja 1940 r. znalazł się w obozie na Radogoszczu, 27 maja 1940 r. został przetransportowany do KL Dachau, w którym był przetrzymywany do 29 kwietnia 1945 r. Był ofiarą eksperymentów pseudomedycznych. Grał w orkiestrze obozowej na skrzypcach.

<sup>25</sup> MTN Łódź, sygn. A-12578, Gryps Jerzego Kozińskiego do rodziców, 21 V 1940.

Niemców udowodniona, choć on sam do niczego się nie przyznał. Pod wpływem przeżytych cierpień napisał do rodziny, że człowiek, który przyczynił się do jego uwięzienia, zapłaci za swoje czyny, ponieważ wszelkie wyrządzone drugiemu człowiekowi zło nigdy nie pozostaje bez kary. Swojemu denuncjatorowi Krajewski życzył tego, co sam przeżył w radogoskim więzieniu<sup>26</sup>.

Edmund Kowalski<sup>27</sup> o swoje zatrzymanie obwinił Mariana Magdańskiego<sup>28</sup>, nazywając go półgłówkiem. Kowalski oraz Magdański należeli do ten samej organizacji konspiracyjnej w Ostrowie Wielkopolskim, która została zinfiltrowana przez Niemców, zaś jej członkowie zatrzymani i przewiezieni do Rozszerzonego Więzienia Policyjnego na Radogoszczu<sup>29</sup>.

W niewinność swoją oraz innych osadzonych w obozie na Radogoszczu nigdy nie wątpił Józef Sobczak<sup>30</sup>, który został zatrzymany w 1940 roku, kiedy Niemcy prowadzili drugi etap Inteligenzaktion Litzmannstadt, wymierzonej głównie w młodzież oraz nauczycieli. Sobczak, widząc dużo wolnego miejsca w radogoskim obozie, przestrzegał, że będą nowe aresztowania<sup>31</sup>.

### Apropozycja

Najczęściej pojawiającym się tematem w grypsach są prośby o jedzenie. Porcje żywnościowe w więzieniach były tak małe, że osadzeni czuli nieustanny głód, który powodował osłabienie organizmu.

---

<sup>26</sup> MTN Łódź, sygn. A-4333/1, Gryps Piotra Krajewskiego do rodziny, 5 VI 1944; MTN Łódź, sygn. A-4333/2, Gryps Piotra Krajewskiego do rodziny, początek lipca 1944; MTN Łódź, sygn. A-4333/17/1, Gryps Piotra Krajewskiego do rodziny, 11 I 1945.

<sup>27</sup> Edmund Kowalski (b.d.–1945), pracownik Ubezpieczalni Społecznych. Mieszkał w Ostrowie Wielkopolskim. Aresztowany w 1944 r. za przynależność do organizacji konspiracyjnej. Zginął podczas masakry w nocy z 17 na 18 stycznia 1945 r.

<sup>28</sup> Marian Magdański (1908–1945), mieszkaniec Ostrowa Wielkopolskiego. Zginął podczas likwidacji radogoskiego więzienia 17/18 stycznia 1945 r.

<sup>29</sup> MTN Łódź, sygn. A-8553/1, Gryps Edmunda Kowalskiego do Felicji Kowalskiej, 1944.

<sup>30</sup> Józef Sobczak (1920–1960). Aresztowany 14 maja 1940 r. podczas dużej fali aresztowań łódzkiej młodzieży i inteligencji. Był przetrzymywany w radogoskim obozie (14–24 maja 1940 r.) oraz w KL Dachau (1940–1945).

<sup>31</sup> MTN Łódź, sygn. A-10933, Gryps Józefa Sobczaka do Stanisława Barczewskiego, 24 X 1940.

Więźniowie szybko tracili na wadze, jak Wiesław Żyźniewski<sup>32</sup>, który w grypsach do ciotki Leonii<sup>33</sup>, informował o schudnięciu do 50 kg<sup>34</sup>.

W wiadomościach przede wszystkim proszono o chleb, tłuszcz i mięso, a także o kostki bulionu i cukier. Adresaci grypsów nie byli w stanie wszystkiego od razu dostarczyć, ze względu na własne ograniczone możliwości, ale także obwarowania, co do wielkości, wagi i zawartości paczek, toteż prośby o konkretne produkty nieustannie były powtarzane. Więźniom z najcięższymi zarzutami obsługa więzienia doręczała paczki dopiero po upływie kilkunastu tygodni od osadzenia. Z takim procederem spotkała się rodzina Piotra Krajewskiego, który upragnioną przesyłkę otrzymał dopiero po trzech miesiącach<sup>35</sup>.

Oslabienie organizmu wpływało na rozwijanie się chorób, którym więźniowie starali się przeciwdziałać, prosząc rodziny o środki zapobiegawcze, jak czosnek i miód (alkohol). Mimo darów od rodzin, głód był stanem nieustannie towarzyszącym więźniom<sup>36</sup>.

### **Tytoń oraz inne potrzebne rzeczy**

Produktem pierwszej potrzeby, wspominanym w większości grypsów, był tytoń. Występował on w postaci liści tytoniowych, machorki samosiejki (tytoniu gorszej jakości), liści zmielonych w młynku oraz

---

<sup>32</sup> Wiesław Żyźniewski, ps. „Sławek” (1924–2012), żołnierz Szarych Szeregów i ZWZ, odznaczony Krzyżem Walecznych. Dwukrotnie aresztowany wraz z całą rodziną. Pierwszy raz w rozszerzonym więzieniu policyjnym na Radogoszczu był przetrzymywany w dniach 8–19 marca 1941. Po drugim aresztowaniu, które nastąpiło 12 lutego 1942 r., był więziony przy ul. Sterlinga 16, powtórnie na Radogoszczu, w KL Auschwitz i Buchenwald. Po wojnie osiadł w USA jako Wesley Zineski.

<sup>33</sup> Leonia Jędrzejewska z d. Jezierska (1895–b.d.), żołnierz ZWZ-AK, łączniczka, odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami. W okresie I wojny światowej działała w Lidze Kobiet i Polskiej Organizacji Wojskowej. W okresie II Rzeczypospolitej działała w Samopomocy Społecznej Kobiet oraz Kole Przyjaciół Harcerzy. W czasie II wojny światowej należała do Służby Zwycięstwu Polski, ZWZ-AK, pośrednicząc w utrzymywaniu łączności pomiędzy łódzkimi więzieniami oraz odpowiadając za punkty kontaktowe.

<sup>34</sup> MTN Łódź, sygn. A-7421, Grypsy współwięźnia do rodziny Wiesława Żyźniewskiego, 1942; MTN Łódź, sygn. A-7422-7423, Gryps Wiesława Żyźniewskiego do rodziny, 1942; MTN Łódź, sygn. A-9001, Gryps Wiesława Żyźniewskiego do rodziny, 1942.

<sup>35</sup> MTN Łódź, sygn. A-4333/9, Gryps Piotra Krajewskiego do rodziny, 11 IX 1944.

<sup>36</sup> MTN Łódź, sygn. A-4333/18, Gryps Piotra Krajewskiego do rodziny, październik 1944.



papierosów. Zapotrzebowanie na niego wiąże się z powszechnym uzależnieniem od nikotyny. Ciągły głód nikotynowy wpływał na pogorszenie stanu psychicznego więźniów, wzmagając lęk, niepokój, rozdrażnienie i bezsenność. Nie dziwi zatem reakcja osadzonych, którzy po wypaleniu otrzymanego w paczce papierosa deklarowali, że napłynęły do nich pozytywne myśli. Dzięki wyzwoleniu się endorfin, osiągnęli chwilowe pobudzenie emocjonalne, uczucie relaksu i odprężenia<sup>37</sup>.

Ogromne zapotrzebowanie na tytoń w więzieniu wiązało się z ustawicznym uczuciem głodu, które było hamowane przez nikotynę. Nawet niewielkie zużycie tytoniu wpływało na skuteczne zahamowanie apetytu. Takie podejście widoczne jest m.in. w grypsach Piotra Krajewskiego, który, wymieniając swoje potrzeby, prosił rodzinę o tytoń nawet przed jedzeniem<sup>38</sup>.

Więźniowie zdawali sobie sprawę, że tytoń w sensie biologicznym nie warunkował przeżycia, jak na przykład chleb, ale więzienne życie bardzo ułatwiał. O tę używkę zabiegały w grypsach również osoby niepalące. Było to związane z zastosowaniem tytoniu jako środka wymiany bezgotówkowej, służącego do regulacji wszelkich więziennych zobowiązań między więźniami oraz między więźniami a wachmanami. Za tytoń można było otrzymać m.in. chleb<sup>39</sup>. Szczególnie pożądany był tytoń firmy „Ultra”, ale niewielu było na niego stać<sup>40</sup>. Dzięki Krajewskiemu wiadomo, że na terenie radogoskiego więzienia były używane papierosy marki „Weichsel” oraz bibułki „Solali”. Gdy zabrakło papierosów, więźniowie sami je skręcali, używając do tego specjalnej maszynki lub też zwijali je ręcznie. Do obsługi maszynki zwijającej niezbędne były bibułki, kamienie oraz sam tytoń<sup>41</sup>.

Więźniowie w grypsach pouczali wiele osób, jak powinny fachowo przygotowywać tytoń. Franciszek Marciniak w zwijanie liści angażował całą rodzinę i znajomych, w tym Marcina Budzińskiego, którego nazywał dziadkiem, syna Jerzego, bratową Helenę oraz żony

---

<sup>37</sup> MTN Łódź, sygn. A-4333/10, Gryps Piotra Krajewskiego do rodziny, 18 IX 1944.

<sup>38</sup> MTN Łódź, sygn. A-4333/9, Gryps Piotra Krajewskiego do rodziny, 11 IX 1944.

<sup>39</sup> MTN Łódź, sygn. A-4333/5, Gryps Piotra Krajewskiego do rodziny, 30 VII 1944; MTN Łódź, sygn. A-4333/8, Gryps Piotra Krajewskiego do Zenobii Krajewskiej, 4 VIII 1944.

<sup>40</sup> MTN Łódź, sygn. A-4149/4/1, Gryps Stanisława Woźniaka do Heleny Woźniak, 1944.

<sup>41</sup> MTN Łódź, sygn. A-4333/14, Gryps Piotra Krajewskiego do rodziny, 26 X 1944.

współwięźniów: Marię Bużyńską, Szymańską i Sikorską. Marciniak, otrzymawszy tytoń, rozdysponowywał go wśród przyjaciół i osób, którym był dłużny<sup>42</sup>. Natomiast Józef Janeta<sup>43</sup> liczył na sprawne przygotowanie tytoniu przez swoje rodzeństwo: Antoniego<sup>44</sup>, Zofię<sup>45</sup> i Stefanię<sup>46</sup>.

Tytoń i papierosy zawarte w paczkach więźniów były łakomym produktem dla obsługi więzienia, która podczas rewizji paczek, przywłaszczała sobie produkty. W więzieniach istniał zakaz posiadania i palenia tytoniu, za złamanie którego groziły kary. Wobec tego więźniowie prosili swoje rodziny, by umieszczały tytoń w pudełkach o podwójnym dnie<sup>47</sup>.

Niemieckie więzienia nie były przystosowane do przetrzymywania w nich ludzi. Nie zapewniano więźniom bielizny, pościeli ani przedmiotów sanitarnych. Ponadto spadająca temperatura powodowała zwiększenie zapotrzebowania na ciepłe ubrania, toteż prośby o nie znalazły się w grypsach wraz z nadejściem jesieni. W tajnych listach powtarzały się prośby o następujące produkty: ręczniki, bieliznę, mydło, koszule, skarpetki, kałesony, buty z cholewami, spodnie, skarpetki, guziki, pastę do zębów, szczoteczkę, nici, igły, sznurowadła, szaliki, chusteczki do nosa, rękawiczki, czapki oraz nakrycia wierzchnie. Ogrom produktów, o które proszono, świadczył jak niewiele własnych rzeczy Niemcy pozwalali więźniom posiadać.

## Cierpienie

Tematem poruszonym w grypsach jest cierpienie, które bywa wypowiedziane wprost lub pośrednio. Więźniowie przed swoimi adresatami przyznawali się do cierpienia fizycznego oraz psychicznego,

---

<sup>42</sup> MTN Łódź, sygn. A-12088-12089, Grypsy Franciszka Marciniaka do rodziny, 1944.

<sup>43</sup> Józef Janeta (1910–1945), robotnik rolny. Aresztowany 9 listopada 1944 r. za przynależność do AK wraz z innymi mieszkańcami majątku Puczniew. Był przetrzymywany w więzieniu przy ul. Sterlinga oraz od 6 stycznia 1945 r. w więzieniu na Radoszcu. Zginął w trakcie likwidacji więzienia w nocy z 17 na 18 stycznia 1945 r.

<sup>44</sup> Antoni Janeta (1910–b.d.), brat Józefa Janety.

<sup>45</sup> Zofia Janeta (1895–b.d.), siostra Józefa Janety.

<sup>46</sup> Stefania Janeta (1902–b.d.), siostra Józefa Janety. Gryps Józefa Janety do Antoniego Janety, 1944, MTN Łódź, sygn. A-9222.

<sup>47</sup> MTN Łódź, sygn. A-6268/1, Gryps Józefa Kolečkiego do Heleny Kolečkiej, 1943.



wywołanego głównie ciężkimi warunkami egzystencjalnymi, tęsknotą za bliskimi i poczuciem bezsilności wobec więziennej rzeczywistości. Nigdy natomiast nie poruszali tematyki cierpienia związanego z biciem przez obsługę więzienia oraz funkcjonariuszy gestapo. Eugeniusz Walczewski<sup>48</sup> napisał do swojej matki, że jest zdrowy, jednak jego współwięzień z radogoskiego więzienia widział go zmaltretowanego<sup>49</sup>. Wojciech Adam Szczygłowski<sup>50</sup> w ostatnim grypsie z radogoskiego więzienia, nie chcąc martwić żony, nie poinformował jej o przesłuchaniach na tajnej policji, jedynie zdawkowo dał znać, że jego przyjaciel Józef Englert<sup>51</sup> trafił na izbę chorych. Żona Maria, która nie знаła specyfiki okupacyjnego systemu terroru w Łodzi, nie mogła przypuszczać, że powodem przeniesienia Englerta z sali ogólnej na izbę chorych były dotkliwe tortury podczas śledztwa i znęcanie się przez obsługę więzienia<sup>52</sup>.

Jedyną formą cierpienia fizycznego, do której więźniowie przyznawali się przed rodzinami, był głód. Rodziny informowano o tych przejawach bólu, którym adresaci grypsów w jakiejś mierze byli w stanie przeciwdziałać – tęsknota za bliskimi na pewien czas mogła być złagodzona poprzez listy, grypsy oraz zdjęcia, głód poprzez dostarczenie paczek żywnościowych, zaś poczucie bezsilności zmniejszało się poprzez interwencje rodzin u władz niemieckich<sup>53</sup>. Nie wspomniano

<sup>48</sup> Eugeniusz Walczewski (1920–1944), członek PPR z Łodzi. Został aresztowany w czerwcu 1944 r. Przechowywano go w areszcie gestapo, w więzieniu przy ul. Sterlinga 16 oraz na Radogoszczu.

<sup>49</sup> MTN Łódź, sygn. A-3237/1a, Opis grypsu Eugeniusza Walczewskiego z 23 sierpnia 1944 r. przekazanego swej matce z Radogoszcza.

<sup>50</sup> Wojciech Adam Szczygłowski (1891–1945), żołnierz Armii Krajowej, farmaceuta. Po ukończeniu studiów w Warszawie został prezesem Związku Zawodowego Pracowników Aptecznych we Włocławku. Do Rozszerzonego Więzienia Policyjnego na Radogoszczu trafił 4 lipca 1944 r. Zginął podczas likwidacji więzienia w nocy z 17 na 18 stycznia 1945 r.

<sup>51</sup> Józef Englert (1903–1945), żołnierz Armii Krajowej, lekarz chirurg. Ukończył studia medyczne na Uniwersytecie Warszawskim w 1928 r. Pracował w Poznaniu, Rawiczu oraz we Włocławku. W radogoskim więzieniu był od 18 lipca 1944 r. Zginął podczas likwidacji więzienia w nocy 17/18 stycznia 1945 r.

<sup>52</sup> MTN Łódź, sygn. A-12083, Gryps Wojciecha Adama Szczygłowskiego do Marii Szczygłowskiej, 1944.

<sup>53</sup> MTN Łódź, sygn. A-4333/18, Gryps Piotra Krajewskiego do rodziny, październik 1944; MTN Łódź, sygn. A-4333/29, List Majerowskiego do Zenobii Krajewskiej, 20 XI 1944.

o bólu związanym z torturami fizycznymi, gdyż rodziny w żadnej mierze nie były w stanie je złagodzić ani im zapobiec<sup>54</sup>.

Grypsy pozbawione były cenzora zewnętrznego, który ingerowałby w ich treść. Aby zostały odczytane przez adresatów, musiały przejść w pełni niezauważone przez cenzorów zewnętrznych. Osobnym pytaniem pozostaje, czy pozbawione były również cenzora wewnętrznego. Więźniowie starali się pocieszyć rodziny, by nie pogarszać ich stanu psychicznego lub nie wywoływać traumy. Przemilczali niektóre zdarzenia, starając się uwypuklić jedynie te, które dawały nadzieję na wolność i rychłe spotkanie, jak również okłamywali bliskich w imię wyższej wartości, jaką niewątpliwie był ich spokój. Walerian Walczak<sup>55</sup>, przeczuwając, że zostanie wkrótce wysłany do obozu, zapewniał żonę, że w obozie koncentracyjnym warunki będą dużo lepsze niż w więzieniu i łatwiej będzie mógł kontaktować się z rodziną<sup>56</sup>. Takie podejście było sprzeczne z powszechnym lękiem więźniów przed wywózką do obozu. Szczególnie obawiano się traumy u dzieci, wobec czego pisano im o świetnych warunkach w miejscu przebywania rodzica. W grypsach więźniowie nie używali słowa więzienie, zastępując je przysłówkiem „tu”. Wychodzono z założenia, że adresaci doskonale wiedzieli, gdzie ich bliski się znajdował, więc zbędne stało się powtarzanie znanych już faktów. Nawet wówczas, gdy więźniowie pisali z nowego miejsca i chcieli o tym poinformować rodzinę, używali nazwy miasta, do którego zostali przetransportowani<sup>57</sup>.

Ze względu na specyfikę więzienia przy ul. Gdańskiej, zwłaszcza bliskie sąsiedztwo kamienic mieszkalnych, Barbara Cygańska razem

---

<sup>54</sup> MTN Łódź, sygn. A-4333/19, Gryps Piotra Krajewskiego do rodziny, październik 1944, MTN Łódź, sygn. A-4333/18; Gryps Piotra Krajewskiego do rodziny, 1944.

<sup>55</sup> Walerian Walczak (1911–1945), żołnierz Armii Krajowej. Mieszkaniec Pabianic. Przed wojną właściciel sklepu z tekstyliami. Podczas okupacji pracował jako krawiec. Walczył we wrześniu 1939 r. W 1943 r. wstąpił do AK (obwód Pabianice). Aresztowany w lutym 1944 r. Przeszedł śledztwo w siedzibie gestapo przy ul. Anstadta w Łodzi, skąd odesłano go do więzienia przy ul. Sterlinga, a następnie do więzienia na Radogoszczu (2 maja 1944). Po miesiącu (7 czerwca 1944) wywieziony do KL Gross-Rosen (nr 46697). Zginął podczas transportu ewakuacyjnego w kwietniu 1945 r.

<sup>56</sup> MTN Łódź, sygn. A-11038, Gryps Waleriana Walczaka do Adeli i Romana Walczaków, 4 VI 1944.

<sup>57</sup> MTN Łódź, sygn. A-4333/3, Gryps Piotra Krajewskiego do Zenobii Krajewskiej, 3 VII 1944.

ze współwięźniarką przekazały wiadomość do bliskich, by o określonej porze znaleźli się na balkonie wyższego piętra jednej z kamienic. Dzięki temu osadzone kobiety, pracując na więziennym podwórku, mogły zobaczyć rodziny, co wprawiało je w doskonały nastrój<sup>58</sup>.

### Współwięźniowie

Zdawano sobie sprawę z wyjątkowości grypsów, choćby ze względu na problemy z ich dostarczeniem. Wobec tego w tajnych listach więźniowie starali się zawrzeć jak najwięcej informacji o sobie, ale także o współwięźniach, z którymi łączyły ich więzy rodzinne bądź inne zależności. Proszono adresatów, by przekazywali podawane informacje rodzinom współwięźniów<sup>59</sup>. Stanisław Woźniak<sup>60</sup> wspomniał w grypsie o Franciszku Graczyku<sup>61</sup>, który bardzo pomógł mu podczas choroby. Chcąc mu podziękować, prosił swoją matkę, by przesłała również dla niego produkty żywnościowe i tytoń<sup>62</sup>. O swoich współwięźniach pisał Wiesław Żyźniewski, który starał się poznać także ich problemy<sup>63</sup>.

### Niemcy

Funkcjonariusze więzienni byli całkowicie pomijani w więziennych grypsach. Żaden z więźniów nie obwinił ich za zaistniały stan. Funkcjonariuszami więziennymi byli Niemcy przybyli z Rzeszy i volksdeutsche, którzy pochodzili z Łodzi oraz okolicznych miejscowości. Więźniowie czuli jednak ich ciągłą obecność. Panicznie bali się ich, uważając na każdą wykonywaną przez siebie czynność. O funkcjonariuszach więźniowie wypowiadali się bezosobowo, uznając

---

<sup>58</sup> B. Cygańska-Wiland, op. cit., s. 80.

<sup>59</sup> MTN Łódź, sygn. A-4333/4, Gryps Piotra Krajewskiego do rodziny, 6 VII 1944.

<sup>60</sup> Stanisław Woźniak (1927–1944), uczeń. Niemcy aresztowali go 21 marca 1944 r. Był przetrzymywany w więzieniu przy ul. Sterlinga 16 oraz na Radogoszczu. Znajdował się na izbie chorych z powodu zapalenia nerek. Zmarł 8 września 1944 r.

<sup>61</sup> Franciszek Graczyk. Był przetrzymywany w rozszerzonym więzieniu policyjnym, z którego 24 sierpnia 1944 r. został wywieziony.

<sup>62</sup> MTN Łódź, sygn. A-4149/4/2, Gryps Stanisława Woźniaka do Heleny Woźniak, 1944.

<sup>63</sup> MTN Łódź, sygn. A-9149, Gryps Wiesława Żyźniewskiego do rodziny, 1942.

ich za maszynę, wyznaczającą nieprzekraczalne zasady. Maszyna ta nie była utożsamiana z siłą boską, ale występowała zaraz po tej sile. Więźniowie, pisząc do rodzin, używali zwrotów, które pośrednio wskazywały na nieustanną obecność obsługi więziennej. Dotyczyło to zawiadomienia bliskich, że teraz już mogli przesłać paczki, mogli ich odwiedzić albo mogli napisać list. W zwrotach więźniów zawarte było wspomnienie destrukcyjnej maszyny, która wyznaczała nakazy i pewnych czynności czasowo zabraniała.

Do kontaktu z obsługą radogoskiego więzienia dążył Edmund Kowalski, oczekując od niej, że umożliwi mu dostęp do tajnej policji prowadzącej względem niego śledztwo. Planował dostać się do gestapo i zgodzić się na współpracę. Chciał w ten sposób uzyskać jak najszybciej wolność, by połączyć się z rodziną. Pomimo dwóch prośb, nie wezwano go na przesłuchanie, dlatego zaplanował, że w sobotę podczas odbioru paczek, dostanie się bezpośrednio do komendanta więzienia – Waltera Pelzhausena i wyjawi mu swój plan. Z pewnością do kontaktu z komendantem więzienia nie doszło, ponieważ w kolejnym grypsie Kowalski nie wspomniał o tym. Napisał żonie jedynie o swojej rozpaczach, że już nigdy nie zostanie zwolniony<sup>64</sup>.

### **Kondycja fizyczna i psychiczna więźniów**

Kondycja fizyczna i psychiczna więźniów osadzonych w niemieckich więzieniach w Łodzi była bardzo zła, co widoczne było w ich wyglądzie zewnętrznym. Byli bardzo chudzi, mieli zapadnięte twarze, mnóstwo siwych włosów na głowie<sup>65</sup>.

Powszechny był defetyzm, który ciągle towarzyszył więźniom. Demotywująco działała przejmująca cicha, sprzyjająca napływowi natrętnych myśli, które jak określił Krajewski, rozsadały czaszkę<sup>66</sup>. Więźniowie popadali w odrętwienie i depresję. Nadzieja wstępowała w nich dopiero wówczas, gdy ich sytuacja

---

<sup>64</sup> MTN Łódź, sygn. A-8553/4, Gryps Edmunda Kowalskiego do Felicji Kowalskiej, 1944; MTN Łódź, sygn. A-8554, Gryps Edmunda Kowalskiego do Felicji i Włodzimierza Kowalskich, 1944.

<sup>65</sup> MTN Łódź, sygn. A-8553/3, Gryps Edmunda Kowalskiego do Felicji Kowalskiej, 1944.

<sup>66</sup> MTN Łódź, sygn. A-4333/18, Gryps Piotra Krajewskiego do rodziny, październik 1944.

bytowa polepszała się oraz gdy pojawiała się perspektywa wolności, nawet gdy była ona bardzo mglista. Więźniowie nie wiedzieli nic o swoim dalszym losie, ponieważ zależał on od wyroku wydanego przez niemiecki sąd. Pewną nadzieję na wolność dawały im pogłoski, które napływały ze świata zewnętrznego. Porównywano swoją sytuację do sytuacji współwięźniów, wierząc, że oni zostaną zwolnieni jako następni<sup>67</sup>.

Ogromną rolę w polepszeniu kondycji psychicznej więźniów odgrywały wiadomości od bliskich, choć nie napływały one często. Krajewski czekał na gryps przeszło trzy tygodnie, a samo czekanie wprawiało go w stan przygnębienia: godzinami wpatrywał się w skrawek błękitnego nieba, obserwował chmury oraz ptaki i zazdrościł im wolności. Swoją tęsknotę porównywał do płaczu dziecka zabranego z rąk matki w objęcia macochy. Najbardziej tęsknota dokuczała mu podczas nocy wigilijnej 1944 roku<sup>68</sup>. Święta Bożego Narodzenia działały destrukcyjnie także na Józefa Koleckiego, który w łódzkim więzieniu w odosobnieniu od rodziny przeżył aż dwie Wigilie<sup>69</sup>.

Ciekawą interpretację rozłąki zaproponował w grypsie do żony Franciszek Marciniak. Kazał jej wyobrażać sobie, że ich rozstanie wynikało z faktu bycia żołnierzem na wojnie, który po zakończeniu służby powróci do domu<sup>70</sup>. Pozytywnie na psychikę więźniów działały kontakty ze światem zewnętrznym, wprawiając ich w stan euforii. Stan ten podtrzymywały dołączane do grypsów zdjęcia bliskich<sup>71</sup>.

Więźniowie martwili się o swoje rodziny, a strach ten był jeszcze większy, gdy nie wiedzieli, co się z nimi dzieje. Chwile niepewności przeżywali Wiesław Żyźniewski i jego matka Janina, którzy zostali aresztowani latem 1942 roku i osadzeni za przynależność do Armii Krajowej w różnych więzieniach. Wiesław początkowo był

---

<sup>67</sup> MTN Łódź, sygn. A-4333/11, Gryps Piotra Krajewskiego do Marii Krajewskiej, 19 IX 1944.

<sup>68</sup> MTN Łódź, sygn. A-4333/16, Gryps Piotra Krajewskiego do Zenobii Krajewskiej, 21 XII 1944; MTN Łódź, sygn. A-4333/18, Gryps Piotra Krajewskiego do rodziny, październik 1944.

<sup>69</sup> MTN Łódź, sygn. A-6268/1-2, 9, Grypsy Józefa Koleckiego do Heleny Koleckiej, 1943.

<sup>70</sup> MTN Łódź, sygn. A-12089, Gryps Franciszka Marciniaka do Heleny Marciniak, 1944.

<sup>71</sup> MTN Łódź, sygn. A-4333/18, Gryps Piotra Krajewskiego do rodziny, październik 1944.

przetrzymywany w więzieniu przy ul. Sterlinga, a następnie na Radogoszczu, natomiast jego matkę Niemcy umieścili w więzieniu przy ul. Gdańskiej. Sposobem na przekazywanie wiadomości były grypsy pisane na kartce papieru, ale także, by zmylić Niemców, zapisywane jako notatki na marginesach niemieckich gazet<sup>72</sup>.

W lepszy nastrój wprowadzało więźniów również jedzenie, otrzymywane w paczkach. Były one niewielkich rozmiarów, toteż lepsze samopoczucie więźniów nie trwało długo.

Inną formą ucieczki od więziennej rzeczywistości były sny. Stanisław Kowalewski<sup>73</sup> pisał do żony, że miał przyjemną noc, ponieważ mu się śniła, Edmund Kowalski prawie codziennie śnił o powrocie od domu. Sny miała również Barbara Cygańska, która po podpisaniu listy transportowej, żegnała się w nich z rodziną oraz z koleżankami<sup>74</sup>.

### **Stracone pasje**

Więźniowie, przekraczając bramę więzienia, tracili możliwość realizacji swoich życiowych pasji i zawodowego spełnienia. Żegnali się z czynnościami, które do tej pory wykonywali codziennie. Nagłe przerwanie zawodowej działalności powodowało, że nie podomykali spraw bieżących i w ogóle nie przygotowali się do odejścia. W związku z tym trwali w zawieszeniu, pomiędzy tym, co zostawili w rodzinnych miejscowościach a sytuacją obecną. Zderzenie z wojną dla Franciszka Pawlika nastąpiło w listopadzie 1939 roku, kiedy został aresztowany i osadzony w radogoskim obozie. Pasieka, którą założył na części ojcowizny pod Opoczmem, była dla niego dziełem życia. Jak wspominała Ewa Pawlik-Sarnacka, ogród jej ojca był źródłem podziwu i zazdrości okolicznych mieszkańców, niektórzy próbowali go naśladować. Nie dopełniwszy wszystkich powinności w sadzie, w tym nie zakończywszy w pełni przygotowań do zimowli pszczoł,

---

<sup>72</sup> MTN Łódź, sygn. A-6865, Gryps Janiny Żyżniewskiej do rodziny, 27 VII 1942.

<sup>73</sup> Stanisław Kowalewski (1896–1945), ślusarz. Podczas II wojny światowej został aresztowany przez Niemców i przetrzymywany w więzieniu na Radogoszczu oraz w KL Gross-Rosen. Zginął 27 stycznia 1945 r. w KL Gross-Rosen.

<sup>74</sup> MTN Łódź, sygn. A-8553/3, Gryps Edmunda Kowalskiego do Felicji Kowalskiej, 1944; MTN Łódź, sygn. A-11954, Gryps Stanisława Kowalewskiego do Antoniny Kowalskiej, 1944; B. Cygańska-Wiland, op. cit., s. 76–77.

Franciszek musiał liczyć na pomoc innych osób, o którą prosił w jednym z grypsów<sup>75</sup>.

Niewielu więźniom udało się wykorzystać swoje umiejętności zawodowe do polepszenia warunków egzystencjalnych. Józef Kołecki, który był krawcem, dzięki wyuczonemu fachowi, został przydzielony na tzw. funkcję. Jako więzień funkcyjny miał przywileje, do których zaliczało się przebywanie w luźniejszej celi oraz większe racje żywnościowe. Prosił w grypsach żonę, aby dostarczyła mu kredę krawiecką, igły i żelazko elektryczne. Jak sam zaznaczył, jego zawód był wiele wart. Kołecki odczuwał satysfakcję, że mógł go wykonywać w więzieniu<sup>76</sup>.

### Religijność i pojęcie Boga

Odwołania do religii chrześcijańskiej obecne są w wielu grypsach. Religijność więźniów przejawiała się w codziennej modlitwie, korzystaniu z książeczek do nabożeństwa, różańców oraz medalików. Dla osadzonych mężczyzn ostatnią nadzieją na wolność była wiara w Boga. Borys Fiedotjew, przetrzymywany w więzieniu przy ul. Sterlinga, napisał najkrótszy gryps. Było nim życzenie, by Bóg dał wszystko to, o co proszono<sup>77</sup>. Brak możliwości decydowania o sobie powodował, że więźniowie uciekali się do modlitw, błagając o wolność, polepszenie swojego losu, możliwość spotkania z bliskimi oraz o zdrowie dla swoich rodzin. Jak wynika z grypsów, modlitwy miały charakter indywidualny. Więźniowie dzięki modlitwie uzyskiwali wsparcie duchowe oraz przeświadczenie, że Bóg wiedział o przeżywanych przez nich cierpieniach, a więc był dla nich Bytem współcierpiącym. Jednocześnie z pojmowaniem Boga jako Osoby wszechpotężnej padały pytania o nieuzasadnione cierpienie, którego więźniowie powszechnie doświadczali. Wiara w Boga wielu więźniom nadawała sens życia<sup>78</sup>. Więźniom łatwiej

---

<sup>75</sup> MTN Łódź, sygn. A-11211/1-12, Grypsy Franciszka Pawlika do Jadwigi Pawlik, 1939; MTN Łódź, sygn. A-11638, Wspomnienia Ewy Pawlik-Sarnackiej o ojcu Franciszku Pawliku (1901–1939).

<sup>76</sup> MTN Łódź, sygn. 6268/23, Gryps Józefa Kołeckiego do Heleny Kołeckiej, 1943.

<sup>77</sup> MTN Łódź, sygn. A-12060, Gryps Borysa Fiedotjewa, 1940.

<sup>78</sup> MTN Łódź, sygn. A-4333/3, Gryps Piotra Krajewskiego do Zenobii Krajewskiej, 3 VII 1944.



było poddać się przeznaczeniu, jeżeli mieli świadomość, iż wynikało ono z woli Boga<sup>79</sup>.

Krajewski tłumaczył sobie, że nic w życiu nie działo się bez przyczyny, więc jego uwięzienie musiało mieć głębszy sens, którego on jeszcze nie dostrzegł. Przypuszczał, że w ten sposób Bóg pouczał go, by lepiej wykorzystywał czas, który miał nadzieję spędzić z żoną po uwolnieniu. Wiarę w sacrum podtrzymywały wizerunki Jezusa oraz Najświętszej Maryi Panny. Za pomocą obrazka z wizerunkiem Jezusa Józef Kolečki podtrzymywał łączność duchową ze swoją żoną. W życiu matek więźniów szczególną rolę odgrywała Najświętsza Maria Panna, opiece której powierzały życie swoich uwięzionych synów<sup>80</sup>.

### **Pojęcie czasu i przyczynowości**

Podejście do pojęcia czasu dla osób osadzonych było dwojakie. Z jednej strony mieli oni poczucie, że czas w więzieniu płynął bardzo wolno, dni dłużyły się niemiłosiernie i każdy był podobny do poprzedniego. Z drugiej jednak strony więźniowie pisali do swoich rodzin, by się spieszyły z załatwianiem dla nich różnych spraw, ponieważ czas szybko uciekał, a każda godzina była na wagę złota<sup>81</sup>. Taka rozbieżność w podejściu do pojęcia czasu wynikała z różnicy w poziomie decyzyjności. Dla więźniów, którzy całkowicie zostali pozbawieni możliwości decydowania o sobie, więzienna codzienność stawała się przytłaczająca. Uczucie tęsknoty i natrętne myśli pogłębiały ten stan. Zależało im na jak najszybszym uwolnieniu, toteż prosili swoje rodziny o interwencję u Niemców. Czas działania dla rodzin był krótki, ponieważ więźniowie informowali, że gdy tylko zapadnie wyrok, zostaną przetransportowani do obozu koncentracyjnego<sup>82</sup>.

Czas dzielony był przez więźniów na okresy, np. do imienin żony, do własnych urodzin, do świąt Bożego Narodzenia, do wyjazdu do

---

<sup>79</sup> MTN Łódź, sygn. A-8463, Gryps Ignacego Miśka do rodziny, 20 XI 1944.

<sup>80</sup> MTN Łódź, sygn. A-6268/2, 18, Grypsy Józefa Kolečkiego do Heleny Kolečkiej, 1943.

<sup>81</sup> MTN Łódź, sygn. A-4333/3, Gryps Piotra Krajewskiego do Zenobii Krajewskiej, 3 VII 1944.

<sup>82</sup> MTN Łódź, sygn. A-4333/6, Gryps Piotra Krajewskiego do rodziny, 21 XII 1944.

obożu koncentracyjnego<sup>83</sup>. Z pojęciem czasu wiązało się myślenie o przyszłości. Rozmyślanie o niej przebiegało dwutorowo. Więźniowie czuli przed nią ogromny lęk, gdyż nie wiedzieli, co ze sobą przyniesie. Trapiły ich myśli o wysłaniu do obozu koncentracyjnego, o niemożliwości spotkania się z rodziną oraz o śmierci w więzieniu. Przyszłość jawiła im się w ciemnych barwach, pogłębiając depresję i poczucie bezsensu. Bardzo negatywnie wpływało na nich poczucie, że nic już nie będą mogli w swoim życiu zmienić. Mężczyźni i kobiety przetrzymywani podczas II wojny światowej w łódzkich więzieniach znaleźli się w sytuacji granicznej. Osadzenie w zamkniętych pomieszczeniach, bez możliwości wyjścia na zewnątrz oraz zmiany swojego położenia wpływało na nich destrukcyjnie. Analizując listy, dostrzec można, iż więźniowie ciałami pozostawali w świecie rzeczywistym – w więzieniu, ale ich myśli wykraczały znacznie poza czas obecny i miejsce. Egzystencja wiązała się w ich przypadku z głębokim poczuciem winy. Nie zarzucali sobie czynów, które doprowadziły do ich aresztowania przez Niemców, lecz czuli się winni wobec swoich rodzin. Więźniowie postawieni w sytuacji granicznej przestawali zajmować się sprawami uznawanymi powszechnie za mało ważne, jak np. dawne zatargi sąsiedzkie czy kłótnie małżeńskie, ponieważ były one dla nich niczym wobec spraw ostatecznych. W psychologii zjawisko to określić można „rozjaśnieniem własnej egzystencji”, polega ono na zmianie hierarchii życiowych potrzeb i celów, ale także na postawieniu sobie egzystencjalnych problemów, które do tej pory były pomijane. Na szczycie klasyfikacji życiowej więźniowie stawiali rodzinę i utrzymywane z nią relacje<sup>84</sup>. Barbara Cygańska w liście do rodziców napisała, że świat więzienny wyglądał inaczej, zmieniały się priorytety, a sprawy sprzed aresztowania straciły na ważności. Symbolem granicznym, który zmieniał perspektywę spojrzenia na otaczający świat i relację z ludźmi, była brama<sup>85</sup>.

---

<sup>83</sup> MTN Łódź, sygn. A-6268/16, Gryps Józefa Kolečkiego do Heleny Kolečkiej, 1943; MTN Łódź, sygn. A-9150/1-4, Gryps Wiesława Żyżniewskiego do Leonii Jędrzejewskiej, 1942.

<sup>84</sup> MTN Łódź, sygn. A-8553/4, Gryps Edmunda Kowalskiego do Felicji Kowalskiej, 1944; K. Jaspers, *Psychologie der Weltanschauungen*, Verlag von Julius Springer, Berlin 1922, s. 229–280; H. Pizskalski, *Problem „situacji granicznych” w ujęciu Karla Jaspersa*, „*Analecta Cracoviensia*” 1978, nr 10, s. 103–104.

<sup>85</sup> B. Cygańska-Wiland, op. cit., s. 58.

## **Relacje z rodziną**

Każdy więzień, piszący grypsy, tworzył indywidualną relację ze swoją rodziną. Więź z bliskimi była bardzo ważna, ponieważ podtrzymywała osadzonych na duchu. Była zarazem więzią bardzo głęboką, ponieważ rodziny potrafiły współodczuwać. W grypsach widoczna jest ogromna wdzięczność za pamięć i paczki, które trzymały osadzonych przy życiu. Więźniowie pisali grypsy do konkretnych osób, ale także do całych rodzin. Na podstawie zachowanych listów można wyszczególnić poszczególne więzi-relacje: syn – rodzice, mąż – żona, brat, siostra – rodzeństwo, rodzic – dziecko. Z tajnych wiadomości przesyłanych do całej rodziny wybrano najbardziej intymne relacje, które pozwoliły spojrzeć w głąb psychiki więźnia.

### **Relacje syn – rodzice**

#### **Stanisław – Helena Woźniakowie**

W momencie aresztowania Stanisław Woźniak miał 17 lat, silną relację tworzył ze swoją matką, do której zwracał się „kochana mamusiu”. Grypsy ukazują chłopca, który był zawieszony między sferą dzieciństwa a dorosłością. Dobieranie dziecięcych zwrotów oraz skupienie na sobie wskazuje na cechy dziecinne, jednak doskonała obserwacja otoczenia, zaznajamianie się m.in. z cenami za produkty, świadczy już o postępującym dojrzewaniu. Stanisław prosił swoją mamę o jedzenie i tytoń, informując, jakie produkty byłyby najwłaściwsze z uwagi na niższe koszty oraz większe zapotrzebowanie w więzieniu. Analizując relację rodzinną, warto zwrócić uwagę na aspekt przeżyć matki i zadać pytanie, co mogła czuć, gdy syn pisał, że było z nim bardzo źle, zachorował na nerki i nie mógł samodzielnie chodzić. Mogły ją jedynie trochę pocieszyć słowa o opiece, którą otrzymywał ze strony współwięźnia Franciszka Graczyka oraz lekarza, starającego się nawet o zwolnienie dla niego. Nigdy jednak nie napomknął matce, co było przyczyną choroby, czyli o znęcaniu się przez wachmanów. Zamiast tego napisał, że może kiedyś się zobaczyć. Ich wspólna przyszłość była jednak inna – Helenie nie udało się wypełnić roli matki, Stanisławowi nigdy w pełni dojrzeć. Woźniak zmarł na zapalenie nerek 8 września 1944 roku. Jeden ze współwięźniów zeznał, że bezpośrednią przyczyną śmierci było wycieńczenie organizmu po zimnej kąpieli, którą zlecał swoim pacjentom

sanitariusz izby chorych. Matka pochowała syna na Cmentarzu św. Wojciecha w Łodzi<sup>86</sup>.

### **Relacje mąż – żona**

#### **Józef – Helena Kolečy**

Grypsy Józefa Kolečkiego przechowywane w Muzeum Tradycji Niepodległościowych były pisane od końca 1942 roku do końca 1943 roku, w okresie, w którym Kolečki przebywał w łódzkim więzieniu. Józef zwracał się do swojej żony – kochana Lunio, co było zdrobniałą formą imienia Helena. Każdy z grypsów kończył zwrotem – „twój do śmierci Józiek”. Ponadczasową wartością w jego relacji z żoną była wierność małżeńska. Zapewniał Helenę, że zawsze pozostawała dla niego jedyną kobietą i nigdy jej nie zdradził. Oboje mieli do siebie duże zaufanie, oparte na empatii. Wzajemnie podtrzymywali się na duchu, co dodatkowo wzmacniało ich uczucie. Józef zdawał sobie sprawę, że jego żona cierpiała dużo bardziej niż inne kobiety z jej środowiska, dlatego szukał dla niej oparcia ze strony swoich rodziców. Prosił żonę, aby była dzielna, ponieważ ich ponowne połączenie może nastąpić dosyć późno, jednak w to, że ono nastąpi, nigdy nie zwątpił. Nie załamał się nawet wówczas, gdy zapadła decyzja o transporcie do KL Auschwitz. Zapewniał żonę, że przetrwa ciężki okres, by potem zaznać wspólnego szczęścia. Im bardziej zbliżał się okres transportu do obozu koncentracyjnego, tym bardziej Józef zapadał na zdrowiu i czuł przejmujący smutek. Prosił żonę, by zawsze na niego czekała<sup>87</sup>.

#### **Edmund – Felicja Kowalscy**

Edmund Kowalski bardzo bał się śmierci, przeczuwając jej rychłe nadejście. Marzył, by jak najszybciej wrócić do domu, w którym czekała na niego żona Felicja i syn Włodeczek. Zarzucał sobie, że nie zawsze był idealnym mężem, że przez swoje nieodpowiedzialne działania powodował smutek na twarzy żony. W myślach wyobrażał sobie, jak scałowuje jej łzy i pociesza, w grypsach porównywał jej oczy do dwóch słońc. Chciał podjąć wszelkie kroki, aby jak najszybciej wydostać się z więzienia. Jako człowiek racjonalny, był gotowy pójść na współpracę

---

<sup>86</sup> MTN Łódź, sygn. A-4149/4/1-3, Grypsy Stanisława Woźniaka do Heleny Woźniak, 1944.

<sup>87</sup> MTN Łódź, sygn. A-6268/1-42, Grypsy Józefa Kolečkiego do rodziny, 1943.

z Niemcami. Wynikało to również z niechęci do innych członków organizacji, którzy pobyt w radogoskiej celi uczynili piekłem, wzajemnie obwiniając się o zdradę. Z drugiej strony Edmund Kowalski miał zaufanie do sfery ezoterycznej, zwłaszcza do kart tarota, którego stawiała jego żona. Jak zaznaczył, przeczucie jego żony było dla niego drogowskazem i rzeczą świętą. Doceniał jej miłość i oddanie, ubolewając, że sam tak mało w życiu dał. Pragnął naprawić ten stan, co jednak nie było już możliwe – zginął zamordowany przez Niemców podczas likwidacji radogoskiego więzienia w nocy z 17 na 18 stycznia 1945 roku<sup>88</sup>.

### **Piotr – Zenobia Krajewscy**

Piotr Krajewski był osobą obdarzoną niezwykle wrażliwością. Szczególnie silna była więź łącząca go z żoną Zenobią, którą pieśczołliwie nazywał Zeniątkiem. Pisane przez niego grypsy, adresowane były w pierwszej kolejności do żony, następnie do rodziców i siostry. Prześiąknięte były miłością oraz tęsknotą za ukochaną żoną. Najtrafniej odczuwany przez siebie stan przedstawił w grypsie z 6 lipca 1944 roku: „Zeniątko Moje – tak strasznie tęsknię, że trudno mi o tem mówić. Wiem teraz jak bardzo kochałem twoją czystą duszę jak każda kropla krwi mojej pulsuje dla Ciebie. Bądź zawsze dobrą jak byłaś dotychczas”<sup>89</sup>.

Tęsknota za żoną towarzyszyła mu nieustannie podczas uwięzienia. Próbuąc temu zaradzić, przywoływał w pamięci radosne chwile oraz oddawał się marzeniom o wspólnej przyszłości. Wielokrotnie zapewniał żonę o miłości, przywołując głębię swojego uczucia. Miał w pamięci chwile spędzone razem, choć, jak zaznaczył, były to momenty życia w prymitywnych warunkach, dalekie od tego, jakie dla nich planował. Porównywał swoją żonę do słońca i przypisywał jej takie cechy charakteru jak szlachetność i prawość. Tęsknocie za żoną towarzyszyły natrętne myśli o niemożliwości spotkania się z nią przed śmiercią, choć samo słowo śmierć w jego grypsach nigdy nie padło. Był przekonany, że sprawy zawodowe i prywatne, którymi do tej pory się zajmował, musiały zostać przejęte przez małżonkę, wobec czego starał się jej dopomóc, dopytując i radząc w niektórych

---

<sup>88</sup> MTN Łódź, sygn. A-8553/1-4, Grypsy Edmunda Kowalskiego do Felicji Kowalskiej, 1944; MTN Łódź, sygn. A-8554, Gryps Edmunda Kowalskiego do Felicji i Włodzimierza Kowalskich, 1944.

<sup>89</sup> MTN Łódź, sygn. A-4333/4, Gryps Piotra Krajewskiego do rodziny, 6 VII 1944.

kwestiach, choć zawsze podkreślał jej mądrość. Polecał również, by żona przedsięwzięła wszelkie możliwe środki, aby go uwolnić, nawet gdyby musiała przeznaczyć na to znaczne sumy ich wspólnych pieniędzy.

W grypsach widoczna jest ogromna troska męża o żonę, który martwił się jej problemami, starając się im zaradzić. Wiedząc, że żona odczuwała silne bóle menstruacyjne, podał jej recepturę leku na złagodzenie objawów. Do tej pory to on zapewniał jej bezpieczeństwo, ale na skutek aresztowania nie mógł dalej spełniać wybranej roli, choć bardzo mu na tym zależało. W grypsach o pełnienie tej funkcji poprosił swoich rodziców i siostrę. Dzięki temu zyskiwał pośredni wpływ na zapewnianie swojej żonie bezpieczeństwa. W ostatnim tajnym liście z 11 stycznia 1945 roku prosił swój najcenniejszy skarb – Zenobię, by zacieśniła serdeczne relacje ze swoją bratową, powierzając ją jej opiece. Po przeszło miesiącu Zenobia Krajewska otrzymała list od F. Wojciechowskiego z informacją, że jej mąż został zamordowany przez Niemców, zaś do niej należała powinność pochowania zwęglonego ciała na cmentarzu<sup>90</sup>.

### **Walerian – Adela Walczakowie**

Relacja Waleriana z żoną była jednostronna. Więzień pisał do swojej żony do Pabianic wiele wiadomości, ale na żadne nie doczekał się odpowiedzi. Według więziennej pogłoski grypsy w ogóle nie były dostarczane adresatom. Więźniowie obawiali się, że człowiek odpowiedzialny za przekazywanie listów, zgłaszał się do rodzin, by wymusić produkty żywnościowe i tytoń. Aby zapobiec takiej sytuacji, Walczak zdecydował się na przesłanie grypsu, w którym przestrzegał żonę, by miała się na baczności. Polecał jej, by sobie i ich synowi Romkowi niczego nie żałowała<sup>91</sup>.

### **Franciszek – Helena Marciniakowie**

Małżeństwo Franciszka i Heleny łączyło w sobie romantyczność oraz prozę życia. Franciszek nazywał żonę „najdroższym sercem” i polecał jej, by nie upadała na duchu niczym żołnierz albo rycerz.

---

<sup>90</sup> MTN Łódź, sygn. A-4333/1-11, 13-23, 28, Grypsy Piotra Krajewskiego do rodziny, 1944–1945.

<sup>91</sup> MTN Łódź, sygn. A-11038, Gryps Waleriana Walczaka do Adeli i Romana Walczaków, 4 VI 1944.

Zapewniał ją, że więzy ich miłości przez rozłąkę zostały zdwojone. Nawiazań do ich intymnej relacji jest w grypsach niewiele, ponieważ większość zdominowała proza życia, w tym wychowanie trójki synów<sup>92</sup>.

### **Franciszek – Jadwiga Pawlikowie**

Relacja Franciszka<sup>93</sup> i Jadwigi<sup>94</sup> pozbawiona jest miłosnych zwrotów i zapewnień o miłości, choć przed wybuchem wojny spędzali ze sobą wiele czasu: udawali się na piesze wędrówki oraz pływali kajakiem po Pilicy. Grypsy ukazują człowieka, który nie wiedząc, co się z nim stanie, bardzo bał się o swoją przyszłość. Został aresztowany w prowadzonej przez Niemców akcji eksterminacyjnej – Inteligenzaktion Litzmannstadt, która objęła inteligencję polską, w tym młodzież i nauczycieli. Dwa tygodnie po aresztowaniu Franciszek zobaczył się ze swoją żoną i długo po spotkaniu nie mógł dojść do siebie. Prosił żonę o różne rzeczy, które uważał, że przydadzą mu się w obozie, w tym o słownik polsko-niemiecki do nauki. Rozmyślał, w jaki sposób mógłby uzyskać zwolnienie, uważając że najlepszym rozwiązaniem będzie interwencja żony u znajomych Niemców. Denerwował się, ponieważ jego uwięzienie w radogoskim obozie trwało dłużej niż przypuszczał i wszelkie prace w ogrodzie i pasiece musiały być wykonywane przez inne osoby. Myślał o wyprowadzce wraz z żoną i córką do teściów, mieszkających na wzgórzu Legnica nad Pilicą koło Inowłodka, uważając, że życie w Łodzi po opuszczeniu obozu nie będzie możliwe. Swoją przyszłość chciał oprzeć na przecuciu, które go jednak zawiodło. Został zamordowany przez Niemców 24 listopada 1939 roku<sup>95</sup>.

---

<sup>92</sup> MTN Łódź, sygn. A-12086–12091, Grypsy Franciszka Marciniaka do rodziny, 1944.

<sup>93</sup> Franciszek Pawlik (1901–1939), Nauczyciel PSP nr 48, działacz Polskiego Stronnictwa Ludowego i Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”.

<sup>94</sup> Jadwiga Pawlik z d. Thum, (1905–b.d.), Zob. M. Starzycka, *Obrońcy polskiej tradycji. Ród Thumów*, „Kronika Miasta Łodzi” 2008, nr 4, s. 145.

<sup>95</sup> MTN Łódź, sygn. A-11211/1-12, *Grypsy Franciszka Pawlika do Jadwigi Pawlik*, 1939; MTN Łódź, sygn. A-11638, Wspomnienia Ewy Pawlik-Sarnackiej o ojcu Franciszku Pawliku (1901–1939); AIPN, Okręgowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Ds. 67/67, t. 23, k. 4554–4559; A. Rukowiecki, *Łódź 1939–1945. Kronika okupacji*, Księży Młyn, Łódź 2012, s. 234; S. Lewicki, *Radogoszcz*, Książka i Wiedza, Warszawa 1971, s. 16; S. Rapalski, *Byłem w piekle. Wspomnienia z Radogoszcza*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1969, s. 163.



### **Stanisław – Antonina Kowalewscy**

Stanisław Kowalewski nie dostawał zbyt wielu listów od żony, na co mogło mieć wpływ wiele czynników, włącznie z rekwizycją przez obsługę więzienia. Ubolewał nad tym, ponieważ odczuwał głęboką potrzebę kontaktu ze swoją żoną. W relacji tej nie było zbyt wiele czułości, sprowadzała się jedynie do utartych zwrotów, co jednak nie znaczyło, iż nie kochał swojej żony. Prosił ją jedynie o potrzebne do przeżycia produkty oraz informował, kto znalazł się oprócz niego w więzieniu. Nie poruszał tematyki cierpienia ani tęsknoty za rodziną. Nie wybiegał też myślami w przyszłość, koncentrując się wyłącznie na zaspokojeniu swoich podstawowych potrzeb fizycznych. Była to jedna z postaw więźniów, którzy nie zgłębiali swojego życia psychicznego, czuli jednak, że potrzebują ciągłego kontaktu z bliską osobą. Nie okazywali swoich uczuć na zewnątrz, kryjąc je za grubą powłoką spraw codziennych<sup>96</sup>.

### **Relacje brat, siostra – rodzeństwo**

#### **Piotr Krajewski – Maria**

Grypsy Piotra Krajewskiego kierowane były również do siostry Marii. Ich więź należała do niezwykle silnych. Siostra jawi się w grypsach jako osoba zaradna, współczująca i pomocna. Na jej barkach spoczywała misja przygotowania paczek dla brata i dostarczenia ich do więzienia. Maria mieszkała w Aleksandrowie Kujawskim, oddalonym od Łodzi o ponad 130 km, toteż sposób dostarczenia pakunków narażał na duże trudności. Mimo to Maria przyjeżdżała do Łodzi sama lub z Zenobią i przekazywała paczki do więzienia. Zwłaszcza na jej zaradność liczył Krajewski, prosząc o interwencję u władz w sprawie jego zwolnienia. Listy od siostry wywoływały w nim ogromne rozczulenie, gdyż siostra najlepiej знаła jego duszę i właściwie wskazywała przymioty jego charakteru. Krajewski powierzył jej opiekę nad swoją żoną, uważając że przy niej Zenobia rozwinie swój charakter. Najprawdopodobniej dzięki działaniom siostry w sierpniu 1944 roku sytuacja Krajewskiego w więzieniu polepszyła się. Został więźniem funkcyjnym, zajmującym się izolatką, dzięki czemu otrzymywał

---

<sup>96</sup> MTN Łódź, sygn. A-11952, Gryps Stanisława Kowalewskiego do Antoniny Kowalewskiej, 7 V 1944; MTN Łódź, sygn. A-11953, Gryps Stanisława Kowalewskiego do Antoniny Kowalewskiej, 25 V 1944; MTN Łódź, sygn. A-11954, Gryps Stanisława Kowalewskiego do Antoniny Kowalewskiej, 1944.

podwójne racje żywnościowe, miejsce do spania z poduszką i kołdrą oraz mógł się swobodnie umyć<sup>97</sup>.

### **Józef – Antoni Janeta**

W styczniu 1945 roku Józef Janeta napisał do swojego brata Antoniego z prośbą, by zaangażował całą rodzinę w przygotowywanie dla niego paczek. Zależało mu najbardziej na tytoniu i żywności, ponieważ znalazł się w okropnym położeniu. Jako osoba, od której Antoni miałby nauczyć się robienia paczek, była przywoływana pewna niewymieniona z nazwiska kobieta. Zaczerpnęta w ten sposób wiedzę, miał następnie przekazać swojej żonie oraz siostrom. Gryps Janety wskazuje, że mimo iż miał on już trzydzieści cztery lata, podtrzymywał relacje ze swoim rodzeństwem, co więcej relacje te oparte były na wzajemności. Janeta mógł liczyć na spełnienie prośb<sup>98</sup>.

### **Barbara – Krystyna Cygańskie**

Krystyna była o trzy lata starsza od Barbary. W grypsach była często proszona przez siostrę o dostarczenie do więzienia niezbędnych produktów oraz o skontaktowanie się z właściwymi osobami poza więzieniem. Pełniła rolę łącznika między Barbarą a światem zewnętrznym. Z zachowanych grypsów wynika, że ich relacja była silna i pełna zaufania. Barbara szanowała starszą siostrę, lecz głębszą relację tworzyła ze współwięźniarkami. Wpływ na to miała niewielka, choć ogrywająca rolę, różnica wieku. Barbara traktowała o trzy lata starszą Krystynę jak swój autorytet, co najbardziej widoczne jest w porównaniu relacji z młodszą siostrą – Zofią. Barbara martwi się o Zofię, ale przypisuje jej zachowania niedojrzałe, czego nigdy nie czyni w stosunku do Krystyny<sup>99</sup>.

### **Relacje rodzic – dziecko**

#### **Stanisław – Marysieńka i Oleńka Turno**

Relacje ojciec – dzieci warto przeanalizować na przykładzie trzech krótkich grypsów Stanisława Turno do swojej rodziny, wysyłanych

---

<sup>97</sup> MTN Łódź, sygn. A-4333/11, Gryps Piotra Krajewskiego do Marii Krajewskiej, 19 IX 1944; MTN Łódź, sygn. A-4333/17/2, Gryps Piotra Krajewskiego do rodziny, 11 I 1944; MTN Łódź, sygn. A-4333/28, List Marii Krajewskiej do Piotra Krajewskiego, 22 XII 1944.

<sup>98</sup> MTN Łódź, sygn. A-9222, Gryps Józefa Janety do Antoniego Janety, 1944.

<sup>99</sup> B. Cygańska-Wiland, op. cit., s. 4, 58.

od 15 października 1944 do 10 stycznia 1945 roku z więzienia przy ul. Sterlinga oraz z rozszerzonego więzienia na Radogoszczu. Ojciec przez cały okres uwięzienia pamiętał o swoich dzieciach, wymieniając je w grypsach z imienia. Relacja pisemna była jednak jednostronna – Turno wysyłał grypsy do dzieci, oczekując że mu odpiszą, co jednak nie następowało. Nie chcąc pogłębiać traumy, okłamywał dzieci, co do swojego stanu i warunków w więzieniu. Napisał do córek, że w miejscu osadzenia jest mu dobrze i cieszył się na wyjazd do obozu koncentracyjnego, prosząc, by one dzieliły się z nim informacjami z domu. Zależało mu zwłaszcza na wiadomościach o nowo narodzonej córce – Irence. Stanisław Turno nigdy już nie zobaczył twarzy swoich dzieci, zginął w płomieniach na Radogoszczu w 1945 roku<sup>100</sup>.

### **Ignacy – Ludwik Miśkowie**

Ignacy Misiek<sup>101</sup> miał poczucie ogromnej krzywdy, jaką wyrządził rodzinie swoją nieobecnością. Pocieszał się jednak, że takie było jego przeznaczenie dane od Boga, które musiał wypełnić. W grypsie z 20 listopada 1944 roku prosił pierworodnego syna Ludwika, by zastąpił go w domu, pełniąc rolę ojca i brata dla siódemki rodzeństwa. Miał do niego pełne zaufanie, o czym świadczy powierzenie mu sprawy odzyskania roweru. Ignacy prosił, by nie interweniować w sprawie jego zwolnienia, ponieważ wierzył, że koniec wojny był bliski. Stało się jednak inaczej – Ignacy Misiek zginął podczas likwidacji więzienia w 1945 roku<sup>102</sup>.

---

<sup>100</sup> MTN Łódź, b. sygn., Grypsy Stanisława Turno do Wandy Turno, 15 lipca, 5 września, 2 października 1944 r. oraz 10 stycznia 1945.

<sup>101</sup> Ignacy Misiek, ps. „Misiura”, „Czesław”, „Gustaw” (1898–1945), żołnierz ZWZ-AK, odznaczony m.in. Krzyżem Walecznych. W 1917 r. został powołany do armii niemieckiej na front francuski. Zdezerterował do Powstania Wielkopolskiego. Został przyjęty do 12. pułku Strzelców Wielkopolskich. Walczył w wojnie polsko-bolszewickiej. W 1939 r. kierował ewakuacją rezerw 70. pułku piechoty. Brał udział w walkach w Puszczy Kampinoskiej. Usiłując przebić się do Warszawy, został ranny i trafił do niewoli. Zbiegł z transportu jenieckiego. Nawiązał kontakt z ocalałymi podoficerami z 70. pp oraz uczestniczył w organizowaniu Tajnej Organizacji Wojskowej. Należał do Związku Walki Zbrojnej-Armii Krajowej, działając w Kępnie i Pleszewie. 6 listopada 1944 r. został aresztowany przez gestapo. 10 listopada 1944 Niemcy przewieźli go z Raszkowa do Łodzi. 17/18 stycznia 1945 zginął w trakcie likwidacji radogoskiego więzienia.

<sup>102</sup> MTN Łódź, sygn. A-8463, Gryps Ignacego Miśka do rodziny, 20 XI 1944.

### **Franciszek – Jerzyk, Heniusz i Boguś Marciniakowie**

Troska o wychowanie trójki synów zdominowała treść wysyłanych przez Franciszka Marciniaka grypsów. Nadal starał się pełnić rolę głowy rodziny, pomimo iż nie mógł zapewnić jej bezpieczeństwa. Wysyłał do swoich synów grypsy, pouczając, jak powinni postępować. Czytał to w sposób bezpośredni, jakby był obok nich i udzielał słownych wskazówek oraz reprimendy, ponieważ obawiał się, że synowie mogli stwarzać problemy natury wychowawczej, którym on z racji uwięzienia nie mógł przeciwdziałać. W grypsach prosił synów, by kierowali się posłuszeństwem i dobrym zachowaniem, w przeciwnym razie, zapewniał, wyrządziliby ojcu wielką krzywdę. Marciniak nie chciał, by osoby obce zwracały uwagę na niewłaściwe zachowanie chłopców, gdyż stanowiłoby to dla niego wychowawczą ujmę. Więzień kierował do każdego z synów indywidualne polecenia – Jerzyka prosił, by był posłuszny matce i stronił od rozrywek, Heniusia, by nie grał w karty, nie palił papierosów oraz nie przebywał daleko poza domem, zaś Bogusia, by uczył się czytania i pomagał matce w zakupach. Wymagał od swoich synów zaradności, która powinna przejawiać się m.in. w zbieraniu chrustu na zimę. Największe zaufanie miał do swojego najstarszego syna – Jerzego, któremu powierzył pieczę nad braćmi. Za wypełnienie poleceń Marciniak obiecał nagrodę, gdy tylko zostanie uwolniony. Chciał wzbudzić w synach respekt do ojca, który pomimo iż znajdował się daleko, nadal był ich ojcem. Rozpierała go duma z synów, ale nie dawał im tego odczuć. Szczególnie cieszyły go wypowiedziane pod jego adresem podczas świąt Bożego Narodzenia słowa Jerzyka, których treść Marciniak zachował dla siebie<sup>103</sup>.

### **Michał – Krystyna Koźmińscy**

Michał Koźmiński<sup>104</sup>, który znajdował się w radogoskim obozie od listopada 1939 do stycznia 1940 roku, pisał grypsy do swojej córki. Krystusię, jak nazywał ją w grypsach, uspokajał, co do swojego stanu zdrowia. W radogoskim obozie warunki żywieniowe należały do

---

<sup>103</sup> MTN Łódź, sygn. A-12086–12091, Grypsy Franciszka Marciniaka do rodziny, 1944.

<sup>104</sup> Michał Koźmiński (1901–1950), kierownik szkoły, nauczyciel. Od 1936 r. był kierownikiem Szkoły Powszechnej w Chechle. Został aresztowany w listopadzie 1939 r. i osadzony w radogoskim obozie na sali nr 3. Zwolniono go 6 stycznia 1940 r. Do pracy w szkole powrócił dopiero po zakończeniu wojny.

tragicznych, toteż w grypsach Koźmiński upominał córkę, by przynosiła więcej jedzenia. Córka dostarczyła mu m.in. chleb, wędlinę, masło, chusteczki, koszulę, skarpetki, garnuszek, szachy, ołówek. Ojciec dzięki córce był doskonale zaopatrzony, toteż później zwracał się do niej, by nie przywoziła mu niektórych produktów. Oprócz grypsów utrzymywali ze sobą kontakt za pomocą oficjalnych listów, które więźniom można było otrzymywać w czwartki, pisać zaś w piątki<sup>105</sup>.

### **Janina – Wiesław Żyźniewscy**

Janina, przetrzymywana dwukrotnie w więzieniu kobiecym przy ul. Gdańskiej w Łodzi, nie wiedziała, co działo się z jej dwoma synami: Edwardem<sup>106</sup> i Wiesławem, którzy również zostali aresztowani. Nie mając żadnej informacji, martwiła się o pierwszego z synów nawet wtedy, gdy nie było go już wśród żywych. Został zamordowany przez Niemców w KL Auschwitz 27 lipca 1941 roku. Aby zdobyć jakiegokolwiek informacje o sytuacji swoich synów, pisała tajne wiadomości do tych członków rodziny, którzy pozostawali na wolności. Jedyne informacje, jakie udało jej się uzyskać, dotyczyły syna Wiesława, zwanego konspiracyjnie Sławkiem. Mimo doznawanych cierpień Janina nie martwiła się o własne życie, lecz wyłącznie o życie synów. Czyniła to nawet wówczas, gdy Niemcy przeznaczili ją do transportu do KL Auschwitz. Próbowwała zawsze być blisko Wiesława, dowiadując się, gdzie się znajdował i w jakich warunkach przyszło mu egzystować. W grypsach pisanych przez Wiesława Żyźniewskiego do ciotki Leonii, która pełniła rolę łączniczki między łódzkimi więzieniami, również widoczna jest troska o matkę oraz chęć uspokojenia jej. Marzył, by choć raz zobaczyć

---

<sup>105</sup> AIPN, Tajna Policja Państwowa Oddział w Łodzi 1939–1944, Ld 1/164, k. 5; W. Źródłak, *Obóz przejściowy na Radogoszczu* (aneks), [w:] *Obozy hitlerowskie w Łodzi*, red. A. Głowacki, S. Abramowicz, Okręgowa Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Łodzi Instytutu Pamięci Narodowej, Łódź 1998, s. 94–99; S. Rapalski, op. cit., s. 165.

<sup>106</sup> Edward Żyźniewski, ps. „Edek” (1921–1941), harcerz, żołnierz Związku Walki Zbrojnej, pośmiertnie odznaczony Krzyżem Walecznych. Należał do 9. Łódzkiej Drużyny Harcerskiej im. gen. Henryka Dąbrowskiego. Podczas II wojny światowej należał do Komendy Okręgu ZWZ, organizując punkty kontaktowe oraz pełniąc funkcję łącznika. W 1941 r. został aresztowany wraz z całą rodziną w Łodzi, a następnie przewieziony na śledztwo do Warszawy. Był przetrzymywany na Pawiaku, a następnie w KL Auschwitz, gdzie został rozstrzelany 27 lipca 1941 r.

jeszcze twarz swej matki. Jego pragnienie ziściło się podczas wspólnego transportu do KL Auschwitz<sup>107</sup>.

### **Zakończenie**

Grypsy były podczas II wojny światowej bardzo ważnym elementem komunikacji więźniów ze światem zewnętrznym. Choć nie zastępowały kontaktu słownego czy wzrokowego z rodziną, bardzo silnie działały na psychikę więźniów, dając im najbardziej pożądaną w więzieniu wartość – nadzieję. Dzięki temu więźniowie zyskiwali możliwość ucieczki – nie była to jednak ucieczka w sensie fizycznym, lecz ucieczka człowieka postawionego w sytuacji granicznej, który podążał ścieżkami własnego umysłu, poszukiwał wspólnych wspomnień oraz ulegał imaginacji. Tajne wiadomości, ponieważ były pozbawione cenzora zewnętrznego, przekazywały prawdę. Więźniowie informowali rodziny o wszelkich potrzebach materialnych, które bliscy byli w stanie zaspokoić. Grypsy są pełne cierpienia psychicznego związanego z zamknięciem i odseparowaniem od rodziny. Ukazują relacje więźniów z osobami, które były dla nich najważniejsze. Wraz z przekroczeniem bramy więzienia więźniowie dokonывali przewartościowania swojego życia, umieszczając na szczycie wartości relacje z bliskimi. Wydarzenia sprzed aresztowania schodziły na dalszy plan, o czym świadczy fakt, że żaden z więźniów nie napisał o powrocie do przerwanych spraw zawodowych, gdy odzyska wolność. Osadzeni, poddani defetyzmowi, dochodzili do wniosku, że wszystko po pewnym czasie ulegnie zniszczeniu. Krajewski w swoim ostatnim grypsie napisał, że „w życiu nie ma nic wiecznie trwałego”. Mylił się, ponieważ myśli więźniów naniesione na skrawki materiałów pozostały.

**Ludwika Majewska**

---

<sup>107</sup> MTN Łódź, sygn. A-7421, Grypsy współwięźnia do rodziny Wiesława Żyźniewskiego, 1942; MTN Łódź, sygn. A-7422, Gryps Wiesława Żyźniewskiego do rodziny, październik 1942; MTN Łódź, sygn. A-7423, Gryps Wiesława Żyźniewskiego do Leonii Jędrzejewskiej, 28 IX 1942; MTN Łódź, sygn. A-9001, Gryps Wiesława Żyźniewskiego do rodziny, 1942; Gryps Wiesława Żyźniewskiego do rodziny, 1942, MTN Łódź, sygn. A-9149; MTN Łódź, sygn. A-9150/1–4, Gryps Wiesława Żyźniewskiego do Leonii Jędrzejewskiej, 1942; MTN Łódź, sygn. A-9151, List Wiesława Żyźniewskiego do Jerzego i Wandy, 28 XI 1986; MTN Łódź, sygn. A-8979/1,2,3, Wspomnienia o żołnierzu AK Okręg Łódź Edwardzie Żyźniewskim; MTN Łódź, sygn. A-6865, Gryps Janiny Żyźniewskiej do rodziny, 5 IX 1942; MTN Łódź, sygn. A-6866, Gryps Janiny Żyźniewskiej do rodziny, 27 VII 1942; MTN Łódź, sygn. A-6867/1-2, Gryps Janiny Żyźniewskiej do matki i siostry, 12 X 1942.



## Bibliografia

### Źródła archiwalne

- AIPN (Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej)  
Okręgowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (OKŚZpNP), Ds. 67/67, t. 23.  
Tajna Policja Państwowa Oddział w Łodzi 1939–1944, Ld 1/164.  
Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Kobiet, 414/WSK.  
MTN (Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi), A-3237/1a, A-10933, A-11038, A-11211/1-12, A-11638, A-11954, A-12064, A-12083, A-12086, A-12087, A-12088, A-12089, A-12090, A-12091, A-12578, A-4149/4/1-3, A-4333/1-30, A-4333/W1, A-6268/1-42, A-6865, A-6866, A-6867/1-2, A-7421, A-7421, A-7422, A-7423, A-8463, A-8553/1-4, A-8554, A-8979, A-9001, A-9149, A-9222, A-9149, A-9150/1-4, A-9151, b. sygn. – Grypsy Stanisława Turno.

### Opracowania

- Abramowicz Sławomir, *Niemieckie obozy w Łodzi (1939–1945)*, [w:] *Łódź pod okupacją 1939–1945. Studia i szkice*, red. T. Toborek, M. Trębacz, Instytut Pamięci Narodowej Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Łódź–Warszawa 2018.  
Baranowski Julian, *Więzienie dla kobiet w Łodzi przy ul. Gdańskiej 13 (1939–1945)*, „Biuletyn Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Łodzi Instytutu Pamięci Narodowej” 1989, nr 1.  
Cygańska-Wiland Barbara, *Danzigerstrasse 13. Wspomnienia z czasów wojny (1939–1945)*, Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi, Łódź 2019.  
Galiński Antoni, *Niemieckie miejsca odosobnienia w Łodzi w latach 1939–1945. Wybrane problemy*, [w:] *Łódź pod okupacją 1939–1945. Studia i szkice*, red. T. Toborek, M. Trębacz, Instytut Pamięci Narodowej Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Łódź–Warszawa 2018.  
Galiński Antoni, *Zbrodnicza likwidacja więzienia w Radogoszczu 17–18 I 1945 r.*, „Biuletyn Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Łodzi Instytutu Pamięci Narodowej” 1989, nr 1.  
Głowacka Maria, Lechowicz Małgorzata, *Nowa wystawa. O więzieniu politycznym w Łodzi*, „Biuletyn Fundacji Generał Elżbiety Zawackiej” 2011, nr 1–2 (60–61).  
Głowacka Maria, *Łódzkie pamiątki walki i konspiracji 1939–1940*, „Niepodległość i Pamięć” 1999, r. 6, nr 2(15).  
Jaspers Karl, *Psychologie der Weltanschauungen*, Verlag von Julius Springer, Berlin 1922.  
Lewicki Stanisław, *Radogoszcz*, Książka i Wiedza, Warszawa 1971.  
Piszkalski Henryk, *Problem „sytuacji granicznych” w ujęciu Karla Jaspersa*, „Analecta Cracoviensia” 1978, nr 10.  
Rapalski Stanisław, *Byłem w piekle. Wspomnienia z Radogoszcza*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1969.  
Rukowiecki Andrzej, *Łódź 1939–1945. Kronika okupacji*, Księży Młyn, Łódź 2012.



Starzycka Magdalena, *Obrońcy polskiej tradycji. Ród Thumów*, „Kronika Miasta Łodzi” 2008, nr 4.

Zygadlewicz Roman, *Na cichym froncie. Relacja z działalności konspiracyjnej w Łodzi 1939–1945*, red. T. Toborek i J. Żelazko, Instytut Pamięci Narodowej Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Łódź–Warszawa 2018.

Źródłak Wojciech, *Obóz przejściowy na Radogoszczu* (aneks), [w:] *Obozy hitlerowskie w Łodzi*, red. A. Głowacki, S. Abramowicz, Okręgowa Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Łodzi Instytutu Pamięci Narodowej, Łódź 1998.

## **“Nothing Lasts Forever in Life”. Secret Messages of Łódź Prisoners of World War II**

### **Keywords**

secret messages, Łódź, Radogoszcz, World War II, German prisons, critical situation

### **Abstract**

The purpose of this article is to show the mental situation and the lives of people who, while incarcerated in Łódź prisons during World War II, wrote secret messages to their families. Secret messages gathered in the collection of the Museum of Independence Traditions in Łódź were used to research this issue. Thanks to the secret messages, there was a merge of two worlds, i.e. the world limited by the walls with the world of freedom. They, too, gave a picture of prisoners who found themselves in a critical situation and had to re-evaluate their past lives and relationships with loved ones. Although the prison reality had a destructive effect on inmates, the secret messages had the strongest impact on the psyche of inmates, triggering a sense of hope that the current situation would change and they would be released. It became extremely important in this context to understand and analyse the relationship between prisoners and their families.

## **„Im Leben gibt es nichts ewig Beständiges“. Kassiber der Gefangenen von Łódź aus der Zeit des Zweiten Weltkriegs**

### **Schlüsselwörter**

Kassiber, Łódź, Radogoszcz, Zweiter Weltkrieg, deutsche Gefängnisse, Grenzsituation

## **Zusammenfassung**

Ziel dieses Artikels ist es, die psychische Situation und das Leben von Menschen aufzuzeigen, die während des Zweiten Weltkriegs in Gefängnissen von Łódź inhaftiert waren und Kassiber an ihre Familien schrieben. Als Grundlage für die Forschung zu diesem Thema dienten geheime Nachrichten, die in der Sammlung des Museums der Unabhängigkeitstraditionen in Łódź gesammelt wurden. Dank der Kassiber wurden zwei Welten miteinander verbunden, nämlich die Welt, die durch die Mauer begrenzt war, und die Welt der Freiheit. Sie vermittelten auch ein Bild von Gefangenen, die sich in einer Grenzsituation befanden und ihr früheres Leben und ihre Beziehungen zu geliebten Menschen neu bewerten mussten. Obwohl die Realität des Gefängnisses eine zerstörerische Wirkung auf die Gefangenen hatte, waren die Kassiber der stärkste Impuls für die Psyche der Gefangenen, der ein Gefühl der Hoffnung auslöste, dass sich die aktuelle Situation ändern und sie entlassen werden würden. In diesem Zusammenhang war es äußerst wichtig, die Beziehungen zwischen den Häftlingen und ihren Familien zu verstehen und zu analysieren.

## **«В жизни ничто не вечно». Секретные записки заключенных лодзинских тюрем времен Второй мировой войны**

### **Ключевые слова**

секретные записки, Лодзь, Радогощ, Вторая мировая война, немецкие тюрьмы, пограничная ситуация

### **Резюме**

Цель настоящей статьи – ознакомить читателя с психическим состоянием и жизнью заключенных лодзинских тюрем, которые во время Второй мировой войны отправляли тайные записки своим семьям. Для исследования этого вопроса были использованы секретные послания, хранящиеся в фондах Музея традиций независимости в Лодзи. Секретные записки были мостом между двумя мирами – миром, ограниченным стеной, и свободой. Они также дают представление о заключенных, которые, оказавшись в пограничной ситуации, вынуждены были переосмыслить свою прежнюю жизнь и отношения с близкими людьми. Хотя тюремная реальность оказывала разрушительное воздействие на заключенных, записки были самым сильным стимулом для психики заключенных, дающим надежду на изменение ситуации и возвращение на свободу. Для изучения данного вопроса чрезвычайно важно понять и проанализировать отношения между заключенными и их семьями.

## **Danuta Drywa**

Muzeum Stutthof w Sztutowie

ORCID: 0000-0002-2554-5539

# **Obozy koncentracyjne i zagłady – ich rola w ujarzmianiu podbitych narodów**

## **Słowa kluczowe**

obozы koncentracyjne, obozy zagłady, polska inteligencja, polskie duchowieństwo, Inspektorat Obozów Koncentracyjnych, eksperymenty pseudomedyczne, obozowy ruch oporu

## **Streszczenie**

Po dojściu Adolfa Hitlera do władzy w Niemczech zaczęto tworzyć obozy koncentracyjne, które początkowo służyły eliminacji ze społeczeństwa niemieckiego wszelkich przeciwników politycznych, społecznych oraz kryminalistów. Po wybuchu wojny celem obozów koncentracyjnych była przede wszystkim eksterminacja ludności podbitych krajów. Stały się one również głównym rezerwuarem bezpłatnej siły roboczej dla niemieckiego przemysłu wojennego. Niemcy eliminowali z miejscowej społeczności wszystkich tych, którzy byli niewygodni dla polityki III Rzeszy, jak i tych, którzy nie spełniali wymogów „rasowych”, czyli Żydów, Romów i chorych psychicznie. Dlatego obok obozów koncentracyjnych na terenie okupowanej Polski powstały również obozy zagłady, których zadaniem było unicestwienie ludności żydowskiej z całej okupowanej Europy.

W niedługim czasie po dojściu Adolfa Hitlera do władzy w Niemczech, z rozkazu Heinricha Himmlera, w pobliżu miejscowości Dachau, na bezludnym, bagnistym terenie okolonym lasem, założono 22 marca 1933 roku pierwszy obóz koncentracyjny<sup>1</sup>. Wybór terenu,

---

<sup>1</sup> F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1985, s. 232.

gdzie panował wilgotny, ostry i wyjątkowo niezdrowy klimat, nie był przypadkowy. Wszystkie późniejsze obozy, jak Mauthausen, Stutthof, Auschwitz i inne, budowano w podobnych miejscach, gdzie klimat, niezdrowa woda stawały się sprzymierzeńcami esesmanów w szybszym wyniszczaniu więźniów.

Dzieje obozu Dachau, jak i innych powstałych na terenie III Rzeszy do roku 1939 – Oranienburg-Sachsenhausen (1936), Buchenwald (1937), Flossenbürg (1938), Mauthausen (1938) i Ravensbrück (1939), ściśle związane były z rozwojem narodowego socjalizmu w Niemczech i wynikającymi z tego skutkami dla części społeczeństwa niemieckiego. Obozy te były miejscem odosobnienia dla Niemców wrogo nastawionych do rządów Adolfa Hitlera oraz dla niemieckich Żydów i Romów, jako członków „niższych ras”. Wysyłano tam działaczy partii socjaldemokratycznej (SPD), komunistów niemieckich, opozycyjnych księży i pastorów, badaczy Pisma Świętego i homoseksualistów skazanych na podstawie § 175 niemieckiego kodeksu karnego, pacyfistów i masonów, a także zwykłych kryminalistów<sup>2</sup>. Więźniowie ci, podlegający „uwięzieniu ochronnemu”, aresztowani na podstawie Schutthaftbefehl („rozkaz uwięzienia ochronnego”) nazywani byli Schutzhaftling („uwięzionymi ochronnie”), a termin ten był przez władze policyjne tłumaczony, jakoby chodziło o ochronę więźnia przed masami popierającymi reżim, a nie o ochronę państwa hitlerowskiego przed więźniami<sup>3</sup>. Po 1939 roku, w przypadku Polaków podlegających „uwięzieniu ochronnemu”, jako przyczynę aresztowania podawano najczęściej „wrogą postawę wobec państwa i narodu niemieckiego”.

Pierwszy komendant KL Dachau, Theodor Eicke, miał też szczególnie duże „zasługi” w odpowiednim wyszkoleniu esesmanów. Jego wytyczne obowiązywały we wszystkich obozach koncentracyjnych, o czym wspomina Rudolf Höss:

Eicke przez nieustanne pouczanie i odpowiednie rozkazy o przestępczości więźniów i o tym, jak niebezpieczni są oni, dążył do nastawienia SS-manów przeciwko więźniom, wywołania wrogiego do nich stosunku, tłumienia z góry jakichkolwiek

---

<sup>2</sup> E. Kogon, *Państwo SS. Organizacja i funkcjonowanie niemieckiego obozu koncentracyjnego*, Wydawnictwo Replika, Zakrzewo 2017, s. 80–85.

<sup>3</sup> F. Ryszka, op. cit., s. 353–355.

odruchów współczucia. Stale oddziałując w tym kierunku, wyhodował właśnie w naturach prymitywnych antypatię i nienawiść do więźniów, jakiej ludzie postronni nie są w stanie sobie wyobrazić. Takie nastawienie rozszerzyło się na wszystkie obozy koncentracyjne, na wszystkich pełniących tam służbę SS-manów i oficerów<sup>4</sup>.

Państwowe niemieckie obozy koncentracyjne od 1934 roku podlegały pod urząd Inspektora Obozów Koncentracyjnych. W 1939 roku został on włączony do Głównego Urzędu SS do Spraw Gospodarki, z którym od 30 stycznia 1942 roku został przeniesiony do Głównego Urzędu Gospodarki i Administracji Rzeszy (SS-WVHA) w Oranienburgu, jako Wydział D-WVHA<sup>5</sup>. O osadzaniu więźniów w obozach koncentracyjnych i ich dalszych losach decydował Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy, a dysponentem więźniów jako siły roboczej był Wydział DII Głównego Urzędu Gospodarki i Administracji Rzeszy<sup>6</sup>.

W chwili wybuchu wojny obozy koncentracyjne już istniejące oraz nowe, zakładane przede wszystkim na terenie okupowanej Polski, stały się miejscem biologicznej likwidacji części ludności podbitych krajów całej Europy. Zajmując poszczególne kraje europejskie, Niemcy eliminowali z miejscowej społeczności wszystkich tych, którzy byli niewygodni dla polityki III Rzeszy, jak i tych, którzy nie spełniali wymogów „rasowych”. Obozy koncentracyjne stały się miejscem, gdzie ich internowano, a następnie pozbawiano człowieczeństwa, upadlano i poddawano fizycznej eksterminacji, w wyniku wykonywania egzekucji w ramach „specjalnego traktowania” (Sonderbehandlung), uśmiercano gazem cyklonem B w komorze gazowej czy „szpilowano”. Doprowadzano też więźniów do „naturalnej” śmierci po wcześniejszym wykorzystaniu ich jako niewolniczej siły roboczej, a także przez stosowanie eksperymentów pseudomedycznych, stworzenie warunków powodujących występowanie epidemii chorób, typowych dla obozów koncentracyjnych. Obozy koncentracyjne miały też wzbudzać strach u pozostałej ludności, a widok więźniów, którzy stawali się „zakładnikami reżimu”, miał jej ukazywać, co się stanie z tymi, którzy spróbują się sprzeciwić okupacyjnej władzy. Jak napisał Eugen Kogon:

---

<sup>4</sup> *Wspomnienia Rudolfa Hössa komendanta obozu oświęcimskiego*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1965, s. 147.

<sup>5</sup> E. Kogon, op. cit., s. 72–73.

<sup>6</sup> *Wspomnienia Rudolfa Hössa...*, op. cit., s. 59.

Celem KZ [Konzentrationslager] była likwidacja każdego rzeczywistego lub domniemanego wroga władzy narodowosocjalistycznej. Formami działania terroru były: izolacja, niesława, zdeptanie godności, złamanie ducha i fizyczne zniszczenie. Im okrutniej, tym lepiej; im dokładniej, tym na dłużej. Nie chodziło tu przecież o sprawiedliwość; lepiej dziesięciu niewinnych za drutami niż jeden rzeczywisty wróg na wolności! Miało to również inne oczekiwane skutki: odstraszało 90% ogółu społeczeństwa. W ten sposób można było mieć nadzieję na zdławienie opozycji w zarodku, niedopuszczenie do jakiegokolwiek zorganizowania się jej, a gdyby gdziekolwiek miała się pojawić, musiano odebrać jej wszelkie możliwości rozwoju<sup>7</sup>.

Obozy koncentracyjne miały „odczłowieczyć” więźniów, ale też załogi obozów. Miało to nastąpić przez wyeliminowanie u esesmanów uczuć i reakcji ludzkich. Jak pisze Eugen Kogon: „W pierwszym rzędzie obozy koncentracyjne miały stanowić miejsce, w którym SS-Totenkopfverbände ćwiczyły się w bezwzględności. W tym celu pobudzano wszelkie instynkty nienawiści, przemocy i ciemienia, podsycano je do najwyższych granic podczas obozowych praktyk”<sup>8</sup>. Każde, nawet najbardziej nieludzkie postępowanie, miało uświęcać jeden cel, jakim była walka „z wrogiem”. Wrogami byli Żydzi, Polacy, Czesi, komuniści, sowieccy jeńcy wojenni, badacze Pismo Świętego i inni, których za wroga uznało gestapo, rządzące się własnym prawem.

Każda zaistniała w obozie sytuacja praktycznie mogła skończyć się śmiercią więźnia. Tu panami jego życia i śmierci byli esesmani oraz część więźniów funkcyjnych, gotowych za cenę własnego życia do wykonywania każdego rozkazu esesmana. Jak pisze Stanisław Grzesiuk, więzień KL Auschwitz i KL Mauthausen-Gusen, w obozach istniał podział ludzi na lepszych i gorszych:

Gorsi – to ta normalna, szara masa więźniów, wiecznie głodnych, bez przerwy bitych, walczących o to, aby zdobyć dodatkowo żdźbło jedzenia, uniknąć bicia, wymigać się od ciężkiej pracy; to ci, którzy wstając rano nie wiedzą, czy wieczorem jeszcze żyć będą.

Lepsi – to blokowi, sztabowi, pisarz blokowy, kapowie i fryzjer blokowy, do którego obowiązków należy golenie wszystkich poprzednio wymienionych. (...) Drugą klasą uprzywilejowanych byli służący głównej arystokracji. Wszystkich

---

<sup>7</sup> E. Kogon, op. cit., s. 64–65.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 65.

dobrze sytuowanych, wyżartych i dobrze ubranych nazywano w obozie prominentami, a ludzi, którzy już ledwo chodzili z wyczerpania, ludzi załamanych psychicznie – muzułmanami. Więć władze blokowe i ich służba – to prominen<sup>9</sup>.

Więzień mógł umrzeć w drodze z miejsca pracy do obozu, mógł zginąć od pięści lub kija pilnującego go esesmana czy więźnia funkcyjnego, którzy posiadali całkowitą swobodę w tym względzie. Świadkiem takich zdarzeń był Stanisław Grzesiuk:

W niedzielę, w czasie rannego apelu, blokowi, sztabowi i kapowie sprawdzali czystość i porządek i jeśli ktoś podpadł, że miał podarte ubranie, nie ogoloną głowę lub twarz albo źle przyszyty numer – otrzymywał bicie, które często było przyczyną śmierci. Taki zbity i skopany człowiek umierał po kilku dniach, bo jeśli na bloku dostał dobre bicie, odbierało mu ono pełną sprawność i orientację przy pracy. Wtedy łatwo podpadał w pracy i znów był bity za słabą pracę. A gdy już nie miał siły zejść z łóżka – rozbierano go do naga i wyrzucano do ubikacji lub umywalni i tam dopiero umierał – leżąc nieraz jeszcze dwa albo trzy dni<sup>10</sup>.

Często jedynym motywem postępowania więźniów funkcyjnych, chcących chronić własne życie, było przypodobanie się władzom obozowym. Sytuację więźniów obozów koncentracyjnych obrazują też słowa Stefana Krukowskiego, więźnia KL Mauthausen-Gusen:

Obiegowe kategorie zła i dobra, stosowane w normalnych społeczeństwach i w normalnych warunkach, w obozach były bezużyteczne. W obozach koncentracyjnych faworyzuje się wprost osobników złych, stwarza się im wszelkie warunki dogodnego rozwoju. Więcej, tu tworzy się nowe zastępy ludzi złych. Zło jest premiovane, ze zła się żyje. Zło daje pozycję, stanowiska i zaszczyty. Jednocześnie obserwowane są i efekty zła<sup>11</sup>.

Takim efektem wytwarzanego w obozach koncentracyjnych zła był zanik empatii u niektórych więźniów, ich zobojętnienie na nieszczęście innych, co zaobserwował Stanisław Grzesiuk:

---

<sup>9</sup> S. Grzesiuk, *Pięć lat kacetu*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2021, s. 66–67.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 66.

<sup>11</sup> S. Krukowski, *Nad pięknym modrym Dunajem*, Książka i Wiedza, Warszawa 1966, s. 64.



W obozach koncentracyjnych starano się wszystkimi możliwymi sposobami zabić w człowieku wszelkie uczucia, upodlić go, zrobić z niego już za życia nieboszczyka. (...) Wielu wartościowych ludzi umierało przez swą nieumiejętność życia w ciężkich warunkach. Wielu z tych, którzy przeżyli, często zawdzięcza to ludziom, którzy przed wojną należeli do tych „gorszych”. Gdy mówię, że w obozie zagłuszano w ludziach uczucia, myślę o tym, z jakim spokojem i obojętnością patrzyło się na krzywdę i śmierć innych ludzi. Każdy zajęty był sobą, troską o przeżycie godziny, pół dnia, dnia i nocy. W każdej chwili człowiek mógł być zabity. Ludzie stali się zli i nieżyczliwi dla siebie. O każdy drobiazg wybuchały kłótnie i bijatyki. Silniejszy uderzał słabszego, odpychał go, zabierał to, co jemu było potrzebne<sup>12</sup>.

Obozy koncentracyjne i panujące w nich warunki jasno odzwierciedlały ducha ideologii partii narodowosocjalistycznej. Załogę obozów charakteryzowało ślepe posłuszeństwo wobec przełożonego, którym był komendant obozu, a ten z kolei wykonywał rozkazy przywódców narodu, w myśl zasady „wodzostwa”. Stosunek załogi do więźniów, jak i zasady, którymi się kierowali, był wyrazem nienawiści do rasowych i politycznych mniejszości, żądzy podboju i panowania, uznawania wyższości narodu niemieckiego i „rasy nordyckiej” nad pozostałymi narodami. Taka postawa w społeczeństwie niemieckim kształtowana była już od młodych lat. Po objęciu władzy przez Hitlera całą młodzież niemiecką zamierzano objąć wychowywaniem „pod względem fizycznym, duchowym i moralnym” w duchu narodowego socjalizmu. Zgodnie ze słowami Hitlera, miała to być młodzież gwałtowna, zaborcza i okrutna, odporna na cierpienie, bez oznak słabości czy tliwości, czyli całkowicie „odczłowieczona”, przed którą miał zadrzeć świat<sup>13</sup>.

Zarówno warunki bytowe, jakie stworzono więźniom obozów koncentracyjnych, jak i panujący w nich reżim, wzbudzający wieczny strach i obawę o własne życie, w założeniu miały zniszczyć więźniów jako jednostki i zmienić ich w bezwolną masę, która nie jest zdolna stawiać jakiegokolwiek opór. Otrzymując, po przybyciu do obozu i zaewidencjonowaniu w obozowej kartotece, kolejny numer, więzień tracił swoje imię i nazwisko. Jak pisze więzień obozu koncentracyjnego

---

<sup>12</sup> S. Grzesiuk, op. cit., s. 134.

<sup>13</sup> K. Grünberg, *SS – czarna gwardia Hitlera*, Książka i Wiedza, Warszawa 1985, s. 98.

Stutthof, Waclaw Mitura: „Każdy musiał (...) nauczyć się go płynnie wymawiać po niemiecku. Mnie przypadł numer 3836. Odtąd nazwiska nasze oficjalnie przestały istnieć – staliśmy się tylko numerami”<sup>14</sup>. Więzień nawet obudzony w nocy musiał go wypowiedzieć po niemiecku jednym tchem.

Jak pisze Stefan Krukowski, więzień obozu koncentracyjnego:

(...) miał tylko prawo tylko do ciągłej i wytężonej pracy – i na tym koniec praw. (...) Więźniowi w zasadzie nie wolno było nic. Oczywiście więzień nie miał prawa przebywać w czapce w pobliżu osoby esesmana, chyba, że trzymanie czapki w rękę przeszkadzało w pracy. (...) Więzień nie miał prawa palić w czasie pracy. (...) Więzień nie miał prawa wystawać z szeregu w czasie apelu, oczywiście nie miał prawa rozmawiać, nawet szeptem, jak również nie miał prawa opóźnić się, nawet na ułamek sekundy ze zdjęciem czapki na komendę: „Mützen ab”, czy w szeregu na apelu, czy też przy wychodzeniu do pracy w bramie obozu. (...) W zasadzie nie było wolno niczego, do czego przywykł normalny człowiek na wolności<sup>15</sup>.

Po zaatakowaniu Polski 1 września 1939 roku Niemcy natychmiast przystąpili do aresztowań przedstawicieli polskiej inteligencji. Ci, którzy uniknęli śmierci w masowych egzekucjach przeprowadzanych na całym obszarze okupowanej Polski, jak i ci, którzy „pozostając na wolności aktywnie działaliby na szkodę niemieckiego narodu i Rzeszy niemieckiej” (Er werde sich in Freiheit weiter zum Schaden des deutschen Volkes und Reiches betätigen) – działacze polskich organizacji ruchu oporu, byli kierowani początkowo do obozów zbiorczych, a następnie do obozów koncentracyjnych.

W opracowanym w listopadzie 1939 roku raporcie dr. Wetzela i Hechta *Kwestie traktowania ludności byłych dzielnic polskich pod względem rasowo-politycznym* w definicji określono dokładnie, kogo należy zaliczyć do inteligencji polskiej:

Do inteligencji polskiej zaliczeni powinni być przede wszystkim księża polscy, nauczyciele (włącznie z profesorami uniwersyteckimi), lekarze, dentyści, weterynarze, oficerowie, wyżsi urzędnicy, kupcy hurtowi, więksi właściciele ziemscy, literaci, redaktorzy, jak również wszystkie osoby o wyższym albo średnim

---

<sup>14</sup> W. Mitura, *Za drutami Stutthofu. Wspomnienia więźnia obozu*, Wydawnictwo Pomorze, Bydgoszcz 1984, s. 38–39.

<sup>15</sup> S. Krukowski, op. cit., s. 56–57.

wykształceniu. Inteligent mógłby być wyjęty z pod wysiedlenia tylko wtedy, jeżeli ożenił się z Niemką, lub gdy przed 1.IX.1939 r. okazał swa przychylność dla niemieckości. Co do jakości polskich warstw narodowych, szowinistów polskich, członków partii politycznych i kulturalnych polskich, (jak np. przede wszystkim Związek Zachodni, Związek Marynarzy itp.), to rozumie się, że należy ich usunąć<sup>16</sup>.

Wytycznymi w postępowaniu z narodem polskim dla niektórych władz policyjnych były słowa Reichsführera SS, Heinricha Himmlera, które ten wygłosił 15 marca 1940 roku do komendantów obozów na okupowanych ziemiach polskich. Określił w nich jasno, że:

(...) głównym i najważniejszym zadaniem jest wykrycie wszystkich przywódców polskich, aby można ich było unieszkodliwić. (...) Wszystkich fachowców polskiego pochodzenia wyzyska się w naszym przemyśle wojennym. Potem znikną wszyscy Polacy ze świata. (...) Udzielam wszystkim komendantom obozowym mojego pełnomocnictwa (...). Jest rzeczą konieczną, by wielki naród niemiecki uważał, że jego głównym zadaniem jest zniszczenie wszystkich Polaków<sup>17</sup>.

Już od jesieni 1939 roku aresztowani Polacy zsyłani byli do istniejących obozów koncentracyjnych, jak KL Dachau, KL Buchenwald, KL Sachsenhausen<sup>18</sup>. Do kobiecego obozu koncentracyjnego Ravensbrück od września 1939 roku kierowane były Polki pochodzące z Westfalii, Prus Wschodnich, ze Śląska czy Pomorza Zachodniego<sup>19</sup>. 14 czerwca 1940 roku z więzienia w Tarnowie wysłano 728 Polaków – więźniów politycznych do powstającego obozu koncentracyjnego

---

<sup>16</sup> *Die Frage der Behandlung der Bevölkerung und ehemaligen polnischen Gebiete nach rassenpolitischen Gesichtspunkt*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce”, t. 4, Warszawa 1948, s. 155–157.

<sup>17</sup> Cytat za: A. Eisenbach, *Hitlerowska polityka zagłady Żydów*, Książka i Wiedza, Warszawa 1961, s. 136–137.

<sup>18</sup> A. Pankowicz, *Akcja AB w Krakowie*, [w:] *Ausserordentliche Befriedungsaktion 1940. Akcja AB na ziemiach polskich*, materiały z sesji naukowej (6–7 listopada 1986 r.), Główna Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, IPN, Warszawa 1992, s. 42; J. Marszałek, *Akcja AB w dystrykcie lubelskim*, [w:] *Ausserordentliche...*, op. cit., s. 48; M. Rutowska, *Eksterminacja inteligencji wielkopolskiej w latach II wojny światowej*, [w:] *Ausserordentliche...*, op. cit., s. 142–144; J. Góral, *Eksterminacja inteligencji i tak zwanych warstw przywódczych w zachodnich powiatach dystryktu radomskiego (1939–1940)*, [w:] *Ausserordentliche...*, op. cit., s. 78.

<sup>19</sup> W. Kiedrzyńska, *Ravensbrück – kobiecy obóz koncentracyjny*, IPN, Warszawa 2019, s. 61.

Auschwitz<sup>20</sup>. Największym obozem zbiorczym dla polskiej ludności z Pomorza Gdańskiego, w którym umieszczono przedstawicieli polskiego duchowieństwa z całej diecezji chełmińskiej, przywódców politycznych i społecznych, powstańców śląskich i wielkopolskich, działaczy Polskiego Związku Zachodniego i wielu innych, zagrażających panowaniu Niemców na tym terenie, był budowany od 2 września 1939 roku Zivilgefangenenlager (obóz jeńców cywilnych) Stutthof, skąd osoby skazane na pobyt w obozie koncentracyjnym w kwietniu 1940 roku wywieziono do KL Sachsenhausen<sup>21</sup>.

Niektóre obozy koncentracyjne stały się miejscem odosobnienia i eksterminacji określonych grup społecznych. W 1940 roku miejscem przeznaczenia i eksterminacji przedstawicieli polskiej inteligencji stał się nowo budowany, obok obozu macierzystego Mauthausen, obóz Gusen. Już w fazie budowy obóz w Gusen nazwany został „obozem zagłady dla polskiej inteligencji” (Vernichtungslager für die polnische Intelligenz)<sup>22</sup>. Jego budowę rozpoczęła grupa polskich więźniów, przybyła tu w marcu 1940 roku z KL Buchenwald, składająca się przeważnie z mieszkańców byłego zaboru pruskiego i Zagłębia Dąbrowskiego<sup>23</sup>.

Od 1941 roku centralnym ośrodkiem niszczenia duchowieństwa chrześcijańskiego okupowanej Europy stał się obóz koncentracyjny Dachau. Z 1 745 polskich duchownych, którzy zostali tam osadzeni, zginęło 858 księży<sup>24</sup>. Wśród tych ofiar znalazło się wielu pomorskich duchownych, którzy zostali wywiezieni w dwóch transportach, 9 i 19 kwietnia 1940 roku, z obozu Stutthof, początkowo do obozu koncentracyjnego KL Oranienburg-Sachsenhausen, a stamtąd przekazani zostali do KL Dachau<sup>25</sup>. Setki więźniów KL Dachau ginęło

---

<sup>20</sup> D. Czech, *Kalendarz wydarzeń w KL Auschwitz*, Państwowe Muzeum w Oświęcimiu-Brzezince, Oświęcim 1992, s. 14.

<sup>21</sup> Temat ten został opracowany w: D. Drywa, *Säuberungsaktion na Pomorzu Gdańskim w świetle dokumentów KL Stutthof (1939–1942)*, Muzeum Stutthof w Sztutowie, Sztutowo 2015.

<sup>22</sup> S. Dobosiewicz, *Mauthausen/ Gusen, obóz zagłady*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1977, s. 14.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 14.

<sup>24</sup> J. Sziling, *Męczeństwo – Służba – Walka. Duchowieństwo diecezji chełmińskiej w latach drugiej wojny światowej*, TNT, Toruń 2019, s. 24.

<sup>25</sup> O. H.M. Malak, *Klechy w obozach śmierci*, Wydawnictwo Retro, Lublin 2004, s. 125, 175.

w tzw. transportach inwalidzkich na zamku w Hartheim<sup>26</sup>. Zamek ten, do czasu wojny zakład leczniczy Sióstr Miłosierdzia, od 1940 roku stał się miejscem, w którym zaczęto, zgodnie z rozkazem Hitlera z 1 września 1939 roku, realizować akcję eutanazji. Ofiary upośledzone fizycznie lub psychicznie w III Rzeszy określano „istnieniami niewartymi życia”, które należało „zdezynfekować” lub „wytępić”<sup>27</sup>. Pierwsze kroki w celu fizycznej eliminacji ze społeczeństwa niemieckiego osób z „defektem” na tle rasowym podjęto zaraz po objęciu przez Hitlera stanowiska kanclerza III Rzeszy. Początkowo „jednostki aspołeczne” i „chorych społecznie” zwożono do obozu koncentracyjnego Dachau, jednak powoli, systematycznie, karmiąc naród rasiowską propagandą, przygotowywano się do akcji eutanazji. O przeprowadzonej selekcji społeczeństwa niemieckiego Reichsführer SS H. Himmler wypowiadał się z dumą, że: „Zabraliśmy się twardo do rzeczy i twardo uderzyliśmy, prawie bez litości zabieraliśmy ludzi. (...) Świadomie przystąpiliśmy do eliminowania podludzi, którzy znajdują się w każdym narodzie”<sup>28</sup>.

Od 1940 roku do zamku Hartheim zwożono też wycieńczonych, ułomnych i nieuleczalnie chorych więźniów obozów koncentracyjnych Dachau, Mauthausen i innych. Mordowano ich w komorze gazowej w ramach akcji „14f 13”, będącej kryptonimem programu eutanazji.

Obozy koncentracyjne stały się też szczególnym poligonem doświadczalnym dla lekarzy niemieckich z formacji SS. Sam szpital obozowy (rewir) był miejscem, gdzie następował dobór naturalny, a podstawową zasadą w nim panującą było leczenie tylko tych więźniów, którzy rokowali nadzieję na szybkie wyzdrowienie. Pozostali, których leczenie potrwałoby zbyt długo, byli eliminowani, a jeszcze inni, chorzy nieuleczalnie, pozostawiani byli bez opieki. Więźniowie obozów koncentracyjnych traktowani byli też jak „króliki doświadczalne”, na których wykonywano eksperymenty pseudomedyczne. W KL Buchenwald i KL Neuengamme przeprowadzano eksperymenty, mające na celu usunięcie homoseksualizmu za pomocą sztucznych gruczołów

---

<sup>26</sup> J. Sziling, op. cit.

<sup>27</sup> T. Matzek, *Zamek śmierci Hartheim. Eutanazja w III Rzeszy*, Świat Książki, Warszawa 2004, s. 97.

<sup>28</sup> Ibidem, s. 30.

i syntetycznych hormonów. W KL Buchenwald i KL Natzweiler eksperymentowano z żółtą febrą i tyfusem plamistym pod kierunkiem prof. dr. Eugena Haagena, kierownika Katedry Higieny na Uniwersytecie Rzeszy w Strasburgu<sup>29</sup>. W KL Dachau studenci i lekarze SS szkoleni byli na zupełnie zdrowych ludziach, przeprowadzając operacje żołądka, pęcherzyka żółciowego, śledziony i szyi, co dla wielu więźniów kończyło się śmiercią na stole operacyjnym<sup>30</sup>. Tu też lekarze Luftwaffe w komorach ciśnieniowych przeprowadzili serię doświadczeń, w celu zbadania reakcji i możliwości przeżycia człowieka w wyniku nagłego upadku po wznoszeniu się na duże wysokości<sup>31</sup>. W KL Neuengamme dzieciom żydowskim, francuskim i rosyjskim wstrzykiwano prątki Kocha, które wywoływały gruźlicę o śmiertelnym przebiegu, a płody niemieckich kobiet, które zaszły w ciążę z cudzoziemcami palono w kotłowni<sup>32</sup>. W KL Auschwitz najgorszą sławą cieszył się dr Josef Mengele, który wsławił się doświadczeniami, jakie wykonywał na bliźniętach i karłach<sup>33</sup>. Ginekolog profesor Carl Clauberg przeprowadzał na więźniarkach KL Auschwitz eksperymenty, w celu wynalezienia nowych preparatów kontrastowych do zdjęć rentgenowskich, a w KL Ravensbrück prowadził doświadczenia ze sterylizacją kobiet<sup>34</sup>. Inni lekarze więźniarkom KL Ravensbrück wykonywali operacje, polegające na wstrzykiwaniu zarazków ropotwórczych<sup>35</sup>. Niektóre z tych doświadczeń, jak sterylizacja kobiet, wynikała wyłącznie z rasistowskich teorii. Miała ona przyczynić się w przyszłości do całkowitego zniknięcia z powierzchni ziemi Żydów i Cyganów, a populacja ludów słowiańskich miała zostać w ten sposób zredukowana do kadry niewolników, przeznaczonych jedynie jako siła robocza w krajach kolonizowanych. Inne eksperymenty przeprowadzane były na potrzeby firm farmaceutycznych, jeszcze inne służyły jedynie zaspokajaniu własnych ambicji lekarzy obozowych.

---

<sup>29</sup> E. Kogon, op. cit., s. 240.

<sup>30</sup> Y. Ternon, S. Helman, *Historia medycyny SS, czyli mit rasizmu biologicznego*, Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, Warszawa 1973, s. 111.

<sup>31</sup> E. Kogon, op. cit., s. 231.

<sup>32</sup> Y. Ternon, S. Helman, op. cit., s. 109–110.

<sup>33</sup> Ibidem, s. 148–150.

<sup>34</sup> T. Cyprian, J. Sawicki, *Nie oszczędzać Polski*, Iskry, Warszawa 1960, s. 306–307, 315–316.

<sup>35</sup> Ibidem, s. 324–326.

Obozy koncentracyjne były głównym rezerwuarem najtańszej siły roboczej dla niemieckiego przemysłu zbrojeniowego. W wyniku starań ministra do spraw uzbrojenia i amunicji Alberta Speera i generalnego pełnomocnika do spraw zatrudnienia, Fritza Sauckla, od 1942 roku także Żydzi zostali wprzęgnięci do pracy na rzecz III Rzeszy<sup>36</sup>. Jednak i w tym wypadku służyło to jedynie powolnemu unicestwieniu większości więźniów. Przykładem może być praca w kamieniołomach obozu koncentracyjnego Gusen czy w kompleksie podobozów KL Dachau – Dora, a także w KL Gross-Rosen, gdzie więźniowie drążyli w skałach tunele czy też praca dla niemieckiego koncernu chemicznego IG Farben w KL Auschwitz-Birkenau.

Obozy koncentracyjne miały być ostatnim miejscem życia dla tysięcy więźniów pochodzących z całej okupowanej Europy. Po ataku na Związek Sowiecki 22 czerwca 1941 roku, zaczęły napępniać się więziami – sowieckimi jeńcami wojennymi i robotnikami przymusowi z Białorusi, Ukrainy, Rosji, którzy całkowicie zostali wyjęci spod jakiegokolwiek prawa. Drugą grupę skazaną na śmierć stanowili więźniowie aresztowani w wyniku akcji „Nacht und Nebel” (Noc i mgła), której celem była likwidacja, w latach 1941–1942, ruchu oporu w krajach Europy Zachodniej – w Holandii, Francji, Belgii. Po ludziach tych miał zagaść wszelki ślad, mieli zniknąć w „nocy i we mgle”<sup>37</sup>.

Na okupowanych ziemiach polskich, obok obozów koncentracyjnych, powstały obozy zagłady dla tysięcy Żydów europejskich. Mimo że sprawę wymordowania 11 milionów Żydów z okupowanej Europy omówiono na konferencji w Wannsee 20 stycznia 1942 roku, to już od jesieni 1941 roku funkcjonował obóz zagłady w Chełmnie nad Nerem (SS-Sonderkommando Kulmhof), od marca 1942 roku obóz zagłady w Bełżcu (SS-Sonderkommando Belzec), od maja 1942 roku obóz w Sobiborze (SS-Sonderkommando Sobibor), a w lipcu 1942 roku powstał obóz zagłady w Treblince (SS-Sonderkommando Treblinka). W obozach tych śmierć w stacjonarnych komorach gazowych czy w przystosowanych do uśmiercania gazem spalinowym samochodach ciężarowych, odbywała się natychmiastowo<sup>38</sup>.

---

<sup>36</sup> A. Eisenbach, op. cit., s. 329.

<sup>37</sup> E. Kogon, op. cit., s. 302–309.

<sup>38</sup> A. Eisenbach, op. cit., s. 285, 310.



Obozem zarówno koncentracyjnym, jak i zagłady był KL Auschwitz, w którym po wstępnych selekcjach przeprowadzanych po przybyciu transportów Żydów z okupowanych krajów Europy, część więźniów kierowana była bezpośrednio do komór gazowych, część natomiast do ciężkiej pracy.

Jednak ani początkowe sukcesy armii niemieckiej na wschodzie i zachodzie Europy, ani zastosowany system terroru i zastraszania ludności podbitych krajów, nie był w stanie zniszczyć pragnienia wolności i poczucia prawdziwej wartości i godności człowieka. Dla wielu tysięcy ludzi, których przy życiu zachowano jedynie ze względu na ich przydatność w danej chwili dla III Rzeszy, obozy koncentracyjne stały się swoistym „domem”, w którym żeby przeżyć, trzeba było się dobrze „ustawić” lub też stworzyć namiastkę „normalności”. Była nią wszelka działalność wykraczająca poza obowiązujące w obozie nakazy i zakazy. Osadzani w obozach więźniowie pochodzili z różnych warstw społecznych, reprezentowali różne zawody i wyznania religijne, a przede wszystkim różne narodowości. Wśród nich byli artyści, profesorowie, nauczyciele, których zdolności stawały się dla innych więźniów ratunkiem. Organizowanie tajnych wykładów, pogadanek, obchodów świąt kościelnych i państwowych, słuchanie radia, zajmowanie się twórczością plastyczną, potajemne organizowanie broni w warsztatach rusznikarskich, tworzyło tzw. obozowy ruch oporu. W tej walce o przeżycie najważniejszym orężem, jakim dysponowali więźniowie, a nad którym władze obozowe nie były w stanie zapanować, był rozum. Podkreślił to Władysław Gębik, dyrektor Polskiego Gimnazjum w Kwidzynie, więzień obozów Hohenbruch, Stutthof, Sachsenhausen, Mauthausen-Gusen:

Musimy w walkę o życie zaangażować wszystkie swoje siły, a nade wszystko rozum. Staliśmy się wszyscy żołnierzami Polski walczącej. My, Polacy z Niemiec, zamknięci w obozach koncentracyjnych jeszcze przed najazdem Hitlera na Polskę, i wy, którzy broniliście Ojczyzny z bronią w rękę na polach bitew i w partyzanckich bojach z najeźdźcą. Teraz łączy nas wspólna dola i wspólny cel walki o ocalenie życia. Niechże w tej walce towarzyszy nam hasło kwidzyniaków: wierzyć w czyn, a nigdy w słowa: „Choćby nam i słońce zgasło, zapalimy je na nowo”<sup>39</sup>.

**Danuta Drywa**

---

<sup>39</sup> W. Gębik, *Z diabłami na ty*, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1972, s. 116–117.

## Bibliografia

### Źródła drukowane

*Die Frage der Behandlung der Bevölkerung und ehemaligen polnischen Gebiete nach rassenpolitischen Gesichtspunkt*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce”, t. 4, Warszawa 1948.

### Wspomnienia

Gębik Władysław, *Z diablami na ty*, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1972.

Grzesiuk Stanisław, *Pięć lat kacetu*, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa 2021.

Krukowski Stefan, *Nad pięknym modrym Dunajem*, Książka i Wiedza, Warszawa 1966.

O. Malak Henryk Maria, *Klechy w obozach śmierci*, Wydawnictwo Retro, Lublin 2004.

Mitura Waław, *Za drutami Stutthofu. Wspomnienia więźnia obozu*, Wydawnictwo Pomorze, Bydgoszcz 1984.

*Wspomnienia Rudolfa Hössa komendanta obozu oświęcimskiego*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1965.

### Opracowania

*Ausserordentliche Befriedungsaktion 1940, Akcja AB na ziemiach polskich*, materiały z sesji naukowej (6–7 listopada 1986 r.), Główna Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, IPN, Warszawa 1992.

Cyprian Tadeusz, Sawicki Jerzy, *Nie oszczędzać Polski*, Iskry, Warszawa 1960.

Czech Danuta, *Kalendarz wydarzeń w KL Auschwitz*, Państwowe Muzeum w Oświęcimiu-Brzezince, Oświęcim 1992.

Dobosiewicz Stanisław, *Mauthausen Gusen, obóz zagłady*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1977.

Drywa Danuta, *Säuberungsaktion na Pomorzu Gdańskim w świetle dokumentów KL Stutthof (1939–1942)*, Muzeum Stutthof w Sztutowie, Sztutowo 2015.

Eisenbach Artur, *Hitlerowska polityka zagłady Żydów*, Książka i Wiedza, Warszawa 1961.

Grünberg Karol, *SS – czarna gwardia Hitlera*, Książka i Wiedza, Warszawa 1985.

Kiedrzyńska Wanda, *Ravensbrück – kobiecy obóz koncentracyjny*, IPN, Warszawa 2019.

Kogon Eugen, *Państwo SS. Organizacja i funkcjonowanie niemieckiego obozu koncentracyjnego*, Wydawnictwo Replika, Zakrzewo 2017.

Matzek Tom, *Zamek śmierci Hartheim. Eutanazja w III Rzeszy*, Świat Książki, Warszawa 2004.

Ryszk Franciszek, *Państwo stanu wyjątkowego*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1985.

Sziling Jan, *Męczeństwo – Służba – Walka. Duchowieństwo diecezji chełmińskiej w latach drugiej wojny światowej*, TNT, Toruń 2019.

Ternon Yves, Helman Socrate, *Historia medycyny SS, czyli mit rasizmu biologicznego*, Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, Warszawa 1973.

## **Concentration and Extermination Camps – Their Role in Subjugating Conquered Peoples**

### **Keywords**

concentration camps, extermination camps, Polish intelligentsia, Polish clergy, Inspectorate of Concentration Camps, pseudo-medical experiments, camp resistance movement

### **Abstract**

After Adolf Hitler came to power in Germany, concentration camps began to be established, which were initially used to eliminate from German society any political and social opponents and criminals. After the outbreak of war, the purpose of the concentration camps was primarily to exterminate the populations of conquered countries. They also became a major reservoir of free labour for the German war industry. The Germans eliminated from the local community all those who were inconvenient to the policies of the Third Reich, as well as those who did not meet the racial requirements, namely Jews, Roma and the mentally ill. Therefore, in addition to concentration camps, extermination camps were set up in occupied Poland to annihilate the Jewish population from across occupied Europe.

## **Konzentrations- und Vernichtungslager – ihre Rolle bei der Unterwerfung der besiegten Völker**

### **Schlüsselwörter**

Konzentrationslager, Vernichtungslager, polnische Intelligenz, polnischer Klerus, Inspektion der Konzentrationslager, pseudomedizinische Experimente, Lagerwiderstandsbewegung

### **Zusammenfassung**

Nach der Machtergreifung Adolf Hitlers in Deutschland begann die Einrichtung von Konzentrationslagern, die zunächst dazu dienten, politische und gesellschaftliche Gegner und Kriminelle aus der deutschen Gesellschaft zu eliminieren. Nach Ausbruch des Krieges dienten die Konzentrationslager in erster Linie der Ausrottung der Bevölkerung der eroberten Länder. Sie wurden auch zum wichtigsten Reservoir an freien Arbeitskräften für die deutsche Kriegsindustrie. Die Deutschen eliminierten aus der lokalen Gemeinschaft all diejenigen, die der Politik des Dritten Reichs im Wege standen, sowie diejenigen, die nicht den "rassischen" Anforderungen entsprachen, d. h. Juden, Roma und Geisteskranke. Daher wurden im besetzten Polen nicht nur Konzentrationslager, sondern auch Vernichtungslager eingerichtet, um die jüdische Bevölkerung im gesamten besetzten Europa zu vernichten.

## **Концентрационные лагеря и лагеря смерти – их роль в порабощении завоеванных народов**

### **Ключевые слова**

концентрационные лагеря, лагеря смерти, польская интеллигенция, польское духовенство, Инспекция концентрационных лагерей, псевдомедицинские эксперименты, лагерное движение сопротивления

### **Резюме**

После прихода Адольфа Гитлера к власти в Германии начали создаваться концентрационные лагеря, которые изначально служили для уничтожения политических и социальных соперников, а также преступников. После начала войны целью концентрационных лагерей стало, прежде всего, истребление населения завоеванных стран. Они также стали основным резервуаром бесплатной рабочей силы для немецкой военной промышленности. Немцы уничтожали всех неугодных Третьему рейху местных жителей, а также всех, кто не соответствовал «расовым» критериям, т.е. евреев, цыган и душевнобольных. Именно поэтому, помимо концентрационных лагерей, с целью уничтожения еврейского населения со всей завоеванной Европы, в оккупированной Польше были созданы лагеря смерти.

## **Magdalena Gardias**

Uniwersytet Palackiego w Ołomuńcu

ORCID: 0000-0001-9227-1403

# **Literackość w ujęciu polskich i czeskich tekstów byłych więźniarek KL Auschwitz (analiza)<sup>1</sup>**

## **Słowa kluczowe**

obóz koncentracyjny, KL Auschwitz, literatura kobieca, wspomnienia, czeski, polski, żydowski

## **Streszczenie**

Artykuł przedstawia próbę analizy kobiecych wspomnień byłych więźniarek KL Auschwitz – Marii Gleń (tekst polski) oraz Wally Zimet (czeska relacja w formie listu), pochodzących z archiwów Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau oraz Muzeum Bojowników Getta (Izrael), przede wszystkim pod kątem sposobu przedstawienia doświadczeń obozowych. Praca ta ma na celu wzbogacenie o kobiece spojrzenie zdecydowanie męskiego obrazowania literatury reprezentującej KL Auschwitz, dzięki perspektywie feministycznej w oparciu o materiały archiwalne. Stanowi również próbę zrekonstruowania biografii tych dwóch kobiet i pokazanie tym samym ich jednostkowej historii – Polki działającej w konspiracji oraz Czeszki pochodzenia żydowskiego – składającej się na opowieści o cierpieniu wielu podobnych kobiet podczas II wojny światowej.

## **Wprowadzenie – stan badań**

Pomimo stałego zainteresowania badaczy tematem wspomnień obozowych KL Auschwitz w kontekście Shoah, jak i pozostałych, zakres analizy tekstów pisanych przez kobiety jest znacznie okrojony

---

<sup>1</sup> Zpracování a vydání publikace bylo umožněno díky účelové podpoře na specifický vysokoškolský výzkum udělené Ministerstvem školství, mládeže a tělovýchovy ČR Univerzitě Palackého v Olomouci (IGA\_FF\_2022\_004).

w przeciwieństwie do męskich, co jednak obecnie mocno się zmienia za sprawą wielu badaczy. Wciąż wśród wspomnień kobiecych dotyczących KL Auschwitz dominują trzy główne wydania – Seweryna Szmaglewska (*Dymy nad Birkenau*), Krystyna Żywulska (*Przeżyłam Oświęcim*), Zofia Kossak-Szczucka (*Z otchłani*). To do nich badacze wciąż się odwołują, z nich czerpane są cytaty na potwierdzenie licznych tez. Pomija się więc szereg interesujących tekstów znajdujących się w różnych instytucjach, także na terenie Czech, Polski i Izraela. Mimo że w KL Auschwitz kobiet przebywało stanowczo mniej niż mężczyzn, archiwa zawierają w liczbie ogromnej także ich wspomnienia, do których szerszy dostęp pozwoliłby na usłyszenie wielu głosów. Może to przybliżyć nam ich sytuację, zawiera bowiem odmienne od znanych nam wartości i sposoby przedstawienia poszczególnych zdarzeń.

Irena Strzelecka jest badaczką, specjalizującą się w historii kobiet przebywających na terenie KL Auschwitz, stąd w artykule pojawia się wiele odniesień do historii kobiet, które znalazły się w tym obozie. Sięgnięto również po słynne kalendarium Danuty Czech, która zajmowała się szczegółowym datowaniem wszystkich wydarzeń związanych z KL Auschwitz, co pomogło w umiejscowieniu wielu zdarzeń. Niemieckie archiwum Arlosen pozwoliło na dopełnienie wiedzy o autorkach dwóch tekstów. Z feministycznej perspektywy należy wspomnieć pracę Joanny Stöcker-Sobelman i kierunek badań, zajmujący się uzupełnieniem spojrzenia na problematykę II wojny światowej o kobiece doświadczenie na różnych polach ich codziennej egzystencji, szczególnie chodzi o tematy wciąż pomijane, uznane za tabu (np. seksualności, gwałty). Jest to dla mnie nurt o tyle ciekawy, że aby się nim zająć, należy sięgnąć po nowe źródła – te, zalegające na półkach archiwów. Z ostatnich prac warto wspomnieć książkę Karoliny Sulej *Rzeczy osobiste. Opowieść o ubraniach w obozach koncentracyjnych i zagłady*, gdzie autorka zastanawia się głębiej nad przedmiotami i ubiorem więźniarek, co czuły, kiedy pozbawiano je atrybutów kobiecości (np. włosów) i wykorzystywano ich nagość. Perspektywa feministyczna stanowi więc temat, który w ostatnim czasie rozwija się dość mocno, także w zakresie tekstów powojennych byłych więźniarek KL Auschwitz.

## **Kobiety w KL Auschwitz**

Badanie literatury, uwzględniające kobiece doświadczenia, mocno wyróżnia się na tle męskiego spojrzenia, które przeważa w istniejącym do dziś materiale archiwalnym. Wynika to z historycznego faktu, że KL Auschwitz był początkowo obozem przeznaczonym przede wszystkim do odosobnienia mężczyzn, aby zmniejszyć przepełnienie więzień na Śląsku<sup>2</sup>, dopiero wraz z rozwijaniem się obozu rozszerzyły się jego plany – zaczęto tu więzić także kobiety, początkowo jeszcze w Auschwitz I (nie licząc więźniarek tzw. „tranzytowych”, czyli niewpisanych do rejestru obozowego). Wcześniej kobiety kierowano głównie do KL Ravensbrück (obozu koncentracyjnego *stricte* kobiecego, istniejącego już od 1939 roku na terenie Niemiec). Ale niemieckie obozy koncentracyjne powstawały już w 1933 roku<sup>3</sup>, pierwszy z przeznaczeniem dla kobiet utworzono na terenach III Rzeszy (Moringen, Dolna Saksonia)<sup>4</sup> jeszcze w tym samym roku. To dlatego można sądzić, że już przed wybuchem II wojny światowej, oprawcy zakładali, że kobiety odegrają zupełnie odmienną rolę w stosunku do poprzedniego konfliktu zbrojnego. Kobiety, tak jak i mężczyźni uznawano za wrogów III Rzeszy, więziono, torturowano, oskarżano o konspirację, skazywano na śmierć. Jeszcze podczas I wojny światowej, gdy kobieta z terenów podbitych uderzyła żołnierza, ten nie mógł poddać jej żadnej represji z powodu jej płci – dlatego rozmiar dokonanych zmian można sobie wyłącznie wyobrażać.

Pierwszy faktyczny kobiecy transport przybył do KL Auschwitz z Ravensbrück (głównie więźniarki niemieckie) oraz Słowacji (Żydówki) 26 marca 1942 roku w liczbie 1 998 więźniarek i został umieszczony w obozie macierzystym Auschwitz I (w blokach od 1 do 10 i odgrodzony murem od reszty obozu)<sup>5</sup>, tworząc oddział kobiecy tzw. Frauenabteilung, po zlikwidowaniu obozu pracy dla

---

<sup>2</sup> W. Bartoszewski, *Wstęp*, [w:] idem, *Mój Auschwitz. Rozmowa*, Znak, Kraków 2010, s. 5.

<sup>3</sup> J. Jagoda, S. Kłodziński, J. Masłowski, *Oświęcim nieznany*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1981, s. 11.

<sup>4</sup> *Kobiety w KL Auschwitz*, [http://lekcja.auschwitz.org/2022\\_kobiety\\_pl/](http://lekcja.auschwitz.org/2022_kobiety_pl/) [dostęp: 05.05.2022].

<sup>5</sup> D. Czech, *Kalendarz wydarzeń w KL Auschwitz*, Wydawnictwo Państwowego Muzeum w Oświęcimiu, Oświęcim 1992, s. 147–148.



jeńców rosyjskich. Powstanie takiego oddziału w Oświęcimiu miało na celu przede wszystkim odciążenie transportów kierowanych do KL Ravensbrück oraz więzień państw okupowanych<sup>6</sup> (w tym Polski, Czech i Słowacji).

W sierpniu 1942 roku więźniarki przeniesiono na odcinki w Auschwitz II Birkenau (pierwszym był BIa) i utworzono oficjalny kobiecy obóz koncentracyjny tzw. Frauenlager<sup>7</sup>, gdzie przybywało coraz więcej kobiet. Samo Birkenau w założeniu miało być miejscem kaźni rosyjskich jeńców wojennych, zmieniła się jednak sytuacja na froncie i zamiary te zostały przekształcone – KL Birkenau stało się częścią planu Zagłady Żydów<sup>8</sup> – należy zaznaczyć: całych rodzin żydowskich, czyli mężczyzn, kobiet i dzieci, a także obozem wyniszczającej pracy. Eksterminacja odbywała się więc na dwóch poziomach: wyniszczania bezpośredniego (obozy Zagłady) i pośredniego (powolna śmierć jako więzień)<sup>9</sup>. Kobiety i mężczyźni podczas selekcji na rampie obozowej zostawali oddzieleni od siebie; płeć nieletnich decydowała o tym, czy zostaną uwięzieni wraz z ojcem, czy z matką. Niektóre żydowskie transporty kierowano w całości na śmierć do krematoriów, bez selekcji i wpisu do rejestru obozowego (liczba oficjalnie mieszcząca się w granicy ponad 1 100 tys. pomordowanych)<sup>10</sup>.

Więźniowie pochodzący z Protektoratu Czech i Moraw byli kierowani do KL Auschwitz już w początkowej fazie działalności obozu, tj. 6 czerwca 1941 roku<sup>11</sup>, ale pojedynczy więźniowie narodowości czeskiej przybywali tam wcześniej, także z innych miejsc uwięzienia, m.in. KL Buchenwald. Pierwszy kobiecy transport z Czech (dokładnie z Pragi) przybył do KL Auschwitz dnia 29 kwietnia 1942 roku<sup>12</sup>. Najliczniejszymi transportami były te, które pochodziły z getta

---

<sup>6</sup> I. Strzelecka, *Oddział kobiecy (Frauenabteilung) w męskim obozie macierzystym w Oświęcimiu*, „Zeszyty Oświęcimskie” 1993, t. 20, s. 6.

<sup>7</sup> *Auschwitz 1940–1945. Węzłowe zagadnienia z dziejów obozu*, red. T. Świebicka, Wydawnictwo Państwowego Muzeum w Oświęcimiu, t. 1, Oświęcim 1995, s. 69–70.

<sup>8</sup> W. Bartoszewski, op. cit., s. 5.

<sup>9</sup> J. Jagoda, S. Kłodziński, J. Masłowski, op. cit., s. 11.

<sup>10</sup> *Liczba zamordowanych*, <http://www.auschwitz.org/historia/liczba-ofiar/liczba-zamordowanych/> [dostęp: 06.04.2022].

<sup>11</sup> M. Poloncarz, *Ile Czechów osadzono w KL Auschwitz?*, „Zeszyty Oświęcimskie” 2009, t. 25, s. 22–23.

<sup>12</sup> Ibidem, s. 26.

Terezín (Theresienstadt) i utworzyły w 1942 roku obóz rodzinny (razem z rodzinami ponad 9 tys. kobiet) na odcinku BIIB, w KL Birkenau znalazły się także Żydówki spoza ewidencji obozowej w tzw. obozach depozytowych BIIC i BIIB<sup>13</sup>. Po 6 miesiącach część wywieziono do innych miejsc uwięzienia, resztę zagazowano w nocy z dnia 10 na 11 lipca 1944 roku<sup>14</sup>. Getto Terezín (powstało w październiku 1941 r.) stało się szczególnym miejscem martyrologii Żydów na terenie Czeskiej Republiki<sup>15</sup> (wtedy: Czechosłowacji), podobnie jak KL Auschwitz dla Polaków.

W KL Auschwitz zmuszano kobiety do prac m.in. rolno-hodowlanych, w zakładach przemysłowych, w hodowli zwierząt, w polu, na liniach produkcyjnych, na terenie obozu, a także przy jego rozbudowie<sup>16</sup>. Od 1943 roku także w puffach<sup>17</sup>, co nie miało miejsca w przypadku mężczyzn – zmuszane były do prostytucji przez władze obozowe (nie licząc seksualnych wymuszeń dokonywanych przez m.in. więźniów funkcyjnych na obu płciach). Niektóre więźniarki, ze względu na przeznaczenie do pracy, przebywały np. w placówkach obsługujących esesmanów czy w rolno-hodowlanych i przemysłowych podobozach. Na bloku 10 w obozie macierzystym Auschwitz I 128 Żydówek wykorzystano w nazistowskich zbrodniczych eksperymentach m.in. Carla Clauberga (w 1943 r.)<sup>18</sup> czy Horsta Schumann. Krótko mówiąc, kobiety wykorzystywano do różnych funkcji i prac, posyłano do podobozów i jednostek współpracujących z KL Auschwitz, nie przebywały wyłącznie na terenie obozu. Należy wspomnieć także o bloku 11 w Auschwitz I, gdzie mieścił się katowicki sąd – rozstrzelanie przy Ścianie Śmierci było jednym z wyroków takich sądów. Wiele polskich kobiet ściągano do KL Auschwitz tylko po to, aby tam je zamordować.

---

<sup>13</sup> I. Strzelecka, *Obóz kobiety (Frauenlager) w KL Auschwitz-Birkenau (Bla, Bib)*, „Zeszyty Oświęcimskie” 2008, t. 24, s. 10.

<sup>14</sup> D. Czech, op. cit., s. 707.

<sup>15</sup> M. Gilbert, *Holocaust*, tł. Z. Dalewski, Bertelsmann Media, Warszawa 2002, s. 80.

<sup>16</sup> *Kobiety w KL Auschwitz...*, op. cit.

<sup>17</sup> W języku obozowym: dom publiczny dla więźniów obozowych, puffy funkcjonowały m.in. w KL Auschwitz, Ravensbrück i Buchenwaldzie. Do takiej „pracy” kierowano więźniarki z obozu, obiecując im lepsze warunki życia. Osoby żydowskiego pochodzenia nie miały tam wstępu.

<sup>18</sup> D. Czech, op. cit., s. 405.

Najczęściej kobiety były kierowane do KL Auschwitz z powodu działalności konspiracyjnej, niektóre trafiały tam z powodu akcji przesiedleńczych (np. z terenów Zamojszczyzny), Żydówki z najróżniejszych krajów na skutek polityki dyskryminacji rasowej. Znaczna część kobiet nie знаła przyczyny swojego uwięzienia<sup>19</sup>. Ostatecznie w obozie znajdowały się kobiety narodowości żydowskiej, polskiej, francuskiej, greckiej, czeskiej, słowackiej (najczęściej Żydówki), holenderskiej, jugosłowiańskiej, niemieckiej, austriackiej, rosyjskiej, ukraińskiej, białoruskiej, poza tym również Romki<sup>20</sup>.

Ograniczona liczba relacji przechowywanych w archiwach na całym świecie stanowi wyłącznie fragment ogromnej wiedzy, jakiej badacze nigdy nie dostąpią. Z tego jedynie zarysu wyłania się los kobiet uwikłanych w historię KL Auschwitz, ofiar, które przed wybuchem II wojny światowej nie były tak brutalnie traktowane, posadzone o szpiegostwo, torturowane i skazywane na okrutną śmierć u boku mężczyzn.

### **Teksty byłych więźniarek KL Auschwitz**

Analiza powojennych kobiecych tekstów wymaga wypracowania odpowiednich narzędzi, schemat pracy wygląda jednak podobnie – obie grupy więźniów spotkały się z przeżyciami związanymi z brutalnym systemem nazistowskim, który w większości nie widział różnic między płciami więzionych. Reżim III Rzeszy stawiał na równi mężczyzn, kobiety, a nawet dzieci, co stanowiło zupełne novum w porównaniu z I wojną światową. To mężczyźni przedstawiciele rodziny chowali się, gdy zjawiało się w ich progach gestapo, przeświadczeni, że ich małżonki oraz potomkowie są bezpieczni<sup>21</sup>, niewliczeni w zasady wojny. Tymczasem ta, w nazistowskim rozumieniu, przesunęła się z okopów do życia cywilnego<sup>22</sup>. Kobiety razem z dziećmi przewożono do obozów koncentracyjnych, gdzie – jeśli uniknęły zagazowania w komorach

---

<sup>19</sup> I. Strzelecka, *Obóz kobiecy (Frauenlager)...*, op. cit., s. 13.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 16–17.

<sup>21</sup> We Francji podczas łapanek Żydów do KL Auschwitz, o której większość wiedziała wcześniej, uciekali wyłącznie mężczyźni. Gestapo zabierało wtedy tych, którzy zastali w domu, tj. kobiety i dzieci. Na podstawie filmów dokumentalnych: *Auschwitz. Naziści i „ostateczne rozwiązanie”*, reż. L. Rees, Wielka Brytania 2005.

<sup>22</sup> J. Stöcker-Sobelman, *Kobiety Holocaustu*, Trio, Warszawa 2012, s. 16.

krematoryjnych – musiały katorżniczo pracować, były bite i poniżane, karane za najdrobniejsze przewinienia, głodzone, przechodziły te same etapy do zlagrowanego więzienia, stawały się „muzułmankami” (więźniarki cierpiące na chorobę głodową)<sup>23</sup>. Jednak chociaż mężczyźni, jak i kobiety poddawani byli podobnym cierpieniom, inaczej odczuwali te warunki oraz reagowali na nie. Niektóre sytuacje dla mężczyzn nie stanowiły tak zdecydowanej formy poniżenia, jak dla kobiet i odwrotnie. Do tego dochodzą czynniki zupełnie niedotyczące sfery mężczyzn, m.in. ciąża, menstruacja, praca w puffie.

Narodowość kobiet również miała znaczenie w hierarchii obozowej. Żydówki nie dostawały poczty oraz paczek od rodzin, które umożliwiały wielu osobom przetrwanie najtrudniejszych dni. Niemki traktowano lepiej, posiadały m.in. własny oddział szpitalny z lepszymi warunkami leczenia (blok 22), a co ważniejsze – chore na nim przebywające nie podlegały selekcji<sup>24</sup> (czyli eliminacji i skazaniu na śmierć). Czeszki i Słowaczki, w przeciwieństwie do innych narodowości (np. Greczynek), ze względu na liczne zwroty i podobieństwa ich języka do polskiego, znajdowały się w lepszej sytuacji, ponieważ mogły porozumiewać się m.in. z robotnikami przebywającymi w ich otoczeniu (aby np. zyskać dodatkową porcję jedzenia lub informacje). To krótkie zestawienie obrazuje, jak wiele pozornie błahych czynników zwiększało lub zmniejszało ich szanse, stając się w KL Auschwitz kwestią życia i śmierci.

Feministyczna perspektywa pozwala na odkrywanie tych różnic, pełniejsze zobrazowanie zbrodni II wojny światowej, zrozumienie ich ofiar, uzupełnienie historii o kobiecy punkt widzenia i jego doświadczenie. Jak zauważa to Joanna Lisek, w ostatnich latach nurt genderowy rozwija się bardzo mocno, także w studiach żydowskich<sup>25</sup>. Literatura potrzebuje takiego spojrzenia, ponieważ wciąż zbyt mało prac poświęcono powojennym wspomnieniom kobiet, marginalizując tym samym ich przeżycia, które zostają włączone do ogólnych opisów doświadczeń męskich<sup>26</sup>, zastępując ich głos. Żadna praca nie powinna

---

<sup>23</sup> D. Wesołowska, *Słowa z piekiel rodem*, Impuls, Kraków 1996, s. 48.

<sup>24</sup> I. Strzelecka, *Obóz kobiecy (Frauenlager)...*, op. cit., s. 87.

<sup>25</sup> J. Lisek, *Wstęp*, [w:] *Nieme dusze? Kobiety w kulturze żydowskiej*, red. J. Lisek, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2012, s. 7.

<sup>26</sup> J. Stöcker-Sobelman, op. cit., s. 16–17.

umniejszać ich znaczenia. Warto nadmienić, że praca ta nie ma na celu podkreślenia wyższości jednej z płci nad drugą, ale dostrzeżenie różnic między spojrzeniem poszczególnych grup, ich różnorodności.

Uważa się, że w odróżnieniu od tekstów męskich, kobiece skupiają się na osobistym doświadczeniu, mężczyźni częściej opisują ogólne ramy historyczne i publiczne wydarzenia. Badania wykazują, że kobiety częściej sięgają po ironię, humor, niedomówienia, a ich styl jest bardziej przystępny od męskiego zapisu<sup>27</sup>. Mimo że są to odczucia dość subiektywne, warto prześledzić wyniki analiz na konkretnych relacjach.

### Maria Gleń-Maca oraz Wally Zimet

Wybrane teksty byłych więźniarek KL Auschwitz zostały dobrane na podstawie ich zbliżonego miejsca uwięzienia (KL Auschwitz II-Birkenau) oraz okresu pobytu (lata 1943–1944), różni je jednak narodowość (Polka oraz Czeszka żydowskiego pochodzenia, późniejsza obywatelka Izraela) oraz wyznanie. Tekst pisany w języku polskim pochodzi od Marii Gleń-Macy (dokument pozyskany z archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu), tekst pisany w języku czeskim – Wally Zimet (dokument z archiwum Muzeum Bojowników Getta w kibucu Lochame ha-Geta'ot w Izraelu).

List Wally Zimet (właściwie: Valerie Malka Fuchs, po pierwszym mężu Kohn lub Cohn, po drugim Zimet) zatytułowany *Moje draz* (*Moja droga*) opowiada o jej uwięzieniu oraz losach rodziny w getcie Terezín, a potem KL Auschwitz i po wyzwoleniu. Został napisany w 1945 roku, czyli bardzo świeżo po wydarzeniach II wojny światowej i wysłany (dokładnie 1 listopada 1945 roku) do jej brata, Erwina Fuchsa, który po uwolnieniu z obozu na Mauritiusie wyjechał z żoną Lilly do Palestyny<sup>28</sup>.

Zimet urodziła się 8 grudnia 1918 roku w Lovosicach [Lobositz], niedaleko Terezína. Pracowała w fabryce czekolady, ojciec zmarł jeszcze przed rokiem 1933 w Sudetach<sup>29</sup>. Miała dwójkę rodzeństwa, Gertrudę

---

<sup>27</sup> A. Nikliborc, *Uwięzione w KL Auschwitz-Birkenau*, Nomos, Kraków 2010, s. 34.

<sup>28</sup> Informacje podstawowe: [https://www.infocenters.co.il/gfh/notebook\\_ext.asp?book=148000&lang=eng&site=gfh](https://www.infocenters.co.il/gfh/notebook_ext.asp?book=148000&lang=eng&site=gfh) [dostęp: 19.05.2022].

<sup>29</sup> AMBG, testimony Valy Zimet, nr 5537, s. 3.

i Erwina (losy Gertrudy pozostają nieznane). Pomimo ucieczki Erwina, kobieta postanowiła zostać z matką, uznając, że wojna nie potrwa długo<sup>30</sup>. Gdy Sudety zostały zajęte przez Niemcy, uciekły do Pragi. To tam Zimet pracowała w gminie wyznaniowej, dzięki dobrej znajomości języka czeskiego i niemieckiego<sup>31</sup> (umiejętność, która zapewne pomogła jej przetrwać w obozie) i wyszła za mąż za Evalda Kohna.

Dnia 13 lipca 1943 roku Zimet wraz z matką i mężem zostali uwięzieni w getcie Terezin<sup>32</sup>. Tam pracowała najpierw w pralni, później w biurze. Rok później Evalda wywieziono do KL Auschwitz, następnie to samo spotkało Zimet oraz jej matkę, która zgłosiła się dobrowolnie (miała pojechać w następnym transporcie). Do obozu przybyły 12 października 1944 roku (wyjechały 9 października 1944, w liczbie 1 600 osób<sup>33</sup>). Po selekcji na rampie w Birkenau matka została zagazowana w krematorium, a Zimet wpisano do ewidencji obozowej. Następnie przetransportowano ją 3 listopada 1944 roku do podobozy KL Mauthausen (Lenzing)<sup>34</sup>, gdzie doczekała wyzwolenia w maju 1945 roku.

Po wojnie Zimet pracowała dla Urzędu Miejskiego w Pradze, czekając na powrót męża. To stamtąd napisała list do brata (1 listopada 1945 roku), który jest przedmiotem niniejszej analizy. Nie pozostała jednak długo na terenie Czechosłowacji, wyemigrowała już w 1946 roku<sup>35</sup> do Izraela, gdzie ponownie wyszła za mąż za Samuela Zimeta. Zmarła w 2013 roku. Jej list, razem z innymi pamiątkami ze zbioru Lilly i Erwina Fuchsa, został oddany do izraelskiego archiwum w 2017 roku przez ich syna, Yosiego Fuchsa.

Maria Gleń-Maca (numer obozowy: 54564) przekazała swoje wspomnienia pt. *Przeżyłam piekło żyjąc* do Muzeum w Oświęcimiu w 2006 roku (prawdopodobnie był to druk wstępny do lokalnej gazety, brak jednak danych o publikacji). Urodziła się 14 kwietnia 1922 roku w Jeleniu koło Jaworzna jako córka Wiktorii i Michała

---

<sup>30</sup> AMBG, zbiór Lilly i Erwin Fuchs, list W. Zimet, nr 38192, s. 25.

<sup>31</sup> The Arolsen Archives, Vally Kohn, nr 1873223, karta KL Mauthausen.

<sup>32</sup> *Valy Kohnová*, Databáze politicky a rasově pronáledovaných osob, <https://www.pamatnik-terezin.cz/prisoner/ma-kohnova-vally> [dostęp: 12.08.2022].

<sup>33</sup> Ibidem.

<sup>34</sup> The Arolsen Archives, Vally Kohn, nr 1873223..., op. cit.

<sup>35</sup> AMBG, testimony Valy Zimet... op. cit., s. 5.

Kuciel, była krawcową<sup>36</sup>. Została aresztowana wraz z mężem Teofilem Gleniem w nocy z 12 na 13 sierpnia 1943 roku w Górach Łuszkowskich<sup>37</sup> za przynależność do Gwardii Ludowej (w ich domu odbywały się spotkania partyzantów, słuchano radia ukrytego pod podłogą)<sup>38</sup>, przeszła przez brutalne śledztwo w więzieniach w Sierszy, potem w Mysłowicach, w wyniku których straciła dziecko (była w ciąży), po czym przewieziono ją do KL Auschwitz 13 sierpnia 1943 roku. Dnia 21 lipca 1944 roku została przeniesiona do KL Ravensbrück, stamtąd 6 marca 1945 roku do Altenburga<sup>39</sup> (podobóz KL Buchenwald), następnie do KL Bergen-Belsen, gdzie doczekała wyzwolenia (15 kwietnia 1945 roku)<sup>40</sup>. Do Polski wróciła w 1946 roku, po rekonwalescencji<sup>41</sup>. Wyszła ponownie za mąż za Józefa Macę, uczestnika obrony Westerplatte. Na licznych spotkaniach, także z młodzieżą, opowiadała o jego dokonaniach oraz o swoich wojennych doświadczeniach, działała artystycznie w rodzinnym mieście m.in. tworząc obrazy-gobeliny, uważana była za osobę wesołą, towarzyską i pełną życia, pomimo trudnej przeszłości<sup>42</sup>. Zmarła 31 grudnia 2012 roku<sup>43</sup>.

### Dwa teksty, dwie historie, dwa spojrzenia

Analiza tekstów Zimet oraz Glen będzie odbywać się na podstawie wybranych obrazów w nich zawartych, szczególnie tych charakterystycznych dla wspomnień kobiecych, z podkreśleniem spojrzeń nietypowych lub rzadko pojawiających się w relacjach obozowych. Warto dodać, że nie będzie to pełna analiza, a raczej krótkie zarysowanie możliwości tych dwóch tekstów, z pominięciem biografii ich autorek, które zostały szczegółowo przedstawione powyżej.

---

<sup>36</sup> The Arolsen Archives, *Maria Glen*, nr 67173232, Powojenna kartoteka.

<sup>37</sup> J. Klistąła, *Martyrologium*, Bielsko-Biała 2008, s. 113.

<sup>38</sup> K. Gąsiorek, *Maria Maca z Jaworzna*, „Trzynastka”, nr specjalny, Kraków 2019, s. 7.

<sup>39</sup> The Arolsen Archives, *Maria Glen*, nr 7572712, karta KL Buchenwald.

<sup>40</sup> Informacje o więźniach, <http://www.auschwitz.org/muzeum/informacja-o-wiezniach/> [dostęp: 27.05.2019].

<sup>41</sup> J. Klistąła, op. cit., s. 113.

<sup>42</sup> K. Gąsiorek, op. cit., s. 9.

<sup>43</sup> B. Sikora, *Mamo! Mamo!*, „Co Tydzień” 2018, nr 22 (1392), s. 7.



Na początku należy zaznaczyć, że wspomnienia Zimet pisane są z perspektywy więźniarki pochodzenia żydowskiego, czyli z bagażem doświadczeń kompletnie odmiennych od pozostałych więźniów znajdujących się w obozie, tj. wycięcie z życia społecznego jeszcze przed wojną, utrata kontaktu z rodziną, uwięzienie w getcie, transport pociągiem bydłowym do KL Auschwitz, zagazowanie części rodziny i świadomość tego, gorsze traktowanie na terenie obozu, śmierć męża, czekanie na powrót rodziny po wojnie oraz emigracja do obcego państwa. Gleń kochała swój kraj i dla niego razem z mężem postanowiła działać w konspiracji, wiedząc o grożących niebezpieczeństwach. Została schwytana, wtrącona do więzienia, torturowana (wtedy poroniła), wreszcie uwięziona w obozie – ale nie musiała martwić się o bezpieczeństwo swojej rodziny, dostawała listy i paczki od matki, wiedziała, że po wojnie będzie miała dokąd (i do kogo) wrócić, mimo że jej mąż został zamordowany. Gleń nie groziło skazanie na Zagładę jak Zimet, jednak z powodu działań w tajnej polskiej organizacji jej i jej męża prawdopodobnie nigdy już nie miała opuścić terenu obozu żywa (uznana za wroga III Rzeszy).

Tych sfer, jakimi życiorysy więźniarek różniły się od siebie było niepomniernie dużo, począwszy od cech indywidualnych, skończywszy na elementach życia religijnego i związanych z tym zasad, których przestrzeganie było w obozach wręcz karalne. Porównanie to nie ma więc na celu oceny dwóch sytuacji życiowych, a pokazanie różnic i podobieństw, z naciskiem na analizę właściwości literackich, jakimi obie autorki posłużyły się w spisywaniu własnych wspomnień. Obie kobiety znalazły się w KL Auschwitz wpisane w rejestr obozowy, skazane na życie w cieniu kominów krematoryjnych na terenie Birkenau i opis tych przeżyć stanowi właśnie przedmiot niniejszego artykułu.

Cel powstania obu prac był różny. Tekst Zimet został napisany w formie listu do rodziny, brata i jego żony, była to jedna z pierwszych form opowiedzenia tego, co się stało, w odróżnieniu od krótkich skondensowanych telegramów. Jego autorka chciała przytoczyć w nim swoje wojenne przeżycia oraz poinformować o śmierci części rodziny jako jedyna ocalała krewna, mając świadomość, że adresaci nie mają pojęcia, czym był Terezin oraz Auschwitz i że musi im to wyjaśnić, dlatego w jej liście pojawiają się liczne zwroty do, często w postaci pytań, wyrażania chęci dalszych wyjaśnień (np. „Jeśli zainteresowałoby Was coś jeszcze na temat Terezína, chętnie Wam o tym

napiszę”<sup>44</sup>). Świadomie prowadzi swoją narrację, czasem zatrzymując się i wracając do innego wątku (np. „Zapomniałam Wam jeszcze napisać...”<sup>45</sup>). Do swojej relacji nie wplata wierszy. W zamierzeniu autorki ten list pisany do jej brata miał charakter osobisty, a nie publiczny (jego przeznaczeniem nie było archiwum w Izraelu).

Gleń przeciwnie, pisała swój tekst prawdopodobnie do lokalnej gazety z okazji 50. rocznicy wyzwolenia obozu<sup>46</sup>, aby opowiedzieć o swoich przeżyciach szerszej publice, przy okazji przekazując jego wstępną wersję do archiwum muzeum w Oświęcimiu. Często epika zostaje przerwana kilkoma strofami wierszy (form raz krótszych, raz dłuższych), tworząc pewną odskocznnię od głównej treści, być może w zamierzeniu miało to skłonić czytelnika do refleksji, ponieważ m.in. powtarzają opowiedzianą treść, stawiają pytania. W swoich wspomnieniach zwraca się czasem do Boga, w końcowym wierszu do współwięźniów, pojawia się także *List do matki*. Warto zauważyć, że relacja została przekazana dość późno, a jednak jego autorka nie wspomina zbyt wiele z okresu po wyzwoleniu, co każe podejrzewać, że została ona napisana dużo wcześniej. Jedynie wiersz znajdujący się na końcu, a pełniący formę zamykającą, wspomina o obchodach rocznicy wyzwolenia przez armię sowiecką<sup>47</sup>.

Z getta Terezin Zimet wraz z rodziną została skierowana do KL Auschwitz, o którym krążyła oficjalna informacja, że panują takie same warunki, jak w getcie Terezin<sup>48</sup>. Ostatecznie obóz ten stanowił straszne miejsce, niepodobne do żadnego innego:

Wszędzie druty były podłączone elektrycznie, krajobraz był okropny, słońce nigdy nie świeciło, nawet nie widzieliśmy trawy, tylko kominy płonęły, wokół nas tylko podarte kobiety, nigdy dziecko, /ale nie żydowskie/ dzieci żydowskie wszystkie szły do gazu z matkami/ które nie mogło jeszcze mówić, ale już miało numer skazańca/ na ramieniu obcej kobiety. To był Oświęcim<sup>49</sup>.

---

<sup>44</sup> AMBG, zbiór Lilly i Erwin Fuchs..., op. cit., s. 26. Tekst oryginalny: „Zajímalo by Vás ještě něco věděti o Terezínu, rada Vám to napíši”.

<sup>45</sup> Ibidem, s. 24. Tekst oryginalny: „Zapoměla jsem Vám napsati...”.

<sup>46</sup> J. Klistała, op. cit., s. 113.

<sup>47</sup> APMO, Zespół Wspomnień, relacja M. Gleń, t. 250, s. 50.

<sup>48</sup> AMBG, zbiór Lilly i Erwin Fuchs..., op. cit., s. 26. Tekst oryginalny: „(...) do Birkenau, což prý bylo jako Terezín”.

<sup>49</sup> Ibidem, s. 25. Tekst oryginalny: „Kolem sebe všude dráty elektrický naladěné, krajina byla hrozná, slunce nikdy nesvitilo, ani trávu jsme neviděly, jen kominy hořely, jen odtrhané ženy kolem nás, nikdy nějaké dítě, /ale ne židovské / židovské

W tym obozie Zimet zostaje odarta z wszelkich praw, jakie pozostawiono jej jeszcze w getcie, skazana na powolną śmierć. Jej nowe miejsce uwięzienia otoczone jest nie murem, a drutem pod napięciem. To także kraina, do której nic nie ma dostępu nawet słońce (pogoda odzwierciedla atmosferę tego miejsca), trawa nie rośnie, wszystko jest szare, spowite dymem krematoryjnym utrudniającym oddychanie, a przebywający tam ludzie snują się w obdartych strojach niczym we śnie – nierzeczywiste mary. Łatwiej jest uwierzyć, że to miejsce po prostu nie istnieje, że wszystko jest tylko przywidzeniem (oniryzm jest częstym motywem wspomnień obozowych). W tym strasznym świecie nawet niewinne dzieci zostają skazane – od razu na śmierć przez zagazowanie lub podobnie jak dorośli, z numerem na ramieniu. Nic więc dziwnego, że to miejsce przypomina wielu byłym więźniom właśnie piekło. Odtąd Zimet będzie kojarzyć tereny Niemiec i Polski wyłącznie z komorami gazowymi, gdzie zamordowano jej rodzinę i bliskich („Tak naprawdę Oświęcim, Polska, obozy koncentracyjne w Niemczech – to gaz”<sup>50</sup>). Nic więc dziwnego, że w 1952 roku wyemigrowała do Izraela – do ostatnich ocalałych krewnych, widząc za sobą jedynie śmierć.

Osobom wysyłanym z Terezina w transporcie do Polski mówiono, że jadą tam do pracy – że będą wykonywać podobne obowiązki, co w getcie (że będzie to „nowe getto”, nie będzie gorzej niż w Terezynie<sup>51</sup> lub że to po prostu „drugi Terezin”<sup>52</sup>), jednak była to jedynie propaganda. Do getta dochodziły m.in. grypsy więźniów znajdujących się już w KL Auschwitz, którzy ostrzegali przed wyjazdami i ich prawdziwą naturą<sup>53</sup>. Często i tak spotykało się to jednak z niewiarą w tak okrutną prawdę.

Gleń postanowiła walczyć o nie tak dawno odbudowany kraj, wstąpiła do Gwardii Ludowej wraz z mężem. Być może słyszała

---

děti šly všechny s matkami do plynu/, které nemohlo ještě mluvit, ale už mělo trestanečné číslo / na ruce cizé ženy. To byl Osvěčim”.

<sup>50</sup> Ibidem, s. 26. Tekst oryginalny: „Ve skutečnosti Osvěčim, Polsko, koncentráky v Německu – plyn”.

<sup>51</sup> Ibidem, s. 26. Tekst oryginalny: „(...) že [to] bude nové gheto, že to nebude horší než Terezín”.

<sup>52</sup> Ibidem, s. 26. Tekst oryginalny: „druhý Terezín”.

<sup>53</sup> W archiwum Památník Terezín znajdują się grypsy wysłane z KL Auschwitz przez Rudolfa Gibiána do brata, będącego jeszcze w getcie z lutego i sierpnia 1944 r.: 1857 APT/K 12/Gh.T., Motáky z Osvětimi, Gibián Rudolf.

o KL Auschwitz, ale nic nie przygotowało jej na taką prawdę. Jej obozowa egzystencja także krąży wokół pieców krematoryjnych:

Kominy Krematoryjne dymiły dzień i noc. Wszystkie wiedziałyśmy, że jak z komina bucha ogień i jasny dym, to palą się kobiety, a jeżeli dym z komina był czarny i wysoki słup, to palą się mężczyźni<sup>54</sup>.

Wszzechobecny dym, który górował nad Birkenau i był widoczny w całym Oświęcimiu, stał się stałym elementem życia obozowego, czynną groźbą, że w każdej chwili mogą skończyć w krematorium. Był pozostałością po ich bliskich, ciałach palonych w piecach oraz skutkiem ogromnych żydowskich transportów. Wrócenie z dymu krematoryjnego, swoista próba okiełznania jego niepojętej mocy – a tym samym przestrzeni obozowej – mogła się odbywać poprzez zrozumienie jego natury, był niczym воск w czasie Andrzejków. Dzięki niemu więźniarki były w stanie określić, czy transport skierowany do krematorium liczył więcej kobiet czy mężczyzn.

Zimet nic nie wiedziała o miejscu, do którego się udawała, mimo że według relacji Alice Mazalovej była to powszechna informacja krążąca po Terezinie<sup>55</sup>. Tak opisuje sytuację, w której po raz pierwszy dowiaduje się, że gdzieś na terenie Polski jest miejsce, w którym gazuje się ludzi, upodabiając to miejsce do łaźni:

Pamiętam, że kiedyś do Terezína przyjechał transport około 5 000 dzieci. Były to polskie dzieci. Szły w pochodzie zawsze w eskorcie esesmana do tzw. Entwesung /łaźni/. Wszyscy patrzyli na nich z ogromnym zdumieniem. Były to dzieci w wieku od 4 do 14 lat. Wyglądały okropnie. Każdy miał przy sobie tylko paczkę. Żadne dziecko nie chciało chodzić do Entwesung. Obawiały się, że to gaz i że w ten sam sposób zginęli ich rodzice. Nie mogliśmy wtedy w to jeszcze uwierzyć, że naprawdę coś takiego istnieje. Zabroniono rozmawiać z tymi dziećmi<sup>56</sup>.

---

<sup>54</sup> APMO, Zespół Wspomnień, relacja M. Gleń..., op. cit., s. 41.

<sup>55</sup> APMO, Zespół Wspomnień, relacja A. Ländler-Mazalová, t. 250, s. 101.

<sup>56</sup> AMBG, zbiór Lilly i Erwin Fuchs..., op. cit., s. 26. **Tekst oryginalny:** „Pamatuji se, že jednou přijel do Terezína transport asi 5.000 dětí. Byly to polské děti. Šly v průvodě vždy v doprovodu SSáka do tak zvané Entwesung /koupel/. Každý se hrozným údivem na ně díval. Byly to děti od 4 do 14 let. Vypadaly hrozně. Každý měl sebou pouze balíček. Žádné dítě nechtělo do Entwesung. Bálo se, že prý to je plyn a že se stejným způsobem zabilo jejich rodiče. Nemohly jsme te kdysi ještě věřit, že skutečně něco takového existuje. Bylo přísně zakázáno s těmito dětmi mluvit”.

Opisywany tutaj przyjeżdżający do Terezína transport składający się w całości z 1 260 (Zimet podaje liczbę 5 tys.) polskich dzieci żydowskiego pochodzenia (z likwidowanego białostockiego getta) oraz ich opiekunów był dla mieszkańców getta czymś nieprawdopodobnym, co wcześniej nigdy się nie zdarzyło<sup>57</sup>, dlatego pojawia się w wielu relacjach. Była to niewątpliwie znaczna grupa, niewinne ofiary, które w oczach uwięzionych powinny zostać wyłączonych z tych cierpień, wydająca się przywidzeniem. Pierwszego dnia ich przyjazdu zakazano wychodzenia z domów, zanim nie zostały zakwaterowane<sup>58</sup>. Największe jednak zdziwienie wywołały, gdy z wielkim strachem odmówiły kąpieli, krzycząc coś na temat gazu. Dopiero po wywózce do obozów koncentracyjnych ich paniczna obawa przed łaźnią nabrała właściwego znaczenia. Według Zimet dzieci twierdziły, że tak zginęli ich rodzice, jednak według Danuty Czech, zostali rozstrzelani<sup>59</sup>.

Krążyły pogłoski, być może specjalnie rozpowszechnione przez nazistów, że Terezin to dla tych dzieci jedynie przystanek w drodze do neutralnej Szwajcarii<sup>60</sup> (tak podaje również Zimet), ich wybawienia. Niestety, w rzeczywistości dzieci te skierowano na prawie 2 miesiące do Terezina, ponieważ KL Auschwitz było chwilowo przeładowane, po tym terminie trafiły do pieców krematoryjnych w Birkenau (7 października 1943 roku)<sup>61</sup>. Inna teza głosi, że dzieci miały zostać wymienione na obywateli niemieckich więzionych przez Anglików<sup>62</sup>. Warto zauważyć, że według Zimet dzieci przebywały w Terezinie jedynie dobę – nie ma jednak wzmianek, aby w obozie znalazł się inny taki transport w podobnym czasie.

---

<sup>57</sup> A. Buchowska, „*Te dzieci są moje!*”. *Losy białostockiego transportu dziecięcego z 5 października 1943 r. w relacjach świadków*, „*Studia Podlaskie*” 2006, t. 16, s. 190.

<sup>58</sup> H. Brenner, *Transport dzieci z białostockiego getta do Theresienstadt*, <https://wielkahistoria.pl/transport-dzieci-z-bialostockiego-getta-do-theresienstadt-strasznie-plakaly-kiedy-mialy-isc-pod-prysznic/> [dostęp: 26.05.2022].

<sup>59</sup> D. Czech, op. cit., s. 534.

<sup>60</sup> M. Gilbert, op. cit., s. 81.

<sup>61</sup> D. Czech, op. cit., s. 534.

<sup>62</sup> A. Buchowska, op. cit., s. 179.

Gleń również widziała dzieci skazane na śmierć, lecz nie w Terezynie, a w KL Auschwitz:

Byłam świadkiem naocznym (...) przyprowadzili nas niedaleko Krematorium w Brzezince. Były tam (...) wykopane doły wybetonowane jak baseny. Kazali napelnić te doły chrustem. Potem przyjechał samochód z kanistrami benzyny. SS-mani polali gałęzie benzyną. Widziałyśmy z daleka jak prowadzą dużą grupę dzieci w wieku od trzech do sześciu lat (...). Najpierw zaczęły psy gonili [sic!] te dzieci i wpychać do tego ognia. Dzieci krzyczały, rozlatywały się, a Niemcy pospieszali na pomoc psom, chwyтали dzieci i rzucali żywcem do płomieni. Dla nich to była jakby zabawa, przy tym się śmiali i tak gonili za tymi dziećmi jak kot za myszą. Nie były to dzieci polskie, ale każde wołało: „MAMO!” (...). Wtedy myślałam: Gdzie jest Bóg! Przecież on to powinien widzieć, a jeżeli to widzi, to jest gorszy od Hitlera, bo Hitler tego nie widział. Dlaczego wtedy nie stał się żaden cud? I tak to sobie tłumaczy, że my cierpimy, bo mamy te 20 lat. My może już coś zgrzeszyłyśmy, ale te małe niewinne dzieci czemu musiały zginąć taką straszną śmiercią? Do dzisiaj mi się w głowie nie może mi się [sic!] pomieścić i nie mogę zrozumieć co to byli za ludzie bez serc i dusz.

Bo kwiaty Oświęcimia, to dzieci na wzór,  
celowo głodzone, suszone, potem zabijane główkami o mur (...) <sup>63</sup>.

Gleń razem z innymi więźniarkami nie rzuca się na pomoc dzieciom, nawet gdy odwołują się do matczynych uczuć wołając „mamo” – wie, że to na nic. Zamiast tego cofa się, aby odciąć się od tego zdarzenia. Mimo że najczęściej to, co działo się w krematorium pozostawało tajemnicą niedostępną pozostałym więźniom przebywającym na terenie Birkenau (aby nie byli naocznymi świadkami zbrodni), esesmani każą im obserwować, co stanowi naprawdę nietypową sytuację. Dla Niemców cały akt mordowania dzieci wyglądał na rodzaj zabawy, gonili za przynętą jak „kot za myszą” na polowaniu, zapominając, że mają do czynienia z ludzkimi istotami, dziećmi. Swoją wypowiedź na temat tego zdarzenia Gleń kończy krótkim wierszem, porównując kruchą egzystencję dzieci do delikatnych zasuszanych kwiatów. Wspomina także o zabijaniu „główkami o mur”, czyli sposobie blokowych na zabijanie ledwo narodzonych, które urodziły się w obozie – o likwidowaniu dzieci na terenie KL Auschwitz.

---

<sup>63</sup> APMO, Zespół Wspomnień, relacja M. Gleń..., op. cit., s. 44.

Gleń jest Polką wyznania katolickiego, przejawy wiary obecne są w pisanym przez nią tekście poprzez zwroty do Boga np. „Boże zmiłuj się nad nami”<sup>64</sup> lub „nie daj Boże”<sup>65</sup>. Nie są to słowa miłości, ale niepewności i pytań o Jego rolę w czasie, gdy ludzie ginęli w obozach koncentracyjnych, łącznie z niewinnymi dziećmi („Gdzie jest ten Bóg”)<sup>66</sup>, pełne wołania i bólu osoby wierzącej. Już w samym tytule pracy Gleń pojawia się wzmianka biblijna (*Przeżyłam piekło żyjąc*), w tekście zaś słowo „gehenna”<sup>67</sup>. Zwroty porównujące KL Auschwitz do „piekła” są częstym zabiegiem w tekstach obozowych, używa ich także Zimet – dwukrotnie porównuje KL Auschwitz do „piekła”<sup>68</sup>, w kontraście do innych miejsc uwięzienia, gdzie Terezin i Lenzing parokrotnie jawią się jako „raj”<sup>69</sup>. Autorka stwierdza nawet, że było tam lepiej niż we wcześniejszym miejscu zamieszkania od wybuchu wojny („Mieszkaliśmy tam ogólnie spokojnie, powiedziałbym spokojniej niż w ostatnich latach w Pradze”<sup>70</sup>). We wspomnieniach Zimet rzadko posługuje się nomenklaturą biblijną, jeszcze rzadziej pojawiają się konteksty *stricte* żydowskie, np. kulturowe.

Zimet opisuje swoją podróż pociągiem oraz przyjazd do KL Auschwitz:

Powiedziałem mamie, że musi mówić, że nie ma jeszcze 60 lat, żeby zapisano ją ze mną do pracy i tak dalej. Pociąg naprawdę jechał przez Saksonię, tylko po to, aby nas wodzić za nos (...). Byliśmy też same. Gdzieś na wojnie. W pociągu stało wiadro. Mama była tak strasznie czysta (nawet w Terezinie), że przez całą podróż się go wstydziła. Przez całą podróż nic nie jadłyśmy, prawie przez całą drogę milczałyśmy i trzymałyśmy się mocno. Mimo to moja matka wciąż nie wiedziała, co to wszystko oznacza, a ja jej tego nie tłumaczyłam (...). Wsiadłyśmy w noc w Oświęcimiu-Birkenau (...). Niemcy krzyczeli, że kobiety z dziećmi na prawą stronę, mężczyźni osobno, chorzy osobno. Staliśmy tak około godziny. Potem poszłam z mamą do niemieckiego lekarza /mordercy/, który odesłał mnie na inną

---

<sup>64</sup> Ibidem, s. 50.

<sup>65</sup> Ibidem, s. 42.

<sup>66</sup> Ibidem, s. 44.

<sup>67</sup> Ibidem, s. 50.

<sup>68</sup> AMBG, zbiór Lilly i Erwin Fuchs..., op. cit., s. 27.

<sup>69</sup> Ibidem, s. 25 oraz 29.

<sup>70</sup> Ibidem, s. 25. Tekst oryginalny: „Žili jsme tam celkově klidně, řekla bych hnedle klidněji než poslední léta v Praze”.



stronę (...). Nie wiedziałam jeszcze, czym jest Oświęcim i że nigdy więcej nie zobaczę mojej mamy<sup>71</sup>.

Matka Zimet została przedstawiona jako osoba odcięta od świata i wiadomości, której jedynym marzeniem jest pozostać blisko córki. W pociągu kobieta starała się być opanowana i silna dla rodzicielki, instruowała ją, co ma mówić w obozie, ale być może przeczuwała, że jada na śmierć („nie wiedziała, co to oznacza, a ja jej tego nie tłumaczyłam”). W innym momencie oświadcza, że: „W Oświęcimiu byłam już szczęśliwa, że nasza mama nie musiała przez to przechodzić z nami”<sup>72</sup>, dobrze wiedząc, że każdego dnia cierpiałaby, skazana na śmierć, która by się tylko odwlekała, niemniej jest to potężne, a zarazem tragiczne wyznanie córki.

Pociąg zdaje się mylić trasę (mijają rodzinne Losovice, jakby jechały do Niemiec). Podróż trwała trzy dni w koszmarnych warunkach, które można sobie jedynie wyobrazić, choć Zimet wspomina głównie wiadro, do którego miał załatwiać się cały wagon, pomijając sprawę wyżywienia, wody, duchoty czy ścisku (choć być może w wyniku szoku i stresu nie odczuwały ani głodu, ani pragnienia) lub przypadków śmiertelnych. Nie ma także żadnych wspomnień dotyczących pozostałych członków podróży. Gdy trafiają na rampę kolejową w KL Birkenau, od razu pojawiają się krzyki i brutalność. W przeciwieństwie do Gleń, Zimet wraz z matką zaraz po przyjeździe muszą zmierzyć się z nazistowskimi lekarzami, którzy decydowali o tym, czy zostaną wpisane na listę więźniów, czy wysłane do krematorium, niestety, zasady te nie są przyjezdnym znane.

---

<sup>71</sup> Ibidem, s. 27. Tekst oryginalny: „Mámě jsem říkala, že musí říci, že ještě není 60 let, aby přišla se mnou do práce a pod. Vlak jel skutečně přes Sasko, takovou okliku dělali s námi, jen aby nás hodně tachali za nos (...). Také jsme byly samy. Ty kdysi na vojně. Ve vlaku byl kýbl. Matka byla tak hrozně čistotná /i v Terezíně/, že celou cestu na něj našla, že se styděla. Nejedly jsme celou cestu, hnedle celou cestu jsme mlčely a pevně jsme se držely. Přes to matka stále ještě nevěděla co to znamenalo a já jsem jí při tom nechala (...). Vystoupily jsme v noci v Osvěčímě-Birkenau (...). Křičely němci, že ženy s dětmi na pravo, muži zvlášť, nemocné zvlášť. Tak jsme stály asi hodinu. Pak jsem šla s mámou až k tomu německému lékaři /vrahovi/, který mne poslal na jinou stranu (...). Nevěděla jsem ještě co to je Osvěčím, a že už mámu nikdy neuvidím”.

<sup>72</sup> Ibidem, s. 25. Tekst oryginalny: „V Osvěčímě jsem už pak byla št’astná, že naše máma nemusí to prožít s námi”.

Następuje pierwsza segregacja – na mężczyzn i kobiety. Zimet i jej matka pozostają razem do momentu, aż nie zostają doprowadzone do niemieckiego lekarza, którego nazywa wprost „mordercą”, nie stosując żadnych porównań czy metafor. Wtedy zostają rozdzielone, zdezorientowana Zimet od razu się temu sprzeciwia, również jej matka krzyczy, ale ostatecznie dają się przekonać esesmanowi, który twierdzi, że ich rozłąka jest chwilowa (po łaźni mają się ponownie zobaczyć). Być może przekonuje ją spokojny ton, pozornie rozsądny argument. Warto zauważyć, że dzięki temu Zimet nie przechodzi na stronę matki i tym samym unika śmierci, esesman w pewnym sensie ją ratuje (lecz nie są znane jego prawdziwe pobudki) i Zimet razem z innymi kobietami przechodzi do sauny, w której nie ma gazu.

Podczas gdy cała rodzina Zimet jest zagrożona, Gleń może żywić nadzieję, że jej pozostaje bezpieczna. Nie martwi się o los matki, do której w obozie układa przejmujący wiersz *List do matki*, załączony do relacji. Oto jego końcowy fragment:

(...) Długie bezsenne noce – śnię o Tobie Mamo!  
Blask lampy w górze migoce – śni mi się ciągle to samo,  
Że się pochylasz nade mną, jak niegdyś nad kołyską,  
Ręce masz tak przyjemne, tak długo jesteś blisko.  
Wtenczas nie czuję durfalu, nie słyszę jak o wodę proszę,  
Nie widzę tej nędzy, tej biedy, nie widzę jak trupów pod blok wynoszą.  
Chcę Cię zatrzymać Mamo ukochana,  
Lecz Ty mi się tylko śniłaś, a za mną noc nieprzespana<sup>73</sup>.

W oficjalnych listach obozowych pisanych po niemiecku raz w miesiącu Gleń nie mogła zawrzeć tego, co naprawdę chciała przekazać. Ostatecznie swoje doznania zawarła w wierszu. Wynika z niego, że znajduje się w szpitalu obozowym (rewir) chorując na durfal (niem. „durchfall”, czyli krwawa biegunka głodowa<sup>74</sup>, w warunkach KL Auschwitz śmiertelna), a wokół niej umierają współwięźniarki. Gleń w tak trudnym okresie marzy o dotyku matki, wspomina dzieciństwo, wydaje jej się, że są znowu razem, być może mający. Pojawia się motyw snu, bardzo częsty zabieg we wspomnieniach tej autorki.

---

<sup>73</sup> APMO, Zespół Wspomnień, relacja M. Gleń..., op. cit., s. 43.

<sup>74</sup> D. Wesołowska, op. cit., s. 150.

Dla niej rzeczywistość obozowa jawi się jako „koszmar, może zły sen, albo wyświetlany film”<sup>75</sup>, a ona sama nie może w to wszystko wciąż uwierzyć, czując się „jak na filmowym seansie”<sup>76</sup>. Świat ten wydaje się niemożliwy, zmyślony. Podobnie jest u Zimet – w jej krainie obozowej więźniarki żyją jak duchy<sup>77</sup>, nie wierzą, że wciąż nie są martwe („nie wierzyłyśmy, że naprawdę tak da się żyć, że to jest życie”<sup>78</sup>) lub uznają, że to już zaświaty („myślałyśmy, że nie żyjemy”<sup>79</sup>). Autorka przypuszcza, że do jedzenia dodaje się brom<sup>80</sup>, dlatego więźniarki są takie ospałe i ciągle zmęczone, co rzadko pojawia się we wspomnieniach obozowych. Aby przeżyć kolejny dzień, żyje wraz ze współwięźniarkami marzeniami o lepszym życiu przy boku ich mężów („nie mogłam się doczekać powrotu do Pragi, myślałam, że Evald czeka na mnie i że teraz zacnie się dla nas nowe, nareszcie piękne życie”<sup>81</sup>). Podobnie uważa Gleń – mimo że obie kobiety podejrzewają śmierć mężów, będąc w obozie nie dopuszczają tej myśli do siebie.

Prawdziwe zrozumienie miejsca, w którym nagle kobiety się znalazły, następuje zwykle w saunie obozowej (łaźni). To tam człowiek ulega inicjacji obozowej oraz przemianie w więźnia, w numer. Zimet wspomina to wydarzenie tak:

W łaźni dowiedziałam się, że jestem w piekle i już nie mogłam uwierzyć, że da się z tego wyjść. Musiałyśmy rozebrać się do naga, ostrzyżono nas na zero, gołe głowy obmyte naftą, mężczyźni / niemcy [sic!] i więźniowie/ spoglądali na nas, a potem ubrali w szmaty. Dostałam podartą koszulę, spodnie, fartuch i holenderskie chodaki. Ktoś coś powiedział, że może buty są za małe albo że chcą inny fartuch, już było bicie. Musiałyśmy być w ciągłej gotowości. Potem wysłano nas do obozu. Tu rozpoznała mnie jedna znajoma, która przybyła tam z Małej Twierdzy, w Terezynie. Dziwię się, że mnie poznała. (...) Pierwsze pytanie brzmiało: o mamę.

---

<sup>75</sup> APMO, Zespół Wspomnień, relacja M. Gleń..., op. cit., s. 39.

<sup>76</sup> Ibidem, s. 42.

<sup>77</sup> AMBG, zbiór Lilly i Erwin Fuchs..., op. cit., s. 25. Tekst oryginalny: „Žily jsme jako duch, nevěřily jsme, že se dá skutečně tak žít, že to je život”.

<sup>78</sup> Ibidem, s. 25. Tekst oryginalny: „Žily jsme jako duch, nevěřily jsme, že se dá skutečně tak žít, že to je život”.

<sup>79</sup> Ibidem, s. 28. Tekst oryginalny: „Nemyslely jsme, nežily jsme”.

<sup>80</sup> Ibidem, s. 25.

<sup>81</sup> Ibidem, s. 27. Tekst oryginalny: „Nemohla jsem se dočkat se vrátit do Prahy, myslela jsem, že Evald na mne čeka a že nyní začne pro nás ten nový, konečně krásný život”.

W końcu to ona otworzyła mi głowę. Dziwiła się, że nie wiedziałyśmy, że w Oświęcenienu są komory gazowe, że to tak zwane: Vernichtungslager [obóz zagłady] (...). Cały dzień widziałyśmy przed sobą płomień, który płonął na około 10 m z komina. Takich kominów było więcej<sup>82</sup>.

Kąpiel ostatecznie grzebie przeszłość<sup>83</sup>. To w łaźni Zimet zostaje ogolona na łyso, ubrana w łachmany i niepraktyczne chodaki, ale podporządkowuje się całemu procesowi, widząc, czym grozi niesubordynacja lub zadawanie pytań (bicie). Mężczyźni mogą na nie patrzeć, co jest szczególnie krępujące i degradujące dla kobiet<sup>84</sup>, ponieważ w świecie przedobozowym kategorycznie zakazywano im publicznego obnażania się (także częściowego), szczególnie w rodzinach żydowskich. Po opuszczeniu sauny jest już numerem, traci indywidualność i upodabnia się do reszty więźniarek. Jej zdaniem jest tak niepodobna do człowieka, jakim była poza obozem, że dziwi się, że jej znajoma ją rozpoznaje. Dopiero na terenie obozu dowiaduje się, że jej matka została zamordowana – wtedy wszelkie nadzieje odchodzą („nie mogłam uwierzyć, że da się z tego wyjść”<sup>85</sup>), poznaje również przeznaczenie kominów górujących nad Birkenau oraz podstawowych zasad przeżycia („Otworzyła mi głowę”<sup>86</sup>). Jest to chwila, w której kobieta zaczyna rozumieć, gdzie się naprawdę znajduje.

Co znamienne dla relacji Zimet – konsekwentnie używa małej litery w nazewnictwie Niemców (np. na stronie 24, 25, z dużej: na stronie 29), także Polaków (raz na stronie 29), z dużej zapisując narodowość

---

<sup>82</sup> Ibidem, s. 27. Tekst oryginalny: „V koupeli jsem poznala, že jsem v pekle a už jsem nevěřila, že se z toho dá uniknout. Musely jsme slékat do naha, ostříhaly nás do hola, hole hlavy umidy petrolejem, muži/němci i vězňové/ se na nás koukaly a pak nás oblékaly do hadrů. Dostala jsem roztrhanou košili, kalhoty, zástěru a holandské dřeváky. Řekl někdo něco že snad jsou boty malé, nebo že chce mít jinou zástěru, už byl byt. Muselu jsme stát stále v pozoru. Pak nas poslaly do tábora. Zde mne poznala jedna kamarádka, která se tam dostala z Malé pevnosti, z Terezína. Divím se, že mne poznala. (...) První otázka byla: na mámu. Však ona mne otevřela hlavu. Divila se, že nevíme, že v Osvěčím jsou plynové komory, že to je tak zvaný: Vernichtungslager. (...) Viděli jsme celý den před sebou plamen, který hořel asi 10 m z komina. Takových kominů bylo více”.

<sup>83</sup> B. Krupa, *Wspomnienia obozowe jako specyficzna odmiana pisarstwa historycznego*, Universitas, Kraków 2006, s. 109.

<sup>84</sup> Ibidem, s. 108.

<sup>85</sup> AMBG, zbiór Lilly i Erwin Fuchs..., op. cit., s. 27.

<sup>86</sup> Ibidem, s. 27.

czeską (strona 29). Zabieg ten każde podejrzewać, że autorka stara się w ten sposób okazać brak szacunku dla tej narodowości, czując do niej żal po wojnie, podkreślić swoją nienawiść. Nie jest to zabieg niespotykany, m.in. Janina Zwijas-Kobylińska oświadcza w swojej relacji: „Niemcy /chciałabym o nich pisać małą literą”<sup>87</sup>. Oczywiście, rzecz może być także sprawą przypadku – być może Zimet zapisywała nazwy narodowości zawsze małą literą, niezgodnie z zasadami czeskiej pisowni, czasami się myląc.

Dla Gleń również proces przemiany w więźniarkę był traumatyczny:

Wepchnęli nas do sauny. Kazano się rozebrać. Tam już było słychać po polsku: „Rozbierajcie się k..., bo się musicie wykapać, boście brudne jak polskie czarne świnię!” (...). Groziły: „Oddawać wszystko, bo jak co znajdę przy was, to czeka cię k... śmierć!” Wszystkie po kolei podchodziłyśmy do wybijania numerów na ręce, który do dziś widnieje na moim przedramieniu: 54564. Czynność tę robiły więźniarki – Czeskie Żydówki. Następnie golenie wszędzie. Uderzała mnie w twarz, bo byłam zakrwawiona. Głowę ogoliła na zero tak, że jedna drugiej nie poznawała (...). Wszędzie i na każdym kroku czyhało bicie, przekleństwa i wciąż: „Schnela, schnela wy k...”. Jedna za drugą wystraszone i oszołomione po koscule, sukienki, czuła [sic!], dłubane trepy. Koszule były niedoprane i zawzione<sup>88</sup>.

Pierwszy dzień w obozie był dla Gleń również okresem, gdy poroniła (stąd mowa o zakrwawieniu). Najczęściej uważa się, że menstruacja u więźniarek zatrzymywała się w wyniku ogromnego stresu, przemęczenia, chorób i niedożywienia<sup>89</sup>. W relacjach kobiet często pojawia się jednak informacja, że do jedzenia podawano im środki, które ją hamowały (prawdopodobnie w proszku „Avo”), nigdy jednak nie potwierdzono tej informacji<sup>90</sup>. W relacji Gleń pojawia się ta wzmianka („Jak się później dowiedziałam, to te pastylki dawali w jedzeniu, bo żadna kobieta nie miała w obozie okresu”<sup>91</sup>) lub o próbie wywoływania w ten sposób bezpłodności u więźniarek<sup>92</sup>. Zdarzało się jednak, że kobiety

---

<sup>87</sup> APMO, Zespół Wspomnień, relacja Janina Zwijas, nr 158921, t. 92, s. 72.

<sup>88</sup> APMO, Zespół Wspomnień, relacja M. Gleń..., op. cit., s. 39.

<sup>89</sup> J. Stöcker-Sobelman, op. cit., s. 72.

<sup>90</sup> I. Strzelecka, *Obóz kobiety (Frauenlager)*..., op. cit., s. 37.

<sup>91</sup> APMO, Zespół Wspomnień, relacja M. Gleń..., op. cit., s. 39.

<sup>92</sup> J. Stöcker-Sobelman, op. cit., s. 72–73.

przechodziły menstruację w obozach, jednak był to temat na tyle wstydlivy – obok tak licznych innych upokorzeń podczas uwięzienia – że bardzo rzadko podejmowano go w relacjach. W wywiadach opowiadała o tym m.in. Zofia Posmysz<sup>93</sup>, była więźniarka.

Tak jak u Zimet, u Gleń również inicjacja w tzw. saunie odbywała się wśród przekleństw i razów więźniarek funkcyjnych, pędzone są jak zwierzęta w stronę baraków, jakby to był bieg o życie. W przeciwieństwie jednak do Zimet, dotychczasowe ubranie i rzeczy Gleń zostają spakowane do worka, aby oddać je rodzinie np. w przypadku jej śmierci. Wszystkie przedmioty należące do Zimet zostają skonfiskowane na rzecz III Rzeszy z powodu jej żydowskiego pochodzenia. Gleń dodaje, że tatuowaniem numerów zajmowały się czeskie Żydówki<sup>94</sup>, ale nie wiadomo, skąd czerpie tę informację.

Podczas przyjmowania nowych ubrań po przybyciu do sauny, następuje przymierzanie strojów jak w cyrku, pewna karnawalizacja<sup>95</sup>. Rozdawane ubrania obozowe występują w różnych rozmiarach (za duże lub za małe) i stanie zachowania, a wszelkie sprzeciwy niwelowane są za pomocą bicia i innych form przemocy. Po kilku dniach w obozie nic prócz sukienek nie odróżnia ich od mężczyzn. Uwięzione muszą wejść w tę rolę, inaczej szybko stracą życie. Dla wielu kobiet zachowany przynajmniej w jakiejś części schludny wygląd stanowił ostatnią oznakę normalności<sup>96</sup>, podtrzymywał ich nadzieję, że jeszcze są sobą. Prócz zachowania pozorów zdrowego wyglądu, aby nie zostać wybranym na śmierć, po próbę odtworzenia dawnego kobiecego wyglądu (np. „sukienki prałyśmy, układałyśmy w fałdy i prasowałyśmy pod sobą w czasie snu”<sup>97</sup>). Gleń szyla dla więźniarek biustonosze<sup>98</sup> z różnych szmatek, które ułatwiały kobietom egzystencję w obozie. Te obozowe wersje biustonoszy stanowiły pewną formę „rekonstrukcji” życia sprzed drutów.

---

<sup>93</sup> B. Gruszka-Zych, *Jak pani widzi, żyję*, <https://www.gosc.pl/doc/1961005.Jak-pani-widzi-zyje> [dostęp: 21.06.2022].

<sup>94</sup> APMO, Zespół Wspomnień, relacja M. Gleń..., op. cit., s. 39.

<sup>95</sup> B. Krupa, op. cit., s. 110.

<sup>96</sup> K. Barczyk, *„Myśmy miały miesiączki, to była makabra”*. *Jak Polki dbały o higienę podczas wojny?*, <https://ciekawostkihistoryczne.pl/2016/06/22/mysmy-mialy-miesiaczki-to-byla-makabra-jak-polki-dbaly-o-higienę-podczas-wojny/> [dostęp: 21.06.2022].

<sup>97</sup> APMO, Zespół Wspomnień, relacja M. Gleń..., op. cit., s. 47.

<sup>98</sup> Ibidem, s. 47.

Gleń wspomina podczas opisu swojego przesłuchania przez gestapo:

Miałam długie włosy. Jak mnie tak bił po twarzy, to włosy mi się rozczochrały. Na ścianie wisiało małe okrągłe lustro – spojrzałam w nie. Chciałam sobie poprawić włosy, ale on znów zaczął mnie bić, kopać i mówił: „Co, chcesz mi się spodobać?”<sup>99</sup>.

Esesman od razu uznaje nieszablonowy w takich sytuacjach odruch Gleń za oznakę próżności. Nie rozumie, że poprawia włosy nie w celach estetycznych, a machinalnie, z przyzwyczajenia, być może wręcz uspokajająco w trudnej sytuacji. Dla mężczyzny stanowi to jednak jednoznaczny gest.

Zimet jako mężatka powinna zasłaniać swoje włosy (zgodnie z nakazami Talmudu, ponieważ włosy traktowane są jak symbol seksualności, podobnie jak piersi czy genitalia<sup>100</sup>). Nie ulega wątpliwości, że kobiety reagują na ogolenie głów znacznie gorzej niż mężczyźni<sup>101</sup> i często w ich relacjach obozowych włosy zajmują szczególne miejsce, a ich utrata oznacza wręcz hańbę, sprzeciwia się wszelkim normom, do jakich zostały przyuczone i przyzwyczajone. Ten akt podkreślał ich bezbronność, wywoływał wstyd, był pogwałceniem tożsamości, usuwał kobiecość. W relacjach męskich fragmenty te nie zajmują aż tyle przestrzeni w tekście, co podkreśla fakt, że był to dramatyczny moment u wszystkich więźniów, ale nie tak bardzo jak u kobiet.

Umieralność w KL Auschwitz była ogromna, dlatego widok zwłok był na porządku dziennym. Więźniowie nie mogli pozwolić sobie na tradycyjny pochówek zgodny z wyznaniem zmarłego, nie odbywały się także tradycyjne pożegnania, umierali zwykle z dala od bliskich, opuszczeni, błagając o pomoc.

Dla Zimet śmierć jest obecna wszędzie, wisi nad nią podczas każdej czynności:

Codziennie widzieliśmy przed sobą nowych ludzi, jak wysiadają z pociągu, jeszcze nie wiedzą, która grupa pójdzie do gazu. Można sobie wyobrazić, jak to nam było. Ale nawet my nie wygrałyśmy, codziennie były selekcje w obozie. Ktoś zachorował, to oznaczało gaz, kobieta była w ciąży, to oznaczało gaz, ktoś został

---

<sup>99</sup> Ibidem, s. 37–38.

<sup>100</sup> A. Nikliborc, op. cit., s. 79.

<sup>101</sup> B. Krupa, op. cit., s. 109.



ugryziony przez wesz i miał jakieś ślady na ciele, to oznaczało gaz, ktoś wyglądał na źle, to oznaczało gaz. Żyliśmy więc w ciągłym strachu. Ciągłe była nerwowość, ciągle byliśmy bite, ciągle byliśmy głodne<sup>102</sup>.

W przedstawionym powyżej fragmencie liczne powtórzenia „to oznaczało gaz” nie dają złudzeń, że wszystko, najmniejsza przypadkowa rzecz mogła sprawić, że więźniarka szła na śmierć. Ciągłe panował strach, głód, nerwowość, kobiety musiały być zawsze w pełnej gotowości, że za chwilę będą ratować własne życie. Czterokrotne powtórzenie wyrazu „ciągle” podkreśla długotrwałość tego procesu, który nigdy się nie kończył. Taka nieprzerwana gotowość powodowała u więźniarek szereg różnych napięć, w najgorszych przypadkach kończących się samobójstwem<sup>103</sup>. W obliczu trwającego zagrożenia śmiercią, człowiek obojętniał, przyzwyczajał się do niej<sup>104</sup>. Być może dlatego Zimet czuła się jak po zażyciu bromu, uważając, że jest on dodawany do obozowego jedzenia<sup>105</sup>, co jednak w żadnej znanej relacji się nie powtarza. Według badaczy w KL Auschwitz panowała wysoka śmiertelność wśród kobiet, zdecydowanie wyższa niż w obozie męskim<sup>106</sup>, co było spowodowane przede wszystkim ciężkimi warunkami oraz mniejszą liczbą sposobów zdobycia dodatkowej porcji jedzenia niż w obozie męskim.

Jako więźniarka, Zimet codziennie biernie obserwuje nowych ludzi przybywających do obozu, z daleka przygląda się ich niepewności i dezorientacji, w której to sytuacji sama niedawno była. Po wejściu na teren obozu dalej groziły selekcje, które u więźniarek pochodzenia żydowskiego odbywały się codziennie. Oznaczało to, że każdego

<sup>102</sup> AMBG, zbiór Lilly i Erwin Fuchs..., op. cit., s. 27–28. Tekst oryginalny: „Denně jsme viděly nové lidé před nami, jak vystupují z vlaku, ještě nic netuší, jak je tam třídí do plyn. Můžete si myslet, jak nám bylo. Ale i my jsme neměly vyhráno táboře byly denně selekce. Onemocněl někdo, znamenalo to plyn, byla nějaká žena těhotná, znamenalo to plyn, kousla někdo veš a měl nějaké znaky na těle, znamenalo to plyn, vypadal někdo špatně, znamenalo to plyn. Tak jsme žily ve stálém strachu. Stále bylo rozřícení, stále jsme byly bity, stále jsme měly hlad”.

<sup>103</sup> S.Z. Leszczyński, *Syndrom poobozowy=KZ Syndrome*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 1996, nr 5, s. 297.

<sup>104</sup> M. Janczewska, *Codziennosc i niecodziennosc Zaglady*, [w:] *Literatura polska wobec Zaglady 1939–1968*, red. S. Buryła, D. Krawczyńska, J. Leociak, Fundacja Humanistyczna, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2012, s. 123–125.

<sup>105</sup> AMBG, zbiór Lilly i Erwin Fuchs..., op. cit., s. 28.

<sup>106</sup> I. Strzelecka, *Obóz kobiece (Frauenlager)*..., op. cit., s. 45.

dnia musiały wyglądać na zdrowe w rozumieniu władz obozowych – brak wszy, osłabienia czy niezdrowego wyglądu. Dla kobiet pochodzenia żydowskiego oznaczało to także brak widocznej ciąży – ona również powodowała skierowanie do gazu. Do połowy 1943 roku, wszystkie kobiety ciężarne, a także położnice, obecne na selekcji z dzieckiem na ręku były kierowane od razu do gazu lub uśmiercane zastrzykiem z fenolu<sup>107</sup>. Później wciąż zabijano noworodki pochodzenia żydowskiego, ale pozwalano kobietom rodzić (matka mogła zachować życie, jeżeli przetrwała poród i połóg).

Co ciekawe, u Zimet nie pojawia się opis naocznej śmierci, jak w przypadku wspomnień Gleń. Bardzo prawdopodobne, że Zimet nie chciała opisywać tak strasznych scen swojej rodzinie, próbując ograniczyć obrazy wyłaniające się z jej listu. Być może z tego powodu uważa swój tekst za niepełny – powtarzając, że odpowie na wszystkie dodatkowe pytania odbiorcy. Opisywana przez nią śmierć zwykle polega na znikaniu – dzieci przybywające do Terezina w krótkim czasie wyjeżdżają w kolejnym transporcie<sup>108</sup>. Jej matka po przybyciu do KL Auschwitz idzie do grupy przeznaczonej do gazu i nie pojawia się w łaźni<sup>109</sup>. Osoby przeznaczone na śmierć przez zagazowanie są zabierane wozami<sup>110</sup>. Autorka nie ukrywa, gdzie znikają ci ludzie, jednak w jej wspomnieniach brak jest bezpośrednich opisów świadka, także przypadków zabójstw przez esesmankę czy więźniarkę funkcyjną.

Pod koniec wojny Gleń zostaje wywieziona do KL Bergen-Belsen, gdzie warunki wydają się znacznie gorsze od tych, które panowały w KL Auschwitz:

Zimno i głód były nie do wytrzymania. Tego obozu nie da się opisać, bo to wszystko nie do wiary. (...) Słyszałam, że za zwojami drutu ktoś jęczy. (...) wpatrzyłam się lepiej i zobaczyłam, że tam jest jakaś kupa, z której słychać te jęki. Gdy po chwili wpatrywania się z przerażeniem zobaczyłam, że te kupy to są ludzie. Na tej kupie ruszają się jeszcze ręce i nogi. Wtedy zrozumiałam, że ci ludzie jeszcze żyją, a już się wyrzuceni na kupę. W Bergen Belzen był taki głód, że niektórzy więźniowie obrzynali trupów. Widziałam to na własne oczy<sup>111</sup>.

---

<sup>107</sup> Ibidem, s. 52.

<sup>108</sup> AMBG, zbiór Lilly i Erwin Fuchs..., op. cit., s. 26.

<sup>109</sup> Ibidem, s. 27.

<sup>110</sup> Ibidem, s. 28.

<sup>111</sup> APMO, Zespół Wspomnień, relacja M. Gleń..., op. cit., s. 48.

Gleń jest zszokowana widokiem kolejnego obozu. Uważa, że nie jest w stanie opisać panujących tam warunków, że żadne słowo nie będzie adekwatne do tego celu. Rano, gdy panuje jeszcze mrok, Gleń dostrzega górę złożoną z ludzkich ciał, prawdopodobnie mężczyzn (za drutami, oddzielonymi od części kobiecej), porzuconych tam, mimo że niektórzy z nich jeszcze żyli. Często obserwowani przez nią mężczyźni są tak słabi, że poruszają się na czworakach<sup>112</sup> (jak zwierzęta), z powodu głodu więźniowie posuwali się nawet do kanibalizmu – o którym to temacie po latach mówi, że nie należy o tym pisać, ponieważ to zbyt drastyczne<sup>113</sup>. Zimet zostaje wywieziona do podobozu Mauthausen (Lenzing), gdzie według niej warunki były dużo lepsze niż w KL Auschwitz.

We wspomnieniach Gleń możemy spotkać się z motywem sobowtóra. W pewnym momencie na rewirze okazuje się, że w KL Auschwitz w jednym czasie przebywają dwie więźniarki Marie Gleń.

Od spotkania z tą drugą Gleń Marią miałam siostrę. Ona już była starszą więźniarką jak również wiekiem była starsza ode mnie. Pochodziła ze wsi Nowa Góra koło Krakowa. Dużo mi pomogła, uczyła mnie i mówiła: „Bądź ostrożna, uważaj żebyś nie wpadła pod kij! Lepiej być głodna, ale nigdy się nie pchaj pod kij. Nie przejmuj się i nie płacz, bo to tu nic ci nie pomoże!” Ale była jednak tak wycieńczona, że po kilku dniach zmarła<sup>114</sup>.

To samo imię i nazwisko zbliżyło do siebie dwie obce kobiety, zaprzyjaźniły się, uważając to za znak (znowu pojawia się motyw wróżby, jak w przypadku dymu krematoryjnego). Jako starsza więźniarka czuła się w obowiązku wspomóc Gleń, nauczyć ją życia obozowego, jednak umiera niedługo potem w wyniku wycieńczenia, z głodu i nadmiaru pracy. Kobiety uznały się za siostry, jednak nie mogły funkcjonować w obozie we dwie, jedna ginie, aby druga mogła przeżyć. Żaden z ocalałych nie uważał, że życie zawdzięcza sobie, a raczej ślepemu trafowi<sup>115</sup>, szczęściu, ale także pomocy innych współwięźniów. Druga Maria Gleń istnieje w bazie danych

---

<sup>112</sup> Ibidem, s. 48.

<sup>113</sup> B. Sikora, op. cit., s. 7.

<sup>114</sup> APMO, Zespół Wspomnień, relacja M. Gleń..., op. cit., s. 39.

<sup>115</sup> P. Levi, *Pogrążeni i ocaleni*, tł. S. Kasprzysiak, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2007, s. 56.

straty.pl<sup>116</sup> – posiadała numer 44722, była więziona na Pawiaku, później rzeczywiście zmarła w KL Auschwitz 27 stycznia 1944 roku.

### Podsumowanie

Wspomnienia oświęcimskie stanowią specyficzny nurt literatury, nieporównywalny z żadnymi innymi materiałami archiwalnymi. Autorzy starając się opisać swoje doświadczenia obozowe, sięgają po różne techniki i środki wyrazu. Gleń wplata w swoją relację autorskie wiersze, stanowiące swoisty komentarz do poszczególnych wydarzeń oraz świadczące o jej poetyckim usposobieniu, Zimet natomiast chce być jak najbardziej rzeczowa, pojawiają się zapytania, które kwestie powinna bardziej rozszerzyć, ciągle podtrzymuje kontakt z odbiorcą. Wiele ważnych zagadnień zostaje zaznaczonych poprzez liczne powtórzenia, niejednokrotnie pojawiają się porównania, przybliżające czytelnikom doznania obozowe. Groza miejsca często jest podkreślana poprzez epitet „straszny”. Pojawia się opozycja raj – piekło (m.in. w przypadku Zimet rajem był Terezin lub Lenzing, piekłem – KL Auschwitz). O oprawcach mówi się, stosując porównania do zwierząt (Gleń) lub wprost (np. „mordercy” u Zimet). Pojawiają się odwołania do Biblii (np. „gehenna”, „piekło”) czy liczne zwroty do Boga (u Gleń). W obu wspomnieniach często stosuje się motyw snu (oniryzm).

Gleń nie boi się relacjonować bezwzględnie wydarzenia opisujące m.in. mordowanie dzieci przez esesmanów czy ruszające się stosy trupów. U Zimet śmierć polega na „znikaniu”, co prawda masowym, ale jednak na pewnym „uciekaniu” ludzi z pola widzenia (np. poprzez wywiezienie wozami do krematorium), bez bezpośrednich zbrodni, których na pewno również była świadkiem w obozie, jak reszta współwięźniarek czy Gleń. To swoiste oszczędzanie odbiorcy może być spowodowane tym, że Zimet kieruje swoją relację w formie listu do bliskich – rodziny – dlatego nadaje swojej wypowiedzi powściągliwy ton, aby ich nie przerazić brutalnością świata obozowego. Gleń natomiast zamierzała opublikować swój tekst w lokalnej gazecie, dotrzeć do szerszego grona odbiorców.

Różnice w opisywaniu doświadczeń obozowych między kobietami a mężczyznami mają spore znaczenie przy analizowaniu ich

---

<sup>116</sup> Wyszukiwanie osób represjonowanych, <http://straty.pl/pl/szukaj-w-bazie>, [dostęp: 27.05.2022].

wspomnień. Kobiety zwracają uwagę na inne kwestie, które mężczyźni autorzy tylko zarysowują lub po prostu pomijają m.in. ścinanie włosów, które dla mężczyzn ma marginalne znaczenie i we wspomnieniach pojawia się rzadko, u kobiet jest to sprawa ogromnie ważna (jako utrata atrybutu kobiecości) i opisywana zwykle bardzo dokładnie. Jest to spowodowane odmienną perspektywą, wynikającą z tego jak społeczeństwo widziało rolę kobiecą i męską. To dlatego we wspomnieniach KL Auschwitz autorki najczęściej zatrzymywały się dłużej przy opisie inicjacji, która spotykała ich w saunie – utrata włosów, nagość, wstyd, niedopasowane ubranie, które w męskich relacjach mogłyby być uznane za wręcz trywialne. Więźniarki stają się jednolitą masą, jedna podobna do drugiej. Znakami ich przynależności, stygmatami niewoli, stają się nie tylko numery, ale także ogolone głowy, szare, zniszczone pasiaste stroje oraz drewniaki, które dla kobiet ponownie stają się bronią wymierzoną w ich kobiecość. Represje obozowe inaczej znosiły kobiety pochodzenia żydowskiego, skazane przez III Rzeszę na likwidację ze względów rasowych.

Przeszłość stanowi czas, o którym żadna z wymienionych autorek nie może zapomnieć. W niektórych miejscach widoczne są traumy (KZ-syndrom) wyniesione z obozu (np. pojawiający się gorzki smak jedzonych na surowo buraków w życiu poobozowym u Gleń). Również język stosowany w obu relacjach wydaje się naznaczony piętnem obozu, pojawiają się zwroty pochodzące z języka obozowego lub *stricte* niemieckiego. Gleń często stosuje nomenklaturę obozową (np. durfal), a także rzeczowniki określające miejsca obozowe, zapisanych zawsze z dużych liter (kalka językowa). Zimet stosuje małe litery, opisując osoby pochodzenia niemieckiego.

### **Zakończenie**

Powojenne teksty byłych więźniarek KL Auschwitz stanowią nieocenione źródło informacji na temat warunków życia kobiet. Sposób ujęcia ich doświadczeń jest niepomiaralnie różny i zahacza o wiele wątków, także w kontekście polskim i żydowskim, dostarcza szereg informacji na tematy pomijane w innych podobnych tekstach, wzbo- gacając o spojrzenie kobiet relacje dotyczące tego okresu historycznego. Obrazuje to możliwości archiwalnych tekstów, które wciąż zalegają w magazynach.

Analiza treści zawartych w liście Wally Zimet (skazanej ze względów rasowych) oraz relacji Marii Gleń (skazanej z powodu działalności w Gwardii Ludowej) pozwoliła na poznanie ich dokładnej biografii. Korzystając z pomocy różnych instytucji i ich katalogów z informacjami o osobach więźniowych podczas II wojny światowej, opublikowanych artykułów itd., można było odtworzyć ich życie sprzed uwięzienia i to, jak obozowe przeżycia wpłynęły na ich późniejsze losy. Porównanie tekstów pisanych w języku polskim i czeskim umożliwiły konfrontację zbieżności spojrzeń tych dwóch narodowości, przejawiających wiele podobieństw. Komparatystyka relacji autorek pochodzenia polskiego i żydowskiego dała możliwość poznania wielu kontrastów w ich ujęciu, co pozwoliło na lepsze zrozumienie sytuacji kobiet różnego pochodzenia w KL Auschwitz-Birkenau.

Nie ulega wątpliwości, że przeżycia obozowe obu kobiet, Zimet oraz Gleń, są nieporównywalne, mimo że dostrzega się w nich wiele podobieństw i różnic. Pochodziły z zupełnie odmiennych środowisk, narodowościowych i religijnych, z różnych powodów skazane na powolną śmierć, w kontekście rasistowskiej koncepcji III Rzeszy lub ze względów politycznych. Nie da się zmierzyć ich cierpienia. Oba spojrzenia pozwalają nam jednak na pełniejsze zobrazowanie kobiecych doświadczeń II wojny światowej.

**Magdalena Gardias**

## **Bibliografia**

### **Źródła archiwalne**

Archiwum Muzeum Bojowników Getta w Izraelu (AMBG), testimony Valy Zimet, nr 5537 oraz zbiór Lilly i Erwin Fuchs, list W. Zimet, nr 38192.

Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu (APMO), Zespół Wspomnień, relacja M. Gleń-Maca oraz A. Ländler-Mazalová, t. 250 oraz Janina Zwijas, t. 92.

Archiwum Pamątník Terezín w Czechach, grypsy z KL Auschwitz R. Gibián do brata, 1857 APT/K 12/Gh.T., Motáky z Osvětimi, Gibián Rudolf.

### **Opracowania**

*Auschwitz 1940–1945. Węzłowe zagadnienia z dziejów obozu*, red. T. Świebocka, t. 1, Wydawnictwo Państwowego Muzeum w Oświęcimiu, Oświęcim 1995.

- Bartoszewski Władysław, *Mój Auschwitz. Rozmowa*, Znak, Kraków 2010.
- Cohen Abraham, *Talmud*, Wydawnictwo Cyklady, Warszawa 2002.
- Czech Danuta, *Kalendarz wydarzeń w KL Auschwitz*, Wydawnictwo Państwowego Muzeum w Oświęcimiu, Oświęcim 1992.
- Gilbert Martin, *Holocaust*, tł. Z. Dalewski, Bertelsmann Media, Warszawa 2002.
- Jagoda Zenon, Kłodziński Stanisław, Masłowski Jan, *Oświęcim nieznanym*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1981.
- Klisała Jerzy, *Martyrologium*, Bielsko-Biała 2008.
- Krupa Bartłomiej, *Wspomnienia obozowe jako specyficzna odmiana pisarstwa historycznego*, Universitas, Kraków 2006.
- Kuraszkiewicz Władysław, *Język polski w obozie koncentracyjnym*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1947.
- Nieme dusze? Kobiety w kulturze jidysz*, red. J. Lisek, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2012.
- Nikliborc Agnieszka, *Uwięzione w KL Auschwitz-Birkenau*, Nomos, Kraków 2010.
- Levi Primo, *Pogrążeni i ocaleni*, tł. S. Kasprzysiak, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2007.
- Literatura polska wobec Zagłady 1939–1968*, red. S. Buryła, D. Krawczyńska, J. Leociak, Fundacja Humanistyczna, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2012.
- Ruta Magdalena, *Bez Żydów?*, Wydawnictwo Austeria, Kraków–Budapeszt 2012.
- Stöcker-Sobelman Joanna, *Kobiety Holocaustu*, Trio, Warszawa 2012.
- Wesołowska Danuta, *Słowa z piekieł rodem*, Impuls, Kraków 1996.

## **Prasa**

- „Zeszyty Oświęcimskie” 1993, t. 20; 2004, t. 24; 2009, t. 25.
- „Studia Podlaskie” 2006, t. 16.
- „Trzynastka”, nr specjalny, Kraków 2019.
- „Co Tydzień” 2018, nr 22 (1392).
- „Łódzkie Studia Teologiczne” 1996, nr 5.

## **Źródła internetowe**

- <http://www.auschwitz.org/muzeum/informacja-o-wiezniach/>
- <http://auschwitz.org/media/sloownik-pojec/>
- <http://www.auschwitz.org/historia/liczba-ofiar/liczba-zamordowanych/>
- [http://lekcja.auschwitz.org/2022\\_kobiety\\_pl/](http://lekcja.auschwitz.org/2022_kobiety_pl/)
- <https://www.gosc.pl/doc/1961005.Jak-pani-widzi-zyje>
- <https://wielkahistoria.pl/transport-dzieci-z-bialostockiego-getta-do-theresienstadt-strasznie-plakaly-kiedy-mialy-isc-pod-prysznic/>
- [https://www.infocenters.co.il/gfh/notebook\\_ext.asp?book=148000&lang=eng&site=gf](https://www.infocenters.co.il/gfh/notebook_ext.asp?book=148000&lang=eng&site=gf)
- <http://www.straty.pl/pl/szukaj-w-bazie>



## **Literariness as Seen in Polish and Czech Texts by Former Female Prisoners of Auschwitz (analysis)**

### **Keywords**

concentration camp, Auschwitz, women's literature, memoirs, Czech, Polish, Jewish

### **Abstract**

The article presents an attempt to analyse the women's memoirs of former Auschwitz prisoners Maria Gleń (Polish text) and Wally Zimet (Czech account in the form of a letter), from the archives of the Auschwitz-Birkenau State Museum and the Ghetto Fighters' House (Israel), primarily from the point of view of the way in which the camp experience is presented. This paper aims to enrich the predominantly masculine depiction of literature representing Auschwitz with a feminist perspective based on archival materials. It also represents an attempt to reconstruct the biographies of these two women and thus show their individual stories – a Polish woman active in the underground and a Czech woman of Jewish descent – constituting the story of the suffering of many similar women during World War II.

## **Literarizität in polnischen und tschechischen Texten ehemaliger weiblicher Häftlinge von Auschwitz (Analyse)**

### **Schlüsselwörter**

Konzentrationslager, Konzentrationslager Auschwitz, Frauenliteratur, Memoiren, tschechisch, polnisch, jüdisch

### **Zusammenfassung**

In diesem Artikel wird der Versuch unternommen, die Gefangenen der ehemaligen Konzentrationslager Auschwitz-Maria Gleń (polnischer Text) und Wally Zimet (tschechischer Bericht in Form eines Briefes) aus den Archiven des Staatlichen Museums Auschwitz-Birkenau und des Museum der Ghettokämpfer (Israel) vor allem unter dem Gesichtspunkt der Darstellung der Lagererfahrung zu analysieren. Ziel dieser Arbeit ist es, die dezidiert männlich geprägte Darstellung der Konzentrationslager Auschwitz-Literatur um eine feministische Perspektive auf der Grundlage von Archivmaterial zu bereichern. Es stellt auch einen Versuch dar, die Biografien dieser beiden Frauen zu rekonstruieren und so ihre individuellen Geschichten – eine polnische Frau, die im Untergrund aktiv war, und eine tschechische Frau jüdischer Herkunft – zu zeigen, die die Leidensgeschichte vieler ähnlicher Frauen des Zweiten Weltkriegs widerspiegeln.

## **Литературность польских и чешских текстов авторства бывших узниц Освенцима (анализ)**

### **Ключевые слова**

концентрационный лагерь, концентрационный лагерь Освенцим, женская литература, мемуары, чешские, польские, еврейские

### **Резюме**

Данная статья представляет собой попытку проанализировать женские мемуары бывших узниц Освенцима – Марии Глен (польский текст) и Валли Зимет (чешский пересказ в форме письма) из архивов Государственного музея Аушвиц-Биркенау и Музея борцов гетто (Израиль), прежде всего, в плане методов описания лагерного опыта. Цель данной работы – расширить литературный взгляд, описывающий Освенцим в основном мужскими глазами, феминистской перспективой, с использованием архивных материалов. Статья также представляет собой попытку реконструировать биографии этих двух женщин и тем самым рассказать их личную историю – польки, действующей в подполье, и чешской еврейски – в универсальной перспективе, охватывающей страдания многих подобных им женщин во время Второй мировой войны.

### Krzysztof Alwast

Anna i Krzysztof Alwast (oprac.), *Kresowanie za oceanem: wspomnienia*, Toronto–Leszno: Miejska Biblioteka Publiczna w Lesznie, 2019.

Anna i Krzysztof Alwast (oprac.), *Łączy nas Polska. Tom 2 Kresowych Wspomnień*, Toronto: [b.w.], 2021.

### Muzeum Treblinka

Sebastian Różycki, Edward Kopówka, Natalia Zalewska, *Obóz Zagłady Treblinka II: topografia zbrodni*, Warszawa: Wydział Geodezji i Kartografii Politechniki Warszawskiej; Treblinka: Muzeum Treblinka, 2021.

### Małgorzata Karolina Piekarska

Agnieszka Wesołowska, *Niefrasobliwa*, Warszawa: Stowarzyszenie Pisarzy Polskich. Oddział Warszawa, 2021.

Andrzej Chąciński, *Wkrótce nadejdzie świt*, Warszawa: Stowarzyszenie Pisarzy Polskich. Oddział Warszawa, 2021.

Barbara Szczepańska [Judyta], *Równania z trzema nieś/wiadomymi mężczyznami, czyli burzliwe życie małej Pi i małej Mi*, Warszawa: Stowarzyszenie Pisarzy Polskich. Oddział Warszawa, 2021.

Ilja Zbarski, *W cieniu mauzoleum: wstrząsające wspomnienia konserwatora zwłok Lenina*, Katowice, Videograf II, 2007.

Kazimierz Świegocki, *Mickiewicz egzystencjalny*, Warszawa: Stowarzyszenie Pisarzy Polskich. Oddział Warszawa, 2021.

Seweryna Duchńska, *Królowie polscy w obrazach i pieśniach*. [Reprint], Warszawa: Biblioteka Narodowa; De Agostini Polska, cop. 2012. (Perły Biblioteki Narodowej; t. 1); (Reprint org.: *Królowie polscy w obrazach i pieśniach*, Poznań: nakł. Karola Kozłowskiego, 1893).

Stanisław Janke, *Mórzkulowie*, Warszawa: Stowarzyszenie Pisarzy Polskich. Oddział Warszawa, 2021.

Waldemar Okoń, *Dniownik, czyli kronika niezapowiadanych śmierci*, Warszawa: Stowarzyszenie Pisarzy Polskich. Oddział Warszawa, 2021.

## **Jerzy Mazurek**

Uniwersytet Warszawski

Instytut Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

ORCID: 0000-0002-7470-8015

## **Tropem księżycowego jelenia. Rzecz o Marianie Ośniałowskim**

### **Słowa kluczowe**

Marian Ośniałowski, poezja polska po 1956 roku, emigracja we Francji, pokolenie „Współczesności”, Witold Gombrowicz

### **Streszczenie**

Grupa Literacka „Współczesność” powstała w okresie burzliwych przemian polityczno-społecznych 1956 roku. Jej członkowie założyli własny periodyk pod tym samym tytułem, który stał się trybuną młodych pisarzy, krytycznie nastawionych wobec twórców minionego okresu. Ważną postacią tego środowiska był Marian Ośniałowski (1920–1966), człowiek o ciekawej osobowości, wrażliwy i subtelny poeta, który przez pewien czas kierował działem poezji „Współczesności” (wspólnie z Romanem Śliwonikiem). Publikował wiersze w wielu pismach, m.in. w „Twórczości”, „Nowej Kulturze”, „Słowie Powszechnym” oraz „Więzi”. Od 1961 roku do swojej samobójczej śmierci w 1966 roku mieszkał w Paryżu, gdzie nawiązał kontakt ze swoim sławnym kuzynem Witoldem Gombrowiczem.

O Marianie Ośniałowskim niewiele osób dziś pamięta, choć wymienia się go w encyklopediach, leksykonach, historii literatury. A przecież wydał dwa, głośnie swego czasu, tomiki wierszy i pozostawił po sobie *Dziennik* oraz garść rozproszonych po krajowych i emigracyjnych czasopismach wierszy. Pozostawił też po sobie pamięć człowieka niesłychanie zamkniętego w sobie, samotnego, nigdy nieprzynależącego do

żadnych, jakże u nas modnych, grup poetyckich czy koterii. „Był delikatny, nieśmiały, wrażliwy. Jego duchowość wręcz z niego emanowała – wspomina jego siostrzeniec Ksawery Jasieński (ur. 1931 r.). – Zawsze też uczynny, dobry, bojący się kogoś zranić, urazić. Ale też szalenie niepraktyczny, zagubiony i nieporadny”<sup>1</sup>.

Fascynował go teatr, lecz to poezja miała go całkowicie zdominować. Dla niej porzucił aktorstwo, dla niej pędził całkowicie pustelniczy tryb życia. Nie miał żadnych wymagań, żadnych większych potrzeb. Żył po prostu poezją i samotnością, która mu jedynie w tworzeniu pomagała.

Marian Ośniałowski, zwany w rodzinie Rysiem, urodził się 18 września 1920 roku w majątku Chocimów (ok. 1 200 ha) k. Ostrowca Świętokrzyskiego. Z miejscem tym Ryś był bardzo mocno związany. W swojej twórczości często myślami powracał do lat dzieciennych spędzonych właśnie tu, u podnóża Gór Świętokrzyskich. „Zawsze coś grało tutaj, to żaby w rowach i sadzawkach, to jakieś dalekie harmonie i skrzypce, kujawiaki półwesole, półsmętne – wspominał po latach na łamach londyńskich »Wiadomości«<sup>2</sup>. – Nic nie wiedzieliśmy o ludziach mieszkających w tej wsi między zielonymi pagórkami. Między dworem a wsią nie było żadnego kontaktu. Czasem w letnie wieczory brała ochota żeby zanocować w którejś z tych obcych chałup”.

Ryś początkowo uczył się w domu, jak wszystkie ziemiańskie dzieci. Zajmowali się tym specjalnie sprowadzani guwernerzy czy guwernantki. W Chocimowie były dwie panie Edziatowicz. Jednej z nich zawdzięczał Rysio swoją piękną francuszczyznę. Naukę w szkole średniej rozpoczął w Rabce, w gimnazjum J. Wieczorkowskiego, ale po roku przeniósł się do IV Państwowego Gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza w Krakowie, gdzie w 1939 roku uzyskał maturę. Andrzej Grabia Jałbrzykowski (1921–2005), kolega szkolny Mariana Ośniałowskiego, w swoich wspomnieniach scharakteryzował nie tylko grono nauczycielskie szkoły, ale zwrócił także uwagę na rolę teatru w wychowaniu młodzieży:

Do Teatru Słowackiego chodziliśmy całą szkołą i oglądaliśmy wspaniałe sztuki po mistrzowsku grane przez naszych najlepszych artystów. Widzieliśmy między innymi „Niebieskiego ptaka” Maeterlincka, „Most” Szaniawskiego, „Księcia niezłomnego”

---

<sup>1</sup> Cytuję za: J. Siedlecka, *Wypominki*, Iskry, Warszawa 2001, s. 279.

<sup>2</sup> M. Ośniałowski, *Dzieciństwo*, „Wiadomości” 1965, nr 15, s. 3.

Calderona, wiele dramatów Szekspira, a na interpretację swej innej sztuki pt. „Ptak” przyszedł do loży sam Jerzy Szaniawski, któremu zgotowaliśmy ogromną owację. (...) W roku 1939 gimnazjum nasze zorganizowało doroczny wieczór artystyczny w Teatrze Bagatela. Jaś Ekier odegrał nieodzownego „Kujawiaka” Wieniawskiego na skrzypcach. Z kolei żywy obraz przedstawiał stepową scenę z „Ogniem i mieczem” z Chmielnickim, odtńczono jakieś tańce ludowe, przy czym krakowiakowi Wieśkowi Hellowi prawie zleciały spodnie na skutek nadmiernego animuszu, a potem na scenie pojawił się Ryś Ośniałowski. Został wyznaczony przez panią Jasieńską<sup>3</sup> do wygłoszenia po angielsku „Madrigalu” Szekspira. Był to pierwszy i jedyny raz, kiedy na wieczorku artystycznym naszego gimnazjum słyszało się język angielski<sup>4</sup>.

Szczęśliwe dzieciństwo panicza z Chocimowa przerwała wojna. W 1942 roku Niemcy zajęli majątek na Liegenschaft, więc Ośniałowscy musieli opuścić gniazdo rodzinne. Marian przez jakiś czas wraz z matką mieszkał w Kosowicach, u jej kuzynki Wandy Preobrażeńskiej<sup>5</sup>, następnie u Zofii i Wilhelma Orsettich w Ujeździe<sup>6</sup>. Potem wyjechał do Warszawy, gdzie mieszkała jego siostra Róża Reklewska (1919–1991). Zaczęła się bieda, częsta u „wysadzonych z siodła”. Za bliżej nieznaną działalność konspiracyjną został aresztowany przez gestapo i był więziony w alei Szucha, potem na Pawiaku. Po zwolnieniu – dzięki pomocy Jerzego Steinera

---

<sup>3</sup> Sabina Jasieńska (?–1949) – nauczycielka języka francuskiego w IV Państwowym Liceum i Gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza w Krakowie.

<sup>4</sup> A. Grabia Jałbrzykowski, *Gawędy o krajach i ludziach*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Instytut Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich UW, seria: Biblioteka Iberyjska, Warszawa 2006, s. 66. „Z Rysiem zaprzyjaźniliśmy się bliżej na obozie przysposobienia wojskowego – pisał Grabia Jałbrzykowski. – Poza nami dwoma nie było nikogo z naszej klasy na tym spóźnionym turnusie i razem znosiliśmy niedole żołnierskiego życia. Nie przypuszczaliśmy, że już niedługo ta zabawa w wojsko przekształci się w prawdziwą wojnę i rozrzuci nas po całym świecie, nie pozwalając nam nawet na odbywanie tak zawsze miłych tradycyjnych zjazdów koleżeńskich, a co więcej, że wojna ta położy kres istnieniu naszej pocziwej »IV Budzie«”. Ibidem.

<sup>5</sup> Wanda Preobrażenska (1891–1973) – urodziła się w Białej Cerkwi (k. Kijowa). Jej ojciec, Marceł Kotkowski budował linie kolejowe na Kaukazie i w Rosji. W roku 1913 osiedlili się w Kosowicach, w 1920 wyszła za mąż za Sergiusza Preobrażeńskiego. Jej wnuczką jest Barbara Piwnik, wybitny sędzia, minister sprawiedliwości w rządzie Leszka Millera.

<sup>6</sup> „Mój mąż – wspominała Zofia Orsetti (1915–1999) – kiedy Niemcy wyłapywali młodych ludzi na roboty, dał mu fikcyjne zatrudnienie w gospodarstwie w Ujeździe. To znana miejscowość, bo tam są wspaniałe ruiny zamku Krzyżtopór. Gdy przebywał u nas, urodziła się moja córka Monika i dlatego został jej ojcem chrzestnym”; „Podkowiński Magazyn Kulturalny” 2006, nr 49–50.

(1901–1944)<sup>7</sup>, drugiego męża Róży – ukrywał się na wsi sandomierskiej. W 1944 roku, na krótko przed wybuchem powstania, powrócił do Warszawy, by włączyć się w prace przygotowawcze. Ranny w rękę, konwojowany do obozu w Pruszkowie, został skierowany do grupy mężczyzn przeznaczonych na rozstrzelanie. Zdołał jednak – korzystając z chwilowego zamieszania – zbiec. Przebywał następnie wraz z rodziną u swoich dalekich krewnych w majątku Pytowice koło Kamieńska.

Do rodzinnego majątku Marian Ośniałowski nigdy już nie wrócił. Po wyzwoleniu został on rozparcelowany pomiędzy mieszkańców Chocimowa i pobliskich wiosek, zaś murowany dworek przeznaczono na szkołę podstawową. Utratę rodzinnego gniazda mocno przeżył. Widać to w wierszu *Wies*<sup>8</sup>, opublikowanym w wydawanym w Poznaniu dwutygodniku „Życie Literackie” (nawiązującym do tradycji międzywojennego dwutygodnika „Zdrój”), którego redaktorem naczelnym był Jarosław Iwaszkiewicz (1894–1980). Przebija z niego głęboka gorycz i cierpienie, w którym trudno znaleźć optymizm dla ludzi wywodzących się z jego środowiska:

Dni wasze zwykle są szczęśliwe,  
i nic po nocach wam się nie śni,  
Wy zatrudnieni złotym żniwem,  
którzy umiecie żyć bez pieśni.

Zielonym lata pióropuszem,  
wsią zasłonięci jak wachlarzem,  
od spraw wszechświata, od złych zdarzeń,  
z ziarnem siejecie własne dusze –

i roślinnieje wasze życie,  
bezwiednie chłonąć lata urok,  
jesieni smutek i ponurość  
– razem z przyrodą w zimie śpicie.

My zabieramy z sobą w sercach  
widma ogrodów, lip kwitnących  
w tej bezcelowej poniewierce  
tęskniąc za wszystkim w dniach bez słońca –

---

<sup>7</sup> M. Weber, *Kim był Jerzy Steiner*, „Mówią Wiek” 2018, nr 12 (707), s. 44–46.

<sup>8</sup> „Życie Literackie” 1945, nr 5/6, s. 13.



Czasem gdzieś wzywa nas muzyka,  
a noc zalewa sny księżycem –  
trudno w wiersz schwytać tajemnice,  
uwiecznić piękno, które znika –

Błogosławieni ludzie prości,  
śród pól brązowi, opaleni,  
zawieruszeni w zieloności,  
śpijcie spokojnie wśród drzew w cieniu,

doczesność niech was uszczęśliwi –  
cóż przyjdzie nam z nieśmiertelności,  
niech tu na ziemi ludzi żywych,  
wyrwie ktoś w końcu z samotności.

Ryś Ośniałowski pisał wiersze także w latach następnych, ale do 1954 roku nie były publikowane. W tym czasie próbował swoich sił w aktorstwie. Przez dwa lata studiował nawet na Wydziale Reżyserii Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Łodzi. Studiów nie ukończył, ale w 1950 roku zdał eksternistyczny egzamin aktorski. Występował jako aktor, choć częściej jako asystent reżysera lub jako pracownik techniczny w teatrach. W takich rolach pracował w Sosnowcu, Bielsku, Wrocławiu, Częstochowie, Świdnicy, Jeleniej Górze, Olsztynie i Kaliszu. Grywał role amantów, role charakterystyczne, występował w sztukach Słowackiego, Fredry i innych. Na scenie używał niekiedy pseudonimu Ryszard Garcz.

Muszę jednak powiedzieć – wyjawiał w jednym z wywiadów Ksawery Jasieński – że to granie nie bardzo mu wychodziło. Sukcesów nie miał na pewno. Nie miał dobrych recenzji. Według mnie on nie miał usposobienia aktora, który musi być jednak bardzo plastyczny. On był szalenie jednostronny, przeżywający jednostronnie. Mógł grać role efebów. Nawet trudno powiedzieć, że grałby dobrze role amantów, bo amant musi być albo bardziej energiczny, albo bardziej męski, czasem agresywny. A takich ról jak Skierka w „Balladynie” niewiele jest w sztukach. Ryś nie był więc specjalnie przydatny w tych zespołach teatralnych i zapewne dlatego tak często je zmieniał<sup>9</sup>.

---

<sup>9</sup> „Boli mnie każdy kontakt z ziemią, najlżejsze stąpnienie”. Rozmowa z Ksawerym Jasieńskim, „Podkowiński Magazyn Kulturalny” 1996, nr 12, s. 8.

Od 1954 roku publikował Ośniałowski swe wiersze w „Twórczości”, „Słowie Powszechnym”, „Dziś i Jutro”, potem także w „Kierunkach”, „Więzi”, „Nowej Kulturze”. Związał się w tym czasie z Grupą Literacką „Współczesność” i wraz z Romanem Śliwonikiem (1930–2012) redagował dział poezji w piśmie pod tym samym tytułem. Publikował także przekłady wierszy poetów francuskich (m.in. L. Aragona, Ch. Baudelaira, R. Chara, M. Jacobsa, H. Michaux, F. Ponge’a) oraz recenzje książek poetyckich. Żył bardzo skromnie, ledwie wiązał koniec z końcem. Mieszkał w wynajętym, niewielkim pokoiku na warszawskiej Pradze. Całymi dniami przesiadywał w parku, czytał, coś pisał. W 1957 roku dostał Warszawską Nagrodę Literacką Młodych. W 1958 ukazał się w „Iskrach” debiutancki tomik wierszy *Kontrasty*, rok później następny, a zarazem ostatni *Suita cygańska*<sup>10</sup>. W Muzeum im. Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów w Stawisku przechowywany jest szereg rękopiśmiennych listów i wierszy M. Ośniałowskiego, które miały wejść do planowanego, ale ostatecznie niewydanego tomiku *Dzikie głogi*<sup>11</sup>. Przygotowywał kolejny tomik zatytułowany *Marsz turecki*, który ostatecznie się nie ukazał. W 1976 roku w bibliofilskiej, niskonakładowej serii Generacje wydany został skromny wybór jego wierszy zatytułowany *Mam na sprzedaż tylko serce*<sup>12</sup>. Wreszcie w 2008 roku, staraniem Rodziny i Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Wsi Chocimów, ukazała się książka zatytułowana *Wiersze i proza*, która zawiera całą spuściznę Ośniałowskiego<sup>13</sup>.

Marian Ośniałowski był jedną z bardziej charakterystycznych postaci w Warszawie, która po październiku 1956 roku otrząsnęła się z koszmarów stalinowskich, wchłaniając gorączkowymi haustami nowe mody – obyczajowe, artystyczne, intelektualne. Na tle przeróżnych eksperymentów literackich jego poezja była łatwa i tradycyjna. Nie należał do poetów – jak to określił Tomasz Burek – pierwszej linii,

---

<sup>10</sup> Rozproszony dorobek literacki zestawiała Barbara Marzęcka, *Ośniałowski Marian. Dokumentacja Bibliograficzna. Twórczość*, „Podkowiński Magazyn Kulturalny” 2006, nr 49–50.

<sup>11</sup> Zob. „Podkowiński Magazyn Kulturalny” 1996, nr 1, s. 10, trzy listy Mariana Ośniałowskiego do Jarosława Iwaszkiewicza z lat 1947–1953.

<sup>12</sup> M. Ośniałowski, *Mam na sprzedaż tylko serce*, wybór i posłowie J. Koperski-Leszin, seria: Generacje, t. 29, Warszawa 1976.

<sup>13</sup> Idem, *Wiersze i proza*, Drukarnia i Wydawnictwo „Dorand”, Starachowice 2008.

tak wyrazistych pod artystycznym względem, jak inni debiutanci tego okresu: Grochowiak, Harasymowicz albo Bursa, nie mówiąc o Białoszewskim i Herbercie. Jego osobowość była zupełnie inna niż kolegów.

Zdawał się być – wspominał znający go osobiście Tomasz Burek – uosobieniem lirycznego poety. Może wręcz trubadurem zabłąkanym w świecie XX wieku, pół-przypadkiem przechodzącym ulicami naszych miast – molochów. Tak właśnie myślę: że duchem należał do tych średniowiecznych poetów, śpiewaków, czułych bardzo kochanków, czułych wielbicieli piękna, których miejsce było w jakimś zamku lub pałacu, na jakimś świetnym dworze, w środowisku, gdzie uprzejmie się rozmawia, wykonuje muzykę, recytuje poezję i otrzymuje za to godziwą zapłatę oraz dach nad głową. On tego w rzeczywistości nie miał, widziało się od pierwszej chwili kontrast między tym, co nosił wypisane na twarzy i co stanowiło duszę jego wierszy, to znaczy między poetycznością (w dobrym tego słowa znaczeniu) z jednej strony, a wyjątkowo prozaicznym, podłym wręcz charakterem czasów, w których przyszło mu żyć – z drugiej<sup>14</sup>.

Mimo tych odmienności charakterologicznych bardzo wiele łączyło Ośniałowskiego z pokoleniem „Współczesności”. Chodzi tu mianowicie o dostrzeżenie przez poetów tej grupy urody przedmiścia, peryferyjności. Krytyka literacka dowodziła, iż jego poezja nawiązywała do poetów Skamandra, trochę do Gałczyńskiego, trochę do Czechowicza. Ośniałowskiego nazywa się często „księżycowym jeleniem” od tytułu jednego z wierszy.

W marcu, nocą pod okna podchodzi jeleni księżycowy  
Przeciągłym niepokojem wilki w najdalszych lasach wyją  
Więc trzeba wstać i za jeleniem biec na wiosenne połowy  
Sam za jeleniem, pod niebem bez dna  
Za dworcem wschodnim mijam nasyp kolejowy,  
Szyny, śmietniska, stosy starych cegieł.  
Na przełaj przez Olszynkę Grochowską  
Widmo jelenia przebiega koło willi podmiejskiej.  
Za oszklonymi drzwiami śpi dziewczyna,  
Sny ma niespokojne.  
W ciemnych lasach za Wawrem – pozostałość po puszczy mazowieckiej  
zanurzam się po włosy w cierpkim przedwiośniu,

---

<sup>14</sup> *O Marianie Ośniałowskim opowiada Tomasz Burek, cz. 1, Trubadur w białych tenisówkach, „Podkowiński Magazyn Kulturalny” 1996, nr 12, s. 11.*

w mocnej, gorzkiej woni korzeni, kory, pąków, listków  
oleh, brzóz i mdłej woni burej ziemi, parującej białło  
wśród czarnej dębiny.  
Bezszelestnie przeleciała sowa.  
Wrzosowiska pod Rembertowem.  
Wilgotne łąki.  
Zapadam się po brzuch w rudych grzęzawiskach.  
Nieprzytomny ze zmęczenia, pod Mińskiem upadam  
na kłujące sosenki  
Drzewa ociekają już lepkiem świtem,  
Ucieka chyba do krain Londona tam gdzie szyny się kończą  
jeleń księżycowy, którego nigdy nie schwycę.

Jak się rzekło, Ośniałowski był człowiekiem samotnym. Ludzie samotni szukają przymierza z przyrodą. Cała jego poezja to próba zapisu codziennego obcowania z przyrodą, to nieustanne rozmyślanie o przemijaniu, o śmierci. Było w tym coś z obsesji, z przeświadczenia, iż cały sens poezji zawiera się tylko w tych dwóch tematach. Toteż drażył je nieustannie, wpisywał w każdy kolejny wiersz, w każdą kolejną strofę.

Asfaltu migotliwe srebro.  
Nigdy nie powiem ci wszystkiego.  
Uwierz we własną niepotrzebność.  
Powraca człowiek wciąż do złego.

Ciemnych drzew granatowa fala.  
Wśród deszczu dzwonią kroki czyjeś.  
Dziś bez modlitwy bym oszalał.  
Nie samymi sputnikami człowiek żyje.

Powraca człowiek wciąż do zła.  
Deszcz spada piosnką srebrną.  
Ulice zasrebrniła mgła.  
Uwierz we własną niepotrzebność.

Grupa Literacka „Współczesność” rozpadła się w 1959 roku. Wraz z jej rozwiązaniem pismo grupy straciło swój charakter pokoleniowy, często zmieniał się skład redakcji, a na jego łamach drukowano coraz więcej tekstów pisarzy starszej generacji. Ośniałowski, który 12 czerwca

1959 roku został członkiem Związku Literatów Polskich, nie bardzo potrafił odnaleźć się w zmieniającej się rzeczywistości, dlatego podjął starania, wspierane jak się wydaje przez Iwaszkiewicza, wyjazdu z kraju. W 1961 roku otrzymał czteromiesięczne stypendium z Centre Cultural Français i wyjechał do Paryża, skąd już do kraju nie powrócił.

Na emigracji miał się różnych przygodnych prac, głównie fizycznych. Spotykał się ze swoim dalekim krewnym Szymonem Konarskim (1894–1981), znanym ekonomistą i heraldykiem, redaktorem naczelnym „Materiałów do Biografii, Genealogii i Heraldyki Polskiej”, wydawanych od 1963 w Buenos Aires. Publikował niewiele, głównie w londyńskich „Wiadomościach”. Za opowiadanie *Dzieciństwo* otrzymał wyróżnienie w konkursie im. Czesława Straszewicza (1904–1963), zorganizowanym przez Radio Wolna Europa. Dzięki wstawiennictwu Janusza Gombrowicza (1894–1968), który przesłał przebywającemu w Argentynie bratu Witoldowi debiutancki tomik Ośniałowskiego, nawiązał korespondencję ze sławnym kuzynem<sup>15</sup>. W korespondencji – z 7 czerwca 1961 roku – Witold informował brata, że

(...) z listu Ośniałowskiego widać, że Ryś pracuje i rozwija się. Co do mnie, to z korespondencji z nim odniosłem wrażenie, że to chłopak inteligentny i wcale nie płytki, bardzo ambitny, uparty i – także – natura urazowca, niezmiernie łatwo zrażająca się do ludzi. Największą jego wadą jest, o ile mogę sądzić, sztywność... Jest nieśmiały, sztywny, za poważny, pozbawiony lekkości, giętkości, łatwości, które są tak ważne w tym okresie życia. Ja w tym sensie mógłbym może mu się przydać, ale tylko w osobistym zetknięciu – bo listami nic zrobić się nie da<sup>16</sup>.

Jednocześnie przypominał bratu, że Ośniałowski winien wspierać swoją rodzinę w Polsce. „Chłop ma lat prawie 30, a choć pracuje fizycznie, to jednak nieźle zarabia, bo we Francji zarobki są wysokie, więc naprawdę nie widzę powodu, żeby ojcu i siostrze nie mógł trochę dopomóc”<sup>17</sup>.

---

<sup>15</sup> Witold Gombrowicz w liście z 29 marca 1958 r. obiecał przejrzeć tomik i prosił brata, aby mu napisał „ile [Ośniałowski] ma lat”. Zob. W. Gombrowicz, *Listy do rodziny*, opracował J. Margański, wyd. 2, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2019, s. 144.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 270.

<sup>17</sup> Ibidem. Gombrowicz, pisząc o ojcu Mariana, popełnił błąd, wszak od 1929 r. Gustaw Woyna-Ośniałowski już nie żył.

W sierpniu 1964 roku Marian Ośniałowski, wspólnie ze swym kuzynem Ksawerym Jasieńskim, odwiedzili Witolda Gombrowicza (1904–1969), który w tym czasie mieszkał w Royaumont pod Paryżem<sup>18</sup>. Obaj zwracali się do niego per „wuju”, zapewne ze względu na pokrewieństwo po kądzieli, jak i dużą różnicę wieku. Ryś obiecał się skontaktować z Gombrowiczem, gdyby miał jakąś konkretną sprawę. Znał przecież w Paryżu wielu ludzi z branży literackiej – tłumaczy, wydawców. Niestety, do następnych spotkań nie doszło. Gombrowicz poznał w tym czasie młodą Kanadyjkę, Marię-Ritę Labrosse (ur. w 1935 r.), która wkrótce została jego towarzyszką życia, a później spadkobierczynią jego twórczości. 22 października 1964 roku zamieszkała z Gombrowiczem w centrum francuskiego miasta Vence, w willi Alexandrine (gdzie od 5 lat funkcjonuje Muzeum Witolda Gombrowicza, współprowadzone przez Samorząd Województwa Mazowieckiego).

Pobyt za granicą, w obcym dla siebie środowisku, ciągle kłopoty materialne bardzo nadwyrężyły psychikę Ośniałowskiego. Nie zmieniła tego stanu rzeczy nagroda Fundacji im. Kościelskich w Genewie, którą otrzymał w 1965 roku. Poeta nie mógł poradzić sobie z nostalgią. Tęsknotą za krajem, smutkiem wobec przemijania, z własną bezradnością. Na *Kartkach z dziennika* pisał: „Żał mi będzie umierając – nieba, przyrody, ptaków; ludzi wcale... Jesteśmy tutaj wyłącznie skazani na samotność, jak na śmierć”<sup>19</sup>. Z kolei w liście do Lili – Marii Pruszkowskiej-Krasickiej, datowanym na 7 grudnia 1966 roku, zamieścił wiersz, będący zapowiedzią tragedii, która miała się zdarzyć kilka dni później:

Na liljowych wrzosowiskach  
dęby czerwone gasną  
Niech ci nie będzie żal wierszy  
zgubionych  
Cudzych i własnych  
W strugach krwi szare płoty  
w agonii dzikiego wina  
Słodkie lekarstwo śmierć poda jesień  
w kostiumie arlekina<sup>20</sup>

---

<sup>18</sup> Ibidem, s. 363; J. Siedlecka, op. cit., s. 284.

<sup>19</sup> J. Marx, *Legendarni i tragiczni. Eseje o polskich poetach przeklętych*, Alfa, Warszawa 2002, s. 64.

<sup>20</sup> *O Marianie Ośniałowskim. Rodzinne wspomnienia*, „Podkowiński Magazyn Kulturalny” 2006, nr 49–50.

Ta chwila rzeczywiście wkrótce nastąpiła. Wydarzyło się to w Lasku Bulońskim, a było owocem nostalgii i zagubienia Ośniałowskiego. Legenda głosi, że się po prostu powiesił na choince świątecznej w dzień św. Mikołaja. Tak nie było, choć do śmierci poety doszło w okresie przedświątecznym, 12 grudnia 1966 roku. Popełnił samobójstwo, zażywając barbiturany, przy których pracował. W kieszeni marynarki miał karteczkę z imieniem i nazwiskiem oraz prośbą, aby za jego śmierć nikogo nie winić i żeby pochowano go w zbiorowej mogile dla najbiedniejszych<sup>21</sup>.

Nieliczne pamiątki po Ośniałowskim zostały zdeponowane w Bibliotece Polskiej w Paryżu. Znajduje się tam m.in. jego w całości nieopublikowany *Dziennik*, który prowadził przez wiele lat. Wysiłki podejmowane przez siostrę poety Różę, po trzecim mężu Szawłowską, aby sprowadzić doczesne szczątki brata do Warszawy, skończyły się niepowodzeniem.

Jego śmierć nie była dla rodziny zaskoczeniem – opowiadał J. Siedleckiej o swoim siostrzeńcu Ksawery Jasielski. – Od dawna w nim tkwiła, emigracja przyśpieszyła jedynie decyzję. Pierwszą próbę samobójczą, na szczęście nieudaną, podjął przecież w Częstochowie, po niepowodzeniach w zawodzie aktorskim. I to jeszcze za życia, nieomal w obecności matki, która razem z nim wtedy wojażowała, mieszkała tam, gdzie akurat grał. Zniknął później na dłuższy czas, wyjechał, była więc pewna, że nie żyje. Choć córki pokazywały jej listy od Rysia, mówiły, że jest cały i zdrowy. Co więcej, on sam pokazał jej się z daleka, przygotował do wiadomości o tym, że jednak żyje. Ale choć go widziała, umierała przekonana, że jego pobyt na tym świecie nie potrwa długo<sup>22</sup>.

Śmierć Mariana Ośniałowskiego skłoniła jego kolegów z dawnych lat do podzielenia się z czytelnikami osobistymi wspomnieniami o poecie. Wspomniany już Roman Śliwonik, pisał: „Wchodził cicho do redakcji, siadał za biurkiem i mówił o jesieni, która właśnie zaczynała płonąć na przedmieściach Warszawy”<sup>23</sup>. Wskazywał na jego rozbudowaną duchowość, życie w zupełnej zgodzie z wyznawanymi wartościami. Zwracał przy tym uwagę na urodę wierszy Ośniałowskiego, nawet jeśli nie wszystkie stanowią osiągnięcia artystyczne. Stanisław Grochowiak (1934–1976) pisał, że Ośniałowski był „uosobieniem poety takiego, jaki uformował się w wyobraźni ogółu. Zarówno w swojej twórczości, jak i życiu, postawie, a nawet zewnętrznym wyglądzie

---

<sup>21</sup> J. Siedlecka, op. cit., s. 284.

<sup>22</sup> Ibidem.

<sup>23</sup> R. Śliwonik, *Portrety z bufetem w tle*, Iskry, Warszawa 2001, s. 93–98.



przypominał uroczą figurę poety w meloniku z albumu Payneta”<sup>24</sup>. Zaś Jan Z. Słowewski (1934–2017) tak zapamiętał Ośniałowskiego: „Był wiecznie roztertarniony, zawsze gdzie indziej, w jakimś innym, sobie tylko wiadomym świecie”<sup>25</sup>. Potwierdzają tę opinię również sądy innych jego przyjaciół, m.in. Ernesta Brylla (ur. w 1935), który w 30. rocznicę jego śmierci napisał piękny wiersz, zatytułowany *Marianek Ośniałowski*<sup>26</sup>. Zbigniew Herbert, który poznał poetę w Paryżu, po jego śmierci poświęcił mu wiersz zatytułowany: *Marian Ośniałowski R.I.P.*, który po raz pierwszy został opublikowany w 1999 roku na łamach bydgoskiego „Kwartalnika Artystycznego”.

Odwiedził mnie rankiem na wyspie Świętego Ludwika  
na której urzędują wróble i anioły żadnego jego wiersza  
nie miałem wówczas w głowie myślałem że z tą poezją  
to nie ten tego że raczej udaje bzika

pamiętam że raz jeden zaprosił mnie na wino za 50 franków  
wówczas już wiedziałem że pracuje jako murarz  
że jest prawdziwy nieprawdziwy był anturaz  
jego francuszczyzna bo miał matkę

miał także arystokratyczne pochodzenie wszystko co przeszkadza  
obecne powonienie za to nie lubiła go władza  
którą gryzł niezbyt mocno on był prawdziwym poetą  
więc oddał się aniołom ale czy na to konieczne  
do Paryża trzeba się sprowadzić  
czy u nas nie ma Aniołów<sup>27</sup>

Twórczość Mariana Ośniałowskiego jest dziś ciągle jeszcze mało znana. Pamięć o człowieku umiera, po poecie zostaje ślad – jego wiersze. Odnajdujemy w nich znane nam świętokrzyskie krajobrazy

---

<sup>24</sup> S. Grochowiak, *Wyprzedzili nas w czasie*, „Orientacje. Zeszyty Ruchu Społeczno-Kulturalnego ZSP” 1969, z. 4, s. 24.

<sup>25</sup> J.Z. Słowewski, *Śmierć w Lasku Bulońskim*, „Współczesność. Czasopismo Literackie” 1967, nr 7, s. 2.

<sup>26</sup> E. Bryll, *Kubek tajemny*, Pax, Warszawa 2000, s. 57. Zob. także: E. Bryll, M. Styczeń, *Duchy poetów*, SMART Agencja Artystyczna, Warszawa 2013, s. 63–77.

<sup>27</sup> A. Bogusławska, *Co pozostaje po poecie, kiedy zawodzi pamięć po człowieku? (O wierszu „Marian Ośniałowski R.I.P.” Zbigniewa Herberta)*, „PAL Przegląd Artystyczno-Literacki” 2010, t. 10, nr 3, s. 109–116 [wiersz Z. Herberta na s. 109].

i piękną przyrodę. Są w nich utrwalone chociażby ubóstwiane przez poetę chocimowskie lipy.

Od 2014 roku w dworze w Chocimowie znajduje się Izba Regionalna poświęcona Marianowi Ośniałowskiemu, a na jego frontonie widnieje upamiętniająca poetę tablica, wmurowana w 2007 roku, z fragmentem wiersza zatytułowanego *Lipy*.

**Jerzy Mazurek**



Abiturienti IV Państwowego Liceum i Gimnazjum im. H. Sienkiewicza w Krakowie z roku 1939. Rząd I, profesorowie od lewej: Władysław Dura (ppor.), Jan Leśniak, dr Karol Marcinkowski, dr Stefan Michoński, ks. Józef Rychlicki, dyr. Julian Waga, dr Stefan Harassek, dr Kazimierz Krobicki, dr Władysław Łukasik, Roman Dniestrzyński. Rząd II: Zbigniew Müller, Edward Mrugalski, Jerzy Mond, Marian Chmurski, Marian Ośniałowski, prof. Rudolf Niemiec, Feliks Pochwański, Jan Lilch, Adam Poznański, Feliks Michlewicz, Stanisław Brzęczek. Rząd III: Stefan Marszałek, Jan Ryszard Meyerhold, Jerzy Guńkiewicz, Wiesław Hell, Rudolf Głuszecki, Mieczysław Rokosz, Andrzej Jałbrzykowski, Jan Kaczmar, Tadeusz Ziemichód. Rząd IV: Zygmunt Bukowiński, Zbigniew Kamykowski, Mieczysław Kluka, Walter Niemetz, Stanisław Skorupski, Aureli Trzop, Zbigniew Brongiel, Stefan Ptażek. Rząd V: Bronisław Grzywa, Igor Pankow, Zygmunt Brożkiewicz, Jarema Pruc, Władysław Wcisło, Andrzej Szamoła, Witold Sobczyk. Fot. zbiory Jerzego Mazurka



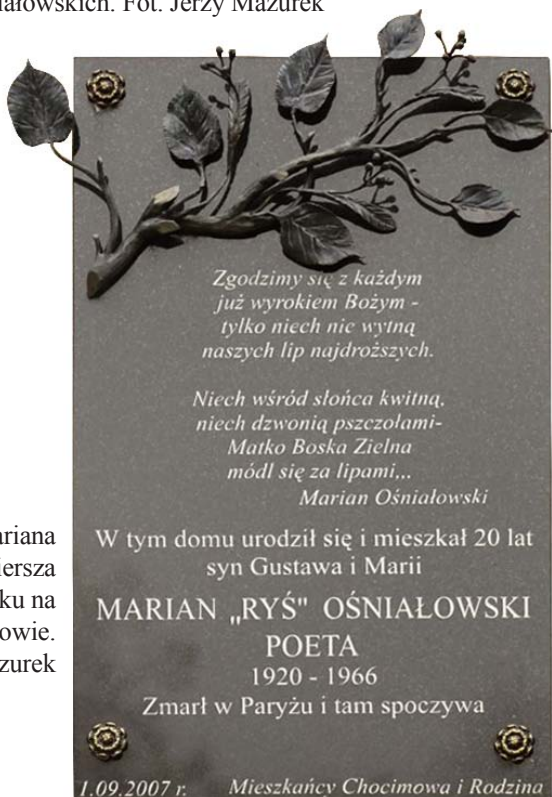
Marian Ośniałowski w czasach gimnazjalnych. Fot. zbiory Barbary i Teresy Piwnik



Marian Ośniałowski wraz z Teresą Piwnik, wnuczką Wandy Preobrażeńskej,  
w Kosowicach (ok. 1956 roku). Fot. zbiory Barbary i Teresy Piwnik



Pośród lipowego parku, założonego jeszcze w 1. poł. XIX wieku, znajduje się murowany dwór zbudowany w 1868 roku. W latach 1902–1945 był on własnością rodziny Ośniałowskich. Fot. Jerzy Mazurek



Tablica upamiętniająca Mariana Ośniałowskiego z fragmentem wiersza *Lipy*, wmurowana w 2007 roku na fasadzie dworku w Chocimowie. Fot. Jerzy Mazurek



## Bibliografia

### Twórczość Mariana Ośniałowskiego

- Dzieciństwo*, „Wiadomości” 1965, nr 15, s. 3.  
*Kartki z dziennika*, „Tu i Teraz” 1984, nr 14.  
*Kontrasty*, Iskry, Warszawa 1958.  
*Mam na sprzedaż tylko serce*, wybór i posłowie J. Koperski-Leszin, seria: Generacje, t. 29, Warszawa 1976.  
*Suita cygańska*, Iskry, Warszawa 1959.  
*Wiersze i proza*, Drukarnia i Wydawnictwo „Dorand”, Starachowice 2008.

### Wspomnienia, listy, recenzje

- [T], *Odeszli*, „Za i Przeciw. Tygodnik Ilustrowany” 1967, nr 25, s. 13.  
„Boli mnie każdy kontakt z ziemią, najłżejsze stąpienie”. *Rozmowa z Ksawerym Jasińskim*, „Podkowieński Magazyn Kulturalny” 1996, nr 12, s. 3–9.  
Bryll Ernest, Styczeń Marcin, *Duchy poetów*, SM ART Agencja Artystyczna, Warszawa 2013, s. 63–77.  
Głowiński Michał, *Ośniałowskiego poezja popularna*, „Twórczość” 1960, nr 2, s. 126–128 [rec.: *Suita cygańska*].  
Gombrowicz Witold, *Listy do rodziny*, opracował J. Margański, wyd. 2, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2019.  
Grabia Jałbrzykowski Andrzej, *Gawędy o krajach i ludziach*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Instytut Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich UW, seria: Biblioteka Iberyjska, Warszawa 2006, s. 51–66.  
Grochowiak Stanisław, *Wyprzedzili nas w czasie*, „Orientacje. Zeszyty Ruchu Społeczno-Kulturalnego ZSP” 1969, z. 4.  
Lichański Stefan, *Tropem księżycowego jelenia*, „Współczesność” 1959, nr 15, s. 10 [rec.: *Kontrasty*].  
*O Marianie Ośniałowskim opowiada Tomasz Burek*, cz. 1, *Trubadur w białych tenisówkach*, cz. 2, *Lira złamana*, „Podkowieński Magazyn Kulturalny” 1996, nr 12, s. 11–13.  
*O Marianie Ośniałowskim. Rodzinne wspomnienia*, „Podkowieński Magazyn Kulturalny” 2006, nr 49–50.  
Siedlecka Joanna, *Wypominki*, Iskry, Warszawa 2001.  
Słojewski Jan Zbigniew, *Śmierć w Lasku Bulońskim*, „Współczesność. Czasopismo Literackie” 1967, nr 7, s. 2 [przedruk: „Tu i Teraz” 1984, nr 14].  
Śliwonik Roman, *Portrety z bufetem w tle*, Iskry, Warszawa 2001, s. 93–98.  
*Zbłąkany w czasie. Rozmowa z Janem Zbigniewem Słojewskim*, „Podkowieński Magazyn Kulturalny” 2006, nr 49–50.  
Żółciński Tadeusz J., *Co pozostaje po poecie?*, „Argumenty” 1978, nr 12, s. 5 [rec. *Mam na sprzedaż tylko serce*].

## **Opracowania (wybór)**

Głębocka Ewa Jolanta, *Grupy literackie w Polsce 1945–1980*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1993, s. 77–92.

Kuncewicz Piotr, *Literatura polska od 1939*, Graf-Punkt, Warszawa 1994, seria: Agonia i Nadzieja, t. 2.

Kuncewicz Piotr, *Poezja polska od 1956*, Polska Oficyna Wydawnicza BGW, Warszawa 1993, seria: Agonia i Nadzieja, t. 3.

Marx Jan, *Legendarni i tragiczni. Eseje o polskich poetach przeklętych*, Alfa, Warszawa 2002.

Matuszewski Ryszard, *Literatura polska 1939–1991*, Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1991.

Rudnicki Bogdan, *Pokolenie kamikadze*, „Tygodnik Powszechny” 1978, nr 9.

Weber Maria, *Kim był Jerzy Steiner?*, „Mówią Wieki” 2018, nr 12 (707), s. 44–46.

## **On the Trail of the Lunar Deer. About Marian Ośniałowski**

### **Keywords**

Marian Ośniałowski, Polish poetry after 1956, emigration in France, “Contemporaneity” generation, Witold Gombrowicz

### **Abstract**

The “Contemporaneity” Literary Group was founded during the turbulent political and social changes of 1956. Its members set up their own periodical under the same title, which became a tribune of young writers critical of the artists of the past period. An important figure in this group was Marian Ośniałowski (1920–1966), a man with an interesting personality, a sensitive and subtle poet, who for some time headed the poetry section of “Współczesność” (Contemporaneity), together with Roman Śliwonik. He published poems in many journals, including “Twórczość”, “Nowa Kultura”, “Słowo Powszechne” and “Więź”. From 1961 until his suicide death in 1966, he lived in Paris, where he came into contact with his famous cousin Witold Gombrowicz.

## Auf den Spuren der Mondhirsche. Über Marian Ośniałowski

### Schlüsselwörter

Marian Ośniałowski, polnische Lyrik nach 1956, Emigration in Frankreich, die "Gegenwart" Generation, Witold Gombrowicz

### Zusammenfassung

Die Literaturgruppe "Gegenwart" wurde während der turbulenten politischen und sozialen Veränderungen des Jahres 1956 gegründet. Ihre Mitglieder gründeten eine eigene Zeitschrift mit demselben Titel, die zu einer Tribüne der jungen Schriftsteller wurde, die sich kritisch mit den Autoren der vergangenen Epoche auseinandersetzten. Eine wichtige Figur in diesem Milieu war Marian Ośniałowski (1920–1966), ein Mann mit einer interessanten Persönlichkeit, ein sensibler und subtiler Dichter, der eine Zeit lang die Lyrikabteilung der "Gegenwart" leitete (zusammen mit Roman Śliwonik). Er hat Gedichte in zahlreichen Zeitschriften veröffentlicht, darunter *Twórczość*, *Nowa Kultura*, *Słowo Powszechne* und *Więź* [*Kreativität, Neue Kultur, Gemeinsames Wort und Verbundenheit*]. Von 1961 bis zu seinem Selbstmord im Jahr 1966 lebte er in Paris, wo er mit seinem berühmten Cousin Witold Gombrowicz in Kontakt kam.

## По следу лунного оленя. О Мариане Осняловском

### Ключевые слова

Мариан Осняловский, польская поэзия после 1956 года, диаспора во Франции, поколение «Современности», Витольд Гомбрович

### Резюме

Литературная группа «Współczesność» (польск. «Современность») была основана во время бурных политических и социальных перемен 1956 года. Ее члены основали собственный одноименный журнал, который стал трибуной молодых писателей, критически настроенных по отношению к авторам прошлого периода. Видным представителем этой среды был Мариан Осняловский (1920–1966), человек с незаурядной личностью, чувствительный и тонкий поэт, который некоторое время возглавлял поэтический раздел журнала «Współczesność» (вместе с Романом Слиwonиком). Он публиковал стихи во многих журналах, включая «Twórczość», «Nowa Kultura», «Słowo Powszechne» и «Więź». С 1961 до своего суицида 1966 год он жил в Париже, где наладил связи со своим знаменитым родственником, Витольдом Гомбровичем.



**Grzegorz Gołębiewski**

Towarzystwo Naukowe Płockie

## **Wnioski odznaczeniowe i oceny personalne Sławoja Felicjana Składkowskiego, dotyczące służby w Legionach Polskich i Wojsku Polskim w latach 1914–1925**

### **Słowa kluczowe**

Sławoj Felicjan Składkowski, Legiony Polskie, wojna polsko-bolszewicka, II Rzeczpospolita, Wojsko Polskie II RP, awanse wojskowe

### **Streszczenie**

Sławoj Felicjan Składkowski zanim został politykiem, był oficerem Legionów Polskich i Wojska Polskiego. W niepodległej Polsce przełożeni wystawiali mu wnioski odznaczeniowe za udział w walkach w latach 1914–1920, charakterystyki i oceny personalne, podkreślając jego waleczność, inteligencję, zdolności organizacyjne, wychowawcze i kierownicze. Celem artykułu jest zaprezentowanie tych ocen, dotychczas publikowanych tylko we fragmentach.

Gen. Sławoj Felicjan Składkowski zapisał się w historii Polski jako ostatni premier II Rzeczypospolitej (1936–1939) z opinią bezkrytycznego wielbiciela marsz. J. Piłsudskiego i wykonawcy jego poleceń w czasie pełnienia funkcji ministra spraw wewnętrznych. Do legendy przeszły jego podróże inspekcyjne, słynne „sławojki” i nakaz bielenia płotów. Gen. S.F. Składkowski oczekiwał się już trzech biografii autorstwa Arkadiusza Adamczyka<sup>1</sup>, Marka

---

<sup>1</sup> A. Adamczyk, *General dywizji Sławoj Felicjan Składkowski (1885–1962). Zarys biografii politycznej*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2002.

Siomy<sup>2</sup> i Marka Czarniawskiego<sup>3</sup>, a także kilku biogramów, z których warto odnotować przygotowane przez Andrzeja Chojnowskiego<sup>4</sup> oraz Piotra Staweckiego<sup>5</sup>. W tych publikacjach znajdujemy bardziej złożony obraz aktywności wojskowej i politycznej S.F. Składkowskiego.

Jego szybka kariera polityczna po 1926 roku mogła być pewnym zaskoczeniem, jednak gen. S.F. Składkowski należał do wyróżniających się oficerów Wojska Polskiego. Swoje zdolności organizacyjne, waleczność i zdecydowanie w podejmowaniu decyzji ujawnił już podczas służby w Legionach Polskich, w listopadzie 1918 roku, w czasie wojny polsko-bolszewickiej oraz po jej zakończeniu. Z tego czasu zachowało się kilka wniosków odznaczeniowych oraz opinii personalnych. We fragmentach były one już publikowane w opracowaniach A. Adamczyka, M. Siomy i M. Czarniawskiego oraz we wstępie autorstwa A. Adamczyka do krajowego wydania wspomnień i artykułów S.F. Składkowskiego<sup>6</sup>. Jednak warto je zaprezentować w całości w jednym miejscu, aby zobaczyć, jak S.F. Składkowskiego postrzegali jego bezpośredni przełożeni w czasie, kiedy nie pełnił jeszcze wysokich funkcji rządowych.



Gen. Sławoj Felicjan Składkowski w 1937 roku (ze zbiorów CAW-WBH)

---

<sup>2</sup> M. Sioma, *Sławoj Felicjan Składkowski (1885–1962). Żołnierz i polityk*, UMCS, Lublin 2005.

<sup>3</sup> M. Czarniawski, *Sławoj Składkowski w legendzie. 1885–1962*, Wydawnictwo Ridero, Białystok 2007.

<sup>4</sup> A. Chojnowski, *Felicjan Sławoj Składkowski, premier Rzeczypospolitej 15 V 1936–30 IX 1939*, [w:] *Prezydenci i premierzy Drugiej Rzeczypospolitej*, pod red. A. Chojnowskiego i P. Wróbla, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992, s. 359–373.

<sup>5</sup> P. Stawecki, *Słownik biograficzny generałów Wojska Polskiego 1918–1939*, Bellona, Warszawa 1994, s. 304–305.

<sup>6</sup> S.F. Składkowski, *Nie ostatnie słowo oskarżonego. Wspomnienia i artykuły*, wstęp i oprac. A. Adamczyk, LTW, Warszawa 2003, s. III–VI.

Służbę w Legionach Polskich S.F. Składkowski zaczął niemal od początku ich istnienia. Na wiadomość o wybuchu wojny i formowaniu Legionów, porzucił pracę lekarza w Sosnowcu i dogonił Legiony 14 sierpnia 1914 roku w Miechowie, gdzie zgłosił się do służby, przyjmując pseudonim „Podkowa”. Został lekarzem V batalionu, dowodzonego wtedy przez Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego. Od tego czasu towarzyszył żołnierzom w kolejnych bojach, pełniąc funkcję lekarza 1. pp Leg., 7. pp Leg. i 5. pp Leg. Stopniowo awansował, osiągając stopień kapitana zdrowia (awans 10 maja 1916 roku)<sup>7</sup>.



S.F. Składkowski (pierwszy z lewej) z kolegami z Legionów w 1916 roku:  
mjr. Michałem Żymierskim (siedzi na ławce) i por. Janem Bratro  
(Wikipedia, domena publiczna)

<sup>7</sup> Centralne Archiwum Wojskowe w Wojskowym Biurze Historycznym w Warszawie (dalej: CAW-WBH), Kolekcja Generałów i Osobistości (dalej: KGiO), Sławoj Felicjan Składkowski, sygn. I.480.506, kwestionariusz odznaczonego orderem *Virtuti Militari* z 26 lutego 1937 r.; karta ewidencyjna z 1919 r.; P. Stawecki, op. cit., s. 304; M. Sioma, *Wojskowy okres życia Felicjana Sławoja Składkowskiego 1914–1926*, „Res Historica” 1999, z. 8, s. 153–162; A. Adamczyk, op. cit., s. 12–50; M. Sioma, *Sławoj Felicjan Składkowski...*, op. cit., s. 18–68; M. Czarniawski, op. cit., e-book, s. nlb., I.1.2., I.2.1, I.2.2; *Corpus studiosorum Universitatis Iagellonicae 1850/51–1917/18*, pod red. K. Stopki, t. 7, lit. S–Ś, Archiwum UJ, Kraków 2014, s. 298. Szerzej na temat służby S.F. Składkowskiego w Legionach zob. S.F. Składkowski, *Moja służba w Brygadzie. Pamiętnik polowy*, Bellona, Warszawa 1990.

Kwintesencją jego postawy w Legionach był wniosek na order *Virtuti Militari* V klasy, złożony przez ówczesnego dowódcę V batalionu płk. Józefa Olszynę-Wilczyńskiego<sup>8</sup> 1 grudnia 1921 roku. W uzasadnieniu czytamy:

Kpt. lek. dr Składkowski Sławoj jako lekarz 3-go (7-go) pułku strzelców 1-ej Bryg. Józefa Piłsudskiego był znany całej brygadzie ze swej zimnej krwi podczas bitew, charakterystycznej odwagi, humoru i pieczołowitej opieki nad rannymi, z których wielu do dzisiejszego dnia zawdzięcza życie, ratowane przez niego wśród najcięższej nieraz walki na placu boju.

Lekarz ten w całym szeregu bitew okazał wielką energię i pracowitość. Nie zważając na pociski siejące wokół śmierć, prowadził z pogardą śmierci napoleońskiego chirurga swój plac opatrunkowy pułkowy, lustrował osobiście – zwłaszcza podczas bitew – punkty opatrunkowe lekarzy baonowych, a pomimo to miał zwyczaj szlachetnego żołnierza pomagać linii w bitwie w najrozmaitszy sposób. To popędzał konwój amunicji, czy kuchnie polowe, które pod ogniem przystały, to zbierał rozproszonych dezertów, których podprowadzał do pierwszej linii właściwemu dowódcy, to znów zastępował rannego lub przemęczonego adiutanta, czy oficera ordynansowego, aby jechać z rozkazem czy meldunkiem, z informacją lub po sytuację, słowem czynność bojowa nie mogła w jego umyśle stawać ani na chwilę, choćby jej ogniwa śmierć pograżała.

Najwaleczniejszym jednak okazał się dzielny lekarz-żołnierz w trzydniowej bitwie pod Kostiuchnowką (4–6 VII 1916 r.) w moich oczach. Dzielne sanitariaty baonowe funkcjonowały świetnie; jemu pozostała się tylko funkcja odsyłania rannych w głąb. Pracował on wówczas niezmiennie. Był jedynym łącznikiem między mną a d-cą pułku (ś.p. mjr-em Fleszarem<sup>9</sup>) i zastępował wśród straszliwego ognia huraganowego rwany ustawicznie telefon, wziętego w niewolę adiutanta V-go baonu, informatora i zbieracza sytuacji, opiekuna zwątpiałych żołnierzy i ich pocieszyciela. Świetne wykonanie podówczas zadań, jakie przypadły baonom tego pułku, przypisać można przede wszystkim w lwiej części bohaterskiej duszy kpt.

---

<sup>8</sup> Józef Olszyna-Wilczyński (1890–1939), działacz Polskich Drużyn Strzeleckich, od 6 sierpnia 1914 r. w Legionach Polskich, po kryzysie przysięgowym w armii austriackiej, od listopada 1918 r. w WP, uczestnik wojny polsko-ukraińskiej i polsko-bolszewickiej, d-ca jednostek piechoty, uczestnik III powstania śląskiego, 1924–1927 d-ca 2 i 1. Brygady KOP, 1927–35 d-ca 10. DP, 1935–37 – dyr. PU WFIPW, 1938–39 – d-ca OK III Grodno, we wrześniu 1939 d-ca GO „Grodno”, 22 września 1939 r. zamordowany przez Sowieców pod Sopoćkiniami. Gen. bryg. WP z 1927 r.

<sup>9</sup> Albin Satyr-Fleszar (1888–1916), z wykształcenia geolog, działacz Związku Walki Czynnej i Związku Strzeleckiego, oficer I Brygady Legionów Polskich, od 30 czerwca 1916 r. d-ca 7. pp Leg., 3 listopada 1916 r. popełnił samobójstwo po dymisji J. Piłsudskiego z funkcji d-cy I Brygady Legionów, mjr Legionów Polskich.

lek. Składkowskiego, ponieważ tenże w trzydniowym ogniu utrzymywał właściwie na ochotnika tak ważną w nowoczesnej bitwie łączność<sup>10</sup>.

W dodatkowej opinii płk J. Olszyna-Wilczyński napisał: „Jako najwaleczniejszemu lekarzowi 1-ej Brygady Legionów Józefa Piłsudskiego proponuję *Virtuti Militari* V kl.”.

Tak więc S.F. Składkowski, mający predyspozycje do służby w polu, nie ograniczał się do roli zwykłego lekarza wojskowego, ale był z żołnierzami także w ciężkich bojach na pierwszej linii frontu, dbał o tabor sanitarny do ewakuacji rannych i bezpośrednio nadzorował ich ewakuację. Swoim poczuciem humoru wpływał też dodatnio na morale żołnierzy. Oczywiście przeprowadzał również niezbędne operacje rannych żołnierzy w szpitalach polowych.

Sławoj Felician Składkowski w czasie służby w Legionach (Wikimedia. Domena publiczna)



Józef Olszyna-Wilczyński  
w czasie służby w Legionach  
(Wikimedia. Domena publiczna)



<sup>10</sup> CAW-WBH, KGiO, Sławoj Felician Składkowski, sygn. I.480.506, wniosek na odznaczenie orderem *Virtuti Militari* z 1 grudnia 1921 r. VM nr 6644 przyznany dekretem Nacz. Wodza Nr 12 845/V Adj. Gen. z 17 maja 1922 r.; „Dziennik Personalny MSWojsk.” 1923, nr 2, s. 21. Zob. też: A. Adamczyk, op. cit., s. 50; M. Sioma, *Sławoj Felician Składkowski...*, op. cit., s. 53–54. Fotokopia wniosku: *Sławoj Felician Składkowski (1885 Gąbin–1962 Londyn). Lekarz, generał, premier. Katalog wystawy zorganizowanej w 130. rocznicę urodzin ostatniego premiera II Rzeczypospolitej 9 czerwca 2015 r.*, oprac. K. Bańka, Archiwum Państwowe w Płocku, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Płock 2015, s. 55. Na temat udziału S.F. Składkowskiego w bitwie pod Kostiuchnowką zob. S.F. Składkowski, *Moja służba w Brygadzie...*, op. cit., s. 345–368.



Jego służba w Legionach skończyła się wraz z internowaniem 21 lipca 1917 roku. Było to związane z tzw. kryzysem przysięgowym, wywołanym na rozkaz J. Piłsudskiego i polegało na odmowie złożenia przysięgi na wierność cesarzom Niemiec i Austro-Węgier. Tak jak większość oficerów Legionów, został skierowany do obozu w Beniaminowie, gdzie pozostawał ponad rok – do 2 sierpnia 1918 roku. Prowadził tam aktywną działalność na rzecz uwięzionych, m.in. organizując wykłady z medycyny. Utworzył też Beniaminowskie Towarzystwo Lekarskie, zrzeszające internowanych oficerów-lekarzy. Przez długi czas wykazywał nieprzejednaną postawę wobec Niemców, aczkolwiek w maju 1918 roku, wobec zwalniania kolejnych internowanych i przyjmowania ich do Polnische Wehrmacht, także i on złożył podanie o przyjęcie do Polskiej Siły Zbrojnej. Jednak wniosek został odrzucony i ostatecznie opuścił Beniaminów 2 sierpnia 1918 roku z zakazem służby wojskowej<sup>11</sup>.

Jako podejrzany politycznie wrócił do Sosnowca i podjął pracę lekarza w kopalni „Saturn”, jednak na wiadomość o klęsce Niemiec i powrocie J. Piłsudskiego do Warszawy, włączył się w akcję rozbrajania Niemców i organizację Dowództwa Okręgu Wojskowego Będzin, gdzie objął funkcję szefa sztabu. Za swoją postawę w listopadzie 1918 roku został potem odznaczony Krzyżem Walecznych „po raz pierwszy, drugi, trzeci i czwarty”. Wniosek 14 listopada 1921 roku złożył kpt. L. Kucharski (?) z Komendy Naczelnej Polskiej Organizacji Wojskowej. Czytamy tam:

Pułkownik lekarz<sup>12</sup> dr Sławoj Składkowski kieruje akcją rozbrajania Niemców w Zagłębiu Dąbrowskim i samorzutnie bierze w tej akcji czynny udział [podkreślenie w oryginale – GG].

Zagłębie w zachodniej swej połowie przeznaczone było na przyłączenie do Niemiec, stąd obsadzone było specjalnie dobranymi ludźmi. Zarówno to, jak i wielka ilość burzliwego elementu robotniczego zmusiły Niemców do silniejszej obsady

---

<sup>11</sup> CAW-WBH, KGiO, Sławoj Felicjan Składkowski, sygn. I.480.506, karta kwalifikacyjna dla komisji weryfikacyjnej z 1920 r.; M. Sioma, *Wojskowy okres życia...*, op. cit., s. 162–163; A. Adamczyk, op. cit., s. 52–56; M. Sioma, *Sławoj Felicjan Składkowski...*, op. cit., s. 68–76; M. Czarniawski, op. cit., e-book, s. nlb., I.1.3, I.2.3. Szerzej zob. S.F. Składkowski, *Beniaminów 1917–1918*, wyd. 2, Instytut Józefa Piłsudskiego, Warszawa 1938.

<sup>12</sup> W czasie składania wniosku S.F. Składkowski był już pułkownikiem WP.

garnizonami Zagłębia niż reszty Królestwa. Garnizony te były pewne siebie ze względu na bliskość granicy.

Płk lekarz Składkowski z grupkami polskich żołnierzy przezornie nieuzbrojonych<sup>13</sup> uwalnia Sosnowiec i Czeladź od Niemców. Cofających się Niemców pomimo prób przebijania się na bagnety zatrzymuje i rozbraja z podległymi mu oddziałkami na szlaku Dąbrowa, Będzin, Bytom, Sosnowiec.

Dr Sławoj Składkowski swoją akcją uniemożliwia Niemcom zabranie wielkich składów bielizny w Sosnowcu i wypiera ich po raz drugi z Czeladzi, dokąd powrócili po pierwszym wypędzeniu. Likwiduje przejście Niemców do Modrzejowa i Milowic. Rozbrojenie Niemców w całym Zagłębiu związane jest z nazwiskiem dra Składkowskiego, znanego ze swej odwagi jeszcze w 1-ej Br.[ygady] Legionów i zasługuje na wszystkie stopnie Krzyża Walecznych<sup>14</sup>.

Wniosek uzyskał poparcie mjr. SG Wacława Jędrzejewicza („Gorąco popieram jako wybitnego oficera”), majora, którego nazwiska nie udało się odczytać („popieram”) oraz ppłk. Adama Koca („Gorąco popieram”).

Do 3 lutego 1919 roku – z rozkazu J. Piłsudskiego – pozostawał w Będzinie, po czym na krótko został skierowany do komisji poborowej w Kole, a po dwóch tygodniach – mianowany szefem sanitarnym Inspektoratu Piechoty Legionów. Jednak i tutaj nie pozostawał długo, bowiem 1 kwietnia 1919 roku objął funkcję szefa sanitarnego 1. Dywizji Piechoty Legionów, którą po reorganizacji 23 maja 1919 roku przemianowano na 2. DP Leg. Dywizja operowała na Froncie Litewsko-Białoruskim. W tym czasie – 20 lutego 1919 roku – został awansowany do stopnia majora, a 7 maja 1919 roku – podpułkownika. Otrzymywał też doskonałe opinie przełożonych. Szczególnie wyróżnił się w czasie akcji na Mołodeczno i Mińsk w lipcu 1919 roku, co zaowocowało pochwałą dowódcy 2. DP Leg. gen. Bolesława

---

<sup>13</sup> Słowo bardzo niewyraźnie napisane.

<sup>14</sup> CAW-WBH, KGiO, Sławoj Felicjan Składkowski, sygn. I.480.506, wniosek na odznaczenie Krzyżem Walecznych po raz pierwszy, drugi, trzeci i czwarty z 17 listopada 1921 r.; KW nr 39 147 przyznany rozkazem S. M. I MSWojsk. 559/22 z 10 stycznia 1922 r.; „Dziennik Personalny MSWojsk.” 1922, nr 19, s. 485. Fotokopia wniosku: *Sławoj Felicjan Składkowski... Katalog wystawy*, op. cit., s. 61. Na temat działań S.F. Składkowskiego w Czeladzi i Zagłębiu Dąbrowskim w listopadzie 1918 r. zob. S.F. Składkowski, *Nie ostatnie słowo oskarżonego...*, op. cit., s. 14–15; *11 listopada w wspomnieniach najwybitniejszych obywateli Polski*, „Ziemia Radomska” 1934, nr 259, s. 3. Oczywiście Krzyż Walecznych miał jeden stopień.



Roi<sup>15</sup> oraz wnioskiem na Krzyż Walecznych<sup>16</sup>.

Według Marka Siomy awans do stopnia podpułkownika był skutkiem pozytywnej opinii gen. B. Roi w rozkazie oficerskim dowództwa 1. DP Leg. z 18 marca 1919 roku. Przedstawiał w nim mjr. S.F. Składkowskiego jako wzór ideowego i zaangażowanego w służbę oficera. Czytamy tam:

Dra kpt. [mjr. – MS] Składkowskiego ze względu na jego niezmordowaną, pełną inicjatywy służbę oraz ze względu na jego zalety jako lekarza i oficera, podaję do awansu do rangi podpułkownika. Jak w tym tak w podobnych wypadkach, nie kierują mną chęć wynagrodzenia za wzorową służbę, która wyższą jest ponad wszystkie nagrody, ale dobro i interes służby samej. Wysuwając bowiem służbiste i ideowe jednostki na wyższe stopnie, daje się im możliwość łatwiejszej i szerszej pracy, a jednocześnie wzmacnia się sprawność, wartość i działalność dotyczącej jednostki wojskowej. W osobistym interesie każdego dowódcy leży wysuwać na wyższe stopnie wybitne i służbiste jednostki, natomiast usuwać ujemne, to też zalecam p.p. oficerom także w podległych im oddziałach skrupulatnie trzymać się



Bolesław Roja w czasie służby w Legionach (Wikimedia. Domena publiczna)

---

<sup>15</sup> Bolesław Roja (1876–1940), ppor. armii austriackiej, od 1914 w Legionach Polskich, m.in. d-ca 4. pp, od czerwca 1917 do października 1918 w armii austriackiej, 31 października 1918 dowodził oddziałami polskimi, które zajęły Kraków, 1 listopada 1918 mianowany przez Radę Regencyjną gen. bryg., w listopadzie 1918 dowodził GO Wschód, która ruszyła na odsiecz Lwowowi, później pełnił różne funkcje dowódcze, m.in. d-cy OG Kielce i OG Pomorze, w wojnie polsko-bolszewickiej dowodził GO i krótko 2. Armią, we wrześniu 1920 r. przeszedł na własną prośbę do rezerwy, od 1 października 1922 r. w st. spoczynku, w latach 1928–1929 poseł na Sejm, nastawiony opozycyjnie do rządów J. Piłsudskiego i sanacji, w marcu 1940 aresztowany przez Niemców i wywieziony do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen, gdzie został zamordowany. Gen. bryg. WP z 1920 r.

<sup>16</sup> M. Sioma, *Wojskowy okres życia...*, op. cit., s. 163–164; A. Adamczyk, op. cit., s. 56–58; M. Sioma, *Sławoj Felicjan Składkowski...*, op. cit., s. 78–86; M. Czarniawski, op. cit., e-book, s. nlb., I.3.1.

tej metody bez względu na sympatie i antypatie osobiste, a to tak w interesie służby, jak i ich osobistym<sup>17</sup>.

Trzeba przyznać, że treść rozkazu jest dosyć dziwna, jakby gen. B. Roja tłumaczył się przed korpusem oficerskim Dywizji z przedstawienia mjr. S.F. Składkowskiego do awansu z jednoczesną sugestią, że go nie darzy specjalną sympatią. Natomiast w rozkazie oficerskim z 5 lipca 1919 roku, dowódca 2. DP Leg. poświęcił mu krótki fragment: „Za najgorliwsze i pełne zrozumienia spełnienie obowiązków w czasie całej akcji na Mołodeczno dziękuję w imieniu służby pp.: a) w Dowództwie Dywizji: ppłk. Składkowskiemu, jednemu z tych, który bez czekania na rozkazy sam zajęcia szuka, a z którego oddziałami sanitarnymi Dtwo Dywizji nie ma najmniejszego kłopotu (...)”<sup>18</sup>.

Już po zakończeniu wojny – 7 maja 1921 roku – szef Oddziału III (Operacyjnego) Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego, a w 1919 roku szef sztabu 2. DP Leg., płk Tadeusz Piskor<sup>19</sup> złożył wniosek o odznaczenie ppłk. S.F. Składkowskiego Krzyżem Walecznych. Czytamy tam:

Płk dr Składkowski – szef sanitarny 2-ej dyw. leg. – położył wybitne organizacyjne zasługi przy formowaniu dywizji, wyszkolając wzorowo służbę sanitarną, co w początkach istnienia W.P. nie było rzeczą łatwą.

Pomimo wyjątkowo trudnych warunków na froncie białoruskim, rozciągłości odcinka dywizji ponad 180 klm (od jeziora Narocz do puszczy Nalibockiej) i ciężkich walk przy zdobywaniu Mołodeczna, a zwłaszcza Mińska (walki z połowy lipca 1919 r.) – dzięki nieprzebranej energii płk. dr. Składkowskiego ranni zawsze byli opatrzeni i transportowani do szpitala.

Zawsze na linii w najkrytyczniejszym miejscu umiał przez spokój i temperament wpływać dodatnio na młodego żołnierza, organizując jednocześnie sprawnie pracującą służbę sanitarną.

---

<sup>17</sup> Cyt. za: M. Sioma, *Sławoj Felicjan Składkowski...*, op. cit., s. 83.

<sup>18</sup> Cyt. za: ibidem, s. 84.

<sup>19</sup> Tadeusz Piskor (1889–1951), działacz ZWC i Związku Strzeleckiego, od sierpnia 1914 r. w Legionach Polskich, 1917–1918 internowany w Beniaminowie, od listopada 1918 r. w WP, gdzie pełnił funkcje sztabowe, latem 1920 r. szef Oddziału III ND, od grudnia 1921 szef Biura Ścisłej Rady Wojennej i II wiceminister spraw wojskowych, 1925–1926 d-ca 28. DP, 1926–1931 szef SG, 1931–1939 – inspektor armii, we wrześniu 1939 d-ca Armii „Lublin”, od 20 września 1939 w niewoli niemieckiej, od 1945 r. w Londynie, gdzie zmarł w 1951 r. W 1990 r. urna z jego prochami została pochowana na cmentarzu w Tomaszowie Lubelskim. Gen. dyw. WP z 1928 r.

Niezależnie od tych prac w chwilach ciężkich walk, poprzedzających zajęcie Mińska Płk Składkowski z narażeniem życia pełnił funkcję oficera łącznikowego między wysuniętymi na dużej przestrzeni oddziałami dywizji, dojeżdżając z rozkazami do linii tyralierskich, zawsze pełen dowcipu żołnierskiego<sup>20</sup>.

Na wniosku znajduje się adnotacja „nie – brakuje opinii – nie”, co by oznaczało, że Krzyża Walecznych wówczas nie otrzymał, ponieważ wniosek nie spełniał wymogów formalnych<sup>21</sup>.

W karcie ewidencyjnej z 1919 roku dowódca 2. DP Leg. gen. B. Roja tak go scharakteryzował: „Pierwszorzędny organizator, energiczny, zapobiegliwy i żołnierz w każdym calu. B.[ardzo] służbisty i zdolny lekarz. Nadaje się na szefa sanit.[arnego] przy najwyższych jednostkach, także na ministra spr.[aw] wojsk.[owych]”. Dowódca Frontu Litewsko-Białoruskiego gen. Stanisław Szeptycki dopisał: „Doskonały szef sanitarny Dywizji”. Szef sanitarny Naczelnego Dowództwa WP ppłk Wojciech Rogalski 18 września 1919 r. dodał: „Bardzo dobry – czysty charakter – typ i wzór lekarza wojskowego pod każdym względem. Jako lekarz zawodowy bezcenny, nadaje się na wyższe kierujące stanowiska i zasługuje na awans”<sup>22</sup>.



Tadeusz Piskor w Legionach w 1916 roku (Wikimedia. Domena publiczna)

---

<sup>20</sup> CAW-WBH, KGiO, Sławoj Felicjan Składkowski, sygn. I.480.506, wniosek na odznaczenie Krzyżem Walecznych z 7 maja 1921 r. Fotokopia wniosku: *Sławoj Felicjan Składkowski... Katalog wystawy*, op. cit., s. 60.

<sup>21</sup> Do każdego wniosku odznaczeniowego powinny być dołączone opinie przełożonych kolejnych szczebli, czego w tym przypadku brakowało, więc wniosek nie spełniał wymogów formalnych.

<sup>22</sup> CAW-WBH, KGiO, Sławoj Felicjan Składkowski, sygn. I.480.506, karta ewidencyjna z 1919 r.; zob. też: A. Adamczyk, op. cit., s. 61; S.F. Składkowski, *Nie ostatnie słowo...*, op. cit., wstęp A. Adamczyka, s. IV; M. Sioma, *Sławoj Felicjan Składkowski...*, op. cit., s. 83–84, 86.

Według Marka Siomy ocena gen. B. Roja była zbyt optymistyczna. S.F. Składkowski nie posiadał kwalifikacji do zajęcia stanowiska ministra spraw wojskowych z powodu braku przygotowania i doświadczenia w pełnieniu funkcji sztabowych<sup>23</sup>.

W skróconej wersji karty ewidencyjnej dowódca 2. DPŁeg. gen. B. Roja napisał: „Świetny szef sanit.[arny] dywizji. Energiczny, ruchliwy, przedsiębiorczy, sumienny”. Gen. S. Szeptycki dodał: „Doskonały szef sanitarny, pełen energii i inicjatywy”<sup>24</sup>. W karcie kwalifikacyjnej dla komisji weryfikacyjnej gen. B. Roja napisał: „Energiczny i przedsiębiorczy, doskonały organizator. Bardzo dobry”<sup>25</sup>.

We wrześniu 1919 roku 2. DPŁeg. weszła w skład Grupy Operacyjnej gen. Lucjana Żeligowskiego i ppłk S.F. Składkowski objął funkcję szefa sanitarnego Grupy. Kwaterował w Mińsku, jednak, ponieważ nie lubił pracy biurowej, często wyjeżdżał w teren na inspekcje podległych sobie oddziałów sanitarnych. W połowie grudnia 1919 roku znowu zmienił przydział. Dekretem naczelnego wodza J. Piłsudskiego został szefem sekcji organizacyjnej Departamentu Sanitarnego MSWojsk<sup>26</sup>.

Jednak ta funkcja zupełnie mu nie odpowiadała i na własną prośbę 7 czerwca 1920 roku wrócił na front jako szef sanitarny Grupy Operacyjnej Jazdy gen. Jana Sawickiego. W tym czasie – 29 maja 1920 roku – został awansowany do stopnia pułkownika lekarza ze starszeństwem od 1 czerwca 1919 roku<sup>27</sup>. Pełnienie nowej funkcji nie trwało długo, bo 11 sierpnia 1920 roku Grupa Operacyjna Jazdy została rozwiązana i płk S.F. Składkowski otrzymał przydział na analogiczne stanowisko w Grupie Dolnej Wisły gen. Mikołaja Osikowskiego. Jej zadaniem była obrona linii Wisły od Modlina do rejonu Włocławka, a zwłaszcza obrona mostów w Wyszogrodzie, Płocku oraz Włocławku i zapobieżenie sforsowania

---

<sup>23</sup> Ibidem, s. 84.

<sup>24</sup> CAW-WBH, KGiO, Sławoj Felicjan Składkowski, sygn. I.480.506, karta ewidencyjna z 1919 r.

<sup>25</sup> CAW-WBH, KGiO, Sławoj Felicjan Składkowski, sygn. I.480.506, karta kwalifikacyjna dla komisji weryfikacyjnej z 1919 r.

<sup>26</sup> CAW-WBH, KGiO, Sławoj Felicjan Składkowski, sygn. I.480.506, karta ewidencyjna z 1921 r.; M. Sioma, *Wojskowy okres życia...*, op. cit., s. 165; A. Adamczyk, op. cit., s. 58–59; M. Sioma, *Sławoj Felicjan Składkowski...*, op. cit., s. 86–88; M. Czarniawski, op. cit., e-book, s. nlb., I.3.2.

<sup>27</sup> CAW-WBH, KGiO, Sławoj Felicjan Składkowski, sygn. I.480.506, lista kwalifikacyjna z 1924 r.; „Dziennik Personalny MSWojsk.” 1920, nr 22, s. 459, awansowany dekretem naczelnego Wodza L. 2166 z 29 maja 1920 r.

Wisły przez jednostki IV Armii rosyjskiej. W czasie walk o Płock 18–19 sierpnia 1920 roku S.F. Składkowski znajdował się w szpitalu polowym w Ciechomicach na lewym brzegu Wisły.

W Grupie gen. M. Osikowskiego pozostawał do 29 sierpnia 1920 roku, kiedy został ponownie przeniesiony do Departamentu Sanitarnego MSWojsk. i skierowany jako delegat Departamentu do Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża, którym kierował wtedy gen. Józef Haller. Jego zadaniem była koordynacja działań PTCK i wojskowych oddziałów sanitarnych w zakresie pomocy rannym w warunkach trwającej jeszcze wojny z Rosją bolszewicką. W PTCK zastał go rozejm w wojnie polsko-bolszewickiej, zawarty 12 października 1920 roku. W ten sposób zakończył swój udział w wojnie i 10 listopada 1920 roku wrócił do Departamentu Sanitarnego MSWojsk. z zadaniem inspekcji oddziałów sanitarnych<sup>28</sup>.

W tym czasie – 20 września 1920 roku – szef sztabu Armii Rezerwowej płk Stanisław Burhardt-Bukacki<sup>29</sup> złożył wniosek o order *Virtuti Militari* dla S.F. Składkowskiego. W opisie czynu czytamy:

Płk lek. dr Składkowski jako szef sanitarny Armii Rezerwowej wyróżnił się niezwykłą energią, dzięki której możliwa była szybka i sprawna ewakuacja prawie 3000 rannych w ciągu dwóch tygodni w terenie pozbawionym dróg i mającym dla całej armii jedną linię kolejki wąskotorowej. Płk Składkowski, pracując dzień i noc, docierał do najbardziej wysuniętych oddziałów frontowych, kontrolując sposób pełnienia służby sanitarnej<sup>30</sup>.

---

<sup>28</sup> CAW-WBH, KGiO, Sławoj Felicjan Składkowski, sygn. I.480.506, karta ewidencyjna z 1921 r.; S.F. Składkowski, *Nie ostatnie słowo oskarżonego...*, op. cit., s. 33–36; M. Sioma, *Wojskowy okres życia...*, op. cit., s. 165–166; A. Adamczyk, op. cit., s. 59–60; M. Sioma, *Sławoj Felicjan Składkowski...*, op. cit., s. 89–97; M. Czarniawski, op. cit., e-book, s. nlb., I.3.2; G. Gołębiewski, *Płock 1920*, Bel-lona, Warszawa 2018, s. 118.

<sup>29</sup> Stanisław Burhardt-Bukacki (1890–1942), przed 1914 r. członek organizacji paramilitarnych, od 1914 r. w Legionach Polskich (1. pp i 5. pp), gdzie stopniowo awansował, 1917–1918 internowany w Beniaminowie, w październiku 1918 kmtd POW okupacji austriackiej, w listopadzie 1918 r. szef sztabu DOG Lublin, a potem DOG Warszawa, od 17 maja 1920 szef sztabu Armii Rezerwowej, potem pełnił różne funkcje dowódcze i sztabowe, m.in. w 1926 r. II wiceminister spraw wojskowych, 1933–1935 – II z-ca szefa SG, 1935–1939 inspektor armii, 9 listopada 1939 szef Polskiej Misji Wojskowej we Francji, w 1940 d-ca oddziałów polskich w Szkocji, gdzie zmarł w 1942 r. Gen. dyw. WP.

<sup>30</sup> CAW-WBH, KGiO, Sławoj Felicjan Składkowski, sygn. I.480.506, wniosek na odznaczenie orderem *Virtuti Militari* z 20 września 1920 r.



Oficer biura Kapituły Orderu Virtuti Militari, który go rozpatrywał napisał: „Czyn nie bojowy, nie”. Oznaczało to, że wniosek nie kwalifikował się na odznaczenie Virtuti Militari, bowiem, zgodnie ze statutem orderu, przyznawano go za czyny bojowe z narażeniem życia, a w tym wypadku nie miało to miejsca. Poza tym brakowało opinii innych przełożonych. Ostatecznie – jak wynika z zachowanej karty inwentarzowej i numeru sygnatury na wniosku – S.F. Składkowski otrzymał Krzyż Walecznych.

Po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej, kontynuował karierę wojskową. W 1921 roku został skierowany na kurs Wyższej Szkoły Sztabu Generalnego, czego efektem była opinia wystawiona przez dyrektora kursu płk. Louisa Faury'ego<sup>31</sup>, który tak ocenił swego kursanta:

- Pan pułkownik Składkowski Sławoj uczestniczył w trzech wyjazdach Sztabu Generalnego.
- We wszystkich ćwiczeniach potwierdził swoje kompetencje, zdolności decyzyjne i organizacyjne, wyróżniał się prostymi, szybkimi rozwiązaniami, zawsze adekwatnymi do sytuacji.
- Charakter silnie ukształtowany, o imponującej energii. Dzięki swojemu nieustannemu dobremu humorowi zyskał sympatię wszystkich.
- O szczególnie solidnej budowie fizycznej, znosił bez wysiłku próby odpornościowe odbyte w czasie wędrówek zarówno pieszych jak i konnych.
- W Poznaniu zaprezentował kompanię sanitarną, doskonale zorganizowaną i dowodzoną z wigorem.
- Wywarł szczęśliwy [doskonały] wpływ na Szkołę Sztabu Generalnego; udało mu się dowiedzieć, że relacje między Dowództwem i wydziałami są nie tylko niezbędne, ale również łatwe w realizacji, jeśli tylko obydwie strony wykazują się dobrą chęcią i zaufaniem<sup>32</sup>.

---

<sup>31</sup> Louis Faury (1874–1947), w czasie I wojny światowej oficer armii francuskiej, 1919–1920 przydzielony do Francuskiej Misji Wojskowej w Polsce, 1921–1928 dyr. nauk w WSWoj. w Warszawie, 1929–1936 po powrocie do Francji pełnił funkcje sztabowe, m.in. d-ca 3. DP, od 1936 r. w rezerwie jako gen. dyw., w sierpniu 1939 szef Francuskiej Misji Wojskowej w Polsce, potem współpracował z gen. W. Sikorskim, 1939–1940 w Misji Francusko-Polskiej we Francji. Gen. dyw. z 1936 r.

<sup>32</sup> CAW-WBH, KGiO, Sławoj Felicjan Składkowski, sygn. I.480.506, opinia płk. L. Faury z 1921 r. Tłumaczenie Larysa Michalska-Guidon. Nieco inna wersja pod względem stylistycznym zob. M. Sioma, *Sławoj Felicjan Składkowski...*, op. cit., s. 100.

Jest to zatem kolejna opinia, podkreślająca zalety charakteru, zdolności dowódcze i organizacyjne, krytyczne podejście do zagadnień organizacyjnych oraz wojskową sprężystość płk. S.F. Składkowskiego. Uwadze płk. L. Faury'ego nie uszło również jego poczucie humoru, czym zjednywał sobie ogólną sympatię kolegów.

Po przejściu wojska na etat pokojowy, corocznie każdy oficer służby stałej był oceniany przez swoich przełożonych: bezpośredniego i wyższego szczebla, według ściśle określonego i bardzo rozbudowanego formularza. Arkusz składał się z ośmiu, a potem dziewięciu



Louis Faury (Wikipedia. Domena publiczna)

punktów, w ramach których były jeszcze szczegółowe podpunkty. W każdej kategorii przewidziane były następujące oceny: wybitny (wzorowy), bardzo duży (bardzo dobry), duży (dobry), przeciętny (dostateczny), niewystarczający (niedostateczny). Obok, w ramach każdego z punktów, przewidziane było miejsce na oceny bezpośredniego przełożonego i przełożonego wyższego szczebla. Oceny szczegółowe płk. lek. Sławoja Składkowskiego za rok 1921, wystawione przez bezpośredniego przełożonego – szefa Wojskowego Instytutu Sanitarnego gen. Antoniego Religioniego<sup>33</sup> – wyglądały następująco:

---

<sup>33</sup> Antoni Ludwik Religioni (1866–1939), pochodził z Wileńszczyzny, lekarz, płk służby zdrowia armii rosyjskiej, od listopada 1918 r. w WP, najpierw w dyspozycji szefa sanitarnego DOGen. Kraków, gen. ppor. z 1920 r., a po weryfikacji gen. bryg., w 1920 r. szef sanitarny DOGen. Warszawa, 1921–1923 – szef Wojskowego Instytutu Sanitarnego, 1924–1925 – inspektor oddziałów sanitarnych w WIS, w 1925 r. przeszedł w stan spoczynku i zamieszkał w rodzinnym majątku w gm. Ejszyszki, zmarł 1 grudnia 1939 r. w Warszawie, pochowany na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.



## I – Zalety osobiste

| Wyszczególnienie                                        | Ocena             |
|---------------------------------------------------------|-------------------|
| Poczucie honoru i godności własnej                      | Wybitne           |
| Odwaga, zachowanie się w boju osobiście                 | Wybitne           |
| Odwaga, zachowanie się w boju jako dowódca              | Wybitne           |
| Ideowość w pojmowaniu służby w armii narodowej          | Wybitne           |
| Wyrobiecie charakteru                                   | Wzorowe           |
| Stosunek do podwładnych                                 | Wzorowy           |
| Dbłość o żołnierza (opisać szczegółowo i wyczerpująco)  | Wzorowa           |
| Stosunek do kolegów (poczucie koleżeństwa)              | Wzorowy           |
| Gotowość ponoszenia odpowiedzialności za swe czyny      | Wybitne           |
| Lojalność służbowa                                      | Wzorowa           |
| Obowiązkowość i pilność                                 | Wzorowa           |
| Szczerość                                               | Nie jest mi znana |
| Ambicja pracy                                           | Wybitna           |
| Ambicja osobista                                        | Wybitna           |
| Poczucie obywatelskie                                   | Wybitne           |
| Takt i opanowanie w stosunku do społeczeństwa cywilnego | Wzorowe           |
| Obycie towarzyskie                                      | Wzorowe           |

## II – Zdolności fizyczne

| Wyszczególnienie                    | Ocena   |
|-------------------------------------|---------|
| Sprężystość cielesna                | Wybitna |
| Cierpliwość i wytrzymałość fizyczna | Wybitna |
| Schludność                          | Wzorowa |
| Wymowa                              | Wybitna |
| Postawa                             | Wybitna |
| Ruchliwość                          | Wybitna |

## III – Inteligencja

| Wyszczególnienie                                                 | Ocena   |
|------------------------------------------------------------------|---------|
| Bystrość umysłu                                                  | Wybitna |
| Spryt                                                            | Wybitny |
| Dokładność i łatwość uczenia się                                 | Wybitna |
| Orientowanie się w nowej sytuacji                                | Wybitna |
| Zdolność podchwytywania myśli obcych                             | Wybitna |
| Zdolność powzięcia rozsądnych postanowień w krytycznym położeniu | Wybitna |
| Zdolność wydawania jasnych i rozumnych rozkazów                  | Wybitna |

## IV – Zdolności organizacyjne

| Wyszczególnienie                                                               | Ocena   |
|--------------------------------------------------------------------------------|---------|
| Zdolność projektowania, ustalania dyrektyw i wydawania szczegółowych przepisów | Wybitna |
| Zmysł organizacyjny                                                            | Wybitny |
| Zdolność organizacyjnego przeprowadzania praktycznych planów                   | Wybitna |
| Zmysł wykonawczy                                                               | Wybitny |

## V – Zdolności kierownicze

| Wyszczególnienie                                                                 | Ocena   |
|----------------------------------------------------------------------------------|---------|
| Inicjatywa                                                                       | Wybitna |
| Samodzielność                                                                    | Wybitna |
| Energia                                                                          | Wybitna |
| Pewność siebie                                                                   | Wybitna |
| Stanowczość                                                                      | Wybitna |
| Zimna krew                                                                       | Wybitna |
| Zdolność natchnienia podwładnych do gorliwości, wyrobienia posłuchu i gorliwości | Wybitna |
| Zmysł wychowawczy                                                                | Wybitny |

## VI – Zdolności wychowawcze

| Wyszczególnienie                                                | Ocena   |
|-----------------------------------------------------------------|---------|
| Umiejętność dostosowania się do poziomu intelektualnego uczniów | Wybitna |
| Intuicja wychowawcza (psychologiczna)                           | Wybitna |
| Umiejętność zwięzłego i przystępnego wykładania                 | Wybitna |
| Umiejętność najodpowiedniejszego demonstrowania                 | Wybitna |

## VII – Ogólna wartość służby

| Wyszczególnienie                     | Ocena   |
|--------------------------------------|---------|
| Wyszkolenie fachowe                  | Wybitne |
| Zręczność, wyrobienie, doświadczenie | Wybitne |
| Umiejętność osiągnięcia zamierzeń    | Wybitna |
| Osiągnięte dodatnie wyniki służb     | Wybitne |

## VIII [bez nazwy]

| Wyszczególnienie                           | Ocena                  |
|--------------------------------------------|------------------------|
| Zachowanie się w służbie                   | Wzorowe                |
| Zachowanie się poza służbą                 | Wzorowe                |
| Czy i jak odpowiada na obecnym stanowisku? | Najzupełniej odpowiada |
| Czy nadaje się na wyższe?                  | Tak                    |

W ocenach opisowych za rok 1921 gen. A. Religioni tak scharakteryzował płk. S.F. Składkowskiego:

- I – Zalety osobiste – Oficer wybitnej wartości osobistej pod każdym względem. O żołnierza dba bardzo, jest wymagający i jednocześnie wyrozumiały.
- II – Zdolności fizyczne – Zdolności fizyczne wybitne, do służby w polu nadaje się.
- III – Inteligencja – Inteligencja wybitna, orientuje się znakomicie.
- IV – Zdolności organizacyjne – Zdolności organizacyjne wybitne.
- V – Zdolności kierownicze – jako Inspektor oddziałów sanitarnych najzupełniej odpowiada swoim zadaniom.
- VI – Zdolności wychowawcze – Zdolności wychowawcze wybitne, czego był dowód wykładając taktykę sanitarną w W.[ojсковym] I.[nstytucie] San.[itarnym]
- VII – Ogólna wartość służby – Ogólna wartość służby wybitna, zasługuje na wyróżnienie.
- VIII – Wniosek na przydatność w służbie – Najzupełniej odpowiada [na zajmowanym stanowisku]<sup>34</sup>.

Z kolei przełożony wyższego szczebla, szef Departamentu Sanitarnego MSWojsk. gen. Franciszek Zwierzchowski<sup>35</sup> napisał:

Zgodnie z opinią Kierownika W. I. S. i ja uważam płk. Składkowskiego za wybitnego oficera W.P., który może być chlubą armii na każdym zajmowanym stanowisku. Pod względem zalet osobistych mogę o nim dać opinię jak najlepszą: jest szczerym i prawym oficerem, stosunków osobistych z tym lub innym oficerem nigdy nie postawi przed dobro służby, którą doskonale zna i rozwojowi zasad której do największych wyżyn zdolny jest oddać wszystkie swój czas, a nawet

---

<sup>34</sup> CAW-WBH, KGiO, Sławoj Felicjan Składkowski, sygn. I.480.506, roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za rok 1921, oceny personalne gen. A. Religioni z 22 listopada 1921 r.; zob. też: M. Sioma, *Sławoj Felicjan Składkowski...*, op. cit., s. 100.

<sup>35</sup> Franciszek Zwierzchowski (1873–1949), pochodził z Kijowszczyzny, gruntownie wykształcony dr medycyny, w 1914 r. na krótko służył w wojskowej służbie sanitarnej w armii rosyjskiej, wiosną 1918 r. przyjechał do Polski, od stycznia 1919 r. w WP, płk lek., kmdt Szpitala Zapasowego nr 1 w Warszawie, 1920–1924 szef Departamentu Sanitarnego MSWojsk., zweryfikowany w stopniu gen. bryg., od 1924 z-ca i potem p.o. szefa Administracji Armii, 1925–1926 kmdt Oficerskiej Szkoły Sanitarnej, od 30 kwietnia 1927 w st. spoczynku, przez kilka kolejnych lat inicjator i dyr. uzdrowiska Jurata na płw. Hel skim, w czasie okupacji niemieckiej pracował jako lekarz, współzałożyciel Uniwersytetu Łódzkiego, prof. UŁ, dziekan, zmarł w Łodzi i tam pochowany.

niechybnie życie całe. Wysunięty, nie zważając na swój stosunkowo młody wiek, na wysokie stanowisko inspektora, potrafił za cały czas piastowania tej godności przejawić ogromny takt służbowy, co również należy mu policzyć za wielką zaletę. Posiada bardzo dużo energii i stanowczości, jest bardzo ruchliwym i zdolnym wglądać osobiście w najdrobniejsze szczegóły życia wojskowego i zadań, które ma przed sobą. Zdradza ogromną chęć pracy żywej w bezpośrednim zetknięciu się z samym życiem wojskowym, natomiast ma mniej chęci i zamiłowania do pracy biurowej, co musi być brane pod uwagę przy wyznaczaniu mu zadań służbowych<sup>36</sup>.



Gen. Franciszek Zwierzchowski  
(Wikipedia. Domena publiczna)

Mamy tu zatem kolejną opinię przełożonego, piszącego o S.F. Składkowskim w samych superlatywach. Znaną już nam niechęć do pracy biurowej również można poczytywać za zaletę, bowiem 25 sierpnia 1921 roku został skierowany do Wojskowego Instytutu Sanitarnego, gdzie był inspektorem oddziałów sanitarnych. Pełnienie takiej funkcji wyłącznie zza biurka było praktycznie niemożliwe.

Prawdopodobnie z tego czasu pochodzą dwie niedatowane opinie. W pierwszej, bardzo nieczytelnej, nieznanego z nazwiska pułkownika, czytamy:

Świetnie wyszkolony wojskowo. Doskonale obeznany ze służbą zdrowia i sanitarną. Ma duże doświadczenie polowe. Wybitne pedagogiczne zdolności. Bardzo stanowczy. Nadaje się dla objęcia wyższego administracyjnego stanowiska<sup>37</sup>.

---

<sup>36</sup> CAW-WBH, KGiO, Sławoj Felicjan Składkowski, sygn. I.480.506, roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za rok 1921, oceny personalne gen. F. Zwierzchowskiego z 22 listopada 1921 r.; zob. też: M. Sioma, *Sławoj Felicjan Składkowski...*, op. cit., s. 100–101; skróć: A. Adamczyk, op. cit., s. 61; S.F. Składkowski, *Nie ostatnie słowo...*, op. cit., wstęp A. Adamczyka, s. V; fotokopia opinii: *Sławoj Felicjan Składkowski... Katalog wystawy*, op. cit., s. 63.

<sup>37</sup> CAW-WBH, KGiO, Sławoj Felicjan Składkowski, sygn. I.480.506, opinia personalna, podpis nieczytelny, b.d., k. 53.

W ramach tej samej opinii gen. F. Zwierzchowski scharakteryzował go w następujący sposób:

Plk Składkowski jest szczerym i dobrym żołnierzem. Ujmuje z nadzwyczajną precyzją zadania lekarza wojskowego, jest doświadczonym administratorem i instruktorem. Posiada ogromne wiadomości z zakresu taktyki sanitarnej. Z polecanych mu inspekcji oddziałów i zakładów sanitarnych daje każdą razą nader pouczający materiał, umie go ująć w ramy jasne i dobitne. Szczerze oddany interesom wojska, jest bardzo cennym nabytkiem dla armii.

Wniosek końcowy był oczywisty: „Najzupełniej nadaje się na zawodowego oficera”<sup>38</sup>.

W rocznym uzupełnieniu listy kwalifikacyjnej za rok 1922 gen. A. Religioni we wszystkich szczegółowych kategoriach dał mu oceny wybitne i wzorowe, poza szczerością, którą ocenił na dostateczny. W 1922 roku w formularzu wprowadzone drobne korekty: podpunkty *Zachowanie się w służbie i poza służbą* z punktu VIII przeszły do punktu VII (*Ogólna wartość służby*) i dodano punkt IX – *Ogólna ocena*. Reszta nie uległa zmianom. Poza tym charakterystyka płk. S.F. Składkowskiego ze strony gen. A. Religioniego nie odbiegała od tej z poprzedniego roku:

- I – Zalety osobiste – Zalety osobiste wybitne pod każdym względem.
- II – Zdolności fizyczne – Zdolności fizyczne wybitne, do służby w polu nadaje się.
- III – Inteligencja – Inteligencja wybitna, orientuje się znakomicie.
- IV – Zdolności organizacyjne – Zdolności organizacyjne wybitne.
- V – Zdolności kierownicze – Jako Inspektor oddziałów sanitarnych najzupełniej odpowiada swemu zadaniu.
- VI – Zdolności wychowawcze – Zdolności wychowawcze wybitne, czego był dowód wykładając taktykę sanitarną w Szkole Aplik.[acyjnej] Oficerów Komp.[panii] Sanit.[arnych]
- VII – Ogólna wartość służby – Wybitna
- VIII – Wniosek na przydatność w służbie – Najzupełniej odpowiada na obecnym stanowisku
- IX – Ogólna ocena – wybitna<sup>39</sup>.

---

<sup>38</sup> CAW-WBH, KGiO, Sławoj Felicjan Składkowski, sygn. I.480.506, opinia gen. F. Zwierzchowskiego, b.d.; zob. też: M. Sioma, *Sławoj Felicjan Składkowski...*, op. cit., s. 98.

<sup>39</sup> CAW-WBH, KGiO, Sławoj Felicjan Składkowski, sygn. I.480.506, roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za rok 1922, oceny gen. A. Religioni z 3 listopada 1922 r.

Gen. F. Zwierzchowski napisał tylko: „Pod wszelkimi względami wybitny oficer nadający się na każde stanowisko”<sup>40</sup>.

Od 10 stycznia do 21 kwietnia 1923 roku płk S.F. Składkowski przebywał na kursie w Doświadczalnym Centrum Wyszkożenia w Rembertowie. Po jego zakończeniu komendant Centrum płk Wacław Scewola-Wieczorkiewicz<sup>41</sup> tak go ocenił:

B. inteligentny. Umysł bardzo żywy, bystry. Duże zdolności intelektualne. Charakter szczerzy, pogodny, urobiony, mocny. Wytrwały. Bardzo dużej ambicji. Pracowity i z wielkim zamięłowaniem do służby wojskowej i liniowej. Bardzo duże wiadomości ogólne, wojskowo przygotowany dobrze. Bardzo zdolny. Posiada duże zalety na dowódcę<sup>42</sup>.



Gen. Wacław Scewola-Wieczorkiewicz  
(Wikipedia. Domena publiczna)

W roku 1923, w rocznym uzupełnieniu listy kwalifikacyjnej, S.F. Składkowski otrzymał następujące oceny:

- I – Zalety osobiste – Zalety osobiste wybitne pod każdym względem. O żołnierza dba bardzo, jest wymagający i jednocześnie wyrozumiały.
- II – Zdolności fizyczne – Zdolności fizyczne wybitne, do służby w polu nadaje się.
- IV – Zdolności organizacyjne – Zdolności organizacyjne wybitne.

---

<sup>40</sup> CAW-WBH, KGiO, Sławoj Felicjan Składkowski, sygn. I.480.506, roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za rok 1922, ocena gen. F. Zwierzchowskiego z 10 grudnia 1922 r.; M. Sioma, *Sławoj Felicjan Składkowski...*, op. cit., s. 102.

<sup>41</sup> Wacław Scewola-Wieczorkiewicz (1890–1969), członek PDS, oficer Legionów Polskich, od 1918 w WP, w latach 1919–1920 dowodził 9. pp Leg., 1921–1923 kmtd Doświadczalnego Centrum Wyszkożenia Armii, 1926–1935 d-ca 24. DP w Jarosławiu, 1935–1939 – d-ca OK X w Przemyśle, we wrześniu 1939 d-ca etapów Armii „Kraków i Armii „Karpaty”, w 1940 przedostał się do Francji z przydziałem do Inspektoratu Wyszkożenia NW, po klęsce Francji w ruchu oporu, od 1943 r. w Szwajcarii, gdzie zmarł w Genewie. Gen. bryg. z 1927 r.

<sup>42</sup> CAW-WBH, KGiO, Sławoj Felicjan Składkowski, sygn. I.480.506, opinia z 10 lipca 1923 r. wydana przez płk. W. Wieczorkiewicza. Zob. też fragment opinii w: M. Czarniawski, op. cit., e-book, s. nlb., I.3.2.

- V – Zdolności kierownicze – Zdolności kierownicze wybitne.
- VI – Zdolności wychowawcze – Zdolności wychowawcze wybitne.
- VII – Ogólna wartość służby – Ogólna wartość służby wybitna.
- VIII – Wniosek na przydatność w służbie – Najzupełniej odpowiada na obecnym stanowisku.
- IX – Ogólna ocena – Wybitna<sup>43</sup>.

Gen. F. Zwierzchowski natomiast napisał:

Za czas służby od 1.1.1923 do 30.IX tegoż roku płk Składkowski uwypatnił swe zdolności już na kursie dla dowódców, tam szczególnie w powierzonej mu misji przedstawicielstwa Wojska Polskiego na międzynarodowym kongresie medycyny i farmacji wojskowej w Rzymie, gdzie pozyskał bardzo cenne materiały dla wojska i potrafił wśród członków kongresu pozostawić jak najlepsze wrażenie o Polsce i jej wojsku.

Z powierzonych sobie zadań służbowych wywiązywał się z zaszczytnym wynikiem. Swym doświadczeniem i wprawą pomagając w należyтым wyszkoleniu wojsk sanitarnych. Pozostaję w przekonaniu, iż w płk. Składkowskim Wojsko Polskie pozyskało wybitnego oficera, posiadającego wyjątkowe zalety i zdolności<sup>44</sup>.

Od stycznia do połowy listopada 1924 roku płk S.F. Składkowski przebywał na kursie w École Supérieur de Guerre w Paryżu, co stanowiło duże wyróżnienie, bowiem na studia do Francji kierowano najwybitniejszych oficerów. Zaowocowało to opiniami oficerów francuskich. Szef Francuskiej Misji Wojskowej w Polsce gen. Charles Dupont 2 września 1924 roku tak pisał do ministra spraw wojskowych gen. Władysława Sikorskiego: „Podczas swego stage'u w École Supérieur de Guerre okazał się wielkim pracownikiem<sup>45</sup>, gorliwym i nie tracącym żadnej sposobności,

---

<sup>43</sup> CAW-WBH, KGiO, Sławoj Felicjan Składkowski, sygn. I.480.506, roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za rok 1923, oceny gen. A. Religioni za 1923 r. z 29 września 1923 r.; także: A. Adamczyk, op. cit., s. 61; S.F. Składkowski, *Nie ostatnie słowo...*, op. cit., wstęp A. Adamczyka, s. V.

<sup>44</sup> CAW-WBH, KGiO, Sławoj Felicjan Składkowski, sygn. I.480.506, roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za rok 1923, opinia gen. F. Zwierzchowskiego z 30 września 1923 r.; skrót: A. Adamczyk, op. cit., s. 68; S.F. Składkowski, *Nie ostatnie słowo...*, op. cit., wstęp A. Adamczyka, s. V–VI; fotokopia opinii: *Sławoj Felicjan Składkowski... Katalog wystawy*, op. cit., s. 63.

<sup>45</sup> Lepsze byłoby określenie – bardzo pracowity.



by się wykształcić. W ogóle osiągnął wielką korzyść ze swego pobytu w Szkole<sup>46</sup>.

Znacznie bardziej rozbudowaną opinię wystawił mu 1 listopada 1924 roku dyrektor wyszkolenia Francuskiej Misji Wojskowej w Polsce płk Eugène Trousson. Czytamy w niej, w tłumaczeniu z języka francuskiego:

Podczas swego stażu w Wyższej Szkole Wojennej płk lek. SKŁADKOWSKI okazał się bardzo pracowity, gorliwy i nigdy nie marnujący okazji, by się czegoś nauczyć. Ciekawy naszych metod i sposobów pracy, starał się przyswoić naszą mentalność, co tym bardziej należy podkreślić, że jego umysł był przyzwyczajony do kompletnych i niepodważalnych rozwiązań.

Jego twardy charakter i autorytarne zapędy zdawały się słabnąć i ulegać naszemu rozumowaniu.

W sumie bardzo skorzystał z pobytu w Szkole. Wydaje się jednak, że strona techniczna organizacji i działania służby zdrowia w polu nie ma jeszcze dostatecznego wpływu na jego decyzje.

Pod bardzo szorstką powierzchownością odkrywamy wielką wrażliwość i przy różnych okazjach można było w nim dostrzec szczere przejawy głębokiej wdzięczności za otrzymane rady i nauki, którymi zaraz po powrocie do Polski zamierza podzielić się ze swoimi rodakami<sup>47</sup>.

Tak więc we Francji płk S.F. Składkowski nie marnował czasu i pobyt na kursie starał się maksymalnie wykorzystać, aby przyswoić sobie osiągnięcia francuskiej myśli wojskowej. W październiku 1924 roku – na dwa miesiące przed zakończeniem kursu – został odwołany do kraju i wreszcie mógł objąć obowiązki szefa Departamentu Sanitarnego MSWojsk., na które to stanowisko został mianowany przez

---

<sup>46</sup> CAW-WBH, KGiO, Sławoj Felicjan Składkowski, sygn. I.480.506, tłumaczenie pisma gen. Ch. Dupont z 2 września 1924 r. do ministra spraw wojskowych gen. W. Sikorskiego, k. 52; M. Sioma, *Sławoj Felicjan Składkowski...*, op. cit., s. 108.

<sup>47</sup> CAW-WBH, KGiO, Sławoj Felicjan Składkowski, sygn. I.480.506, tłumaczenie z jęz. francuskiego opinii płk. E. Trousson z 1 listopada 1924 r., k. 51. W dokumentach jest wersja francuska (k. 50) i tłumaczenie polskie, które zostało nieco zmodyfikowane przez autora niniejszego tekstu. Zob. też: A. Adamczyk, op. cit., s. 68–69; S.F. Składkowski, *Nie ostatnie słowo...*, op. cit., wstęp A. Adamczyka, s. VI; M. Sioma, *Sławoj Felicjan Składkowski...*, op. cit., s. 108–109; M. Czarniawski, op. cit., e-book, s. nlb., I.3.2.; Fotokopia opinii: *Sławoj Felicjan Składkowski... Katalog wystawy*, op. cit., s. 64.

ministra spraw wojskowych gen. W. Sikorskiego<sup>48</sup> 3 kwietnia 1924 roku<sup>49</sup>.

W 1924 roku, w rocznym uzupełnieniu listy kwalifikacyjnej, gen. A. Religioni napisał tylko: „Jak w roku 1923”, natomiast gen. F. Zwierchowski: „Podtrzymuję w całości swoje zdanie wypowiedziane o płk. Składkowskim w r. 1923 i 1922. Uważam go za zupełnie odpowiedniego na stanowisku Szefa Dep.[artamentu] Sanit.[arnego] i jestem przekonany, że kierownictwo jego wyda doskonale rezultaty. Nadaje się do awansu na generała brygady”<sup>50</sup>.

Zgodnie z tymi sugestiami w grudniu 1924 roku, rozporządzeniem ministra spraw wojskowych gen. Władysława Sikorskiego, płk S.F. Składkowski awansował do stopnia generała brygady ze starszeństwem od 15 sierpnia 1924 roku<sup>51</sup>. W związku z tym za 1924 rok został oceniony jeszcze raz, choć oceny zostały wystawione w 1925 roku. Szef Administracji Armii gen. Stefan Majewski<sup>52</sup> za punkty I–VII wpisał ocenę: „Bardzo dobra”, w punkcie VIII – „Wniosek na przydatność w służbie – Czy i jak odpowiada na obecnym stanowisku? – Bardzo dobrze” i „Ocena ogólna – Bardzo dobry szef Dep. Sanit.”. W ogólnej ocenie gen. S. Majewski napisał: „Bardzo dzielny, służbisty generał, posiada wysokie zrozumienie dla spraw sanit.[ariatu] wojskowego”. Natomiast szef Sztabu Generalnego

---

<sup>48</sup> Władysław Sikorski (1881–1943), działacz organizacji paramilitarnych przed 1914 r., od 1914 r. w Legionach Polskich, szef Dep. Wojsk. NKN, od 1918 r. w WP, w czasie wojny polsko-bolszewickiej d-ca 5. Armii, w latach 1922–1923 premier, 1923–1924 gen. insp. piechoty, 1924–1925 minister spraw wojskowych, 1925–1928 d-ca OK VI Lwów, potem w dyspozycji ministra spraw wojskowych, w 1936 r. współtwórca Frontu Morges, 1939–1943 premier, naczelny wódz i minister spraw wojskowych, zginął w katastrofie lotniczej 4 czerwca 1943 r. pod Gibraltarem, pochowany w Newark w Anglii, w 1993 r. ekshumowany i przeniesiony do katedry wawelskiej. Gen. broni WP.

<sup>49</sup> M. Sioma, *Sławoj Felicjan Składkowski...*, op. cit., s. 105, 108–109.

<sup>50</sup> CAW-WBH, KGiO, Sławoj Felicjan Składkowski, sygn. I.480.506, roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za rok 1924, opinie gen. A. Religioni i gen. F. Zwierchowskiego z 24 listopada 1924 r.

<sup>51</sup> „Dziennik Personalny MSWojsk.” 1924, nr 131, s. 730.

<sup>52</sup> Stefan Majewski (1867–1944), oficer armii austro-węgierskiej, w której walczył w I wojnie światowej, od grudnia 1918 r. w WP, zweryfikowany w stopniu gen. ppor., pełnił głównie wyższe funkcje sztabowe, m.in. d-ca Wyższej Szkoły SG, w 1921 r. szef Polskiej Misji Wojskowej we Francji, 1922–1924 szef OK IV Łódź, 1924–1925 szef Adm. Armii, od 31 sierpnia 1926 w st. spoczynku. Zmarł 31 sierpnia 1944 w Słonawach w pow. Oborniki, gdzie został pochowany.

gen. Stanisław Haller dopisał: „Jako szef dep. nie dał się jeszcze poznać”<sup>53</sup>.

W 1925 roku gen. S. Majewski nie napisał praktycznie nic nowego. Punkty I–VII „Jak w roku 1924”, natomiast w ogólnej ocenie: „Bardzo dobry szef Dep. VIII. Ocenę moją za rok 1924 podtrzymuję w pełni”<sup>54</sup>.

Były to ostatnie opinie personalne, wystawione przez przełożonych gen. S.F. Składkowskiemu, bowiem po przewrocie majowym 1926 roku zaczął pełnić funkcje polityczne (komisarza rządu na miasto stołeczne Warszawę, ministra spraw wewnętrznych, II wiceministra spraw wojskowych i premiera) i nie podlegał już takiemu opiniowaniu. Odtąd był oceniany na płaszczyźnie politycznej, przede wszystkim przez J. Piłsudskiego, ale także swoich podwładnych oraz całe społeczeństwo.

Zaprezentowany materiał pozwala postawić tezę, że płk/gen. S.F. Składkowski w pierwszej połowie lat 20. należał do wyróżniających się oficerów Wojska Polskiego, czego dowodem może być chociażby fakt wysłania go na studia do Paryża oraz doskonałe oceny personalne. Wszyscy przełożeni podkreślali jego wszechstronne zdolności: kierownicze, organizacyjne, wychowawcze oraz wybitną inteligencję i zalety osobiste. W połączeniu z wiernością Józefowi Piłsudskiemu zaowocowało to karierą polityczną po 1926 roku. J. Piłsudski niewątpliwie znał jego zalety i lojalność, więc sięgnięcie po



Gen. Stefan Majewski  
(Wikimedia. Domena publiczna)

---

<sup>53</sup> CAW-WBH, KGiO, Sławoj Felicjan Składkowski, sygn. I.480.506, roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za rok 1924, ocena gen. S. Majewskiego z 8 kwietnia 1925 r. oraz gen. S. Hallera [b.d.]; A. Adamczyk, op. cit., s. 69.

<sup>54</sup> CAW-WBH, KGiO, Sławoj Felicjan Składkowski, sygn. I.480.506, roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za rok 1925, ocena gen. S. Majewskiego z 6 grudnia 1925 r.; A. Adamczyk, op. cit., s. 69.

niego po przewrocie majowym nie było przypadkiem. Ze swojego punktu widzenia na S.F. Składkowskim się nie zawiódł. Jako minister spraw wewnętrznych posłusznie wykonywał wszystkie polecenia Marszałka, a i potem pozostał wiernym żołnierzem Komendanta.

**Grzegorz Gołębiewski**

## **Bibliografia**

### **Źródła archiwalne**

Centralne Archiwum Wojskowe w Wojskowym Biurze Historycznym im. gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego w Warszawie

Kolekcja Generałów i Osobistości

Sławoj Felicjan Składkowski, akta personalne, sygn. I.480.506

### **Źródła drukowane**

„Dziennik Personalny MSWojsk.” 1920, 1922, 1923, 1924.

### **Pamiętniki i wspomnienia**

*11 listopada w wspomnieniach najwybitniejszych obywateli Polski*, „Ziemia Radomska” 1934, nr 259.

Składkowski Sławoj Felicjan, *Beniaminów 1917–1918*, wyd. 2, Instytut Józefa Piłsudskiego, Warszawa 1938.

Składkowski Sławoj Felicjan, *Moja służba w Brygadzie. Pamiętnik polowy*, Bellona, Warszawa 1990.

Składkowski Sławoj Felicjan, *Nie ostatnie słowo oskarżonego. Wspomnienia i artykuły*, wstęp i oprac. A. Adamczyk, LTW, Warszawa 2003.

### **Opracowania**

Adamczyk Arkadiusz, *General dywizji Sławoj Felicjan Składkowski (1885–1962). Zarys biografii politycznej*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2002.

Chojnowski Andrzej, *Felicjan Sławoj Składkowski, premier Rzeczypospolitej 15 V 1936–30 IX 1939*, [w:] *Prezydenci i premierzy Drugiej Rzeczypospolitej*, pod red. A. Chojnowskiego i Piotra Wróbla, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992.

*Corpus studiosorum Universitatis Iagellonicae 1850/51–1917/18*, pod red. K. Stopki, t. 7, lit. S–Ś, Archiwum UJ, Kraków 2014.

Czarniawski Marek, *Sławoj Składkowski w legendzie. 1885–1962*, Wydawnictwo Ridero, Białystok 2007.

Gołębiewski Grzegorz, *Płock 1920*, Bellona, Warszawa 2018.

Sioma Marek, *Sławoj Felicjan Składkowski (1885–1962). Żołnierz i polityk*, UMCS, Lublin 2005.

Sioma Marek, *Wojskowy okres życia Felicjana Sławoja Składkowskiego 1914–1926*, „Res Historica” 1999, z. 8.

*Sławoj Felicjan Składkowski (1885 Gąbin–1962 Londyn). Lekarz, generał, premier. Katalog wystawy zorganizowanej w 130. rocznicę urodzin ostatniego premiera II Rzeczypospolitej 9 czerwca 2015 r.*, oprac. K. Bańka, Archiwum Państwowe w Płocku, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Płock 2015.

Stawecki Piotr, *Słownik biograficzny generałów Wojska Polskiego 1918–1939*, Bellona, Warszawa 1994.

Bardzo dziękuję mgr Larysie Michalskiej-Guidon za przetłumaczenie opinii płk. Louisa Faury’ego.

## **Decoration Requests and Personal Assessments of Sławoj Felicjan Składkowski Concerning Service in the Polish Legions and the Polish Army in the Years 1914–1925**

### **Keywords**

Sławoj Felicjan Składkowski, Polish Legions, Polish-Soviet war, Second Polish Republic, Polish Army of the Second Republic, military promotions

### **Abstract**

Before becoming a politician, Sławoj Felicjan Składkowski was an officer in the Polish Legions and the Polish Army. In independent Poland, his superiors issued requests for decorating him for his participation in the battles of 1914–1920, as well as descriptions and personal assessments, emphasizing his bravery, intelligence, organisational, educational and leadership skills. The purpose of this article is to present these assessments, so far published only in excerpts.

## **Anträge auf Auszeichnungen und persönliche Beurteilungen von Sławoj Felicjan Składkowski, betreffend seinen Dienst in den polnischen Legionen und in der polnischen Armee in den Jahren 1914–1925**

### **Schlüsselwörter**

Sławoj Felicjan Składkowski, Polnische Legionen, Polnisch-Sowjetischer Krieg, Zweite Polnische Republik, Polnische Armee der Zweiten Republik, militärische Beförderungen

### **Zusammenfassung**

Bevor er Politiker wurde, war Sławoj Felicjan Składkowski Offizier der polnischen Legionen und in der polnischen Armee. Im unabhängigen Polen stellten ihm seine Vorgesetzten Anträge auf Auszeichnungen für seine Teilnahme an den Kämpfen in den Jahren 1914–1920, Charakteristiken und persönliche Beurteilungen aus, in denen seine Tapferkeit, Intelligenz, Organisations-, Erziehungs- und Führungsfähigkeiten hervorgehoben wurden. In diesem Artikel sollen diese bisher nur bruchstückhaft veröffentlichten Beurteilungen vorgestellt werden.

## **Наградные листы и персональные оценки Славоя Фелициана Складковского, касающиеся его службы в Польских легионах и Войске Польском в 1914–1925 гг.**

### **Ключевые слова**

Славой Фелициан Складковский, Польские легионы, польско-советская война, довоенная Польша, довоенное Войско Польское, военные повышения

### **Резюме**

Прежде чем стать политиком, Славой Фелициан Складковский был офицером Польских легионов и Войска Польского. При независимой Польше его командиры выдавали ему наградные листы за участие в боях 1914–1920 годов, характеристики и персональные оценки, подчеркивающие его храбрость, ум, организаторские, воспитательные и лидерские качества. Цель данной статьи – ознакомить читателя с содержанием этих документов, ранее публиковавшихся лишь в отрывках.

## **Muzeum Historii Kielc**

Adam Massalski (oprac.), *Listy z frontu i na front: korespondencja rodziny Massalskich (1914–1921)*, Kielce: [Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu], 2017 (Seria Świętokrzyska „Dzienniki, Wspomnienia, Pamiątki, Listy”; t. 1).

*Dzieło potężne w dolinach Bobrzy, Czarnej i Kamiennej. Zabytki Staropolskiego Okręgu Przemysłowego na fotografii dawnej i współczesnej*, Kielce: Muzeum Historii Kielc, 2021.

Jan Główka (oprac.), *Opinia Kopalń i Fabryki Marmurów w Kielcach: przez Hugo Gesslera*, Kielce: Muzeum Historii Kielc, 2018 (Źródła do Dziejów Kielc. Seria Nowa; z. 10)

Jan Główka, Marcin Kolasa, Krzysztof Myśliński (red.), *Album Legionów*, Kielce: Muzeum Historii Kielc, 2018.

Krzysztof Myśliński (red.), *10x10: nabytki Muzeum Historii Kielc 2008–2018: katalog wystawy, Muzeum Historii Kielc, czerwiec–październik 2018*, Kielce: Muzeum Historii Kielc, 2018.

Krzysztof Myśliński (oprac.), *Rysunki architektoniczne w aktach Dyrekcji Ubezpieczeń, Kielce – cz. 3: dawne wsie podmiejskie Białogon, Czarnów, Domaszowice, Dyminy, Szydłówek*, Kielce: Muzeum Historii Kielc, 2021.

Krzysztof Myśliński, *Splendor Cathedralis*, Kielce: Muzeum Historii Kielc, 2021.

Paweł Wolańczyk, *Prezydenci Kielc 1919–1950*, Kielce: Muzeum Historii Kielc, 2018.

## **Centrum Badania Opinii Społecznej (CBOS)**

Antoni Głowacki, Beata Roguska (red.), *Stulecie odzyskania niepodległości: pamięć i wspólnota*, Warszawa: Centrum Badania Opinii Społecznej, 2018 (Opinie i Diagnozy, nr 41).

## **Biblioteka Instytutu Sztuki PAN**

Joanna Olendzka (autor katalogu), *Polonia Semper Fidelis: Polska zawsze wierna: Pierwsza pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny okiem włoskiego fotografa Carlo Ledi: katalog wystawy*. [Katalog wystawy plenerowej: ul. Krakowskie Przedmieście 34, Warszawa, 30 maja–19 czerwca 2019], Warszawa: Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego, 2019.



**Janusz Gmitruk**

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

## **Powstanie Styczniowe w panoramie dziejów. Po powstaniu**

### **Słowa kluczowe**

konspiracja przed Powstaniem Styczniowym, kwestia chłopska, legenda chłopska Powstania Styczniowego, Polskie Państwo Podziemne, Powstanie Zamojskie, Romuald Traugutt, Karol Lewakowski, Jan Piekalkiewicz

### **Streszczenie**

Wokół oceny Powstania Styczniowego toczyły się ostre polemiki po jego zakończeniu i w II Rzeczypospolitej, kiedy żyli jego uczestnicy. Później spór odbywał się w gronie historyków i przebiegał między apologią a negacją powstania. Cena patriotycznego zrywu była ogromna, straty biologiczne były bardzo wysokie. Wśród poległych, aresztowanych i wypędzonych na Sybir znalazły się jednostki patriotyczne, ofiarne i wykształcone. Wielkie były straty materialne. Zniszczono ok. 100 miast i wsi, konfiskowano majątki, nakładano kontrybucje. Represje dotknęły od 190 do 200 tys. osób – poległych, zamordowanych, aresztowanych i uwięzionych, zesłanych na Syberię, pozbawionych majątków. Osiągnięciem Powstania Styczniowego, wymuszonym przez Rząd Narodowy na zaborcy, było uwłaszczenie chłopów. Spowodowało to wzrost świadomości narodowej chłopów w społeczeństwie polskim i znacznie przyspieszyło rozwój gospodarki rynkowej i kapitalizmu.

W świadomości Polaków Powstanie Styczniowe pozostało bohaterską epopeją, do której nawiązywał rodzący się pod koniec XIX wieku w Galicji ruch ludowy, oddziałująca na powstające organizacje niepodległościowe przed wybuchem I wojny światowej. W II Rzeczypospolitej żyjący bohaterowie Powstania Styczniowego otoczeni byli opieką i szacunkiem społeczeństwa. W czasie II wojny światowej działało Polskie Państwo Podziemne i jego armia, które nawiązywały do tradycji walk powstańczych z lat 1863–1864. Miała ona znaczenie w walce Batalionów Chłopskich i w Powstaniu Zamojskim, a także w akcji niesienia pomocy Żydom, jeńcom radzieckim, eksterminowanej inteligencji, wysiedlonym z ziem zachodnich i wschodnich. Organizatorzy

walki zbrojnej z okupantem nie popełnili błędów z Powstania Styczniowego. Wieś stała się partyzanckim garnizonem, a chłopci najliczniej zasilili wszystkie formacje zbrojne ruchu oporu.

## Przedmowa

Dwa sztandary znajdujące się dziś w Muzeum Wojska Polskiego, kościuszkowski z 1794 roku i Batalionów Chłopskich z 1945 roku, na których wpisane są dwa słowa: „Żywią i bronią”, są symbolem powiązania treści klasowych i narodowych w walce o niepodległość.

Okres II wojny światowej i ogromne ofiary, jakie poniosło społeczeństwo i wieś polska w walce z okupantem, odsunęły w perspektywie historycznej na dalszy plan jeden z najtragiczniejszych w dziejach narodu niepodległościowych zrywów – Powstanie Styczniowe. Było to jedno z trzech powstań narodowych XIX wieku, które zaznaczyło się największym udziałem chłopów. Dla ich pozyskania Manifest Rządu Narodowego w 1863 roku poszedł tak daleko, że, gdyby został ogłoszony w okresie międzywojennym, uznano by go za „bolszewizm” – ponieważ oddawał ziemię chłopom darmo. Organizatorzy zrywu powstańczego w 1863 roku zdawali sobie sprawę z tego, że jego zwycięstwo jest uwarunkowane udziałem w walce szerokich mas chłopskich. Z drugiej strony uświadamiali sobie stan nastrojów panujących na wsi, wywołanych antychłopską polityką szlachty oraz polityką carską, podsycającą nieufność wsi do dworu. W tej sytuacji kierownictwo ruchu powstańczego, głosząc hasła narodowe, jednocześnie stale podkreślało konieczność zniesienia pańszczyzny, jako czynnika decydującego w mobilizowaniu rzesz chłopskich.

W dniu wybuchu powstania ogłoszony został manifest do narodu oraz dekrety Centralnego Komitetu Narodowego<sup>1</sup>: pierwszy – o uwłaszczeniu, znoszący pańszczyznę, ewentualnie czynsze, oraz drugi – nadający z dóbr narodowych po 3 morgi gruntu bezrolnym, biorącym udział w powstaniu.

---

<sup>1</sup> *Źródła do dziejów Polski w XVIII i XIX wieku*, t. 1, 1795–1864. *Wybór tekstów źródłowych*, A. Koseski, J.R. Szaflik, R. Turkowski, AH Pułtusk, Pułtusk 1999, s. 240–241.

Pierwszy dekret był rozszerzeniem manifestu CNK, przyznawał chłopom wszelką własność ziemską, jaką w chwili wydania dekretu władali. Dekrety nie naruszały stanu posiadania obszarników – władze powstańcze nie chciały zrażać szlachty do powstania. Jednocześnie sprawę nadania ziemi dla bezrolnych uczestników powstania odkładano na czas po jego zakończeniu. Dekrety – o uwłaszczeniu chłopów i nadziale ziemi bezrolnym – odegrały decydującą rolę w pozyskaniu przychylności chłopów do ruchu powstańczego. Rząd Narodowy dołożył starań, aby ogłoszenie i wprowadzenie nowych praw przez naczelników wojskowych odbyło się niezwłocznie. Zainteresowane strony miały być powiadomione szybko.

Chłopi, w swej masie uśpieni niewolą społeczną i narodową, pozostawali czas jakiś bierni i obojętni, a nawet niechętni wobec walki przeciw caratowi. Niepewni swej przyszłości, trzymali się od powstańców daleko. Widzieli w nich Wojsko Polskie stworzone przez panów polskich, by służyło sprawie Polski szlacheckiej. Taką mieli pamięć przekazaną przez dziadów i ojców. Prawa dane przez Rząd Narodowy i oddziały powstańcze, które pilnowały przestrzegania ich, torowały drogę do Polski całej warstwie chłopskiej. Pierwszym krokiem na tej drodze było przewyciężenie niechęci w masach chłopskich do powstańców.

W miarę rozwoju ruchu powstańczego i staczanych zwycięskich potyczek z wojskami carskimi, powstaniec stawał się bliski chłopu. Z obojętnych i niechętnych stawali się chłopi coraz liczniejszą grupą w powstaniu.

Pierwsi, przed pańszczyźnianą częścią wsi, przystępowali do powstania chłopi czynszowani. Brali oni najliczniejszy udział w początkowej fazie powstania. Większym również zaufaniem, od innych chłopów, darzyli Rząd Narodowy, wierząc, że wraz z jego zwycięstwem zostaną uwłaszczeni.

W dziejach Powstania Styczniowego wiele znajdujemy danych o tym, jak bez zwłoki i oczekiwania na rozwój wydarzeń włączyli się chłopi ochotniczo do walki partyzanckiej na Podlasiu, Kujawach, Suwalszczyźnie, Kurpiach, Sandomierszczyźnie, w Łomżyńskim. Były to oddziały złożone z samych chłopów, liczące od 200 do 500 ludzi. Brak broni, jak i niechęć szlachty sprawiły, że w okolicach podwarszawskich, w Augustowskim i na Podlasiu około tysiąca ochotników odprowadzono do domu.

Oddziały chłopskie, oprócz zadań prowadzenia walki z zaborcą, występowały wyraźnie w obronie interesów chłopskich. Ostańwały rodziny powstańców przed zdarzającymi się wypadkami samowoli, karały dziedziców za zmuszanie ludności wiejskiej do pracy darmowej.

Wśród walczących oddziałów partyzanckich w 1864 roku było 43% chłopów. Wzrastające poparcie chłopów dla powstania (caratowi nie udało się utworzyć chłopskich oddziałów straży dla wyłapywania powstańców) przyspieszyły prace nad wprowadzeniem w życie ukazu o uwłaszczeniu i urządzeniu gmin wiejskich w Królestwie Polskim. 2 marca 1864 roku, gdy powstanie jeszcze trwało, car Aleksander II wydał ukazy, które nadawały prawo własności ziemi i wprowadzały chłopów na stanowiska wójtów w gminach, rugując z nich dziedziców. Paradoksem było to, iż ukazy carskie były powieleniem dekrétów Centralnego Komitetu Narodowego. Pośpiech przy ich wprowadzaniu świadczył o obawie władz carskich przed urzeczywistnieniem wizji powstania ludowego, z ogromnym udziałem warstwy chłopskiej. Carskie ukazy przyjmowane były różnie przez chłopów, na ogół z radością, lecz nie trwało to długo. Wprowadzanie ich w życie przynosiło rozczarowanie i konflikty z władzami.

Działające w polu chłopskie oddziały partyzanckie nie rezygnowały z walki. Upadek powstania i carskie represje nie odwiodły chłopów od niesienia pomocy ukrywającym się powstańcom, czczenia pamięci poległych i pielęgnowania grobów, wbrew carskim zakazom. Powstanie Styczniowe, jak żadne wcześniejsze, rozbudziło wiarę chłopów we własne siły. Pozwoliło im uświadomić sobie fakt niezwykle doniosły – że potrafią sami dowodzić i prowadzić walkę z zaborcą, a nawet odnosić zwycięstwa w potyczkach z wojskiem.

Idee Powstania Styczniowego zostały zrealizowane przez chłopów polskich w szeregach Batalionów Chłopskich, organizacji zbrojnej, którą utworzyli i dowodzili, walcząc o niepodległość. W lasach i uroczyskach, gdzie w latach 1863–1864 biwakowały partie powstańcze, obozowały oddziały partyzanckie Batalionów Chłopskich, aby wyruszać do walki – w odróżnieniu od tamtej przed osiemdziesięciu laty – zwycięskiej.

Chłopi kwestie narodowe ściśle łączyli z realizacją swych postulatów w sprawie ziemi, a krystalizowanie ich świadomości narodowej kosztowało klasę chłopską wiele cierpień i poniewierki. Organizatorzy

Powstania Styczniowego, tak zresztą jak i innych powstań, nie wykorzystali ogromnego potencjału zgromadzonego do walki na wsi. Chcieli chłopów wykorzystać instrumentalnie, tylko do walki. Owocami zwycięstwa nie chcieli się już dzielić.

Paradoksem historii jest to, że chłopci skwapliwie przyjęli warunki uwłaszczenia z rąk rządu rosyjskiego w 1864 roku, chociaż musieli za otrzymaną ziemię płacić bardzo długo. Sumy za nią uiszczane przerosły jej wartość.

W osiemdziesiąt lat od Powstania Styczniowego, w czasie II wojny światowej, Polskie Państwo Podziemne przygotowało projekt reformy rolnej opartej na ekonomicznych podstawach. Przyjęty jednak został w 1944 roku projekt inny, opracowany przez PKWN. Chłopi otrzymując ziemię na własność, musieli za nią płacić podatek gruntowy i świadczyć obowiązkowe dostawy produktów rolnych przez następne 25 lat.

Tradycje Powstania Styczniowego z wielkim pietyzmem pielęgnowane były w społeczeństwie polskim. Ogromne ofiary i poświęcenie włożone w walkę o niepodległość były inspiracją do działalności organizacji niepodległościowych, powstających przed I wojną światową. W historiografii polskiej nie zawsze doceniano udział chłopów w Powstaniu Styczniowym.

### **Po powstaniu**

Ostatnie powstanie narodowe w XIX wieku stanowiło dla narodu polskiego tragiczne doświadczenie. Przy każdej rocznicy wracano do niego pamięcią. W czasie nabożeństw majowych przed kapliczkami i krzyżami modlono się do Boga za Honor i Ojczyznę. Rozpamiętując przyczyny klęski, jedni uważali powstanie za szaleństwo i zbrodnię przeciw narodowi, inni za szczytowe osiągnięcie patriotycznego ducha, patriotycznej ofiarności, apogeum walczącej polskości. Głosy krytyki przytłumiła rosnąca z upływem lat legenda powstańczego czynu – hasło symbol: „Gloria Victis”.

Powstanie przyczyniło się do korzystnego dla chłopów uwłaszczenia, ogromnie rozszerzyło i umocniło świadomość narodową. Spowodowało, że przyjęto europejską nowoczesną formułę walki o niepodległość. Tą formułą były partie polityczne: narodowe, socjalistyczne i ludowe.

Chłopi, którzy uzyskali wolność osobistą i ziemię, wkrótce upomnieli się o wolność narodową. Patriotyzm splótł się z katolicyzmem. Urósł prawie do rangi religii. Wymagał odwagi, wiary, bezgranicznego poświęcenia, a nawet męczeństwa. Według obliczeń Stanisława Zielińskiego stoczono 1 228 bitew i potyczek, z czego 956 w Królestwie, 237 na Litwie i 35 na Rusi<sup>2</sup>.

Zginęło w walce około 6 tys. powstańców, mężczyzn i kobiet. Około tysiąc zostało powieszonych i rozstrzelanych. 38 tys. powstańców, w większości z Litwy i Białorusi, skazano na deportacje w głąb Rosji, z tego 20 tys. na Syberię. Wielu z nich pozostało tam, niektórzy zginęli w powstaniu nad jeziorem Bajkał w 1866 roku. Około 10 tys. powstańców wyjechało za granicę. Wrócili później na podstawie amnestii ogłoszonych w latach 1866–1877. Ostatni wrócili do kraju w 1883 roku, po amnestii ogłoszonej 27 maja 1883 roku. Represje carskie dotknęły około 200 tys. poległych, aresztowanych i wypędzonych na Syberię, pozbawionych majątków itp. Tylko w guberniach: grodzieńskiej, wileńskiej, mińskiej i wołyńskiej skonfiskowano ponad 660 majątków. Te, których nie sprzedano, wystawiono na licytację. W pierwszym i drugim przypadku z nabycia majątku wyłączono katolików<sup>3</sup>.

Instytucją szczególnie represyjną wobec szlachty polskiej na Ziemach Zabrzanych – wcielonych do Imperium Rosyjskiego – była Heroldia, czyli urząd, który weryfikował prawo przynależności do stanu szlacheckiego. Na Litwie do 1862 roku prawo stanu straciło około 280 tys. szlachty. Na Ukrainie 340 tys.<sup>4</sup>

Od wybuchu Powstania Styczniowego do wybuchu I wojny światowej z ziem zaborów wyemigrowało około 2,3 mln Polaków. Najwięcej osiedliło się w USA, na zachodzie Europy i w Brazylii. Niektórzy emigrowali na Wschód. Tylko w Petersburgu do 1914 roku mieszkało 70 tys. Polaków. Kilkutysięczne kolonie były w Moskwie, Odessie, Rydze.

W wyniku działań wojennych zostało zniszczonych około 100 miast i wsi. Zmniejszył się stan inwentarza żywego na wsi, spadła

---

<sup>2</sup> S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863–1864*, Muzeum w Rapperswilu, Rapperswil 1913.

<sup>3</sup> Szerzej na ten temat: *Ziemiaństwo a ruchy niepodległościowe w Polsce XIX–XX wieku*, pod red. W. Cabana i M.B. Markowskiego, Kieleckie Towarzystwo Naukowe, Kielce 1994.

<sup>4</sup> D. Beauvois, *Polacy na Ukrainie 1831–1863. Szlachta polska na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie*, Instytut Literacki, Paryż 1987.

też produkcja przemysłowa. Znaczne straty poniosło ziemiaństwo, z klas posiadających wyciśnięte zostały miliony rubli w postaci podatków i kontrybucji. W myśl ukazów carskich, odebrano dworowi także przywileje feudalne, jak prawo wyłącznej produkcji i sprzedaży piwa i wódki, zwane prawem propinacji, które przez wieki stanowiło dodatkowe narzędzie wyzysku wsi przez pana.

W Królestwie Polskim skonfiskowano ponad 1 600 majątków. Powstanie odbiło się szerokim echem wśród ludów Europy. Na plac boju przybyło do Polski około 400 ochotników, głównie Rosjan, Ukraińców, Francuzów i Włochów. Wielu z nich, jak kpt. Andrzej Potiebnia czy płk Francesco Nullo, zginęło.

Obok wojskowych, ważną rolę odegrali zagraniczni lekarze z Francji i Niemiec. Na teren walk przyjeżdżali obserwatorzy wojskowi, zainteresowani polską partyzantką, jak ppłk sztabu armii szwajcarskiej Franz L. von Erlach, który swoje obserwacje z obozów walki opublikował w 1866 roku. Relacje obserwatorów i korespondentów trafiły na biurka ministrów na Zachodzie.

Zwycięski carat dokonał zemsty na społeczeństwie polskim. W Królestwie zniesiono autonomię. Stopniowo zlikwidowano odrębne władze na tym terenie, a urzędników polskich zastąpiono rosyjskimi. Szkolnictwo wszystkich szczebli zostało zrusyfikowane. Prześladowania dotknęły Kościół katolicki. Wzmocniono policję i rozszerzono jej uprawnienia. Zaostrzona została cenzura. Restrykcyjne władze carskie pozbawiły 314 miejscowości praw miejskich.

Lata między upadkiem Powstania Styczniowego a wybuchem rewolucji 1905 roku, były czasem wyjątkowym. Nigdy zależność Polski nie była tak przygniatająca i totalna jak w ostatnich latach XIX i początkach XX wieku. Mimo intensywnej rusyfikacji, nigdy nie ustała walka o zachowanie polskiej kultury, tożsamości narodowej. Na miejsce odchodzącego ustroju feudalnego, wkraczał dynamicznie młody kapitalizm.

Załamanie popowstaniowe – chociaż bardzo bolesne – było jednak krótkotrwałe. To wtedy właśnie na czoło działania wysunęły się dwie tendencje: konserwatywno-ugodowa i lojalistyczna oraz pozytywistyczno-organicznikowska. Obie starały się koncentrować na pracy „realnej”, codziennej, skupiać się wokół problemów gospodarczych, oświatowych, kulturalnych. Była to epoka twórcza w każdej niemal dziedzinie, dojrzewanie narodu zapomnianego w Europie, narodu, który nie zrezygnował z prawa do wolności. Lata 1864–1905 były



okresem niespotykanego boomu gospodarczego, urbanizacji kraju, rozwoju demograficznego. W latach 80. XIX wieku Królestwo Polskie rozwijało się najlepiej, w porównaniu z innymi ziemiami w granicach Imperium Rosyjskiego. Rozwój przemysłu czynił Królestwo tygrysem gospodarczym w Rosji.

Warstwą, która stanowiła łącznik społeczeństwa polskiego, była inteligencja. Nie była wtedy jeszcze zbyt liczna – pod koniec XIX wieku liczyła 180 tys. osób. Byli to inteligenci pochodzenia szlacheckiego, mieszczańskiego i chłopskiego. Inteligencja, w odróżnieniu od burżuazji i ziemiaństwa, stała się grupą społecznie mobilną, mającą do spełnienia ważną misję kierowania ludem. Zaczęły powstawać partie polityczne jako nowa forma walki o niepodległość.

### **Chłopska legenda Powstania Styczniowego**

Upadek Powstania Styczniowego i represje caratu wobec powstańców nie zdołały zawrócić chłopów z drogi, na którą weszli, wspierając ruch walki wyzwolenczej – pisała o tym prof. Helena Brodowska, badaczka dziejów świadomości społeczno-narodowej chłopów w najnowszych dziejach Polski.

Narażając się na więzienie i kary, chronili powstańców przed aresztowaniem, czcili pamięć poległych, pielęgowali groby, wbrew zakazom wydanym przez administrację carską w 1865 roku. Rozbitkowie powstania znajdowali schronienie w zagrodach chłopskich. Przeprowadzani byli przez Wisłę. Maciej Szarek ze wsi Brzegi – flisak i najstarszy chłopski pamiętnikarz – na polecenie Komitetu Narodowego w Krakowie przewoził powstańców przez Wisłę. „Z tych czasów – wspominał Szarek – utkwiał mi w pamięci jeden zwłaszcza dzień”<sup>5</sup>.

Był to głos chłopą w pełni uświadomionego swojej narodowości i uważającego się za Polaka. Usługi, z własnej woli świadczone powstańcom, czynił z obowiązku wobec swoich i poczucia braterstwa z Polakami zza kordonu.

Powstanie Styczniowe, aczkolwiek słabym echem odbiło się wśród chłopów galicyjskich, budziło wszakże poczucie wspólnoty narodowej w światlejszej i patriotycznej części tej warstwy.

---

<sup>5</sup> *Bieg mojego życia. Spisał Maciej Szarek, włościanin, „Przyjaciół Ludu” 1895, nr 22, s. 363.*

Młodszy od Macieja Szarka Jan Słomka pisał: „Co do uświadomienia narodowego dawniej, jak zapamiętałem, chłopci nazywali się mazurami, a mową swoją mazurską, żyli tylko sami dla siebie, stanowiąc zupełnie odrębną masę, obojętną na sprawy narodowe. Ja np. dopiero wtedy – dodawał – jak zacząłem czytać książki i gazety poczułem się Polakiem i uważam, że inni włościanie w ten sam mniej więcej sposób dochodzili do poznania swojej narodowości”<sup>6</sup>.

Jan Stapiński – prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego w Galicji – w swoim *Pamiętniku* pisał „Powstaniu 1863 r. zawdzięczały Haczów i okolica patriotyczny nastrój umysłów chłopskich”<sup>7</sup>.

Pod bezustannym nadzorem były wsie i lasy Królestwa Polskiego. Meldunki z powiatów ostrowskiego i wysokomazowieckiego donosiły jeszcze w latach 1869–1871 o ukrywających się w lasach powstańcach, których ludność wsi wspierała. „Ukrywają jeszcze byłych uczestników powstania, jak również, że przechowują dotąd pod zmienionymi nazwiskami byłych uczestników powstania zbiegłych z innych gubernii” – pisano w doniesieniu żandarmerii<sup>8</sup>.

Chłopi udzielili pomocy byłym powstańcom, wracającym nielegalnie z Prus, gdzie czasowo chronili się przed represjami.

Na całym Podlasiu funkcjonował żywy ruch popowstańczy. W powiatach radzyńskim i siedleckim długo jeszcze działały grupy powstańców. Widziano ich w Radzynie, Łomazach, okolicach Międzyrzecza. W latach 1865–1869 wybuchło wiele pożarów. Grupy powstańców również przeszkadzały w działalności uwłaszczeniowej komisji włościańskich. „Ciągłe znajduje się na wsi zakopaną broń” – donosił naczelnik żandarmerii powiatu grójeckiego w 1867 roku. We wsi Mała Wieś znaleźli Rosjanie 100 sztuk broni. W 1868 roku wykryto 56 miejsc przechowywania powstańczej broni na terenie Królestwa Polskiego, głównie w guberniach: warszawskiej, łomżyńskiej, lubelskiej i płockiej. Wymieniono wsie i nazwiska chłopów

---

<sup>6</sup> J. Słomka, *Pamiętniki włościanina od pańszczyzny do dni dzisiejszych*, do druku przygotował J. Słomka, młodszy, Nakładem Towarzystwa Szkoły Ludowej, Kraków 1929, s. 285.

<sup>7</sup> J. Stapiński, *Pamiętnik*, do druku przygotował oraz wstępem i przepisami opatrzył K. Dunin-Wąsowicz, LSW, Warszawa 1959, s. 179.

<sup>8</sup> W. Przyborowski, *Ostatnie chwile powstania styczniowego*, t. 1, Nakładem Księgarni J.K. Żupańskiego, Poznań 1887, s. 247.

ukrywających broń. W powiecie kieleckim na przełomie 1865 i 1866 roku ukarano około 300 chłopów za przechowywanie broni<sup>9</sup>.

W powiecie łukowskim aresztowano wielu chłopów za przechowywanie broni i powstańców z rozbitego w 1865 roku oddziału ks. Stanisława Brzóska. U gajowego Józefa Kopcia w Żdzarach i u chłopą Ignacego Grzymały we wsi Klimki w powiecie łukowskim odkryto składy broni oddziału ks. Brzóska. Chłopi: Jan Izdebski i Franciszek Walicki we wsi Krynka, Kacper Mich ze wsi Huta Miastkowska w powiecie łukowskim oraz Józef Gelio ze wsi Rosy, Wincenty Zajac ze wsi Dąbrówka, Maciej Rechnio z Oleksianki w powiecie stanisławowskim byli aresztowani za przechowywanie powstańców z oddziału ks. Brzóska<sup>10</sup>.

Po upadku powstania, chłopscy powstańcy nie zapomnieli o zdrajcach, „urlopnikach”, dziedzicach współpracujących z zaborcą, a także o mieszkańcach wsi, którzy zachowali się niegodnie. Rozprawa z tymi ludźmi trwała długo i miała różne formy. Były to wyroki, pobicia, niszczenie mienia, pożary itp.

Odzywały się głosy o przygotowaniu nowego powstania, ale o charakterze ludowym. Agitację powstańczą w 1869 roku prowadził Wojciech Zguczyński ze wsi Gołosze w powiecie grójeckim. Na rynku w Błędowie, podczas spotkań z chłopami z innych wsi, mówił, że powstanie Polska, w której władza będzie w chłopskich rękach.

Oczekiwane przez chłopów powstanie miało przewyższać masowością i dynamiką Powstanie Styczniowe. Chłopi grozili żołnierzom i urzędnikom carskim – w czasie konfliktów – że w kraju jest obecnie dużo broni, przy pomocy której wypędzą Moskalą i powstanie wolna Polska. Przekazywana z ust do ust informacja o nastrojach na wsi obiegła cały kraj<sup>11</sup>.

Wojny prowadzone przez państwa zaborcze – Austrii z Prusami w 1866 roku, Prus z Francją w latach 1870–1871 oraz Rosji z Turcją w latach 1877–1878, budziły nadzieję wśród chłopów, że doprowadzą one w konsekwencji do wypędzenia Moskali z Królestwa Polskiego.

---

<sup>9</sup> H. Brodowska, *Chłopi o sobie i Polsce. Rozwój świadomości społecznej*, LSW, Warszawa 1984, s. 112.

<sup>10</sup> K. Groniowski, *Oddział ks. Brzóska*, „Przegląd Historyczny” 1959, t. 50, z. 4, s. 832.

<sup>11</sup> H. Brodowska, op. cit., s. 112–113.

O nastrojach antycarskich w Królestwie Polskim świadczyło wydalenie z 1871 roku. Podczas podróży cara Aleksandra II do Prus na spotkanie z cesarzem Wilhelmem przez ziemie guberni piotrkowskiej, władze podjęły nadzwyczajne środki bezpieczeństwa. Ponad 2 175 osób objęto różnymi formami nadzoru policyjnego. Żandarmeria z guberni piotrkowskiej w 1871 roku wskazała, że na młodzież robotniczą i wiejską źle oddziałują wpływy z Prus i Galicji.

Poparcia dla cara Rosji w wojnie rosyjsko-tureckiej odmówili chłopci z Podlasia, oczekując wyzwolenia Polski przez Turków. Na przydrożnych krzyżach wieszano teksty z napisem: „Wiara, nadzieja i modlitwa”, co żandarmeria uznała jako polityczne hasło, ukryte pod osłoną kultu świętych. Na miejsce zdejmowanych tekstów, zniszczonych przez żandarmerię i straż ziemską, pojawiały się nowe. Notoowano w raportach żandarmerii oczekiwania chłopów na wojnę między mocarstwami zaborczymi, która miała przynieść wyzwolenie Polski. Chłopi grozili nowym powstaniem.

Aresztowano chłopów za rozpowszechnianie ulotek, broszur i pamiętników z Powstania Styczniowego wydanych za granicą. Żandarmeria wskazywała na stałe szlaki łączności ludności przygranicznej z ludnością zaboru pruskiego i austriackiego.

Chłopi, którzy czynnie uczestniczyli w Powstaniu Styczniowym, byli aktywnymi uczestnikami procesu uwłaszczeniowego. Często byli przywódcami, po 1864 roku, wystąpień agrarnych, które miały pozytywny wpływ na korzystne uwłaszczenie uboższej ludności wsi.

Żywa była pamięć o Powstaniu Styczniowym i przechodziła na kolejne pokolenia wraz z uznaniem dla bohaterskich czynów. Chłopi czcili bohaterów walk i ofiary przelanej krwi. Sypano mogiły, kopce w miejscach bitew, stawiano niepozorne krzyże dla oznaczenia grobów, by w przyszłości, gdy będzie wolno, złożyć hołd bohaterom.

Od pierwszych miesięcy po wyparciu Rosjan z Królestwa Polskiego, podczas I wojny światowej, ludność polska, w tym liczni chłopci, stawiała pomniki, płyty nagrobne, krzyże z napisem „Powstańcom 1863 r.”, sypała kopce w hołdzie poległym. Odbywały się akademie z udziałem uczestników walk powstańczych. Pogrzeby weteranów przekształcały się w zbiorowe patriotyczno-narodowe manifestacje. Z ruchu Powstania Styczniowego wynieśli chłopci trwałą pamięć walki o Polskę i własne, należne chłopom miejsce we wspólnocie narodu polskiego.

Rodzący się w XIX wieku polityczny ruch chłopski, nawiązywał do tradycji niepodległościowych i czynu zbrojnego chłopów w Powstaniu Styczniowym. Wymownym tego przykładem był wybór Karola Lewakowskiego na pierwszego prezesa Stronnictwa Ludowego 28 lipca 1895 roku. Nie był on chłopem. Pochodził z mieszanej narodowościowo rodziny mieszczańskiej, ale był polskim patriotą. Jako student Wydziału Prawa na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie praktykował w kancelarii adwokackiej Maurycego Kabata, późniejszego znanego działacza powstańczego 1863 roku. W okresie przedpowstaniowym zaangażował się w działalność tzw. Czerwonej Ławy, radykalnej organizacji narodowej, kierowanej przez Jana Dobrzańskiego.

Po wybuchu powstania wszedł w skład Komisji Ekspedycyjnej zaopatrującej oddziały powstańcze w broń i inne materiały wojenne. W jego majątku w Snopkowie pod Lwowem odbywały ćwiczenia oddziały powstańcze. W początkach marca 1863 roku z oddziałem płk. Leona Czechowskiego wkroczył na teren powiatu zamojskiego. Po 10 dniach wycofał się do Galicji. Po powrocie kontynuował działalność w Komisji do chwili, gdy wyprawił się ponownie do Królestwa (z oddziałem Marcina Borelowskiego „Lelewela” i Jana Żalplachty „Zapałowicza”). Po rozbiciu oddziału „Zapałowicza”, 19 maja 1863 roku pod Tuczapami, wycofał się za kordon. W końcu czerwca 1863 roku Lewakowski wyjechał, na polecenie gen. Józefa Wysockiego, na Mołdawię, gdzie przeprowadził inspekcję oddziału Zygmunta Miłkowskiego, w związku z poważnymi zarzutami odnośnie do jego działalności. Był prawdopodobnie przedstawicielem Rady Narodowej (RN) na Rumunię (w miejsce Mrowieckiego). Późnym latem lub jesienią 1863 roku złożył dymisję, lecz kontynuował działalność wojskową przy boku płk. Jana Stelli-Sawickiego „Strusia”.

Pułkownik „Strus” zorganizował, współpracując z Karolem Lewakowskim, na nowo pas pograniczny, celem szybkiego dostarczania broni, amunicji i ochotników. Zrezygnowano z formowania oddziałów w Galicji, przerzucono natomiast do Królestwa nieduże grupki ochotników i broni. Dzięki temu przetrwały zimą oddziały Józefa Hauke „Bosaka”. Wiosną 1864 roku władze austriackie wytoczyły mu proces o działalność ekspedycyjną oddziałów powstańczych do Królestwa m.in. Karola Krysińskiego. Zagrożony aresztowaniem Karol Lewakowski zbiegł wówczas do Rumunii, gdzie przebywał do 1880 roku.

Wielki rozgłos Lewakowskiemu przyniosło wystąpienie, 5 listopada 1894 roku, w parlamencie austriackim. Zaprotestował on wtedy, jako jedyny wśród posłów, przeciwko uczczeniu pamięci cara Aleksandra III – kata narodu polskiego – na specjalnym posiedzeniu żałobnym w Radzie Państwa w Wiedniu. Przysporzyło mu to ogromnej popularności, nie tylko w Galicji. Działalność niepodległościową Karol Lewakowski kontynuował jako prezes Towarzystwa Przyjaciół Oświaty i członek Towarzystwa Demokratycznego Polskiego.

Powstające pod koniec XIX wieku partie polityczne były nową formułą walki o niepodległość Polski. W procesie organizacji nowoczesnej partii politycznej polskiego ruchu ludowego wziął udział ten były powstaniec styczniowy, obejmując w 1895 roku funkcję prezesa Stronnictwa Ludowego, pierwszego na ziemiach polskich stronnictwa chłopskiego. Po dwóch latach, z przyczyn zdrowotnych, zrzekł się tej funkcji i w 1897 roku wyjechał do Szwajcarii, gdzie aż do śmierci był wiceprezesem Rady Muzealnej w Raperswilu, *de facto* dyrektorem tej ważnej dla narodu polskiego placówki muzealnej, gromadzącej pamiątki m.in. z czasów Powstania Styczniowego.

W jednym z ostatnich listów pisał: „Wielokrotnie pytali mnie, i to nawet najbliżsi

– »Karol, po co Ci te chłopy?«.

A ja im odpowiadałem:

– »Bo oni są potrzebni Polsce, bo bez nich wolna nie będzie!«<sup>12</sup>.

Historia Polski zatoczyła koło, 150. rocznica wybuchu Powstania Styczniowego zbiegła się z setną rocznicą śmierci Karola Lewakowskiego – powstańca, ludowca, posła, muzealnika.

Drugim ludowym politykiem, który miał ogólny wpływ na powstanie zorganizowanego ruchu ludowego w Galicji, był Bolesław Wysłouch. Urodził się 22 listopada 1855 roku we wsi Socha w powiecie drohiczyńskim na Polesiu, w rodzinie szlacheckiej. Jego rodzina odegrała poważną rolę na Polesiu przed rozbiorami, a później zasłynęła z działalności politycznej. Miał 9 lat, kiedy po upadku Powstania Styczniowego rodzinny majątek Wysłouchów uległ przejściowej konfiskacie za poparcie, jakiego udzielili powstaniu. Rodzice

---

<sup>12</sup> Teki W. Feldmana. Ossolineum, sygn. 12280/II; Z. Kaczyński, „*Po co ci te chłopy*”. *Rzecz o Karolu Eugeniuszu Lewakowskim – polityku galicyjskim, współtwórcy polskiego ruchu ludowego, adwokacie*, „Zielony Sztandar” 2018, nr 42.



Bolesława przenieśli się wówczas do Włocławka, gdzie ukończył on szkołę średnią. Przeżycia wczesnej młodości ukształtowały w nim mocny charakter i gorące umiłowanie idei niepodległości Polski.

Przygoda polityczna z Polską Partią Socjalistyczną w 1880 roku przyczyniła się do jego aresztowania rok później i osadzenia w osławionym X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej. Zwolniony został w 1884 roku bez udowodnienia winy, lecz z nakazem opuszczenia Królestwa Polskiego, wskutek odmowy podpisania deklaracji lojalności. W 1885 roku zawarł związek małżeński z Marią Bouffałówną i przeniósł się do Lwowa, gdzie uzyskał obywatelstwo austriackie.

Maria Wysłouchowa – jego żona i najbliższa współpracownica – położyła zasługi dla ruchu ludowego i kobiecego w Galicji. Była niewątpliwie jedną z najciekawszych postaci swej epoki – zarówno w życiu osobistym, rodzinnym, jak i w ruchu ludowym, w działalności społeczno-politycznej, publicystyczno-pisarskiej, w ruchu kobiecym i kulturalno-oświatowym. Wszędzie wносиła swoje nadzwyczajne wartości umysłu i serca, wyczucie spraw społecznych, ukochanie ludu, zrozumienie jego trosk – pisała Dionizja Wawrzykowska-Wierciochowa. Posiadała swoisty urok w sposobie bycia, który zjednywał jej serca ludzi i pozostawił trwały ślad w pamięci wielu osób. Władysław Orkan w 1933 roku powiedział: „Czas najwyższy, aby nareszcie opisać żywot świętej dla ludu polskiego”. Zmarła 20 marca 1905 roku we Lwowie. Jej pogrzeb był wielotysięczną patriotyczną manifestacją. Przybyły delegacje z całej Polski. Maria Konopnicka napisała o niej „zwyciężyła śmierć własnym żywym powiewem ducha”<sup>13</sup>.

W styczniu 1886 roku wyszedł, pod redakcją Wysłoucha, pierwszy numer miesięcznika „Przegląd Społeczny”. Na jego łamach, w cyklu artykułów pt. „Szkice programowe”, sformułował on zasadnicze postawy ideowe przyszłego ruchu ludowego. Poprzez współpracę ze studentami Akademii Rolniczej w Dublanach koło Lwowa starał się wychować wykształconych przywódców dla przyszłego ruchu ludowego, zdolnych „pozyskać lud dla Polski i odbudować Polskę dla ludu”. Wykształcenie i umiejętność kierowania życiem politycznym uważał za niezbędny oręż dla działacza politycznego. Odgrywając raczej rolę inspiracyjną, nie wysuwał się nigdy na pierwszy plan. Był

---

<sup>13</sup> D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Maria Wysłouchowa (1858–1905)*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 1960, s. 299–417.



współautorem programu powstającego ruchu ludowego, a 27 lutego 1903 roku także głównym autorem tzw. programu rzeszowskiego i nazwy Polskiego Stronnictwa Ludowego. To on właśnie 30 maja 1903 roku, na posiedzeniu Rady Naczelnej w Rzeszowie, zgłosił propozycję obchodów Święta Ludowego, która została przyjęta jednogłośnie.

Bolesław Wysłouch zasługuje w pełni na miano przyjaciela ludu. Dzięki niemu idee samodzielnego ruchu chłopskiego Galicji przeniesione zostały do innych zaborów, gdzie przyczyniły się do dojrzewania politycznego chłopów i przygotowania ich do roli gospodarzy w niepodległej Polsce<sup>14</sup>.

Działalność wysłouchowców nie dałaby rezultatów, gdyby nie pomoc młodzieży należącej do tajnych związków politycznych. Młodzież, należąca do stowarzyszenia „Orzeł Biały”, podobnie jak znaczna część mieszkających w Galicji weteranów Powstania Styczniowego, uważała za swój obowiązek kolportować na wsi „Przyjaciela Ludu”, starać się, by dotarł do rąk nauczycieli wiejskich i światlejszych chłopów. Jednym z takich młodych, gorliwych kolporterów „Przyjaciela Ludu” był Jan Stapiński, późniejszy przywódca chłopów, który w tym czasie, jako uczeń gimnazjalny, także należał do stowarzyszenia „Orla Białego”.

Dzięki pomocy młodzieży poczytność „Przyjaciela Ludu” wśród chłopów rosła szybko. Wokół pisma skupiła się poważna grupa chłopskich publicystów, do których należeli m.in. Jakub Bojko, Franciszek Wójcik, Franciszek Krempa i Jan Myjak. Dla wielu działaczy, którzy później odegrali wybitną rolę w galicyjskim ruchu ludowym, pismo było szkołą wychowania patriotycznego i społecznego. Uczyło ono patriotyzmu i ludowej polityki.

Postępowa inteligencja lwowska, w większości związana z tradycją Powstania Styczniowego, skupiona wokół Wysłouchów, podjęła inicjatywę zmierzającą do utworzenia niezależnego chłopskiego stronnictwa politycznego. Pierwszym krokiem na tej drodze było założenie we Lwowie, 3 maja 1894 roku, Towarzystwa Demokratycznego Polskiego (TDP), które postawiło sobie za cel „wytworzyć jednolite i karne stronnictwo, którego pragnieniem będzie równe prawo dla wszystkich, uchwalone przy udziale wszystkich”<sup>15</sup>.

---

<sup>14</sup> P. Brock, *Bolesław Wysłouch (1855–1937)*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 1963, s. 401–419.

<sup>15</sup> „Przyjaciel Ludu” 1894, nr 10.

Na czele Towarzystwa stanęli: dr Karol Lewakowski – powstaniec styczniowy, Henryk Rewakowicz – dziennikarz (jego odważne bezkompromisowe stanowisko w walce o demokrację zaprowadziło go w 1861 roku do więzienia pod zarzutem zdrady stanu), Bolesław Wysłouch i Jan Stapiński – wychowani w tradycji Powstania Styczniowego.

Program TDP zapowiadał m.in., iż „będzie ono ułatwiać ludowi nabywanie poczucia godności obywatelskiej i narodowej, a zarazem bronić go od krzywd”<sup>16</sup>. Nie wysuwał radykalnych postulatów w dziedzinie społecznej. Wyrażał ideologię postępowej inteligencji, sympatyzującej z dążeniem chłopów, ale nie wykraczał poza ramy demokracji mieszczańskiej.

TDP było organizatorem wielu zjazdów chłopskich m.in. w Rzeszowie oraz 26 i 27 sierpnia 1894 roku we Lwowie, z okazji odbywającej się tam Wystawy Krajowej. W wiecu wzięło udział ponad 2 tys. chłopów. Wiec we Lwowie zbliżył do siebie działaczy z różnych, nieraz odległych, stron kraju i wytworzył pomiędzy nimi łączność potrzebną w pracy politycznej.

Konsolidację ruchu ludowego przyspieszyły wybory do Sejmu Krajowego, których termin wyznaczono na wrzesień 1895 roku. We wszystkich powiatach środkowej i zachodniej Galicji powstawały chłopskie komitety wyborcze, na czele których stawali bądź wypróbowani politycznie chłopci, bądź inteligenci sprzyjający ruchowi ludowemu. Coraz bardziej odczuwano brak ośrodka koordynującego akcję wyborczą na terenie całej Galicji. Inicjatywę w tej sprawie podjęło Towarzystwo Demokratyczne Polskie, które na dzień 28 lipca 1895 roku zwołało w Rzeszowie zjazd delegatów chłopskich, komitetów wyborczych, mających powołać Centralny Ludowy Komitet Wyborczy.

Na zjeździe powołano Komitet Wyborczy, a jednocześnie utworzono Stronnictwo Ludowe – chłopską partię polityczną. Praktycznie zarząd Ludowego Komitetu Wyborczego stanowił kierownictwo Stronnictwa.

Zarząd Stronnictwa Ludowego był niejednolity pod względem ideowym. Obok chłopów, byli postępowi inteligenci – demokraci, reprezentanci kierunku chrześcijańsko-społecznego. Byli w zarządzie członkowie Ligi Polskiej.

---

<sup>16</sup> Ibidem.

Dobór ludzi do władz Stronnictwa Ludowego uzewnętrzniał określoną strategię organizatorów zjazdu rzeszowskiego. Postanowili oni połączyć wszystkie grupy chłopskie w jedną silną organizację, zdolną podjąć skuteczną walkę w najbliższych wyborach do sejmu i rady państwa. Odezwa programowa SL sformułowana została w 21 postulatach. Choć program Stronnictwa nie wysuwał zbyt radykalnych haseł, był jednak solidnym fundamentem do tworzenia wielkiego ruchu politycznego.

85 lat później, kiedy powstał Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”, jego program sformułowany został na bazie 21 postulatów. Powstawał wielki ruch demokratyczny, który zamierzał zmienić ówczesną rzeczywistość. Jego walka o pełną demokrację miała swoje podobieństwo do zmagania ludowców w 1895 roku.

Pomimo szykan ze strony władz administracyjnych, krętałów wyborczych obszarników i nacisku ze strony kleru, wprowadzili dziewięciu posłów (z tego siedmiu chłopów). Większość z nich związana była z tradycją niepodległościową chłopów polskich.

Osiem lat później, w 40. rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego – nagłośnioną przez prasę ludową – 27 lutego 1903 roku, na posiedzeniu Rady Naczelnej i mężów zaufania, przyjęto dwie uchwały, które zadecydowały o losach chłopów polskich i ich reprezentacji politycznej. Te losy wiązały ruch ludowy z historią najnowszej Polski na kolejne 120 lat.

Na posiedzeniu Rady w Rzeszowie przyjęto dla stronnictwa nazwę – Polskie Stronnictwo Ludowe oraz program powstałego ugrupowania. Głównym jego autorem był Bolesław Wysłouch. Podstawowym postulatem programu było dążenie do niepodległości Polski i walka o sprawiedliwość społeczną. Pisano w nim: „Lud pójdzie swoją drogą, pójdziemy znajomym i błogosławionym szlakiem, który prowadzi do ziemi obiecanej, do wolnej i sprawiedliwej Ojczyzny”<sup>17</sup>.

Tak więc źródła ludowej ideologii wpływały z nierozzerwalnego związku dwu wielkich dążeń: do niepodległości Polski i do społecznego wyzwolenia chłopów, oraz z przekonania, że tylko w niepodległej i demokratycznej Polsce chłopci mogą odzyskać swoją godność.

---

<sup>17</sup> J. Gmitruk, *A Polska winna trwać wiecznie...*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2005, s. 55.

Głównym celem ludowców było zrzucenie jarzma zaborców oraz materialnej i duchowej kurateli warstw uprzywilejowanych.

Przed wybuchem I wojny światowej praktycznie wszystkie stronnictwa chłopskie trzech zaborów przystąpiły do ożywionej działalności politycznej i demokratycznej na rzecz odzyskania niepodległości. Jednocześnie też wspierały przedsięwzięcia militarne, zmierzające do odtworzenia polskich sił zbrojnych. W latach 1912–1918 ludowcy mieli swoich przedstawicieli w 17 reprezentacjach narodowo-politycznych. Na wyróżnienie zasługuje działalność polityczna i wojskowa w Naczelnym Komitecie Narodowym (galicyjskim) i Centralnym Komitecie Narodowym (królewieckim), Legionach Polskich i Polskiej Organizacji Wojskowej. Wielu chłopów i ludowców zgłaszało się do Legionów Polskich. Całymi oddziałami wstępowali do Legionów członkowie Drużyn Bartoszewych i Drużyn Podhalańskich. Licznie przyłączali się chłopci i ludowcy do Polskiej Organizacji Wojskowej w Królestwie Polskim. Na 22 tys. peowiaków, którzy przeszli przez szeregi organizacji, 50% stanowili chłopci.

W pierwszych dwóch dziesięcioleciach XX wieku, a zwłaszcza na wszystkich frontach I wojny światowej, przeszli chłopci polscy szkołę politycznego życia, która ogromnie przyspieszyła kształtowanie się ich świadomości społecznej i narodowej.

Działacze chłopscy i ich przywódcy, potomkowie powstańców styczniowych, zrealizowali ich wizję odbudowy niepodległego państwa polskiego w 1918 roku. Czynnie uczestniczyli w walce niepodległościowej. Gdy Polska Odrodzona stała się faktem, walczyli o jej kształt terytorialny i granice, a następnie wraz z innymi podjęli dzieło tworzenia nowych struktur państwowych.

Już u progu II Rzeczypospolitej chłopski polityk i mąż stanu Wincenty Witos, przewodniczący prezydium Polskiej Komisji Likwidacyjnej w Krakowie, sformułował jakże głęboką, patriotyczną myśl: „Największym dobrem jest wolna ojczyzna”.

Chłopci Odrodzoną i Niepodległą żywili na co dzień i bronili w chwilach śmiertelnego zagrożenia, nie szczędząc krwi. W trudnych i dramatycznych dla Polski momentach, w walce z nawałą bolszewicką w 1920 roku żołnierz chłopski zdecydował o losach kraju, a przywódca chłopów polskich Wincenty Witos kierował Rządem Obrony Narodowej.

Chłopci w odrodzonej Polsce stanowili najliczniejszą grupę społeczną. Z niepodległym państwem wiązali swoje nadzieje na godne życie.

Pragnęli, by ich ojczyzna nie stała się pańska jak niegdyś, przed rozbiorami, by była wolna od wszelkiego ucisku, by okazała się dla wszystkich jednakowo sprawiedliwa. Jednakże chłopskie marzenia i nadzieje roziewały się w twardej konfrontacji z realiami lat 30. II RP.

W 1933 roku minęła 70. rocznica wybuchu Powstania Styczniowego. Prasa ludowa pisała o kwestii chłopskiej i zaprzepaszczonej szansach. Prezesami Komitetu Wykonawczego Obchodów 70-lecia Powstania Styczniowego został gen. Edward Śmigły-Rydz. Pod Krzyżem Traugutta na stokach Cytadeli odczytał dekret prezydenta RP Ignacego Mościckiego „Nadaje Krzyż Niepodległości z Mieczami poległym i zmarłym powstańcom 1863 r., jako symbol ich zasług w walce o niepodległość Polski. Odznaczenie to winno być zawieszone na Krzyżu Traugutta, na stokach Cytadeli w Warszawie”<sup>18</sup>.

Przed 70. rocznicą Powstania Styczniowego żyło jeszcze 365 weteranów tego zrywu, których uhonorowano ustanowionym w 1930 roku Krzyżem Niepodległości. W chwili dekoracji 22 stycznia 1933 roku doczekało się tego aktu tylko 258 osób. Ostatni weteran powstania, Feliks Bartczuk zmarł w 1946 roku<sup>19</sup>.

## **O wolność i demokrację**

Rok 1933 to czas wielkiego kryzysu gospodarczego, biedy i strajków chłopskich, także czas ostatnich decyzji w procesie więźniów brzeskich. 13 stycznia 1932 roku Sąd Okręgowy w Warszawie wydał wyrok na dziesięciu przywódców opozycji, których skazano na kary od półtora roku do trzech lat więzienia. Uwięzionych pozbawiono praw obywatelskich, politycznych i honorowych. Po odczytaniu wyroku, obrońcy złożyli od niego apelację. Proces brzeski, który rozpoczął się 26 października 1931 roku, był największym procesem politycznym w Europie. Po zatwierdzeniu wyroku przed Sądem Administracyjnym, w 1933 roku pięciu skazanych nie poddało się wyrokowi i 28 września tego roku udało się na emigrację do Czechosłowacji. Wśród emigrantów znaleźli się: Kazimierz Bagiński, Władysław Kiernik, Herman Lieberman, Adam Pragier, Wincenty Witos.

---

<sup>18</sup> „Monitor Polski” 1933, nr 24.

<sup>19</sup> B. Szewdo, *Powstańcy styczniowi odznaczeni Orderem Wojennym Virtuti Militari*, Wydawnictwo Zbroja, Mińsk Mazowiecki–Warszawa–Tarnobrzeg 2012, s. 9.

Po wyjeździe więźniów brzeskich na emigrację partie opozycyjne, a szczególnie ludowcy, jako jeden z postulatów wysuwali amnestię dla więźniów. Władze sanacyjne były głuche na wszystkie petycje i prowadziły politykę antychłopską.

Konflikty polityczne, społeczne i ekonomiczne w Polsce doprowadziły do wybuchu Wielkiego Strajku Chłopskiego 15 sierpnia 1937 roku. Trwał 10 dni, wzięło w nim udział wiele milionów chłopów i ich sympatyków. Była to największa manifestacja polityczna w latach międzywojennych. Od kul policji zginęło 44 chłopów, 5 tys. aresztowano, 617 uwięziono. Represje nie złamały i nie osłabiły ruchu ludowego. Nie osłabiły też solidarności wsi. Strajk dał poczucie siły ludowcom.

Pomimo represji i ofiar, Kongres SL w 1938 roku podjął uchwałę o ponownym przeprowadzeniu strajku. Do jego realizacji jednakże nie doszło. Nad Polską zawisła groźba najazdu niemieckiego i działania SL oraz jego przywódców skupiły się wokół spraw związanych z obroną kraju. Po powrocie z emigracji w Czechosłowacji w 1939 roku Wincenty Witos w swoich wystąpieniach wzywał do obrony niepodległej Polski.

We wrześniu 1939 roku do obrony ojczyzny stanęło prawie pół miliona ludowców i wiciarzy. Część została zmobilizowana do jednostek Wojska Polskiego, wielu organizowało zaplecze do walki z wrogiem. W kampanii wrześniowej walczyło około 630 tys. chłopów zmobilizowanych do wojska. Wysoce patriotyczną postawą wyróżniali się chłopci-żołnierze broniący Westerplatte, kpt. Władysław Raginis i jego żołnierze spod Wizny, obrońcy Węgierskiej Górki z fortecznego batalionu KOP, którzy bili się do końca. Chłopi walczyli także w różnych formacjach wojskowych na wszystkich frontach II wojny światowej, byli jednymi z najdzielniejszych. Wielu z nich poległo.

W latach okupacji masowo powstające organizacje niepodległościowe znalazły główne oparcie w środowisku wiejskim. Wieś wypełniała funkcje aprowizacyjne dla wojska, a potem była główną bazą, ostoją i uczestnikiem ruchu oporu wszystkich formacji, w których walczyło około 500 tys. polskich chłopów i kobiet wiejskich, tj. ponad 60% całego polskiego ruchu oporu.

W latach 1939–1945 powtórzył się fenomen Państwa Podziemnego z Powstania Styczniowego. Polskie Państwo Podziemne w latach okupacji było unikatowym zjawiskiem w skali europejskiej.



## **Polskie Państwo Podziemne**

Pojęcie Polskiego Państwa Podziemnego jest z prawnego punktu widzenia kategorią umowną. Dla Polaków jest wyrazem wysokiego stopnia zorganizowania, funkcjonowania, dyspozycyjności i rozległego obszaru walki cywilnej i zbrojnej narodu polskiego w latach II wojny światowej, która toczyła się we wszystkich dziedzinach życia zarówno z okupantem niemieckim, jak i sowieckim. Konstrukcja i status Polskiego Państwa Podziemnego wynikały z potrzeby oporu wobec narzuconej totalnej wojny, z konieczności obrony świadomości narodowej i biologicznego istnienia Polaków.

Okupacja ziem polskich trwała 2 078 dni. Przeciętnie ginęło na dobę 2 900 obywateli polskich. Dotyczyło to ziem włączonych do Rzeszy, Generalnego Gubernatorstwa, a także zajętych w czerwcu 1941 roku wschodnich terenów Polski.

Wojna totalna nie była nowością, ale rozmiary tej ostatniej stanowiły całkowite zaskoczenie dla współczesnej cywilizacji. Wszystkie dziedziny życia w okupowanym kraju zostały podporządkowane zaborczym planom III Rzeszy. Dotyczyło to gospodarki i siły roboczej. Bezprzykładnej w naszych dziejach eksploatacji, towarzyszyło zjawisko – niebezpieczne z punktu widzenia biologicznego – stale narastającej eksterminacji ludności polskiej.

Klęska wrześniowa pogrążyła naród polski w rozpacz i zwątpieniu. Rozpoczął się najtragiczniejszy i najtrudniejszy okres dla Polaków – walka o przetrwanie już nie tylko narodowe, kulturalne, ale i biologiczne. Walka ta toczyła się niemal od pierwszych dni okupacji. Początkowo nieskoordynowana, żywiołowa, przynosiła wiele niepotrzebnych ofiar.

Za początek działalności Polskiego Państwa Podziemnego przyjmuje się 27 września 1939 roku – dzień powstania Służby Zwycięstwu Polski. W 1940 roku na ziemiach polskich istniało już ok. 200 organizacji bojowych. Działalność niepodległościową podjęły główne partie opozycji antysanacyjnej: Polska Partia Socjalistyczna – Wolność–Równość–Niepodległość (kryptonim „Koło”), Stronnictwo Ludowe „Roch”, („Trójkąt”), Stronnictwo Narodowe („Kwadrat”), Stronnictwo Pracy („Romb”), Stronnictwo Demokratyczne („Prostokąt”). Najliczniej rozbudowane struktury stworzyło SL „Roch”. W dziesięciu okręgach, w 166 powiatach, 1 tys. gmin i 8 tys. gromad



walczyło 60 tys. żołnierzy. Były to skadrowane zarządy trzy- i pięcio-osobowe. Struktury innych partii politycznych nie zostały rozwinięte tak jak ludowców i ograniczały się głównie do miast.

Polskim Państwem Podziemnym nazywamy te struktury konspiracyjne, które zostały powołane lub zatwierdzone przez rząd RP. Należały do nich: Związek Walki Zbrojnej/Armia Krajowa, Delegatura Rządu RP na Kraj oraz Polityczny Komitet Porozumiewawczy/Rada Jedności Narodowej, a tym samym wchodzące w ich skład konspiracyjne partie polityczne: PPS, SL, SN i SP.

Konspiracyjnym parlamentem Polskiego Państwa Podziemnego – reprezentacją partii politycznych – był Polityczny Komitet Porozumiewawczy, który powstał 26 lutego 1940 roku, latem 1943 roku przekształcony został w Krajową Reprezentację Polityczną, a na początku 1944 roku – w Radę Jedności Narodowej. Ta ostatnia działała do lipca 1945 roku.

Administracją podziemną Polskiego Państwa Podziemnego była Delegatura Rządu RP na Kraj, z własną policją i sądownictwem, która koordynowała całe polskie podziemie cywilne. Na czele administracji podziemnej stał delegat rządu. Charakter i miejsce urzędu Delegata Rządu RP na Kraj w systemie ustrojowym stanowił kluczowy element fenomenu Polskiego Państwa Podziemnego.

Delegatami Rządu RP na Kraj byli kolejno: Cyryl Ratajski (od 3 grudnia 1940 do 5 sierpnia 1942 roku; oficjalnie nie otrzymał nominacji); Jan Piekalkiewicz (od 5 sierpnia 1942 do 19 lutego 1943 roku); Jan Jankowski (od 19 lutego 1943, formalnie od 21 kwietnia 1943 roku do 27 marca 1945 roku) i p.o. delegata Stefan Korboński (od kwietnia do końca czerwca 1945 roku). Wnieśli oni ogromny wkład w budowę struktur i kierowanie Polskim Państwem Podziemnym w latach 1940–1945. Delegatem, który głównie przyczynił się do tworzenia i rozbudowy struktur Polskiego Państwa Podziemnego, był prof. Jan Piekalkiewicz.

Losy polskich delegatów były tragiczne. Tylko Stefan Korboński przeżył okupację. Cyryl Ratajski – zmarł, Jan Piekalkiewicz – został okrutnie zamordowany, Jan Jankowski – porwany przez Rosjan i osądzony w procesie szesnastu przywódców Polskiego Państwa Podziemnego w 1945 roku, nigdy nie wrócił do kraju.

W strukturach Delegatury na szczeblu centralnym w Warszawie pracowało blisko tysiąc osób. Biuro Delegata Rządu RP na Kraj składało

się z szeregu komórek organizacyjnych. Były to: Prezydium (Sekcja Prezydyalna, Sekcja Finansowo-Budżetowa, Sekcja Kontroli, Dział/Departament Likwidacji Skutków Wojny); prowadzące „działalność bieżącą” – Departament Spraw Wewnętrznych, Departament Informacji i Dokumentacji, Departament Oświaty i Kultury, Departament Pracy i Opieki Społecznej, Kierownictwo Walki Cywilnej/Kierownictwo Oporu Społecznego; komórki pionu gospodarczego – Departament Rolnictwa, Departament Skarbu, Departament Przemysłu i Handlu, Departament Poczty i Telegrafów, Departament Komunikacji, Departament Robót Publicznych i Odbudowy, Komitet Ekonomiczny, Krajowa Rada Odbudowy. Pozostałe komórki szczebla centralnego Delegatury Rządu to: Departament Sprawiedliwości (i legislacji), Sekcja (Departament) Spraw Zagranicznych, Biuro Narodowościowe, Komitet Koordynacji Ustawodawczej, Centralna Komisja Badania i Rejestrowania Zbrodni Okupanta w Polsce, Komitet Administracyjny, Komitet Polityczny, komórka pomocy dla jeńców angielskich oraz Departament Obrony Narodowej. Departamenty te prowadziły przygotowania do objęcia jawnej działalności w okresie planowanego powstania powszechnego, a także na okres powojenny. Poza centralą działały delegatury okręgowe i powiatowe na terenie GG, ziem włączonych do III Rzeszy oraz ziem włączonych do ZSRR.

Filarem administracji podziemnej było SL „Roch”. Spośród czterech delegatów Rządu RP na Kraj dwóch (Piekałkiewicz i Korboński) to ludowcy, na 181 delegatów powiatowych w okupowanej Polsce ludowcy obsadzili 100, a także siedem delegatur wojewódzkich i kilka departamentów w centrali. W ramach administracji cywilnej działały Państwowy Korpus Bezpieczeństwa i Straż Samorządowa, na której czele stał dr Stanisław Tabisz – także ludowiec. Wśród 50 tys. policjantów Polskiego Państwa Podziemnego większość stanowili żołnierze Batalionów Chłopskich.

Walkę cywilną Polskiego Państwa Podziemnego koordynowało Kierownictwo Walki Cywilnej, powstałe w marcu 1941 roku. W połowie 1943 roku KWC weszło w skład Kierownictwa Walki Podziemnej, wspólnego organu Delegatury i Komendy Głównej Armii Krajowej. Kierownikiem KWC był Stefan Korboński.

Siłami zbrojnymi Polskiego Państwa Podziemnego była Armia Krajowa i armie partii politycznych: Bataliony Chłopskie, Gwardia Ludowa WRN, Narodowa Organizacja Wojskowa. W Polsce

konspiracja powstała najwcześniej wśród okupowanych państw w Europie. Organizacje zbrojne były liczne, lecz zatamizowane. Od jesieni 1939 roku Związek Walki Zbrojnej, a od lutego 1942 roku Armia Krajowa prowadziła akcję scaleniową, wcielając większość organizacji zbrojnych, a także częściowo Bataliony Chłopskie, GL WRN, NOW oraz Narodowe Siły Zbrojne.

Armia Krajowa działała w okupowanym kraju w ramach komend sześciu obszarów. Całą działalnością kierowała Komenda Główna i sztab, w skład którego wchodziło sześć oddziałów. W KG AK na etatach było 2 tys. oficerów. Komendantami AK byli kolejno: gen. Stefan Rowecki „Grot”, gen. Tadeusz Komorowski „Bór” i gen. Leopold Okulicki „Niedźwiadek”. Pod koniec wojny w AK zaprzysiężonych było 360 tys. żołnierzy.

Głównym celem AK było prowadzenie walki bieżącej z okupantem oraz przygotowanie antyniemieckiego powstania powszechnego. Podstawowe formy działalności to wywiad, kontrwywiad, dywersja, zamachy na funkcjonariuszy okupanta, odbijanie więźniów politycznych, działalność propagandowa oraz walka partyzancka.

Oddziały AK podjęły akcję „Burza”, której celem było zbrojne powstanie i przejęcie władzy w Polsce, 1 sierpnia 1944 roku rozpoczęły Powstanie Warszawskie. Do „Burzy” sformowano duże jednostki, zgodnie z planem Odtworzenia Sił Zbrojnych. Ogółem AK wystawiła 14 partyzanckich dywizji piechoty, trzy zgrupowania batalionów, dwie brygady kawalerii oraz kilka samodzielnych pułków, łącznie 150 tys. żołnierzy.

Walczące w Powstaniu Warszawskim oddziały AK liczyły 50 tys. żołnierzy (w tym 5 tys. innych formacji – Armii Ludowej, NSZ, BCh). W walce poległo 18 tys. powstańców, 25 tys. zostało rannych. Zginęło 180 tys. ludności cywilnej. Straty niemieckie wyniosły 17 tys. zabitych i 9 tys. rannych. Po upadku powstania Niemcy wysiedlili 650 tys. ludności cywilnej, miasto systematycznie niszczyli, palili, a następnie wysadzili w powietrze.

Drugą, pod względem liczebności, organizacją zbrojną Polskiego Państwa Podziemnego były Bataliony Chłopskie, powstałe w połowie 1940 roku. Działały w 10 okręgach, 160 powiatach, 2 tys. gmin i ponad 10 tys. gromad. Pod koniec wojny walczyło w BCh 157 tys. żołnierzy i 8 tys. sanitariuszek Zielonego Krzyża. Dowodziła nimi Komenda Główna BCh, na czele z gen. Franciszkiem Kamińskim „Zenonem Trawińskim”. Siłą zbrojną BCh było 400 oddziałów

specjalnych i 70 oddziałów partyzanckich, w których walczyło ok. 20 tys. dobrze uzbrojonych partyzantów. Największe były zgrupowania partyzanckie „Rysia” – w obwodzie hrubieszowskim i „Ośki” – w obwodzie iłżeckim. Głównym kierunkiem walki prowadzonej przez BCh było przeciwdziałanie eksterminacji biologicznej i eksploatacji gospodarczej wsi. Żołnierze BCh wykonali w czasie okupacji ok. 6 tys. akcji bojowych, w tym 930 bitew i potyczek. Do pierwszych na ziemiach polskich należały bitwa pod Wojdą (30 grudnia 1942 roku), Zaborecznem (1 lutego 1943 roku). W walce poległo 10 tys. żołnierzy BCh, członków SL „Roch” i członkiń Ludowego Związku Kobiet. W ramach scalenia – w latach 1943–1944 – do Armii Krajowej przekazano ok. 60 tys. żołnierzy BCh.

Narodowa Organizacja Wojskowa utworzona została 13 października 1939 roku. Władze konspiracyjnego Stronnictwa Narodowego główny nacisk kładły na działalność organizacyjną i propagandową. Celem NOW była walka o wolność oraz realizacja programu politycznego Stronnictwa Narodowego. W połowie 1942 roku NOW liczyła od 120 do 150 tys. żołnierzy zorganizowanych w okręgach, podokręgach i obwodach. Komenda składała się z sześciu oddziałów, wspieranych przez Sanitariat i Narodową Organizację Wojskową Kobiet. Komendantem Głównym był płk Józef Rokicki „Michał”. W połowie 1942 roku NOW scalała się z AK (ok. 90 tys. osób). Część przeciwników scalenia, pod dowództwem płk. Ignacego Oziewicza, utworzyła Armię Narodową.

W wyniku akcji scaleniowej Organizacji Wojskowych Związku Jaszczurczego i opozycjonistów z NOW doszło do powstania 20 września 1942 roku Narodowych Sił Zbrojnych, które działały w 17 okręgach. W kwietniu 1944 roku liczyły 90 tys. żołnierzy. Oddziały NSZ były dobrze wyszkolone i uzbrojone. Główny ciężar walki spoczywał na oddziałach partyzanckich. Na przełomie 1943 i 1944 roku część struktur NSZ scalała się z AK, brała udział w Powstaniu Warszawskim. Samodzielne organizacje NSZ utworzyły na Kielecczyźnie, z działających tam oddziałów partyzanckich, Brygadę Świętokrzyską (sierpień 1944), liczącą ok. 800 żołnierzy, która przedostała się na Zachód. NOW i NSZ poniosły duże straty, które były rezultatem niemieckich represji. NSZ nie zaprzestały walki po wyzwoleniu Polski.

Mniej liczną armią partyjną Polskiego Państwa Podziemnego była Gwardia Ludowa WRN. Utworzona w 1939 roku przez PPS-WRN,

od 1940 roku wcielona do ZWZ-AK, zachowała autonomię i podlegała kierownictwu PPS-WRN. Komendantem Głównym był Kazimierz Pużak „Bazyli”. W latach 1943–1944 liczyła ok. 40 tys. żołnierzy. Od maja 1944 roku GL WRN działała pn. Organizacji Wojskowej Powstańczego Pogotowia Socjalistów. Uczestniczyła w przygotowaniach do powstania powszechnego, prowadziła walkę bieżącą, sabotaż, wywiad, tworzyła oddziały partyzanckie. Oddziały wojskowe PPS-WRN walczyły w Powstaniu Warszawskim.

Na ziemiach polskich działały też niezwiązane ze strukturami Polskiego Państwa Podziemnego formacje zbrojne ruchu komunistycznego – Polskiej Partii Robotniczej. Była to powstała w 1942 roku Gwardia Ludowa, przekształcona w styczniu 1944 roku w Armię Ludową (ok. 20–30 tys. żołnierzy). Główna działalność 10 brygad partyzanckich, liczących po 200 osób, ukierunkowana była na niszczenie transportów, łączności, prowadzenie sabotażu. Oddziały AL walczyły w Powstaniu Warszawskim. Dowódcą AL był gen. Michał Żymierski „Rola”.

W strukturach Polskiego Państwa Podziemnego walczyło pod koniec wojny 700 tys. żołnierzy ruchu oporu. Według niepełnych danych niemieckich, oddziały polskiego ruchu oporu dokonały w latach 1942–1945 ponad 110 tys. większych akcji zbrojno-dywersyjnych, z czego 6 243 akcje zostały zrealizowane przez duże siły partyzanckie. Wykonano 2 300 ataków na transport, wykolejono 1 300 pociągów wiozących wojsko i zaopatrzenie na front. W walce zabito ponad 150 tys. policjantów i żołnierzy Wehrmachtu oraz kolaborantów.

W okresie nasilenia walk partyzanckich Niemcy musieli utrzymać dla zapewnienia bezpieczeństwa na okupowanym terytorium znaczne siły, dochodzące do 850 przeliczeniowych batalionów. W 1 278 akcjach przeciwpartyzanckich, oprócz niemieckich sił policyjnych, brał udział Wehrmacht. W 1943 roku SOE (Kierownictwo Operacji Specjalnych) w Londynie wysoko oceniło działalność Polskiego Państwa Podziemnego, a Połączony Sztab Planowania uznał polski ruch oporu za „najsilniejszy, najlepiej zorganizowany i najbardziej zdeterminowany w Europie”<sup>20</sup>.

---

<sup>20</sup> *Wstęp*, [w:] *Walka zbrojna i działalność polskiego ruchu oporu w świetle dokumentów niemieckich 1939–1945*, opracowanie i redakcja naukowa J. Gmitruk, P. Matusak, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2018.

Nie wiemy, czy organizatorzy Polskiego Państwa Podziemnego pamiętali słowa wielkiego filozofa demokracji doby oświecenia Jana Jakuba Rousseau, który w obliczu grożącej w XVIII wieku Polsce utraty niepodległości napisał: „Polacy, jeżeli przeszkodzić nie zdolacie, aby was nie pożarli sąsiedzi, starajcie się, aby was strawić nie mogli”<sup>21</sup>.

W czasie wojny i okupacji potomkowie chłopskich powstańców styczniowych na Zamojszczyźnie rozpoczęli walkę zbrojną z okupantem hitlerowskim, który jesienią 1942 roku przystąpił do wysiedlenia i eksterminacji ludności wiejskiej.

Wybuchło powstanie, które zapisało się w historii jako chłopskie Powstanie Zamojskie.

### **Powstanie Zamojskie**

Wydarzenia na Zamojszczyźnie na przełomie lat 1942 i 1943 były czymś wyjątkowym w dziejach narodów okupowanych przez III Rzeszę. Ich oblicze i zasięg określała nie tylko zbrojna działalność ruchu oporu, ale również powszechny w niej udział ludności chłopskiej. Jej zachowania i postawy w głównej mierze zdecydowały o ludowym, plebejskim charakterze Powstania Zamojskiego.

28 listopada 1942 roku Niemcy zapoczątkowały kolonizację Zamojszczyzny. Gehenna ludności polskiej, połączona z długotrwałą i uporczywą obroną, trwała 13 miesięcy. Do marca 1943 roku okupant zdołał wysiedlić ludność ze 117 wsi, zamierzał jednak znacznie więcej. Akcja wysiedleńcza, realizowana w bezwzględny sposób, stała się dla polskiego ruchu oporu sygnałem do zbrojnych wystąpień w obronie ludności polskiej. Walki przybrały tak zacięty charakter, że przekształciły się w Powstanie Zamojskie.

W strukturach Batalionów Chłopskich opracowano plan zbrojnego przeciwstawienia się akcji wysiedleńczej. Podjęto decyzję zbrojnego przeciwuderzenia, które miało być prowadzone w trzech kierunkach: zorganizowanie masowej samoobrony, przeciwdziałanie ekspedycjom wysiedlającym, atakowanie wsi zasiedlonych przez kolonistów.

Pierwszy etap Powstania Zamojskiego, trwający od 28 listopada 1942 roku do 31 stycznia 1943 roku, to walki zaczepne prowadzone

---

<sup>21</sup> J.J. Rousseau, *Uwagi o rządzie polskim*, PWN, Warszawa 1966.



przez oddziały polskie. Podjęte działania koncentrowały się na torpedowaniu akcji wysiedleńczej, poprzez ewakuację ludności z zagrożonych terenów oraz przeprowadzaniu napadów odwetowych na wsie zajęte przez kolonistów niemieckich. Ewakuacja ludności wiejskiej przyniosła pozytywne rezultaty. Współdziałające w operacji dwie organizacje zbrojne – BCh i AK – przesuwwały mieszkańców na inne obszary. Równocześnie podjęto akcje odwetowe przeciwko kolonistom niemieckim. Równoległe z działaniami dywersyjnymi, trwała wyętzona praca związana z przygotowaniem do walki oddziałów partyzanckich.

30 grudnia doszło do starcia pod Wojdą. Była to jedna z pierwszych otwartych bitew z okupantem. Zacięty bój trwał kilka godzin. Siłom niemieckim, mimo podejmowanych wysiłków, nie udało się rozgromić partyzantów. W czasie walki Niemcy ponieśli duże straty osobowe. Bitwa ta nabrała symbolicznego znaczenia. Była demonstracją siły polskiego ruchu oporu, a także największą z dotychczasowych akcji zbrojnych Batalionów Chłopskich, a w roku 1942 – jedną z najważniejszych wśród wszystkich przeprowadzonych przez Polskę Podziemną.

Począwszy od połowy stycznia 1943 roku sztab brigadeführera Odilo Globocnika, dowódcy SS i policji dystryktu lubelskiego, któremu Heinrich Himmler zlecił przeprowadzenie kolonizacji Zamojszczyzny, rozpoczął wzmożone przygotowania do generalnej rozprawy z polskim ruchem oporu na tym obszarze.

1 lutego 1943 roku rozpoczęła się druga faza Powstania Zamojskiego. Tego dnia doszło do zaciętej bitwy oddziału partyzanckiego BCh i plutonu AK pod Zaborecznem w obwodzie tomaszowskim. Bitwa ta była znakomitą sukcesem militarnym BCh i sukcesem moralnym dla ludności okupowanej Zamojszczyzny. 2 lutego jednostki bojowe BCh stoczyły kolejną bitwę pod Różą w obwodzie tomaszowskim. Niemieckie władze okupacyjne oceniły te walki jako początek Powstania Zamojskiego i rozpoczęły przygotowania do tzw. akcji specjalnej (Sonderaktion).

Powstanie na Zamojszczyźnie stało się powszechne. Walkę z okupantem prowadzili nie tylko żołnierze organizacji konspiracyjnych, lecz również zdesperowani chłopci, którzy masowo chwycili za broń. Działania te z dużym natężeniem trwały do 12 lutego 1943 roku, a następnie zostały przerwane.



Walki w lutym 1943 roku wywarły na Niemcach ogromne wrażenie. Okupant nie spodziewał się, że przeciwdziałanie ruchu oporu przyjmie takie rozmiary. Major Kriegier, dowódca I batalionu żandarmerii, biorącego udział w walkach pod Zaborecznem i w akcji po bitwie, określił wydarzenia na Zamojszczyźnie jako powstanie Polaków. Ten czyn zbrojny spowodował, że Niemcy nie zdołali zniszczyć polskiego ruchu oporu i zmuszeni zostali do zaniechania akcji wysiedleńczej, mimo że spacyfikowali kilka miejscowości, zabili 283 osoby i aresztowali 925.

Kolejny, trzeci etap Powstania Zamojskiego, który trwał od 13 lutego do 15 czerwca 1943 roku, był w dziejach okupowanej Zamojszczyzny jednym z najtragiczniejszych okresów. Okupant przeprowadzał bezwzględną akcję pacyfikacyjną, która swym zasięgiem objęła nie tylko tereny, gdzie toczyły się niedawne walki, lecz również wsie znajdujące się poza obszarem działań. Wysiedlono 171 miejscowości, łącznie wygnano z domów 75 tys. ludzi, zabito 938 osób. Odpowiedzią na zbrodnie okupanta było podjęcie wzmożonej ofensywy przez jednostki ruchu oporu, które rozpoczęły nową fazę walk, unikały wielkich bitew i stosowały taktykę podjazdową. Wzmagający się opór paraliżował niemieckie plany kolonizacji Zamojszczyzny.

W tradycji walk BCh z okupantem niemieckim Powstanie Zamojskie to nie tylko chlubna karta oręża. Wydarzenie to nie sprowadzało się jedynie do bitew, staczanych przez polski ruch oporu między 1 a 12 lutego 1943 roku, to nade wszystko przejaw najwyższego patriotyzmu, poświęcenia i bohaterstwa żołnierzy BCh, którzy jako pierwsi na tak szeroką skalę wystąpili w obronie ojczyźnej ziemi i jej mieszkańców.

Żołnierze BCh stoczyli ok. 400 walk w obronie wysiedlanej ludności. Bataliony Chłopskie w walkach na Zamojszczyźnie poniosły dotkliwe straty. W walkach, w więzieniach i obozach koncentracyjnych, w zamojskiej Rotundzie zginęło 3 294 żołnierzy, dziesiątki wymordowano w masowych egzekucjach. Ta danina krwi ocaliła niejedno istnienie, obroniła polski stan posiadania, przyczyniła się do zwycięstwa. Zamojszczyzna urosła do symbolu walki chłopów polskich o ziemię i niepodległość. Legenda Powstania Zamojskiego nadal jest żywa wśród mieszkańców Lubelszczyzny<sup>22</sup>.

---

<sup>22</sup> Szerzej na ten temat: J. Gmitruk, *Chłopska Zamojszczyzna 1942–1944*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2013.

W Batalionach Chłopskich na Kielecczyźnie w 1944 roku walczyli oficerowie włoscy, zbiegli 13 marca 1944 roku z obozu internowanych w twierdzy Dęblin. Byli to por. Ezio Micheli oraz podporucznicy Enzo Boletti i Franco Mancini. Za pośrednictwem gajowego z okolicy Krasnej Dąbrowy – Bolesława Rozborskiego trafili do oddziału partyzanckiego BCh, dowodzonego przez Józefa Abramczyka „Tomasza”. W czasie internowania przez Niemców stawiali opór, walczyli. W partyzantce otrzymali broń i amunicję. Wkrótce nauczyli się mówić po polsku. Brali udział we wszystkich akcjach bojowych. W bitwie z żandarmerią na Grzywacu w dniu 28 marca Franco Mancini został ranny granatem, podczas ataku na wroga. W dwa dni później, eksportowany na furmance przez partyzantów BCh „Zająkałę” i J. Nagadowskiego, poległ wraz z nimi w walce z żandarmami pod Kozienicami.

W połowie czerwca 1944 roku Włosi ruszyli na południe Polski, aby być bliżej ojczyzny. Ezio Micheli na górze Prohybie koło Nowego Sącza poznał Zofię Noworytównę „Szarotkę”, studentkę Akademii Sztuk Pięknych, ukrywającą się przed Niemcami w Szczawnicy. 18 października 1944 roku w szczawnickim kościółku kapelan partyzantów, ksiądz „Zygmunt”, udzielił im ślubu. W konspiracji opiekowali się i leczyli partyzantów. 1 maja 1945 roku wyruszyli do Włoch. Do Neapolu przybyli 13 czerwca 1945 roku. Dr Ezio Micheli był cenionym handlarzem, który sprowadził do Włoch polski sprzęt dentystyczny.

Enzo Boletti zamieszkał w Castiglione koło Montowy. Po powrocie z wojennej tułaczki mieszkańcy wybrali go na wójta. Franco Mancini został przez partyzantów BCh pochowany na cmentarzu w Oleksowie, w kwaterze bohaterów, obok mogił najsłynniejszych partyzantów z Puszczy Kozienickiej – „Bilofa” i „Zająkały”.

Był on synem hrabiego Manciniego, admirała włoskiej floty wojennej. Jego dziad był oficerem w grupie Włochów, którzy po wybuchu Powstania Styczniowego w 1863 roku przybyli do Krakowa z płk. Francesco Giuseppe Nullo, dowódcą Legii Zagranicznej tzw. Garibaldczyków. Mianowany przez Rząd Narodowy generałem, wkroczył na teren Olkuskiego. Nullo i Mancini polegli w bitwie pod Krzykawką 5 maja 1863 roku. Cała rodzina Manciniego zginęła w czasie wojny w bombardowaniu La Spezia.

Oficerowie włoscy i partyzanci BCh z oddziału „Tomasza” utrzymywali bliski kontakt listowy z Tomaszem Abramczykiem. W 1970 roku Zofia i Ezio Micheli odwiedzili Abramczyka w Warszawie<sup>23</sup>.

W Powstaniu Styczniowym walczyła grupa oficerów i żołnierzy carskich, byli to Rosjanie, Białorusini, Ukraińcy. Spośród 50 oficerów carskich w powstaniu, wybitną rolę odegrali: Andrzej Potiebna, Matwiej Bezkiszkina, Paweł Bogdanow, Jakub Lowkin, kozak Mitrofan Podhaluzin.

W czasie II wojny światowej, w latach 1941–1945, w trakcie działań wojennych przeciwko ZSRR, trafiło do niemieckiej niewoli około 5,7 mln żołnierzy Armii Czerwonej (najwięcej w pierwszym roku wojny – 3,35 mln). Na ziemiach polskich znajdują się groby ok. 1,4 mln obywateli radzieckich, w tym ok. 809 tys. jeńców wojennych i 600 tys. żołnierzy Armii Czerwonej, wyzwolającej ziemie polskie. O ile ciała czerwonoarmistów spoczęły na cmentarzach, o tyle o losach radzieckich jeńców wojennych wiemy niewiele. Znamy nazwiska zaledwie 611 zamordowanych. W czasie II wojny światowej Niemcy wprowadzili nowy hitlerowski system unicestwiania i grzebania narodów słowiańskich, obcy europejskiej kulturze, w której śmierć i obrzęd pogrzebu zawsze otaczane były kultem i powagą. Jedną z mniej znanych, ale jakże chlubnych kart okupacyjnych dziejów narodu polskiego była pomoc niesiona przez wieś i ludowców obywatelom radzieckim zbiegłym z obozów jeńców wojennych, którzy tworzyli własne oddziały partyzanckie lub walczyli w polskim ruchu oporu. Czy udzielając pomocy jeńcom radzieckim, mieszkańcy wsi zapomnieli o losach swoich przodków z Powstania Styczniowego, o pięćdziesięcioletniej rusyfikacji i prześladowaniach? Czy pamięć wojny polsko-bolszewickiej w latach 1919–1921 zatarła się we wspomnieniach wobec nowego najazdu niemieckiego i rosyjskiego na ziemie polskie w 1939 roku? Sądzymy, iż ta pamięć pozostała, ale została wzbogacona o nowe okrucieństwa II wojny światowej. Losy jeńców radzieckich eksterminowanych w stalagach metodą śmierci głodowej, były przejawami pierwszego ludobójstwa na ziemiach polskich.

Pierwsza bitwa partyzancka na ziemiach polskich okupowanych przez Niemców miała miejsce 30 grudnia 1942 roku pod wsią

---

<sup>23</sup> J. Abramczyk „Tomasz”, *Partyzanci z Kozienickiej Puszczy. Wspomnienia dowódcy oddziału partyzanckiego BCh*, LSW, Warszawa 1975, s. 138–147.

Zaboreczno. I Kompania Kadrowa Batalionów Chłopskich stoczyła wielogodzinną bitwę wspólnie z partyzantami radzieckimi z oddziału im. Szczorsa, dowodzonymi przez kpt. Wasyla Wołodina. W Batalionach Chłopskich walczyło około 400 jeńców radzieckich, kilka tysięcy uratowali chłopci i ludowcy.

W 1987 roku w Siedlcach odbyły się ogólnokrajowe uroczystości, upamiętniające akcję pomocy obywatelom radzieckim w latach okupacji hitlerowskiej 1941–1945, nad którymi patronat objął marszałek Sejmu, prezes Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego Roman Malinowski. Obchody, z udziałem ambasady ZSRR, miały duży rezonans społeczny. Pokłosiem tych uroczystości była konferencja naukowa w Moskwie na temat pomocy udzielanej jeńcom radzieckim, w której autor niniejszej publikacji brał udział, występując z referatem, przetłumaczonym na język rosyjski.

Stosunek ludowców i chłopów w latach II wojny światowej wobec obywateli ZSRR miał niewątpliwie duże znaczenie dla przetrwania politycznego ruchu ludowego po wojnie, który zważywszy skalę posiadanej samodzielności, był ewenementem wśród krajów dawnego bloku radzieckiego. Rosjanie mimo doktrynalnego stosunku do Polski, byli także realistami<sup>24</sup>.

W latach II wojny światowej symbolami martyrologii narodu polskiego były: Oświęcim, Zamojszczyzna i Powstanie Warszawskie. Wśród 14 powstań narodowych – na trwałe wpisało się ono w historię narodu i państwa, pozostawiając w pamięci i umysłach Polaków jednocześnie uczucie dumy i niespełnionych nadziei.

Od 1944 roku trzy pokolenia rodaków urodzonych w latach Polski Ludowej oraz po transformacji ustrojowej w 1989 roku przeżywały wielkość tego wydarzenia, a także ogrom poświęcenia i ofiar mieszkańców stolicy. Nigdy w dziejach wojen i powstań narodowych nie było tyle bohaterstwa, męstwa w walce, a również tak wielkich strat biologicznych i materialnych poniesionych w ciągu tak krótkiej walki – 63 dni.

Powstanie Warszawskie było częścią operacji militarnych Polskiego Państwa Podziemnego, które stało się ogromną szansą dla całego narodu na odzyskanie nie tylko pełnej wolności, ale i odbudowę

---

<sup>24</sup> J. Gmitruk, *Pomoc chłopów i ludowców jeńcom radzieckim w latach 1941–1945*, „Realia i co dalej...” 2010, nr 2, s. 133–143.

niepodległego państwa w granicach przedwojennego terytorium. Nadzieje pokładane w idee i znaczenie Powstania Warszawskiego przez Polskie Państwo Podziemne i rząd RP w Londynie nie zrealizowały się. Jednak bohaterstwo walczących, ogromne straty biologiczne i materialne zaszokowały cały świat, dlatego też na konferencji pokojowej w Poczdamie alianci nie mogli odmówić Polsce powrotu na ziemie piastowskie. Ten ważny fakt – był wydarzeniem najwyższej rangi dziejowej. Nie byłby on możliwy bez heroicznej, pełnej ofiar walki całego narodu i Polskiego Państwa Podziemnego. Jednym z głównych filarów tego państwa w kraju i rządu na emigracji w Londynie był ruch ludowy. W najbardziej dramatycznych dla narodu i państwa czasach – najmłodszy premier koalicji antyhitlerowskiej z ludowym rodowodem – Stanisław Mikołajczyk, był jedynym politykiem, z którym w końcowych latach wojny liczyli się alianci. To dzięki jego odwadze, poświęceniu, pragmatyzmowi, uzyskaliśmy prawo do walki o Polskę i jej miejsce w Europie.

Stanisław Mikołajczyk, tak samo jak jego mistrz Wincenty Witos, walczył o demokrację i sprawiedliwość społeczną. Poniósł wszystkie konsekwencje tej walki – zagrożony aresztowaniem i śmiercią, wyjechał na emigrację, aby nadal prowadzić walkę i mówić narodowi „Nie traćcie wiary w lepszą przyszłość Polski”. Stanisław Mikołajczyk nie doczekał się pełnej wolności i suwerenności Polski. Zmarł 13 grudnia 1966 roku w USA.

Ta właśnie determinacja, a także rola dziejowa S. Mikołajczyka, jako premiera rządu w Londynie i wicepremiera Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, doprowadziły do tego, że naród polski uzyskał stabilne granice między Odrą a Bugiem.

Powstańcy warszawscy, tak samo jak styczniowi, doczekali się najwyższego szacunku, stali się weteranami walki o niepodległość, których działania wpisano w najnowszą historię Polski.

Po 1945 roku aż do transformacji ustrojowej rocznice powstań narodowych z XIX wieku obchodzono urzędowo, bez manifestacyjnego charakteru. Prasa ludowa zaznaczała najczęściej okrągłe rocznice. Pisały więc o setnej rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego, akcentując elementy proletariackiej współpracy rosyjskich i polskich rewolucjonistów – wyłamał się w tej ocenie Czesław Wycech – prezes ZSL i marszałek sejmu, który inicjował badanie naukowe nad walką wyzwolenczą chłopów polskich.

Historiografia polska w latach 60. osiągnęła poziom europejski w badaniach dziejów Polski w XIX wieku. W latach 70. badania nad powstaniami narodowymi nie miały już priorytetu ani w Polskiej Akademii Nauk, ani na uczelniach uniwersyteckich. Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej nie chciał drażnić Wielkiego Brata – Związku Radzieckiego. Represje carskie po powstaniach przypominały społeczeństwu o martyrologii Polaków na Kresach Wschodnich i o syberyjskim szlaku żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego, partyzantów Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich.

Gloria Victis – chwała zwyciężonym to najwyższa ocena, jaką historia wydała uczestnikom przegranych powstań narodowych, a szczególnie tym, którzy podjęli walkę w Powstaniu Styczniowym. Była to walka o tożsamość narodową, aby nadzieja na odzyskanie niepodległości nigdy nie umarła.

Janusz Gmitruk

## Bibliografia

### Źródła archiwalne

Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego, sygn. P-105, K. Jaworska, Związek Chłopski, maszynopis.

### Źródła drukowane

Manifest Tymczasowego Rządu Narodowego z 22 stycznia 1863, Biblioteka Narodowa sygn. 1973 k/25/36.

„Monitor Polski” 1933, nr 24.

Szwedo Bogusław, *Powstańcy styczniowi odznaczeni Orderem Wojennym Virtuti Militari*, Wydawnictwo Zbroja, Mińsk Mazowiecki–Warszawa–Tarnobrzeg 2012.

*Źródła do dziejów Polski w XVIII i XIX wieku*, t. 1, 1795–1864. *Wybór tekstów źródłowych*, A. Koseski, J.R. Szaflik, R. Turkowski, AH Pułtusk, Pułtusk 1999.

### Wspomnienia

Abramczyk Józef „Tomasz”, *Partyzanci z Kozienickiej Puszczy. Wspomnienia dowódcy oddziału partyzanckiego BCH*, LSW, Warszawa 1975.

Awejde Oskar, *Zeznania śledcze i zapiski o powstaniu styczniowym O. Awejde*, Moskwa–Wrocław 1961.

*Bieg mojego życia. Spisał Maciej Szarek, włościanin*, „Przyjaciel Ludu” 1895, nr 22.



Deskur Bronisław, *Do moich wnuków*, wstęp i opracowanie Z. Mańkowski, [w:] *Powstanie styczniowe na Lubelszczyźnie. Pamiętniki*, pod red. J. Mencla, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1966.

Kujawa Marcei P. [Marcei Polczyński], *Bartek Nowak – ze wspomnień powstańca z roku 1863/1864*, Nakładem autora, Poznań 1985.

Nocznicki Tomasz, *Moje wspomnienia z ubiegłego życia*, [w:] *Wybór pism*, wyboru dokonał i wstępem opatrzył H. Syska, LSW, Warszawa 1965.

## Pamiętniki

Słomka Jan, *Pamiętniki włościanina od pańszczyzny do dni dzisiejszych*, do druku przygotował J. Słomka, młodszy, Nakładem Towarzystwa Szkoły Ludowej, Kraków 1929.

Stapiński Jan, *Pamiętnik*, do druku przygotował oraz wstępem i przypisami opatrzył K. Dunin-Wąsowicz, LSW, Warszawa 1959.

## Opracowania

Beauvois Daniel, *Polacy na Ukrainie 1831–1863. Szlachta polska na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie*, Instytut Literacki, Paryż 1987.

Boniecki Jan, *Przegląd ważniejszych walk partyzanckich powstania styczniowego na terenie Guberni Radomskiej*, „Rocznik Świętokrzyski” 1971, t. 2.

Brock Peter, *Bolesław Wyślouch (1855–1937)*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 1963.

Brodowska Helena, *Chłopi o sobie i Polsce. Rozwój świadomości społecznej*, LSW, Warszawa 1984.

Bryja Wincenty, *Udział chłopów w walce zbrojnej o niepodległość*, „Wieś i Państwo” 1938.

Dmitrzak Andrzej, *Hitlerowskie kontrybucje w okupowanej Polsce 1939–1945*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1983.

Erlach Franciszek L. von, *Partyzantka w Polsce w roku 1863*, Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa 1919.

Gmitruk Janusz, *A Polska winna trwać wiecznie...*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2005.

Gmitruk Janusz, *Chłopska Zamojszczyzna 1942–1944*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2013.

Gmitruk Janusz, *Pomoc chłopów i ludowców jeńcom radzieckim w latach 1941–1945*, „Realia i co dalej...” 2010, nr 2.

Gołuchowski Józef, *Kwestia włościańska w Polsce*, Lipsk 1849.

Groniowski Krzysztof, *Oddział ks. Brzóska*, „Przegląd Historyczny” 1959, t. 50, z. 4.

Groniowski Krzysztof, *Uwłaszczenie chłopów w Polsce*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1976.

Grynwaser Hipolit, *Kwestia agrarna i ruch włościan w Królestwie Polskim w I połowie XIX wieku (1807–1860)*, Warszawa 1935.

Halicz Emanuel, *Kwestia chłopska w Królestwie Polskim w dobie powstania styczniowego*, Książka i Wiedza, Warszawa 1955.



*Historia chłopów polskich*, t. 2, *Okres zaborów*, pod red. S. Inglota, w opracowaniu udział wzięli: H. Brodowska, J. Burszta, M. Chamcówna, S. Inglot, J. Janczak, S. Michalkiewicz, J. Molenda, LSW, Warszawa 1972.

Kieniewicz Stefan, *Historia Polski 1975–1918*, PWN, Warszawa 1970.

Kieniewicz Stefan, *Między ugodą a rewolucją. Andrzej Zamojski w latach 1861–1862*, PWN, Warszawa 1962.

Kieniewicz Stefan, *Powstanie styczniowe*, PWN, Warszawa 1983.

Lisicki Henryk, *Aleksander Wielopolski*, t. 1, Czcionkami Drukarni „Czasu”, Kraków 1878.

Makowski Julian, *Podręcznik prawa międzynarodowego*, Wydawnictwo Książka, Warszawa 1948.

Przyborowski Walery, *Ostatnie chwile powstania styczniowego*, t. 1, Nakładem Księgarni J.K. Żupańskiego, Poznań 1887.

Ramotowska Franciszka, *Rząd Narodowy Polski w latach 1863–1864. Skład, organizacja, kancelaria*, PWN, Warszawa 1978.

Ratajczyk Leonard, *Polska wojna partyzancka 1863–1864. Okres dyktatury Traugutta*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1966.

Rousseau Jean-Jacques, *Uwagi o rządzie polskim*, PWN, Warszawa 1966.

Samsonowicz Henryk, Tazbir Janusz, Łępkowski Tadeusz, Nałęcz Tomasz, *Polska. Losy państwa i narodu*, Iskry, Warszawa 1992.

Szczechura Tomasz, *Ruch chłopski w walce o ziemię 1861–1864*, LSW, Warszawa 1962.

*Walka zbrojna i działalność polskiego ruchu oporu w świetle dokumentów niemieckich 1939–1945*, opracowanie i redakcja naukowa J. Gmitruk, P. Matusak, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2018.

Wawrzykowska-Wierciochowa Dionizja, *Maria Wysłouchowa (1858–1905)*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 1960.

*Wielka Historia Polski*, t. 4, Świat Książki, Kraków 2003.

Wycech Czesław, *Ks. Ściegienny*, LSW, Warszawa 1953.

Wycech Czesław, *Z przeszłości ruchów chłopskich*, LSW, Warszawa 1952.

Ziejka Franciszek, *Polska poetów i malarzy. Z dziejów walki o tożsamość narodu w czasach niewoli*, Wydawnictwo BOSZ, Olszanica 2011.

Zieliński Stanisław, *Bitwy i potyczki 1863–1864*, Muzeum w Rapperswilu, Rapperswil 1913.

*Ziemiaństwo a ruchy niepodległościowe w Polsce XIX–XX wieku*, pod red. W. Cabana i M.B. Markowskiego, Kieleckie Towarzystwo Naukowe, Kielce 1994.

## Prasa

„Przyjaciel Ludu” 1894, nr 10.

## **The January Uprising in the Panorama of History. After the Uprising**

### **Keywords**

conspiracy before the January Uprising, peasant issue, peasant legend of the January Uprising, Polish Underground State, Zamość Uprising, Romuald Traugutt, Karol Lewakowski, Jan Piekalkiewicz

### **Abstract**

There were fierce disputes around the assessment of the January Uprising after it ended as well as in the Second Republic, when its participants were still alive. Later, the dispute went on among historians and ranged from praise to denial of the uprising. The price of the patriotic struggle was enormous, the biological losses were very high. Among the deceased, arrested and expelled to Siberia were patriotic, self-sacrificing and educated individuals. The material losses were great. About 100 towns and villages were destroyed, property was confiscated, and tributes were imposed. The repressions affected 190,000 to 200,000 people – the deceased, murdered, arrested and imprisoned, sent to Siberia, deprived of property. One achievement of the January Uprising, forced by the National Government on the occupier, was the enfranchisement of peasants. This resulted in increased national awareness of peasants in Polish society and greatly accelerated the development of market economy and capitalism. In the consciousness of Poles, the January Uprising remained a heroic act to which the folk movement emerging in Galicia at the end of the 19th century referred, influencing the emerging independence organisations before the outbreak of the First World War. In the Second Republic, the living heroes of the January Uprising were cared for and respected by the society. During World War II, the Polish Underground State and its army were active, drawing on the traditions of the insurgent struggles of 1863–1864. It was important in the fight of the Peasant Battalions and in the Zamość Uprising, as well as in the campaign to help Jews, Soviet prisoners of war, exterminated intelligentsia, and those displaced from western and eastern lands. The organisers of the armed struggle against the occupier did not make the mistakes of the January Uprising. The countryside became a partisan garrison, and peasants contributed the most to all armed resistance formations.

## **Der Januaraufstand im Panorama der Geschichte. Nach dem Aufstand**

### **Schlüsselwörter**

Konspiration vor dem Januaraufstand, Bauernfrage, Bauernlegende des Januaraufstandes, Polnischer Untergrundstaat, Zamość-Aufstand, Romuald Traugutt, Karol Lewakowski, Jan Piekalkiewicz

## **Zusammenfassung**

Nach dem Ende des Januaraufstandes und in der Zweiten Republik, als seine Teilnehmer noch lebten, gab es heftige Polemiken um die Bewertung des Aufstandes. Später verlief der Streit unter Historikern und schwankte zwischen Apologie und Negation des Aufstandes. Der Preis der patriotischen Auflehnung war enorm; die biologischen Verluste waren sehr hoch. Unter den Gefallenen, Inhaftierten und nach Sibirien Verbannten befanden sich patriotische, aufopferungsvolle und gebildete Persönlichkeiten. Die materiellen Verluste waren enorm. Etwa 100 Städte und Dörfer wurden zerstört, Besitztümer beschlagnahmt, Tribute auferlegt. Die Repressionen betrafen zwischen 190.000 und 200.000 Menschen – Gefallene, Ermordete, Festgenommene, Inhaftierte, nach Sibirien Verschleppte, Enteignete. Eine Errungenschaft des Januaraufstandes, den die Nationale Regierung den Teilungsmächten aufzwang, war die Bauernbefreiung. Dadurch wurde das Nationalbewusstsein der Bauern in der polnischen Gesellschaft gestärkt und die Entwicklung der Marktwirtschaft und des Kapitalismus erheblich beschleunigt.

Im Bewusstsein der Polen blieb der Januaraufstand ein Heldenepos, auf das sich die am Ende des 19. Jahrhunderts in Galizien entstehende Volksbewegung bezog und das die entstehenden Unabhängigkeitsorganisationen vor Ausbruch des Ersten Weltkriegs beeinflusste. In der Zweiten Polnischen Republik waren die lebenden Helden des Januaraufstands von der Fürsorge und dem Respekt der Gesellschaft umgeben. Während des Zweiten Weltkriegs waren der polnische Untergrundstaat und seine Armee aktiv und knüpften an die Tradition der aufständischen Kämpfe von 1863–1864 an. Diese Tradition spielte eine wichtige Rolle im Kampf der Bauernbataillone und im Zamość-Aufstand sowie bei der Hilfsaktion für Juden, sowjetische Kriegsgefangene, zu vernichtende Vertreter der Intelligenz und Vertriebene aus den westlichen und östlichen Gebieten. Die Organisatoren des bewaffneten Kampfes gegen die Besatzer haben die Fehler des Januaraufstandes nicht wiederholt. Das Dorf wurde zu einer Partisanengarnison, und die Bauern stellten den größten Teil der bewaffneten Formationen der Widerstandsbewegung.

## **История и значение Январского восстания.**

### **Последствия восстания**

#### **Ключевые слова**

подпольная деятельность накануне Январского восстания, крестьянский вопрос, крестьянский миф Январского восстания, Польское подпольное государство, Замосцское восстание, Ромуальд Траугутт, Кароль Леваковский, Ян Пекалкевич

#### **Резюме**

Оценка Январского восстания являлась предметом ожесточенной полемики еще при жизни его участников – как сразу по его завершении, так и в довоенной

Польше. Позже спор шел в кругу историков, среди которых были и апологеты, и критики восстания. Цена национального восстания была огромной, реальные потери оказались крайне высоки. Среди погибших, арестованных и сосланных в Сибирь были самоотверженные, образованные и патриотически настроенные люди. Велики были и материальные потери. Около 100 городов и деревень подверглись разрушению, было конфисковано огромное количество имущества, а также были наложены военные контрибуции. Жертвами репрессий стали от 190 000 до 200 000 человек – погибших, убитых, арестованных и заключенных, сосланных в Сибирь, лишенных собственности. Заслугой Январского восстания было освобождение крестьян, проведенное российскими властями под давлением польского Национального правительства. Это привело к росту национального самосознания среди польских крестьян и значительно ускорило развитие рыночной экономики и капитализма.

В сознании поляков Январское восстание осталось героическим подвигом, вдохновляющим зарождающееся в конце 19 века в Галичине народное движение и оказывающим влияние на формирующиеся национально-освободительные организации, которые возникали до начала Первой мировой войны. В довоенной Польше оставшиеся в живых участники Январского восстания окружались заботой и пользовались уважением общества. Во время Второй мировой войны активно действовало Польское подпольное государство и его армия, опиравшиеся на традиции повстанческой борьбы 1863–1864 годов. Они сыграли важную роль в борьбе крестьянских батальонов и во время Замосцкого восстания, а также в ходе кампании помощи евреям, советским военнопленным, подвергающейся истреблению интеллигенции и переселенцам с западных и восточных земель. Организаторы вооруженной борьбы против оккупантов не совершили ошибок Январского восстания. Село стало партизанским гарнизоном – ряды вооруженных подпольных формирований пополнялись в основном за счет крестьян.

**Wiesław Kukla**

Wiesław Kukla, Marian Miszczuk, *Widziane z Londynu: stosunek emigracji londyńskiej do wyjazdów i kontaktów młodzieży z emigracji z krajem 1949–1992*, Warszawa: Marian Miszczuk, Wydawnictwo Tomiko, 2018.

**Urząd Miasta Stołecznego Warszawy**

Tomasz Płachecki (red.), *Relacje i różnice: uczestnictwo warszawiaków i warszawianek w kulturze*, Warszawa: Teatr Scena Prezentacje, 2019.

**Polska Akademia Umiejętności, Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie**

Maria Słuszniaik (wybór i red.), *Ojczyźnie naszej, Polsce, bądźmy wierni: bitwa miechowska 17 lutego 1863 roku w relacjach uczestników powstania styczniowego i świadków zniszczenia miasta*, Miechów: Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna im. Marii Fihel w Miechowie, 2018.

**Centralna Biblioteka Wojskowa**

Elżbieta Barańska i in. (oprac.), *Józef Piłsudski w zbiorach Centralnej Biblioteki Wojskowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego*, t. 1, *Druki zwarte*, Warszawa: Centralna Biblioteka Wojskowa im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, 2008.

Elżbieta Barańska i in. (oprac.), *Józef Piłsudski w zbiorach Centralnej Biblioteki Wojskowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego*, t. 3, *Marszałek w tradycji i pamięci Polaków*, Warszawa: Centralna Biblioteka Wojskowa im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, 2011.

Piotr Dobrowolski i in. (oprac.), *Józef Piłsudski w zbiorach Centralnej Biblioteki Wojskowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego*, t. 2, *Druki ciągle z lat 1914–2011*, Warszawa: Centralna Biblioteka Wojskowa im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, 2011.

**Marcin Niewalda**

Fundacja Odtworzeniowa Dziedzictwa Narodowego

**Powstanie Styczniowe 1863 – trzeba pójść krok dalej**

Niniejszy artykuł został przygotowany przez zespół działający społecznie przy tworzeniu największego w Polsce katalogu wiedzy o powstańcach styczniowych. Osoby pracujące przy powstawaniu tego dzieła zgodnie twierdzą: **nie byłoby Niepodległości Polski bez Powstania Styczniowego**. Co więcej – **postęp świata, a co za tym idzie jego mapa, wyglądałyby całkiem inaczej**.

Powstanie Styczniowe jest tym dla polskiej świadomości społecznej, co wynalezienie druku dla historii kultury. Gutenberg nie wymyślił pisma – ale stworzył coś, dzięki czemu stało się ono powszechne. Wybuch Powstania w roku 1863 to konsekwencja istnienia setek lat świadomości polskiej, ale też epokowej zmiany myślenia. Elon Musk dobrze wie, ile razy trzeba upaść, żeby opracować nowatorską rakietę. Za pomocą katalpuly nie da się wystrzelić ładunku w kosmos. Trzeba zmienić metodę działania. Wpierw idea powstaje w myślach, potem dochodzi do wielu porażek, silniki wybuchają, pomysły zawodzą – aż w końcu pojawia się koncepcja tak doskonała, że prowadzi do sukcesu. Jednak bez wcześniejszych porażek nie byłoby postępu, a niektóre z nich są wręcz kluczowe, świadczą bowiem o zmianie dotychczasowego myślenia.

Podobnie było z Powstaniem Styczniowym. Ruch niepodległościowy trwał nieprzerwanie od początku zaborów, a właściwie to nawet wcześniej, wśród ludzi światłych, przeczuwających upadek Rzeczypospolitej. Wciąż jednak postępowano starymi metodami. Uzbrajano regularne oddziały wojskowe, jawnie i z honorem elitarne jednostki wkraczały na pole walki, podczas gdy wróg miał czas na przegrupowanie, a okoliczna ludność biernie obserwowała rozgrywki. Powstanie Styczniowe było

pierwszym pokazem nowoczesnej partyzantki. Oddziały kryły się po lasach, rozpraszaly, aby na powrót zebrać gdzie indziej, stosowano taktykę zaskoczenia, używano nieoczekiwanej, wręcz nieżołnierskiej broni – takiej jak kosy wbite na sztorc. Szukano i tworzono nietypowe koncepcje – jak drewniane armaty czy „koso-wóz”. Taktyka wypracowana przez dowódców, którzy mieli do dyspozycji słabo wyszkolone i słabo uzbrojone oddziały młodzieży, była czasem niezwykle nowatorska – do tego stopnia, że studiowali ją potem Józef Piłsudski, dowódcy AK czy oddziały Żołnierzy Niezłomnych.

Kolejną zmianą było nowe podejście do sojuszy międzynarodowych, gdzie w zasadzie po raz pierwszy przyjęto zasadę „jeśli nie zatroszczysz się o wszystko sam, to nic nie zyskasz”. Dlatego silnie postawiono na emigrację, na agentów rozjeżdżających się po całej Europie – szczególnie członków różnych międzynarodowych towarzystw. Nie tylko proszono o pomoc inne kraje, ale poszczególne organizacje powstańcze wysyłały agentów zakupu broni do Wiednia, Paryża, Londynu i dalej. Powoływano także emigracyjne organizacje wspierające. Z drugiej strony pokazywano, czym jest obrona Europy przed pazernością rosyjską – angażując w ten sposób do walki i do działania wiele osób rozumiejących potrzebę dziejową. Używano też koncepcji zagrożenia oskrzydłającego – przez podsycanie ruchu niepodległościowego na Kaukazie (w ramach Powstania Styczniowego doszło tam do dwóch bitew pod Żypsym z rosyjskimi oddziałami, w których brał udział uzbrojony w Konstantynopolu oddział polski pod dowództwem kapitana Przewłockiego).

Niezwykle ważną zmianą, świadczącą o znacznie szerszej przemianie mentalności, było zaangażowanie wszystkich warstw społecznych. Nie były to oddziały rycerzy z grupami giermków czy wojska wyjeżdżające gdzieś daleko walczyć. W ten ruch włączali się wszyscy. Z jednej strony działała arystokracja – taka jak Zamoyscy czy Czartoryscy, z drugiej włościanie – jak Adam Bitis dowódca – Żmudzin. Aktywni byli mężczyźni walczący z karabinami i kobiety, takie jak lwowskie „klementynki” – niosące pomoc rannym, przewożące meldunki, amunicję, organizujące ucieczki z więzień. W powstaniu brali udział katolicy, prawosławni – jak Leon Szamkow, walczący pod dowództwem „Wawra”, złapany w Jedwabnem i rozstrzelany w kwietniu 1863 w Suwałkach, ewangelicy – jak Wiktor Saladyn Ramlow, lekarz, zesłaniec, uciekinier z Tobolska, czy Żydzi – jak Maurycy Klarfeld, walczący w oddziale Poklewskiego, który powrócił do Warszawy po 43 latach pobytu w Sybirze. Walczyli i udzielali się ludzie



w każdym wieku – od starców aktywnie wspierających powstanie – jak Jan Chryzostom Pawulski, żołnierz napoleoński, powstaniec listopadowy, w 1863 mający 70 lat – do młodych chłopców, walczących z bronią w ręku – jak Rafał Wojciechowski, będący w oddziale w wieku 13 lat.

W organizacji spotkać można było ludzi przeróżnych narodowości. Wielu było Włochów np. Luigi Caroli, wzięty do niewoli pod Krzykawką, zesłany i prześladowany zmarł za Bajkałem z trudów i chorób w 1865 roku, Francuzów – jak słynny François Rochebrune – twórca „komandosów” – czyli Żuawów Śmierci, Szwedów – jak Fryderyka Bremer z Komitetu Pań, która organizowała koncerty i zbiórki na rzecz Powstania, Anglików – jak Benjamin Alderson, który zmarł z ran otrzymanych pod Krzykawką, a nawet czarnoskóry mężczyzna nieznanego imienia, który poległ pod Kiczkami 4 listopada 1863 roku.

Nie sposób wymienić wszystkich zawodów osób zaangażowanych w Powstanie. Olbrzymią grupę stanowili uczniowie – jak Włodzimierz Albinowski z gimnazjum samborskiego oraz studenci wielu uczelni – jak Jan Nieciegniewicz, który na Syberii spędził 12 lat. Wiele pamiętników wspomina, że niektóre oddziały składały się niemal wyłącznie z oficjalistów prywatnych, czyli urzędników dóbr, ekonomów, rządców, pisarzy, leśniczych – np. Ignacy Dobrski, nadleśniczy z dóbr Krasickich, komendant placu obozu Kurowskiego w Ojcowie. W powstaniu walczyli stolarze – np. Stanisław Taborski, który zmarł z ran w Tarnowie; zduni – np. Jędrzejewski z Dobrzynia nad Drwęcą, który poległ pod Kotowami; muzycy – jak Białokos z Białegostoku, który na zesłaniu życie sobie odebrał; cukiernicy – np. Emilian Chodanowski powieszony w Warszawie w grudniu 1863; nauczyciele – np. Gryzelda Malinowska z rejonu witebskiego, która wozila broń, opatrywała rany, za co przesiedziała 3 lata w więzieniach; dziennikarze – jak Józef Ćwierczakiewicz, agent zakupu broni w Londynie, szwagier Lucyny, autorki chyba najslynniejszej polskiej książki kucharskiej; bankierzy – jak Henryk Wohl, pochodzenia żydowskiego, dyrektor Wydziału Skarbu Rządu Narodowego, powrócił z ciężkich robót na Syberii po 18 latach; aptekarze – jak Fortunat Gralewski, właściciel apteki Pod Żłotym Tygrysem w Krakowie, istniejącej do dzisiaj na rogu ul. Sławkowskiej i Szczepańskiej, któremu łatwo było przerzucać broń ukrytą między medykamentami wożonymi do filii za kordonem; właściciele ziemscy – np. Tomisław Rozwadowski – ojciec generała Tadeusza, współautora „Cudu nad Wisłą”, malarze – jak Michał Elwiro Andriolli czy św. Albert Chmielowski – oraz przedstawiciele wielu innych profesji.

Jak to się stało, że był tak szeroki odzew? Czy był to jedynie społeczny protest przeciwko represjom? Na pewno tak, ale nie tylko. Trzeba pamiętać, że wszyscy zaborcy celowo i bardzo podstępnie prowadzili proces niszczenia świadomości polskiej. Wydawało się im, że potrafią zdusić wszelkie odruchy sprzeciwu. Oprócz cenzury, utrudniania działalności, represji, zawieszali działalność zakonów – szczególnie tych najbardziej zaangażowanych w pracę na rzecz społeczeństwa i edukacji. Przed zaborami nauka prowadzona była w każdej parafii. Gdy w latach 30. XIX wieku młody pamiętnikarz Horoszkiewicz jeździł po dworach, szukając powodów upadku Powstania Listopadowego, ze zdumieniem odkrył, że są ludzie, którzy słowo „Polska” kojarzą jedynie z jakąś austriacką grupą wyższych oficerów, zbuntowanych przeciwko cesarzowi. Po pół wieku zaborów nie wiedzieli, że istniał kraj, zwany Polską. Nie lepiej było w miastach – gdzie np. w Warszawie działało kilkadziesiąt domów publicznych. Ten stan świadomości budził przerażenie. W wielu światłych umysłach powstała wówczas myśl, aby temu przeciwdziałać. Robiono to, tworząc wiejskie czytelnie, uruchamiając kursy szycia czy koszykarstwa. Na wsiach upowszechniano zaangażowanie różnymi metodami – choćby tworząc ochotnicze drużyny pożarnicze. Niezwykły impuls dał błogosławiony Honorat Koźmiński, zakładając szereg wspólnot, krzewiących różne formy pomocy społecznej. Wszystko to w czasie Powstania dopiero raczkowało, było zbyt młode, żeby stworzyć impuls, który mógłby przyczynić się do pokonania zaborców, ale już istniał w świadomości. Szczególną, a zupełnie niedocenianą pracę, prowadziły w tym względzie żony wielu oficjalistów dóbr prywatnych, większość pomagała ubogim, ucząc religii, czytania, pisania, opatrując rany. To wysiłek tych kobiet uruchamiał podstawy nowego, powszechnego patriotyzmu – miłości rzeczy wspólnej – Rzeczy-pospolitej. Gdy Powstanie upadło, dostrzeżono jak istotna to praca, ruszono z tworzeniem organizacji, takich jak „Sokół”, powstawały publiczne muzea, organizowano Towarzystwo Szkół Ludowych czy prowadzono pisemka dla młodzieży – takie jak „Mały Świątek”. To, co gdy ledwo zaczęte, uruchomiło największy ruch niepodległościowy w historii – Powstanie Styczniowe, rozwinięte, pół wieku później pozwoliło zrzucić jarzmo trzech państw i odzyskać wolną Ojczyznę.

Ale ten wspaniały społeczny ferment nie ograniczył się tylko do terenu Polski. Emigracja postyczniowa dotarła w najdalsze zakątki globu, przyczyniając się do budowy nowoczesnych państw i społeczności. „Szlak 1863” – zbierający ślady powstańców na całej Ziemi, obejmuje miejsca

znajdujące się tysiące kilometrów od naszej Ojczyzny. W Limie jest ulica Edwarda Habicha, jednego z wielu inżynierów w Ameryce Południowej, twórcy szkolnictwa inżynierskiego w tym kraju. Na Kołymie stoi pomnik Jana Czerskiego, więźnia z Dyneburga, który badał daleką Syberię i tam zginął. Józef Leonard walczył w oddziale „Kruka”, po powstaniu został rektorem Uniwersytetu Honduraskiego. Powstaniec Cyprian Kuczewski pracował przy budowie Kanału Sueskiego – i tam zmarł w Ismailii w 1892 roku, zaś wspomniany już Wiktor Saladyn Ramlow zmarł, będąc lekarzem w kompanii Kanału Panamskiego. Polscy uchodźcy w Nowej Zelandii założyli kolonię Seven Hill. Wielu emigrantów wróciło do Polski dopiero po 1918 roku, wielu zostało, zakładając rodziny, a ich groby zatarły się z upływem czasu. Wciąż można jednak na nie natrafić, jak na mogiłę Jordana Wysockiego – zasłużonego dla Buenos Aires lub pomnik Michała Jankowskiego w miejscowości Bezwierhowa pod Władystokiem.

Korzenie lub związki z powstańcami styczniowymi ma wielu współczesnych ludzi na całym świecie, wspomnienia o nich stanowią element światowej kultury. Józef Hauke Bosak – jeden z dowódców Powstania Styczniowego – był kuzynem praprababki nowego króla Anglii – Karola, który ma korzenie polskie. Zdzisław Skłodowski był stryjem Marii Curie. Syn powstańca 1831 Józefa, pod pseudonimem „Miecznikowski”, brał udział w bitwach pod Biłgorajem i Panasówką, dowodząc szarżami kawalerii, tam też został ranny. Jest też kilku świętych powstańców – jak św. brat Albert Chmielowski, św. Rafał Kalinowski. Powstańcem styczniowym, uciekinierem z Sybiru był także (pierwotnie) kapitan Nemo – bohater powieści Juliusza Verne’a *20 000 podmorskiej żeglugi*. Wydawca jednak zmusił autora do zmiany pochodzenia, w obawie przed rosyjską zemstą. Jeden z *Obrazków z Wystawy* Modesta Musorgskiego, nazywany *Bydło*, poświęcony jest zesłańcom postyczniowym – pędzonym „jak bydło” na wschód. Najślynniejszy chyba witraż świata – *Bóg Ojciec* z kościoła oo. Franciszkanów w Krakowie, stworzył Stanisław Wyspiański na podstawie wizerunku swojego wuja. Adam Rogowski wiele lat spędził na Syberii, a gdy wrócił, jako „dziad” z długą brodą, kościstymi dłońmi zebrał pod kościołami, zbierając na rzecz przytuliska dla weteranów. Tak narysował go siostrzeniec i potem stworzył ów zachwycający witraż.

Jak widać Powstanie Styczniowe nie wyrosło z pustki, nie pojawiło się nagle jako nierozumny zryw, było etapem rozwoju nowoczesnego patriotyzmu, ale stało na bazie mentalności, istniejącej tu w środkowej Europie od wieków, zasilanej rzeszą świętych, postawą hetmanów, husarzy, poetów

i zwykłych ludzi. Dało impuls do odnowy świata, pozostawiając wszędzie swoje ślady. Czy jednak wiemy o nim wszystko? Niestety – lata zaborów, cenzura, wojny światowe, komunizm spowodowały utratę olbrzymiej ilości cennych materiałów. Spłonęło archiwum warszawskie spalone przez Rosjan, w którym złożone były niezwykle cenne zbiory Muzeum Raperswilskiego z mnóstwem spisanych relacji, wiele dzieł i dokumentów wyjechało do Niemiec i Rosji i nigdy nie wróciło. Obecnie znamy około 20% nazwisk uczestników, którzy stanęli z bronią w rękę, a jeszcze mniejsze rozeznanie mamy w działaniach dokonujących się poza arenami bitew i potyczek. Mnóstwo mogił i krzyży zostało zniszczonych, wiele zdjęć i materiałów rodzinnych ulega rozproszeniu i zapomnieniu.

A jednak jest to historyczne wydarzenie, które otworzyło nową epokę naszych dziejów. Coraz więcej grup lokalnie bada istniejące ślady, dokonuje fascynujących odkryć. Wiele szkół przyjęło powstańców za patronów i uczy się na ich postawach. Niezwykle ciekawe są też grupy rekonstrukcyjne, prezentujące się wspaniale w strojach Żuawów Śmierci czy kobiet z czasów tzw. żałoby narodowej. Powstanie spaja działalność organizacji polskich w Kraju, na Kresach i na całym świecie, daje rewelacyjny materiał dla prowadzenia zajęć szkolnych, a historie są gotowymi szkieletami niesamowitych powieści, komiksów i filmów.

Trzeba zrobić kolejny krok w odbudowie Ojczyzny. Zrzuciliśmy jarzmo zaborcy, potem zrzuciliśmy jarzmo hitleryzmu i komunizmu – teraz wreszcie jest czas, i to ostatni dzwonek, aby odzyskać pełną świadomość historyczną i stanąwszy na tej niezwykle podstawie, ruszyć pewnie w przyszłość, w poczuciu dumy i posiadania silnej tożsamości. Niech 160. rocznica wybuchu Powstania Styczniowego będzie do tego motorem.

Katalog Powstańców Styczniowych (zawierający ponad 60 tys. rekordów, a także opis wszystkich bitew i wielką bazę zdjęć) znajduje się pod adresem: <https://powstanie.okiem.pl>, interaktywna mapa „Szlak 1863”, na której każdy można odnaleźć najbliższe sobie miejsca związane z Powstaniem: <https://szlak.okiem.pl> (dwie części tego samego serwisu)<sup>1</sup>.

**Marcin Niewalda**

---

<sup>1</sup> Przygotowanie artykułu: portal Genealogia Polaków – Fundacja Odtworzeniowa Dziedzictwa Narodowego. Opracowanie sfinansowane przez Narodowy Instytut Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego, ze środków rządowego Program Rozwoju Organizacji Obywatelskich na lata 2018–2030.

**Małgorzata Karolina Piekarska**

Muzeum Niepodległości w Warszawie

ORCID: 0000-0002-6551-6839

**Wydarzenia w Muzeum Niepodległości.  
Dwie ekranizacje *Wiernej rzeki* Stefana Żeromskiego<sup>1</sup>**

Projekcje dwóch przedwojennych filmów, będących ekranizacją wydanej w 1912 roku powieści *Wierna rzeka* Stefana Żeromskiego, były częścią tegorocznych obchodów 160. rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego w Muzeum Niepodległości w Warszawie. Poprzedziły je krótkie prelekcje, przybliżające sylwetki twórców filmów, bowiem w obu produkcjach wystąpiła plejada gwiazd przedwojennego kina, a ich życiorysy pokazują skomplikowaną historię Polski i ludzi polskiej kultury.

Powieść, która w dorobku pisarza jest jednym z wielu dzieł, obok takich utworów, jak *Echa Leśne* czy *Rozdziobią nas kruki i wrony*, poświęconych Powstaniu Styczniowemu, ukazała się z podtytułem *Klechda domowa*, gdyż inspiracją były przeżycia i opowiadania krewnych. Wincenty Żeromski, ojciec pisarza, został osadzony w kieleckim więzieniu, a po uwolnieniu przebywał w Rudzie Zajączkowskiej nad Łośną u swojej siostry Józefaty i jej męża Jana Saskiego. Młody Żeromski często tam bywał, dlatego dwór w Rudzie stał się pierwowzorem powieściowych Niezdołów, a Sascy to po prostu Rudeccy, którym autor nadał nazwisko od nazwy majątku<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> *Wierna rzeka*, reż. Leonard Buczkowski, projekcja 19 stycznia 2023 r., godz. 12.00; *Rok 1863*, reż. Edward Puchalski, projekcja 24 stycznia 2023 r., godz. 12.00; Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej Oddział Muzeum Niepodległości, Sala im. Karola Beyera, ul. Skazańców 25, 01-532 Warszawa.

<sup>2</sup> Stanisław Piolun-Noyszewski, *Dwór w Niezdołach*, „Tygodnik Ilustrowany” 1926, nr 14, s. 14–15.

Chronologicznie najpierw nakręcony został film Edwarda Puchalskiego pt. *Rok 1863*. Była to pierwsza ekranizacja powieści Żeromskiego, której dokonano właściwie w przededniu obchodów 50. rocznicy powstańczego zrywu, bo w roku 1922. X Muza była jeszcze niema. Reżyser Edward Puchalski (1874–1942) był również autorem scenariusza. Był to żarliwy patriota, uznawany również, i to nie bez powodu, za pioniera polskiej kinematografii. To on jeszcze w okresie zaborów, bo w 1913 roku, podjął się ekranizacji *Trylogii* Henryka Sienkiewicza i zaczął od *Obrony Częstochowy*, opartej na fragmentach *Potopu*. Z powodu kłopotów z cenzurą kręcił film... w Moskwie (Kmicica grał jeden z najsłynniejszych rosyjskich aktorów epoki kina niemego – Iwan Mozzuchin), jednak nigdy nie udało mu się dokończyć dzieła. Dlatego do tematu zaczerpniętego z *Potopu* wrócił dopiero w 1934 roku, kręcąc słynny film *Przeor Kordecki – obrońca Częstochowy*. Jego *Rok 1863* to dzieło pionierskie, gdyż fabuła *Wiernej rzeki* została uzupełniona alegorycznymi „żywymi obrazami” Artura Grottgera ze słynnych cykli *Polonia* i *Lithuania*.

Niestety, po premierze filmu zarzucano reżyserowi, że pracował przestarzałymi metodami, a na dodatek brak mu kultury artystycznej. Wypominano, że cytaty z grafik Grottgera, w zestawieniu ze scenami filmu, wyglądały śmiesznie. Krytykowano, że grupował i ustawiał aktorów tak, jak w teatrze i pozwalał im zagrywać się ponad miarę. Ten zarzut dotyczył zwłaszcza Ryszarda Sobiszewskiego. Chwalono tylko Aleksandra Zelwerowicza w roli margrabiego Wielopolskiego. Film miał jednak duże powodzenie i przez cztery tygodnie był grany w premierowym kinie Colosseum<sup>3</sup>, być może dlatego, że oprócz aktorów zawodowych udział w filmie wzięli autentyczni powstańcy styczniowi oraz żołnierze I Pułku Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego – oddziału kawalerii Wojska Polskiego, a niektóre sceny kręcono w Domu Weterana przy ulicy Floriańskiej. W tamtym czasie powstańcy styczniowi byli otaczani ogromnym szacunkiem. Ujrzenie prawdziwych bohaterów uwiecznionych na ekranie stanowiło więc niewątpliwie dla widzów dodatkową atrakcję.

W obrazie Puchalskiego Salomeę Brynicką zagrała Maria Hryniewicz (1904–1970), pochodząca z rodziny artystycznej, gdyż z teatrami związani byli i jej dziadek, i ojciec, którzy byli reżyserami i aktorami, zaś siostra była zawodową tancerką. Grała w teatrach Katowic, Warszawy,

---

<sup>3</sup> Władysław Banaszkiewicz, Witold Witczak, *Historia filmu polskiego*, t. 1, 1895–1929, WAiF, Warszawa 1989, s. 153.



Krakowa i Kielc. W czasie okupacji niemieckiej prowadziła w Warszawie kawiarnię. Wywieziona po Powstaniu Warszawskim do Niemiec, wróciła do Polski i osiadła w Kielcach.

Rudeckiego w filmie Puchalskiego zagrał Antoni Bednarczyk (1876–1941), który wsławił się tym, że doprowadził do powstania Schroniska Artystów Weteranów Scen Polskich w Skolimowie. Tamże zmarła, grająca w tym filmie księżną Odrowążową, niezwykle popularna aktorka teatralna Stanisława Chrzanowska (1883–1952), dla której rola w filmie Puchalskiego była jedynym występem przed kamerą.

Księcia Odrowąża zagrał Ryszard Sobiszewski (1888–1975) zawodowy tancerz, który tańca uczył się zarówno w Moskwie, jak i w Paryżu, a w młodości występował na scenie Opery Warszawskiej. Grał w wielu polskich teatrach, ale z powodu choroby oczu zrezygnował z aktorstwa i poświęcił się nauce tańca. Podczas II wojny światowej działał w konspiracji jako członek Armii Krajowej. Brał udział w Powstaniu Warszawskim. Po wojnie znów uczył tańca.

W roli sługi Szczepana wystąpił Kazimierz Lasocki (1871–1952), który jako jedyny w obsadzie nie był aktorem, a... malarzem, uczniem Wojciecha Gersona i Jana Kauzika. Studiował też w Akademii monachijskiej u Johanna Caspara Hertericha, Franza Stucka, a także pobierał prywatne nauki w szkole Antona Ažbègo. Niezwykle płodny artysta dużo podróżował, wystawiał w kraju i za granicą. Niestety, znaczna część jego dorobku została zniszczona w czasie Powstania Warszawskiego.

Z kolei margrabiego Wielopolskiego zagrał wspomniany już Aleksander Zelwerowicz (1877–1955), którego kreacja uznana została za najlepszą. Zelwerowicz, uważany jest do dziś za największego polskiego aktora i reżysera w historii, a jego dorobek twórczy obejmuje 900 ról. Był też współtwórcą polskiego szkolnictwa aktorskiego, dlatego dziś jest patronem Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie. Wspaniale zachował się podczas II wojny światowej, kiedy pracował w Domu Inwalidów Wojennych Polskiego Czerwonego Krzyża w Oryszewie, a także organizował paczki żywnościowe i pieniądze, pomagając utrzymać mieszkanie, gdzie jego córka ukrywała Żydów, wśród których był m.in. Leon Feiner – działacz Bundu i prezes Rady Pomocy Żydom „Żegota”. Po upadku Powstania Warszawskiego Zelwerowicz organizował schroniska dla warszawskich uchodźców. W 1977 roku, pośmiertnie, otrzymał tytuł „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”, przyznawany osobom ratującym Żydów podczas Holocaustu przez izraelski Instytut Pamięci Jad Waszem.



W 2013 roku film Puchalskiego został odnowiony cyfrowo, a także zrekonstruowany. Ponieważ znaleziono jego dwie wersje, krótszą i dłuższą, więc zostały one połączone w jedną. Film trwa dwie godziny i po rekonstrukcji posiada ścieżkę dźwiękową w postaci muzyki napisanej specjalnie w tym celu przez kompozytora Michała Lorenza.

Drugi film, prezentowany w ramach obchodów, to *Wierna rzeka* w reżyserii Leonarda Buczkowskiego. Jest to tym razem ekranizacja dźwiękowa, pochodząca z 1936 roku. Film przed wojną uznano za porażkę, głównie ze względu na odstępstwo od oryginału, które wywołało burzę protestów w prasie literackiej<sup>4</sup>. Anatol Stern, który napisał scenariusz, w wielu scenariuszach swego autorstwa opartych na klasycie polskiej literatury, odstąpił od oryginału, także i *Wierną rzekę* przerobił dość mocno. Pisarka i krytyk sztuki Stefania Zahorska nazwała to wręcz „rozbojem filmowym”<sup>5</sup>. Ale Karol Ford bronił filmu. Polemizując z Zahorską na temat ekranizacji *Wiernej rzeki*, twierdził, że krytyczka „nader często kieruje się w ocenie raczej czysto kobiecą egzaltacją, niż spokojną rozważą”<sup>6</sup>. Ekranizacja rzeczywiście nie jest wierna pierwowzorowi, jednak Stefan Żeromski już nie żył<sup>7</sup>, nie mógł więc protestować. Również namawianie przez Stefanię Heymanową do protestów członków założonego przez Żeromskiego Związku Literatów spelzło na niczym. Stern uważał, że współczesna literatura jest mało przydatna do ekranizacji, z powodu rozlewnej opisowości większości powieści, a scenariusz to „przede wszystkim przejrzysta konstrukcja i natężenie emocjonalne”<sup>8</sup>.

Mimo ówczesnych niepochlebnych recenzji, Leonard Buczkowski (1900–1967) uchodzi dziś za jednego z najlepszych reżyserów w historii polskiej kinematografii. Zadebiutował w 1928 roku niemym filmem *Szaleńcy*, opowiadającym o wojnie polsko-bolszewickiej, do którego to tematu wracał jeszcze w obrazie *Gwiazdzysta eskadra*, będącym pierwszą produkcją o tematyce lotniczej, a także najdroższym filmem w historii polskiego kina. Jednak w przeciwieństwie do *Szaleńców*, wspomniana *Gwiazdzysta eskadra* nie zachowała się do dzisiejszych czasów. Jak przystało na reżysera-pioniera po wojnie Buczkowski był twórcą m.in.

---

<sup>4</sup> Barbara Armatys, Leszek Armatys, Wiesław Stradomski, *Historia filmu polskiego*, t. 2, 1930–1939, WAiF, Warszawa 1988, s. 27.

<sup>5</sup> Stefania Zahorska, *Film polski w impasie*, „Wiadomości Literackie” 1934, nr 50.

<sup>6</sup> Karol Ford, *W obronie filmowej „Wiernej rzeki”*, „Srebrny Ekran” 1937, nr 2.

<sup>7</sup> Pisarz zmarł 20 listopada 1925 r.

<sup>8</sup> Alfred Kowalski, *Rozmowa z Anatolem Sternem*, „Świat Filmu” 1937, nr 2.

pierwszego powojennego pełnometrażowego filmu fabularnego pt. *Zakazane piosenki*, pierwszej powojennej komedii pt. *Skarb* oraz pierwszego barwnego filmu fabularnego pt. *Przygoda na Mariensztacie*.

Autor scenariusza, czyli wspomniany już Anatol Stern (1899–1968), to nie tylko scenarzysta, ale także poeta, prozaik, krytyk filmowy i literacki, a także tłumacz. Urodził się w zasymilowanej rodzinie żydowskiej. Po wybuchu II wojny światowej wyjechał do Lwowa, gdzie w styczniu 1940 wraz z Władysławem Broniewskim, Aleksandrem Watem i Tadeuszem Peiperem został aresztowany przez władze bolszewickie i przebywał w więzieniu. Po podpisaniu układu Sikorski – Majski wstąpił do Armii Polskiej, z którą udał się na Bliski Wschód. Od 1942 roku przebywał w Palestynie, gdzie publikował swoje utwory w przekładzie na hebrajski. Do Polski wrócił w roku 1948.

Muzykę do filmu skomponował Tadeusz Górzyński (1898–1942) skrzypek i kompozytor, którego najpopularniejszym utworem jest *Piosenka fał*, do dziś chętnie śpiewana przez piosenkarzy i aktorów. Niestety, kompozytor nie przeżył wojny. Zmarł na tyfus w niemieckim obozie zagłady na Majdanku.

Z kolei słowa piosenek, które pojawiają się w filmie, napisał Eugeniusz Żytomirski (1911–1975) polski poeta pochodzenia rosyjskiego, który w trakcie II wojny światowej, jako członek Armii Krajowej, współpracował z Departamentem Informacji Delegatury Rządu RP, redagował wspólnie z Henrykiem Korotyńskim pismo konspiracyjne „Wieści z Tygodnia”. Był więziony w Krakowie i na Pawiaku, a po Powstaniu Warszawskim został wywieziony do obozu pracy w Reinowitz. Po wojnie zajmował się wyłącznie pracą literacką. Za wydrukowanie w ukazujących się w Londynie „Wiadomościach Literackich” poematu *Odebrano mi Polskę*, został w 1966 poddany drobiazgowemu śledztwu, a następnie objęty zakazem druku, dlatego na początku 1969 roku opuścił Polskę, by nigdy do niej nie wrócić. Zmarł w Kanadzie.

W filmie wystąpiła plejada gwiazd. W rolę Salomei wcieliła się Barbara Orwid (właśc. Przemysława Kordasiewiczówna) (1909–1998), która prywatnie była żoną reżysera. Zagrała zresztą w kilku jego filmach. W czasie II wojny światowej była łączniczką Armii Krajowej.

Rolę Ryfki – córki karczmarza – reżyser powierzył Jadwidze Andrzejewskiej (1915–1977) – wielkiej gwiazdce przedwojennego kina, znanej m.in. z ekranizacji innej powieści Żeromskiego, a mianowicie wyreżyserowanych przez Henryka Szaro *Dziejów grzechu*. Aktorka po kampanii

wrześniowej znalazła się we Lwowie, a po wybuchu wojny radziecko-niemieckiej wraz z Armią Andersa przedostała się na Bliski Wschód. Do Polski wróciła w 1947 roku.

W roli księcia Odrowąża wystąpił Mieczysław Cybulski (1903–1984), który zawodu aktora nie traktował poważnie, dlatego równolegle pracował jako... szofer, zwłaszcza, że już w 1920 wstąpił na ochotnika do służb samochodowych Wojska Polskiego. W międzywojniu pracował więc jako szofer-kontroler w Państwowych Liniach Autobusowych. Po wybuchu II wojny światowej znalazł się w Wielkiej Brytanii, gdzie przez dwa lata pełnił służbę dowódcy plutonu samochodowego w 2. Batalionie Strzelców „Kratkowane Lwiątko”. Pływał też na „Batorym”, który był wówczas wykorzystywany do przewożenia wojska. Po wojnie emigrował do USA.

Rotmistrza Wiesnicyna zagrał z kolei Franciszek Brodniewicz (1892–1944), który słynął z ról amantów, a rola w *Wiernej rzece* przyczyniła się do ugruntowania jego pozycji jako aktora specjalisty od filmów miłosnych. W czasie okupacji niemieckiej odmówił występowania w filmach tworzonych za pieniądze okupanta, utrzymywał się z pracy kelnera. Pomagał ukrywać Żydówkę Rachelę Adler, a także uciec sąsiadowi ściganemu przez gestapo. Zmarł na zawał serca podczas Powstania Warszawskiego, przerażony wybuchem bomby lotniczej.

Józef Węgrzyn (1884–1952) odtwarzał w filmie postać majora. Debiutował w teatrze jeszcze w 1904 roku. Do 1939 roku zagrał w kilkudziesięciu polskich filmach, partnerując m.in. Poli Negri i Jadwidze Smosarskiej. Pierwszym filmem dźwiękowym, w którym wystąpił, był nakręcony w 1931 roku dramat polityczny zatytułowany *Dziesięciu z Pawiaka*, gdzie zagrał przywódcę niepodległościowej organizacji bojowej. O ironio, na Pawiak trafił po wybuchu II wojny światowej. Aresztowało go gestapo prawdopodobnie za to, że grał w jednej ze sztuk postać, będącą parodią Hitlera. W 1940 został zwolniony i zaczął grać w jawnych teatrach warszawskich. W 1942 roku jego jedyny syn – Mieczysław – został aresztowany przez gestapo, wywieziony do obozu w Oświęcimiu i po kilku tygodniach rozstrzelany. Aktor załamał się psychicznie, popadł w alkoholizm, stwierdzono także u niego schizofrenię. W 1946 roku zagrał w swoim ostatnim filmie pt. *Dwie godziny* w reżyserii Stanisława Wohla. Ostatnie lata życia spędził w szpitalu psychiatrycznym w Kościanie, gdzie zmarł w zapomnieniu w 1952 roku.

Olbromskiego w filmie zagrał Kazimierz Junosza-Stepowski (1880–1943), który uchodził za najwybitniejszego aktora przedwojennego

polskiego kina. Grał w kilku produkcjach rocznie. Do 1939 pojawił się łącznie w 57 filmach (w tym 22 niemych), a stawki, które dostawał, były najwyższe w historii polskiego kina międzywojennego. Jego postawa podczas II wojny światowej do dziś wzbudza kontrowersje. Najpierw odnosił się krytycznie do kampanii wrześniowej, oskarżając Polaków o doprowadzenie do wybuchu wojny. Odmówił wprawdzie, mimo grożących mu represji, udziału w antypolskim obrazie propagandowym *Heimkehr* (1941), ale występował na deskach Teatru „Komedia”, prowadzonego przez kolaborującego z Niemcami Igo Syma. Przede wszystkim jednak wynajmował pokój niemieckiemu oficerowi, z którym pozostawał w zażyłych stosunkach. W czasie wojny jego żona Jadwiga trudniła się oszustwem, wyludzając pieniądze od rodzin osób aresztowanych przez Niemców, pod pretekstem rzekomego załatwienia ich zwolnienia. Według niektórych źródeł była konfidentką gestapo, za co władze Polski Podziemnej wydały na nią wyrok śmierci. 5 lipca 1943 roku oddział egzekucyjny polskiego podziemia wkroczył do mieszkania zajmowanego przez małżeństwo, w celu wykonania wyroku<sup>9</sup>. Według jednej wersji Junosza-Stępowski zasłonił żonę swoim ciałem i został postrzelony. Zmarł w kilka godzin po przewiezieniu do szpitala. Wyrok na jego żonie wykonano wiosną 1944 roku<sup>10</sup>. Według innej wersji również był zdrajcą. Mimo dwukrotnych prób weryfikacji postawy aktora, do dziś nie udało się ustalić, jaka jest prawda.

Prezentowane podczas obchodów 160. rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego przedwojenne ekranizacje *Wiernej rzeki* Stefana Żeromskiego stały się okazją nie tylko do przemyślenia historii zrywu, przebiegającego pod hasłem „Za wolność waszą i naszą”, zmian w polskiej kinematografii, ale też do refleksji nad losami Polski i Polaków, których przedstawicielami byli twórcy tych filmów. Ich życiorysy dobitnie pokazują, że niekiedy czasy i okoliczności zmuszają ludzi do podejmowania trudnych wyborów, a wymarzona przez wszystkich wolność nie jest dana raz na zawsze.

**Małgorzata Karolina Piekarska**

---

<sup>9</sup> Krzysztof Józwiak, *Śmierć Kazimierza Junoszy-Stępowskiego: Strzały przy Poznańskiej*, <https://encyklopediateatru.pl/artykuly/249636/smierc-kazimierza-junoszy-stepowskiego-strzaly-przy-poznanskiej>, [dostęp: 27.01.2023].

<sup>10</sup> Tomasz Stańczyk, *Egzekucja na Poznańskiej*, <http://polska1918-89.pl/pdf/egzekucja-na-poznanskiej,1677.pdf> [dostęp: 27.01.2023].

## **Urząd Miasta Kędzierzyn-Koźle**

*Dawne Kresy Południowo-Wschodnie w optyce historycznej i współczesnej*, Witold Listowski (red.), Kędzierzyn-Koźle: Stowarzyszenie Kresowian, 2018.

## **Muzeum Wojska w Białymstoku**

Feliks K. Chmielewski, *Listy z Woldenbergu. Korespondencja jeńca wojennego Majora Feliksa Chmielewskiego z Oflagu IIC Woldenberg*, Białystok: Muzeum Wojska w Białymstoku, 2021.

Henry Radecki, *Młodzież Andersa: Wojskowe Szkoły Junaków 1941–1947*, Toronto: Polski Fundusz Wydawniczy w Kanadzie; Białystok: Muzeum Wojska w Białymstoku, 2018.

Piotr Białokozłowicz, Mateusz Budzyński (oprac.), Folder „Zmechanizowani”: czerwiec–wrzesień 2021: wystawa czasowa. [Katalog wystawy, Białystok, Muzeum Wojska w Białymstoku], Białystok: Muzeum Wojska w Białymstoku, [2021].

Piotr Januszek (oprac.), *Nie tylko na polu walki: historia broni palnej na przełomie XIX i XX wieku*. [Katalog wystawy, Białystok, Muzeum Wojska w Białymstoku, październik 2021–styczeń 2022], Białystok: Muzeum Wojska w Białymstoku, [2021].

Tomasz Wesołowski, *Ze studiów nad „Fall Weiss”. Grupa „Falkenhorst” w boju o Łomżę (7–8 września 1939r.) – utracona szansa Generalobersta Fedora von Bocka*, Białystok: Ośrodek Badań Historii Wojskowej Muzeum Wojska w Białymstoku, 2021.

## **Muzeum Zamoyskich w Kozłowie**

Tomasz Osiński i in. (red.), *Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie VII: ziemianie w walce i pracy na rzecz polskości i niepodległości w XIX i XX w.: materiały VII sesji naukowej Historia pisana życiorysami. Ziemiaństwo w walce o Niepodległą zorganizowanej w Muzeum Zamoyskich w Kozłowie w dniach 11–13 października 2018 r.*, Lublin: Muzeum Zamoyskich; Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej, 2021.

## NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ

2023, nr 2 (82)

### **Andrzej Kotecki**

Muzeum Niepodległości w Warszawie

ORCID: 0000-0003-1145-5441

## **Od wystaw do galerii. Geneza Galerii Plakatu Muzeum Niepodległości**

### **Słowa kluczowe**

Galeria Plakatu, Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej, Pałac Przebendowskich/Radziwiłłów w Warszawie, wystawy plakatów w Muzeum Niepodległości w Warszawie, historia Muzeum Niepodległości w Warszawie

### **Streszczenie**

Muzeum Niepodległości w Warszawie, utworzone w styczniu 1990 roku dysponuje znaczną kolekcją plakatów, która liczy niemal 9 tys. obiektów. W zbiorze tym reprezentowane są prace najwybitniejszych polskich artystów – Wojciecha Fangora, Henryka Tomaszewskiego, Waldemara Świerzego, Waldemara Zamecznika czy Eryka Lipińskiego. Oprócz nich zgromadzono prace wielu innych twórców, którzy na przestrzeni minionych 100 lat zajmowali się sztuką plakatu. Różnorodna jest ich tematyka, od – co oczywiste – typowej propagandy, przez sport, turystykę i rekreację, po szeroko rozumianą kulturę. Kolekcja we wcześniejszym okresie była sporadycznie wykorzystywana do celów wystawienniczych. Pierwsza wystawa plakatów została zorganizowana w roku 2012 i nosiła tytuł „Święta państwowe w plakacie”, kolejną była wystawa „Polski plakat marynistyczny”. Po niej zaprezentowano plakaty na temat Ziem Odzyskanych – „Powrót nad Odrę i Bałtyk”. W roku 2020, roku stulecia Bitwy Warszawskiej, przygotowana została wystawa „Świadomość. Patriotyzm. Pamięć. Plakaty roku 1920”, zaś w 2021 wystawa „Ochrona dóbr kultury w plakacie”, która zainaugurowała działalność Galerii Plakatu jako stałej ekspozycji w Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej.

Podstawowym zadaniem każdego Muzeum jest gromadzenie, opracowywanie, konserwacja i udostępnianie posiadanych zbiorów. Realizacja tych podstawowych celów wynika ze specyfiki



konkretnego muzeum oraz obiektów o charakterze artystycznym bądź historycznym stanowiących jego zbiory. Oba czynniki mają decydujący wpływ na prowadzenie szeroko rozumianej działalności wystawienniczej i edukacyjnej – popularyzatorskiej.

Warszawskie Muzeum Niepodległości powołano 30 stycznia 1990 roku, powstało w wyniku połączenia Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego i Muzeum Lenina<sup>1</sup>. Pierwsza z wymienionych instytucji odegrała najistotniejszą rolę, bowiem w jej strukturze znajdowały się dwa oddziały, oba o charakterze martyrologicznym – Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej oraz Muzeum Więzienia Pawiak wraz z Mauzoleum Walki i Męczeństwa w Al. Szucha (siedziba Urzędu Komendanta Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa Dystryktu Warszawskiego). Połączenie instytucji było jednoznaczne z połączeniem posiadanych przez nie zbiorów.

Bardzo istotnym elementem powstałych w ten sposób zbiorów jest kolekcja plakatów, licząca obecnie niemal 9 tys. eksponatów. Najstarsze z nich pochodzą z początków XX wieku. Wśród nich znajdują się również prace powstałe w latach II wojny światowej. Ich tematyka związana jest z Polskimi Siłami Zbrojnymi na Zachodzie. Jest też reprezentowana działalność Polskiego Państwa Podziemnego, a także I Armii Wojska Polskiego. Mając na uwadze charakter obu placówek muzealnych, które je gromadziły, trudno się dziwić, że wiele spośród zgromadzonych obiektów (plakatów) ma charakter typowo propagandowy. Ale obok nich znalazły się również takie, które tematycznie związane są z szeroko pojętą kulturą (teatrem, filmem, ochroną dóbr kultury, muzeami czy rozrywką), a także sportem i rekreacją. Zakres tematyczny kolekcji plakatów jest bardzo szeroki. Z tego faktu wynika również bardzo szeroka reprezentacja autorów plakatów. Wśród nich są najwybitniejsi artyści polscy, parający się tą dziedziną działań artystycznych. Nie mogło w niej zatem zabraknąć twórców i kontynuatorów tzw. „polskiej szkoły plakatu”<sup>2</sup>. Wystarczy

---

<sup>1</sup> Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego zostało powołane z dniem 1 listopada 1957 r. – *Zarządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 9 listopada 1957 r. w sprawie utworzenia Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego*, „Monitor Polski” 1957, nr 88, poz. 528. Muzeum Lenina w Warszawie zostało otwarte 21 kwietnia 1955 r. Połączenie obu placówek nastąpiło 30 stycznia 1990 r.

<sup>2</sup> Choć pojęcie to jest przez niektórych historyków sztuki kwestionowane, to jednak warto by funkcjonowało w literaturze przedmiotu, jako że jest ono popularyzowane wśród krytyków sztuki spoza naszego kraju. Tym większa jego wartość i zasadność.



tutaj wymienić Wojciecha Fangora, Henryka Tomaszewskiego, Waldemara Świerzego, Rosława Szaybo czy Wojciecha Zamecznika. Są również obecni poprzez swoje prace twórcy, których nazwiska niekoniecznie kojarzą się z tą dziedziną sztuki, jak chociażby Eryk Lipiński.

Wydawałoby się, że tak bogata kolekcja z natury rzeczy zainspirowuje pracowników muzeum do tworzenia wystaw prezentujących ten element zbiorów. Niestety, tak się nie stało. Pojedyncze egzemplarze plakatów były wykorzystywane jedynie przy organizacji wystaw jako jeden z wielu eksponatów. Nie podejmowano jednak działań zmierzających do tworzenia wystaw monograficznych poświęconych tym zbiorom.

Nadszedł jednak czas, gdy sytuacja stopniowo zaczęła ulegać zmianie. Pierwsza wystawa poświęcona wyłącznie plakatom została przygotowana w 2012 roku. Nosila ona tytuł „Święta państwowe w plakacie”. Była dziełem zespołu pracowników w składzie: Krzysztof Mordyński, Stefan Artymowski i Paweł Bezak przy współpracy Sylwii Szczotki. Autorką aranżacji plastycznej była Jadwiga Bobrowska. Na wystawie zaprezentowano 63 prace, podzielone tematycznie. Część pierwsza nawiązywała do świąt ustanowionych przez władze PRL-u, czyli 1 Maja i 22 Lipca jako Narodowego Święta Odrodzenia Polski. Druga część dotyczyła świąt, które po roku 1980 stopniowo wracały do polskiego kalendarza rocznicowego. Jako pierwszą przywrócono rocznicę konstytucji 3 Maja, początkowo, nieśmiało, jako wewnętrzne święto partyjne Stronnictwa Demokratycznego. Dopiero z czasem podniesiono je do rangi święta państwowego. Kolejnym dniem świątecznym była data 11 Listopada, przywracająca upamiętnienie odzyskania niepodległości w roku 1918. Najmłodsze w tym gronie jest Święto Flagi, obchodzone 2 maja<sup>3</sup>. Na kontekst tej wystawy warto spojrzeć również w sposób historyczny. Jest to barwna, plastyczna (artystyczna) ilustracja przemian, jakie zachodziły w Polsce od połowy XX wieku. Ich ewidentnym *signum temporis* był właśnie dobór celebrowanych świąt państwowych.

Kolejnym działaniem było zorganizowanie wystawy polskiego plakatu marynistycznego – „Polski plakat marynistyczny w zbiorach Muzeum Niepodległości”.

---

<sup>3</sup> Wystawa była prezentowana w pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów w al. Solidarności 62. Z tej okazji został wydany katalog *Święta Państwowe w plakacie ze zbiorów Muzeum Niepodległości w Warszawie. Katalog wystawy 11 listopada 2011–29 lutego 2012*, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2012.

rach Muzeum Niepodległości w Warszawie”. Jej wernisaż odbył się 22 marca 2013 roku. Prezentacja znalazła swoje miejsce w pomieszczeniach Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej. W kolekcji znajduje się niemal 100 plakatów o tej tematyce. Trzeba tu podkreślić, że najstarsze pochodzą z okresu II Rzeczypospolitej. Został na niej pokazany również jeden plakat z czasów II wojny światowej, nawiązujący do Polskiej Marynarki Wojennej z tamtego okresu. Wśród plakatów powstałych po roku 1945 można wydzielić dwa zasadnicze tematy. Pierwszy dotyczył czasu zakończenia wojny i odzyskaniem szerokiego dostępu do morza. W tym względzie chodziło o informowanie za pośrednictwem plakatów o takich wydarzeniach, jak np. wyzwolenie Gdańska czy odzyskania dostępu do morza. W ten sposób w zrujnowanych, a już wyzwolonych częściach kraju, plakaty spełniały rolę informacyjną, nośników bieżących komunikatów z frontu. Następnym krokiem była oczywiście odbudowa infrastruktury przemysłu stocznioowego i portów, co znalazło swoje odzwierciedlenie w tej formie przekazu informacyjnego. Znaczenie, jakie przywiązywano wówczas do zagadnień gospodarki morskiej, zaowocowało powrotem do przedwojennej tradycji organizowania obchodów Dni Morza, w ramach których wyróżniono również Dzień Stoczniowca. Zdecydowana większość plakatów zgromadzonych na tej wystawie dotyczy właśnie tego zagadnienia. Poza tym swój wyraz w tej formie plastycznej znalazły takie tematy, jak przedsiębiorstwa żeglugowe czy kultura morska, nie mogło zabraknąć również tak znaczącego przedsięwzięcia, jakim była budowa Portu Północnego w Gdańsku. Osobną grupę tematyczną stanowią plakaty dotyczące Marynarki Wojennej<sup>4</sup>.

Wystawa plakatów marynistycznych była prezentowana dwukrotnie<sup>5</sup>. Ponownie można ją było obejrzeć w zaadaptowanych na cele wystawowe dwóch salach w Bramie Bielańskiej Cytadeli

---

<sup>4</sup> Dzięki stałej współpracy oraz wymianie wystaw, została pokazana w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze. Na ten temat zob. Andrzej Kotecki, *Marynarka Wojenna na plakacie*, „Przegląd Morski” 2010, nr 11, s. 55. O polskim plakacie marynistycznym zob. też: A. Kotecki, *Polski plakat marynistyczny w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie, XI Konferencja Polskiego Muzealnictwa Morskiego i Rzecznego Bydgoszcz 2012. Studia i materiały Narodowego Muzeum Morskiego w Gdańsku*, Gdańsk 2014, s. 155–178.

<sup>5</sup> Czas pierwszej wystawy został znacznie skrócony, z uwagi na rozpoczynające się prace rewitalizacyjne X Pawilonu. Pomysłodawcą i kuratorem obu był Andrzej Kotecki. Obecnie trwają prace zmierzające do wydania katalogu prezentowanych wówczas plakatów.

Warszawskiej. Adaptacja na cele ekspozycyjne została przeprowadzona w ramach rewitalizacji X Pawilonu<sup>6</sup>.

Kolejnym projektem była wystawa nosząca tytuł „Powrót nad Odrę i Bałtyk. Plakaty ze zbioru Muzeum Niepodległości w Warszawie”. Na jej potrzeby zostały wybrane plakaty ilustrujące historię przejmowania Ziem Zachodnich i Północnych, określanych też mianem Ziem Odzyskanych. Wystawa została przygotowana w Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów w Warszawie. Główna idea, jaka przyświecała organizatorom zamykała się w kwestii zaprezentowania tego procesu poprzez plakat propagandowy lat powojennych. Warto tutaj zwrócić uwagę, że pierwsze z nich powstawały jeszcze w czasie działań wojennych, w zorganizowanej przez Dowództwo I Armii Wojska Polskiego Pracowni Plakatu Frontowego. Oczywiście po maju 1945 roku istotnym tematem tych prac było dążenie do odbudowy kraju, w tym również Ziem Odzyskanych. Plakaty powstałe w kolejnych latach powojennych poprzez przekaz artystyczny, dokumentują życie Ziem Odzyskanych w różnych jego przejawach: gospodarce, kulturze, oświacie czy sporcie.

Wystawa wzbudziła duże zainteresowanie zwłaszcza na tych terenach Polski, których dotyczyła. Z inicjatywą jej szerokiej prezentacji wystąpił Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego. Okazją do tego działania była przypadająca w roku 2015 70. rocznica zakończenia II wojny światowej. Dzięki temu wystawa mogła być zaprezentowana w wielu miastach regionu dolnośląskiego. Ponadto mogli ją obejrzeć mieszkańcy Opola, Zielonej Góry oraz mieszkańcy i turyści zwiedzający zamek w Darłowie<sup>7</sup>.

---

<sup>6</sup> Przygotowanie tych pomieszczeń wykonano w ramach projektu „Kompleksowa poprawa oferty kulturalnej i wzrost dostępności do kultury obiektów Muzeum Niepodległości w Warszawie poprzez rewitalizację i modernizację oddziału – Cytadeli Warszawskiej – a w szczególności X Pawilonu, XI Pawilonu, Bramy Bielańskiej i dziedzińca”. Projekt współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego 2007–2013, budżetu państwa oraz ze środków budżetowych Samorządu Województwa Mazowieckiego.

<sup>7</sup> Wystawa w Warszawie została otwarta 4 maja 2015 r. Towarzyszył jej katalog *Powrót nad Odrę i Bałtyk. Plakaty ze zbiorów Muzeum Niepodległości w Warszawie*, pod redakcją Tadeusza Skoczka, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2015. Również na potrzeby wystawy na terenie województwa dolnośląskiego został wydany katalog *Powrót nad Odrę i Bałtyk. Ziemie Odzyskane w plakacie polskim. Plakaty ze zbiorów Muzeum Niepodległości w Warszawie*, Ośrodek Kultury i Sztuki we Wrocławiu, Wrocław [b. r.].

W historii Polski jedną z najważniejszych, przełomowych dat był dzień 15 sierpnia 1920 roku. Wówczas na przedpolach Warszawy rozegrała się bitwa określana jako „bitwa warszawska”. W roku 2020 obchodziliśmy 100. rocznicę tych znamiennych wydarzeń. Ich upamiętnienie wpisywało się w cykl obchodów stulecia odrodzenia Rzeczypospolitej – poczynsz od zakończenia I wojny światowej, przez najważniejszy dla naszego narodu i państwa dzień 11 listopada, a na owym 15 sierpnia skończywszy. Ten cykl rocznic był okazją do przygotowania licznych wydarzeń, mających na celu ich upamiętnianie. Jednym z nich było zorganizowanie wystawy plakatów z czasu wojny polsko-bolszewickiej. Tym bardziej było to interesujące, że w kolekcji Muzeum Niepodległości znajdują się plakaty odnoszące się do tamtych czasów. Przez wiele powojennych dziesięcioleci nie mogły one być prezentowane publiczności. W chwili obecnej, w zmienionych uwarunkowaniach politycznych, doczekały się zdjęcia z nich historycznego tabu. Warto zwrócić uwagę na dwa ważne zagadnienia. Pierwszym jest proveniencja tej części kolekcji plakatów. Otóż – co może wiele osób zaskoczyć – do kolekcji muzealnej trafiły z... Zakładu Historii Partii (ZHP), który istniał przy Komitecie Centralnym Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR). Ich stan zachowania, pomimo upływu stu lat od powstania oraz faktu, że po drodze wydarzyła się II wojna światowa, jest bardzo dobry. A więc wysnuć można wniosek, że poprzedni właściciel, czyli ów Zakład Historii, dbał w należyty sposób o ten zasób historyczny. Tym bardziej, że w zaprezentowanym zestawie znajdują się również plakaty wydane przez ówczesną Rosję Radziecką. Czyżby więc pracownicy ZHP działali wbrew oficjalnej wykładni politycznej?

Drugim zagadnieniem, związanym z tą prezentacją, był stan, który na długi czas sparaliżował życie społeczne, w tym również działania muzealne – pandemia wywołana wirusem COVID-19. Przygotowanie wystawy w normalnym trybie, czyli w salach muzeum było oczywiście możliwe. Tyle tylko, że potencjalny widz nie miał możliwości jej zwiedzania. Dlatego w gronie osób przygotowujących wystawę zrodziła się idea przedsięwzięcia pod hasłem *Galeria w Muzeum – Muzeum w Galerii*. Miało ono na celu wyjście z prezentacją poza mury muzeum. Było to tym bardziej uzasadnione działanie, że plakat z natury rzeczy to praca artystyczno-propagandowa przeznaczona do prezentowania w przestrzeni publicznej, a więc m.in. na ulicy. Dzięki

podjętym staraniom plakaty ponownie trafiły na ulice miasta. Pierwszym miejscem były gabloty wystawowe rozmieszczone przy ruchomych schodach trasy W-Z. Drugim była Galeria Handlowa „Arkadia”. Obie prezentacje sprawiły, że plakaty historyczne po stu latach powróciły do swojego naturalnego środowiska, dla którego je stworzono – na ulicę. A dzięki temu mogły być ponownie zaprezentowane szerokiemu ogółowi społeczeństwa<sup>8</sup>. Trzeba tu również podkreślić zasługi instytucji, które zgodziły się na współpracę z Muzeum przy realizacji tej inicjatywy – władze miasta stołecznego Warszawy oraz dyrekcja Galerii Handlowej „Arkadia”.

Posiadana kolekcja oraz wymienione działania wystawiennicze (szczególnie trzy pierwsze spośród nich) stały się inspiracją do powstania idei utworzenia Galerii Plakatu. Koncepcja jej powołania została wpisana do programu rewitalizacji X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej<sup>9</sup>. Stworzenie z jednej strony koncepcji wydzielonej Galerii, z drugiej otwartość pracowników na tego typu działania, dały impuls do stworzenia programu wystawienniczego, jaki przewidziano dla nowej Galerii. Po wielu dyskusjach postanowiono przeznaczyć dla niej jeden z korytarzy X Pawilonu, wiodący od wejścia głównego do muzeum i na ekspozycję historyczną X Pawilonu – „Więźniowie Cytadeli Warszawskiej”.

Takie rozstrzygnięcie może zapewne zrodzić wśród odbiorców pytanie: czy barwne plamy plakatów w bezpośrednim sąsiedztwie obiektów dotyczących tematyki jakby by nie było martyrologicznej, są najlepszym miejscem ich prezentacji. Otóż zagadnienie to było jedną z najważniejszych kwestii we wspomnianych powyżej rozważaniach. Musimy pamiętać, że każdy budynek historyczny, w którym znajduje się wystawa muzealna, o ile nie jest to np. muzeum wewnątrz pałacowych czy zamkowych, nastęca liczne problemy związane z ekspozycją. Taką świadomość musi mieć każdy muzealnik podejmujący działania wystawiennicze, a co za tym idzie również aranżacyjne w przestrzeni historycznej. Wracając zatem do postawionego tutaj zagadnienia lokalizacji Galerii Plakatu, można stwierdzić, że zwiedzający X Pawilon, przechodząc

---

<sup>8</sup> Na potrzeby wystawy powstał katalog *Świadomość. Patriotyzm. Pamięć. Plakaty ze zbiorów Muzeum Niepodległości w Warszawie*, pod redakcją Tadeusza Skoczka. Katalog został wydany w ramach tematu badawczego Pokolenie Polski Niepodległej W/UMWM-UU/UM/KP/2410/2020.

<sup>9</sup> Projekt *Kompleksowa...*; por. przypis 6.

w kierunku głównej ekspozycji, nawiązując pierwszy kontakt z ekspozycjami muzealnymi (bo przecież takowymi są plakaty). Umożliwia to również rozładowanie ciężkiej atmosfery miejsca, w którym znalazł się potencjalny widz. Za taką lokalizacją przemawia jeszcze jeden argument. W chwili powrotu do normalnej działalności wystawienniczej po zakończeniu pandemii, a więc po otwarciu muzeum dla zwiedzających, plakaty może obejrzeć znacznie większa grupa odbiorców – do wydzielonej Galerii Plakatu, znajdującej się w osobnych salach wystawienniczych, trafiłyby zapewne jedynie widz zainteresowany tą dziedziną sztuki. W takim przypadku należy liczyć się z ograniczonym odbiorem, podczas gdy przy obecnej lokalizacji wystaw plakatu w zdecydowany sposób wzrasta liczba osób ją odwiedzających.

Na potrzeby realizacji przedsięwzięcia, jakim jest Galeria Plakatu, dyrektor Muzeum dr Tadeusz Skoczek powołał zespół pracowników, który przygotowuje projekty merytoryczne programu i po akceptacji wdraża je do realizacji<sup>10</sup>. Ważnym elementem działalności Galerii ma być również dokumentowanie każdej wystawy poprzez publikowanie katalogu omawiającego prezentowane zbiory.

Pierwszym przedsięwzięciem w tej nowej przestrzeni była wystawa *Ochrona Dóbr Kultury w plakacie*. Wernisaż, w ograniczonej z uwagi na pandemię formie, miał miejsce 24 marca 2021 roku. Na wystawie znalazły się 22 prace z lat 1950–2009. Ich tematyka odnosi się do ochrony dziedzictwa kulturowego. Dla całego narodu polskiego zagadnienie to, zwłaszcza w pierwszych latach powojennych, było bardzo ważne. Zrujnowany wojną kraj, obok przemysłu, infrastruktury miejskiej i komunikacyjnej, musiał odbudować zniszczone przez okupanta dziedzictwo historyczne. Warto tu przypomnieć, że w roku 2021 obchodziliśmy 50. rocznicę podjęcia decyzji o odbudowie Zamku Królewskiego w Warszawie. W kolejnych latach zadania w tym zakresie ulegały zmianom. Z biegiem czasu wysiłek konserwatorów zabytków został skierowany na ochronę również tych obiektów, które szczęśliwie ocalały z pożogi wojennej. Nie bez przyczyny na inaugurację tej Galerii został wybrany taki temat. X i XI Pawilon oraz Brama Bielańska zostały poddane zabiegom rewitalizacji. Dzięki temu powstały m.in.

---

<sup>10</sup> Zarządzenie nr 31/2020 Dyrektora Muzeum Niepodległości w Warszawie z dnia 20 października 2020 roku w sprawie: powołanie Zespołu merytorycznego ds. Galerii Plakatu.



nowe powierzchnie wystawowe. Natomiast wystawy już wcześniej stanowiące podstawę ekspozycji stałej Muzeum X Pawilonu zostały w znaczący sposób unowocześnione.

Pamiętać musimy również, że w latach 2017–2019 przeprowadzony został remont głównej siedziby – Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów<sup>11</sup>. Nie może zatem dziwić wybór tematu wystawy w nowym – stałym – miejscu Galerii Plakatu we wnętrzach Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej – Oddziale Muzeum Niepodległości w Warszawie<sup>12</sup>. Przy tej okazji można również wyrazić nadzieję, że to miejsce zwróci uwagę miłośników sztuki plakatu i wpisze się na stałe na mapę kulturalną Warszawy.

**Andrzej Kotecki**

## **From Exhibitions to Galleries. The Origins of the Poster Gallery of the Museum of Independence**

### **Keywords**

Poster Gallery, Museum of the Tenth Pavillion of the Warsaw Citadel, Przebendowski/Radziwiłł Palace in Warsaw, poster exhibitions at the Museum of Independence in Warsaw, history of the Museum of Independence in Warsaw

### **Abstract**

The Museum of Independence in Warsaw, established in January 1990, has a significant collection of posters, which includes nearly 9,000 objects. The collection encompasses works of the most prominent Polish artists – Wojciech Fangor, Henryk Tomaszewski, Waldemar Świerzy, Waldemar Zamecznik or Eryk Lipiński.

---

<sup>11</sup> Działania te zostały podjęte w ramach programu „Dostosowanie Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów do nowych funkcji kulturalnych i edukacyjnych w tym dla osób niepełnosprawnych w ramach VIII osi priorytetowej „Ochrona dziedzictwa kulturowego i rozwój zasobów kultury” Programu operacyjnego Infrastruktura i środowisko 2014–2020”. Przedstawione tutaj działania w odniesieniu do X Pawilonu oraz Pałacu to najpoważniejsze przedsięwzięcia w tym zakresie. Muzeum było również udziałowcem innych programów, które były realizowane np. na terenie Muzeum Więzienia Pawiak.

<sup>12</sup> Do wystawy przygotowany został katalog *Ochrona dóbr kultury. Plakaty ze zbiorów Muzeum Niepodległości w Warszawie*, pod redakcją Tadeusza Skoczka, Wydawnictwo Naukowe Muzeum Niepodległości, Warszawa 2021, ss. 60. Na kanale YouTube Muzeum Niepodległości można obejrzeć film dotyczący tej wystawy.



In addition to them, the works of many other artists who have been involved in poster art over the past 100 years have been collected. Their topics vary from, of course, typical propaganda, to sports, tourism and recreation, to culture in the broadest sense. The collection was occasionally used for exhibition purposes in the earlier period. The first exhibition of posters was organised in 2012 and was titled “National Holidays in the Poster”, followed by the exhibition “Polish Nautical Poster”. Next, there was a presentation of posters on the theme of the Recovered Territories – “Return to the Oder and the Baltic”. In 2020, the year of the centennial of the Battle of Warsaw, the exhibition “Awareness. Patriotism. Remembrance. Posters of 1920” was prepared, while in 2021 the exhibition “Protection of Cultural Property in Posters”, which inaugurated the Poster Gallery as a permanent exhibition at the Museum of the Tenth Pavillion of the Warsaw Citadel.

## **Von Ausstellungen zu Galerien. Die Ursprünge der Plakatgalerie des Museums der Unabhängigkeit**

### **Schlüsselwörter**

Plakatgalerie, Museum des 10. Pavillons der Warschauer Zitadelle, Schloss Przebendowskich/Radziwiłłów in Warschau, Plakatausstellungen im Museum der Unabhängigkeit in Warschau, Geschichte des Museums der Unabhängigkeit in Warschau

### **Zusammenfassung**

Das im Januar 1990 gegründete Museum der Unabhängigkeit in Warschau besitzt eine bedeutende Plakatsammlung mit fast 9.000 Objekten. Die Sammlung umfasst Werke von einigen der bedeutendsten polnischen Künstler – Wojciech Fangor, Henryk Tomaszewski, Waldemar Świerzy, Waldemar Zamecznik oder Eryk Lipiński. Darüber hinaus wurden die Werke zahlreicher anderer Künstler gesammelt, die sich in den letzten 100 Jahren mit der Plakatkunst beschäftigt haben. Die Themen reichen natürlich von der üblichen Propaganda über Sport, Tourismus und Freizeit bis hin zur Kultur im weitesten Sinne. In der Vergangenheit wurde die Sammlung gelegentlich zu Ausstellungszwecken genutzt. Die erste Plakatausstellung wurde 2012 organisiert und trug den Titel «Nationale Feiertage in der Plakatkunst», gefolgt von der Ausstellung «Polnische Plakatkunst zur See». Es folgte eine Präsentation von Postern zum Thema der wiedergewonnenen Gebiete - «Zurück an Oder und Ostsee». Im Jahr 2020, dem Jahr des hundertjährigen Jubiläums der Schlacht von Warschau, wird die Ausstellung «Bewusstsein. Patriotismus. Erinnerung. Plakate von 1920» und im Jahr 2021 die Ausstellung «Schutz von Kulturgütern in Plakaten», mit der die Plakatgalerie als Dauerausstellung im Museum des 10. Pavillons der Warschauer Zitadelle eröffnete.

## **От выставок до галерей. Истоки создания Галереи плакатов Музея независимости**

### **Ключевые слова**

Галерея плакатов, Музей Х павильона Варшавской цитадели, Дворец Пшебендовских/Радзивиллов в Варшаве, выставки плакатов в Музее независимости в Варшаве, история Музея независимости в Варшаве

### **Резюме**

Музей независимости в Варшаве, основанный в январе 1990 года, располагает значительной коллекцией плакатов, насчитывающей почти 9 000 работ. В коллекции представлены произведения самых выдающихся польских художников – Войцеха Фангора, Генрика Томашевского, Вальдемара Свежи, Вальдемара Замечника или Эрика Липиньского. Помимо них, в фондах музея собраны работы многих других художников, занимавшихся плакатным искусством на протяжении последних 100 лет. Их тематика варьируется от (что неудивительно) обычной пропаганды, через спорт, туризм и отдых до культуры во всех ее проявлениях. Ранее коллекция периодически использовалась в выставочных целях. Первая выставка плакатов была организована в 2012 году и была названа «Национальные праздники в плакатах», за ней последовала выставка «Польский морской плакат». В дальнейшем состоялась выставка плакатов, посвященных Возвращенным землям – «Возвешение к Одре и Балтике». В 2020 году, в год столетия Варшавской битвы, прошла выставка «Сознание. Патриотизм. Память. Плакаты 1920 года», а в 2021 году – выставка «Защита культурного достоинства в плакатах», которой Галерея плакатов была открыта в качестве постоянной экспозиции Музея Х павильона Варшавской цитадели.

### **Muzeum Narodowe w Poznaniu**

Irena Przymus, Leszek Rościszewski, *Polska nad Bałtykiem w plakacie dwudziestolecia międzywojennego*, Poznań: Muzeum Narodowe w Poznaniu, 2021.

### **Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego**

Józef Sygiet, *Historia Oddziału Partyzanckiego Batalionów Chłopskich „Jana”*, Karolina Maciaszek (oprac.), Warszawa: Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, 2021.

### **Jan Sęk**

Alfred Klose, *Katolicka nauka społeczna: jej prawa i aktualność*, Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax, 1985.

Anna Dzierżek, *Pomocnicza Służba Kobiet w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie 1939–1945*, Londyn: KKŻ PSZ na Zachodzie, 1995.

Arnold Mostowicz, *Karambole na czerwonym suknie*, Warszawa: Towarzystwo Wydawnicze i Literackie, 2001.

Artur Górski, *O autorytet władzy*, Warszawa: [Wydawnictwo Pro Fide Rege et Lege], 1990.

Czesław Miłosz, *Zniewolony umysł*, [b.m.: b.n., b.r.].

*Das österreichische Parlament*, Wien: [Parlamentsdirektion], 1992.

Edmund Jan Osmańczyk, *Wierszem*, Opole: Opolskie Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe, 1978.

Edward Kołodziej (oprac.), *Polonia zagraniczna: informator o materiałach źródłowych do 1939 roku przechowywanych w Archiwum Akt Nowych*, Warszawa: Biblioteka Narodowa, 1981.

Feliks Koneczny, *Kościół jako polityczny wychowawca narodów*, [s.l.: s.n., 1985]. (Biblioteka Akcji Katolickiej – nowa seria, nr 15).

Feliks Koneczny, *Cywilizacja żydowska*, Warszawa: Ojczyzna, 1995.

Feliksa Eger, *Historia masonerii i innych towarzystw tajnych*, Komołów: Antyk – Marcin Dybowski, 1997.

## NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ

2023, nr 2 (82)

**Dorota Panowek**

Muzeum Niepodległości w Warszawie

### **Kronika Wydarzeń Muzeum Niepodległości w Warszawie Styczeń/Luty/Marzec 2023**

W sali balowej (Pałac Przebendowskich/Radziwiłłów) można było oglądać wystawę „Sławę namznaczono stworzyć”, zrealizowaną w ramach projektu „Pokolenie Polski Niepodległej”.

Przed wejściem do Muzeum Niepodległości można było się zapoznać z wystawą plenerową „Gabriel Narutowicz (1865–1922) – pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. W stulecie wyboru i śmierci”, zaś w Muzeum Więzienia Pawiak z wystawą plenerową „Zatrzymane w kadrze... Dni Pamięci Pawiaka na przestrzeni lat”.

W Mauzoleum Walki i Męczeństwa prezentowano wystawę „Andrzeja Szafrąński. Prośba” oraz rzeźbę *Ekshumowany* autorstwa Aliny Szapocznikow ze zbiorów Muzeum Niepodległości.

W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej, w ramach Galerii Jednego Obiektu, przedstawiono obraz *Guernica* autorstwa Wojciecha Fangora (kopia obrazu Picassa).

Uczniowie mazowieckich szkół mogli korzystać z promocyjnej oferty instytucji kultury samorządu Mazowsza za złotówkę w ramach programu „Kulturalna szkoła na Mazowszu”.

Muzeum Niepodległości ogłosiło konkurs na plakat towarzyszący obchodom 160. rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego i upamiętniający bohaterstwo jego uczestników oraz działaczy niepodległościowych. Inspiracją dla uczestników konkursu miało być hasło „Wolność. Równość. Niepodległość”, które występuje na sztandarach i medalionach z okresu Powstania Styczniowego.

## Styczeń 2023

W sali wystaw czasowych Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów prezentowano ekspozycję „Maria Konopnicka. Wróciłam”, powstałą w wyniku współpracy Muzeum Literatury z Zespołem Archiwum Kobiet IBL PAN, przy wsparciu Muzeum Niepodległości.

W Muzeum Więzienia Pawiak można było oglądać wystawę „Martyrologium polskiego duchowieństwa katolickiego pod niemiecką okupacją 1939–1945”.

W Ziębickim Domu Kultury prezentowano wystawę planszową Muzeum Niepodległości „Ignacy Jan Paderewski. Mąż Stanu i Artysta”.

W Muzeum Ziemi Mogileńskiej w Chabsku otwarto wystawę „Nasze zrywy powstańcze 1806–1918/19. Mogilno, Trzemeszno, Strzelno, Dąbrowa, Orchowo”.

W Salonie Artystycznym Umbilicus Urbis Fundacji Willa Polonia prezentowano wystawę „Czemierniki: zapomniana stołeczność”, której Muzeum Niepodległości było współorganizatorem.

W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów odbyły się zajęcia edukacyjne dla młodzieży w związku z 160. rocznicą wybuchu Powstania Styczniowego: *Zryw powstańczy 1863 roku. Gorzka chwała* (12 stycznia), *Powstanie Styczniowe w literaturze i sztuce* (19 stycznia), *Powstanie Styczniowe a Powstanie Listopadowe* (26 stycznia). Zajęcia poprowadził Michał Rybak z Działu Edukacji.

**13 stycznia:** Na dziedzińcu wewnętrznym Muzeum Więzienia Pawiak otwarto wystawę plenerową pt. „Tajne nauczanie Polek w KL Ravensbrück”, wypożyczoną z Muzeum Stutthof.

**12 stycznia:** W Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie odbył się wernisaż wystawy „Marian Kratochwil (1906–1997). Kresy w sercu i na emigracji”. Wystawa prezentuje ponad 60 prac Mariana Kratochwila, pochodzących z prywatnej kolekcji dr. Jana Sęka – prezesa Fundacji Villa Polonia. Wystawa po raz pierwszy była eksponowana w Muzeum Niepodległości w Warszawie w roku 2022, ekspozycja w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Lublinie była drugą publiczną prezentacją kolekcji prac Mariana Kratochwila w Polsce.

**15 stycznia:** W Muzeum Niepodległości odbyły się zajęcia edukacyjne z cyklu „Rodzinna niedziela” pt. *Kaligrafia poprzez wieki*.

*Wczesne średniowiecze.* Podczas spotkania przyjrano się reprodukcjom wiekowych rękopisów oraz odbyły się warsztaty poświęcone technice pisania stalówką ściętą. Uczestnicy zajęć starali się odtworzyć historyczny i ponadczasowy krój pisma, jakim jest uncjała. Spotkanie poprowadziła Magda Bilińska z Działu Edukacji.

**17 stycznia:** Tego dnia w 1943 roku odbył się pierwszy transport więźniów Pawiaka do KL Lublin/Majdanek. W 80. rocznicę wydarzenia kustosz Robert Hasselbusch z Muzeum Więzienia Pawiak wygłosił prelekcję dla zaprzyjaźnionej młodzieży ze Szkoły Podstawowej nr 210 im. Bohaterów Pawiaka, przybliżającą historię transportu. Przywołano również sylwetki więźniów, którzy znaleźli się w ww. transporcie. Dzięki znajdującym się w zasobach muzeum nagraniom, mogliśmy młodzieży zaprezentować relacje m.in. Leszka Zabłockiego, Danuty Brzosko czy Zygmunta Jateczaka.

**18 stycznia:** W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów miało miejsce wyjątkowe spotkanie dwojga autorów książek o prezydencie Stefanie Starzyńskim pt. „Dwa spojrzenia, jeden prezydent”. Rozmawiali Beata Michalec (zastępca dyrektora ds. programowych Muzeum Niepodległości) oraz Grzegorz Piątek (polski architekt, krytyk i historyk architektury, laureat Paszportu Polityki w kategorii literatura za rok 2022). Spotkanie prowadził Mikołaj Madurowicz (badacz miasta, geograf, varsavianista, genealog).

**18 stycznia:** W Galerii Malarstwa Historycznego Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej otwarto wystawę czasową pt. „Walery Eljasz-Radzikowski – malarz i patriota”. Jej kuratorką była Małgorzata Karolina Piekarska – kierownik Działu Zbiorów Muzeum Niepodległości. Było to pierwsze wydarzenie na terenie Cytadeli Warszawskiej w ramach obchodów 160. rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego.

**19 stycznia:** W Sali Kinowej im. Karola Beyera Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej miała miejsce projekcja filmu Leonarda Buczkowskiego z 1936 roku, na podstawie powieści Stefana Żeromskiego pt. *Wierna rzeka*.

**20 stycznia:** W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej odbyły się główne uroczystości obchodów 160. rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego, organizowane przez Muzeum Niepodległości. W samo południe, wspólnie z przedstawicielami władz samorządowych, instytucji muzealnych i oświatowych, złożono hołd

powstańcom styczniowym, składając wieńce i zapalając znicze na znak pamięci w Galerii Rządu Narodowego 1863 roku, przedstawiającej popiersia Romualda Traugutta, Rafała Krajewskiego, Jana Jeziorańskiego, Romana Żulińskiego i Józefa Toczyskiego. W Galerii Plakatu odbył się wernisaż wystawy „Pamięć o Powstaniu Styczniowym w źródłach pisanych i zabytkach ze zbiorów Muzeum Niepodległości”. Na wystawie ukazane zostały różne formy kultywowania pamięci o tym historycznym wydarzeniu, a przede wszystkim o powstańcach styczniowych. Przedstawione zostały pamiątki powstańców, biżuteria patriotyczna, pamiątkowe medale, druki okolicznościowe, a także unikatowe pamiątki po więźniach Cytadeli Warszawskiej. Następnie odbyła się prezentacja okolicznościowej karty pocztowej wydanej przez Poczta Polską. Na pocztówce znalazł się obraz Aleksandra Sochaczewskiego *Pożegnanie Europy*, natomiast na znaczku portret *Heleny z Majewskich Kirkorowej* tego samego autora. Kartę uzupełniała pięknie wykonana przypinka z wizerunkiem herbu, który znalazł się na historycznej pieczęci Rządu Narodowego. Odślonięcia dokonali: dyrektor Biura Współpracy Międzynarodowej i Filatelistyki Poczty Polskiej Krzysztof Górski, zastępca dyrektora ds. programowych Muzeum Niepodległości dr Beata Michalec oraz zastępca dyrektora ds. administracji Muzeum Niepodległości Tomasz Jagodziński. Uroczystość poprowadził dr Krzysztof Bąkała, kierownik Działu Historii i Badań Naukowych Muzeum Niepodległości. W uroczystościach wzięły również udział dzieci i młodzież.

**23 stycznia:** Główne państwowe uroczystości upamiętniające okrągłą rocznicę największego i najdłuższego zrywu niepodległościowego w historii Polski odbyły się w Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej, oddziale Muzeum Niepodległości – miejscu, w którym wolność i życie utraciło wielu powstańców styczniowych. Prezydenci Polski i Litwy Andrzej Duda i Gitanas Nausėda upamiętnili 160. rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego podczas uroczystości przy Bramie Straceń. List od prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskigo odczytał ambasador Ukrainy w Polsce Wasyl Zwarycz, następnie złożono wieńce i kwiaty w asyście warty honorowej WP.

**23 stycznia:** W auli im. Jana Pawła II na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego odbył się koncert *Z kołędą w Nowy Rok*, zorganizowany przez Międzynarodowe Centrum Dialogu Międzykulturowego i Międzyreligijnego Uniwersytetu Kardynała Stefana



Wyszyńskiego w Warszawie oraz Muzeum Niepodległości. Wydarzenie zostało objęte honorowym patronatem Marszałka Województwa Mazowieckiego.

**24 stycznia:** W Sali Kinowej im. Karola Beyera Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej miała miejsce projekcja filmu Edwarda Puchalskiego z 1922 roku pt. *Rok 1863*, na podstawie powieści Stefana Żeromskiego *Wierna rzeka*.

**25 stycznia:** W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej odbyło się sympozjum naukowe z okazji 160. rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego. Referaty wygłosiło ponad 30 prelegentów. Na otwarciu sympozjum obecni byli również przedstawiciele władz samorządowych: Aleksander Ferens – burmistrz Dzielnicy Śródmieścia m.st. Warszawy i Zbigniew Czaplicki reprezentujący samorząd województwa mazowieckiego, a także dyrektor zaprzyjaźnionego Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego – dr Janusz Gmitruk. Dyrektor Muzeum Niepodległości w Warszawie – dr Tadeusz Skoczek wręczył albumy *Powstanie Styczniowe*, dziękując swoim pracownikom za zorganizowanie tegorocznych obchodów rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego, w tym sympozjum naukowego, którego pomysłodawczynią była dr Beata Michalec – zastępca dyrektora ds. programowych.

**26 stycznia:** W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej odbyły się warsztaty plastyczne dla uczniów w ramach obchodów 160. rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego. Przed przystąpieniem do rysowania uczniowie wysłuchali krótkiego wprowadzenia historycznego, połączonego z oprowadzeniem po ekspozycji stałej. Dzięki takiemu przygotowaniu mogli tworzyć swoje prace, inspirowane historią Powstania Styczniowego. Najlepsze z nich zostały nagrodzone publikacjami Muzeum Niepodległości.

**26 stycznia:** Na terenie Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej odbył się spacer historyczny w świetle pochodni. Tematem wydarzenia były egzekucje skazanych na śmierć więźniów X Pawilonu, które niejednokrotnie odbywały się nocami. Ostatnią drogę oświetlano skazanemu pochodniami. Spacer rozpoczął się na dziedzińcu dawnego więzienia, w pobliżu gruszy „pamiętającej” osadzonych tu powstańców styczniowych, zakończył zaś na miejscu straceń pod murem Cytadeli Warszawskiej. Spacer prowadził Michał Cieślak, adiunkt Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej.

**27 stycznia:** Przed warszawskim Pomnikiem Bohaterów Getta, hołd ofiarom Zagłady oddali przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, placówek dyplomatycznych, organizacji społecznych i wyznaniowych, instytucji kultury, uczniowie i mieszkańcy stolicy. Muzeum Niepodległości reprezentowały dr Beata Michalec – zastępca dyrektora, Joanna Gierczyńska – kierownik Muzeum Więzienia Pawiak oraz Dorota Panowek z Działu Promocji, które w imieniu naszej instytucji pod Pomnikiem Bohaterów Getta złożyły kwiaty. Międzynarodowy Dzień Pamięci o Ofiarach Holokautu został uchwalony przez Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych 1 listopada 2005 roku – w rocznicę wyzwolenia KL Auschwitz, które nastąpiło 27 stycznia 1945 roku. Tego dnia również przed pomnikiem Drzewa Pawiackiego na dziedzińcu Muzeum Więzienia Pawiak oraz przed tablicą memoratywną Mauzoleum Walki i Męczeństwa w al. Szucha zapalili znicze i złożyli kwiaty Aleksander Ferens – burmistrz Dzielnicy Śródmieście, Bożena Kosińska-Krauze – przewodnicząca Komisji Kultury i Nazewnictwa Rady Dzielnicy Mokotów, Paweł Lech – radny m.st. Warszawy, w towarzystwie dr Beaty Michalec – zastępcy dyrektora Muzeum Niepodległości oraz Joanny Gierczyńskiej – kierownik Muzeum Więzienia Pawiak.

**30 stycznia:** W kinie Kultura odbyła się premiera filmu pt. *Panna opętana*, która połączona była z dyskusją na temat uczestnictwa kobiet w Powstaniu Styczniowym. Film był częściowo kręcony w murach Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej. Obraz opowiada o Henryce Pustowójtównie – uczestniczce Powstania Styczniowego, adiutantce Mariana Langiewicza. Akcja filmu rozgrywa się jeszcze przed wybuchem Powstania Styczniowego. Ekranizacja skupia się głównie na losach Henryki Pustowójtówny w okresie młodości i jej relacjach z najbliższą rodziną

**31 stycznia:** W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej, w ramach cyklu Galeria Jednego Obiektu, odbyła się prezentacja kopii obrazu pt. *Astronom Kopernik, czyli rozmowa z Bogiem* Jana Matejki, wykonanej przez Hakoba Mikayeliana. Tym razem pokaz związany był z inauguracją Roku Kopernikańskiego. Wśród gości znaleźli się zastępca dyrektora Muzeum Mikołaja Kopernika we Fromborku – Anna Zienkiewicz, prezes Fundacji Kościuszkowskiej – Leszek Marek Krześniak oraz sam autor prezentowanego dzieła – Hakob Mikayelian. W trakcie wydarzenia zaprezentowano

również portret polskiego astronoma według wizji ormiańskiego malarza.

## **Luty 2023**

W sali wystaw czasowych Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów prezentowano ekspozycję „Maria Konopnicka. Wróciłam”, powstałą w wyniku współpracy Muzeum Literatury z Zespołem Archiwum Kobiet IBL PAN, przy wsparciu Muzeum Niepodległości.

Wystawę „Hubal. Henryk Dobrzański 1897–1940” pokazano w Medyczno-Społecznym Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Jaśle (10–19 lutego), Szkole Podstawowej nr 10 im. mjr. Henryka Dobrzańskiego „Hubala” w Jaśle (20–22 lutego), Liceum Ogólnokształcącym w Kołaczycach (23–26 lutego), Zespole Szkół nr 3 w Jaśle (27–28 lutego).

Na dziedzińcu wewnętrznym Muzeum Więzienia Pawiak można było zobaczyć wystawę plenerową pt. „Tajne nauczanie Polek w KL Ravensbrück”, wypożyczoną z Muzeum Stutthof.

W Muzeum X Pawilonu prezentowano wystawy „Walery Eljasz-Radzikowski – artysta i patriota” i „Pamięć o Powstaniu Styczniowym w źródłach pisanych i zabytkach ze zbiorów Muzeum Niepodległości”.

**1 lutego:** W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów zaprezentowano wystawę „Powstanie Styczniowe 1863–2023” w ramach oficjalnych obchodów roku Powstania Styczniowego. Ekspozycja jest hołdem dla poległych za Ojczyznę, ukazuje różnorodność politycznych i społecznych postaw Polaków w latach 1860–1864. Za jej scenariusz odpowiadają Jan Engelgard i dr Tadeusz Skoczek, zaś organizacją projektu zajął się Maciej Jakubowski, kierownik Galerii Brama Bielańska Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej. Wystawę otworzyli zastępca dyrektora Muzeum Niepodległości ds. programowych dr Beata Michalec oraz kurator Galerii Brama Bielańska Maciej Jakubowski.

**1 lutego:** W głównej siedzibie Muzeum Niepodległości odbył się Oplątek Ormiański, współorganizowany z Fundacją Ormiańską – Armenian Foundation.

**1 lutego:** W Muzeum Niepodległości została zorganizowana konferencja naukowa „80. rocznica powstania zamojskiego. Prawda i pamięć”, we współpracy z Muzeum Historii Polskiego Ruchu

Ludowego, Stowarzyszeniem Historyków Wojskowości oraz Zakładem Historii Ruchu Ludowego. Zgromadzonych gości powitali: dr Janusz Gmitruk, dyrektor MHPRL, prof. dr hab. med. Barbara Bartłomowicz-Oesch, dr Beata Michalec, zastępca dyrektora Muzeum Niepodległości ds. programowych oraz dr Krzysztof Bąkała, kierownik Działu Historii i Badań Naukowych MN. W imieniu Marszałka Województwa Mazowieckiego list odczytał Zbigniew Czaplicki, Pełnomocnik Marszałka ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych. Konferencji towarzyszyła wystawa „Powstanie zamojskie”.

**1 lutego:** 79. rocznica egzekucji kata Warszawy Franza Kutschery. Delegacja Muzeum Niepodległości uczestniczyła w uroczystościach związanych z tym wydarzeniem. Złożono kwiaty przy kamieniu w Alejach Ujazdowskich, upamiętniającym miejsce przeprowadzenia akcji „Kutschera”.

**2 lutego:** W Muzeum Niepodległości w Warszawie odbył się koncert pt. *Pastorałka dla pokoju*, organizowany we współpracy z Warszawską Izbą Gospodarczą. Wystąpił duet Agny & Vlasta (Agnę Bryjan – sopran, Vlastę Traczyk – kompozytorka, pianistka) oraz Victoria Traczyk – wokalistka. Tego wieczoru wspomniano również śp. Marka Gaszyńskiego i można było usłyszeć kilka jego największych przebojów, w tym *Sen o Warszawie* oraz jeden z ostatnich utworów tego autora – *Czy potrafię kochać?*

**3 lutego:** W kinie Atlantic miał miejsce pokaz filmu *Szwadron* z 1992 roku, zorganizowany przez Urząd Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy. Przed projekcją odbyła się debata, poświęcona powstaniu 1863 roku i jego znaczeniu w historii Polski, a także roli jaką Warszawa odegrała w tych wydarzeniach. Uczestnikami debaty byli: dr hab. Jerzy Mazurek, wicedyrektor Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego oraz Michał Cieślak, ekspert z Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej.

**3 lutego:** W Węgrowskim Ośrodku Kultury, podczas konferencji popularnonaukowej odbyła się prezentacja wystawy „Powstanie Styczniowe 1863–2023”, towarzyszącej obchodom 160. rocznicy bitwy pod Węgrowem. Podczas konferencji Maciej Jakubowski, kierownik Galerii Brama Bielańska, zaprezentował wykład *Dziedzictwo Powstania Styczniowego na Mazowszu*.

**4 lutego:** W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej odbyła się konferencja naukowa poświęcona 160. rocznicy wybuchu

Powstania Styczniowego, współorganizowana przez Zarząd Stowarzyszenia Klub Miłośników Dawnych Militariów Polskich, Oddział Warszawski Stowarzyszenie Dawnej Broni i Barwy.

**4 lutego:** Muzeum Niepodległości, wraz z Polską Fundacją Kościuszkowską, zorganizowało warszawski spacer pod hasłem Śladami Tadeusza Kościuszki. Wydarzenie odbyło się w ramach Wszechnicy Kościuszkowskiej. Spacer rozpoczął się przed Pałacem Kazimierzowskim, a zakończył pod pomnikiem Tadeusza Kościuszki na placu Żelaznej Bramy.

**7 lutego:** W Galerii Brama Bielańska odbył się wernisaż wystawy czasowej „Pejzaże Orkana – wystawa fotografii Wojciecha Noworyty”. Autor na swoich fotografiach przedstawia piękno krajobrazu Podhala, Pienin, Gorców i Tatr, miejsc związanych z postacią Władysława Orkana, słynnego pisarza okresu Młodej Polski i oficera Legionów Polskich.

**7 lutego:** W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów miała miejsce druga prezentacja dzieła Hakoba Mikayelyana – kopii obrazu Jana Matejki *Astronom Kopernik, czyli rozmowa z Bogiem* w ramach Galerii Jednego Obiektu. Wydarzenie to było kontynuacją obchodów Roku Kopernikańskiego w Muzeum Niepodległości. Bezpośrednio po spotkaniu w sali multimedialnej odbyła się Wszechnica Kopernikańska, podczas której można było wysłuchać wykładów prof. Izabelli Rusinowej oraz dr. Leszka Marka Krześniaka.

**8 lutego:** W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej odbył się wernisaż wystawy planszowej pt. „160. rocznica wybuchu Powstania Styczniowego. Pod Sztandarem z Orłem Białym 1863”, przygotowanej przez wydawnictwo Green Light Media i miesięcznik „Zielony Sztandar” wspólnie z Muzeum Niepodległości oraz Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. Ekspozycja przybliży najistotniejsze informacje o Powstaniu Styczniowym oraz publikacje książkowe związane z tym wydarzeniem. Prezentuje dziedzictwo w malarstwie, przybliży symbolikę i artefakty związane z powstaniem. Wskazuje na udział w nim warstwy chłopskiej oraz, co istotne, pokazuje wpływ Powstania Styczniowego na umocnienie polskiej świadomości narodowej i na dążenia niepodległościowe następnych pokoleń Polaków.

**8 lutego:** W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów odbyło się spotkanie w ramach cyklu „Warszawa na zakrętach historii”, współorganizowane z Warszawskim Magazynem Ilustrowanym „Stolica”.

Tym razem Jerzy S. Majewski wygłosił wykład pt. *Warszawa w dobie powstania styczniowego*. Cykl wykładów odbywa się pod patronatem honorowym Marszałka Województwa Mazowieckiego.

**9 lutego:** W Galerii Brama Bielańska odbył się wernisaż wystawy czasowej „Karol Lewakowski – 1836–1912”. Ekspozycja planszowa powstała we współorganizacji z Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego i dotyczy Karola Lewakowskiego – powstańca styczniowego, posła do parlamentu austriackiego 1884–1897 Ligi Narodowej i Stronnictwa Ludowego, wybitnego działacza społecznego, prawnika. Nigdy nie porzucił sprawy niepodległościowej, a pod koniec życia był jednym z założycieli Muzeum w Raperswilu.

**9 lutego:** W Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego odbyła się promocja publikacji *Opowiedz nam swoją historię. 100 lat niepodległości w historii mojej rodziny* pod redakcją dr. Janusza Gmitruka i dr. Tadeusza Skoczka. Muzeum Niepodległości reprezentował Piotr Maroński, pracownik Biblioteki Muzeum Niepodległości.

**9 lutego:** W Muzeum Niepodległości odbyło się posiedzenie Komisji Kultury i Dziedzictwa Narodowego Sejmiku Województwa Mazowieckiego. W czasie spotkania dyrektor Muzeum Niepodległości dr Tadeusz Skoczek opowiedział o działalności Muzeum. Maciej Jakubowski, kurator Galerii Brama Bielańska, zreferował obchody 160. rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego. Po spotkaniu radni zwiedzili dwie wystawy: ekspozycję czasową „Wróciłam. Maria Konopnicka”, która jest efektem współpracy trzech podmiotów: Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza, Archiwum Kobiet PAN i Muzeum Niepodległości, zaś powstała w ramach obchodów Roku Marii Konopnickiej oraz ekspozycję stałą „Kresy i bezkresy w zbiorach Muzeum Niepodległości”. Na wystawę składają się Kolekcja Krzemieniecka, Kolekcja Leopoldis, Kolekcja Sybiracka oraz zbiory wileńskie – Vilniana.

**10 lutego:** W sali kinowej Miejskiego Centrum Kultury Płońsk odbyła się inauguracja „Mazowieckiego Wędrownego Instytutu Europejskiego im. Wojciecha Bogumiła Jastrzębowskiego”, współorganizowana przez Urząd Miejski Płońsk i Fundację My Obywatele UE.

**10 lutego:** W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów, w ramach Salonu Dobrej Książki im. Tadeusza Górnego, odbyła się prezentacja książki *Konopnicka – raz jeszcze* wydanej przez Wydawnictwo Narodowego Centrum Kultury. W rozmowie wzięli udział: prof. dr hab.



Maria Jolanta Olszewska, dr hab. Monika Rudaś-Grodzka, dr hab. Karol Samsel oraz dr Agnieszka Skórzewska-Skowron.

**11 lutego:** W Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie odbył się finał wystawy „Marian Kratochwil. Kresy w sercu i na emigracji”.

**14 lutego:** W pałacu Sroczyńskich w Gorajowicach-Jaśle nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy „Hubal. Henryk Dobrzański 1897–1940”. Ekspozycja została przygotowana w 2022 roku przez Stowarzyszenie „Hubalowa Rodzina” we współpracy z Muzeum Niepodległości w Warszawie z okazji 125. rocznicy urodzin mjr. Henryka Dobrzańskiego.

**14 lutego:** W 81. rocznicę przekształcenia Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową delegacja Muzeum Niepodległości uczestniczyła w obchodach upamiętniających to wydarzenie, złożyła kwiaty pod pomnikiem Stefana „Grota” Roweckiego oraz pod pomnikiem Armii Krajowej i Polskiego Państwa Podziemnego.

**14 lutego:** W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów odbyło się kuratorskie oprowadzanie po wystawie „Maria Konopnicka. Wróciłam”. Pracowników Muzeum Niepodległości oprowadziła jedna ze współtwórczyń wystawy – Katarzyna Jakimiak z Muzeum Literatury.

**14–24 lutego:** Muzeum Niepodległości po raz kolejny przyłączyło się do akcji „Zima w mieście”. W ramach programu „Kulturalna szkoła na Mazowszu” przygotowano różnorodną ofertę edukacyjną, skierowaną do uczniów spędzających ferie zimowe w Warszawie.

**15 lutego:** W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej odbyła się kolejna odsłona cyklu: Salon Dobrej Książki im. Tadeusza Górnego. Dyskusja z udziałem autora oraz Wiesławy Kowalskiej z Towarzystwa Kulturalnego „Echo Pyzdr” poświęcona było książce ks. kanonika dr. Błażeja Michalewskiego *Wiara na wygnaniu*. Publikacja została wydana w serii Biblioteka Zesłańca przez mające siedzibę we Wrocławiu Polskie Towarzystwo Ludoznawcze w 2022 roku. Autor w swoich badaniach skupił się na historii i losach Kościoła rzymskokatolickiego w sowieckim Kazachstanie. Podczas wystąpienia przedstawił też informacje związane z przeżyciami działaczy niepodległościowych oraz ich rodzin przymusowo zesłanych w głąb ZSRR. W trakcie wydarzenia obecna była delegacja Biblioteki Publicznej w Blizanowie, grono pedagogiczne oraz młodzież z lokalnych szkół. Spotkanie odbyło się w miłej i otwartej atmosferze.



Salon Dobrej Książki poprowadził pracownik Biblioteki Muzeum Niepodległości Piotr Maroński.

**15 lutego:** W Muzeum Niepodległości odbył się finał wystawy „Wróciłam. Maria Konopnicka”, zorganizowanej przez Muzeum Literatury i Archiwum Kobiet IBL PAN, przy wsparciu Muzeum Niepodległości.

**16 lutego:** W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów można było wysłuchać koncertu *Pejzaże mazowieckie* w wykonaniu Małgorzaty Kuleszy i Marcina Rogalskiego, którego organizatorem była Fundacja „NIKT NIE ZOSTAJE”. Wydarzenie, pod patronatem honorowym Przewodniczącego Sejmiku Województwa Mazowieckiego Ludwika Rakowskiego, było dedykowane żołnierzom weteranom misji zagranicznych i ich rodzinom. Zgromadzonych gości przywitała prezes Fundacji Jadwiga Zakrzewska, a w imieniu dyrektora Muzeum Niepodległości głos zabarała dr Beata Michalec, zastępca ds. programowych. Kilka słów do weteranów skierował także marszałek Wiesław Raboszuk. Wydarzenie poprowadził Arkadiusz Detmer. Można było wysłuchać także informacji na temat działalności Centrum Weterana Działań poza Granicami Państwa. Naszymi gośćmi honorowymi byli weterani wraz z rodzinami. Wśród publiczności zasiedli także radni Sejmiku Województwa Mazowieckiego, radni m.st. Warszawy oraz dyrektorzy mazowieckich instytucji kultury.

**23 lutego:** W Muzeum Niepodległości odbyło się uroczyste spotkanie pt. „Rafała Skąpskiego związki z Mazowszem”. Bohaterem wydarzenia był Rafał Skąpski, człowiek wielkiej i twórczej aktywności na polu kultury polskiej. Marszałek Województwa Mazowieckiego Adam Struzik przyznał Rafałowi Skąpskiemu medal „Pro Mazovia”. Laudację na cześć obdarowanego wygłosił dr Tadeusz Samborski. Zgromadzeni mogli się zapoznać z fragmentami filmów Jacka Frankowskiego. Odczytano również fragmenty książki pt. *Dziwne jest serce kobiece... Wspomnienia galicyjskie*.

**25 lutego:** Odbył się 61. rajd szlakiem Powstania Styczniowego 1863 roku „DOBRA 2023” w 160. rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego. Dwoma trasami najstarszego rajdu w okolicach Łodzi, pieszą i rowerową, można było zwiedzić miejsca związane z bitwą pod Dobrą oraz bitwą pod Dobieszkowem, najważniejsze miejsca upamiętniające powstańcze walki, a także podziwiać przyrodę Parku Krajobrazowego Wzniesień Łódzkich. W Ochotniczej

Straży Pożarnej w Dobrej dla uczestników przygotowano prezentację statyczną uzbrojenia i wyposażenia żołnierzy Wojska Polskiego, wystawy, projekcje filmów, ciepłą herbatę oraz konkursy o Powstaniu Styczniowym z nagrodami. Organizatorami Rajdu byli: członkowie Komisji Krajoznawczej i Ochrony Przyrody, przodownicy turystyki kolarskiej z Klubu Turystów Kolarzy im. H. Gineta przy PTTK Oddziale Łódzkim, Park Krajobrazowy Wzniesień Łódzkich (Oddział Terenowy ZPKWŁ). Muzeum Niepodległości objęło wydarzenie honorowym patronatem.

**28 lutego:** Na kanale YouTube Muzeum Niepodległości odbyła się premiera filmu prezentującego monografię pokonferencyjną *Powstanie Styczniowe. Kraj i Litwa pogrzażyły się w żałobie narodowej*. Prezentacji dokonała dr Beata Michalec – zastępca dyrektora ds. programowych.

**28 lutego:** W Bibliotece dla Dzieci i Młodzieży nr 40 w Warszawie odbyło się spotkanie promujące książkę dr Beaty Michalec pt. *Stefan Starzyński – gospodarz stolicy w latach 1934–1939*.

### **Marzec 2023**

Wystawę „Hubal. Henryk Dobrzański 1897–1940” prezentowano w Zespole Szkół Budowlanych w Jaśle (1–2 marca), Zespole Szkół Usługowych i Spożywczych w Jaśle (3–6 marca), Zespole Szkół Technicznych w Jaśle (7–9 marca), II Liceum Ogólnokształcącym w Jaśle (10–14 marca), I Liceum Ogólnokształcącym w Jaśle (15–16 marca), Zespole Szkół nr 4 w Jaśle (17 i 20 marca), Zakładzie Karnym w Jaśle (18–19 marca).

Na dziedzińcu wewnętrznym Muzeum Więzienia Pawiak można było obejrzeć wystawę plenerową pt. „Tajne nauczanie Polek w KL Ravensbrück”, wypożyczoną z Muzeum Stutthof.

W Muzeum X Pawilonu prezentowano wystawy „Walery Eljasz-Radzikowski – artysta i patriota”, „Pamięć o Powstaniu Styczniowym w źródłach pisanych i zabytkach ze zbiorów Muzeum Niepodległości” oraz „160. rocznica wybuchu Powstania Styczniowego. Pod Sztandarem z Orłem Białym 1863”.

**1–15 marca:** W Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Augusta Cieszkowskiego w Węgrowie prezentowano wystawę „Powstanie Styczniowe 1863–2023”.

**2 marca:** Delegacja Muzeum Niepodległości uczestniczyła w finale konkursu dotyczącego 160. rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego, organizowanego przez Branżową Szkołę I Stopnia im. kpt. Stefana Pogonowskiego w Radzyminie. Podczas finału uczniowie szkół z Radzymina, Wołomina, Marek i Zielonki wykazali się ponadprzeciętną wiedzą z zakresu szeroko pojętej tematyki Powstania Styczniowego. Muzeum Niepodległości przekazało albumy *Powstanie styczniowe* na ręce dyrektorów poszczególnych szkół, aby kolejni uczniowie mogli pogłębiać wiedzę o Powstaniu Styczniowym w szkolnych bibliotekach. Książki to także wyraz uznania i podziękowania dla organizatorów, dyrektorów, nauczycieli, pedagogów, uczniów za czas i trud, włożony w przygotowanie do konkursu.

**3 marca:** W Audytorium im. Stefana Dembego w Bibliotece Narodowej odbył się koncert poświęcony pamięci Jerzego Kozańskiego, poety, żołnierza AK, powstańca warszawskiego. Wydarzenie pt. *Ocalony przez poezję* organizowały następujące instytucje: Biblioteka Narodowa, Narodowe Centrum Kultury, Fundacja Między Słowami i Biblioteka Warszawskiej Prowincji Kapucynów. Muzeum Niepodległości w Warszawie objęło patronat honorowy nad koncertem.

**5 marca:** W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów odbyły się kolejne zajęcia w ramach cyklu „Rodzinna niedziela w Muzeum Niepodległości”. Dział Edukacji tym razem, z okazji zbliżającego się Dnia Kobiet, skupił się na przedstawieniu *Bohaterek w gorsetach* – Polek, które na różne sposoby walczyły o swoją ojczyznę, zwłaszcza w okresie zaborów. Uczestnicy rozmawiali o tym, co kobiety, bez względu na pochodzenie czy stan majątku, mogły zrobić dla Polski i jak się ubierały. Następnie wykonano biżuterię inspirowaną tą, którą można było obejrzeć na wystawie „Polonia Restituta”.

**8 marca:** Adiunkt Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej Michał Cieślak prowadził pogadankę i lekcję historii na temat Powstania Styczniowego w CLVII LO im. Marii Skłodowskiej-Curie dla jednej z klas maturalnych.

**9 marca:** Z okazji 82. rocznicy wykonania wyroku na Igo Symie w Muzeum Więzienia Pawiak odbyła się prelekcja edukacyjna w wykonaniu edukatorki Kingi Biedrzyckiej. 7 marca 1941 roku w swoim mieszkaniu przy ulicy Mazowieckiej 10 wyrokiem ZWZ został zastrzelony Igo Sym. Był to przedwojenny aktor filmu

polskiego i niemieckiego, organizator okupacyjnego życia teatralnego na terenie Generalnego Gubernatorstwa i jednocześnie konfident gestapo. Zamach ten odbił się szerokim echem w całej Warszawie oraz poza jej granicami. Pociągnął za sobą falę represji oraz aresztowań. W odwecie za Syma zostali osadzeni na Pawiaku znani polscy aktorzy i aktorki, m.in. Stefan Jaracz i Leon Schiller.

**9 marca:** W Galerii Brama Bielańska odbył się wernisaż wystawy „Ballada Napoleńska. 210 lat od upadku Księstwa Warszawskiego”. Ekspozycja składała się z dwóch części. Pierwsza to wystawa planszowa pt. „Dał nam przykład Bonaparte!”, użyczona przez Muzeum Zbrojownia na Zamku w Liwie, a druga to pocztówki o tematyce napoleońskiej i Księstwa Warszawskiego ze zbiorów prywatnych znanego mazowieckiego kolekcjonera Mariana Sołobodowskiego.

**9 marca:** Muzeum Niepodległości ogłosiło XXII edycję konkursu „Mazowsze – moja mała ojczyzna” pod patronatem honorowym Marszałka Województwa Mazowieckiego. Celem konkursu jest zwrócenie uwagi uczestników na ich „małe ojczyzny” i wzbudzanie wrażliwości wobec najbliższego otoczenia, kształtowanie świadomości patriotycznej w odniesieniu do domu rodzinnego, miejsca zamieszkania, regionu, bliższe poznanie własnego otoczenia, ze szczególnym uwzględnieniem wartości dziedzictwa kulturowego (zabytki, miejsca pamięci, lokalne tradycje i obyczaje itp.). Konkurs przeznaczony jest dla uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych oraz nauczycieli.

**10 marca:** W Galerii Brama Bielańska otwarto wystawę „Być Kobietą... Twórczość młodego pokolenia”. Zaprezentowano prace młodej mazowieckiej artystki Zuzanny Koźlakiewicz, która swoją przygodę z malarstwem rozpoczęła mając 6 lat. Podczas zajęć plastycznych odkryła swoją pasję do malowania, poznała wiele technik rysunku i malarstwa, a jej prace zostały wielokrotnie wyróżnione w konkursach. Jest laureatką między innymi konkursu „Interpretacji plastycznej wiersza Cypriana Kamila Norwida”, organizowanego przez Muzeum Romantyzmu w Opinogórze, konkursu „Kardynał Stefan Wyszyński – Wielki Polak”, organizowanego przez Parafię Rzymskokatolicką w Mławie oraz konkursu „Natura dla wody”, organizowanego przez zakład WODKAN w Ciechanowie. Artystka zajęła również I miejsce w ogólnopolskim konkursie „Niepodległa, Niepokorna” z okazji 100-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę.

**10 marca:** W Muzeum Niepodległości odbyło się szkolenie dla nauczycieli polonijnych, organizowane we współpracy z Ośrodkiem Rozwoju Edukacji Polskiej za Granicą. Intensywny dzień rozpoczęło spotkanie, w czasie którego kierownik Działu Edukacji, Lech Marchlewski, powitał uczestników. Goście obejrzeli film wprowadzający w historię Muzeum oraz mieli okazję zapoznać się z ofertą edukacyjną. Teresa Kołakowska, kierowniczką Akademii Seniora, opowiedziała również o działalności Akademii. Następnie Magda Bilińska, koordynatorka spotkania, oraz Wiesława Dłubak-Beldycka poprowadziły zajęcia na wystawach stałych oraz w sali edukacyjnej. Joanna Oleszczuk wspomogła przedsięwzięcie od strony technicznej. Edukatorzy opowiedziały o wystawie, a także podzieliły się swoimi pomysłami w zakresie edukacji patriotycznej. Nauczyciele równie chętnie wymieniali się swoimi doświadczeniami.

**11 marca:** Na terenie pasażu Galerii Północnej w Warszawie na czas Nocy Muzeów i Zakupów Muzeum Niepodległości otworzyło stoisko z wydawnictwami muzealnymi. Odbyły się również warsztaty dla dzieci z historii i budowy książki, które poprowadził Piotr Maroński z Biblioteki MN.

**15 marca:** W Czytelnii Naukowej Biblioteki Publicznej w Dzielnicy Targówek m.st. Warszawy odbył się wieczór wspomnień „W 32. rocznicę śmierci prof. Stanisława Lorentza”. Gościem spotkania była dr Beata Michalec – zastępca dyrektora ds. programowych Muzeum Niepodległości. Wydarzenie współorganizowało Towarzystwo Przyjaciół Warszawy Oddział Miłośników Bródna.

**15 marca:** W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów odbyło się spotkanie pt. *Powstanie w Warszawie i na Mazowszu, represje po klęsce*, w ramach cyklu „Warszawa na zakrętach historii” współorganizowanego z Warszawskim Magazynem Ilustrowanym „Stolica”. W roli prelegentów wystąpili m.in.: prof. dr hab. Anna Kuligowska-Korzeniowska, prof. UW dr hab. Michał Wardzyński i Jerzy S. Majewski.

**15 marca:** W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów miało miejsce kolejne spotkanie z cyklu Salon Dobrej Książki im. Tadeusza Górnegó, pt. *Moje wspomnienia z Litwy*. Wzięli w nim udział: dr Michał Ceglarek – redaktor naukowy opracowania, dr hab. Tomasz Kargol – prof. UJ, Instytut Historii UJ, dr Marcin Schirmer – prezes Polskiego Towarzystwa Ziemiańskiego, Piotr Maroński – bibliotekarz Muzeum Niepodległości.

**15 marca:** Pracownicy Muzeum Niepodległości zwiedzili wystawę „Ramię przy ramieniu? Żydzi w polskich dążeniach niepodległościowych 1794–1918” w Żydowskim Instytucie Historycznym. Po ekspozycji oprowadził Jakub Bendkowski, jeden z jej twórców. Muzeum Niepodległości w Warszawie było partnerem wystawy.

**16 marca:** Odbyła się transmisja spotkania online, poświęconego Aleksandrowi Sochaczewskiemu. Wydarzenie towarzyszyło wystawie czasowej „Ramię przy ramieniu? Żydzi w polskich dążeniach niepodległościowych 1794–1918” Żydowskiego Instytutu Historycznego. Postać XIX-wiecznego artysty malarza, reprezentanta romantyzmu oraz sybiraka przybliżył słuchaczom Andrzej Kotecki, kustosz Mauzoleum Walki i Męczeństwa przy alei Szucha. Spotkanie poprowadziła Małgorzata Karolina Piekarska, kierownik Działu Zbiorów Muzeum Niepodległości. Transmisja z wydarzenia odbyła się na Facebooku ŻIH. Muzeum Niepodległości było partnerem wystawy.

**16 marca:** W Wilanowskim Uniwersytecie Trzeciego Wieku w Centrum Kultury Wilanów dr Beata Michalec – zastępca dyrektora ds. programowych zaprezentowała wykład pt. *Tekla z Bądarzewskich Baranowska, zapomniana kompozytorka z Mazowsza*.

**16 marca:** W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej odbyła się prezentacja wystawy planszowej pt. „Ignacy Jan Paderewski (1860–1941). Mąż Stanu i Artysta”. Uczestnicy wydarzenia mieli okazję wspólnie podyskutować na temat biografii tego wybitnego artysty i męża stanu, którego udział w odzyskaniu przez Polskę niepodległości był ogromny. Spotkanie poprowadził kierownik Oddziału Jarosław Jaskólski. Na wernisażu obecny był jeden z autorów scenariusza – Leszek Więckowski oraz dr Beata Michalec – zastępca ds. programowych dyrektora Muzeum Niepodległości w Warszawie. Za realizację wystawy odpowiadała Fundacja Księstwo Ziębickie. Ekspozycja planszowa ma charakter edukacyjny i planowane jest jej wypożyczanie innym placówkom muzealnym i oświatowym w całym kraju.

**17 marca:** W Muzeum Więzienia Pawiak odbyło się kolejne spotkanie edukacyjne poświęcone monografii Wandy Kiedrzyńskiej pt. *Ravensbrück – kobiecy obóz koncentracyjny*. Jednym z zagadnień opisanych w przywołanej książce był fenomen tajnego nauczania, które miało miejsce za obozowymi drutami. Kwestia ta stanowiła temat przewodni wydarzenia. Zaproszeni goście mieli możliwość wysłuchać Hanny Nowakowskiej z Fundacji Cultura Memoriae,



której mama i babcia były więźniarkami obozu, oraz Danuty Drywy z Muzeum Stutthof w Sztutowie. Obie przybliżyły zebrany najważniejsze informacje odnoszące się do obozowych tajnych kompletów. Na zakończenie pierwszej części spotkania wszyscy chętni otrzymali egzemplarz wspomnianej wyżej książki W. Kiedrzyńskiej. Jako drugą część wydarzenia zaplanowano oprowadzenie kuratorskie po wystawie czasowej pt. „Tajne nauczanie Polek w KL Ravensbrück. *A ja właśnie przed śmiercią chcę wiedzieć jak najwięcej*”. Po ekspozycji plenerowej, którą przygotowało Muzeum Stutthof w Sztutowie, oprowadziła jej współautorka Danuta Drywa. Spotkanie poprowadził kustosz Robert Hasselbusch.

**20 marca:** W Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego odbyła się konferencja naukowa oraz otwarcie wystawy pt. „Ludowy Związek Kobiet w walce o wolną Polskę”. Muzeum Niepodległości w Warszawie było współorganizatorem wydarzenia.

**21 marca:** Uczniowie warszawskich szkół rozegrali grę miejską „O akcji pod Arsenalem”, zorganizowaną w związku z 80. rocznicą wydarzenia. Dzięki temu mogli lepiej poznać okoliczności akcji, odwiedzić miejsca, które były związane z *Kamieniami na szaniec*. Ostatnim elementem wydarzenia była wizyta w Muzeum Więzienia Pawiak.

**23 marca:** W Muzeum Więzienia Pawiak odbyła się prelekcja edukacyjna Roberta Hasselbuscha pt. *Akcja pod Arsenalem – przebieg i sylwetki uczestników*. Prelekcja przybliżyła między innymi działalność konspiracyjną harcerzy Szarych Szeregów. Ukazała okoliczności aresztowania Jana Bytnara, jego uwięzienie na Pawiaku, przebieg przesłuchań na Szucha oraz zaplanowanie i przeprowadzenie akcji pod Arsenalem.

**23 marca:** W Muzeum Niepodległości w Warszawie otwarto wystawę „Portret z wierszy i pamięci. Grupa Poetycka »Wołyń«”. Na wernisażu, w imieniu dyrekcji Muzeum Niepodległości, gości powitał kierownik Działu Historii i Badań Naukowych dr Krzysztof Bąkała. Następnie prof. Lech Wojciech Szajdak – autor wystawy, syn Stefana Szajdaka – współzałożyciela Grupy Poetyckiej „Wołyń”, przybliżył zgromadzonym historię powstania oraz postaci członków grupy poetyckiej. Gośćmi wernisażu byli m.in: Marszałek Województwa Mazowieckiego Adam Struzik, Dyrektor Muzeum Romantyzmu w Opinogórze Monika Salamon-Miłoboszevska oraz Andrzej Grzyb



poseł na Sejm RP. Wystawa, w wersji językowej polsko-ukraińskiej, ukazuje najważniejsze dokonania Grupy Poetyckiej „Wołyń”, przedstawia sylwetki poetów oraz fragmenty ich wierszy. Uzupełnieniem ekspozycji są tomiki poezji oraz obrazy malarskie z Wołynia.

**24 marca:** W Miejskiej Bibliotece Publicznej – Hrubieszowskim Centrum Dziedzictwa im. Krystyny i Stefana Du Chateau uroczystie otwarto wystawę „Hubal. Henryk Dobrzański 1897–1940”, przygotowaną przez Muzeum Niepodległości w Warszawie we współpracy ze Stowarzyszeniem „Hubalowa Rodzina”. W uroczystości wziął udział Henryk Sobierajski – wnuk mjr. Henryka Dobrzańskiego „Hubala” z małżonką, a Zespół Wokalny „Hubal”, działający przy Klubie 2. Hrubieszowskiego Pułku Rozpoznawczego, zaprezentował koncert pieśni patriotycznych. Wykonano również pieśń pt. *Hubalowa legenda*.

**25 marca:** Harcerze z całej Polski odwiedzili Muzeum Więzienia Pawiak oraz Mauzoleum Walki i Męczeństwa. Miało to związek z akcją „Rajd Meksyk 2023” – wydarzeniem dla młodzieży zorganizowanym przez Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej z okazji 80. rocznicy akcji pod Arsenalem. Młode osoby zwiedzały muzealną ekspozycję oraz brały udział w pokazie niesienia pomocy medycznej na dziedzińcu Muzeum Więzienia Pawiak.

**25 marca:** Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej odwiedzili harcerze w ramach 52. Rajdu „Arsenał” w związku z 80. rocznicą akcji pod Arsenalem. Wydarzenie to skłoniło harcerzy do przyjrzenia się sylwetkom uczestników akcji oraz poznania rzeczywistości i codzienności w 1943 roku. Motywem rajdu były pszczoły, które nawiązują do konspiracyjnych nazw struktury Szarych Szeregów. W trakcie okupacji struktura organizacyjna ZHP odpowiadała nazewnictwu związanemu z budową pasieki. Dodatkowo pszczoły stały się symbolem współpracy – wartości wynikającej z przesłania Rajdu. Głównym celem 52. Rajdu „Arsenał” było zwrócenie uwagi na wartość braterskich i siostrzanych więzi oraz znalezienie sposobów na pielęgnowanie ich.

**26 marca:** Z okazji 80. rocznicy akcji pod Arsenalem delegacja Muzeum Niepodległości złożyła kwiaty pod tablicą upamiętniającą to wydarzenie (Arsenał, róg ulic Stare Nalewki i Długa).

**28 marca:** W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów miała miejsce kolejna edycja Wszechnicy Kościuszkowskiej pod tytułem *Tadeusz Kościuszko i inni w Ameryce*. W trakcie spotkania odbyły się prelekcje

tematyczne: prof. dr hab. Izabelli Rusinowej – *Tadeusz Kościuszko i Thomas Jefferson*, dr. Andrzeja Żaka – *Amerykańskie przewagi T. Kościuszki*, dr. Adama Bochenka – *Co ten Kościuszek w głowach porobił, czyli o Lappier’ze i Zeltner’ze*, dr. Krzysztofa Jabłonki – *Maurycy Beniowski w Ameryce*. Wydarzenie było transmitowane na kanale Muzeum Niepodległości w serwisie YouTube.

**29 marca:** W Muzeum Niepodległości odbył się finał wystawy plenerowej „Gabriel Narutowicz (1865–1922) – pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. W stulecie wyboru i śmierci”. W trakcie tego wydarzenia zaprezentowano film *Śmierć prezydenta* z 1977 roku w reżyserii Jerzego Kawalerowicza.

**30 marca:** W Oranżerii Muzeum Romantyzmu w Opinogórze zorganizowano kolejne spotkanie w ramach „Mazowieckiego Wędrownego Instytutu Europejskiego im. Wojciecha Bogumiła Jastrzębowskiego”. Wydarzenie przygotowane zostało przez Muzeum Niepodległości w Warszawie, Fundację My Obywatele UE, Samorząd Województwa Mazowieckiego oraz Urząd Gminy w Opinogórze Górnej. Mazowiecki Wędrowny Instytut Europejski to inicjatywa Samorządu Województwa Mazowieckiego, która zapoczątkowana została podczas podsumowania roku Jastrzębowskiego na Mazowszu. Spotkanie składało się z dwóch części. W pierwszej odbył się panel na temat zasady jedności w Unii Europejskiej oraz znaczenia funduszy europejskich dla lokalnej społeczności, a w drugiej inscenizacja historyczna – odczyt *Konstytucji dla Europy* autorstwa W.B. Jastrzębowskiego w wykonaniu Olgierda Łukaszewicza, Stanisława Biczyski oraz Moniki Goździk.

**Dorota Panowek**

## NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ

2023, nr 2 (82)

**Justyna Wyszyńska**

Muzeum Niepodległości w Warszawie

**Tekla z Bądarzewskich Baranowska –  
już nie zapomniana kompozytorka z Mazowsza**

19 października 2022 roku w Muzeum Niepodległości w Warszawie odbył się wykład dla przewodników turystyki miejskiej, i nie tylko, pt. *Tekla z Bądarzewskich Baranowska – już nie zapomniana kompozytorka z Mazowsza*. Dr Beata Michalec, biografka Tekli z Bądarzewskich Baranowskiej, autorki *Modlitwy dziewicy* (*La prière d'une vierge*), przeniosła licznie zgromadzonych słuchaczy w magiczny świat XIX-wiecznej Warszawy, w której żyła i tworzyła swoje utwory kompozytorka.

Dr Beata Michalec postawiła sobie za cel wydobyć z niepamięci biografię i dokonania kompozytorki rodem z Mazowsza, a wszystko to na bogato zarysowanym tle epoki. I tak powstały dwie publikacje: *Tekla z Bądarzewskich Baranowska, autorka nieśmiertelnej „La prière d'une vierge”*. *Miejsca, czas i ludzie* (2012) oraz *Tekla z Bądarzewskich Baranowska – zapomniana kompozytorka z Mazowsza* (2016). Pomysł na zorganizowanie wydarzenia w murach Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów narodził się, kiedy to padło pytanie za milion. W programie telewizyjnym „Milionerzy” uczestnik usłyszał pytanie: „Kto w połowie XIX wieku skomponował słynną *Modlitwę dziewicy*, utwór grany w Europie, w Stanach Zjednoczonych, ale najbardziej i do dziś popularny w Japonii?”. Pan Tomasz Orzechowski z Łodzi udzielił poprawnej odpowiedzi i wygrał milion, a dzięki temu Tekla Bądarzewska miała swoje pięć minut w telewizji.

Dzieje Tekli z Bądarzewskich Baranowskiej, to historia wyjątkowej kompozytorki, której przyszło żyć i tworzyć w trudnych czasach,

między Powstaniem Listopadowym a Powstaniem Styczniowym, zapomnianej przez naród, niedocenionej przez krytyków. Utwór wszech czasów, który skomponowała Bądarzewska, grany był w całej Europie, w Stanach Zjednoczonych, ale najbardziej do dziś popularny jest w Japonii. W czasie wykładu zaprezentowana została genealogia rodziny Bądarzewskich i Baranowskich, miejsca związane z ich losami oraz imponujący katalog utworów kompozytorki, wydanych na całym świecie. Zgromadzeni na sali multimedialnej Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów uczestnicy spotkania wysłuchali *Modlitwy dziewicy* w interpretacji Marka i Wacka – duetu fortepianowego założonego przez Wacława Kisielewskiego i Marka Tomaszewskiego. Utwór pojawił się na płycie wydanej w 1981 roku *Marek i Wacek grają utwory romantyczne*.

Dr Beata Michalec przeprowadziła wykład w sposób angażujący publiczność, zadając nieoczywiste pytania. Pojawiła się także zagadka muzyczna. W skomponowanym przez Bądarzewską *Mazurku Es-dur* publiczność miała wychwycić ukryty utwór. Z sali od razu padła poprawna odpowiedź – kompozycja zawierała fragmenty popularnej pieśni patriotycznej, która potem stała się naszym hymnem narodowym.

Choć Bądarzewska nie dorównuje kunsztem wielkim kompozytorom epoki romantyzmu, wciąż zdobywa serca melomanów na całym świecie, dlatego warto postać tę przywoływać i pielęgnować jej dorobek artystyczny. I jak pisze dr Beata Michalec w jednej ze swoich publikacji: „Wierzmy, że Tekla powróci na stałe do Warszawy, do Mławy, do wszystkich tych miejsc, gdzie żyją ludzie, którzy chcą słuchać jej muzyki. Mamy nadzieję, na ponowne wydania jej kompozycji. Kto wie, może dzięki swojemu urokowi staną się remedium na szaleństwo i pośpiech naszych czasów?”<sup>1</sup>.

**Justyna Wysznińska**

---

<sup>1</sup> Beata Michalec, *Tekla z Bądarzewskich Baranowska, autorka nieśmiertelnej „La prière d’une vierge”*. Miejsca, czas i ludzie, EKIBN Studio PR, Warszawa 2012, s. 12.

**Andrzej Domagalski**

Kraków

## **Początki w Elicie, Pod Postacią i Czerwonej Żyrafie**

**Cała trójka popularnych i cenionych w swoim czasie artystów przysgodę ze sceną rozpoczynała w kabaretach studenckich. Mało fotogeniczny, jak mawiał sam o sobie, Jan Kaczmarek swoje artystyczne powołanie odkrył w kabarecie studentów Politechniki Wrocławskiej Elita, aczkolwiek będąc ministrantem, namawiany był do kapłańskiej posługi. Piosenka *Kurna chata*, do której napisał tekst i muzykę i którą to piosenkę śpiewał z kolegami z kabaretu, dała mu przepustkę do sławy. Z kolei Bronisław Opalko, po dziś dzień kojarzony z niemal kultową postacią Genowefą Pigwy, jak mało kto rozślawił Kielce za sprawą kabaretu Pod Postacią, związanego z ówczesną Wyższą Szkołą Pedagogiczną. I wreszcie Wojciech Pszoniak, jeden z najznamienitszych polskich aktorów, który artystyczne szlify nabierał w Gliwicach, w tamtejszym, działającym przy miejscowej Politechnice, kabarecie Czerwona Żyrafa wraz z przyszłym znanym reżyserem filmowym Andrzejem Barańskim.**

### **JAN KACZMAREK**

Artysta niezwykle. Pisał piosenki, satyryczne i liryczne, skecze, wierszyki. Wykonywał je sam, przed mikrofonem, i na estradzie, razem z kolegami z kabaretu Elita. Aktor estradowy z wielkim poczuciem humoru, nade wszystko wobec własnej osoby. Wykorzystywał własne braki urody i wady dykcji dla celów prześmiewczych.

To o nim właśnie w czasie koncertu Zenon Laskowik któregoś dnia powiedział: „Proszę nie regulować odbiorników. Jan Kaczmarek tak

rzeczywiście wygląda” – wspomina jego przyjaciel Zbigniew Lesień. Autoironia Kaczmarka była legendarna. Wykorzystał zwrot Laskowika i wchodząc na estradę, mówił: „Ja tak rzeczywiście wyglądam”. A w wywiadzie dla prasy polonijnej dodawał: „Nie można powiedzieć, żebym był człowiekiem fotogenicznym. (...) Lubię radio, bo nikt mnie tam nie widzi, ewentualnie słyszy i powie, że seplenię. (...) Zenek Laskowik bardzo ładnie to uchwycił. Gdybym się z tego powodu obraził, to byłby ze mnie marny satyryk”.

– Urodziłem się 6-go czerwca 1945 roku, w pierwszą rocznicę D-day, to znaczy lądowania Aliantów w Normandii, w miejscowości Lwówek Wielkopolski, na Kresach Zachodnich II Rzeczypospolitej. Moje rodzinne miasteczko, to jedno z najmniejszych w Wielkopolsce, leżące przy szlaku E4 – międzynarodowym szlaku komunikacyjnym Wschód–Zachód (...) pisał Kaczmarek w swoim życiorysie, dodając: – W Lwówku Wielkopolskim spędziłem całe dzieciństwo i młodość. Tu zdobyłem wykształcenie podstawowe. Miasteczko Lwówek nie miało żadnej szkoły średniej. W ogólniaku, w odległych o 8 kilometrów od Lwówka Pniewach, uzyskałem wykształcenie średnie i w 1963 roku zdałem maturę.

Jako 5-latek pobierał lekcje gry na skrzypcach, ale mimo kilku lat ćwiczeń, nie zapalał wielką miłością do muzykowania. Będąc ministrantem, nie posłuchał proboszcza, namawiającego go do zostania księdzem, a był ponoć pilnym ministrantem. Namowy były jednakże bezskuteczne. Studiował na Wydziale Elektroniki Politechniki Wrocławskiej i często brał udział w rajdach studenckich, najczęściej po Karkonoszach i Tatrach, podczas których nieodłącznym elementem były piosenki przy akompaniamencie gitary. Właśnie podczas takich rajdów młody Kaczmarek odkrył w sobie zamiłowanie do muzyki i śpiewu. Początki kariery Elity i Kaczmarka przypomina popularny satyryk Jerzy Skoczylas: „To Jaś Kaczmarek był współzałożycielem Kabaretu. To on (wraz z Drodzą, Gerczakiem i ze mną) w kaszkiecie na głowie i z odrapaną gitarą w ręku zaśpiewał *Kurną chatę* na Opolskim Festiwalu w 1971 roku”.

W felietonach zatytułowanych *Listy dygresyjne* pisał Kaczmarek: „Była gierkowska dekada sukcesu. „Elita” po sukcesie *Kurnej chaty*, do której napisałem i tekst i muzykę, wypłynęła na szerokie wody jak atomowa łódź podwodna”. Zabawną anegdotę z 1971 roku, związaną z *Kurną chatą*, przytacza jej autor w swojej biograficznej książce.

Działo to się podczas próby koncertu Debiuty VIII Krajowego Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu:

– Zaśpiewaliśmy *Kurną chatę*, wywołując sympatyczne wrażenie. Mieliliśmy już schodzić ze sceny, gdy wyjątkowo dziarskim krokiem wbiegł na scenę senior polskiego piosenkarstwa [Mieczysław Fogg – AD], który miał w koncercie śpiewać piosenkę *Ja mam to już za sobą* i zwrócił nam zdenerwowanym głosem uwagę: „Panowie, ja bardzo proszę, żebyście wyraźnie śpiewali słowo »kurna«, żeby było wyraźnie słychać »en«”. Potem podszedł do nas Wojtek Młynarski, podał mi rękę, pogratulował świetnej piosenki i parodiując Foggę, powiedział: „Tylko panowie ja bardzo proszę, żeby wyraźnie oddzielać w tej piosence słowa. Żeby śpiewać »Z wolna grubiej ci paluszki«. Żeby między słowami »ci« i »paluszki« była wyraźna pauza”.

Młynarski był bardzo miły, koleżeński i uczynny. Rady artystów poskutkowały i Kaczmarek, zdobywając jedną z trzech nagród, wzbogacił się o 10 tys. zł.

Sam o sobie zwykł mawiać „ja, z bożej łaski satyryk, jajarz i wygłupiacz”. Jego pasją była historia, która stanowiła dlań „stację ładowania akumulatorów, niezbędną do życia energią witalną”. W domu miał regularną bibliotekę gminną, tzn. ok. 5 tys. wolumenów. Pożerał zwłaszcza książki historyczne. Przyznawał się, iż jest napoleonistą i piłsudczykiem.

O *Listach dygresyjnych*, powstałych w latach 1999–2004, i Kaczmarkowych opowieściach w książce *Jan Kaczmarek. Kalendarium. Wspomnienia. Felietony z „Wieczoru Wrocławia”*. *Listy dygresyjne* pisze Maria Woś: „Są [te listy – AD] nie tylko spod serca. Także z dna ludzkiego cierpienia. I z wyżyn ludzkiego męstwa”. Na antenie Polskiego Radia Wrocław felietony te, pełne refleksji i opisów niezwykłych wydarzeń, czytał popularny aktor Zbigniew Lesień, przyjaciel autora.

W kalendarium – grudzień 1967 roku – zamieszczonym w książce *Kaczmarek...* znajduje się wzmianka, iż student Jan Kaczmarek zadebiutował na scenie podczas VIII Dni Pałacyku we Wrocławiu. W finale wrocławskiego Konkursu Piosenki Studenckiej zdobył wyróżnienie za autorską piosenkę *Ballada o Wandzie, co nie chciała Niemca* (wg innych źródeł debiut miał miejsce w 1968 roku). Tadeusz Drozda, zarażony wirusem kabaretu, we wspomnianej książce wspomina pierwszy swój kontakt z występującym na scenie Kaczmarkiem: „(...) wśród



marnej jakości artystów zobaczyłem występ faceta, którego publiczność dosłownie żarła. Robił z nią, co chciał (...) repertuaru miał na dobę albo i więcej”. W marcu 1968 roku odbył się pierwszy wspólny występ Kaczmarka i Tadeusza Drozdy w klubie WSS Społem na rogu ulic Podwale i Świdnickiej we Wrocławiu. Kiedy po koncercie trzeba było podpisać umowę, Drozda wymyślił nazwę zespołu – Elita. Wkrótce dołączyli do nich Skoczylas i Gerczak. W marcu 1969 roku Kaczmarek został mgr. inż. elektronikiem o specjalności maszyny matematyczne (czyli ówczesne komputery). Zaczął pracę zawodową jako inżynier elektroniki w Centralnym Biurze Rozliczeń Przemysłu Węglowego. Był jedyną osobą, potrafiącą obsługiwać rosyjski kalkulator EW80, obliczający pensje dla górników. Pracował tam do kwietnia 1973 roku, kiedy to został redaktorem Polskiego Radia we Wrocławiu, dołączając do zespołu Studia 202, swoistej radiowej wersji kabaretu Elita.

10 maja 1970 roku Elita (Kaczmarek, Drozda, Skoczylas, Gerczak) zanotowała pierwszy ogólnopolski sukces – zespół zajął I miejsce na gdańskim przeglądzie kabaretów studenckich „Start”. Tam zaprezentowali po raz pierwszy program *Sprasowane twarze* wraz z piosenką *Kurna chata* (słowa i muzyka Kaczmarek). Dzięki temu utworowi w niedługim czasie Elita zaczęła zdobywać znaczące nagrody. Dwa miesiące później na FAMIE (lipiec 1970 roku) w konkursie piosenkarzy artysta otrzymał wyróżnienie za utwór *Romans półfrancuski*.

W Studiu 202 Jan Kaczmarek wykreował postaci, które weszły do kanonu polskiej rozrywki: w serialu *Rycerzy trzech* Waligórskiego, opartym na *Trylogii* Sienkiewicza, kreował role: Kmicica, Skrzetuskiego, Azji Tuhajbejowicza; w radiowym słuchowisku humorystycznym Adama Kreczmara *Administrator* grał tytułową postać i wreszcie w kultowym serialu Ewy Szumańskiej *Z pamiętnika młodej lekarki* Kaczmarek został Pacjentem „młodej lekarki”.

Najczęściej piosenki Kaczmarka miały swoją premierę podczas audycji rozrywkowej *60 minut na godzinę* w III Programie PR, a dopiero potem Elita wykonywała je na estradzie (audycje w latach 1974 – 13 grudnia 1981). Z początkowego okresu współpracy pochodzą piosenki: *Czego się boisz głupia*, *Pero, pero, bilans musi wyjść na zero*. W audycji tej Kaczmarek miał także autorski cykl gawęd *Nasza naturalna sztuczność*.

1 grudnia 1977 roku Kaczmarek pobił swój rekord życiowy w liczbie występów. Tego dnia wspólnie z Jackiem Fedorowiczem

zagrali w Szczecinie sześć koncertów: o godz. 9, 11, 13, 15, 17 i 19. W czerwcu 1979 roku został doceniony przez słuchaczy Programu III PR, otrzymując tytuł „Najciekawsza indywidualność radiowych i telewizyjnych programów rozrywkowych w 1979 roku”. Jan Kaczmarek otrzymał wówczas statuetkę „Jan Kaczmarek Polski Drupi” oraz Czapkę Stańczyka. W 1981 roku, podczas wizyty Czesława Miłosza, na jego zaproszenie, zaśpiewał przed poetą w Łomży swoją piosenkę *Panie Czesławie* z muzyką Włodzimierza Plaskoty.

W połowie lat 90. nastąpił rozwój choroby Parkinsona, na którą cierpiał od lat 80., co wpłynęło na ograniczenie jego działalności artystycznej. W grudniu 1995 roku Kaczmarek po raz ostatni wystąpił na estradzie razem z Elitą podczas koncertu we Wronkach.

W 1996 roku otrzymał Nagrodę Artystyczną Polskiej Estrady Prometeusz, stając się członkiem rzeczywistym prestiżowej Wielkiej Łoży Prometeusza. Wtedy tę nagrodę dostali również: Alina Janowska, Krystyna Sienkiewicz, Jan T. Stanisławski, Marek Grechuta i Bohdan Łazuka.

Przejmując w *Listach dygresyjnych* pisał m.in. o cierpieniu współtowarzysza z sali szpitalnej wielkim, niespełnionym do końca polskim aktorze komediowym Zdzisławie Leśniaku. W 2000 roku zwierzał się: „(...) uśmiechał się do mnie przyjemnie! Mój Boże! Mały biedny człowieczek, tak uporczywie walczący o swoją godność”.

Jan Kaczmarek, uwielbiany przez publiczność za Oceanem, podczas jednego z występów tamże śpiewał przed legendą polskiej wojennej estrady, Stefanem Konarskim, pseudonim Ref-Ren, autorem nieśmiertelnej piosenki *Czerwone maki na Monte Cassino* i słynną Renatą Bogdańską-Anders. Dostał wówczas wielce obiecującą propozycję występu w jej recitalu, wraz z Ref-Renem, we wszystkich skupiskach Polonii na świecie. Niestety, trzy miesiące po tym spotkaniu Stefan Konarski zmarł i pomysł ten spalił na panewce.

Zaraz po sukcesie opolskim zainteresowało się młodym, studenckim kabaretem Polskie Radio, a zwłaszcza Andrzej Waligórski, kierownik wrocławskiego magazynu rozrywkowego Studio 202. W 1973 roku Jan Kaczmarek, a w latach następnych cała Elita, otrzymali pracę w magazynie Andrzeja Waligórskiego. Poprzez znajomości nawiązane na FAMIE z warszawskim satyrykiem Marcinem Wolskim, wrocławski kabaret nawiązał przyjacielskie stosunki z warszawskim Programem III Polskiego Radia. Produkcje Elity ukazywały się najpierw

w *Ilustrowanym Tygodniku Rozrywkowym*, tak zwanym ITR-że, potem w *60 minut na godzinę*, wreszcie w magazynie *Zsyp* w programie I Polskiego Radia, a zwłaszcza w ogólnopolskim wydaniu *Studia 202*. Poczesnym owocem tej wieloletniej współpracy był szereg piosenek Elity, które przyniosły jej ogólnopolski rozgłos. Jacek Fedorowicz z wielkim szacunkiem mówił o Kaczmarmku:

– Zawsze zbierał owacje. I w klubach studenckich, i na festynach (...) Janek świetnie pisał. Zasłynął jako autor niezliczonej ilości wspaniałych piosenek. Był niezwykle muzykalny. Kiedy śpiewał, czuło się w nim radość śpiewania i satysfakcję, że przekazuje nam swoje poetyckie lub żartobliwe spostrzeżenia (...).

Mieczysław Jurecki, czołowy polski basista, wielokrotnie akompaniujący Elicie, o inżynierze elektroniku opowiadał: „Janek na żywo był powalający i jednocześnie zaskakujący (...) jego teksty były prezentacją zdrowego rozsądku, błyskotliwości, humanizmu i ponadczasowości”. A Zenon Laskowik tłumaczył z przekonaniem, iż Kaczmarek „uświadomił mi, że napisany tekst nie przekazuje wszystkiego, co w tekście jest. W tamtych czasach było to dla nas zbawienne (...)”. O pożegnaniu z cierpiącym artystą mówił: „Ostatnie spotkanie z Jankiem to spotkanie w szpitalu. Porozumiewał się ze mną już tylko językiem migowym. Pamiętam w jego oczach wzruszającą isierkę nadziei – nadziei na wyzdrowienie”.

Jan Kaczmarek jest autorem tekstów i muzyki oraz wykonawcą ponad 200 piosenek. Oprócz *Kurnej chaty*, gdzie śpiewał, grając na gitarze, należy wymienić m.in. *Polskie strzechy*, czyli *Nie angielskie, nie kreolskie*, *Zerowy bilans*, czyli *Pero, pero*, *Czego się boisz głupia*, *Do serca przytul psa*, *Ballada o mleczarzu*, *Wapno*, *Co się zżera w jeziorze*, *Oj naiwny*, *Walc śnieżynek*, *Nasza litania*, *Europa* i wiele, wiele innych piosenek z muzyką Włodzimierza Plaskoty, Bogusława Klimsy oraz Marka Materny:

– Nasza współpraca z Markiem Materną trwała siedem lat. Skomponował dla mnie tak znaczące piosenki, jak *Treser i lew*, *Najpiękniejsze jest to, co przed nami*, którą śpiewaliśmy na finał, *Ostatni mur* czy nieco eklektyczną, ale piękną piosenkę *Trójkąt psychiczny* – objaśniał Kaczmarek w swojej publikacji *Elita. Moje życie, moja przygoda*.

O kulisach powstania piosenki *Do serca przytul psa* mówi satyryk, jego przyjaciel Jerzy Skoczylas:

– To były późne lata 70. XX stulecia. Spotykaliśmy się prywatnie po domach. Spotkania towarzyskie Kaczmarmków i Skoczylasów

odbywały się mniej więcej co dwa tygodnie, naprzemiennie, raz u nich, raz u nas. Tego wieczora spotykaliśmy się akurat u nas. Siedzieliśmy razem z żonami w pokoju, a te oddawały się ulubionej rozrywce tzn. plotkom. Komentowaliśmy z Jankiem ich rozmowy we właściwy sobie sposób. Paniom to się nie bardzo podobało i postanowiły wygnać nas do kuchni, byśmy nie przeszkadzali im w konwersacji. Poszliśmy chętnie, zabierając ze sobą napoczętą flaszkę i ze świadomością tego, że druga, nienaruszona chłodzi się w lodówce.

Na odchodne panie zawyrokowały, że mamy dyspensę i możemy wysuszyć szkło, pod warunkiem, że coś napiszemy. Potraktowaliśmy to poważnie i sącząc wysokoprocentowy napój, zaczęliśmy pisać. Kaczmarek kupił wówczas psa, wyżła, który wabił się Boss, więc psie tematy były na topie. Po kilku przymiarkach, w przeciągu pół godziny napisaliśmy tekst tej piosenki i poszliśmy zaprezentować go żonom. Panie były zachwycone, my z Jankiem mniej, bo wprawdzie tekst był zgrabny, ale obie flaszki niestety puste, a sklepów całodobowych wtedy nie było.

Jan Kaczmarek zmarł w listopadzie 2007 roku, w wieku 62 lat.

## **BRONISŁAW OPAŁKO**

Twórca wielkiego formatu. Niezrównany artysta kabaretowy, aktor, kompozytor i autor tekstów satyrycznych, od lat 70. ub. wieku znany też był jako Genowefa Pigwa. Od urodzenia (1952) związany był z Kielcami, w tym też mieście ukończył wychowanie muzyczne w Wyższej Szkole Pedagogicznej, na której to uczelni był następnie pełnomocnikiem rektora ds. kultury. W tym też rodzinnym mieście zmarł, po długiej i ciężkiej chorobie, w 2018 roku.

Zdolności muzyczne odziedziczył po ojcu, grającym na fortepianie i po matce, nauczycielce śpiewu. Nim rozpoczął studia w rodzinnym mieście („To był kiedyś grajdołek, dopiero później zrobiła się spora metropolia” – opowiadał mi w latach 70. w krakowskiej Rotundzie), próbował bezskutecznie dostać się do szkoły aktorskiej w stolicy. W okresie studiów w kieleckiej uczelni, w akademiku założył artystyczną piwnicę, gdzie swój talent szlifowali znani później muzycy, m.in. Jorgos Skolias, Włodek Kiniorski, Włodek Pawlik. Pierwsze znaczące sukcesy odnosił ze studenckim kabaretem Pod Postacią, powstałym w pierwszej połowie lat 70. minionego wieku w Kielcach,

które to miasto w tamtych latach przeżywało boom kulturalny, stając się swoistym zagłębiem kabaretowym. Były to początki artystycznej drogi Bronisława Opalki. Działał kabaret Pająk z Andrzejem Poniedziałkim, który był prawdziwą studencką gwiazdą oraz Leszkiem Kumańskim i Bogusławem Nowickim w składzie. Potem pojawił się kolejny kabaret – Armia Zbawienia. Tam też rozpoczął artystyczną karierę znany bard Marek Tercz.

Grupę Pod Postacią założyli studenci WSP w Kielcach: Wojciech Dróżdź oraz nieżyjący już, ceniony w środowisku bibliolog Stanisław Kondek, a wokalistka Urszula Józefczak, wtedy jeszcze studentka WSP, śpiewała od początku istnienia grupy. Do tego właśnie kabaretu w 1974 roku trafił jako muzyk Bronek Opalko, zastępując Tomasza Jendę.

– Zaprosił nas niejaki Klemens, animator ruchu studenckiego na Śląsku – wspominał w rozmowie ze mną przed laty Opalko. – Była w programie tego kabaretu pewna piosenka, która śpiewała Ulka Józefczak, dziś po mężu Mogielnicka. W tekście tym stało m.in. „Nieduży już na oko był kurdupel/Półtora metra, a może jeszcze mniej/Dlatego pewnie nigdy nie miał racji/Bo co za racja z wysokości tej/Kurdupel był co nie miał mocy wzrostu/Zdeptany kaczor formatu żałosnego/Dlatego nigdy nie zabierał głosu/Bo prawo głosu nie tyczyło jego”. Śpiewała tę piosenkę – bardzo ładnie zresztą – w tzw. ówczesnym Pałacu Grudniowym w Katowicach na jakiejś akademii. Skandal się zrobił wielki, bo w pierwszym rzędzie siedział wtedy towarzysz Edward Babiuch, ważna figura z KC PZPR, a był zeń człek niezbyt wysoki, raczej mikry! Tekst ten, bardzo odważny jak na owe czasy, napisał Kondek lub Dróżdź – nie pamiętam już tego.

Kabaret tworzyli: wspomniany Dróżdź, jego żona Maria Sajda-Dróżdź, Andrzej Konopacki, Józefczak, Leszek Bonar (skrzypce, później szef redakcji muzycznej TVP Łódź), Opalko (fortepian, gitara, śpiew, parodia Pigwy), Adam Dubiel, Kondek (autor tekstów), Urszula Józefczak-Mogielnicka („Wiewiórka”), która zaśpiewała m.in. gościnnie na płycie Lady Pank. Teksty pisał Dróżdź z Kondkiem, a Opalko dbał o oprawę muzyczną programów. „Śpiewały cud-dziewczyny: Ulka Józefczak i Marysia Sajda-Dróżdź” – wspomina Opalko, studiujący wówczas wychowanie muzyczne na kieleckiej uczelni. Kielecki kabaret, podczas Konkursu Inicjatyw Kabaretów Studenckich KIKS 76 na scenie w krakowskiej Rotundzie, wywalczył

drugą nagrodę, a lider – obdarzony sporą *vis comica* – Wojciech Dróżdż wraz z Andrzejem Nowakiem z wyróżnioną pierwszą nagrodą *Altanę* został osobowością Konkursu. Kielecki kabaret odbierany był bardzo życzliwie, podkreślał Opalko:

– Nawet zaprzysięgli radomszczanie, antagoniści Kielc, przyznawali nam, kielczanom, duże punkty za tę właśnie grupę. W naszych programach było dużo publicystyki, robiliśmy za Wolną Europę, mieliśmy sporo tekstów politycznych. Kabaret był po prostu dobry.

Ale najważniejsze sukcesy wiązały się z krakowskim Studenckim Festiwałem Piosenki. W 1976 roku Bronek Opalko został laureatem na XIII Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki i Piosenkarzy Studenckich wraz z grupą Baba, Naszą Basią Kochaną, Jankiem Wołkiem, Elżbietą Adamiak, grupami Sauna Będ (taka nazwa!) i Plus. Rok później – podczas XIV Studenckiego Festiwalu Piosenki – ponowił ten sukces, zostając laureatem wespół m.in. z Jackiem Kaczmarskim, Andrzejem Poniedziałkiem i Stanisławem Klawe. Dzięki jego osiągnięciom, Kielce zdobyły nagrodę dla najlepszego środowiska.

Lato 1991 roku w Kielcach. Około godziny czwartej nad ranem, na dziewiątym piętrze, w mieszkaniu znanego artysty kabaretowego Wojciecha Dróżdża wybuchł tragiczny w skutkach pożar. Zginęły trzy osoby: jego żona Maria Sajda, spokrewniona z parodystą Waldemarem Ochnią, i dwóch synów: jeden miał czternaście lat, drugi – cztery. Wojciech Dróżdż zdołał się uratować. Tragiczny pożar – wypadek czy zamach? Do tej pory ta tragedia wywołuje wiele kontrowersji.

Opalko, wraz z Leszkiem Kumańskim, w 1984 roku założył literacki kabaret Armia Zbawienia. Wiąza się z tym kabaretem nazwiska Arkadiusza Dery, Leszka Kumańskiego, Stanisława Bożyka i Bronisława Opalki, występującego w nim pod postacią Pigwy. Ten ostatni artysta wspomina:

– Mieliśmy w programie skecz o nazwie *Pieczętki*, który był ostrą satyrą na panoszącą się wtedy biurokrację. Stasio Bożyk, bywało, zapominał tekstu albo źle zagrał swoją rolę, [wtedy] na koniec, w czasie puenty Kumański zupełnie serio walił tymi pieczętkami Bożyka po głowie. Trwała wtedy ostra walka z cenzurą. W Łodzi cenzorem był facet o nazwisku Salomon. Był tak do Kumańskiego uprzedzony, że przez pół roku staliśmy w miejscu, bo nie chciał podstemplować ani jednej strony programu. Zarabiać zaczęliśmy dopiero u Michała Bobrowskiego w *Spotkaniach z Balladą* w 1984 roku.



Potem Bronisław Opalko założył Orkiestrę do Użytku Wewnętrznego. W 1986 roku związał się z kolei na kilka lat z katowickim kabaretem radiowym Zespół Adwokacki Dyskrecja, dla którego w latach 1986–1989 nagrał wiele piosenek oraz wystąpił w wielu skeczach. Ten bardzo popularny kabaret radiowy funkcjonował w latach 70., 80. i 90. XX wieku. Specyficzny humor stał się znakiem firmowym grupy. Bogactwo słownictwa, nutka melancholii, trochę rubaszości i wpadające w ucho wesołe, a czasem liryczne pełne poezji piosenki, to główne walory tego kabaretu. Wszystko zawsze było podawane z dystansem i ciepłym humorem, czasem z lekką złośliwością, również polityczną. Do potocznej polszczyzny Zespół Adwokacki Dyskrecja wprowadził takie zwroty, jak: „spoko, spoko”, „panu już dziękujemy”, „dzień dobry bardzo”, „kuźwa”. Prowadzącymi zazwyczaj byli Zbigniew Małecki i Andrzej Błaszczyk. Ten pierwszy twórca wspomina:

– Audycje emitowane były na antenie programu III Polskiego Radia raz w miesiącu, dlatego też przynajmniej raz w miesiącu spotykaliśmy się w Katowicach w Polskim Radiu wspólnie z Andrzejem Błaszczykiem i Bronkiem na nagraniach tekstów i piosenek do audycji. Bronek występował w Zespole Adwokackim Dyskrecja jako docent Gołąbek, bo tylko taka intelektualna postać mogła reprezentować PR III. Spotkania takie zazwyczaj rozpoczynały się, a także kończyły konsumpcją niekiedy lekko zakrapianą. I tak pewnego pięknego popołudnia wracaliśmy z obiadu lekko zmęczeni dyskusją o wyższości piwa nad trunkami mocnymi, przygotowując się do zagrania scenki do audycji na ten właśnie temat. Bronek założył chustkę Genowefy Pigwy na głowę i tak rozbawieni całą sytuacją wkroczyliśmy do rozgłośni. I tu spotkała nas niespodzianka. Służbista portier nie dość, że nie wpuścił nas na nagranie, to jeszcze w notatce służbowej wpisał, że obywatele Błaszczyk i Małecki byli w stanie wskazującym na spożycie alkoholu oraz chcieli wprowadzić na teren rozgłośni kobietę Genowefę Pigwę. Cóż... trzeba było dalej ruszyć w Polskę. Do następnego razu. Do następnej audycji.

W 1986 roku Opalko założył własny kabaret Pigwa-Jazz, w której to grupie, w programie *A jednak się kręci*, występowali Arkadiusz Dera, Andrzej Kaczmarek, Jacek Pietrzak, Bogdan Banaszek, Magda Piesiak, trio Kombrio (harmonijki ustne), a także dziennikarze ówczesnego telewizyjnego *Teleexpressu*: Zbigniew Krajewski, Wojciech



Nowakowski i Wojciech Reszczyński. W 1992 roku na Festiwalu Piosenki w Opolu Genowefa Pigwa otrzymała nagrodę dziennikarzy i fotoreporterów, biorąc także udział w Kabaretonie, przygotowanym przez Elitę.

Był znanym kompozytorem, autorem muzyki, m.in. *Song Big Beatowy o zdradzie* w przedstawieniu *Przepraszam, czy tu biją* w tarnowskim Teatrze im. Solkiego (w głównej roli Andrzej Grabowski) oraz wraz z Zygmuntem Koniecznym do spektaklu w stołecznej Starej Prochowni *Prześliczna Rudowłosa* z Anną Chodakowską w roli głównej. Opalko, wraz ze swoją Orkiestrą, zagrał w tym przedstawieniu, wystawionym w Starej Prochowni, w reżyserii Krzysztofa Bukowskiego. Występował również ze swoją Orkiestrą w głośnym spektaklu *Kołęda Nocka*, który powstał w oparciu o teksty Ernesta Brylla i muzykę Wojciecha Trzcińskiego w Teatrze Muzycznym w Gdyni (wszystkie spektakle w 1980 i 1981 roku, do stanu wojennego). „Występowaliśmy w Teatrze Muzycznym w Gdyni jako symfonicy rockowi, akompaniując bohaterom spektaklu” – wspominał artysta. Jego Orkiestra zagrała też w *Kwiatach polskich* w Filharmonii Świętokrzyskiej.

15 lat później, w Kieleckim Centrum Kultury, odbyła się premiera widowiska *Dzieci Epoki* w oparciu o wiersze Wisławy Szymborskiej, Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, Juliana Tuwima, Stanisława Kondka i Andrzeja Błaszczyka, w którym to przedstawieniu Opalko był postacią wiodącą, jako pomysłodawca i wykonawca zarazem.

Któż z nas nie znał Genowefy Pigwy, kobieciny w zapasce, chustce i trampkach, rodem z mitycznego Napierstkowa? Genowefa Pigwa była popisowym wcieleniem kabaretowym Bronisława Opalki. Zjechała ona całą Polskę i niemal pół świata, a „urodziła się” w 1975 roku, podczas kabaretonu Uśmiech Pynia w Rzeszowie, zaś jej nieoficjalną akuszerką została Agnieszka Osiecka, szefowa jury, która Bronisława Opalkę, wcielającego się w tę postać, nagrodziła główną nagrodą, mając wsparcie w pozostałych jurorach, akceptujących jej wybór: Marii Czubaszek i Leszku Długoszu.

– Występowałem tam jako muzyk z kabaretem Pod Postacią – wspominał zmarły w sierpniu 2018 roku artysta. – Na różnych targach widziałem babki, handlujące masłem, cieleciną, mlekiem, okutane w białe „spadochrony”-zapaski. Powstała Pigwa – imieninowy wygląd. W Rzeszowie koledzy z kabaretu namówili mnie, abym

w kategorii solisty kabaretowego wystąpił w roli Genowefy Pigwy, wypilem więc trzy piwa dla kurażu i nieoczekiwanie wygrałem. Pigwa była żartem kabaretowym na źle pojęty folklor. Genowefa Pigwa, pięciokrotna wdowa, postać ludyczna i śmieszna, dla szerszej publiczności zaistniała, gdy pojawiła się w telewizyjnych *Spotkaniach z Balladą* i *Teleexpresie*, do którego Opałko z Reszczyńskim i reżyserem Grzegorzem Styłą robił śmieszne scenki. Z Pigwą m.in. występowali nieżyjący już aktorzy Roman Wilhelmi, Krzysztof Stachowski i Andrzej Kaczmarek oraz Andrzej Pacuła, Arkadiusz Dera, Leszek Kumański.

W dowcipnych monologach, wywiadach z nią przeprowadzanych oraz piosenkach wyśmiewała polskie przywary oraz komentowała rzeczywistość, również polityczną. Opałko miał specjalnie modulowany głos Genowefy Pigwy oraz śmiech i wiejską gwarę (*Ło Matkojedyna kochana sama nie wiem cy cós*). Pigwa zasłynęła ze swoich wszechstronnych talentów, między innymi śpiewu i tańca – wydał(a) nawet kilka kompaktów. Genowefa Pigwa to jeden z fenomenów kabaretowych. Niektórzy do dziś uważają, że Pigwa to naprawdę kobieta. W swoich monologach (teksty najczęściej pisali Andrzej Błaszczyk i Bronisław Opałko) często przewija się wątek, że była wielokrotną miss Napierstkowa. Humorystyczne jest też wpisywanie się ludyczności humoru Pigwy w zmieniające się trendy światowe (*Pigwa i Disco Polo, Pigwa rapuje*). „Przyszyłem sobie grubymi nićmi do końca życia niezłą łatę, ale nie żałuję tego wyboru” – śmiał się potem artysta. Pigwa nagrała kilka kaset i płyt ze skeczami oraz piosenkami (*Pigwa z nędzą przez kraj pędzą, Dyskoteka w Napierstkowie, Genowefa Pigwa w Zespole Adwokackim Dyskreca – Prywatna Izba Wyrzeźwień*). Kabaret Pigwa Show pod koniec jego działalności, oprócz postaci wiodącej, tworzyli: Irena Opałko (dziennikarka) i Jan Kozłowski (muzyk).

W 2001 roku Bronisław Opałko wspominał czasy Pigwy:

– Z programem objechaliśmy wszecz i wzdłuż całą Polskę, a w 1989 roku, na zaproszenie Jana Wojewódki, wystąpiliśmy w USA i Kanadzie, na czas tego wyjazdu dołączyli do nas Roman Wilhelmi, Danuta Stankiewicz i Miss Polonia’88 Joasia Gapińska ze Szczecina. W 1989 roku graliśmy w dużych salach. Pamiętam jak w Sosnowcu organizatorzy sprzedali za dużo biletów na halę sportową i ludzie nie mogli się w niej pomieścić. Jakaś kobieta wzięła

mi nawet krzesło, które stało przy fortepianie, powstała awantura na całego, a śp. Andrzej Kaczmarek przypinał sobie do klapy jakiś duży order. W garderobie doszło do szamotaniny, ludzie krzyczeli na niego, że orderzy nosi, a nie panuje nad organizacyjnym bałaganem. Wołali, że napiszą do Teleexpressu. Wojtek Reszczyński ze Zbyszkim Krajewskim schowali się za firankę. Trzeba było szybko działać, by rozładować napięcie. Do połowy imprezy grałem, stojąc przy fortepianie. Potem któryś z widzów zlitował się i podał mi krzesło, a później sytuację rozładował śp. Władek Komar, gdyż dla jego postury też na scenie było za mało miejsca. Stanowiliśmy jedną bezkonfliktową, 17-osobową rodzinę, siedzącą ciągle „na walizkach”. Byliśmy wtedy „Małym Mazowszem”.

Kilkanaście ostatnich lat swojego życia Bronisław Opałko, jak przystało na popularną Genowefę Pigwę, spędził w Marzyszu w gminie Daleszyce. Od 2006 roku na antenie Radia Kielce co niedzielę, po kościele nadawał godzinną audycję *Radio Pigwa*. W czerwcu 2022 roku odsłonięto w Kielcach jego pomnik w formie ławeczki.

## **CZERWONA ŻYRAFA I WOJCIECH PSZONIAK**

Przełom lat 50. i 60. minionego wieku w środowisku studenckim Gliwic upłynął pod znakiem bardzo wyraźnego ożywienia wśród młodych twórców akademickich. Podobnie jak w całym kraju, powstały w nowo otwartych klubach studenckich teatrzyki satyry, jak również i teatry poezji, w których występowali utalentowani twórcy. Nie inaczej było na Śląsku. W latach 1956–1963 otwarto przy Politechnice Gliwickiej Kino-Teatr X oraz dwa studenckie kluby: Spiralę i Gwarka. Powstały Studencki Teatr Gliwice STG oraz Studencki Teatr Poezji STEP, które odnosiły duże sukcesy na arenie ogólnopolskiej. Organizowane Igrze Żaków Gliwickich (czyli Juwenalia) przeszły do historii, imponując swoim rozmachem i zasięgiem.

I właśnie to gliwickie środowisko studenckie i jego twórcze ożywienie we wspomnianych latach legły u podstaw fascynacji Pszoniaka aktorstwem. Studencki kabaret Czerwona Żyrafa z udziałem jego i przyszłego reżysera filmowego Andrzeja Barańskiego dał niejako asumpt do późniejszych występów w latach 70. ubiegłego stulecia aktora w stołecznym kabarecie Pod Egidą, w którym wspólnie z Piotrem Fronczewskim zbierali oklaski przy otwartej kurtynie za

choćby bawiący po dziś dzień skecz *Student Awas*, zagrany brawurowo przez wspomnianą dwójkę aktorów.

Wojciech Pszoniak, urodzony w maju 1942 roku we Lwowie, jako czterolatek został wysiedlony z rodzicami oraz dwoma braćmi i trafił do Gliwic, gdzie spędził blisko 20 lat. To tu właśnie pochłonęła go na dobre sztuka – z korzyścią zresztą dla rodzimej kultury.

– To były niezwykle chwile – tłumaczył znany powszechnie aktor Wojciech Pszoniak, ceniony chociażby za rolę Robespierre’a w *Dantonie*. – W kraju panowała komuna, ale młode środowisko studenckie w całym kraju, o czym warto pamiętać, było nasyczone ludźmi, którzy chcieli zaistnieć w teatrze, filmie, kabarecie, i byli szalenie twórczy, manifestujący swoją na tamte czasy możliwą niezależność i odmienność. Również i w Gliwicach, dokąd docierały informacje o Bim-Bomie, Cyrku Rodziny Afanasjeff. Do dyspozycji mieliśmy klub Gwarek i Spirale. Chcieliśmy do nich równać. Postanowiliśmy m.in. z moim przyjacielem Andrzejem Barańskim, wtedy studentem Politechniki Gliwickiej, znanym później reżyserem filmowym, który ileś lat potem nakręcił m.in. *Kobietę z prowincji*, założyć kabaret. Nazwaliśmy go Czerwona Żyrafa, nazwę, przyznając się bez bicia, wymyśliłem ja. Dlaczego żyrafa musiała być czerwona? Z przekory, aby dopieć co nieco czerwonym. Mieliśmy sporo problemów z tą nazwą, ale jakoś zdołała się ostać. Nasz efemeryczny kabaret działał nie za długo, bo tylko w latach 1961–1962, oczywiście związani byliśmy z uczelnią. Nie pamiętam po latach szczegółów programu naszego kabaretu, dla nas to była manifestacja, przednia zabawa zarazem. Pamiętam tylko, że wjeżdżałem na estradę na rowerze, rozbawiając publiczność. Teatrem zaraziła mnie mama.

Dla przyszłego genialnego Moryca Welta z *Ziemi obiecanej*, który studiując w Krakowie, był współzałożycielem Teatru STU, Gliwice, miasto, do którego zawsze wracał serdeczną pamięcią, było swoistym poligonem twórczym. Jako kilkunastolatek grał m.in. w orkiestrze wojskowej, był uczniem średniej szkoły muzycznej, współzakładał także znany w tamtych latach daleko poza Śląskiem Studencki Teatr Poezji STEP, który to teatr przygotował m.in. prapremiery dzieł Tadeusza Różewicza *Świadkowie albo nasza mała stabilizacja* oraz *Spaghetti i miecz*, zaprzyjaźniając się z samym Różewiczem. Wcześniej, Wojciech Pszoniak, który przez 2 lata był kadetem w 15. Pułku Czołgów w Gliwicach, grał na werblu, skrzypcach, klawnie i oboju,

występował również jako aktor w Teatrze Wesołych Wagantów. Pracował także przez kilka lat jako laborant na Politechnice Śląskiej.

W 1968 roku Pszoniak ukończył studia na PWST w Krakowie. Występował na scenach Starego Teatru w Krakowie (genialna rola młodego Wierchowieńskiego w *Biesach* w reż. Wajdy) oraz Teatru Narodowego w Warszawie i Teatru Powszechnego w Warszawie. Pamiętam doskonale spotkania z aktorem w krakowskiej Rotundzie, w którym to klubie pracowałem jako szef programu. Wielki niezwykle aktor, do klubu zwykł wpadać niemal w ostatniej chwili, zdyszany, niemal zziębnięty. Podwijał wówczas rękawy rozciągniętego popielatego swetra i mówił: „To chodźmy, starenia, do studentów, na dół. Potem pogadamy, potem wypijemy”. Nigdy nie oszczędzał się, był szczery, nie udawał, a publiczność uwielbiała go! Był emocjonalny, bez współczesnego gwiazdorzenia, tak było chociażby podczas spotkania w pierwszej połowie listopada 1976 roku, kiedy to publiczność dopytywała go o kreację Puka w *Śnie nocy letniej*, przedstawieniu wyreżyserowanym przez legendarnego Konrada Swinarskiego. To przecież za niezwykle wyczyny gimnastyczno-akrobatyczne Pszoniak zbierał zasłużone słowa podziwu; nadpobudliwy aktor jest bowiem w tym spektaklu akrobatą niezwykle – huśta się na linie zawieszonych pośrodku sceny od prawej do lewej strony kulis.

– Konrad Swinarski – pamiętam ową wypowiedź aktora ze spotkania w Rotundzie, po latach powtórzoną zresztą przy okazji kolejnej mojej rozmowy z nim o kabarecie z Gliwic – uważał, że muszę przemieszczać się z prędkością światła. A ja przecież przez pół roku ćwiczyłem w hali skoki na batucie. Ale był też dubler z Akademii Wychowania Fizycznego. Skakał on w prawą kulisę, w dół, ja natomiast wypadałem z góry, z lewej kulisy, w półmroku, przy akompaniamencie żywej muzyki z granej na galerii teatralnej – robiło to piorunujące wrażenie. Puk po prostu fruwał...

A widzowie tego listopadowego spotkania w Rotundzie potrafili ponadto aktora „wymęczyć” pytaniami o fascynujące przedstawienie *Biesy* Andrzeja Wajdy w Starym, w którym Wojtek Pszoniak zagrał młodego Wierchońskiego. Poruszał się wtedy błyskawicznie po scenie, skokami, z płonącymi oczyma. Po prostu niebywały istny bies!

Pszoniak, o czym była już mowa, był aktorem teatrów: Starego w Krakowie (1968–1972) oraz Narodowego (1972–1974) i Powszechnego w Warszawie (1974–1980). W Starym zadebiutował w *Kłątach*

Stanisława Wyspiańskiego, spektaklu reżyserowanym przez Konrada Swinarskiego (1968).

Drzwi do międzynarodowej kariery otworzyła mu z kolei rola Moryca Welta w filmie *Ziemia obiecana* Andrzeja Wajdy. Wystąpił także w innych filmach rzeczonego reżysera: *Wesele*, *Danton* i *Korczak*.

Od końca lat 70. minionego stulecia Wojciech Pszoniak grał w teatrach francuskich. W latach 80. wyjechał ostatecznie do Paryża. Od lat 90. grał zarówno w przedstawieniach francuskich, jak i w polskich. Zaczął występować w teatrach m.in. w Nanterre, Montparnasse i Chaillot. W Nanterre zagrał m.in. w sztuce *Ludzie nierozumni są na wymarcu* w reżyserii Claude'a Regy, w której występował razem z Gerardem Depardieu i Danielem Olbrychskim. W tym samym teatrze grał także w *Onych* Witkacego w reżyserii Wajdy.

Wystąpił w około 100 filmach. W Polsce zagrał m.in. Władysława Gomułkę w filmie *Czarny Czwartek. Janek Wiśniewski padł*, opowiadającym o masakrze robotników w Gdyni w 1970 roku. Wystąpił również w *Bitwie Warszawskiej 1920* Jerzego Hoffmana oraz filmach *Mniejsze zło* Janusza Morgensterna i *Mała Matura 1947* Janusza Majewskiego.

Przez Gustawa Holoubka i Zbigniewa Zapasiewicza został uznany za jednego z największych polskich aktorów dramatycznych po 1960 roku, obok Piotra Fronczewskiego i Andrzeja Seweryna.

Zmarł w październiku 2020 roku w Warszawie.

**Andrzej Domagalski**

**Jan Sęk**

Fundacja Willa Polonia

## **Czemierniki – zapomniana stołeczność**

W trudnych latach pandemii COVID-19 warto było oderwać się czasami od szarej rzeczywistości i powrócić w myślach do minionych lat i stuleci, kiedy wszystko jawiło się treściwiej, a przynajmniej zgoła inaczej. Temu celowi służyły zwłaszcza barwne opowieści o świetlanej przeszłości tej lub innej osady czy miasteczka. W przypadku Ziemi Lubelskiej o palmę pierwszeństwa w tej materii może pokusić się kilka miejscowości, zwłaszcza Czemierniki.

W encyklopedycznym dziele *Miasta małopolskie w średniowieczu i czasach nowożytnych*, wydanym przez profesora Feliksa Kiryka w Krakowie w 2013 roku, informacje o Czemiernikach pojawiają się nader często. Taki stan wskazuje na znaczenie miejscowości w historii regionu. Wydana zaś w 2019 roku zbiorowa monografia *Czemierniki. Dzieje wsi, miasta, osady*, gruntuje wydatnie wiedzę o wielu ważkich a nieznanym szerzej faktach i zdarzeniach, zwłaszcza tych, które okryła patyna czasu.

Interesująca nas miejscowość nie ma rzecz jasna tak świetlistego początku jak Grody Czerwieńskie ze stołecznym Czerwieniem czy osiadłe tam plemię Lędzian, których centralny gród można lokować gdzieś w widłach Wisły i Sanu, prawdopodobnie w rejonie Zawichostu. Istotniejsze znaczenie uzyskał później Sandomierz, będący zresztą do 1474 roku siedzibą województwa, obejmującego również Lubelszczyznę. Co gorliwsi patrioci tego piastowskiego grodu lubią przypominać jego stołeczność, o czym zaświadcza zapis w nader wiarygodnej *Kronice* Galla Anonima, który wymienia Sandomierz jako jedną z „głównych stolic królestwa”, na równi z Krakowem i Wrocławiem. Wedle stawu grobla, chciałoby się powiedzieć za naszymi przodkami i zauważyć przy tym,



że do podobnej roli pretendowały w swoim czasie Czemierniki. Działo się tak za sprawą króla Zygmunta III Wazy. Taka na pozór obrazoburczą konstatacją byłaby ułomna bez przypomnienia, że władcy Królestwa Polskiego przemieszczali się z dużą częstotliwością wraz z rodziną, dworem i drużyną przyboczną. Panujących do takiego stanu rzeczy obligowały w pierwszym rzędzie obowiązki wynikające z nadzorowania władz lokalnych, konieczność nadawania tytułów i beneficjów, funkcje sądownicze i rozjemcze oraz uczestnictwo w zjazdach możnowładców i szlachty. Kancelarie króla i książąt dzielnicowych dokumentowały przy tych okazjach podejmowane decyzje, łącznie z drobiazgowym ustalaniem ilości dni targowych w roku oraz wysokości opłat na komorach celnych.

Upraszczając nieco wywody, możemy przyjąć, że stołeczność powiązana była w tamtych czasach z aktualnym i zarazem wydłużonym pobytem władcy w tej czy innej miejscowości. Tam gdzie zdecydował się on pozostawać dłużej, a towarzyszyła mu żona i dzieci, świta dostojników świeckich i duchownych wraz z nieodłączną kompanią dragonów, tam była wówczas i stolica.

Ta uwaga jest o tyle istotna, że pozwala klarowniej odróżnić sytuację, gdy władca zatrzymywał się na krótki popas w podróży, na polowanie czy sejmik lokalny. Takie pobyty, nawet cykliczne, traktować należy jako li tylko epizody w życiu monarchy. Klasycznym przykładem jest tutaj Władysław Jagiełło, wyjątkowo mobilny w swych wędrówkach po ziemiach Królestwa Polskiego. Lubił polować w Puszczy Kozienickiej, świętować Wielkanoc w Kaliszu, zaś w Sandomierzu we wrześniu czcić Święto Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny. Starał się ponadto w listopadzie odwiedzać Niepołomice, by uczestniczyć w uroczystościach ku czci św. Marcina. Mamy również informacje o jego pobytach w Poznaniu, Gnieźnie, Sieradzu, Wieluniu, Opatowie, Nowym Korczynie, Przemyślu czy Lwowie. Wyjątkowo często będąc w objazdach, gościł także w Lublinie, skąd *via regia* udawał się poprzez Brześć w strony rodzinne w Wielkim Księstwie Litewskim.

Kolejnych monarchów do dłuższych pobytów poza Krakowem i Wilnem mobilizowały też kwestie aprowizacyjne i higieniczne. Wyżywienie i kwaterowanie w dłuższym przedziale czasowym kilkudziesięciu lub nawet kilkuset osób było logistycznie skomplikowane. Trzeba było również stale troszczyć się o dostateczną ilość paszy dla koni.

Jeszcze dobitniej dawały się we znaki kłopoty związane z usytuowaniem i opróżnianiem latryn i dołów kloacznych. Nieprzyjemne

zapachy z nich, wręcz odory, przymuszały panujących do cyklicznych odwiedzin kolejnych grodów. Powyższe pozwalało uniknąć niejednokrotnie chorób i ich tragicznych następstw w postaci epidemii. Plagi tego typu występowały w całej Europie z dużą częstotliwością. Na ziemiach polskich powtarzały się regularnie w odstępach 2–3 lat. Na szczęście w przypadku Rzeczypospolitej, przy jej powierzchni i stosunkowo słabym zaludnieniu, przebieg kolejnych fal zarazy nie przybierał nigdy charakteru pandemii.

Strach przed chorobą i śmiercią był jednak zjawiskiem powszechnym. Nawet ze średniej wielkości miast mieszczanie uciekali w miejsca odludne i w rejony dużych ostępów leśnych.

Ten wymiar dziejów, obecnie przedmiot zainteresowań bardziej specjalistów od nauk medycznych niż humanistycznych, nie zaistniał nigdy dobitnie w świadomości kolejnych pokoleń rodaków w rzeczywistej skali. Tymczasem nasi przodkowie przez kilka stuleci, aż do XVIII wieku, modlili się niezmiennie, by Stwórca oszczędził im doświadczeń związanych z tzw. „morowym powietrzem”.

Stołeczny Kraków jako siedziba władcy, dworu, urzędów centralnych państwa, liczego duchowieństwa świeckiego i zakonnego, nader często stawał się ofiarą masowych chorób. Wyrazem strachu przed ich następstwami były zbiorowe modły i procesje pokutne. W 1595 roku w Krakowie, z inicjatywy miejscowego biskupa, zawiązało się nawet kościelne Arcybractwo Męki Pańskiej, potocznie określane również mianem Bractwa Dobrej Śmierci.

Poczucie zagrożenia nie było więc obce i królowi Zygmuntovi III Wazie. Troska o życie własne i najbliższych była jednym z istotniejszych powodów podjęcia w 1596 roku decyzji o stopniowych przenosinach stolicy do Warszawy. Na dodatek w tym samym czasie pożar unicestwił kilka budynków na Wawelu.

W literaturze przedmiotu akcentuje się często jako najistotniejszy fakt, konieczność ulokowania stolicy bardziej w centrum kraju oraz jej przybliżenie do terenów będących we władaniu Szwecji. Król aspirował bowiem stale do kontrolowania i tego państwa.

Lęk przed śmiercią, jeśli nawet nie był decydującym argumentem za przenosinami stolicy do Warszawy, to z całą pewnością poważnie brany był pod uwagę. Zachodzić może pytanie, dlaczego więc Zygmunt III Waza, pozostawiając Kraków jako siedzibę sejmu, sam tak nieśpiesznie do niej zdązał. Dość powiedzieć, że ta *de facto* stała

się stolicą w 1609 roku, a cały dwór pojawił się tam dopiero dwa lata później. Procesu tego nie sankcjonowały zresztą formalnie żadne uchwały sejmowe, czyli stołeczność była w dalszym ciągu ściśle powiązana z godnością majestatu królewskiego.

Te powolne zabiegi przenoszenia stolicy na Mazowsze wyjaśniają w sposób oczywisty przekazy źródłowe z owej epoki. Otóż w tamtym przedziale czasowym, poczynając od 1600 roku przez 30 lat Warszawę nawiedzały aż 14 razy fale złowrogiego morowego powietrza. Wyjątkowo zaś duża śmiertelność towarzyszyła im w 1623 i 1624 roku<sup>1</sup>.

Trzeba w tym miejscu dobitnie podkreślić, że wędrówki naczelnych władz kraju z powodu pandemii i pożarów nie były czymś nadzwyczajnym. W latach 1588–1592, kiedy ziemie Rzeczypospolitej dotknęła zaraza, Zygmunt III Waza szukał przed nią ratunku kolejno w Sandomierzu, Lublinie, Warszawie i Piotrkowie. Nigdzie nie było zbyt bezpiecznie. Na dodatek kolejne pośpieszne przemieszczania z nader liczną asystą, poczynając od dostojników państwowych, a na gwardii przybocznej kończąc, stawały się każdorazowo nader uciążliwe. Nie wolno zapominać, że tym wędrówkom ludzi towarzyszyły jeszcze taborzy. Transportowano bowiem dokumenty i pieczęcie, stroje, zastawę kuchenną, meble oraz uzbrojenie straży, poczynając od muszkietów, a na nieporęcznych glewjach kończąc. Mimo to, kiedy morowe powietrze zaczęło w 2. ćwierćwieczu XVII wieku znów dziesiątkować ludność dużych miast, król zdecydował się opuścić Kraków.

Otoczone przepastnymi borami Czemierniki wraz ze swym położeniem blisko centrum kraju, co poniekąd ułatwiało komunikację przede wszystkim z Litwą, jawiły się jako miejsce idealne na dłuższy pobyt króla i jego dworu. Okolice te były znane Zygmuntowi III Wazie z autopsji, ponieważ już wcześniej bywał w Lublinie i na Ziemi Lubelskiej. Ponadto króla łączyły serdeczne więzi z ówczesnym właścicielem Czemiernik prymasem Polski księdzem Henrykiem Firlejem. Ten dostojnik kościelny w latach 1603–1612 rozbudował i dodatkowo uposażył miejscową parafię i kościół pw. św. Stanisława, patrona Polski. Ponadto sprowadził do opieki nad miejscem kultu kilku jezuitów z zakonu wyjątkowo cenionego na dworze królewskim.

Jeszcze istotniejsze znaczenie miały liczne pomieszczenia mieszkalne dla przyjezdnych i służby oraz okazały park i rozległe stawy rybne. Ponadto w obrębie murów obronnych – gwarantujących

---

<sup>1</sup> *Dzieje Warszawy*, pod red. S. Kieniewicza, t. 2, PWN, Warszawa 1984, s. 578–582.

względne bezpieczeństwo – zdołał rezydencję ogród pełen kwiatów i krzewów ozdobnych, którym opiekowali się ogrodnicy sprowadzeni w tym celu aż z Flandrii. Współcześni – zapewne nie tylko przez grzeczność – uważali ten fragment posiadłości Henryka Firleja za najbardziej uroczy w całej Rzeczypospolitej.

Nic więc dziwnego, że król ochoczo skorzystał z zaproszenia prymasa i przebywał w Czemiernikach od października 1625 do stycznia 1626 roku, czyli około 70 dni. Towarzyszyła mu najbliższa rodzina (małżonka Konstancja i dzieci), a także przedstawiciele episkopatu, w tym regent kancelarii Józef Lipski (późniejszy arcybiskup gnieźnieński i prymas Polski), hetmani wraz z pocztami wojów. Można śmiało założyć, że do posiadłości arcybiskupa Henryka Firleja przyjechało ponad 100 osób.

Przyjąć więc należy, że mały gródek w województwie lubelskim stał się na pewien czas realną stolicą Rzeczypospolitej i zarazem najbezpieczniejszym w niej miejscem. Pamiętać bowiem trzeba, że król był osobą wyjątkowo wyczuloną w kwestii troski o swoje zdrowie. Z pewnością przedłużyłby swój pobyt w Czemiernikach, gdyby zaraza nie zaczęła ustępować.

Nie popuszczając nadmiernie cugli fantazji, zauważyć jednak trzeba, iż w przeciwnym wypadku stołeczność Czemiernik byłaby dłuższa, a ostateczne instalowanie się dworu królewskiego w Warszawie jeszcze bardziej odległe w czasie.

Dzisiaj o tym nietuzinkowym wydarzeniu w dziejach miasteczka, położonego w pradolinie rzeki Wieprz i zlewisku strumienia Tyśmienica, przypominają – naznaczone zębem czasu – artefakty i dokumenty w kilku archiwach. Dla miłośników zaś regionalnego dziedzictwa, to swoisty powód do dumy.

Kończąc, trzeba jeszcze dopowiedzieć, że wpływowy ród Firlejów i ich dobra rodzinne w postaci Czemiernik, pozostawały stale we wdzięcznej pamięci władców z dynastii Wazów. Król Jan II Kazimierz, syn Zygmunta III jeszcze w 1665 roku sygnował w Warszawie dokument, przyznający miastu prawo organizowania dwóch jarmarków, na św. Jana Chrzciciela i na św. Andrzeja Apostoła<sup>2</sup>. Były to terminy nader korzystne do pozyskiwania kupców nawet z odległych rejonów Rzeczypospolitej.

**Jan Sęk**

---

<sup>2</sup> Por. *Ex thesauro, Skarby Biblioteki Uniwersytetu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*, red. Katarzyna Kołakowska, Wydawnictwo KUL, Lublin 2019, s. 82, 83.





## Henryk Kocój

Emerytowany profesor

Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

### **Hugo Kołłątaj jako wnikliwy obserwator europejskiej sceny politycznej w świetle swoich listów pisanych z emigracji w latach 1792–1794**

Wśród wielu prac poświęconych głównemu twórcy Konstytucji 3 Maja Hugonowi Kołłątajowi, ustawicznie odczuwalny jest brak naukowego i szczegółowego omówienia jego listów z emigracji lat 1792, 1793 i 1794. Jak wiadomo już w 1872 listy te opublikował w Poznaniu Lucjan Siemieński<sup>1</sup>. Moim zdaniem edycję tych listów należałoby wznowić, z powodu ich niezwykle aktualnej wymowy, a także ze względu na 150. rocznicę ich wydania. Trudność jednak sprawia ta okoliczność, że pisownia tych listów jest bardzo odległa od współczesnej polszczyzny. Być może za późno, pod koniec życia, zająłem się tym problemem, jednak jako jeden z nielicznych już badaczy historii polskiej końca XVIII wieku, mógłbym wnieść do tego zagadnienia szereg nowych rzeczowych przemyśleń. Wiadomo, że jeden z najwybitniejszych historyków prof. Wacław Tokarz zaczął swoją karierę naukową właśnie od pracy o ostatnich latach Hugona Kołłątaja. Kołłątaj w tych listach był wytrawnym obserwatorem europejskiej polityki, a zwłaszcza starcia wojsk francuskich z armią pruską i austriacką. Oczywiście jego sympatie były ustawicznie po stronie narodu francuskiego. Rzecz znamienna, że Kołłątaj w swych listach wielokrotnie

---

<sup>1</sup> *Listy Hugona Kołłątaja pisane z emigracji w r. 1792, 1793, 1794*, zebrał Lucjan Siemieński, Nakładem J.K. Żupańskiego, Poznań 1872.

poddawał ostrej krytyce zaborczą politykę Rosji i Prus w przededniu II rozbioru Rzeczypospolitej.

Oczywiście, nie wszystkie listy Kołłątaja posiadają dużą wartość. Większość z nich zawiera opisy drugorzędnych spraw, w gruncie rzeczy mało istotnych, ale zdarzają się także znakomite opisy spraw współczesnych, które świadczą o tym, że był on wytrawnym obserwatorem i politykiem, posiadającym dar wnikliwej oceny współczesnych problemów o zasięgu europejskim i światowym.

Na gruntowną ocenę zasługuje jego list pisany do barona Strassera z Warmbrunn z września 1792 roku. Okazuje się, że Kołłątaj pisząc ten list, był mocno przygnębiony tragicznym i smutnym losem Polski w przededniu II rozbioru. Trafnie odmalował jednak nastrój, w którym się znajdował, pisząc na stronie 22: „Stan życia naszego jest stanem cierpienia. Dzięki opatrności, iż umiem cierpieć” (s. 25). W tym liście precyzuje swój pogląd na stan Ojczyzny, w wyniku czego jego smutny nastrój mógłby ulec pewnej poprawie. „Moja nędza stanie mi się wówczas słodsza, gdy Polak będzie wolnym rządnym, niepodległym i szanowanym u obcych, jeżeli kraje rzeczypospolitej będą całe i siła jej polityczna wystarczy do jej obrony”.

Na uwagę zasługują również pewne ogólne założenia filozoficzne, jakie powinny, jego zdaniem, obowiązywać ludzi szlachetnych i uczciwych. We wspomnianym liście do barona Strassera pisał: „Moim zdaniem nie masz większej hańby dla pocziwego, jak kiedy z bojaźni biedy płaszczy się przed człowiekiem okrutnym” (s. 26).

Wydaje się, że Kołłątaj częściowo mylił się w ocenach, co do założeń politycznych Szczęsnego Potockiego i Moskwy, gdy we wspomnianym liście do Strassera pisał: „Ja jeszcze mam dobre przeczucia, że ani p. Potocki żadnych okrucieństw robić nie zechce, ani ich Moskwa nie dozwoli” (s. 27).

Także w kolejnym liście do Strassera, pisanym 29 września 1792 roku z Lipska, Kołłątaj analizuje uprzednią i aktualną postawę elektora saskiego wobec Polski. Stwierdza w nim „Elektor ma za największą przykrość, gdy mu teraz prezentują jakiego Polaka. Wstyd robi tę zgryzotę. Zna się być zawiedzionym i zna się [przyznaje się do tego], że zawiódł Polaków” (s. 34).

W dalszym ciągu pisze: „Charakter elektora zimny jego nierozucją [brak rezolucji] mogłoby mu więcej smutku sprawić, niż grzeczne oświadczenie przyniosłoby pociechy”. Kołłątaj w wyżej wspomnianym



liście wyraża obawy pod adresem głównych założeń polityki rosyjskiej i pisze: „Imperatorowa w interesach Polski chce decydować z sąsiedami, a to jest zadanie dla niej największym nieszczęściem”.

We wspomnianym już poprzednio liście do Strassera Kołłątaj donosi o uporczywych starciach, do jakich dochodziło podczas wojny Francuzów z Prusakami: „Francuzi pobili Prusaków i ta strata wojska pruskiego ma wynosić do 7000”. Stawia także poważne zarzuty pod adresem ówczesnej prasy europejskiej, gdy pisze „Wszędzie się już teraz boją prawdy pisać” (s. 43). Ten pesymistyczny i przykry nastrój udzielił się Kołłątajowi, który trafnie stwierdza „Najszczęśliwszy, kto terazniejszych nie dożył czasów” (s. 43).

Przebywając w Lipsku, Kołłątaj odnotował pewne znamienne spostrzeżenia na temat słynnych targów lipskich. W liście do Barssa z 6 października 1792 (s. 47) zanotował ciekawą obserwację, pisząc: „Wszelako kupcy tutejsi skarżą się, że ani podobieństwa nie masz jarmarku terażniejszego do dawnych. Moskale od niejakiego czasu stracili tu kredyt, a handel polski i francuski dla dzisiejszych okoliczności prawie za upadły uważają. Kupcy z Polski przybyli, starają się więcej o układanie dawnych swych interesów, jak o nowe towary”.

Bardzo znamienne są jego wypowiedzi odnośnie do polityki pruskiej pod koniec 1792 roku. We wspomnianym liście do Barssa, 6 października 1792 roku, wyraźnie stwierdza, że „(...) król pruski nigdy by się nie wdał w wojnę francuską, gdyby miał widocznej perspektywy, że mu tak znaczne koszty wynagrodzone będą podziałem Polski” (s. 50).

Jego ocena polityki rosyjskiej również zasługuje na uwagę. We wspomnianym powyżej liście wyraża on swój pogląd na aktualną, zaborczą politykę Rosji wobec Rzeczypospolitej. Swój dalekowzroczny i bardzo realny pogląd sprecyzował on następująco: „Rosja nie myśli ani o dobrym rządzie w Polsce, ani o całości. Więc podział tym pewniejszy” (s. 51).

Także na uwagę zasługuje jego wszechstronna ocena aktualnej polityki rządu francuskiego: „Ta potencja [Francja] była niegdyś gwarantką Rzeszy Niemieckiej, dziś przy odmianie rządu i przy tak wielkiej rewolucji, sama sobie podobno nie wystarczy, a choćby i wystarczyła, tedy do obcych interesów mieszać się nie może” (s. 51).

W tym bardzo ważnym liście przedstawia on dalekowzroczne prognozy i przewidywania odnośnie do ówczesnej polityki austriackiej. Niewątpliwie dał temu wyraz, kreśląc głęboką analizę rządu austriackiego.

Pozwolę sobie jeszcze raz zacytować pewien dłuższy fragment tego listu: „Gdy teraz Francja co do swej politycznej potęgi zupełnie upadła, gdy król pruski przez zawarcie aliansu z domem austriackim dyskredytował ufność, którą w nim pokładali książęta niemieccy, nie masz już nic na przeszkodzie Austrii, postąpić sobie z Niemcami tak, jak postępuje Moskwa z Polakami” (s. 53).

Moim zdaniem niezwykle istotne są te fragmenty listu Kołłątaja do Barssa z 6 listopada, które dotyczą aktualnej polityki francuskiej. Kołłątaj okiem głębokiego znawcy snuje bardzo dalekosiężne prognozy na przyszłość: „A nuż się też Francuzom uda, król ich jest teraz więźniem. Widzimy nieustający w narodzie zapal. Kampania tegoroczna zbliża się do końca, a rzeczy jeszcze francuskie nie ukończone. Nie trzeba tylko jednego rozpaczliwego męstwa, aby ci ludzie wszystkim monarchom zawrócili głowę” (s. 55).

W dalszym ciągu tego znamienego listu Kołłątaj donosi:

Jestem ja tego zdania, iż taki rząd, jaki sobie Francuzi stworzyli trwać długo nie może; wszelako twierdzić nie śmiem, żeby taka rozpacz w jakiej się znajdują nie miała im być pomocna do uratowania się w stanie teraźniejszym i do rozlania [rozszerzenia się] na całą Europę okropnych skutków; wszędzie lud czuje swe więzy, wszędzie jest bardzo łatwa rewolucja umysłów, a doświadczenie uczy, że wojna z opinią jest zawsze niebezpieczna (s. 55).

Także w dalszym ciągu tego listu stwierdza: „Na straszną rzecz ośmielili się despoci, bo na prowadzenie wojny z ludem” (s. 56). Ustawicznie Kołłątaj przytacza ciekawe obserwacje dotyczące kolejnych sukcesów wojsk francuskich nad wojskami austriackimi i pruskimi (s. 56).

W liście do księdza Reptowskiego, pisanym także 6 października 1792 roku z Lipska, na stronach 67 i 68 czytamy:

Francuzi wytargnęli do Niemiec w 25000 wojska, zabili 13000 Austriaków, opanowali Worms, zabrali tam wszystkie magazyny, resztę spalili. Co wszystko ma wartość 10 000 000 złotych. Zabrali wszystkie dobra elektora Mogunckiego i nałożyli na niego kontrybucji 5 000 000 złotych. Oszczędzają wszędzie lud pospolicie i żadnej mu nie czynią krzywdy (...). Dziś już jest wiadomość, że Francuzi weszli do Frankfurtu nad Menem, dla których to miasto myśli o dobrowolnej kontrybucji, aby się mogło uchronić od rabunku. Są także pewne listy, które donoszą, że wojsko króla Sardyńskiego złączyło się z Francuzami, przez co otworzyła się wolna droga do Piemontu.

W zasadzie trudno sprawdzić, czy te dane, które podaje Kołłątaj, są zgodne z aktualnymi wydarzeniami na froncie francusko-austriackim i francusko-pruskim. Powinno się jednak sprawdzić, jaki był przebieg działań wojennych, związanych z agresją wojsk francuskich.

Moim zdaniem na wnikliwą ocenę zasługuje także list Kołłątaja do Stanisława Małachowskiego, marszałka sejmowego, z 7 października 1792 roku z Lipska (strony 69–72). W liście tym Kołłątaj w pewnym sensie gloryfikuje zasady i patriotyczną postawę tego zasłużonego działacza sejmowego. Natomiast w liście do Ludwika Barona Strassera z 13 października 1792 roku, Kołłątaj przeprowadza bardzo rozsądną krytykę postępowania targowiczán w Polsce i na stronie 77 pisze: „(...) ci ludzie byłiby nierównie szczęśliwsi, gdyby nie przywłaszczyli sobie monopolu rozumu, gdyby szczerze rady przyjaciół słuchać chcieli, gdyby nawzajem w dobrej wierze szli z przyjaciółmi, ale to największe mają oni nieszczęście, że sami rozumieją lepiej wszystko widzieć, jak przyjaciele [wspaniała analogia do polityki, którą stosuje nasza totalna opozycja w Brukseli – HK]”.

W uprzednio cytowanym liście do Ludwika Barona Strassera z 13 października 1792 roku z Lipska możemy dowiedzieć się, na czym polegała taktyka i główne zasady postępowania emigrantów polskich po przybyciu do Saksonii. Kołłątaj pisze (s. 84): „Od momentu wyjazdu naszego z Warszawy postanowiliśmy najmocniej, aby u żadnego dworu nie intrygować, protekcji nie szukać, króla w żaden sposób nie martwić, bo wiemy, że tym wszystkim nic byśmy dobrego Polsce nie zrobili, tylko byśmy podział jej przyspieszyli”. Bardzo wszechstronne są jego wypowiedzi odnośnie tego, jaką długoterminową politykę wobec Polski prowadzi Katarzyna II. Z naciskiem stwierdza on: „Cokolwiek się teraz dzieje w Polsce, jest owocem przebywania wojska rosyjskiego w państwach Rzeczypospolitej. Albo więc Rosja będzie musiała zawsze utrzymywać wojsko swoje w Polsce, albo przy pierwszym na północy zakłóceniu, wystawi na nowe konwulsje Naród Polski”. W dalszym ciągu w tym ważnym liście Kołłątaj prognozuje na temat przyszłych losów swojej Ojczyzny:

Polska pod anarchią upaść może, bo ten jest los wszystkich narodów, ale pod anarchią, bez rewolucji i ustawicznych konwulsji politycznych stać nigdy nie potrafi. My pomrzemy, a duch jeden w Narodzie trwać zawsze będzie. Nie lepiej, żeby imperatorowa zrobiła, gdyby rzeczy tak wzięła, jak się wzięść dadzą. Utrzymanie anarchii jest nazbyt dla Rosji kosztowne, dla Polski zawsze nieszczęśliwe i grożące podziałem tego kraju (s. 85).

Bardzo ostro brzmi ostrzeżenie dla targowiczán, które wyrażone zostało w końcowym podsumowaniu tej wypowiedzi. Pozwalam sobie przytoczyć ten znamienny fragment owego listu: „Pamiętajcie, że nie wy o waszym dziele sądzić będziecie, sądzić o nim będzie cała Europa i przyszła potomność”. Ciśnie się na usta pytanie, skąd było u Kołłątaja tyle mądrości i rzeczowego spojrzenia na całą ich zbrodniczą działalność i faktycznie wrogie wobec Polski postępowanie.

Również w kolejnym liście do Barssa z Lipska z 16 listopada 1792 roku Kołłątaj donosi o stałych sukcesach wojsk francuskich, pisząc: „Zdaje się być rzeczą widocznie pewną, że Francuzi zaszczipią ogień rewolucyjny w Niderlandzie w Niemczech i we Włoszech” (s. 115). Temu problemowi poświęcony jest także list Kołłątaja do Ludwika Strassera z Lipska z 17 listopada 1792 roku. Między innymi wspomina on: „Austriacy bronili się jak lwy i bardzo mężnie i długo opierali się Francuzom, lecz nareszcie musieli ustąpić niezmiernemu ogniewi artylerii francuskiej”. W dalszym ciągu tego listu możemy przeczytać

Francuzi mają bardzo takt trafny. Okrutne było na nich szemranie w Niemczech, że nałożyli kontrybucję na Frankfurt. Zreperowali oni [naprawili oni] to w sposób bardzo pochlebny i sławny. Konwencja Narodowa przez wyrok swój uwolniła to miasto od kontrybucji, przez co Niemców tak do siebie przywiązała, że teraz z entuzjazmem chwałą Francuzów. W Moguncji już się rozkrzewiają uczucia wolności. Obywatele porobili sobie kluby, na których radzą o urządzeniu rzeczypospolitej. Przyrzekli oni trzymać się z Francuzami, a Francuzi nawzajem obowiązali się pod żadnymi warunkami nie oddawać ich w ręce Austriaków lub Prusaków i wszystkimi siłami bronić przeciwko jakimukolwiek bądź nieprzyjacielowi. Miasto Mannheim pisać miało do generała Custine ze zadziwieniem, czemu do nich z wojskiem nie przyszedł, że oni także chcą być wolnymi i przyjęliby z ochotą wojsko francuskie (s. 117).

Również w liście do Pana Reptowskiego z 20 listopada 1792 roku z Lipska znajdujemy ciekawe informacje o stałym postępie wojsk francuskich (s. 122):

Rzecz pewna, że francuskie powodzenia wszystkim gabinetom zawróciły głowę. Jest to wojna ludu, której pod rachuby brać nie można. Ogień jej przeniósł się już do Włoch i Niemiec. Wszędzie oni najdą [znajdą] lud podobny sobie. Język wolności jest bardzo pochlebny dla serca człowieka, rozumieją go w każdym kraju. Nie można więc rozsądnie zgadnąć, póki ten ogień trwać będzie i daleko zajdzie [rozszerzy się], jak on odmienić może postać całej Europy. Jeżeli Francuzi zrobią

na nowo [rozpoczną] wojnę turecką, otworzą sobie tym samym drogę nie tylko do Niemiec i Włoch, ale nadto do różnych Europy krajów.

W kolejnym liście do Barssa, z dnia 24 listopada 1792 roku, z Lipska Kollątaj kreśli bardzo pesymistyczny i przerażający, a zarazem wstrząsający obraz większości elit rządzących. Na stronie 125 możemy przeczytać

Wszystkie dziś gabinety, a przynajmniej te, które więcej w Europie znaczą, tak się w interesach poplątały, że żaden z nich nie idzie za wyraźną własnego narodu potrzebą, lecz za zwodniczymi prawidłami, które prędzej czy później przyniosą ostateczny upadek despotycznym rządów. Przekupstwo tak jest powszechne, że ministrowie nawzajem o swe pensje troskliwie tyle tylko stosują interesa swych stanów i swych monarchów ile im potrzeba do utrzymania kredytu u dworów, od których są płatnymi. Cóż z tego wynika? Oto, że od niejakiego czasu upadła zupełnie troskliwość zatrudniać się losem własnego państwa, a na to miejsce nastąpiło zwodnicze bałamuctwo, które ich samych niszczy i do upadku przywodzi.

W dalszym ciągu tego listu Kollątaj dokonuje wnikliwej i interesującej oceny aktualnej polityki rządu pruskiego i stałego postępu wojsk francuskich w wojnie z Prusami i Austrią. Na stronie 126 powyższej pracy możemy wyczytać:

Nie można zrozumieć co się stało z potęgą króla pruskiego i co on dalej czynić zamyśla. To tylko jest rzeczą pewną, że kroki jego względem pomocy domowi austriackiemu są zupełnie fałszywe. Niderland już się stał ofiarą próżnej cesarza animozji. Francuzi Austriaków wyparli z tego kraju, a gdziekolwiek napadają na reszty pruskiego wojska, to się wszędzie przed nimi umyka zostawiając zwycięski plac Francuzom (s. 126).

Za niezwykle ważny uznać należy list Kollątaja do Ludwika Strassera z 24 listopada 1792 roku, także pisany w Lipsku. W liście tym Kollątaj w pewnym stopniu gloryfikuje sukcesy militarne Francuzów podczas ich działań zbrojnych przeciwko wojskom nieprzyjacielskim. Możemy tam wyczytać następującą ocenę dotychczasowego przebiegu toczącej się wojny:

Pomyślność Francuzów prawie przechodzi wiarę. Jeżeli W. Pan zastanowisz się nad tymi doniesieniami, które mu regularnie co poczta przesyłam, poznasz zaiste, że to jest rzecz niesłychana, aby naród jeden w kilku miejscach z kilka mocarstwami razem wojnę prowadząc, w dwóch miesiącach tyle zawojował i tyle wojsk

różnych pokonał. Już cały Niderland opanowali Francuzi. Dumouriez, Kellerman i Custine już się zupełnie złączą pod tę stronę Renu, a Francja mieć będzie za granice Alpy i Ren od wschodu i północy (s. 132).

Także w kolejnym liście do Ludwika Strassera, pisanym z Lipska 1 grudnia 1792 roku, Kołłątaj zastanawia się nad polityką i postawą Austrii w toczącej się wojnie z Francją (s. 136). Trafnie dostrzega w swoich listach, że wojna Francji doprowadzić musi do olbrzymich zmian w całej Europie. We wspomnianym liście dochodzi do przekonania: „Jeżeli powtórna kampania pójdzie szczęśliwie dla Francuzów, odmieni się cała postać Europy (...). Tu widać oczywiście, że się zanoszi na powszechną wojnę ludu przeciw panującym i na powszechne związki panujących przeciwko ludowi” (s. 137). Natomiast w liście do Barssa z 2 grudnia 1792 roku, pisanym w Lipsku, dokonuje głębokiej analizy cynicznego postępowania Katarzyny II z targowiczanaми, czytamy tam: „Słowem, ci ludzie służyli tylko za przewodników Moskwie do Polski, gdy ta już opanowała cały kraj widać, że się już bez przewodników obejdzie” (s. 140).

W liście do księdza Pokubiatto, z dnia 2 grudnia 1792 roku z Lipska, Kołłątaj ubolewa nad tragicznym losem Polski i Europy. Czytamy tam: „Jeżeli jest smutna postać interesów naszych całej Europy, nie równie okropniejsza. Tryumfy we Francji obalą w całej Europie despotyzm, szlachectwo i duchowieństwo. Jasno tedy widać, jaki nas los czeka ile [zwłaszcza] duchownych. Gdyby zaś liga monarchów przeciw Francji przemogła, będzie to szkodą dla wolności, dla ludzkości, dla oświecenia” (s. 141).

Za niezwykle ważny uznać należy list Kołłątaja do Ludwika Strassera z 4 grudnia 1792 roku z Lipska, w którym także ocenia on pełną perfidii politykę Austrii i Prus.

W tym bardzo znamionym liście stwierdza na stronie 143: „Austria dawno na Bawarię ma oko, nawet już z tej przyczyny była wojna, bo król pruski zawsze jest gotów przyłączyć się do takiej spółki, z pomocą której mógłby co zagarnąć i do szczupłych swych państw przyłączyć”.

Za bardzo istotny uznać musimy list Kołłątaja pisany do Stanisława Małachowskiego, marszałka sejmowego dnia 13 grudnia 1792 roku w Lipsku. Czytamy tam na stronie 148:

My od Moskwy żadnej uczciwej rezolucji spodziewać się nie możemy, bo jak widzę wszystkie dwory, o niczym dziś nie myślą tylko o zjednoczeniu się przeciwko Francuzom, a w nagrodę wszystkich kosztów zamierzają sobie podział z Polaki z Niemiec i Francji. Już tedy w całej Europie nie masz tylko dwie partie: Francja przeciwko wszystkim panującym za wolnością ludu, monarchowie przeciwko Francji za despotyzmem i starymi zwyczajami. Wszelako prawie każdy czuje tę prawdę, że Francuzi postawiwszy się w stopniu tak szanownym, są jedynymi despotyzmu gromicielami. Wojna ich jest wojną całego ludu, bo sprawa, o którą się biją, jest sprawą wolności.

W liście Kołłątaja do Ludwika Strassera z 14 grudnia 1792 roku z Lipska znajdujemy niezwykle trafną ocenę polityki Prus, Austrii i Rosji, na tle całokształtu sytuacji państw europejskich. Czytamy tam: „Trzy dwory z nami sąsiadujące uważają się za panujących pierwszej rangi. Ich związek ma być najstraszniejszy dla reszty Europy, a cel onego jest podział drobnych jak oni mówią mocarstw, do którego dojść mają za pomocą zgnębienia Francji (...). Król pruski jest przy nich, bo podług własnej sytuacji nie może być tam, gdzie zysk swój widzi, przez pomnożenie krajów swoich w jakikolwiek sposób” (s. 149).

W liście do Ludwika Strassera z 29 grudnia 1792 roku z Lipska Kołłątaj zwraca uwagę na bardzo niebezpieczny stan zagrożenia dla szlachty i duchowieństwa, który może zostać wprowadzony na terytoriach opanowanych przez wojska francuskie. Możemy tam przeczytać następujące oświadczenie: „Konwencja Narodowa kazała generałom swoim, aby wszędzie, gdzie wkroczą, ogłaszali prawa rewolucyjne, co podług ich języka ma oznaczać konieczną demokracką [demokratyczną] wolność z największym prześladowaniem i wyniszczeniem szlachty i księży” (s. 157).

W kolejnym liście, z 1 stycznia 1793 roku, z Lipska do księdza Pokubiatto Kołłątaj bardzo trafnie dokonuje krytycznej oceny postępowania targowiczán. Píše on „Prawda, że nasi terażniejsi tyrani tak się zaciekli, że Bóg wie, jak do końca trafią [na czym zakończy się ich działalność – HK]. To jedno jest prawdą, żeśmy przez nich w jarzmo moskiewskie oddani, że za to zyskali moc rządzenia krajem zdzierania, z bogacenia siebie i łotrów adherentów swoich. Ale dla kraju ani najmniejszej perspektywy poprawienia nie okazują. Wolność, niepodległość jest tylko w uścich [ustach], niewola domowa i obca w rzeczy samej” (s. 159).



Wiele konstruktywnych myśli znajdujemy w liście Kołłątaja do Ludwika Strassera z 8 stycznia 1793 z Lipska. W liście tym dokonuje on wnikliwej oceny polityki monarchy angielskiego: „Król angielski wszystkimi sposobami chce wojny przeciwko Francuzom. A tak jest charakteru upartego i tedy nie oglądając się na subsydia, wyda wojnę i nie pokalkulowawszy nawet, czy będzie mógł na takową otrzymać zezwolenie w parlamencie”. Kołłątaj stawia sprawę jasno, co do swych zapatrywań, uznanych jako dobro dla Polski. Píše na temat tego, z kim chce współpracować jako prawdziwy patriota, za jakiego się oczywiście uważa. Swoje credo sprecyzował w następujący sposób „Kto chce całości ojczyzny, jej niepodległości, wolności i silnego rządu z tym ja jestem” (s. 167).

Nie ulega wątpliwości, że bardzo istotne dla oceny toczących się działań wojennych są ówczesne poglądy Hugona Kołłątaja, którym dał wyraz w liście do Ludwika Strassera z 26 stycznia 1793 roku, też pisanym z Lipska. Kołłątaj dokonuje w nim wnikliwego spojrzenia na problematykę, dotyczącą aktualnej sytuacji w Belgii oraz Holandii i stwierdza: „Pokazuje się, że Niderland i wszystkie części leżące z tamtej strony Renu przylączą się do Francji. Nieukontentowania w tych krajach były prawdziwe, podburzali je szlachta i duchowni, ale coraz bardziej lud się oświeci i przemaga nad arystokratami. Te opory skończą się zbyt smutną sceną, którą lud wykona nad szlachtą i duchownymi” (s. 180).

Tom II listów Kołłątaja zaczyna się od jego bardzo ważnego listu do Ludwika Strassera z 27 stycznia 1793 roku, pisanego także w Lipsku. Kołłątaj nadal obwinia w nim króla pruskiego i Moskwę o zbrodnicze działania przeciw Rzeczypospolitej: „Zaczyn król pruski nie odstąpiłby był konstytucji polskiej, aniby nie wdał się w wojnę francuską, gdyby go Moskwa nie upewniła o nowym Polski podziale. Co się więc tyczy naszych podziałów, ułożyli oni sobie nagrodzić wszystkie straty z wojny francuskiej podziałem Polski”.

W liście tym jednak znajdujemy pewne optymistyczne spojrzenie na przyszłe losy Polski. Kołłątaj prognozuje: „Jednak bądź W. Pan dobrej myśli. Polska znajduje się w zbyt smutnym położeniu, w jakim była r. 1773. Ale ma ludzi, którzy o sobie zapomniawszy, o niej tylko myślą (...). Na próżno bałamuca naród bajkami, które Łutkina o Francuzach pisze. Przyszła wiosna pokaże, jak wielki mieć będą oni postępki w Niemczech i na morzu, pokaże, że nie oni tylko sami interesować się będą o całości Polski” (t. 2, s. 2).

W innym liście do Ludwika Strassera, z 2 lutego 1793 roku, wysłanym także z Lipska, Kołłątaj bardzo wnikliwie ocenia taktykę i postępowanie sąsiadujących z Polską państw. „Czas rzeczy wyjaśnia i pokazuje, że sąsiedzi nasi zawsze się potrafią pogodzić podziałem Polski, choćby się najbardziej poróżnili”. Wiadomo, że u Kołłątaja istotny obraz polityki mocarstw europejskich jest bardzo negatywny i mocno przygnębiający. We wspomnianym liście do Ludwika Strassera z 2 lutego 1793 roku można wyczytać: „Wszystkim układom i obietnicom gabinetów Europejskich wierzyć nie można, że się spodziewać nie należy, ażeby się im udało co zamierzają, kiedy się nawzajem zwodzą i oszukują. Coraz bardziej odkrywa się, że Niderland przyłączonym zostanie do Francji”.

Również w kolejnym liście do Ludwika Strassera z 9 lutego 1793 roku, także z Lipska, Kołłątaj dokonuje głębokiej analizy ówczesnej polityki, zarówno Rosji, jak i Prus. „Lecz gdy Francja oparła się silnie tym dwom mocarstwom i już jasno widać, że przez jedną kampanią nie będzie można odzyskać tego od Francji, co ona zawojowała, więc Moskwa dając się niby oszukiwać królowi pruskiemu, coraz go bardziej nurza w tym błocie, w które on sam wlaźł” (s. 10). Kołłątaj w tym samym liście pisze: „Proszę się nie turbować [martwić] o los Polski. Nie zostanie ona bez ratunku i bez sposobu. Niech robią co chcą nie dokażą zgubić jej, a choćby Targowiczanie przyspieszyli podział, robota ich będzie nie trwała, a lepiej żeby scenę swoją skończyli. I sąsiedzi nasi najdą [znajdą się] wkrótce w takim zaburzeniu, że sami u siebie ratować się muszą. Cokolwiek Mirosławski mówił o Tadeuszu Kościuszcze, to jest rzecz nie płocha i fundamentalna” (t. 2, s. 16).

Ciekawe spostrzeżenia przekazuje Kołłątaj w liście do księdza Rep-towskiego z 9 lutego 1793 roku z Lipska. Wynika z tych danych, że Kołłątaj odczuwa głęboką skrucę za postępowanie całego wyższego duchowieństwa polskiego w czasie rozbiorów. „Zawsze tego nie przestanę powtarzać, że nam duchownym nie zostaje więcej tylko pokutować za grzechy naszych poprzedników” (t. 2, s. 18).

Równie ważne informacje odnośnie do wojny Prus i Austrii z Francją, zawiera list Kołłątaja do Wincentego Szczurowskiego, pisany 10 lutego 1793 z Lipska. Czytamy tam „Co się tyczy dalszych spekulacji, rzecz jest pewna, że wojna francuska z Anglią bardzo będzie uprzykrzona dla handlu, bo Francuzi uzbrają statki, ażeby zupełnie psuć handel angielski. W tym czasie, kiedy ja W. Panu to piszę, już musi

być wielkie zamieszanie w Holandii, bo Francuzi z wojskiem swoim wkroczyli do tego kraju, a partia nieukontentowanych przeciw Stathouderowi wybuchnęła z największą rozpaczą i zaciętością”. W liście do Strassera z 12 lutego 1793 roku Kołłątaj dużo uwagi poświęca analizie tragicznych wydarzeń, jakie rozgrywały się na bieżąco w Paryżu. Dostrzega jednak, że jakieś rozumne i dalekosiężne postępowanie czołowych przywódców da się zauważyć w ówczesnej Francji, gdy pisze:

W Paryżu wielka panuje spokojność. Za kilka dni spodziewamy się odebrać wiadomość o dekreście wygnania księcia d’Orleans. Zatrudniają się teraz urządzeniem władzy nad wojskiem, po którym zapewne do ogłoszenia konstytucji przystąpią. Jest rzecz prawie niezrozumiana, że obok największych szaleństw, które się nam takimi być zdają, widać jakieś rozumne kierowanie robót, że kiedy my lękamy się najgorszych skutków, wtenczas nad spodziewanie wszystko w najlepszym stanie i porządku. Spokojność Paryża i całej Francji dowodzi, że Konwencja trafiła w sposób myślenia ludu (t. 2, s. 22).

Również ciekawe i bardzo rozsądne myśli zawiera kolejny list Kołłątaja do Ludwika Strassera z 19 lutego 1793 roku, także z Lipska. W liście tym możemy przeczytać: „Widać, że tak w Wiedniu jako i w Dreźnie nie rozumieją bynajmniej rewolucji francuskiej, a na czym się mylą? Jest to, że mniemają, jakoby masa narodu francuskiego nie pojmowała swego interesu, jakoby sobie przykrzyła w rewolucji, którą niby partia księcia d’Orleans utrzymuje, a to jest wcale fałsz” (t. 2, s. 32).

W sposób niezwykle udany i wszechstronny Kołłątaj ocenia politykę Rosji „Jedna tylko Moskwa najwięcej teraz mająca rozumu umie sobie drwić z losu wszystkich narodów”. Na szczególne uznanie zasługuje list Kołłątaja do Stanisława Małachowskiego z 23 lutego 1793 roku z Lipska. Jest w nim ostra krytyka perfidnego postępowania władz targowickich w przededniu zwołania sejmu grodzieńskiego. Czytamy w tym liście: „Targowiczanie uwierzywszy w wszechmocność imperatorowej, tak ślepo jej ufali lub przynajmniej udawali ufać, że pewni całości kraju, pewni swego panowania pod protekcją moskiewską o niczym nie myśleli tylko o zemście, szkalowaniu, tylko o zaprowadzeniu rządu w Moskwie we wszystkim dogodnego (...). Ustały prześladowania i groźby, ustała praca około reformy rządu, a jak nas doniesienia z Grodna i z Warszawy uczą, wstyd i rozpacz opanowała wszystkich” (t. 2, s. 35).

Kołłątaj oceniając całą przebiegłość Katarzyny II i rządu rosyjskiego, wskazuje na to, że Rosja podporządkowała sobie całkowicie króla pruskiego. Daje temu wyraz we wspomnianym liście do Stanisława Małachowskiego z 23 lutego 1793 roku z Lipska. Czytamy w nim:

Jedna Moskwa co przynajmniej robi śmiało, choć konsekwencji nie widać, co za pożytki mieć będzie, ale wszelako króla pruskiego zrobiła głupim przed całą Europą i pokazała, że musi od niej zależeć, jeżeli zechce korzystać na Polsce. Ale te dwa niemieckie dwory tak głupio prowadzą robotę, że się trzeba lękać ich zguby i odmiany całej Europy niezawodnie rokować. Oto Holandia już Francuzom otwiera swe fortece, lud się burzy i smutny koniec Stathoudera czeka. U Anglii ukontentowanie coraz otwartsze (t. 2, s. 36).

Należy także zwrócić uwagę na znamieny list przesłany do marszałka Ignacego Potockiego 5 lipca 1793 roku z Karlsbadu, w którym Kołłątaj przekazuje mu informacje o wydarzeniach rozgrywających się w czasie sejmu grodzieńskiego. We wspomnianym liście możemy znaleźć wiele krytycznych uwag na temat wypowiedzi posłów opozycyjnych podczas obrad tego sejmu. Możemy dowiedzieć się o ciekawych faktach. „W Grodnie tych zelantów, nazywają wariatami. Na czele zaś partii moskiewskiej decydowani są Kossakowscy, Miączyński, Puławski, Włodek i ich przyjaciele. Boscamp wstydzić się musi przed Siewersem za tak zły wybór posłów. (...) Król (...) oświadcza, że głowę i koronę składa, a nie podpisze zaboru kraju” (t. 2, s. 48).

Także w kolejnym liście do marszałka Ignacego Potockiego, wysłanym 8 lipca 1793 roku z Karlsbadu, Kołłątaj donosi o kilku ważnych wypowiedziach, do jakich doszło w czasie obrad sejmu grodzieńskiego. Między innymi zwraca uwagę, że „Marszałek sejmowy w swym zagajeniu najwięcej mówił przeciwko rewolucji 3 Maja, jako jedynej przyczynie teraźniejszego nieszczęścia”. W dalszym ciągu tego listu Kołłątaj przytacza również kilka interesujących szczegółów, pisząc:

Mowa Mikorskiego jest prawdziwa, która tyle zrobiła skutku, że 13 posłów do kozy zapakowano i trzymano dopóty, póki się nie skończyła sesja złączenia izb. Po wykonanym złączeniu izb Ożarowski w senacie publikował sancytm względem oddalenia arbitrów. Głos jego miał być przerywany świstaniem. Między posłami powstała wielka przeciw niemu wrzawa, gdy proponował, aby do żadnej innej potencji nie udawać się, tylko do Petersburga i Berlina (t. 2, s. 60).

W dalszym ciągu tego listu znajdujemy informację o tym, że „Sievers i Buchholtz podali już noty jednosłowne [jednoznaczne], aby sejm delegację wyznaczył do traktowania z dworami o odstąpienie kraju i do ustanowienia rządu, który by się podobał narodowi” (t. 2, s. 61).

Również w następnym liście do marszałka Potockiego, z 11 lipca 1793 roku z Karlsbadu, znajdujemy ważne wiadomości o dalszych obradach sejmu grodzieńskiego. Kołłątaj pisze w nim „To co się dzieje w Grodnie najlepiej tłumaczą gazety niemieckie z Beireuth, że wszystko przedsięwzięcie jest do największego nieładu i uciemnienia, ażeby Polacy zmierzili sobie [obrzydzili sobie] stan terażniejszy i sami prosili o zabór reszty” (t. 2, s. 62).

W tym też liście Kołłątaj donosi o dalszych smutnych i przygnębiających wiadomościach o wydarzeniach w Grodnie. Możemy tam przeczytać: „W tym momencie odbieramy wiadomości, iż sejm opiera się jeszcze delegacji a zatym, że będzie izba wojskiem moskiewskim otoczona, że król i sejmujący przymuszeni zostaną podpisać akt, jaki im podany zostanie” (t. 2, s. 63).

W kolejnym liście do Małachowskiego, z 17 lipca 1793 roku z Karlsbadu, Kołłątaj donosi o represjach, jakie spotkały go ze strony targowiczian i pisze „W Polsce prześladują mnie najdzielniej, bo oprócz odebrania mi urzędu, odebrano mi probostwo, które czyni 30 000 złotych polskich rocznie”.

Na uwagę zasługuje również list, który Kołłątaj pisał do Stanisława Małachowskiego 18 lipca 1793 roku, także z Karlsbadu. Wyraża w nim duże uznanie dla byłego marszałka sejmowego i stwierdza „żeś jej [Ojczyźnie] był w czasie powodzenia użytecznym, a w czasie nieszczęścia przykładem dla Polaków statecznego obstawania przy dobrej sprawie, mimo wystawienia się na niepewną przyszłość” (t. 2, s. 77).

W liście tym Kołłątaj wspomina o możliwym nacisku na Elektora, by pozbył się emigrantów z Lipska. Pisze o tym w następujących słowach: „Przejeżdżający Weyssenhoff mówił mi, iż na nowo Rosja wraz z królem pruskim pracuje około tego, aby Polakom w Lipsku rezydującym kazano z Saksonii wyjechać. Nie wiem jak ten powtórny atak przyjmie elektor. Dlatego lękam się, żeby przemiany z Lipska do Dreżna gorszych nie zrobiło skutków”.

Analizując postawę Austrii w czasie drugiego rozbioru Polski, Kołłątaj wypowiedział się bardzo pozytywnie o stosunku władz tego

państwa i stwierdził „Cesarz oświadcza coraz odkryciej swe nieukontentowanie z podziału Polski” (t. 2, s. 83).

Na wnikliwą ocenę zasługuje również list Kołłątaja do Tadeusza Kościuszki z 18 lipca 1793 roku z Karlsbadu. W tym znamienym i pięknym liście przewiduje on, że Kościuszko odegra w przyszłości doniosłą rolę w dziejach narodu polskiego. Pozwalam sobie przytoczyć dłuższy fragment tego listu: „Narzekam dotąd, żeś się w czasach naszych urodził, bo talenta i pocziwość Jego nie mają miejsca, aby przeszły w sławie Chodkiewiczów i Czarnieckich. Lecz nie rozpaczam, aby czy moje nie oglądały jeszcze tej pory, która da Go poznać Narodowi i Europie”. (...) „Prawda nie może być prześladowaniem zniszczona, ukrywaj się gdzie chcesz, Naród o Tobie nie zapomni. Niech Cię oczerniają i wyganiają, cnota Twoja i od nieprzyjaciół na uwielbienie zasłuży” (t. 2, s. 84).

Kołłątaj wielokrotnie narzeka, że może się znaleźć w bardzo przykłej sytuacji materialnej. Jego list do Ludwika Strassera z 6 września 1793 roku z Drezna jest tego wyraźnym dowodem. „Stan nędzy nie przestrasza mnie bynajmniej i gdybym zdrowie tylko odzyskał, potrafiłbym jeszcze własnymi rękami opędzać skromne potrzeby życia. Najsmutniejszy jest dla mnie widok, jeżeli będę wystawiony na cudze miłosierdzie” (t. 2, s. 89).

W liście tym znajdujemy również pewną wzmiankę o życzliwej postawie rządu wiedeńskiego wobec Polaków szukających schronienia i ratunku w państwach austriackich. „Dwór wiedeński łaskawszy teraz dozwolił przynajmniej obszerniejszego dla Polaków w swych państwach tułactwa, dotąd nie aprobeje on robót grodzieńskich, ale Grodno przyspiesza co rychlej nieszczęśliwość ojczyzny, pomimo insynuacji Wiednia, aby nie podpisywać nie rektyfikować” (t. 2, s. 90).

W liście do panów Hulewiczów, z 7 września 1793 roku z Drezna, skarży się Kołłątaj, że „Odebrano mi urząd, wydarto majątek dziedziczny i dożywotni wynoszący 70 000 (siedemdziesiąt tysięcy) intraty” (t. 2, s. 94). Jego ubolewanie jest bardzo znamienne, gdy stwierdza „Nieszczęście moje przemienie, lecz nieszczęście Polski i Polaków na zawsze trwać będzie” (t. 2, s. 94). W liście tym stwierdza, że Benedykt Hulewicz dostrzega po upływie pewnego czasu, iż się pomylił w ocenie przywództwa targowiczan. Znajdujemy tam następujące stwierdzenie: „P. Benedykt pisał do mnie. Wyznał w gorczy serca swego, że się omylił, wyznał że ja dobrze sądziłem o ludziach, których on podług zapamiętałego swego uprzedzenia pocziwymi być mienił.



Jego mecenas już więcej nie jest w Petersburgu. Z błędów publicznych wpadł w niezliczone błędy prywatne. Lichymi awanturami chce zatrzeć zgryzotę sumienia. Wyjechał do Hamburga” (t. 2, s. 96).

W niektórych listach Kołłątaja znajdujemy pewne dane, świadczące o bogactwie jego szlachetnych zasad, którymi się niewątpliwie kierował. Na przykład w liście do Macieja Mirosławskiego z 2 października 1793 roku z Drezna czytamy „Milsza największa nędza, jak ugięcie się przed złym człowiekiem” (t. 2, s. 111).

Za niezwykle ważny należy uznać list Kołłątaja do Barssa z 6 grudnia 1793 z Drezna. W liście tym Kołłątaj zaczyna dostrzegać negatywne działania rewolucjonistów francuskich, których uprzednio tak wychwalał. Zwłaszcza jako duchownego raziła go stale postępująca i nasilająca się walka z Kościołem. We wspomnianym liście wskazywał on na ciemne strony postępowania ówczesnych przywódców rewolucji i twierdził:

Francuzi, co w swoim pojęciu nazywali demokracją posunęli się teraz do zniszczenia miast sławniejszych. Lyon do tego czasu rujnują i w nim obalają domy, posunęli się aż do wytopienia nie tylko religii katolickiej i chrześcijańskiej, ale nadto do wytopienia teizmu. Nie przypuszczają oni więcej Boga, ani czci, którą mu ludzie oddawali. Kościoły ich są poświęcone nowego gatunku bałwochwalstwa (t. 2, s. 160).

W dalszym ciągu tego listu stwierdza:

Wiele sekcji w Paryżu i innych miastach, wiele municypalności po wsiach powyrzucali z ołtarzów obrazy katolickie, a na ich miejscu umieścili albo statuetę wolności, albo Marata (...). Wiele księży i biskupów przez swe oświadczenia w Konwencji lub municypalności rozkسیężyło się [pozbawiło się święceń kapłańskich] składając swe formaty i czyniąc oświadczenie wielorakie, jako to że chcą tylko czcić istotę najwyższą, a nauczać wolności, że tylko wolność mieć będą za Boga, a konstytucję za Ewangelię. Takie oświadczenie, nie tylko od księży katolickich, ale i od protestanckich Konwencja odebrała.

W liście tym Kołłątaj stwierdza, że „gilotyna służy bardziej do zemsty, okrucieństwa, do przytłumienia opozycji, jak do powściągnięcia od złego” (t. 2, s. 160). W dalszym ciągu tego bardzo krytycznego listu, w związku z przemocą stosowaną w Paryżu, czytamy: „Pospolite ruszenie robi nieprzełamaną siłę Francji tak dalece, że najrozumniejsze i najdzielniejsze wojska potencji zjednoczonych nie są zdolne przełamać onegoż, cóż dopiero zniszczyć. Paryż wziął górę nad całą Francją” (t. 2, s. 161).



„Konfiskaty, pożyczki przymuszone, zaaresztowanie wszystkich, którzy byli szlachtą, umieszczone bez braku [bez różnicy] najbogatszych z uboższymi w szeregach wojskowych, ustanowienie, aby tylko jeden i jednego gatunku chleb był w całej Francji. Wszystko podoba się pospólstwu i bardziej mu w oczy bije, jak konstytucja, której dotąd egzekucji nie masz”.

Kołłątaj w tym liście nieco przesadza w ocenie zdobywczego pochodu na froncie, kiedy pisze: „Wojska francuskie zupełnie mają powodzenie nad Hiszpanami i najdują się [znajdują się] na terytorium hiszpańskim. Sabaudię całą na nowo odzyskały ze strony Włoch. Król sardyński na lądzie i Anglia na morzu, nic im poradzić nie mogą” (t. 2, s. 162). Wydaje się, że zgodnie z faktami nie zawsze w 1793 roku sytuacja armii francuskich była tak pomyślna, jak uprzednio w 1792 roku. Na uwagę zasługuje także wnikliwa ocena działań wojennych króla pruskiego, kiedy Kołłątaj wyraźnie stwierdza: „Król pruski dla lepszego powodzenia swych interesów w Polsce leniwie i nieszczerze odbył całą tegoroczną kampanię” (t. 2, s. 163).

Kołłątaj w powyższym liście dokonuje bardzo wnikliwej oceny sytuacji nie tylko we Francji, ale również w Anglii i pisze na ten temat: „Jakoż twierdzą, że w Anglii i w Irlandii wielka jest niespokojność, osobliwie zaś w Szkocji. Opinie podobne francuskim bardzo się szerzą. Przydajmy do tego niespokojność Niderlandu i pospólstwa w Piemoncie, a jest nad czym zastanowić się, jeżeli Francja pokonaną nie zostanie, duch rewolucyjny w jej sąsiedztwach prawie nieuchronny będzie” (t. 2, s. 165).

Kołłątaj dokonuje także rozległego przeglądu sytuacji innych państw europejskich, między innymi w północnej Europie i pisze „Kiedy się to dzieje na Zachodzie, na Północy, Szwecja i Dania dotąd trzymają się ścisłej neutralności. Lud pod panowaniem duńskim także okazuje wielką skłonność do rewolucji. Ale Bernstorff, minister umie mu dogadzać, na co się wszyscy zgadzają” (t. 2, s. 165). W podsumowaniu tego listu, z 6 listopada 1793 roku, Kołłątaj wysuwa pewne pomysły, których zastosowanie uznaje się za celowe i bardzo istotne dla patriotycznie usposobionych polskich polityków. Oto i one:

Próżne gadaniny, lekkomyślny i przemijający zapał, oglądanie się na kogoś trzeciego, na nic się nie zdadzą. Zapał powinien być stały, oglądać się można tylko na siebie samych. Okoliczności nie opuszczać, gdy się okaże. Bez przyjaznych okoliczności nic płocho nie przedsiębrać, przedsiębranych układów bez rozsądnego wyrachowania do skutku nie przywodzić (t. 2, s. 174).

Listy Kołłątaja z początku 1794 roku także opisują dalsze zwycięstwa wojsk francuskich nad armią pruską. W liście do Ludwika Strassera z 17 stycznia 1794 roku z Drezna Kołłątaj donosi:

Piszą nam z Frankfurtu nad Menem, że generał Custine tak rozlokował wojsko swoje: w 10 000 kazał atakować Mainz, 10 000 w Koblenz, 10 000 zaś trzyma w rezerwie, gdyby jaki stąd odpór miał nastąpić. Król pruski wszelkich ma szukać sposobów do zawarcia pokoju z Francją. Sabaudię już całą Francuzi opanowali i teraz zbliżają się do samego Turynu. Nikt im się nie opiera, wszędzie ich przyjmują jako zwycięzców i dobroczyńców.

Również w liście do Ludwika Strassera z 13 stycznia 1794 roku z Drezna Kołłątaj z satysfakcją przekazuje nowe informacje o klęskach wojsk pruskich i stałych sukcesach wojsk francuskich. Stwierdza mianowicie: „Z Frankfurtu nad Menem donoszą, iż tak wielka dezercja nastąpiła w pruskim wojsku, że prawie całe poszło w rozsypkę. Toż mówią o cesarskim, że go bardzo mało do Niderlandu wprowadzono (...). Za wkroczeniem wojska francuskiego w Hessen-Kassel elektorat saski ruszył swoje wojska nad granicę w bojażni, aby kraj jego nie zasłonięty nie popadł temu samemu nieszczęściu, co inne. Niezrozumiana jest rzecz, że się nie opiera Francuzom w całych Niemczech i ów generał Esterhazy, co miał przyjsć na odsiecz, nie widzieć gdzie się podział. Coblenz już Francuzi opanowali” (t. 2, s. 191).

**Henryk Kocój**

*Listy Hugona Kołłątaja pisane z emigracji w r. 1792, 1793, 1794*, zebrał Lucjan Siemieński, Nakładem J.K. Żupańskiego, Poznań 1872, ss. 193.

**Maksymilian Judycki**

Fundacja Polonia Semper Fidelis

**Wybór, czyli o teologii inaczej**

Nie jest łatwo odnieść się do refleksji, które Marek Jesionkowski, mieszkający od 1981 roku w Paryżu, wyraża w swojej książce pt. *Wybór, czyli o teologii inaczej – zarys teistyczny*<sup>1</sup>. Już w komentarzu redakcyjnym od Wydawcy czytamy, że Autor w pierwszym rzędzie wybiera teologię „za przedmiot aktywności poznawczej o charakterze naukowym”<sup>2</sup>. Dalej dowiadujemy się, na czym polega rozdział teologii od nauki i zarazem, w jaki sposób nauce możemy przyznać charakter religijny. Podstawą takiego podejścia jest Słowo Boże, objawione przez akt stwórczy od Boga, by człowiek mógł poznawać go po jego dziełach. Wbrew temu w *Katechizmie Kościoła Katolickiego* czytamy, że „istnieje jednak inny porządek poznania, do którego człowiek nie może dojść o własnych siłach i jest to porządek Objawienia Bożego”<sup>3</sup>.

Tutaj właśnie Jesionkowski stara się wykazać, że sam akt stwórczy w porządku Stworzenia według jego natury w tym, co Bóg stworzył dobre i bardzo dobre, jest symbolem tego Objawienia, rozpoznawanego od Słowa nie inaczej jak rozumem ludzkim, pod warunkiem wszakże dokonania wyboru. Może on być błędny lub bezbłędny w wierze, ale ludzie ponoszą zań pełną i osobistą odpowiedzialność. Wynika to stąd, że znają oni różnicę między tym co dobre, a co złe.

---

<sup>1</sup> Marek Jesionkowski, *Wybór, czyli o teologii inaczej – zarys teistyczny*, Oficyna Wydawnicza Kucharski, Toruń 2021.

<sup>2</sup> Ibidem, s. 7.

<sup>3</sup> *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Pallotinum, wyd. 2, Poznań 2020, s. 30.

Na tym tle powstaje kwestia wolności (swoiście pojmowana konieczność) i swobody (w pojęciu przestrzeni) wyboru w wierze, wysuwająca się u Jesionkowskiego na plan pierwszy w całości omawianej publikacji. Z innych ważnych zagadnień trzeba uwzględnić i to, że zarówno w tekście odautorskim, jak w *Przedmowie* i we *Wstępie*, dość precyzyjnie zostaje wyjaśnione, o co chodzi gdy po pierwsze, następuje wyraźne oddzielenie teologii (Słowa Bożego) – ale nie religii – od nauki i po drugie zarazem, ma miejsce krytyczne odniesienie do teologii nauki, wypracowanej na gruncie polskim głównie przez Michała Hellera<sup>4</sup>. Podtrzymuje się jednak pogląd o nadrzędności teologii, nie wykluczając – jak czytamy – „jej służebnej roli, a nawet zakładając ją wszędzie, gdzie teologia ma zasadnicze znaczenie dla rozwoju nauki”<sup>5</sup>.

Dostrzegamy także wskazanie na powody mieszania podziałów między teologią a nauką i religią, za co odpowiedzialność ponoszą częściowo sami teologowie i także teistycznie lub ateistycznie nastawieni przedstawiciele nauk przyrodniczych.

W rozdziale pierwszym książki pt. *Zarys problematyki* dowiadujemy się, że będzie mowa o teistyce jako właściwej nauce – z natury przyrodniczej – o Słowie Bożym, czyli o teologii we właściwym tego wyrazu znaczeniu. Dalej czytamy, że „teistyka w ogólnym zamiarze ma zajmować się sposobami oraz argumentacją w swoim zakresie kształtowania wiedzy, płynącej od Słowa Bożego m.in. w jej dziejowym aspekcie. Zatem przedmiotem zainteresowań jest historia w ogólnym rozumieniu, w takim mianowicie, że samą historię jako wiedzę o dziejach, nabywamy w oparciu o jej podstawy teologiczno-teistyczne, o ile wszystko co stworzone przez Boga w nich znajduje swoje uzasadnienie”<sup>6</sup>.

W związku z takim podejściem do historii, w dalszym ciągu *Zarysu problematyki*, podkreślony zostaje dziejowy aspekt – zatem w rozwoju – aktów poznawczych wobec Objawienia Bożego we wcześniej podanym rozumieniu, w ścisłym kontakcie myśli ludzkiej z Opatrznością Bożą, rozpoznawaną jako Boży plan stwórczy i sposoby prowadzące do celu – według ujęcia św. Tomasza z Akwinu<sup>7</sup>.

---

<sup>4</sup> Wiesław M. Macek, *Teologia Nauki według Księdza Michała Hellera*, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2014.

<sup>5</sup> M. Jesionkowski, op. cit., s. 17.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 39.

<sup>7</sup> Św. Tomasz z Akwinu, *Traktat o Bogu*, cz. 2, z. 22, a. 1, s. 178, [w:] *Suma Teologiczna*, t. 20, Biblioteka Polska, red. ks. S. Belch, Londyn 1975.

W rozdziale drugim, *O podstawach konceptualizacji teologii*, obejmującym „zakres pomysłów uwyrażniania pojęć i interpretacji przekazu językowego (...)”<sup>8</sup>, których teologia jest przedmiotem, stawiamy się świadkami wysiłku podejmowanego przez Autora w drodze interpretacji takich pojęć, jak: „wiedza”, „nauka”, „filozofia”, „przyczyna”, „informacja”, „czas” czy „racjonalność”. Ta ostatnia występuje w roli zasady, organizującej strukturę Stworzenia. Wymienione zostają jej cechy koniunktywne, podzielności oraz różnicowania. W rezultacie nie tyle „wyjaśnianie racjonalności odsyła do osobowego umysłu” jako umysłu wszechświata i nie jest nim umysł Boży, jak to sugeruje np. Mariano Artigas, w swojej książce pod odpowiednim tytułem<sup>9</sup>, tylko umysł człowieka, będący swoistym wysublimowaniem racjonalności w Stworzeniu.

Wracając do omawianego rozdziału, na uwagę zasługuje chyba udana próba położenia kresu sporowi o naturę, istnienie i istotę Boga. Należy rozpatrywać go wyłącznie „istotowo” jako tego „który jest” w sensie osobowym, tzn. Ośrodka Samego Siebie (lub w Sobie?), pozostawiając uwyrażnienia pojęć „istnienia” i „natury” temu wszystkiemu, co Bóg stworzył jako dobre i bardzo dobre, i co stanowi porządek (*ordo*) „rzeczywistości bożej”. Wszystko, co wchodzi w zakres jej istnienia i natury, decyduje o cechach przypadłościowych przemijania w czasie (egzystencjalnych). Zagadnieniu czasu poświęcony jest rozdział trzeci *Wyboru...*. W nim Autor generalnie rozprawia się z fizyczno-kosmologiczną koncepcją czasoprzestrzeni, zwłaszcza w ramach szczególnej teorii względności, paradoksalnie nie negując jej wartości naukowej. Przesuwa jedynie uwyrażnienie i definicję pojęcia „czasu” jako wypadkowej miary relacji ruchowo-przestrzennych w zmienności fizycznych rytmów (*tempa*) ich trwania według „liczby, miary i wagi” (Mdr. 11-21), tego co zostało przez Boga stworzone, stale przemijające w ograniczeniach wieczności, tj. czasowych według swojej natury.

Z krytycznego punktu widzenia, niezwykle ważny jest czwarty, ostatni rozdział książki, zgłaszający *Uwagi do niektórych zagadnień* jakby w przeczuciu czy przyznaniu się do wielu niedociągnięć, niedomówień albo wręcz błędów myślowych, z intencją doprecyzowania

<sup>8</sup> M. Jesionkowski, op. cit., s. 71.

<sup>9</sup> Mariano Artigas, *Umysł wszechświata*, Wyd. Naukowe UMK, Toruń 2017, s. 15.

prowadzonych rozważań. *Uwagi...* ujęte są w 66 punktach. Kilka początkowych dotyczy przykładowo teistyki jako nauki o rzeczywistości Bożej, tzn. kształtowania wiedzy oraz jej przekazu o świecie i człowieku stworzonych przez Boga, za wyjątkiem zła, utożsamianego w ewangeliami z kłamstwem. Znajdujemy również wyróżnienie i definicję metody empirycznej poprzez doświadczenie zmysłowe według zapożyczonego od Arystotelesa programu poznania przyczynowego w nauce. Okazyjnie, w sposób oryginalny, z nawiązaniem do polskiego wyrazu pojęciowego „przyczyny”, zostaje ona zdefiniowana jako złożenie aktu z możliwością, a więc coś w rodzaju „czynu” i czegoś „przy” nim, co w konsekwencji znajduje zastosowanie do dalszych wywodów, podważających rolę Boga jako „pierwszej przyczyny” stworzenia.

Nowością jest podanie zróżnicowania między metodą empiryczną a jej procedurami, takimi jak: indukcja, dedukcja, hermeneutyka itp. Przykładowo w punktach 20–25, szeroko zostaje podjęty temat wartości jako, zdaniem Autora, „najważniejszy dla teistyki”<sup>10</sup>. Przez termin językowy „wartość” mamy rozumieć „wszystko co jest cenne i użyteczne, więc także celowe w zastosowaniach”<sup>11</sup>.

W tym kontekście podjęty zostaje problem dobra oraz zła jako wartości w etyce, a zwłaszcza w proponowanej teoetyce jako nauce wyłącznie o dobru. W nowym świetle znajdujemy później uzasadnienie, dlaczego zło jako wartość zostaje wyrzucone poza nawias etyki.

Do rzadkości należy w tzw. literaturze przedmiotu to, co znajdujemy w prezentowanej lekturze, wyraźne i stanowcze przedstawienie zagadnień, że pominiemy już inne, mówiących przykładowo o usuwaniu trudności interpretacyjnych odnośnie boskiej i ludzkiej natury Jezusa<sup>12</sup>, problemu stwarzania świata od zawsze<sup>13</sup> z wyraźną aluzją do tzw. teologii procesu Alfreda Whiteheada<sup>14</sup>.

Autor zresztą nie oponuje wobec tego rodzaju myśli filozoficznej, ale podobnie jak teologię nauki i inne, uznaje za przejaw błędnego „pluralizmu teologicznego”<sup>15</sup>. Bardziej stawia na pluralizm nauk

---

<sup>10</sup> M. Jesionkowski, op. cit., s. 143, pkt. 20.

<sup>11</sup> Ibidem.

<sup>12</sup> Ibidem, s. 139, pkt. 11.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 160, pkt. 43.

<sup>14</sup> Andrzej Napiórkowski, *Teologie XX i XXI wieku*, WAM, Kraków 2014, s. 125.

<sup>15</sup> M. Jesionkowski, op. cit., s. 33.

przyrodniczych jako dyscyplin wspomagających, w ramach jedności doktrynalnej, zapewnianej przez teistykę, której właściwy przedmiot zainteresowania stanowi Słowo Boże, czyli teologia.

Wydaje się, że ten temat należy poddać bardziej pogłębionej dyskusji w ramach tego, co Jesionkowski nazywa „konceptualizacją teologii”. Obejmują ją zasadniczo procedury hermeneutyczne i związane z nimi pomysły teoleksemów, czyli – jak czytamy w zakończeniu książki – istniejących „w sensie takich wyrazów językowych wiedzy specjalistycznej i potocznej, które teistycy rozwiązują ręce dla swobodnego operowania tymi wyrażeniami”<sup>16</sup>, m.in. w rozważaniach o Bogu co do jego istoty. Za przykład niech służy termin wyrazowy „atom”, znaczący niepodzielność, a to właśnie przypisujemy Stwórcy – w jego istocie bytowi niezłożonemu, niepodzielnemu, jak też niewymiarowemu – niezależnie od tego, co „atorem” nazwał Demokryt w swojej teorii rzeczywistości przyrodniczej.

Bardzo interesującą częścią omawianej publikacji książkowej jest *Appendix*, w intencji Autora uzasadniony „chęcią sprawdzenia możliwości zastosowań problematyki objętej prezentowanym opracowaniem w odniesieniu do dowolnych dzieł o charakterze teologiczno-teistycznym różnych autorów, różnych epok”<sup>17</sup>.

Ten eksperyment myślowy zostaje przeprowadzony w oparciu o składający się z dwóch części *Traktat o Bogu* św. Tomasza z Akwinu, z nawiązaniem do refleksji, przeprowadzonych w przekroju całej książki. Z tej krytycznej konfrontacji Doktor Kościoła wychodzi obronną ręką, a esencjalne treści jego doktryny o Bogu mają nieprzemijające zastosowanie dla teistyki. Poza tym, niezależnie od szkół czy nurtów teologii „klasycznej”, do których Autor *Wyboru...* się odwołuje, a nawet sam sugeruje je odnajdywać specjalistom – można na jeden z nich domyślnie, zwrócić baczniejszą uwagę. Otóż w XVI–XVII stuleciu wielkie triumfy w odniesieniu do przyszłości święci barokowa teologia jezuicka za sprawą Francisco Suareza i Melchiora Cano. Dzięki temu drugiemu, rozwijany był koncept tzw. „loci theologici”. Chodzi tu raczej o miejsca lub źródła teologii, tzn. program nauki dla wysuwania nowych tez i kucia argumentów za ich przyjęciem lub odrzuceniem w dyspucie teologicznej, z nawiązaniem do

<sup>16</sup> Ibidem, s. 222 i n.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 225.



starych przekazów, wiedzy o Bogu, o stworzonym przezeń świecie i człowieku, w połączeniu z wiedzą nowoczesną o nich<sup>18</sup>.

Chyba wypada pokusić się o podejście do myśli wyrażonych w książce Jesionkowskiego od strony tych samych zasad i programu, tylko w zaproponowanym przez niego odwróconym porządku. To rozwój nauk przyrodniczych i wiedzy o świecie, w którym żyjemy, stanowi świadectwo i pozwala odkrywać przez nie, że ich przedmiotem jest teologia, czyli Słowo Boże, a jego źródłem Bóg Stwórca, samo objawiający się poprzez Słowo, a za jego pośrednictwem, pozwala on sobie poznawać, pod warunkiem właściwego wyboru w ukierunkowaniu ludzkiej pasji poznawczej (filozofii) do nabywania i kształtowania wiedzy o Nim (nauka).

Możemy się zgadzać lub nie z treścią i formą narracji w przedstawianej książce, ale nie sposób przejść koło niej obojętnie, mając również na względzie jej wartość w zakresie uwspółcześnionych form interpretacyjnych dla działalności katechetycznej, tj. nauki o prawdach wiary, adresowanej do ludzi wykształconych, często obojętnych lub wręcz nastawionych ateistycznie, skoncentrowanych wyłącznie na doczesnym aspekcie naturalnego porządku rzeczy.

Najogólniej powiemy, że przyjęte przez Jesionkowskiego radykalne i bez koncesji stanowisko, co do osobowej istoty Boga jako tego, Który Jest, przemawia na korzyść pewnych wyników tej bezkompromisowości. Chodzi przykładowo o wyjaśnienie problemu różnicy rodzajowej i gatunkowej, podkreślającej podział między zwierzęcością rodzaju ludzkiego według natury a gatunkową pełnią człowieczeństwa, uosobioną w Chrystusie Jezusie – objawieniem istoty Boga na ziemi – na znak Odkupienia i spełnienia Obietnicy Zbawczej.

Inny przykład, to wyróżnienie bezwzględnej odpowiedzialności ludzi za dokonanie wyboru między dobrem a złem jako wartościami w następstwie aktu stwórczego, pociągającego za sobą mankament doskonałości, przysługującej jedynie Bogu w jego istocie. Trzecim przykładem niech będzie – związany z poprzednim – problem wiary, rozważany jako przejaw decydującego wyboru w ukierunkowaniu ludzkich zainteresowań poznawczych według wiedzy o różnicy

---

<sup>18</sup> *Historia teologii*, t. 4, *Epoka nowożytna*, red. zbiorowa, Wydawnictwo M, Kraków 2008, s. 257 i n.

między dobrem a złem, którą pierwsi ludzie posiadli, łamiąc boże prawo zakazu spożywania owoców z drzewa znajomości dobra i zła.

Nawiasem mówiąc, Autor z naciskiem argumentuje, że pierwsza para ludzka nie tyle została ukarana za spożycie tych owoców, ile za złamanie prawa zakazu, tzn. przestępstwa równoznacznego z odmówieniem posłuszeństwa Bogu. Na tym tle rozpatrywany jest dylemat Opatrzności Bożej, rozumianej – co było już powiedziane – jako plan i sposoby doprowadzania do celu, którym z przeznaczenia jest sam Bóg, stwarzający wszelkie warunki dla spełnienia Obietnicy Zbawczej wobec ludzi zdecydowanych w wierze, według wiedzy o tych wszystkich sprawach, nabywanej i kształtowanej stopniowo w drodze tradycji, czyli przekazu między pokoleniami ludzkimi. Stwórca przez odkupienie ludzkości z dziedzictwa grzechu pierworodnego i Obietnicę Zbawczą, dał wszystkim ludziom jednakową szansę w dokonaniu wyboru opowiedzenia się za Bogiem lub przeciw Niemu, mocą racjonalności i w wierze, iż wybór wiedzy o dobru, to pierwszy krok na właściwej drodze postępowania do udziału w Zbawieniu.

Akt wiary, to właściwie tylko confirmacja dokonanego wyboru na drodze naszego rozwoju poznawczego, albowiem jak pisze św. Paweł w liście do Rzymian (Rz.10.17), „wiara płynie z tego, co słyszymy”. Zostaje nam jednak dane do zrozumienia, że akt wiary ma znaczenie decydujące, ponieważ przypieczętowanie odpowiedzialność osobistą każdej jednostki ludzkiej i zarazem daje pewność, że wybór kierunku w zaspokajaniu naszego pragnienia wiedzy jest słuszny.

Niestety – i to również wiemy – że niektórzy dokonują błędnego, tzn. fałszywego wyboru. Niekoniecznie wiedzą, ale umacniają się w wierze, że Boga nie ma (ateiści). Ostatecznie na jakiej podstawie? Przecież przy minimum dobrej woli, zawsze mogą szukać argumentów na zaprzeczenie lub potwierdzenie słuszności dokonanego aktu. Co mają do stracenia, świadomie rezygnując z poszukiwania Stwórcy Wszechrzeczy? Odpowiedź już znamy.

**Maksymilian Judycki**

**Marek Jesionkowski, *Wybór, czyli o teologii inaczej* – zarys teistyczny,**  
Oficyna Wydawnicza Kucharski, Toruń–Paryż 2021, ss. 270.

**Jan Sęk**

Henryk Pająk, *Retinger: mason i agent syjonizmu*, Lublin: Wydawnictwo Retro, 1996.

*III. zbiorowa wystawa prac Leona Kowalskiego w Pałacu Sztuki w Krakowie, październik–listopad 1933 r.*: [katalog wystawy], Kraków: [s.n., 1933].

*Jacek Wolski: incisioni 1990–93 & disegni 1985–86: [Ai confini del progetto e della fantasia: Roma d'acqua di Jacek Wolski: incisioni & disegni]*: [katalog wystawy, Roma, Istituto Polacco di Cultura, 9–17 dicembre, 1993], Roma, [s.n.], 1993.

Jan Bojanowski (tł.), *Powszechne rozumienie nauki = The public understanding of science: raport*, Warszawa: Polska Fundacja Upowszechniania Nauki, 1993.

Janusz Dembski i in., *Zbiory i prace polonijne Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu: informator*, Janusz Dembski (oprac. całości), Ewa Gryguc (red. tomu), Warszawa: Biblioteka Narodowa, 1994.

Janusz Świąder, *Appassionata: wspomnienia o Januszu Gniatkowskim*, Lublin: Wydawnictwo Muzyczne Polihymnia, 2015.

Józef S. Pelczar, *Masonerya: jej istota, zasady, dążności, początki, rozwój, organizacja, ceremoniał i działanie*, Poznań: Wydaw. Wers, 1997.

Ludwik Górski, *O konserwatorstwie w Polsce: szkic z roku 1853*, Warszawa: Baza, 1991.

Marcel Lefebvre, *Kościół przesiąknięty modernizmem*, Chorzów: Canon; Poznań: Wers, 1995.

Marek Kiliszek, Janina Leskiewiczowa, Hanna Szwankowska (red.), *Polska doby rozbiorów*, Warszawa, [s.n.], 1987. (Polska w dobie niewoli. Nasze dziedzictwo, 7, Warszawa: Kuria Metropolitalna Warszawska. Wydział Duszpasterstwa, 1988).

Melchior Wańkowicz, *Szczenięce lata*, Rzym: Polski Dom Wydaw., 1946.

Mikhail Bozerianov, *Argentinos que sabeis de Polonia: informe histórico comparativo con la actualidad argentina*, [Buenos Aires: b.n., 1987].

**Bartłomiej Sokołowski**

Muzeum Niepodległości w Warszawie

ORCID: 0000-0002-6005-1024

**Powstanie Styczniowe w źródłach drukowanych**

Walki o niepodległość, stoczone w okresie Powstania Styczniowego, zasługują na upamiętnienie. Ze względu na kultywowanie tradycji, historii oraz dziedzictwa narodowego przekazywanie informacji na temat rozegranych bitew, a także losów powstańców jest ważnym elementem edukacyjnym dla przyszłych pokoleń. Po upadku omawianego zrywu narodowowyzwoleńczego powstały liczne poświęcone mu publikacje<sup>1</sup>.

Rok 2023 został uznany przez Sejmik Województwa Mazowieckiego rokiem Powstania Styczniowego. Muzeum Niepodległości, upamiętniając pamięć o bohaterach styczniowych, zorganizowało i zaplanowało wiele wydarzeń kulturalno-naukowych, które pozwalają odbiorcom spojrzeć na zakres tejże problematyki w szerszym spectrum. Istotnym elementem tych działań jest wydanie reprintu publikacji, która omawia genezę, przebieg, a także konsekwencje Powstania Styczniowego. Przedruk ten został zrealizowany w ramach serii wydawniczej Przypomnienia pod redakcją Tadeusza Skoczka.

---

<sup>1</sup> Autor w swoich rozważaniach, omawia wybraną publikację, poświęconą Powstaniu Styczniowemu. Z okazji obchodów 160. rocznicy wybuchu powstania Wydawnictwo Muzeum Niepodległości wydało trzy reprinty znanych dzieł: Mieczysław Gawlik, *Powstanie Styczniowe*, Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Lwów–Warszawa–Kraków 1925; J. Grabiec [Józef Dąbrowski], *Powstanie Styczniowe 1863–1864*, Wydawnictwo J. Mortkowicza, Warszawa 1921; August Sokołowski, *Powstanie Styczniowe 1863–1864*, Nakładem Franciszka Bondego, Wiedeń [b.d.].

Publikacja autorstwa Mieczysława Gawlika<sup>2</sup>, *Powstanie Styczniowe*, pierwotnie została wydana w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich w 1925 roku. Dr Gawlik w pięciu rozdziałach omawia sytuację Polaków, Litwinów i Rusinów, którzy sprzeciwili się rządowi Imperium Rosyjskiego. W pierwszym rozdziale, *Pod zaborem rosyjskim przed nocą styczniową*, Gawlik przeanalizował wydarzenia poprzedzające walki narodowowyzwoleńcze z tamtego okresu, a także przedstawił problematykę funkcjonowania Królestwa Polskiego pod zaborem rosyjskim. Autor w skrócie omówił konfiskatę majątków polskich, które zostały odebrane przez rząd rosyjski po upadku Powstania Listopadowego, a także problem pogorszenia, w wyniku działań zaborców, stanu edukacji narodowej w Warszawie i Wilnie. W swoich rozważaniach przedstawił również działania na ziemiach polskich, zainicjowane podczas Wiosny Ludów. Pisał:

Zawitał wreszcie upragniony rok 1848, rok wiosny ludów, który miał ziścić pokładane nadzieje, dać wolność i swobody uciśnionym narodom. Po rewolucji „lutowej” w Paryżu, która obaliła tron króla Ludwika Filipa i wprowadziła rządy republikańskie, hasła wolności przeszły po całej Europie. Pod zaborem pruskim i austriackim nastał czas swobód, a więźniowie polityczni zostali wypuszczeni. W Poznańskim utworzył się „Komitet Narodowy”, we Lwowie „Rada Narodowa”, złożona z najznakomitszych obywateli (Al. Fredro, Franc. Smolka, Jan Dobrzański)<sup>3</sup>.

W przytoczonym fragmencie można zauważyć, iż autor omawiając problematykę kwestii polskiej, nie zapomniał także o wydarzeniach, które rozgrywały się równolegle na arenie międzynarodowej. W dalszych częściach pierwszego rozdziału opisał panowanie cara Aleksandra II od 1856 roku, a także funkcjonowanie dwóch głównych obozów tamtych czasów: białych i czerwonych. W swoich rozważaniach przedstawił strukturę wspomnianych wyżej

---

<sup>2</sup> Mieczysław Gawlik (1883–1928) – nauczyciel, historyk, autor publikacji: *Projekt unii rosyjsko-polskiej w drugiej połowie XVII wieku*; *Dzieje odkryć geograficznych*; *Zygmunt Sierakowski*; *Nasi bohaterowie ostatniej walki o wolność (1863 r.)*; *Dzieje niepodległej Polski*.

<sup>3</sup> M. Gawlik, *Powstanie Styczniowe*, (reprint), red. T. Skoczek, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2023, s. 2.

stronnictw, ich główne cele, a także przywódców<sup>4</sup>. W dalszej części zaprezentował przebieg manifestacji patriotycznych, które miały miejsce na ziemiach polskich przed wybuchem Powstania Styczniowego. Przedstawił protesty m.in. z dnia 11 czerwca 1860 roku, który wybuchł podczas pogrzebu Katarzyny Sowińskiej<sup>5</sup> (udział w tej manifestacji wzięło około 20 tys. osób) oraz obchodów 30. rocznicy wybuchu Powstania Listopadowego (upamiętnienie bohaterów odbyło się w kościele karmelitów na Lesznie). Uzupełnieniem rozdziału *Pod zaborem rosyjskim przed nocą styczniową* jest opis działalności margrabiego Aleksandra Wielopolskiego<sup>6</sup> podczas manifestacji ludności Warszawy i innych miast, a także konsekwencje „branki” – poboru rekrutów w nocy z 14 na 15 stycznia 1863 roku.

W drugim rozdziale *Walka o wolność i jej bohaterowie* autor omówił przebieg bitew oraz przedstawił sylwetki bohaterów Powstania Styczniowego. Prezentując działalność powstańczą na samym początku drugiej części publikacji, przedstawił problem badawczy w postaci pytania: „Jaki był stosunek sił polskich do wojsk rosyjskich w powstaniu styczniowym, jaki plan walki z wrogiem przemocą?”<sup>7</sup> W dalszych rozważaniach omówił liczebność wojsk Rosjan na terenie Królestwa Polskiego i Litwy (93 tys. żołnierzy z 176 działami), podkreślając fakt, iż stacjonująca na granicy armia pruska (60 tys. żołnierzy) mogła w każdym momencie pomóc w działaniach tłumiących powstanie. Przedstawił także liczebność wojsk powstańczych.

---

<sup>4</sup> Przedstawicielami białych była szlachta i bogate mieszczaństwo. Stronnictwo białych nie wierzyło w powodzenie powstania, wymierzonego w Imperium Rosyjskie. Na jego czele stanął hr. Andrzej Zamoyski. Czerwoni byli reprezentowani przez młodzież, inteligencję miejską i wiejską, oficjalistów, ziemian, a także przedstawicieli niższych szczebli duchowieństwa. W swoich działaniach dążyli do realizacji zadań umożliwiających wybuch powstania. Przywódcami tego ugrupowania byli: Adam Asnyk, Jan Frankowski, Leon Frankowski, Stanisław Krajewski i Rafał Krajewski.

<sup>5</sup> Katarzyna Sowińska z domu Schraeder (1776–1860) – działaczka patriotyczna i charytatywna, żona gen. Józefa Longina Sowińskiego.

<sup>6</sup> Aleksander Wielopolski (1803–1877) – polityk, margrabia, inicjator branki w Królestwie Polskim w XIX w.

<sup>7</sup> M. Gawlik, op. cit., s. 18.

Mieczysław Gawlik, omawiając działania dyktatorów tego zrywu, skupił się na ich dokonaniach oraz bitwach, w których brali udział<sup>8</sup>. Drugi rozdział jest najobszerniejszą częścią publikacji, autor zawarł w nim cały przebieg powstania. Warto odnotować fakt, iż podzielił je na „trzy epoki”. Pisał:

W powstaniu styczniowym wyróżnić się dają trzy epoki:

1. Wybuch powstania i jego rozwój (od 22 stycznia do maja 1863 r.). Powstanie ogarnia południowo-zachodnią część Królestwa, Podlasie i Lubelskie i dociera do Litwy, Rusi i Żmudzi.
2. Trzechmiesięczny okres rozkwitu powstania (od maja do lipca 1863 r.). Powstanie w okresie tym obejmuje wszystkie ziemie polskie zaboru rosyjskiego po Dźwinę bałtycką i Dniepr.
3. Okres powolnego upadku (od lipca 1863 do maja 1865 r.). Siły powstańców wyczerpują się, pomoc zagranicy zawodzi, wojskom rosyjskim przychodzą nowe posiłki. Ostatni dyktator i Rząd Narodowy giną na szubienicach w Warszawie (5 sierpnia 1864). Uwija się jeszcze zbrojny oddział w Podlaskiem ks. Stanisława Brzóska, który z 7 towarzyszami dostaje się do niewoli rosyjskiej i ginie w Sokołowie 24 maja 1865, zamykając ostatni okres zbrojnej walki o wolność<sup>9</sup>.

Trzeci rozdział, zatytułowany *Wyprawy powstańcze z zagranicy. Udział Polaków z zaboru pruskiego i austriackiego w powstaniu*,

---

<sup>8</sup> Autor omawianej publikacji przedstawia krótkie życiorysy: Ludwika Mierosławskiego, Mariana Langiewicza, Marcina Borelewskiego (Lelewela), Zygmunta Padlewskiego, Ludwika Narbutta, Zygmunta Sierakowskiego, ks. Antoniego Mackiewicza, Romualda Traugutta i ks. Stanisława Brzóska. Więcej informacji na temat wymienionych wyżej bohaterów w: Lech Chmiel, *General Ludwik Mierosławski: 1814–1878*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1975; Anna Borkiewicz, *Działania Langiewicza przed dyktaturą*, „Materiały i Studia do Historii Wojskowości” 1962, t. 8, cz. 2; *Polski Słownik Bibliograficzny*, t. 2, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 1936, s. 322–324; Władysław Karbowski, *Zygmunt Padlewski 1835–1863*, Ministerstwo Obrony Narodowej, Warszawa 1969; *Ludwik Narbutt 1832–1863*, oprac. Ł. Szelemej, Fundacja Kresowa Szlakiem Narbutta, Szczecin 2022; M. Gawlik, *W 50-rocznicę powstania styczniowego. Zygmunt Sierakowski*, Wydawnictwo Towarzystwa Szkoły Ludowej, Kraków 1913; Stanisław Łaniec, *Ksiądz Antoni Mackiewicz w latach manifestacji, konspiracji i powstania (1861–1863)*, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn 2001; Władysław Kluz, *Dyktator Romuald Traugutt*, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 1986; Bogusław Niemirka, *Ksiądz Stanisław Brzóska – ostatni dowódca Powstania Styczniowego. W 150. rocznicę śmierci*, Archiwum Państwowe w Siedlcach, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Fundacja Rozwoju Badań Regionalnych Sigillum, Siedlce 2015.

<sup>9</sup> M. Gawlik, op. cit., s. 20.



został poświęcony ekspedycjom, które umożliwiały powstańcom walkę z Imperium Rosyjskim. Autor omówił wyprawę morską z Anglii oraz z Turcji. W przypadku wyprawy tureckiej opisał ją lakonicznie, ograniczając się tylko i wyłącznie do nakreślenia problematyki całego wydarzenia<sup>10</sup>. Jeśli chodzi o ekspedycję morską w tekście został przedstawiony cel, przebieg, a także zaangażowanie Łapińskiego w dostarczenie broni i amunicji na Litwę i Żmudź. Autor zakończył rozdział streszczeniem, opisującym udział Galicji w Powstaniu Styczniowym. Wspomniał o organizacji komitetów i oddziałów na terenie zaboru austriackiego oraz ich przywódcach<sup>11</sup>.

W czwartym rozdziale, *Opinia publiczna i Europa wobec styczniowego powstania*, dr Gawlik przedstawił opinię na temat słuszności powstania w Królestwie Polskim. W skąpych zarysie omówił działania innych krajów w kwestii Powstania Styczniowego (Francja, Anglia, Belgia, Szwajcaria, Szwecja, Włochy, Turcja). Opisał zagadnienie organizacji komitetów i oddziałów za granicą<sup>12</sup>.

W ostatniej części publikacji, zatytułowanej *Skutki powstania*, autor przedstawił konsekwencje upadku zrywu narodowowyzwoleńczego. Omówił stosowanie represji na obywatelach Królestwa Polskiego i Litwy (zsyłanie na Syberię, aresztowania i osadzenia w Cytadeli Warszawskiej, a także konfiskata dóbr i majątków ziemskich). W końcowym fragmencie przedstawił statystykę strat poniesionych przez powstańców.

Publikacja *Powstanie Styczniowe* autorstwa dr. Mieczysława Gawlika jest niewątpliwie źródłem wiedzy o Powstaniu Styczniowym. Autor przedstawił najważniejsze postacie z tamtego okresu, wydarzenia, przebieg bitew, a także zachowania społeczeństwa wobec rosyjskiego zaborcy. Książka jest szkicem na temat powstania, jednakże można ją wykorzystać w pracach badawczych, które są związane z historią wojskowości XIX wieku. Wydawanie tego typu reprintów pozwala na usystematyzowanie wiedzy o powstaniach narodowych. Przede wszystkim nowe wydanie „starej” publikacji umożliwia rozpowszechnianie

---

<sup>10</sup> M. Gawlik opisuje zorganizowanie oddziału (250 ludzi) dowodzonego przez Zygmunta Miłkowskiego (T.T. Jeża).

<sup>11</sup> W tekście zostali uwzględnieni: ks. Adam Sapieha, prof. Ludwik Kubala, prof. Tadeusz Wojciechowski, hr. Stanisław Tarnowski, Józef Szujski.

<sup>12</sup> Np. We Francji zgłosiło się 500 tys. ochotników do wojska francuskiego na wypadek wojny z Rosją.

jej w szerszym gronie odbiorców. Jest to korzystne dla naukowców (dostępność publikacji), warto także dodać, że takie nowości wydawnicze przyczyniają się do kultywowania pamięci o bohaterach Powstania Styczniowego.

**Bartłomiej Sokołowski**

**Mieczysław Gawlik**, *Powstanie Styczniowe*, reprint wydawnictwa z 1925, red. Tadeusz Skoczek, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2023, ss. 60.

NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ

2023, nr 2 (82)

**Piotr Maroński**

Muzeum Niepodległości w Warszawie

ORCID: 0000-0002-8983-1796

**Wszeteczność w XIX-wiecznej Europie**

Autor omawianej pracy, dr hab. Tadeusz Czekalski, prof. UJ, to historyk z Krakowa. Od lat związany z Instytutem Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego, obecnie pracuje w Pracowni Antropologii Historycznej. Jego zainteresowania badawcze (jak czytamy na stronie Instytutu Historii UJ) związane są z historią społeczno-religijną Bałkanów w XIX–XXI wieku, a także historią społeczną komunizmu oraz europejskiej kultury kulinarnej i przestępczości w XIX-wiecznej Europie. W swoich badaniach próbuje zrozumieć emocje towarzyszące człowiekowi żyjącemu w przeszłości, uwarunkowania decyzji podejmowanych w życiu codziennym, jak również doświadczenia zmysłowe, wpływające na kształtowanie tożsamości człowieka i budowanie przez niego relacji społecznych.

Omawiana praca ukazała się jesienią 2022 roku i jest podsumowaniem badań autora nad problematyką XIX-wiecznej przestępczości europejskiej. Książka liczy 159 numerowanych stron, została wydana w miękkiej oprawie. Zawiera ilustracje, będące reprodukcjami rycin, faksymile źródeł ikonograficznych i wycinków prasowych, dotyczących omawianej problematyki. Zamieszczone reprodukcje są opatrzone odpowiednimi podpisami. Publikacja wyposażona jest w rzetelny aparat naukowy. Autor zastosował blisko 400 przypisów, w których zawarł odnośniki do źródeł i literatury przedmiotu. Praca posiada obszerną bibliografię z podziałem na: źródła opublikowane, opracowania, artykuły. Badacz, jak widać, przeprowadził szeroką kwerendę związaną z tematem. Bibliografia zawiera prace obcojęzyczne w kilku językach (angielski, niemiecki, francuski, włoski, rosyjski).

Tadeusz Czekalski często sięga po prace klasyczne, zestawiając je ze współczesnymi. Mam tu na myśli nie tylko prace historyków, ale także archeologów, prawników, socjologów czy filozofów prawa. Dużym ułatwieniem w studiowaniu pracy jest dobrze przygotowany indeks osobowy.

Książka, oprócz wprowadzenia i zakończenia, podzielona jest na pięć głównych rozdziałów. Rozdział 1 (s. 11) *Między prawem zwyczajowym a prawem stanowionym – o społecznym postrzeganiu zbrodni* jest swojego rodzaju wprowadzeniem w problematykę badanego zagadnienia. Czekalski, analizując ludzkie zapotrzebowanie ładu społecznego, którego nieodłącznym elementem, jak się okazuje, jest kara, przytacza opinie XIX-wiecznych i wcześniejszych badaczy problematyki. Rozdział otwiera wszystko mówiący cytat: „Wspólny interes wszystkich ludzi nie tylko w tym iest, aby iak naymniey działo się zbrodni, ale nadto, aby y w szczególności każdy gatunek zbrodni rzadziey trafił się, w proporcyi złego, które Społeczności przynosi. Pobudki więc Prawodactwem zamierzzone na odwiedzenie ludzi od zbrodni, tym mocniejsze być powinny na każdy występku gatunek, im ten dobru powszechnemu szkodliwszy”<sup>1</sup>.

Kolejny rozdział pracy to *Hierarchia zbrodni* (s. 27). Rozdział ten zawiera omówienie zagadnień problemowych, takich jak: zbrodnia polityczna, morderstwo, dzieciobójstwo, morderstwo z lubieżności oraz zbrodnicze podpalenie. Czekalski konstruując ten podział, zwraca uwagę na różnice pomiędzy konkretnymi występками. Po raz kolejny na wstępie przytacza ważny cytat: „Dążymy do ustalenia równowagi między skalą przestępstwa z jednej strony a skalą oskarżenia z drugiej strony, tak jakby te wielkości były współmierne lub mogły być ze sobą porównywane z inną niż tylko arbitralną precyzją”<sup>2</sup>. Autor *Zbrodni w życiu społecznym...* zauważa, że stosowana hierarchia zbrodni był szczegółowo analizowana w systemach prawnych Europy już przed interesującym nas okresem. Śledczy i sędziowie, a także opinia publiczna, zaczęli dostrzegać różne kategorie przestępców. Utworzył się swoisty podział na zwyrodnialców i zwykłych rzezimieszków. Inaczej już wtedy patrzono na dzieciobójcę, podpalacza czy zamachowca na przedstawicieli władzy.

W rozdziale 3 (s. 57) *Środowisko przestępcze*, autor wyszczególnił podrozdziały: *Zbrodniarz urodzony*, *Underworld* oraz *Organizacje*

---

<sup>1</sup> Cesare Beccaria, *O przestępstwach y karach. Wykład*, tłum. T. Waga, Brzeg 1722, s. 158.

<sup>2</sup> Captain Maconochie, *Crime and Punishment. The Mark System*, London 1846, s. 24.

przestępcze. Rozdział rozpoczyna wymowne zdanie: „Przestępcy, podobnie jak literaci, naukowcy, artyści księży, robotnicy, tworzą w społeczeństwie specyficzną kategorię zawodową”<sup>3</sup>. Autor, analizując źródła oraz literaturę przedmiotu, wyodrębnia konkretne grupy przestępcze. Przedstawia tło m.in. powstania podziemnych włoskich organizacji mafijnych. Studiując tę pracę, dowiemy się, że niektórzy przestępcami po prostu się rodzili, inni stawali się nimi z wyboru, a zdarzało się, że byli nimi z innych pobudek. Jak zaznacza autor, główną przyczyną powstawania środowisk przestępczych była niewątpliwie sytuacja ekonomiczna w poszczególnych państwach. Można śmiało wyciągnąć wniosek, że im biedniejsze państwo, tym więcej przestępców. Oczywiście przestępcy działają w określonych warunkach i tworzą własne hierarchie, dochodzi do niesnasek, konfliktów i wpływów. Czekański analizuje sytuację gospodarczą, polityczno-prawną w państwach europejskich, przekładając ją na rozwój przestępczości.

Rozdział 4 (s. 85) *Śledztwo i dochodzenie*, zawiera podrozdział *Policja polityczna*. Tadeusz Czekański przebadiał źródła powstania pierwszych instytucji o charakterze policyjnym. Dotarł do dokumentów, które mówią o narodzinach kryminalistyki i nauk pokrewnych. W pracę śledczych angażowano coraz więcej ludzi, zajmujących się na co dzień wieloma dziedzinami nauki: np. biologów, lekarzy, inżynierów czy wynalazców. Stawali się oni coraz bardziej potrzebni do wykrycia sprawcy zbrodni. Na szeroką skalę zaczęto też werbować informatorów ze środowisk przestępczych. Przenikanie się struktur policyjnych z przestępczymi powodowało też ich współpracę, nie zawsze legalną. Śledztwo i dochodzenie stawało się normą w badaniach spraw kryminalnych. Odrębnym problemem, którym zajął się autor, było utworzenie policji politycznej, jak nazwa wskazuje przeznaczonej do ścigania wrogów władzy. Wiek XIX stał się przełomowym w rozwoju wymienionych instytucji. Zaczęły powstawać pierwsze państwa policyjne, zwalczające, nierzadko brutalnie, swoich wrogów. Ważnym czynnikiem okazały się ruchy narodowo-wyzwoleńcze, które szerzyły się w interesującym nas okresie.

Rozdział 5 (s. 107) Tadeusz Czekański zatytułował *Kaci, więźniowie i skazańcy*. W tej części autor wyodrębnił dwa główne zagadnienia: kara śmierci oraz więźniowie. Przestępcy, według filozofów,

---

<sup>3</sup> Tadeusz Czekański, *Zbrodnie życia społecznego Europy XIX wieku*, Historia Jagellonica, Kraków 2022, s. 57.

prawników, psychologów i innych badaczy zagadnienia, najbardziej bali się surowej kary, która w teorii powinna być adekwatna do przewinienia. Wymierzaniem kar zajmowały się odpowiednio przeszkolone służby, na czele z katami. Autor powołując się na źródła, opisuje historię najsłynniejszych rodzin katowskich (np. paryskich Sansonów). W ciekawy sposób przedstawia też historię i rozwój więziennictwa. Omawia najważniejsze europejskie więzienia i podaje, jakie warunki w nich panowały. Dowiemy się też o buntach i niepokojach w tych placówkach. Sporo miejsca w swojej narracji autor poświęca społecznemu odbiorowi problemu, czemu tak naprawdę więzienia służyły, a czemu powinny służyć. Odrębnie Czekalski opisuje egzekucje, wymienia sposoby wykonywania kary śmierci. Zaznacza, że w wielu europejskich stolicach tworzono specjalne widowiska, ukazujące cierpienie i śmierć skazańców, na które przybywały tłumy zafascynowanych gapiów.

Podsumowując – książkę warto przeczytać i dogłębnie przeanalizować. Lekturę tę polecam wszystkim zainteresowanym historią społeczną XIX wieku. Odbiorca czytając, zapozna się z problematyką zaakcentowaną w tytule pracy i z pewnością sporo się dowie. Niech też dodatkową zachętą będzie informacja o książce zawarta na jej obwolucie.

XIX wiek przyniósł niezwykłą w swojej skali fascynację zbrodnią, przenikającą nie tylko elitarne grono uczonych i praktyków, ale także wpisującą się w zainteresowania i ekscytacje znaczącej części społeczeństwa. Zmiany, które nastąpiły w długim XIX stuleciu ukształtowały nasze, współczesne rozumienie tego, czym jest zbrodnia, w jaki sposób poszukiwać prawdy o jej istocie, skłaniając zarazem do przemyślenia sensu karania osób dopuszczających się czynów przestępczych, przy uwzględnieniu istotnego dla współczesnej tożsamości człowieka oświeceniowego pojęcia humanitaryzmu. Nowy sposób myślenia o zbrodni oznaczał, że samo odnalezienie sprawcy stanowiło zaledwie wstęp do zbadania okoliczności popełnionego czynu, zrozumienia motywów, którymi kierował się sprawca, odnalezienia współwinnych, a wreszcie przeprowadzenia analizy, jakie dana zbrodnia może przynieść konsekwencje społeczne.

**Piotr Maroński**

**Tadeusz Czekalski, *Zbrodnia w życiu społecznym Europy XIX wieku*, Historia Iagellonica, Kraków 2022, ss. 159.**

### **Danuta Drywa**

Kierownik Działu Dokumentacyjnego w Muzeum Stutthof w Sztutowie, doktor nauk humanistycznych. Autorka publikacji poświęconych historii KL Stutthof i polityce okupanta niemieckiego na Pomorzu: *Zagłada Żydów w obozie koncentracyjnym Stutthof (wrzesień 1939–maj 1945)* (2001), „*Säuberungsaktion*” na Pomorzu Gdańskim w świetle dokumentów KL Stutthof (1939–1942) (2015) czy albumów *Stutthof. Ślady pamięci* (2019), *Polska Matką naszą... Zbrodnie na Polakach z Wolnego Miasta Gdańska w obozie Stutthof w 1940 r.* (2022), *Polscy więźniowie polityczni w obozie koncentracyjnym Gusen*. Prowadziła również badania dotyczące roli polskich placówek dyplomatycznych w ratowaniu uchodźców polskich i żydowskich w czasie II wojny światowej, czemu poświęcona jest praca *Poselstwo RP w Bernie. Przemilczana historia*. Jest autorką wielu wystaw, w tym: „Żydzi w KL Stutthof”, „Tajne nauczanie Polek w KL Ravensbrück”.

Kontakt: danuta.drywa@stutthof.org

### **Magdalena Gardias**

Doktorantka na Katedrze Sławistyki Uniwersytetu Palackiego w Ołomuńcu. Zajmuje się tematyką obozów koncentracyjnych, szczególnie czeskimi oraz polskimi powojennymi tekstami byłych więźniów KL Auschwitz, odtwarzaniem biografii ich autorów, a także problematyką literackości tekstu. Autorka artykułów naukowych.

Kontakt: gardiasmagdalena@gmail.com

### **Ludwika Majewska**

Doktor nauk humanistycznych, historyk, adiunkt w Dziale Naukowym Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi Oddziału Martyrologii Radogoszcz. Otrzymała Nagrodę Marszałka Województwa Łódzkiego za najlepszą rozprawę doktorską tematycznie związaną z województwem łódzkim (XXI edycja konkursu). Odznaczona Odznaką Honorową „Za zasługi dla Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej”. Jej zainteresowanie badawcze to historia II wojny światowej ze szczególnym uwzględnieniem działalności Polskiego Państwa Podziemnego oraz historia kobiet w XIX i XX wieku.

Kontakt: l.majewska@muzeumtradycji.pl.

### **Ks. Robert Ogrodnik**

Historyk, duchowny rzymskokatolicki, wiceprezes prezes Fundacji „Cultura Memoriae”, kapelan Środowiska i Klubu Ocalonych KL Ravensbrück, doradca Prezesa IPN ds. Pamięci, zasłużony dla Miasta Lublin, autor wielu opracowań nt. obozów koncentracyjnych i zagłady.

Kontakt: ilconte1@wp.pl



**Karolina Trzeskowska-Kubasik**

Pracownik Biura Badań Historycznych IPN w Warszawie, członek projektu „Terror okupacyjny na ziemiach polskich w latach 1939–1945”. Absolwentka Wydziału Historii Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, doktor nauk humanistycznych. W latach 2014–2019 pracownik Studium Polski Podziemnej w Londynie. Autorka książek: *Tadeusz Żenczykowski-Zawadzki 1907–1997. W kraju i na emigracji* (2019), *Zbrodnie niemieckie w Lesie Weleckim koło Buska-Zdroju* (2022), *Ofiary terroru i działań wojennych w latach 1939–1945 z terenu Kreishauptmannschaft Busko* (2022), *Terror niemiecki na terenie Kreishauptmannschaft Busko w latach 1939–1945*, a także licznych artykułów popularnonaukowych i naukowych publikowanych w prasie krajowej oraz emigracyjnej. Przedmiotem jej zainteresowań jest terror okupanta niemieckiego na terenie dystryktu Radom w latach 1939–1945, straty osobowe inteligencji oraz działalność emigracyjna byłych żołnierzy Armii Krajowej.

Kontakt: Karolina.Trzeskowska-Kubasik@ipn.gov.pl



## Redakcja czasopisma

dr **Tadeusz Skoczek** (redaktor naczelny), dr **Beata Michalec** (zastępca redaktora naczelnego), mgr **Bartłomiej Sokółowski** (sekretarz redakcji, administracja), **Lila Filipiak** (prenumerata), mgr **Małgorzata Izdebska-Młot** (redaktor językowy), mgr **Dorota Panówek** (promocja i marketing), mgr **Natalia Roszkowska** (opracowanie graficzne)

## Redaktorzy tematyczni

dr **Krzysztof Bąkała** (muzealnictwo), dr **Paweł Bezak** (historia wojskowości), dr **Jacek Konik** (archeologia), mgr **Joanna Gierczyńska** (historia), dr hab. **Jacek Emil Szczepański** (biografistyka), dr **Beata Michalec** (varsaviana), mgr **Marta Litwin** (bibliologia), mgr **Małgorzata Karolina Piekarska** (źródła), mgr **Marzena Jaworska** (historia sztuki), mgr **Magda Bilińska** (edukacja), dr **Ladislav Volko** (socjologia kultury), ks. dr **Jerzy Zając** (dziedzictwo narodowe), dr hab., prof. AFiB **Jolanta Zaleczny** (literaturoznawstwo)

**ksiegarnia@muzn.pl**

**Na okładce:** Henryk Grunwald, *Alegoria cierpienia*, cykl „Ravensbrück”, Warszawa 1950, rysunek, tusz, lawowanie, 51 x 35,5 cm, nr inw. MN Gr. 502

**Projekt okładki:** Natalia Roszkowska

## Partnerzy edycji



## Patronat medialny



**ISSN 1427-1443**

## Wydawnictwo Muzeum Niepodległości

Identyfikator wydawnictwa naukowego: 42 700

Adres redakcji: Muzeum Niepodległości w Warszawie,  
00-240 Warszawa, al. Solidarności 62  
**nip@muzn.pl**



Muzeum Niepodległości jest instytucją kultury  
Samorządu Województwa Mazowieckiego



UNIA EUROPEJSKA  
EUROPEJSKI FUNDUSZ  
ROZWOJU REGIONALNEGO



***Kompleksowa poprawa oferty kulturalnej i wzrost dostępności do kultury obiektów Muzeum Niepodległości w Warszawie poprzez rewitalizację i modernizację oddziału – Cytadeli Warszawskiej – w szczególności X Pawilonu, XI Pawilonu, Bramy Bielańskiej i dziedzińca***

**W ramach Osi Priorytetowej VI: WYKORZYSTANIE WALORÓW NATURALNYCH I KULTUROWYCH DLA ROZWOJU TURYSTYKI I REKREACJI  
Działanie 6.1: KULTURA – Regionalnego Programu Operacyjnego  
Województwa Mazowieckiego 2007–2013**

**BENEFICJENT: MUZEUM NIEPODLEGŁOŚCI**



[www.mapadotacji.gov.pl](http://www.mapadotacji.gov.pl)



**Fundusze Europejskie**  
Program Regionalny

**Unia Europejska**  
Europejski Fundusz  
Rozwoju Regionalnego



***Zwiększenie dostępności do kultury i zachowanie dziedzictwa narodowego poprzez poszerzenie oferty wystawienniczej oraz stworzenie Centralnego Magazynu Zbiorów Muzeum Niepodległości***

**W ramach Osi Priorytetowej V: GOSPODARKA PRZYJAZNA ŚRODOWISKU  
Działanie 5.3: DZIEDZICTWO KULTUROWE – Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego 2014–2020**

**BENEFICJENT: MUZEUM NIEPODLEGŁOŚCI**



[www.mapadotacji.gov.pl](http://www.mapadotacji.gov.pl)

W poprzednich numerach między innymi:

2022 nr 3 (79)

- Romuald Morawski, Julian Borkowski, *Koszty niezrealizowanej inwestycji budowy metra w latach 50. XX wieku w Warszawie;*
- Adam Śmiech, *Geneza emigracyjnego miesięcznika „Horyzonty” i jego idee założycielskie;*
- Jacek Knopek, *Uwarunkowania historyczne, kształtujące determinanty polsko-arabskich stosunków kulturalnych;*
- Andrzej Kotecki, *Z ziemi włoskiej... Związki włosko-polskie w Powstaniu Styczniowym;*
- Michał Filip Świdwa, *Polska za „żelazną kurtyną” w cieniu „zimnej wojny”. Przyczynek do tematu na podstawie kwerendy archiwalnej w aktach CIA.*

2022 nr 4 (80)

- Maria J. Turos, *Postać Mikołaja Kopernika w pamiętnikach francuskich lekarzy z czasów wojen napoleońskich;*
- Piotr M. Zalewski, *Szkic do historii ryngrafów dystynkcyjnych w XVIII/XIX wieku;*
- Maciej Franz, *Bohater wybrzeża z Kresów Wschodnich. Ocena roli płk. Stanisława Dąbka w przygotowaniu i realizacji obrony Kępy Oksywskiej we wrześniu 1939;*
- Katarzyna Dzierzbicka, *Niemieckie obozy jenieckie w Wilanowie;*
- Zbigniew Judycki, *Panowie, zdrowie konia;*
- Bartłomiej Sokołowski, *Stan obiektów fortyfikacyjnych twierdzy Modlin po 1945 roku.*

2023 nr 1 (81)

- Janusz Gmitruk, *Powstanie Styczniowe w panoramie dziejów. Przed powstaniem;*
- Barbara Petrozolin-Skowrońska, *„...Bądźmy przynajmniej razem...”. Esej o Edwardzie Jurgensie;*
- Jerzy Mazurek, *„Kot z Kotów, kanonik Kotkowski”. Przemiany społeczne na ziemiach polskich w XIX wieku na przykładzie rodziny księdza Kacpra Kotkowskiego (1814–1875);*
- Elżbieta Wąsala, *Noblesse oblige w wielopokoleniowej szlacheckiej rodzinie Cejzików herbu Owada;*
- Maria J. Turos, *Zranienie generała Franciszka Żymirskiego – czy musiało zakończyć się tragicznie?*
- Marian Marek Drozdowski, *Prezydenci (1939–1990).*